

87

20.00

Ex Libris
Francisci
Rosciszewski.

29

ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO
O
POPRAWIE
RZECZYPOSPOLITEY

KSIĘGI CZWORE
PIERWSZE o Obyczajach,
DRUGIE o Statucie,
TRZECIE o Woynie,
CZWARTE o Szkole.

*Do ś. p. Monarchy ZYGMUNTA AUGUSTA
Krola Polskiego &c. do Senatu y Stanu
Rycerskiego, y w obec do wszęch ludzi
Sarmatskich językiem Łacińskim napi-
sane.*

PRZEZ
CYPRYANA BAZYLIKA
z Łacińskiego na Polskie przetłomaczone
A TERAZ NAKŁADEM

J.W.J.P. DOMINIKA
ALEXANDROWICZA
*Marszałka Trybunału Głównego W. X. L. Pisa-
rza Ziemi, Ptu Lidz. Porucznika Petyhor.
Regimentarza Dywizyi Litewskiej*
PRZEDRUKOWANE

w WILNIE

w Drukarni J. K. Mei y Rzeczypospolitey
XX. Scholarum Piarum Roku 1770.



586184

Mag. St. Dr.

St. Dr.

1964 D 96 St. Dr.

D O
JASNIE WIELM. JMCIPANA
DOMINIKA
ALEXANDROWICZA
MARSZAŁKA
TRYBUNAŁU GŁÓWNEGO
W. X. Lit.



*Wychodząca na widok o Po-
prawie Rzeczypospolitey
Xiążka pod Twoim Imie-
niem J. W. Mci Panie Mar-
szałku, że wiele będzie mia-
ła zalety y szacunku, bynajmniey wątpić
nie trzeba. Rzecz sama, którą zawiera,
myśli wyborne, gruntowne zdania, które
wyklada, godne są wszelkiego poważania
od tych, którym dobry porządek w Kraju
(2 jest*

DETYKACYA.

jest miły, a staranie obowiązkiem. Doknięte dobrze wady tamujące uszczęśliwienie Ojczyzny, razem wynalezione lekarstwo tym droższym się stanie, im z większą usilnością szukane, a z trudnością przykładane bywa. Najszczupleysze dobrego rzędu pracowicie wyłożone części będą przyczyną nie jednemu uskarżania się; czemu ten skarb był tajony, który wydobyty nie mało już uczyniłby pożytku. Wolne zdanie Autora, chęć wielka szczęśliwości Ojczyzny, pragnienie żywe poprawy Rzeczypospolitey y uprzątnienia prędkiego wszelkich przeszkod, które złość y niewiadomość zarzucać zwykły, nie zostanie bez sprawiedliwej zalety w tym mianowicie czasie, kiedy w naydotkliwszych ulczeniu ran obojętności używać zwykli. Y chociaż nowych Xiąg wybor-nych wiele czytamy, poprawę rzędu, porządek kraju gruntowie przepisyjących, nie przeto jednak tracą swoy szacunek w dawniey otworzonych kruszce gorach, że świeżo na innym miejscu ukazały się złote żyły. Przyda jey nad to nie mało szacunku godne y wielkie Twoje J. W. Mci Pa-
nie Marszałku Trybunatu Głównego W.

DEDYKACYA.

X. Lit. Imię, którym zaszczycić ją łaskawie pozwolites. Bo komu Godność Twoja wiadoma, wysokie zdanie godne wielkiego Męża, a gorliwego Obywatela, głęboki rozum, gruntowne doświadczenie, obszerna znajomość Ojczyzny, powie bez wątpienia, że temu podle rzeczy podobać się nie mogły, który wysoce myślić, pożytecznie radzić, mądrze czynić zawsze potrafił. Znajome od dawnych czasów znakomite y zawsze godne ALEXANDROWICZOW w Narodzie Imię, a Twoje własne zasługi y przymioty współobywatelom dostatecznie wiadome tyle przyczynią temu Dzieku szacunku, ile znaczne Urodzenie a własne ozdoby Tobie przynoszą zalety. Znał Ciebie Narod J.W. Marszałku po kilka razy Poselskim przyozdobionego Urzędem, w którym innego celu nie zdałeś się zakładać, tylko który dobro Ojczyzny y miłość ukazywała. W Sędziowskiej, potem Pisarza Ziemskiego w Powiecie Lidzkim zostając Godności daleś poznać, jak wysoki stopień dla Ciebie gotowała Ojczyzna. Przyozdobiony nakoniec Marszałkowiskim w Trybunale Głównym W. X. Lit. najwyż-

DEDYKACYA.

wyższym dostojęstwem pokazałeś ocze-
wiście, że z niższych do najwyższych
Godności stopniow Cnota y rozum naybe-
spieczniey zaprowadza. Z tych miar by-
najmniey wątpić nie należy, że szacowne
z siebie Dzieło, szacownieysze nierownie
będzie zaszczycone Twoim J. W. Mar-
szałku Imieniem, które z równą łaskawo-
ścią przyjąć raczysz, z jaką życzliwo-
ścią offiaruje

IMIENIOWI J. W. WMC PANA
DOBRODZIEIA

Nayobowiązańsza

Drukarnia Wileńska
XX. Scholarum Piarum.

RE-

REJESTR

Książ, Rozdziałow, y materyi
w nich zawierającey się.

KSIEGA I.

O Obyczajach.

| | | | | |
|---------------|---|---|---|----|
| PRZEDMOWA | na karcie | - | - | 1 |
| ROZDZIAŁ I. | Co to jest Rzeczpospolita. | - | - | 7 |
| ROZDZIAŁ II. | Jako są różne Rzeczypospolite. | - | - | 10 |
| ROZDZIAŁ III. | Czem w całości zachowana bywa Rzeczpospolita, y na które się części te Księgi dzielą. | - | - | 13 |
| ROZDZIAŁ IV. | Jako wiele należy na zwyczajach za ustawę wziętych, o których zwyczajach tu rozmowa jest. | - | - | 18 |
| ROZDZIAŁ V. | 1. Naprzód o tym, iż dobremi obyczajami Rzeczpospolita bywa barzo dobrze rządzona. 2. Dobre zwyczaje pochodzą z wiadomości, y zabawy ustawicznej rzeczy uczciwych, a sprosne przychodzą z niewiadomości, a zabawy złych spraw. 3. Ustawiczna w rzeczach uczciwych zabawa zawisła na miarkowaniu, y hamowaniu chęci, abo namietności złych. 4. A do tego trzeba wziąć nałog dobrze czynić każdemu, bo ztąd wszelakie cnoty rodzą się rostką. 5. To wszystko ku doskonałości przysię nie może, jedno z tego w tym | - | - | |

REJESTR

- ćwiczenia. 6. Zatym się to mieysce zamy-
ka, iżże barzo wiele należy na dobrych zwy-
czajach, ku dobremu rządzeniu Rzeczy-
pospolitey. 19
- ROZDZIAŁ VI. Jakie staranie ma być, oko-
ło dobrego ćwiczenia dziatek, y młodzień-
ców. 35
- ROZDZIAŁ VII. Obyczaje Dworu y pożytki. 46
- ROZDZIAŁ VIII. Jakie ćwiczenie ma być
młodzieńców, a jakie przykłady sobie mają
brać, aby ich naśladowali: przytym jest
zamknięcie słow wyżej powiedzianych. 50
- ROZDZIAŁ IX. O KROLU. 1. Przyczyna, dla
ktorey Krole postanowiono. 2. Różny spo-
sob obierania y panowania Krolow Polskich
niżli niektórych inszych narodow. 3. Opi-
sanie cnot, ktoremi dobrzy Krolowie ozdo-
bieni być mają. Pierwsza jest Rostropność,
ktora z ustawiczney zabawey z ludźmi uc-
zionemi, a wystrzegania pochlebcow roście,
z czytania też ksiąg tak Pisma S. jako też
y inszych potrzebnych. Wtóra: Mierność
popędliwościom serdecznym, y rokoszom
cielesnym miarę zagranicza. Trzecia jest
Sprawiedliwość, ktorey pierwszy urząd jest
cnoty zapłatą nagrodzać, a występki ka-
rać. Więcej o Rzeczypospolitey, niżli a
swey własney myśleć. O wszystkich człon-
kach Rzeczypospolitey mieć pilne staranie,
a żadnego nie opuścić. Między obywatelmi
ziemie stanowić równość, odjąwszy im py-
chę.

REJESTR.

chę, hardość, y nadętość. O cnocie, y za-
cności wszystkich jednako radzić, y myśleć.
Zadney części Rzeczypospolitey nie opu-
szczać. Oskarżaniu nie zarazem, a nie skwa-
pliwie wierzyć. Między wielkimi Pany
nieprzyjaźni nie mieć, ani też możności ich
niszczyć, abo tępić. Niezgody między oby-
watelmi wykorzeniać, a zgodę stanowić.
Wiarę każdemu zachować też y nieprzyja-
cielowi. Czwarta cnota Krolowi należąca
jest szczodroblivość, mieć na to pilne ba-
czenie, komu, co, dla czego, a jako wiele dać.
Piąta jest, męstwo, a wielkie serce, skrom-
nie wszystko znosić tak szczęśliwe, jako też
przecone rzeczy, a potem dla oyczyzny,
a dla sprawiedliwości gardło dać. Szosta,
jest zamknięcie tego miejsca o cnotach, y o
przyczynach, dla których Krole постано-
wiono. 4. część tego Rozdziału jest, iż Krol
nie tylko wedle wyrokow, abo Statutow,
ale też wedle przykładow ma rządzić. 5.
Iż Krol sprawy swoje ustawicznie ma Bo-
gu poruczać.

57

ROZDZIAŁ X. I. Panowie Rada, y Posłowie
Ziemscy dla czego do radzenia o Rzeczy-
pospolitey bywają Krolowi przydani. 2.
Dla czego Krolowi dana jest naywiększa
zwierzchność w Rzeczypospolitey. 3. Tu
o powinności Panow Rad krotko. 4. To
Poradnikach Krolewskich, którzyby przy-
niem ustawicznie byli. 5. To Sekretarzach
każdego Powiatu. 6. Na Krola należy, aby

REJESTR.

przy Radzie Senatorow bywał. 6. Zamknienie opisanie Senatu wzięte od ich powinności.

92

ROZDZIAŁ, XI. I. Co przynależy na Senat, y na wszystkie insze osoby radne, aby około wotowania na wszystko baczenie mieli. 2. Aby się sławliwego, a nierozmyslnego wotowania wystrzegali. 3. Namietnościom serdecznem aby się nie podawali. 4. Aby na uczciwość pierwsze baczenie mieli. 5. Aby na drugich dobre wota szczyrze przyzwilali. 6. Aby to śmieli mówić, co rozumieją być dobrego, abo sprawiedliwego. 7. Aby u siebie więcej rozważali wota, niżli je liczyli. 8. Potym jest zamknienie.

102

ROZDZIAŁ, XII. O Sędziach, Hetmanach, a Starostach, abo Przełożonych Zamkowych, abo Miejskich.

119

ROZDZIAŁ, XIII. O Dozorcach Obyczajow.

122

ROZDZIAŁ, XIV. O Dozorcach Matrzeństwa.

126

ROZDZIAŁ, XV. O Dozorcach rzeczy prze-
-daynych, y myńce.

129

ROZDZIAŁ, XVI. O Rządzcach, abo o Dozor-
cach domow, y budowania.

137

ROZDZIAŁ, XVII. O Urzędzie, któryby się o domowy pokoy starał, prożnujące z miasta wyganując, a pijane, y hultaje karząc.

140

ROZDZIAŁ, XVIII. O Dozorcach ludzi ubo-
gich.

147

ROZDZIAŁ, XIX. I. Przy dawaniu dostojęstw
czego naywięcej trzeba patrzeć? 2. Jeśli

o nie

REJESTR.

o nie prosić? 3. Jeśli je kupować? 4. Jeśli wieczne mają być? 5. Jeśli się jednemu godzi ich wiele mieć? 6. Ktore cnoty ktoremu dostojenstwy mają być uczczone? 7. Jeśli się je godzi mieć temu, który sam przez się urzędowi dosyć czynić nie może? 8. O jawnem mianowaniu imion tych, którzy się urzędów domagają. - - 152

ROZDZIAŁ XX. I. O Urzędziech, na ktore synowie, abo drudzy potomkowie po Rodzicach właśnie następują: abo ktore Testamentem na kogo przychodzą. 2. O wychowaniu synów wielkich Panów. 3. O ludzkości przecieko poddanym. 4. O tym, jeśli się godzi Panu odjąć co u poddanego swego. - - - 183

ROZDZIAŁ XXI. Aby się białogłowy w urzędach nie wtrącały. - - 193

ROZDZIAŁ XXII. O powinności poddanych. 194

ROZDZIAŁ XXIII. I. O zbytku, który bywa w szatach. 2. W pokarmach, y trunkach. 3. W miłości nierządnej, albo gamracyach. Apotym o biesiadach, y tańcach. 197

ROZDZIAŁ XXIV. I. Trzy zarazliwe wady, hardość, lub domaganie urzędów, zbytek, y takomstwo równają się. II. O pysze, y pragnieniu sławy długa rozmowa. 1. Opisanie pychy. 2. Na wiele się części dzieli. 3. Skutek pychy. III. Dekarstwa przecieko pysze mają być dostawiane, lekceważeniem rzeczy doczesnych, jako 1. cielesnych, 2. bogactw,

REJESTR.

- gadów, 3. rzeczy płomnych, a drobnych. 4. Potym rzeczy z jakimi władami złączonych. 5. Potym też y cnot z serca pochodzących. IV. Naostatek jest gadka o tym, jeśli, a poki domaganie sławy w człowieku Krześcijańskim ma być chwalone. 220
- ROZDZIAŁ XXV. 1. O próżności słów w nazywaniu, w pochlebowaniu, y w pisaniu listów. 2. O złem obyczaju, y przyśiegania nierozmyślnie. 3. obrażenia z kłamstwa choria słusznie zadanego. 4. O czynieniu Oracyi przy pogrzebie. 236
- ROZDZIAŁ XXVI. O pojedyńkowych bitwach. 245
- ROZDZIAŁ XXVII. Miecze, y insze wszelakie naczynia do obrażenia uczynione nie mają być noszone w Rzeczypospolitey Spokojney. 253
- ROZDZIAŁ XXVIII. O jednaniu. 257
- ROZDZIAŁ XXIX. Zgromadzenie wszystkich nauk, a zamknięcie Pierwszych Ksiąg o obyczajach. 272

KSIĘGA II.

O Prawach.

- ROZDZIAŁ I. Prawa lub Statuty dla złych ustawione. 276
- ROZDZIAŁ II. Prawa, a obyczaje różność. Prawa barzo są ważne, dla przyczyny, przez które postanowione, a wszakoż y dla Zwierzchności urzędu. 277
- ROZDZIAŁ III. 1. Prawo ten ma być warunek, aby

REJESTR

aby wszystko ku uczciwości, a pospolitemu
pożytkowi stanowiono, tak, aby jednakie
zapłaty cnotom, a zaś i też jednakie kara-
nia złościom ustanowione były. 2. A każ-
dne wolności nie mają być tak wielce waży-
ne, aby kto broniąc się nimi miał karania u-
chodzić, albo niejednakosć karania odnosić.
Bo prawdziwa wolność należy w powścią-
ganiu złych myśli, y występku, nie w swo-
wolności brojenia, co się komu podoba, ani
w lekceyszym karaniu występnych. 3. Je-
śliż dla jednakiego występu różność kara-
nia ma być zachowna, tedy ma być obra-
cana nie na rozpuszczenie wódze złościom,
ale na hamowanie. A przetoż Mocarze,
szlachta, y osoby na urzędziech będące, ma-
ją być ciężey karani, niżli uboństwo, chłop-
stwo, y ludzie od urzędów wolni: a jeszcze
ciężey ci, którzy przeciwko urzędowi grze-
szą, niżli ci, którzy przeciwko prostem o-
sobom.

279

ROZDZIAŁ IV. Insze przestrogi, abo warun-
ki praw.

293

ROZDZIAŁ V. Różność a rozdział praw.

293

ROZDZIAŁ VI. Ustawy abo Prawa o Urzę-
dzie.

294

ROZDZIAŁ VII. Prawa o różności osób urzę-
dów nie mających.

302

ROZDZIAŁ VIII. Prawa o panowaniu, albo
dzierzawie, y o różności rzeczy.

304

ROZDZIAŁ IX. O Kontraktach, y Obliga-
cy-

cy-

REJESTR.

| | | |
|--|-------|------|
| <i>cyach, abo obowiazkach.</i> | - - - | 305 |
| ROZDZIAŁ, X. Prawa o krzywdach, które bywają uczynione słowy, abo rzeczą. 1. Starac się o to trzeba, aby drobnego stanu ludzie, im naywięcey może być, bezpieczeni byli od krzywd: a iżby każdemu wolno by- to skarżyć na tych, którzy komu krzywdę uczynili. 2. Prawa mają być spisane prze- ciwko tym, co łają, sromocą, y biją. 3. Prze- ciwko gwałtownikom, cudzołożnikom y zło- dziejom. 4. Także przeciwko mężoboycom. 5. Przeciwko onym, co przeciwko Maješta- towi występują. 6. Na lichwiarze, y urzę- dy łapające. | - - - | 306 |
| ROZDZIAŁ, XI. Prawa przeciwko wszelakim zbytkom. | - - - | 329 |
| ROZDZIAŁ, XII. Prawa na prożnujące. | - - - | 331 |
| ROZDZIAŁ, XIII. O uwiarowaniu pożogi, y o gaszeniu. | - - - | 333 |
| ROZDZIAŁ, XIV. Prawa o postępkach, y do- wodziech prawnych: o dylacyach, y dniach prawa należących. | - - - | 337 |
| ROZDZIAŁ, XV. Oprzyśędze, o przesłucha- niu świadkow: a o tych, którzy się upornie prawują. | - - - | 342 |
| ROZDZIAŁ, XVI. O Sędziech, y o Sądziech. | - - - | 348 |
| ROZDZIAŁ, XVII. O walnych Seyniach. | - - - | 374 |
| ROZDZIAŁ, XVIII. I. O powodowej y pozwa- ney stronie, swojej rzecz sprawującej. 2. Aboteż y pospolitą. 3. O Dozorcach Praw. 4. O Rzecznikach. | - - - | 476 |
| | | Roz- |

REJESTR.

- ROZDZIAŁ, XIX. *O tych, którzy mają wykucyć wyrok od Sędziego skazanego czynić, a potem o kacie.* - 384
- ROZDZIAŁ, XX. *Osądzeni mają być karani.* 385
- ROZDZIAŁ, XXI. 1. *Praw kto ma poprawować.* 2. *Sposob ich zkąd ma być bran.* 3. *Niechay będą spisane słowem jasnymi, przydawszy przyczyny do każdego artykułu.* 4. *A o rzeczach jednakich niech będą jednakie.* 5. *Jeden lud jedne prawa niech ma.* 6. *Więcey mają ważyć niż mandaty Krolewskie.* - 388

KSIEGA III. O Woynie.

- PRZEDMOWA. *Przedmowa ta zamyka w sobie uskarżanie na stan Rzeczypospolitey naszej. Naprzód się mówi, iż z temi ludzkiemi pożądlivościami y pokoy bywa wzruszon: y przyczyna się daje y do wymyślenia ustaw, y do wszczynania woyny. Potym czyni się zmianka rzeczy niektorych, ktore się z początku świata działy. Anao-statek, stojuje się to do naszych obyczajow: gdzie też y o karzni pieniężney męzoboystwa jest zmianka, y o rozpustności żołnierzow czasu woyny.* - 408
- ROZDZIAŁ, I. *Staranie wszelakim sposobem ma być czynione, aby woyna była oddalona. A jeśliby nie mogła być oddalona, co* czy-

REJESTR.

czynić: czasu pokoju o co się starać: y o
uczynieniu obrony jakiej na ukraimie. 413

ROZDZIAŁ II. I. Sprawiedliwość, y uczci-
wość wojny przekłada się: która aby była
słuszna y szczęśliwa, ma mieć sprawiedli-
wą przyczynę: a nie ma być wszczynana,
aż zgotowałeś y potrzeby, y wszystkie rze-
czy o skończeniu jey pilnie uważysz. II.
Opisano też dostatecznie, co jest sprawie-
dliwa przyczyna wojny. I. Aby dla roz-
szerzania sławy, y państwa nie była pod-
noszona, co się pokazuje z trudności i. pa-
nowania, II. y z nieskończoney prace rzą-
dzenia, III. y z różney chęci, którym ma
być roszkowane, IV. z niepewności gra-
nic, których wojną chcą dochodzić, V. y z
nieskończonych nędz y trudności wojennych.
2. Ale wojna ma być podnoszona dla pom-
szczenia abo odwetowania krzywd, które
inaczej nie mogą być nagrodzone. III. Na-
ostatek, aby była wojna szczęśliwa, ma
być wiedziona od tych ludzi, którzy się z
BOGIEM pojednali. 420

ROZDZIAŁ III. Wojny świętobliwość, a mię-
dzy inshemi ludzkimi sprawami zacność.
Ktemu napominanie do Slachty, y do Kro-
la: 432

ROZDZIAŁ IV. I. O biegłości y ćwiczeniu
Rycerskiem. 2. A czego przestrzegać mają
wojennicy. 435

Roz-

REJESTR.

- ROZDZIAŁ V. O obyczajach, y karności żoł-
nierzow. - - - - - 450
- ROZDZIAŁ VI. W Przełożonych nad ryter-
skiemi sprawami co największe obciążać, al-
bo na co największe baczenie mieć trzeba.
Tuż się też mówi o Wojewodach, y o Het-
manie, y o inszych Przełożonych wojen-
nych. - - - - - 456
- ROZDZIAŁ VII. O oznajmieniu wyprawy na
woynę: a o wciągnięciu wojska zarazem
w ziemię nieprzyjacielską. - - - - - 463
- ROZDZIAŁ VIII. O postanowieniu Urzędu w
Powieciech, któryby żołnierzow na woynę
idących swowolność hamował, a łupieństwa
nie dopuszczał: y o ustawie ciągnięcia na
woynę: to jest, jako a przy kim jechać. 465
- ROZDZIAŁ IX. O zachowaniu żołnierzow w
powinności ich, poki są w obozie; a jako
wielka rzecz jest na wojnie sława, y dobre
mnimanie. - - - - - 468
- ROZDZIAŁ X. Żołd na czas naznaczony ma
być płacon: mają też być postanowione za-
płaty dobrze zasłużonym: a nikczemnym y
niezasłużonym karanie. 470
- ROZDZIAŁ XI. 1. O dostawianiu pierzedy na
woynę potrzebnych. 2. Dwojakim sposobem
u nas bywa woyna, jeden, gdy sama szlachta
pospolitym ruszeniem na woynę jedzie, dru-
gi, gdy żołnierze za pieniądze najęci woj-
nę tużą. 3. Szacowanie majątności, albo
dochodow jedni ściągają do tego, aby żąd
(i) żoł-

REJESTR.

- żołnierzom służbę płacono: a drudzy do tego, aby każdy ślachcic, który wojnę służyć winien, na to miejsce pewną liczbę żołnierzy przeciw nieprzyjacielowi posyłał.
4. O założeniu skarbu Rzeczypospolitey, na które założenie miałby każdy raz połowiec dochodu swego dać, a potym na każdy rok po dwudziestey części: o pożytkach takiego skarbu, o miejscu, y o Podskarbiech, abo szafarzach tego skarbu. 474
- ROZDZIAŁ, XII. I obor na potrzebę Rzeczypospolitey ustawiony ma być dawan: ale zwierzchni Panowie bez przyczyny nie mają go ustawiać. 497
- ROZDZIAŁ, XIII. Wszystkie krainy jednemu Panu poddane jednakim obyczajem abo podatek niech dają, abo wojnę służą. 498
- ROZDZIAŁ, XIV. Co czynić, znieycie swo o-trzymawszy. 506
- ROZDZIAŁ, XV. Krotkie zebranie wyższej mowionych rzeczy, gdzie się sprawiedliwej wojny przyczyny powtarżają: a przytym napominanie do pokajania z grzechow. 506

KSIĘGI JEDNE

O Szkole

- ROZDZIAŁ, I. Zalecanie, a wychwalanie Szkoły, y rozmaite jej pożytki. 511
- ROZDZIAŁ, II. Ktorzy mają o Szkolnych Osobach radzić, y z gąd je opatrować. Tuż też jest o imionach Kościelnych. 522
- Roz-

REJESTR.

| | |
|---|-----|
| ROZDZIAŁ III. Sposob postanowienia Szkół. | 535 |
| ROZDZIAŁ IV. Napominanie do ludzi Szkol- nych, y do tych, którzy ludzkie rzeczy rządzą. | 537 |
| Zamknięcie tych wszystkich Ksiąg. | 541 |

PRZYDATEK

do KSIĄG

O P O P R A W I E
RZECZYPOSPOLITEY.

| | |
|--|-----|
| Andrzej Frycz Modrzewski Krolewski Se- kretarz, Polskiej y wszystkiey Sarmacyey Szlachciom zdrowia życzy. | 545 |
| ROZDZIAŁ I. O przyczynach Seymow, które są dwie: 1. Czynienie sprawiedliwości mię- dzy obywatelmi, a obrona od nieprzyjacie- la. 2. Która nad którą ma być przeklada- na. 3. O przyczynach urzędow, a które rzeczy w sobie mieć powinni. 4. Nakoniec o powinności Sędziow. | 547 |
| ROZDZIAŁ II. O skarbie Rzeczypospolitey, o Sędziach, y o innych potrzebach Rze- czypospolitey. | 551 |
| ROZDZIAŁ III. W którym jest krotkie przy- pomnienie niektórych wad Rzeczypospoli- tey. | 558 |
| ROZDZIAŁ IV. O karaniu mężoboystwa. | 566 |

REIMPRIMATUR.

CAROLUS KARP
*Canonicus Cathedr.
Offic. Grlis Vln.
mppr.*

AN-

ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO

*Do Krola, do Panow Rad, do Bi-
skupow, y inney Ksiezy, do Szlachty, y do
wszego pospolsstwa ziemie Pol-
skiey, y wszyskiej Sarmacyi,*

S P I S O W

POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY

KSIEGI PIERWSZE

O Obyczajach.

PRZEDMOWA.



Ktorzy się onych rzeczy między ludzi podawać wazą, o których już drudzy pisali, dwojakim obyczajem z onymi swymi spisami popisać się pracują: bo więc albo co pewnieyszego podać obiecują, albo co inisi grubo wyłożyli, to oni ozdobnieyszemi słowy y sentencyami objaśniają: lecz ja acz się nie spodziewam, żebym co pewnieyszego nad one, co o Rzeczypospolitey pisali, przynieść
A mogli,

2
mógł, ani mi ozdobney a ochędożney rzeczy dostawa, przedsię podjąłem się tey materyi pisać, abym naszym ludziom jako na jakiej tablicy ukazał, co się mi zda w naszej Rzeczypospolitey poprawy być godnego. Nie żeby inni w to lepiej y dostateczniej ugodzić nie mogli, ale abym też y ja z swey strony Rzeczypospolitey w tem użył. Bo to na mądrego, jako się mnie zda, należy, aby one rzeczy, które się mu za pożyteczne, albo za szkodliwe Rzeczypospolitey być widzą, między drugie podawał, a ony albo ku chwaleniu, albo ku ganieniu pobudzał. Bo mam za to, że tak oni, na które to należy, gdy się na to wiele ludzi zgodzi, a jakoby spiknie, łatwo się dadzą nachylić, że rzeczy dobre każą czynić, a złych zabraniać będą.

A ponieważ żadna sztuka, tak doskonała, od żadnego Mistrza nie wyszła, żeby do niej czego potomni albo nie przydali, albo nie odmienili, albo jey pilniey nie wypolerowali: y to nas, albo kogokolwiek odstraszać nie ma, żebyśmy się zleniawszy za to nie mieli wziąć, o czym inni przed nami wiele prace podjęli. Acz lepak wiem dobrze, że nie mogę wszystkim w tym naszym spisie dosyć uczynić, gdyż y sam sobie w niektórych rzeczach nie dosyć czynię: wszakże śnać damy innym przyczynę, że co pewniejszego znajda: a ktemu, iżem o to stał,
ja-

jakobym wszystko zebrał, y niektórychem rzeczy doszedł, oni to zrozumieją, którzy te nasze księgi czytać będą. A chociażbym też nic nowego tu nie przyniośł, przedsię, gdy kto czego dobrego albo naśladowe, albo szuka, tedy to pocieszna onemu człowiekowi być ma, który Rzeczypospolitey wśzego dobrego życzy. Ono mię też bynajmniej nie obruszy, jeśli się komu nie wszystko spodoba com tu napisał. *Cajus Lucilius* Rzymianin pospolicie (jako o nim pisał) mawiał, że niechciał, aby jego pisanie y nieukowie, y nader uczeni ludzie czytali, a to dla tego, że pri nieukowie nie będą nic rozumieć, a uczeni zaś więcej, niż ja sam. Lecz ja nic tak dalece nie żądam, y za ucieśzną rzecz nie mam, jako gdyby te moje wizerowania co naybiegleyśi, a naymędrsi ludzie czytali, aby za tym, gdzieby się im co nie podobało, przyczynę mieli albo nasze zdanie zganić, albo ono, czego my nie baczyli, wyznać. Bo jako wiele w naszej Rzeczypospolitey jest y zwyczajow, y ustaw, które poprawy potrzebują, o tym niemal wszyscy wiedzą.

A my nie tylko one część, która się ustaw (lub Statutu) dotyczy, ale y wizerunek Rzeczypospolitey tuśmy zawrzeć chcieli, y ono, co o wizerkach częściach rozumiemy, znacznieśmy pokazali. Acz się lepak do tego znam, że ze mnie (jako z tego, którym się

się nie z wysokiego stanu urodził) małą pomoc, y ratunek Rzeczpospolita mieć może, wszakże nie mogę się zatrzymać, abym jej jako mogąc, wszystkie stany napominając, y przestrzegając, nie usługował. Day Boże, aby ta nasza praca z taką chęcią od każdego dobrego była przyjęta, z jaką się im ode mnie offiaruje. Ponieważ my nic dla popisania, ani dla tego, żebyśmy się w nowinach kochali, nie czyniemy, ale wszystko dla miłości Rzeczpospolitey y mowiemy, y piszemy.

Co się tknie, że się rzeczami niektórymi bardzo pospolitemi bawię, a od iuszych szeroko wypisane albo krotko wspominam, albo je tylko pokazawszy obficiey przekładam, tom dla snadniejszego w pisaniu sposobu uczynił, przez który ku onym rzeczom chciałem przyiść, o którychem tu naypilniey mówić był umyślił. Podobieństwo że niektóre rzeczy, o których tu piszę, zdadzą się być takie, ktoreby terazniejszych czasow ledwie miejsce mieć mogły: lecz mię do tego ono przywiodło, że dobrzy Pisarzowie, (których jako się mogę trzymam) gdy co porządnie, a wedle nauki piszą, tedy się nie jedno na niniejsze czasy, albo na postanowienie porządku, ale więcey na wszech rzeczy przyrodzenie oglądają. Bo sprawiedliwość a niesprawiedliwość, dobroć a złość nie przeto są rzeczy różne, że tak o nich ludzie rozumieją, y na to się zgadzają: gdyż nigdy sprawie-

wiedliwą rzeczą nie będzie, człowieka niewinnego zamordować, fałszywe świadectwo mówić: nigdy też za niesprawiedliwą rzecz będzie, dobrodziejstwem dobrodziejowi nadgradzać, każdemu co komunalnieży, oddawać: choćby to wszech ludzi wyrokami y zezwoleniem było uchwalono; a ono zgąniono. Ale jako sam człowiek, koń, drzewa y inne rzeczy stworzone takie są, jakie mają przyrodzenie, a nie takie, jakimiby je chcieli rozumieć ludzie: takieżci sprawiedliwość, y niesprawiedliwość, nie w mniemaniu ludzi, ale w przyrodzeniu rzeczy należą, jako je Bog w łecach ludzkich napisał. Zaczynam też sami nie mowami tylko głosem wyrzeczonymi, ale też myślami zamieszczanymi y wzajem się obwiniają, y obraniają, jako Paweł on niebieskiej nauki Opowiadacz, y Pisarz napisał. (a)

Wiele tu napisał wedle ludzi mądrych zdania, a insze rzeczy, jako się mi widziało, wyprawowałem: acz gdzie co czynić każe, a doskonałe czynienie przepisuję, wiem dobrze, że y sam daleko od takiej doskonałości jestem. Lecz a co wadzi, żebym albo sobie one rzeczy przepisował, co innym czynić przepisuję: albo żebym był iako ośła, która acz sama rzazać nie może, wszakże inne naczynia do rzazania ostrzy: jako on Poeta mówi: *Isaiah 40. A 3. Fun-*

..... *Fungar vice cotis, acutum
Reddere quae ferrum valet, exors ipsa secandi.*

Mnogim też drogę, y sposob snać nie naygorzszy ukazałem, wedle ktoregoby y oni takowe spisy sprawić mogli, do których by zniesli materią przystoyną, bądź z inszych Autorow pisania, bądź z swego własnego domysłu. Co się tknie pilności, starania, yprace około tych rzeczy zbierania, tedy tak o to stał, jakom naylepiey mógł: wszakże jakom tego dobrze dowiodł, a jako się mi zdarzyło, naylepiey to Bogu polecić: bez ktorego pomocy, żadne człowiecze staranie, by naywiększe było, nie może nic do skutku przywieść. Co jelli sama chęć w rzeczach wielkich godna jest chwały, mam za to, że ta nasza praca z chęcią przyślugi złączona, nie może być słusznie ganiona. Trzymałem się też oney ustawy, abym strofując występki nikogo nie mianował: tak że mi żaden za złe mieć nie może, chybaby się sampierwey do onego występu przyznał, albo żeby o jaką wadę mając sumnienie przestraszone, wynorzenie prawdy obwiniał: jako o Sowie w baśniach powiedają, że Słońce wschodzące obwiniła, iż na jego promienie oczyma swemi żadną miarą patrzeć nie inogła: a wzałoż jako światło słoneczne wielkie, a niewymowne pożytki ludzkiemu żywotowi przynosi: tak y prawda, gdy z ciemności błędów wychodzi, bardzo wielkimi dobrodziejstwami ob-

obdarza, y ozdabia rzeczy człowiecze, y Boskie: gdyż błąd, by niewiem jako zastrzały, jako y złość, choćby ją za dobroć poczytano, zawždy plugaństwo w sobie zawarte ma, choćby iy długo znaszano, a nikt by go nie wzruszał. Lecz ktoby prawdzie wychodzący czci nie wyrządzał, a oney z uczciwością słuźną nie przyjmował, aleby ją odrzucał, y od nieyby się odwracał, za kogo jy poczytać mamy, jedno za dziecie onego oycy, który jest kłamcą, a który po swych syniech tego naywięcey chce, aby kłamstwo w uczciwości mieli, za czymby je swęgo krolestwa uczestniki poczynił? Ale dawłzy pokoy Przedmowie, już o samey rzeczy mówić zaczniemy.

ROZDZIAŁ I.

Co to jest Rzeczpospolita.

Podoba się mi przeto ōno, co mężowie uczeni przy każdym rozbieraniu za rzecz potrzebną sądzą, abychmy oney rzeczy, o której mówić mamy, sposob, y przyrodzenie nayprzod wypisali, a oznaymienie od onych podane, ktorzy o tey materiy przed nami pisali, abychmy tu położyli. Bo oni tak to opisują, że Rzeczpospolita, są zbory, a zgromadzenia ludzkie porządnie zebrane, z rozmaitych sąsiadow złączone, a ku dobremu a

szczęśliwemu życiu postanowione. Bo imieniem Rzeczypospolitey jedna *familia*, albo dom jeden nie bywa nazwan, gdyż jest rzecz osobna, jednemu należąca, którą własnym imieniem zowią Rzeczą domową, albo gospodarstwem, a do tego należy, aby ona czeladź, y wszyscy domownicy wspolek żyli, a do każdej potrzeby, albo roboty ku pożywieniu należącey spólnie sobie pomagali, a ktokolwiek w domu przedniejszy jest, a nad takową czeladzią władność, albo panowanie ma, tego zowią gospodarzem. Gdzie się zaś zbierze wiele tych gospodarzow z czeladzią swoją, y domow wiele, tam bywają Miasta, albo mnóstwo domow, ulicami porządnie sadzone: z tych zaś Miast y wsi, zstawa się ta obywatelow społeczność, którą nazywamy Rzecząpospolitą. A iż się człowiek lepiej, niż ktore insze stworzenie, do takowego zgromadzenia, y spólnego obcowania zgodzi, ukazuje to jego przyrodzony dowcip, y mowa: albowiem te dwie rzeczy między ludźmi sprzyjażną jednego przeciw drugiemu skłonność naywięcey mnożą, która jest nayprzedniejszą tak wielu ludzi ztowarzyszenia związką: w którym ci co żywo, wszystkie swoje prace, starania, roboty, pilność, y dowcip do tego ciągnąć mają, aby się onym wszystkim Mieszczanom, albo spólnie w towarzystwie żyjącym obywatelom,

na

na włzem dobrze wodziło, a iżby wszyscy
szczęśliwy na świecie żywot wieść mogli.

Albowiem Rzeczpospolita jest, jakoby je-
dno zupełne zwierzęcia ktoregokolwiek ciało,
ktorego żaden członek sam sobie nie służy, ale
y oko, y ręce, y nogi, y wszystkie insze
członki, jakoby spólnie o sobie radzą, a urzę-
du swego tak używają, aby się wszystko cia-
ło dobrze miało: ktore gdy się dobrze ma,
tedyć y członkom krzywdy nie ma, a gdy
się ciało nie dobrze ma, tedyć y członki pe-
wnie jaki niewczas cierpieć muszą: nie ina-
czej, jedno gdyby ktorykolwiek członek od
ciała był oderwan, już nie jest godzien, aby
go jego własnym przewiskiemi zwano, prze-
to iż ani żywym być, ani urzędu swego u-
żywać może, jeśli do wszystkiego ciała nie
będzie przyłączon: także też żaden obywa-
tel mimo Rzeczpospolitą nie może dobrze
żyć, ani urzędowi swemu, albo powinności
swey dosyć czynić. Albowiem ani Krol urzę-
du Krolewskiego, ani żaden urząd także u-
rzędu sobie powinnego używać, ani też ża-
den Priwat, to jest: urzędu żadnego na sobie
nie noszący, ucieśznego a spokojnego żywo-
ta, mimo Rzeczpospolitą, długo wieść nie
może. Lecz jeśli kto jest taki, coby okrom
towarzystwa ludzkiego żyć mógł, a nikogo
nie potrzebując samby z sobą przeżławał,
ten nie za obywatela ludzkiego, ale abo za
bestyą, abo za jakiego Boga ma być rozu-
mian,

mian, jako Arystoteles powiada (b). Niechayże tedy ten skutek będzie mieszkania w spólku Rzeczypospolitey, aby wszyscy obywatele szczęśliwie, to jest (jako Cicero wyklada) uczciwie a dobrze żyć mogli, aby się w dostojności, y w pożytkach pomnażali, aby wszyscy cichy, a spokojny żywot wiodli, aby każdy swego bronić, y używać mógł, aby od krzywd, y zabijania każdy był bezpieczny: abowiem dla tych rzeczy w Mieściech, y w każdey Rzeczypospolitey obrotę wynaleziono.

ROZDZIAŁ II.

Jako są różne Rzeczypospolite.

Trojaki Rzeczypospolitey sposób opisują Filozofowie, które sposoby przezwiska swoje mają wedle różności Panujących osob: a te wszystkie przezwiska są Greckie, to jest: *Monarchia*, *Oligarchia*, *Politia*. Monarchią zowią to Państwo, które jedna tylko osoba rządzi, która jeśliż wedle pewnych Praw ono Państwo rządzi, Królem bywa nazwana, a ono Państwo Królestwem: lecz jeśli wedle chęci wolei a upodobania swego rządzi, tedy tyranstwem bywa nazwana.

(b) Aristot. Polit. I. 2. 1288. 34. 35.

Oligarchią zową, gdy kilku pewnych a czelnieyszych oney Ziemi Państwo rządzą, ktorzy jeśli się w tey mierze tak sprawują, jako samey cnotie y jej przyrodzeniu przynależy, zową je *Aristokratia*, to jest, porządne osob zacnych panowanie: lecz jeśli czego inszego w tym więcej patrzą, to jest, abo bogactwy, abo jakim inszym szczęściem, zacność domu, abo narodu swego zachować, tedy je prosto zgoła Oligarchią zową.

Policją zową tę Rzeczpospolitą, którą wiele osob rządzi, w ktorey urzędy, y dostojności za spólnemi głosy, y zezwoleniem mnostwa ludzi dawają, a iednako się wszyscy do sławy cnotą nabytey, y do panowania mają: co iż przynosi wielką uczciwość, y pożytek pospolity, przeto takowego Państwa, abo panowania sposób, tak jako y wszystkie insze zową Rzeczpospolitą. Abowiem to jest rzecz wszystkim spólna, która się jawnie wszystkich dotyczy, tak iż Rzeczpospolita nie zda się co inszego być, jedno spólna we wszelakich sprawach uczciwość, y pożytek. Ale jeśli by pospolstwo samo się rządziło, płochą radą się sprawując, jako to pospolicie bywa, a nieprzystoynie sobie w sprawach poczynając, nie przestrzegając uczciwości, y pożytku wszystkich w obec, ale tylko samych ubogich, tedy ono Państwo zową *Demokratia*, to jest, pospolitego człowieka panowanie. Lecz takową Rzeczpospolitą za nay-

le-

lepszą mają, która sposob onych pierwszych trzech w sobie zamyka, to jest, gdzie Krolewska władza wszystko rządzi, osobom znacnym czelnieysze urzędy dawają, a wszystkim zarowno wolno dochodzić sławy, która z mełtwa roście.

Taka Rzeczpospolita, jako Pismo Święte świadczy, za czasu Moyżelzowego była: bo ją jeden człowiek rządził, do którego ludzie mądrzy bywali przydawani, którzy wszelakie spory, sprawy, y insze Rzeczpospolitey trudności wespół z nim na sobie nosili: a takowe osoby wszystko pośpolstwo z pośrodku siebie obierało, bo tak do wszystkiego ludu mowi Moyżesz: (c) Dajcie z pośrodku siebie mądre, a w enotach doświadczone osoby, z wałzego pokolenia, abym je nad wami przełożył. A tak Moyżesz zwierzchnością swoją potwierdzał ony, które wszystek lud z pośrodku siebie obierał, jakoż jednak y słuszna, y potrzebna rzecz jest, aby tak bywało w tej ziemi, która jest spólną wszystkich oyczyzną. A która Rzeczpospolita tej jest podobnieysza, tę za lepszą, abo za szczęśliwszą poczytają, a która różnieysza, tę za gorszą. Co niechay będzie dosyć około opisanie sposobu Rzeczpospolitey: potym na które się części dzieli, to jest: urzędy, y lud urzędu żadnego nie mający, y jego różność daley okażemy.

ROZ-

(c) 5. Moyżesz 1. wiersz 13.

ROZDZIAŁ III.

Czem w całości zachowana bywa Rzeczpospolita, y na które się części te Księgi dzielą.

Teraz przeto okażę, jakim obyczajem Rzeczpospolita może być dobrze abo postanowiona, abo poprawiona, a na wieczne czasy w całości zachowana. Bo gdzie jest gadka o to, jaka Rzeczpospolita ma być, tedy mi się tak zda, że w tym trzeba przynajmniey trzy rzeczy obaczać, które jeżliże jako ma być, w swey kłobie będą, tedy y ona Rzeczpospolita dobrze postanowiona będzie. Pierwsza, aby ono ludzi spólnie mieszkających towarzystwo w dobrym porządku było, a obronę sobie przyśtoyną miało: Druga, aby nabożeństwo, abo wiarę swą ku Bogu wedle szczerości Pisma świętego a statecznie zachowano: Trzecia, aby dziatki, y młodzieńce do wszelakich cnot y nauk ćwiczone: bo jednak dla tey przyczyny we wszystkich Miałeczkach, y w wielu Wsiach szkolynadano: abowiem z dobrego młodych ludzi ćwiczenia, jeśli nie we wszystkich rzeczach, tedy w przednieyszych, tak nabożeństwu, jako też spólnemu ludzkiemu obcowaniu wiele użytku przychodzi. Przetoż się y mnie zdało, abym tu o Rzeczypośpolitey pisząc, o Szkołach też nieco przypomniał. Bo co się dotycze sposobu wiary, abo nabożeństwa,

stwa, mam za to, że każdy tę kwestyą przy rozmowie o Rzeczypospolitey być potrzebną będzie rozumiał, ponieważ ani mieysce, na którym się rodziemy, ani mury, o których się nam zda jakoby nas od nieprzyjaciela bezpieczeństwa czynić miały, ani też żadne z ludźmi wzięte towarzystwo, nie może być właściwie nazwane oyczyzną naszą, jako nabożeństwo ku Panu Bogu. Bo którzy się go statecznie dzierżą, tych Bog wielkimi zapłatami obdarza, a którzy nim gardzą, abo o nie nie dbają, tych karze y głodem y morem, y ogniem y powodziemi, y wojną, y upadkiem Rzeczypospolitey.

Ale iż na zgromadzenia, abo spólne mieszkania, ludzie pospolicie naypierwey czy swe obracają, przeto też o nich nayprzod będziemy rozmowę mieć, a będziemy je zwać abo Rzeczypospolitą, abo Miałtem, nie iżby te przezwiaka gromadom świętym służyć nie mogły, ale iż takie zgromadzenia święte, pospolicie Zborem bywają nazwane, chociaż to oboje przezwisko tak świętemu Zborowi, jako też zgromadzeniu świeckiemu służyć może. Ototy dwa Zbory, to jest, święty y świecki, tak się w sobie mają, iż jeden drugiemu wzajem służy, y zachowuje się to między ludźmi Chrześciańskimi, iż Zbor świecki nie może być odłączon od świętego, ale iżże różny sposob rządzenia w nich jest, y różnych urzędnikow potrzebują, przeto jako
dru.

drudzy czynili, tak y my uczynimy, a osobno o Rzeczypospolitey, abo o tym świeckim Zborze mówić będziemy, osobno o rządzeniu Zborow, a naostatku o Szkołach. Aby tedy Rzeczypospolita w całości, a w zacności sobie przyśtoyney zawždy zostawała, trzech rzeczy do tego trzeba: to jest, uczciwych obyczajow, albo zwyczajow, frogości sądu, a biegłości w rzeczach wojennych: ktore trzy rzeczy tak się w sobie mają, aby Rzeczypospolita biegłością rzeczy wojennych od postronnego nieprzyjaciela na Ukrainie była obroniona, a uczciwemi obyczajami, y sprawiedliwemi sądy w swoim porządku zachowana y rządzona była, ale nie jednak tych obyczajow y sądow używać trzeba, gdyż to są różne rzeczy. Abowiem w tym towarzystwie, abo spólnym mieszkaniu ludzkim, każdy człowiek obyczaje swoje ma, ktoremi wedle woli a upodobania swego sam siebie, y sprawy tak swoje, jako y cudze sprawuje, z pochwaleniem abo wśzystkich, abo wielu ludzi, abo naostatek tylko dobrych a mądrych, bo ja tu mówię o Obyczajach dobrych a uczciwych. Ale sądow, abo Praw przeciwko tym, ktorzy z drogi dobrych obyczajow ułtapili, dla tego używają, aby wždy oni po niewoli to czynili, czego z dobrej woli swej, a za powodem uczciwych obyczajow czynić nie chcieli. A tak gdy te trzy rzeczy między sobą zgodnie się mają, tedy też y sama

ma Rzeczpospolita w dobrym porządku bywa: a zaś, jeśli która rzecz z onych trzech ma w sobie jakie ubliżenie, tedy też Rzeczpospolitey na jej zacności y całości wiele schodzić musi. Acz wiem, iż o tych rzeczach może się inaczej mówić, bo miało obyczajow, może używać abo tego słowa: cnota, lub męstwo, abo uczynność, abo którego inszego temu podobnego, ale te rzeczy potrzebują większej pracy, niżliby tu odemnie wypisane być miały, a jednak też iż je drudzy dosyć pięknie opisałi, przeto nie potrzebują wykładu naszego. Aleć ja wiem, dla czego tych przezwiłk, ktorem wyżej mianował, używam, mając tę nadzieję, iż ludzie mądrzy, którzy będą u siebie pilnie uważać to, co daley będę mówił, pochwalą to. Wiadomy jest wielu ludziom onego w Prawie wielce biegłego człowieka Gajusa (d) artykuł, iż każdy lud rządzi się, abo prawypisanemi, abo zwyczajami za ustawę wziętemi. Y Cicero powiedział (e), iż porządne życie obywatelów ktoreykolwiek ziemie, przychodzi abo ze zwyczajów za ustawę wziętych, abo z Praw pisanych: y Sallustius pilząc o Getulach (f) ludziach Afryckich, tak mówi: Ci ludzie ani zwyczajów za ustawę wziętych nie trzymali, ani Praw pisanych,

(d) De iustit. & iurel. omnes: (e) Ad Heren.
in Rhet. lib. I. (f) Sallustius de Getulis

nych, ani panowania ktorego człowieka byli posłuszni. Także *Livius* (g) pisze o tych, którzy bywali w Rzymie starst nad pospolstwem, gdy dawali sprawę o sobie, że oni nie omiezkawali dowiadować się, czegoby komu, wedle zwyczaju Przodkow ich, abo Prawem pisanym, abo zwyczajem za ustawę wziętym dozwolić miano. Tymże sposobem *Quintilian* (h) pisze, iż w Prawie wiele rzeczy nie wedle Statutu pisanego, ale wedle zwyczajow za uchwałę wziętych bywa stanowiono: abo y *Horatius Flaccus* (i) tym wirszem Łacińskim:

Mos & lex maculosum edomuit nefas. To jest, Zwyczaj dobry, a ktemu pobożna ustawa Wywrocily niecnotę, iż chybiała Prawa.

Tenże napisał:

Quid leges sine moribus vixte proficiunt? (k)

To jest:

Na co wielkie Statuty, y Prawa pisane, Gdy nie będą zwyczajmi ludzkimi zmacnia-

Zaś *Ennius* pisze: ne?

Moribus antiquis res stat Romana, virisque.

To jest:

Zwyczajem starożytnym, a rycerzmi cnemi, Rzymska Rzeczpospolita trwa czasy dawnemi.

Lecz

(g) *Livius belli Punici* lib. 6. (h) *Quintilianus de argumentis.* (i) *Horat. lib. Carm. 4. Ode 3.* (k) *Idem lib. 3. Ode 24.*

Lecz pod tym słowem, pisane Prawo, abo Statut, zamyka się y ta uchwała, która samo pośpolstwo sobie stanowi, aby ją w całości zachowało, a przeciwko niej się występować wiarowało. A zwyczaj za ustawę wzięty nic innego nie jest, jedno to postanowienie, które się tylko za pochwaleniem ludzkim z dawnego zwyczaju wkorzeniło, y ugruntowało.

ROZDZIAŁ IV.

Jako wiele należy na zwyczajach za ustawę wziętych, o których zwyczajach tu rozmowa jest.

Naprzód tedy o zwyczajach będziemy mówić, na których iż wiele należy po wszystkiek czas żywota ludzkiego, ztąd się pokazuje, że y tych wychwalają, którzy się ich pilnie dzierżą, y tych karzą, którzy o nie niedbają, a przestępują je.

Wiele rzeczy jest, które nie mając po sobie żadney służney do tego przyczyny, są w zwyczaj wzięte: wiele ich jest, które u starych ludzi w zwyczaju były, a teraz są za Statut, abo za Prawo pisane wzięte: wiele się też złych, a przewrotnych, y karaniagodnych rzeczy dzieje, których nie karzą, a tę wymówkę po sobie mają, iż są w zwyczaj wzięte. Ale aby się nasze słowa od rzeczy
nie

nie odstrzelały, trzeba tak rozumieć, iż Rzeczpospolita dobrymi zwyczajami ma być rządzona: bo chociażby ją złe zwyczaje opanowały, wszakże ich przed się zawždy cnotliwi ludzie rozmaicie poprawować mogą. Ma być tedy Rzeczpospolita rządzona temi zwyczajami, które spólnym zezwoleniem statecznych, poważnych, a uczciwych ludzi bywają pochwalone, a z dobrymi ustawami bywają złączone, albo też y same bywają za dobrą ustawę poczytane. Ale takowe mają być, któreby częścią z dobrego rozładku, y baczenia same się w nas rodziły, a częścią też takie, którebyśmy w ludziach cnotliwych, statecznych, a poważnych obaczywszy, naśladowali ich, a do siebie je przyjmowali.

ROZDZIAŁ V.

1. Naprzód o tym, iż dobrymi obyczajami Rzeczpospolita bywa barzo dobrze rządzona.
2. Dobre zwyczaje pochodzą z wiadomości, y zabawy ustawicznej rzeczy uczciwych, a sprośne przychodzą z niewiadomości, a zabawy złych spraw.
3. Ustawiczna w rzeczach uczciwych zabawa zawisła na miarkowaniu, y hamowaniu chęci, albo namiętności złych.
4. A do tego trzeba wziąć nałóg dobrze czynić każdemu, bo ztąd wszelkie cnoty rodzą się.
5. To wszystko ku doskonałości przyść nie może, jedno z czę-

stego w tym ćwiczenia. 6. Zatem się to miejsce zamyka, iż bardzo wiele należy na dobrych zwyczajach, ku dobremu rządzeniu Rzeczypospolitey.

Temi przeto zwyczajmi Rzeczpospolita bywa barzo dobrze rządzona, a niewiem, jeśli nie daleko lepiej niżli prawy pisanemi. Abo wiem zwyczaje, które z pewnego powodu ferdecznego pochodzą, więcey nas w powinności zatrzymawają, niżli abo naywiększe zapłaty, abo nayśrońsze kazni prawne. Wiele ich jest, których karanie nie odstrasza ani od złodzieystwa, ani od mężoboystwa, ani od inszych złoczyństw, wiele ich zbytnie łakomstwo przypądza do bogactwa zlemi fortelmi nabywania, wiele ich też jest, którzy zbytnią, a łakomą chęcią zapalają się ku dostawaniu wielkich, y zacnych urzędów: a aczkolwiek na takowe ludzi prawa nasze żadnego karania nie ustawiły, ale przed się na złodzieje, na mężoboyce, y na insze złoczyńce srogie kaźni uchwalono, a ci wszyscy tak oni, którzy łakomie dostawają urzędów, jako też y złoczyńce, kiedyby dobre zwyczaje w sobie mieli, kiedyby się sprosności niecnót, a piękności cnoty oczyma ferdecznemi przypatrzyli, kiedyby obaczyli, w czym należy prawdziwa uczciwość, a w czym żywota sprosność, kiedyby odrzuciwszy sprosne

sne sprawy, wzięli sobie w zwyczaj, a w używanie rzeczy uczciwe, nie byliby zaprawdę tak bystrzy w brojeniu niecnót, ani by się też tak swowolnie domagali tego, co im nie przystoi. Aleby kto rzekł, iż te moje słowa innych ludzi potrzebują, inšzey Rzeczypospolitey, a naszey nie są pożyteczne: bo żadnego człowieka, tak u nas w Polszcze, iako też y u innych narodów nigdy nie widziano, któryby takowe zwyczaje w sobie mając, nie miał często wystąpić, domagając się tych rzeczy, których jemu nie trzeba, albo też co nieprzystoynego brojąc. A ja zaśię to powiedam, a zeznać to muszę, iż ludzie nigdy nie mogą być tak świętobliwi, ani doskonałe prawi, aby się zgola żadnego występku nigdy dopuścić nie mieli: y to jeszcze przykładam, że wiele bywało ludzi cnoty, y nauki (ile się pokazać mogło) osobney, ktorych się sprośne występki dzierżały: ale też zaśię to za pewną rzecz twierdzę, iż ludzie wielokroć za niewiadomością rzeczy dobrych dopuszczają się złych: wielokroć przez ustawiczną złych rzeczy zabawę sprośności broją. Abowiem, a co inšzego nas do prace, y do prawdziwey sławy z męstwa, y z cnoty pochodzącey pobudzić może, abo co nas w nayszlachetniejszyh postępkach zadzierżyć może, jedno wiadomość, a ustawiczna zabawa rzeczy uczciwych? A zaśię przeciwko temu, krorzy o cnotach wiadomości nie

mają, żadnego urzędu statecznie sprawować nie mogą: bo przez wszytek czas żywota swego żywą jakoby w ciemnościach, nie wiedząc co czynić, a jako czynić mają, często- kroć miasto rzeczy uczciwych, trzymają się sprofnych, miasto wiadomych trzymają się niewiadomych, miasto pożytecznych szkodliwych, miasto drogich, abo zacnych trzymają się podłych. A zkąd się tak wiele rzeczy złego używania, y szkodliwych przykładów w Rzeczypospolitey, y we Zborze namnożyło, jedno abo z nieumiejętności, abo z ustawiczney złych rzeczy zabawy? Abo wiem to jest pewna rzecz, iż jako człowiek wszystkie zwierzęta przechodzi przyrodzonym rozumem, y są w nim jakoby niejaki iskry rostopności, y cnoty ku zacnym sprawom, tak też za się, jeśli onego przyrodzonego rozumu nie wyćwicy umiejętnością, abo wiadomością rzeczy osobnych, jeśli onych iskier cnoty, y mądrości zwyczajem, a ćwiczeniem nie będzie wzniecał, abo rozdymał, bywa to, iż do rzeczy uczciwości przeciwnych oslep idzie, y nie bywa nadeń nic szaleńszego, nic sprofniejszego, nic nie mierniejszego, nie złościwszego, nic we wszelakiey pożądlivosti wszeteczniejszego, a żadna bestya nie bywa tak sprofna, a okrutna, ktoraby z jego okrutnością mogła być porównana: krotko powiedając, samó ludzkie na świecie życie jaśnie to pokazać może,
ja-

jako wiele ciężkich złości chodzi za niewiadomością jako za ślepotą, a za złemi zabawami jako za zarazliwym powietrzem. Pospolicie się to zachowuje, iż któryby Rzemieślnik zabił psa, ten rzemieślnik musi przestać robić, a tylko się nie zstawa bezecnym, a kto zabije człowieka, ten mieysca swego nie traci, na jego rzemieśle, y na jego u ludzi mniemaniu nic mu nie schodzi. Jest też y to w pisanem Prawie naszym, iż złodzieje, którzyby dwanaście groszy ukradli, na gardle karzą, y bywają bezecnemi: zaś mężoboyce, zapłaciwszy głowiszczynę, gardła, y czci nie tracą. A więc to nie ze złego jakiegoś ludzkiego rozsądku weszło w obyczaj, a potym za Prawo wzięto? A to izali nie z nieumiejętności roście? Ale te rzeczy tak wielce a znacznie są sprofne, że się ich ręko-
ma, y nogami domacać może: jest inszych rzeczy wiele tak drobnych, a nieznacznych, że ich żaden obaczyć nie może, chyba kto się im dobrze przypatrzy, abo kto ich dobrze świadom: które ja wedle możności mojej umyśliłem odkryć, a na jaśnią pokazać.

Naprzod tedy, oto się każdy ma naywięcey starać, aby o każdej rzeczy dobrze rozumiał, a ile może, nasprawiedliwiey sądził, potym, aby chęć swą rozumowi poddał. Abowiem nie bez przyczyny oni wielcy Filozofowie o tem pisałi, iż cnoty zasiały w chęci do obyczajow skłonney, a gdy ją ku

dobremu chylić mają, hamując jey popędlivości, przywodząc je ku skromności, a podbijając je pod władzę, y pod moczrozumowi, aby śnać miłość abo nienawiść, nadzieja abo bojaźń, abo jakakolwiek insza namiętność granic uczciwości nie przestąpiła. Jest w Księgach ludzi mądrych barzo wiele nauk należących ku pohamowaniu takowych popędlivości serdecznych, ktore jesli zbytne są, przekazają prawdziwą znajomość, y rozsądek serdeczny, abo go y owszem zatłumiają, aby się okazać, y na jaśnią wynorzyć nie mogli: jako w tych wierszach *Medea* świadczy mówiąc,

..... *Aliudque cupido,*
Mens aliud suadet: video meliora, proboque
Deteriora sequor &c. to jest:
 Inszą mi rzecz moy rozum, a inszą gniew radzi,
 Widzę co jest lepszego, lecz czynię, co wadzi.

Bo to był gniew sprawił, że się *Medea* nie czuła: y owszem tak jest każde wzruszenie serdeczne, iż zamyka drogę rozumowi, y radom dobrem. Kogo wzrusza rzecz jaka lubieżna, y dodawa mu tey nadzieje, że jey dostąpi, abo on, ktory już pożądaną rzecz otrzyma, y ztąd się weseli, a co o niem rozumiesz, żeby miał dobrego rozsądku w sprawach swych używać? Zaś kto się boi jakiey przygody, albo kto ją już na sobie odwołując śmęci się, a zaśię y ten nie musi zmieni-

nić?

nić? Widamy to, że ci, co się boją, blednieją; a ci, co się radują, rumiani bywają: oni się fraśują, a tym dobra myśl roście: a oboi ci nie teyże barwy, y nie takie myśli bywają, jakiey w ten czas, gdy od takowych namietności bywają proźni. Bo o rozgniewanych a co trzeba mówić, którzy częstokroć zapamiętywają się, y nie baczą, co przed oczyma mają? U tych też żadnego mieysca rozumowi być nie może, którzy chęcią pomsty palają. Zazdrość roście w nas z cudzych dobr, jakich abo my sami nie mamy, abo mnieysze mamy: a jeśli im równe, tedy przedsię tych, którym zayrzemy, w takiej czci, y wadze być nie radzi widzimy, w jakiej sami jesteśmy. Waśń z bojaźni, a z gniewu roście, która iż nieinaczey wzburza ferce ludzkie, które opanuje, jedno jako odeście od rozumu, przeto nie może mieć towarzysztwa z rozumem. Ale kczemu to mówię? Atoli ktemu, abyśmy widzieli, że te rzeczy są jakoby domowi nasi nieprzyjaciele: którzy się w nas tak wkradli, iż za ich opanowaniem nie może się przy nas rozum, a bo prawdziwy rozsądek ostać. Osobna za prawdę, y zacna jest Ciceronowa powieść, gdzie mówi: że żadna nie jest tak wielka moc, ani tak wielki dostatek, któryby żelazem, a mocą zwątlon, y przełomion być nie mógł, ale ferce swe zwyciężyć, gniew pohamować, zwycięstwa miernie używać, wielkiego to, y

mężnego serca rzecz jest: y zda mi się, że ktoby się tak sprawował, nie naprzedniejszym ludziom ma być porównan, ale Bogu podobnym ma być poczytan. Ale co *Cicero* mowi o pohamowaniu gniewu, to się też o innych namiętnościach serdecznych rozumieć może, które pośpolicie środze zwykły rządzić temi, które opanują: a nie tylko temi, których serca opanują, ale y na ony się oborzają, którzy bieg ich przerywają. Ale co mówię przerywają? y owżem częstokroć się y na tych oborzają, którzy ani ich drażnią, ani im żadną rzeczą przyczyny do wzruszenia dawają, czego doznawamy w ludziach rozgniewanych, którzy jad gniewu swego na tych naprzod wyrzucają, co się im z przygody naprzod natrafia. Ani się też do tego moje słowa ciągną, żebych był tego mnimania, jakoby namiętności, albo popędliwe chęci mogły być do gruntu z człowieka wykorzenione, ponieważ z przyrodzenia dla tego są dane, aby nas pobudzały do czynienia czegokolwiek, a drogę do wszelakich cnot, albo uczciwych spraw podawały: ale aby, które są złe, (bo o dobrych już nic nie mówię, które się z rozumem, albo z dobrem baczeniem zgadzają) albo w czas były umorzone, albo ku dobremu obrocone, albo jednak w mierney skromności zachowane: bo to jest rzecz jasna, jako wiele, y wielkiego złego ztąd roście, jeśliby się takie popę-
dli-

dliwe chęci, abo namiętności puściły za swą bystrością, jakoby z nadzieje płochey, gdy z niey rzeczy płonne, nikczemne, y błazeńskie rosta, ktore sobie ludzie takową nadzieją nie inaczey, jedno jakoby we śnie zmyślają.

Z miłości rosta gwałcenia białych głów, cudzołóstwa, nierządne zkrewnemi obcowanie, y infze niezliczone nierządności cieleśne: z strachu roście gniew, niezgody, swary, nieprzyjaźni, fromocenia, rany, ochromienia, zabijania, a między ludźmi możnemi woyny, y niezliczone nędze. A przeto takowe popędliwości serdeczne jeśli nie mogą być wykorzenione, tedy wżdy jednak mają być hamowane, a powściągane, a nie mają być obracane do żadnych rozmyśłów, ani do żadnych spraw, gdy się zbytnie z człowieka wynorzają. *Plato* rozgniewawszy się na niewolnika, rzekł do niego: Wierz mi, bym się nie gniewał, nie pomału bych cię teraz bił: a gdy mu się w ten czas potrafił *Xenocrates*, rzekł: Skarz tego mego niewolnika, bo się ja teraz gniewam. Nie ufał sobie on zacny Filozof człowiek mądry, a uczony, czując w sobie wielkie wzruszenie serdeczne, Abowiem dymy, ktore z zapalenia krwi pochodzą, sprawują to, że się każda rzecz większa widzi, niżli jest, jako też y słońce zda się być większe, gdy kto na nie przez dymy patrzy. A tak wszystkie rady, y sprawy mają być

być odłożone dotąd, aż ono zapalenie krwi opłonie, a dymy wewnętrzne ucihną, albo znikną: nieinaczej jako woda mętna, której pośpolicenie pijają, aż się ustoi, aby zdrowe picie nie obrocilo się w niezdrowe. Ma tedy każda nasza wola być stwierdzona tłumieniem, albo miarkowaniem, lub hamowaniem takowych namiętności, aby tak wiele mocy miała ku sprawowaniu rzeczy, ile sam rozum będzie potrzebował: do którego się wszystkie nasze rady, y sprawy obracać, y stosować mają: bo tym obyczajem zostoi się na goli ona roztropność, która jest najlepszą wszystkiego żywota ludzkiego rzędzielką, przywodząc wszystko ku stateczności, ku prawdzie, y poważności, a wszystkie inżecnoty rządząc. Ztądci roście ona nazacnieysza cnota sprawiedliwość: która rozkazuje, aby nikomu krzywdy nie czyniono, ale co czyje jest, dano. Ztąd roście mierność, która nas od niesłuszných rozkoszy odzywa, a do słuszných obżarstwu, y nierządności cielesney miarę ustawuje, hamując włzelaki zbytek, a niejaki porządek, y przystoynność przez wszystek czas żywota ludzkiego stanowiąc. Ztąd naostatek roście męstwo, które zachowuje w niebezpieczeńściach przypadających stałość, y przystoynność, będąc sama między inżemi cnotami dosyć zacna: która wiadomością, y rozmyślaniem rzeczy wiecznych bywa rozkochana, y zachowana. Bo kto jedno

dnó na onę wieczną błogosławionych stolicę pilnie serdecznemi oczyma weyrzyi, y na tę żywota doczelnego krotkość, a ludzkich rzeczy nieustawiczność pilnie u siebie uważy, ten nie będzie potrzebował inszych napomnaczy, ku skromnemu znoszeniu wszelakich niebezpieczności, odjęcia urzędu, a naostatku y śmierci (jesliby do tego jaka potrzeba wyzwała) a żadney rzeczy straconey, abo już ginący nie będzie sobie tak wielce wazył, żeby dla niey abo wiary swey naruszyć, abo cokolwiek człowiekowi mężnemu, a cnotliwemu nieprzystojnego sobie począć miał: a gdy już ma u siebie pewną wiadomość, jako sobie w sprawach postępować ma, trzeba aby do tego przystąpiła pilność, y zwyczaj kończyć to, czego trzeba. Abowiem człowiekowi niemernemu nic nie jest pożytecznie wiedzieć to, co dobrze, nic nie jest pożytecznie gwałtownikowi mieć w mocy swej sądy, chyba żeby y niemernik ku skromnemu życiu, y gwałtownik ku przywłaszczaniu każdemu, co czyje jest, przyzwyczaił się, a co z przodku zda się być rzecz trudna ku uczynieniu, toby się w to ustawicznie włamał, a w obyczay to sobie przywoził. A aczkolwiek to dobrze powiedziano, że rozum popędliwe chęci serdeczne rządzić, a pod moc swoją podbijać ma, a wszakże doznawamy tego, iż próżno się rozum o to kusi, jeśli mu się człowiek w tey mierze nie u-

czy-

czyni posłusznym, czego inaczej uczynić nie może, jeśli przez długi czas nieprzyzwyczaj się takiemu posłuszeństwu. Bo z utławiczonej dobrych rzeczy zabawy roście ten, o którym mowimy, nałog, co jest jedno męstwo dobrych obyczajów. Ktore roskorzeniwszy się wiedzie nas do onego środka, który jest między zbytkiem, a między niedostatkim, abyśmy nie byli otrętwiąłymi, a baczenia dobrego niemającymi: a zaś abyśmy się też nazbyt za namiętnościami serdecznemi nie puszczali. Jako tedy nie dosyć jest na tem, iże oracz wie sposób sprawowania roley, musi przedsię onę pracę swoją umiejętnie, y z pilnością sprawować, chceli wziąć z roley pożytki potrzebne: nie dosyć też jest Hetmanowi wiedzieć sposób postępów wojennych: bo jeżeli starania, y pilności wielkiej nie przyłoży, aby się wszystko dobrze, a porządnie działo, musi o zwycięstwie zwątpić: tak też wiadomość rzeczy uczciwych kęsa jest, jeśli do niey staranie, y zabawa ku wykonaniu tych rzeczy nie przytąpi. Bo wszyscy, którzy znikczemnieją, abo zlenieją, nie wdają się w żadną pracę, (acz ja tu nie mówię o tych, którzy inaczej postępują w sprawach niżli umieją: którzy bez pochyby daleko gorśfą, niżli ci, którym niewiadomość, abo nieumiejętność do dobrego postępu przekaza, ale o tych, którzy będąc uczeni, y w naukach biegłość mając, nigdy się jednak nie wezmą

za to, coby kto pracą, a potem swym sprawić mógł) ci jako powiedam, chocia umiejętnością, y radą wiele mogą, ale iż tego nie używają, a do tego ustawicznej zabawy ani pilności nie przykładają, bywa to, iż y to, co w nich przyrodzenie, abo pilność sprawiła, zniszczeje, a potym y zginie. Pewnać rzecz jest, żeć przyrodzenie w każdej rzeczy przodek ma, y okrom niego nic się człowiekowi nie powiedzie, ani w poymowaniu nauk, ani też w dostępowaniu męstwa, ale przedsię ono samo nie uczyni człowieka doskonałym w dostąpieniu ktoreykolwiek rzeczy. Bo żadne przyrodzenie nie może być tak dobre, ktoreby się nie miało zepsować, jeśli go zaniedbają, a ustawiczną zabawą ćwiczyć nie będą: nie inaczej jedno jako pola, ktore chocia bywają same przez się z przyrodzenia płodne, ale abo owocu żadnego nie przynoszą, abo niepotrzebne zielska rodzą, jeśli ich oracz sprawą dobrą nie wyprawi: zaś żadne przyrodzenie nie jest tak złe, ktoreby się nie miało zgodzić do sprawowania rzeczy dobrych, y powinnych: niech jedno do tego przystąpi pilność, stateczne przedsięwzięcie, a serce męstwa pragnące: niech jacy będzie rozum powodem, a sprawcą wszystkich postępów: rzecz pewna, że może w tey mierze żaden nie wątpić: y owzem, czem kto ma leniwszy, a tępszy rozum, ten większego do tego starania przyłożyć ma,
ja-

jakoby go wyostrzył. Poźniej podobno, co chce, otrzyma, abo mniej otrzyma, niżli by chciał, wżakże pilna chęć, a ustawiczna zabawa z ćwiczeniem sprawi to, że ona jego praca nie będzie prożna. Jawne są przykłady Sokratesa zacnego Filozofa, y Styłpona Magareyczyka, o których to pilną, (1) że wielką pilnością, a potężnym w uczciwych sprawach usilowaniem, y statecznością ono swoje dzikie przyrodzenie okrocili, a wielkimi, y rozmaitemi cnotami ozdobili. Ktemu w Ewangeliskiej Historyi (m) podobieństwo o Talencie tego uczy, że dary ludziom od Boga dane, jeśli pilnością bywają cwiczone, stwierdzają się, y mnożą, a jeśli bywają zaniedbane, niśzczęją, y z gruntu się wykorzeniają, że nie bez przyczyny Paweł Apostoł Tymotheusza swego napomina, (n) aby dar od Boga dany w sobie wzbudzał, a staraniem, y ustawiczną zabawą polerował. A ponieważ to na każdy wiek przynależy, aby pilnością, a przyzwyczajeniem gotował sobie do uczciwych spraw snadny przystęp, tedy pierwszy wiek tak trzeba wychować, y wyćwiczyć, aby się nauczył cnoty miłować, a niecnotami się brzydzić: aby z tego jakoby zasiewku urosły kiedyś potym drzewa bardzo wielkie, y szerokie, uczciwe a zacne owoce przynoszące: bo kto się tym sposobem zwyczai,

ten

(1) Cicero de Fato. (m) Matt. 25. (n) 2 Tim. 1. v. 6.

ten każdego urzędu abo z rokoszą używać będzie, abo jeśli by ciężki, a trudny był, nie ciężki mu się będzie zdał: temu nie trzeba będzie Praw, abo ustaw: nie zapłaty, abo nagrody jakie, ani kazni w Prawie opisane takowego będą zatrzymawać w jego powinności. Abowiem sam on sobie będzie Statutem, będzie miał wiadomość rzeczy co nalezlachtetnieyszych, będzie miał chęć do dobrych rzeczy ustawiczną zabawą przyzwyczajoną: tych wodzów przez wszystkie czas żywota swego w każdej sprawie będzie używał. Ale śnać jeszcze kto będzie tem docierał, iż żaden człowiek nie jest nalezion, który będąc ze wszelką nauką gotowy, y biegłość w rzeczach uczciwych mający miałby się tak sprawować, aby wždy częstokroć nie miał ustąpić z drogi do cnoty wiodącej, a śnaćby y sprośniew upadł, kiedyby się śrogości Praw nie bał. Wiemci ja, iżec w ten sposób oślawują nauki, y wszystkich cnot zabawę, iż żadnego, ktorzy się nimi bawią, ku doskonałości nie przywiodły, ale ktorzy okolo tego spor takim sposobem wiodą, tymże sposobem y Zakon Boży, y wszystkie uczciwe nauki, a do uczciwego życia drogi muszą ganić. Bo a który człowiek Zakonowi Bożemu dosyć na wszystkim uczynił? Kto tak wielce pilnował ktoreykolwiek nauki, aby od jej prawidła nie miał często ustępować? A przedsię y Zakon Boży, y nauki uczące ma-

drości, tyle, ile może być, mamy do wiadomości naszej brać, abyśmy widzieli cel, do ktoregobyśmy rady, y sprawy nasze wszystkie obracać mieli, do którego czem kto bliżej w sprawach swych przytąpi, o tem mamy rozumieć, że wyższy stopień ma ku dostąpieniu największego błogosławieństwa: a jeśli się do tego będzie mocnie garnał, aby tego najwyższego stopnia dostąpił, a niedostąpi, przedsię mu to będzie uczciwa rzecz na niższych zostać. Abowiem y w samey chęci jest niejake męstwo, która czem się więcej wyciągnie, tem mniej człowieka pod niecnoty jakie podda.

A nie dla tego już mniej człowiek do cnoty się garnać ma, iż żaden nie zda się być we wszelakich cnotach doskonałym, y owżem tak się mamy sprawować, że choציaby na mocy staraniu naszemu zeszło, przedsiębyśmy o to stali, abyśmy wżdy obraz, abo podobieństwo jakie cnoty w sobie mieli. Aleć pobożnego starania Boskie wspomóżenie nie opuści, a zwłaszcza tych ludzi, którzy się mu bez przestanku modlą, a pilnie poruczają.

Żda mi się tedy, że już dość pokazał, że po przyrodzeniu wiele należy na nauce ustawiczną zabawą, a ćwiczeniem podpartey: iż ona y do wyrozumienia roztropność osirzy, y sposobność do spraw w człowieku wzbudza, y stwierdza. A umyśliem chciał
tu

tu o tem szeroce mowić, abych przyczyny dobrych obyczajow, y wszelakich cnot pokazał, a odpowiedź dał ganieniu onych, którzy to chcą przemoc, aby nauk wszystkich zgola nizacz nie miano, a tylko samego przyrodzenia słuchano. A iżbych tego jaśniej dowiodł, com powiedział, tedy to jeszcze w różnych wiekach, osobach, stanach, y w różnych rzeczach okazać trzeba.

ROZDZIAŁ VI.

Jakie staranie ma być, około dobrego ćwiczenia dzieci, y młodzieńców.

Wezmimy tedy początek tej rozprawy od wieku dziecinnego, o ktorem uczyniłem zmianę wyżej, w jakie obyczaje ma być wprowadzany, a jakie mniemanie o rzeczach ma przedsiębrać, aby zarazem jakoby jaki mocny fundament zakładał żywota napotym uczciwego, świętobliwego, y chwalebnego. Bo nic się do ferca ludzkiego marniey nie wlepi, jako to, do czego kto z młodu przywyknie. A tak, jeśli dzieciom, poki jeszcze młode są, między inше nauki, abo ćwiczenie przymieszają co szkodliwego, niemniej to mocyna wieczne czasy w nich będzie miało, jedno jakobyś młoda roszczkę, gdy ją szczepisz, jadem napoił, która potym na wiel-

kie się drzewo rozroście, a owoce z niego się rodzące y szkodzić będą pożywającym, y nasieniu przyczynę szkódzenia wielką dawać będą.

Niech przeto Rodzicy ku ćwiczeniu dziattek swoich wezmą sobie na przykład onę sprawę Chrystusową, gdy, sfukawszy ucznie swoje, którzy dziatkom do niego przychodzić nie dopuszczali, rzekł tak do nich: (o) Dajcie dziatkom do mnie przyjść, bo takich jest Królestwo Boże: to wiedzcie za pewne, kto Królestwa Bożego nie przyjmie jako dziecię, nie wnidzie do niego. Potym obłapiwszy je, a na ręce wzięwszy, winzował im wszego dobra. Aż się z tych słów jawnie nie znać, iż Bóg wielkie staranie ma o dziatkach? które Chrystus na swych rękach nosi, które modlitwą swą Ojcu Niebieskiemu zaleca, do których prośbą przyzywa wszystkie, którzykolwiek chcą wnieść do Królestwa Bożego. Obaczże tedy każdy, jako barzo źle czynią rodzicy, którzy zaniedbawają dobrego ćwiczenia dziatkom od siebie na świat puszczonym, a do Królestwa Bożego przeznaczonym. Abowiem a dla czegoż inżego *Eli* Ofiarnik y z synami swymi był od Boga skaran, jedno dla zaniedbania ćwiczenia, y rządzenia dobrego? A którzy dziatkom swym obrażenie przynoszą, azaby nie lepiej było im, jako
ten-

(o) Mar. x. v. 14.

tenże Chrystus mowi, aby, zawiesiwszy na ich szyi osie żarna byli w morzu utopieni? Niechże tedy pilności przyłożą rodzicy, aby syny swoje temi naukami wyćwiczyli, z którychby oni zarazem z dzieciństwa poczęli poznawać, co jest uczciwego, a co sprofnego, o co mają stać, a czego się wystrzegać, a naywięcey, aby je powściągali od rokoszy: bo gdzie te panują, tam się cnota ostać nie może. Trzeba też, aby im zamierzili mierność żywności, ktoraby była nie wydwna, y ku zgotowaniu łacna, a wewnętrzności nie zapalająca: abowiem ten wiek gorącością sobie wrodzoną pała: nie potrzeba ognia do ognia przydawać: a pomaga to nie tylko ku pohamowaniu cielesney pożądliwości, ale też ku dobremu zdrowiu, y gu trzeźwości zachowaniu. A nie tylko je niech ciągną do mierności jedzenia, y picia, ale też niech je zwyczają ku wycierpieniu zimna, y gorąca, y twardey pościeli: tylko tego strzec, aby co siłom ich, y zdrowiu nie szkodziło, o które trzeba pilne staranie mieć, aby myśl wolnieysza była, a do wszystkiego gotowsza, y ostrzeysza. Niechby im też zakazowali towarzystwa ze złemi ludźmi: słowa, y sprawy wszystkie ich niechayby stosowali ku czci, a przystoyności, ku sprawiedliwości, skromności, cichości, y ku skłonności: zaś sprofności, krzywdy, gniewu, zazdrości, nadętości, zbytku, y okrutności niech się im każą

pilno strzec. Szczebietliwość w nich niechay hamują, z ktorey roście wielomowność zbytnia, y płochość języka w każdym wieku nie na istna, y przemierzała: a jako' od rzeczy sprotnych, tak y od słow nieuczciwych niechay je hamują, biorąc od nich liczbę słow, y spraw wizytkich. Toby też rzecz potrzebną uczynili rodzicy, gdyby wyśławianiem cnoty, a przypominaniem przykładów dawali pobudkę młodemu dziatkom, a rozum, y dowcip ich wyśławiali, chocia też y więcey, niżli prawda niesie, jako *Ovidius* napisał:

..... *Laudataque virtus*

Crescit, & immensum gloria calcar habet.

To jest:

Gdy męstwo wychwalają, więcey go przybywa
Jako koń, dodałzli mu ostrog, prędszy bywa.

Ktemu też sentencye zacne, to jest, wirszyki, nauki, abo przykłady jakie w łobie zamykające, jakich w każdym języku wiele jest o cnotach, y o powinnościach, wiele mogą w dziecinnym, a młodym rozumie, poki jeszcze jest czysty, a złemi myślami nie splugawiony, jako jest ona piękna powieść: Nie dla tego żyw, abyś jadł, ale dla tego iedz, abyś żył: abo y ona druga: Zle nabyte, złe ginie. Y ona: Ręka rękę myje: Miałto miałem żywie: y ona też: cnotą trzeba urzędow dochodzić, nie sorytarzmi, dosyć ten ma sorytarzow, kto dobrze działa. Abo y ona: Tru-

Trudna rzecz jest zwyciężyć drugie, ale większe jest zwycięstwo, zwyciężyć serce swe, a popędliwości swe uskromić: y ona też: Jako bystrość końska bieganiem, a ujęciem obroku bywa skrocona, tak pożądlivosti bystre pracami, y posty bywają hamowane: ktemu też y ona: Ktora rzecz jest ku uczynieniu sprofna, ta y ku mowieniu, y ku myśleniu nieuczciwa. A zaprawdę słusznie to, a prawdziwie bywa, bo dobre sprawy z dobrego umysłu, y z dobrej chęci pochodzą. A przetoż Rodzicy, aby do każdej cnoty dziatkom swem drogę otworzyli: niech je nie tylko od złościwych spraw, y sprofnych słow, ale też y od myślenia rzeczy złych, co nawięcey mogą, odwodzą: czego nie innym sposobem snadniey dowieść mogą, jedno zabronieniem próżnowania. Niechayże tedy tego pilnie patrzą, aby chłopięta, y dziewczki pirwszych młodych lat swych nie wiodły w próżnowaniu: niechay się starają, aby zawždy co robiły, a iżby liczbę roboty ich od nich wybierali. A nie wadzić też nic w robocie zabawiać się jakimikolwiek żarty, kto-reby w sobie sprofności żadney nie miały: mogą być do tego obrane jakie chędogie baśni, abo gadki, abo historye, ktoremiby się dzieci pobudzały do roboty: których lenistwo, a ospałość godzi się słowy karać, a jessliby od powinności swey daleko odstępowały, tedy y rozgą skarać słuszna jest. Bo Salomon on

c 4

ma-

małdry Krol mowi: Nie oddalay od dziecięcia twego karności: Jeśli go uderzysz rozgą, nie umrze, ty go bijesz, a duszę jego z piekła wybawiasz. A iż przyrodzenie ludzkie tak jest sformowane, iż pośpolicie po robocie szukamy odpoczynku, igry, y jakieykołwiek ochłody, abo też y wolnieyszey myśli: przeto Rodzicy niechay się starają, aby igry dziecłane były uczciwe, co łacniey przyidzie, jeśli abo oni sami pr y dziecinnych igrach będą, abo kogo statecznego, a dobrego przy nich będą chcieli mieć, ktoregoby dzieci w uczciwości miały, wstydały się go, y obawiały, a nie śmiały przed nim nic takowego mówić, ani czynić, co by było sprośnego, a nie uczciwego. A naywięcey tego się trzeba strzedz, aby między dzieweczkami chłopięta nie przebywały, a zwłaszcza gdy już z dzieciństwa, abo z chłopięcego wieku wyrastają, bo ten wiek z przyrodzenia ku pożądliwości cielesney barzo jest skłonny, a zwyczaje, y kochania ich pożądliwe, do ktorych się w onym wieku zapalają, nie mając żadnego rozładku uczciwości, nie mogą być dobre, y rosną w nich z laty, tak iż w dalszym wieku trudno już więc bywa tego przestać, abo się oduczyć.

Mogą też dzieciom nie bronić jazdy na koniu, y pieszey prace: to jest, abo przechadzek, abo skakania jakiego, abo ciskania kamieniem, abo grania piły, y inszych tym podobnych gierby jedno tego miernie używają.

ły: ponieważ zdrowie człowiecze, y siła takowemi pomiernemi pracami stwierdza się, y umacnia, y roście w człowieku: a zaś praca, abo takowe igry zbyt, a gwałtowne wadzą ciało, a Doktorowie lekarskich nauk powiadają, że takowa praca ma być abo przed jedłem, abo nie rychło po jedle, aby, gdy ciało jest napętnione, jedło za taką zbyt pracą niestrawione nie zepsowało się, które potem zle wilgotności, y ciężkie niemocy czyni, ale jakom powiedział, niech wszystkie igry będą uczciwe: niech nie będą wszeteczne, gamrackie, błazeńskie, a niewstydlive. Ktemu też trzeba pacholęta uczynić, jako się przeciw drugiemu zachować mają: co winne Rodzicom, co sąsiadom, co Rzeczypospolitey, którym sposobem towarzystwo z ludźmi, y zgodę w całości zatrzymać, jako się mają przeciw zacniejszym stawiać, jako przeciw podlejszym, przeciw sobie równym, przeciw towarzyszom, przyjaciołom, krewnym, y powinowatym, przeciwko zwierzchności urzędowej, przeciwko Panom, sługom, y przeciwko nieprzyjaciołom, tak w swoich własnych, jako też y w pospolitych, abo wszystkim spolnych potrzebach. A nawyćcey wszystkim to należy, aby dziatki małe ćwiczyli w nabożeństwie, a w prawdziwey ku Panu Bogu wierze, co Chrystus ukazuje słowy wyżej powiedzianemi, gdy każe dzieciom do siebie przyiść, a im błogosławi. Trze-

ba tedy Chrystusa ukazować dzieciom, a znajomość Bożą w nie znenagła cedzić, aby wiedziały, od kogo się wszelakiego dobra spodziewać mają, za cz ją się woła wszystko dzieje, kto karze złości, a kto za dobre sprawy odpłatę dawa. A przetoż trzeba je wodzić do Kościołów świętych na kazania, aby poznawały sposób chwały Bożej, y *Ceremonie* święte, aby *Sacramenta* miały w uczciwości, modlitwami się bawiły, y do tych się rzeczy chętnie miały, ktoremiby y najwyższego Boga łaski dostąpiły, y ludziom się upodobały. Ktemu też niechayby sobie lekarstwa gotowały, ktoremiby się obwarować mogły przeciwko przenagabaniu czarta, ciała, y tego świata.

Pobaczywszy, a wyrozumiałwszy Rodzicy rozum, abo dowcip młodzieńczyka swego, niech go wprawia w takowe nauki, abo rzemiosła, do ktorychby je przyrodzenie ciągnęło: aby takich nauk, abo rzemiosł pirwsze zaprawowanie poznawać, y miłować poczynął, ktoremiby się potym przez wszystkie czas żywota swego bawić miał. A jeśliby go w obcy kray posłać miano, takoweż staranie trzeba mieć około jego ćwiczenia: trzeba go słatecznie napominać, aby się nie tak pilnie o to starał, żeby naywięcey ludzi w każdej krainie poznał, abo z mnogimi towarzystwo wziął, jako o to, aby pilnie obaczał, a przypatrował się, co też w obcych ziemiach

za obyczaje, co za prawa, co za karność, aby to zaś, wrociwszy się do domu, umiał drugim powiedzieć ku poprawieniu, a dobremu postanowieniu porządku w oyczyźnie swej. A ponieważ dziatki, y młodzieńcy nie tylko usłyszą, ale też y oczyma od starszych, a nawięcey od Rodziców biorą przykład, a uczą się, coby też oni czynić mieli: przeto Rodzicy niech się wszelakim sposobem o to starają, aby oni sami tak się przed oczyma dziatki swych sprawowali, jakiemiby je chcieli mieć. Zaiście ociec pijanica nie dokaże tego, aby miał w synu trzeźwości miłość wzbudzić: utratnik też majątności, a na zbytne kosztowne szaty wyładzając się, nie zaleci dziatkom swym mierności, a skromnego życia. Także też gwałtownik, a w gniewie okrutny, y krwie pragnący, y mordercz nie będzie mógł dziatkom swojem stanowić praw cichości, układności, y ku ludziom skłonności: ponieważ ludzie młodego wieku mają to sobie za rzecz piękną, y osobną Rodziców swych we wszem naśladować. A tu radbych to widział, aby każdy Rodzic w się weyrzał, jeśliż swoich dziatki obyczajów nie sam więcej popsuwał?

Wielkich Panów synowie niemal wszyscy w pieszczocie, a w rozpustności bywają wychowani: bawią je tańcami, lutniami, sprośnemi pieśniami, ustawicznie podchlebce mówią około siebie. tak sługi, jako y bakała-
rze:

rze: z młodu się uczą nadętości, zbytney powagi, y zuchwalstwa: pirwey poznawają jedwabne szaty, niż poczną mówić: dziwiają się złotym łańcuchom, y mnoſtwu czeladzi: rozmyſłają ſobie jeſzcze z młodości ſpoſob panowania, y o wſzelakiey pompie: biorą ſobie w pamięć różność potraw, y ſpoſob pompy, a zbytnią pieſzczotą wſzyſtkę moc rozſądku, abo baczenia dobrego tracą: a nie nauczywſzy ſię nigdy poſłusznym być, chcą zarazem panować, abo roſkazować. Oni też ſmiejſznie ſą nikczemni, ktorzy pochlebując dziatkom wielkich Panow, kładą iur przed oczy bogactwa, możność, zacność domu, w ktorem ſię urodziły, a pirwey w ich ferca cedzą pychę, y nadętość, niżli jaką wiadomość dobroci, y ſkromności. O jako daleko lepiej jeſt, aby tego dziatki nie wiedziały, a uczyły ſię tych rzeczy, ktoreby im pomagały do cnoty, y do prawdziwey pracy, pirwey niż do onych rzeczy, ktore je nadętymi czynią. Bo gdy ſię takich obyczajow napiją, już ich żaden Miſtrz tego oduczyć, ani *Mercurius* przekształtować, ani Wulkan przekować nie może: czego ſię z mlekiem jakoby mamczynem naſały, tego ſię przez wſzyſtek czas żywota ſwego będą trzymać. To imię: cnota, w uſciech mają, ale rzecz ſamę, ktora za wielką trudnością, y pracą bywa otrzymana, barzo rzadcy znają, a jeſzcze tych mniej, ktorzyby jey ſprawami do-

dosięgli. Krotko powiedając, bywa to często, że szczęśliwe powodzenie, a sposób życia skażonego sprawuje to, że y dzieci, y dorosli, y mężowie, y starcy nie mogą być do zacnych spraw pożyteczni, będąc zabawieni nieprzystoynemi rokoszami, y rozpustami. Bo trudno temu, który przywykł złe czynić, wziąć przedsię nowy nałóg dobrze czynienia, jako y Murzynowi trudno czarną skórę w jaką inakszą odmienić, a iż to nie może być okrom ofobliwego daru Bożego, Pismo (p) święte świadczy. A przetoż takowe nieprzystoynne postęпки miałyby być naprawione, a prawdziwa rzeczy przystoynnych znajomość miałyby być w młode dziecinne serca wsadzona: ponieważ (jakom pirwey powiedział, y niżej często o tym zmianka będzie) szkodliwsze jest zepsowanie dobrych obyczajow, niżli złe o rzeczach mniemanie, y nieznajomość prawdy, a żaden nie jest, któryby nie wiedział, że w tey mierze wiele Rodzicom nie dostawa. Abowiem a kto taki jest, kto by dzieci swoje dobrze ćwiczył, abo ktoby wždy umiał dobrego ćwiczenia sposob.

A w tey mierze nic prawa nasze pewnego nie postanowiły, tylko to ten jest obyczaj, iż ktorzy chcą, aby dzieci ich ku jakiey sławie z cnoty rośnącey przyszły, posyłają je abo do szkoły do dobrych Mistrzow, abo do dworow wiel-

wielkich Panow, abo do kogo inszego, o ktozem to rozumieją, że gdyby się nini dzieci jego bawiły, uczeńszemby się zstały.

ROZDZIAŁ VII.

Obyczaję Dworu, y pożytki.

O Szkołach na inszem mieyscu namowę mieć będziemy: teraz będziem mowić o Dworze, który nie bez przyczyny mogłby się zdać być warstątem doświadczenia zwyczajow, y dowcipu młodych ludzi. Jesteś zaprawdę u Dworu barzo wiele takich ludzi, ktorzy przyrodzenie czyje barzo dobrze wyrozumiewają: a kto się im w moc poda, barzo snadnie jego obyczaję wycwiczą, a jakoby je znowu przekują, Panie Boże day, aby to zawždy, a jelli nie może być zawždy, tedy aby wždy często było z pożytkiem ludzkiego narodu: ale niewiem jakim sposobem obyczaję dworskie barzo się ku próżności, marności, a ku hardości nachyliły. Na sprzęt domowy, na szaty, na potrawy, y na wszelaki zbytek frodze wiele pieniędzy wychodzi. Zazdrości wszędzie pełno: jeden pod drugim doły kopie. Głupstwo, y niechęć wielu ich musi skromnie znosić, a ktorzy drugie cnotą, a pilnością przechodzą, ci krzywdy od wielu ich, y rozmaite uciski skromnie znosić muszą. Przy-
ja-

jażni mało nie wszędzie obłudne, a takowe, iż poty trwają, poki się tak zda, jakobyśmy łaskę wielkich Panow mieli. A aczkolwiek takowe wady dworskie naydują się y między inższymi st. ny, ale iż obyczaje dworskie są jako w sparze, każdy się im więcej przypatruje: przeto się ich tu nie godziło przepominać. Bo to jest rzecz jawna, iż mnogie, y wielkie pożytki do wszytłkiej Rzeczypospolitey, y do drugich na stronie doma żywających, od dworu przychodzą: ponieważ w dworney obronie są wszytłkie rzeczy dobre, majetności domakow, co nie są na urzędziech, małżeństwa, płodzenie, y ćwiczenie działek, uczciwa karność, ludzkie towarzystwo, pokoy pospolity, zacność, y zdrowie Rzeczypospolitey. Te rzeczy są takie, y tak wielkie, że żadnym sposobem tak z przygody, abo z trefunku nie mogą być rządzone, ani obronione: trzeba tego, aby ci wielkiemi, a zacnemi cnotami ozdobieni byli, rozmaitemi, a przednieyszemi naukami wyćwiczeni, którzyby o tak wielkich pożytkach radzić, a ich, jako przystoi, bronić mogli, nieinaczey jedno jako *Plato* w swoich księgach, w ktorych opisuje prawa, powieda: iż nie wołowie nad wołmi, nie kozy nad kozami, ale nad oboymi temi ludzki narod daleko nad nie zacnieyszey jest przełożony: takci ludzkie Zbory nie mogą być dobrze rządzone, abo wedle rozumu sprawowane, jedno od ludzi czelnieyszich,

szych, którzyby byli jakoby jakie pośbo-
że, którzyby się, ile najwięcej, a najbli-
żej mogą, przymykali, a sfośowali do do-
broci, a do mądrości Bożej. Wszelką tedy
pilność, y staranie czynić powinni ci, kto-
rzy głównieyszą zwierzchność u Dworu ma-
ją, którzy przełożonemi są nad sprawami
ludzkimi, aby cnoty, y roztropności używa-
li w sprawowaniu rzeczy, y wszem w obec,
y każdemu z osobna należących: y aby też
czeladź swoją, która się przy nich bawi, y
im się w sprawę dała, do wszelakiej powin-
ności ćwiczyli. Pieśni, listy, książki gamra-
cyey pełne, w kochaniu wielkiem bywają u
dworzan, a którzy się w tym nie kochają,
tych za prośtaki, a nikczemne ludzi rozumie-
ją. Ale trzeba to pilnie uważać, że takowe
kochanie młode serce do wszelakiej rozpust-
ności ciągnie, a do uczciwych myśli, y spraw
niesposobnemi czyni: bo jako Paweł Sw. uży-
wając słow Menandrowych mówi (q): Roz-
mowy złe psują dobre obyczaje. Ci, którzy
się na taki sposób życia udali, więcej czasu
trawią na kosztkach, na gamraczach, na bie-
siadach, y na trunkach: drudzy z błazny, a
podehlebcami nie mało godzin utracają; są
niektorzy, co nic nie umieją, jedno dobrej
sławy, a dobrego mnimania ludziom uwła-
czać, a złorzeczeniem, y łajaniem, abo szy-
der-

(q) 1. Corinth. 2. v. 33.

derstwem drugie trapić, które wszyskierze-
czy naywięcey się z próżnowania dzieją. A
tak ci wszyscy mieliby przyzwyczajeni być
do sprawowania czegokolwiek, a którzy nie
chcą robić, ci też (jako Paweł Święty powie-
da) niechby nie jedli (r). Abowiem ta wi-
na jest na ludzki naród ustawiona, aby ka-
żdy w pocie czoła pożywał chleba swego (r).
Powiadają, że się w Turczach tak zachowu-
je, iż wszyscy w obec ludzie, chocia też y
bogaci, y zacnych domow, w dziecinnych
leciech bywają wyuczeni rzemioła jakiego
ręcznego, którymby y ciało swe w pracy
trzymali, y, jeśliby na nie ubóstwo przyszło,
żywność sobie gotowali. Ale naszym dwo-
rzanom nie tylko ręczne rzemioła, ale y wol-
ne nauki umieć, zda się być rzecz bardzo
chłopska. A ztądże też żywą w lenistwie, y
w nikczemności, za którą idą szachy, kostki,
trunceczne biesiady, gamracye, y insze dwo-
rne zarazy. Ale od takowey zarazy trudno
młode ludzi pohamować, chyba żeby osoby
zacne, a poważne na to były postanowione,
ktorzyby ich złych obyczajow przystrzegali,
a frogością jaką karali. A o ćwiczeniu oby-
czajow dziatek, y młodzieńcow, jako przed
tem czyniwała w wielu Ziemiach pilność
Rzeczpospolita dobrze postanowiona, wiel-
kim

(q) 2. Thes. 3. v. 10. (r) 1. Moyfis 3. v. 19.

kim świadectwem może być on chłopiec od Areopagitow na gardło skazany, iż przepior-
 kem oczy wylupował. Uczynili to oni Świę-
 ci Sędziowie nie w ten sposób, aby przepior-
 ki w tak wielkiej wadze u nich były, ale iż
 to rozumieli być złego serca znakiem, y wie-
 lu ludziom co złego miało urosć, jeśliby on
 chłopiec był dorosł, a przetoż go na gardło
 skazali, tego mnimania będąc, iż wiele na
 tem należy, złe chłopięce obyczaje karać. My
 o to niedbamy, abo tego leda jako przestrze-
 gamy, a mniamy, że nie wiele na tem na-
 leży, jakimi obyczajami, abo jakim sposo-
 bem kto pierwszy żywota swego wiek prze-
 żywie: a przetoż też wielu ludzi czasem o-
 płakiwamy starość: bo to być nie może, a-
 by wiek dorosły miał być chwalenia godny,
 który z młodu nie bardzo dobrze był posta-
 nowiony, abo wyćwiczony.

ROZDZIAŁ VIII.

*Jakie ćwiczenie ma być młodzieńców, a jakie
 przykłady sobie mają brać, aby ich naślado-
 wali: przytym jest zamknięcie słow wyższej
 powiedzianych.*

Wszyscy tedy Młodzieńcy, a zwłaszcza ci,
 ktorzy czasu swego mają być sługami Rze-
 cypolpolitey, mają się o to pilnie starać, a-
 by

by jeszcze zarazem z młodu przeymowali, a w pamięć sobie brali sposób postępku w rzeczach, a ćwiczyli się w naukach potrzebnych do spraw: które nauki czalem od ludzi znacznych pochodzą, czasem też zwyczajem bywają wniesione: a niechay nie maia za to, aby prędkością rozumu, a niejaką przyrodzoną ostrością mogła się każda sprawa odprawić: boć do sprawy, a do uporu zatrudnionego trzeba nauki, który, abyś dobrze rozją tził, albo wyprawił, uczciwsi i zaprawdę rzecz jest, żebyś ty sam mógł obaczyć własność rzeczy tej, o którą gra idzie, niżli byś zawždy na zdaniu drugich ludzi zawisnąć miał. Niechay wiedzą młodzieńcy, iż do odprawowania spraw wielka różność jest między nieukami, a między dowcipnymi, między nikczemnymi, a między mężnymi. Niech w sobie rozmyślają, że prawa cześć, a uczciwość nie zależy w zacności rodzaju, nie w bogactwach, nie w mnoſtwie, albo okazałości ſług, co zarowno tak dobrzy, jako y złi miewają, ale w tych cnotach, które właśnie dobrym przynależą, jako w roſtropności, mierności, ſzczodrobliwości, a w letkiem waſeniu, albo wzgardzeniu przypadkow ludzkich. Tych cnot niech się przyuczają poznawać, a ćwiczyć się w nich, aby nimi nie tylko o ſobie, ale też y o drugich umieli radzić. A iż ten wiek bardzo łaćno, y wielekroć upaść może, przeto y z ludźmi poważnemi, a

mądrymi towarzystwo mieć winni, y przykładów, a obyczajów onych ludzi naśladować mają, które z rozsądku ludzi dobrych bywają pochwalone, a na przykład dane, a nawięcej w sprawach wojennych, y domowych. Takowy obyczaj iż bywał pospolity u Rzymian, świadczy *Virgilius*, gdzie o Pallancie, którego był Ociec jego dał za towarzysza Eneaszowi, tak pisze: (s)

..... *Sub te tolerare Magistro
Militiam, Et grave Martis opus, tua cernere sacra
Assuescat, primis Et te miretur ab annis.*

To jest:

Polecam ci nadzieję, y pociechy moje
Eneaszowi Pallanta na te straszne boje:
Niech się uczy od ciebie żołnierskich trudności
Cierpieć, Marsowe sprawy znać w swej
młodości:

Niech się twojemu męstwu z pilnością dziwuje
Y wszystkim miłym cnotom zawżdy przypa-
truje,

Toż też dawa znać y *Cicero*, który to przypomina, że go Ociec jego dał był naprzód dla ćwiczenia do Dworu Scewole Wieszczka, Pana zacnego, aby, pokiby mógł, od boku onego starca nigdy nie odstępował: apotym, gdy ten Wieszczek umarł, udał się był do drugiego Scewole Biskupa, aby ich mądro-
ścią

(s) *Æneid.* 8.

ścią sam się też mędrszym, y uczeńszym stał. Wybornie to zaiste *Cicero*, jako y innych wiele rzeczy uczynił. Abowiem przyszedłszy już ku dośłałemu wieku, nie możesz już tak łatwo na drogę prawego rozumu naślącić, ani też cnot zacnych tak wiele z siebie pokazywać, jeśliż w młodem wieku nie założyysz w sobie fundamentow nauk, a jeśli nie przywykniesz tego w kiem z młodu naśladować. A radbych to widział, aby wielcy Panowie pilnie obaczali, a u siebie rozważali te dwory, u których się *Cicero* bawił, y ich umyśli, aby też oni także swoje Dwory nie za co innego u siebie mieli, jedno za szkoły wszelakich cnot, których szkoł niechby się oni sami wyznawali być Mistrzami, y Ojcami, a nikogo do nich nie puszczali, jedno tego, któryby albo zacnem i jakimi uczynkami znaki męstwa, y cnoty okazał, albo tego, któryby jeszcze prostakiem, y nieukiem był, a chciałby się uczyć, y do wszelakiey cnoty ustawiczną zabawą ćwiczyć. Niechby przeto wielcy Panowie w tych pospolitych Szkołach mieli rozmaite ćwiczenia, y nauki, którychby się dworzanie wyuczali, a do czci, y sławy pobudzali. Niech im przykładają przed oczy osobne, a zacne przykłady męstwa, y sprawiedliwości, powściągliwości, wstydu, czystości, y innych cnot, którychby młodzi ludzie naśladować, a obyczaje swe do nich słaować mogli. Niechby młodszy z przodku dawali

Uczyciele, którzyby je uczyli y mówić, y
czynić, jaki był dan *Phœnix* Achillesowi od
Oyca *Peleusa*, który tak mowi do Achillesa:

...., *Tibi a Patre comes atque Magister
Sum datus, ut præcepta tibi, rerumq; bonarum,
Verborumq; darem, rebusq; ut fortis agendis
Esset, & verbis posses orator haberi.
Nondum etenim poteras primis hæc nosse sub annis,
Queis rebus laus magna viris, & summa paratur
Gloria, bellorum meritis atque arte loquendi.*

To jest:

Dał mię tobie Ociec twoy za Mistrza własnego,
Abym cię z młodu ciągnął do wszego dobrego:
Zebyś umiał rycerskie sztuki wyprawować,
A między rozumnymi roztropnie wotować:
Bowiem nie mogłeś tych spraw umieć w swej
młodości,

Przez co ludzie przychodzą k-ławie, k-znaio-
mości,

Lecz inaczey (wiedz) wszyscy sławy nie mie-
wają,

Jedno gdy więc mężni, a wymowni bywają.

Abowiem co dobrego okrom takiey fro-
giey karności być może, pokazują to jaśnie
obyczaje wielu onych dworzan, którzy się o
to napilniey starają, aby pochlebowali, bie-
śadowali, tańcowali, a gamraci patrzali,
A przetoż wielcy Panowie, jelli chcą ludz-
kie rzeczy dobrze opatrzyć, a o nich dobrze
radzić, abo tym sposobem, jakom powiedział,
niech

niech dwory swoje chowają, abo jaki lepszy sposób wynaydą, żeby jednak kiedy mieli ludzi, ktoreby już wyuczone, a wyćwiczone z tych szkół na posługę Rzeczypospolitey wysyłali: ktorzyby przewiedziawłzy u dworu sposób rządzenia Rzeczypospolitey, jako ją doma y sprawować, y od nieprzyjaciela na Ukrainie bronić, wychodziliby przed inżemi jako herstowie na plac, abo jako oni dawni bohatyrowie, gdzieby częścią Prawa stanowiąc, częścią około sądów radząc, częścią krzywdy od ludzi odganiając, częścią oyczyzny broniąc, pokazowali to, że są karności dworskiej wychowawcami nieładajakiemi. A jeśli się komu ta moja powieść zda być płonna, temu, nierozumiem zaprawdę, co by się już mogło zdać potrzebnego ku ucziwemu, zacnemu, mężnemu, a poważnemu na świecie życiu. A więc ty tak będziesz mniemał, żeby się tylko tego synowi twemu trzeba uczyc, jakoby stroynie chodził, ktorychby słow do zalecenia używać miał, z jakąby postawą do wielkich Panow mówiąc czapkę zdeymować, abo się kłaniać miał, ktoremiby sposoby bogactwa zbierał, dom swoy świetny uczynił, ogrody dobrze zarobił, sprzęt domowy, abo rynsztunek ozdobny miał, służi stroynie nosił, ucztę kosztowną, a ozdobną sprawił, jakoby też goście przyjmował, a urzędow zacnych dostępował? A nie będzie się zdała potrzebna rzecz uczyć mu się tego,

jakoby mógł przyiść ku miernemu życiu, ku skromnemu tak szczęśliwych, jako y nieszczęśliwych przypadków znoleniu, jakoby umiał rozeznawać, y rozrządzać sprawy ludzkie: nawet aby sobie w sprawach, y w mowie tak poczynać umiał, jakoby się ztąd y obyczaje jego bez nagany być pokazywały, y domowników jego stateczność, y świętobliwość żywota, a iżby się to pokazywało, że on to czyni częścią dla czci swej, częścią z miłości Rzeczypospolitej, y pobożności, abo przyśtoyności Chrześciańskiej? Widzi mi się, te rzeczy, ktorem teraz wyliczył, są takowe, że się ich każdy bardzo łatwo, okrom Miistrza, abo Uczyciela, nauczyć może, a one, ktorem powiedział pirwey, potrzebują długiego ćwiczenia, y pilnych Uczycielow? Dziwnie: lecz daymy temu pokoy, a nie daymy tych plotek w się wmówić onym ludziom, którzy mniemają, że nie mogą inaczej swej nieumiejętności obronić, jedno hańbiąc, a fromocąc nauki, y uczciwe z młodu ćwiczenie. My to u siebie za pewną rzecz mieymy, że nie maśz większey zarazy, abo skazy obyczajow, jako nieumiejętność, a złych rzeczy ustawiczna zabawa: a zaś nic nie jest pożyteczniejszego ku dobremu wyćwiczeniu obyczajow, jako serce mieć obciążone dorbych rzeczy znajomością, a ktemu przykładow ludzi doświadczoney cnoty, któreśmy widzieli, abo o nich czytali, naśladować, przyłożywszy do
na

nauk zwyczaj, który jest naylepszym mowie-
 nia, y czynienia Mistrzem. Lecz już o oby-
 czajach wszech młodzieńców, którzyby chwa-
 lebnie w Rzeczypospolitey chcieli mieszkać,
 y w obec, y z osobna niech będzie dosyć.

ROZDZIAŁ IX.

O KROLU.

1. Przyczyna, dla ktorey Krole postanowiono.
2. Różny sposob obierania, y panowania Kro-
 low Polskich, niżli niektórych inszych naro-
 dow. 3. Opisanie cnot, ktoremi dobrzy Kro-
 lowie ozdobić być mają. Pierwsza jest Ro-
 stropność, która z ustawicznej zabawy z lu-
 dźmi uczonemi, a wystrzegania pochlebcow
 roście, z czytania też ksiąg tak Pisma świę-
 tego, jako też y inszych potrzebnych. Wto-
 ra: mierność popedliwościom serdecznym, y
 roskoszom cielesnym miarę zagranicza. Trze-
 cia jest Sprawiedliwość, ktorey pierwszy u-
 rząd jest cnoty zapłatą nagradzać, a wystę-
 pki karać. Więcey o Rzeczypospolitey,
 niżli o swey własney myślić. O wszyst-
 członkach Rzeczypospolitey mieć pilne stara-
 nie, a żadnego nie opuścić. Między o-
 bywatelmi ziemie stanowić równość, odjąw-
 szy im pychę, hardość, y nadętość. O
 cnocie, y zacności wszystkich jednako radzić,
 y myślić. Żadney części, Rzeczypospoli-
 tey

tey nie opuszczać. Oskarżaniu nie zarazem, a nie skwapliwie wierzyć. Między wielkimi Pany nieprzyjaźni nie śać, ani też możności ich niszczyć, abo tępić. Niezgody między obywatelmi wykorzeniać, a zgodę stanowić. Wiagę każdemu zachować też y nieprzyjacielowi. Czwarta cnota Krolowi należąca jest szczodrość, mieć na to pilne baczenie, komu, co, dla czego, a jako wiele dać. Piąta jest, męstwo, a wielkie serce, skromnie wszystko znosić tak szczęśliwie, jako też przeciećne rzeczy, a potem dla oyczyzny, a dla sprawiedliwości gardło dać. Szósta, jest zamknięcie tego miejsca o cnotach, y o przyczynach, dla których Krole postanowiono. 4. Część tego Rozdziału jest, iż Krol nie tylko wedle wyrokow, abo Statutow, ale też wedle przykładow ma rządzić. 5. Iż Krol sprawy swoje ustawicznie ma Bogu poruczać.

Teraz już o obyczajach drugich części Rzeczypospolitey mówić będziemy, a pocznemy od Krolewskiej władze, którą prawie za Boską poczytać mamy. Ponieważ samego Boga, który wszego świata jest Krole, obraz na ziemi wraża. A tak nie może żaden tey władze szczęśliwie, okrom rozmaitych, a wielkich cnot sprawować: y to przyczyna zda się być, dla ktorey ludzie zdawna po-

poczęli jednemu być posłuszni. Gdyż w każdey Rzeczypospolitey bardzo mało zawždy takich bywało, którzyby infze mnostwo ludu cnotami przechodzili: a przetoż onego, którego między wżysłtkiemi naymędrszego, a naysprawiedliwższego być rozumieli, y o którym tę nadzieję mieli, że się wżysłtkiey Rzeczypospolitey dobrze zachować mógł, tego Panem wżysłtkiey ziemie obierali, a jemu rządzenie zlecali. Potym za czasem to przyszło, że takową władność Synom Krolewskim poczęto zlecać: o których ta nadzieja była, że nie tylko na Państwo, ale też y na cnoty, a zacne przodkow swoich sprawy nastąpić mieli. Jakoż jednak u wielu narodow w zwyczaj to weszło, iż Synowie Krolewcy na Krolestwo, y Państwo po Oycach wstępują. Ale u Polakow nie dośyć jest urodzić się Synem Krolewskim: trzeba aby był obran ten, któryby tą naywyższą władzą rządził. Abowiem czym jest Styrnik w okręcie, tem się zda być Krol w Krolestwie: a to jest rzecz pewna, iż żaden mądry nie obiera Styrnika do nawy dla zacności rodzaju, ale dla godności, a umiejętności styrowania: a tak y Krolowie nie dla zacności rodu mają być obierani, ale dla umiejętności rządzenia Rzeczypospolitey. A ponieważ Krolowie Polscy nie rodzą się, ale za zezwoleniem wżysłtkich stanow bywają obierani, przeto nie godzi się im tak tey władze używać, aby mieli wedle woli swey, abo

Pra-

Prawa stanować, abo podatek na poddane wkładać, abo co na wieczność stanować. Bo wszystko czynią abo wedle społecznego wszystkich stanów zezwolenia, abo wedle zamierzenia praw, co wždy jednak lepiej, niżli u onych narodów, których Krolowie y podatki wedle woli swej na ludzi wkładają, y wojny z postronnemi zaczynają, y inſze rzeczy ſprawują: co aczkolwiek często za przyczyną, y z dobrem Rzeczypoſpolitej czynią, ale iż Prawu nie podlegli, przeto ſię łącno do onego mierzonego Tyraństwa zmykają, ktoremu przyzwoito jeſt, wszystko wedle upodobania ſwego czynić: gdyż przedſię Krolewska władza winna obyczajów, y praw ziemſkich ſłuchać, a wedle zamiaru ich mąrzyć. Dla czego też wſzyſcy Krolowie Polſcy (okrom Boleſława onego mężoboyce) aż do ſmierci zacność ſwoję w całości zachowali, y zawždy je za niezwyciężone miano, nie tak jako Krolowie, a Panowie innych narodów, z których jedni abo od ſwoich, abo od poſtronnich ludzi byli wygnani, drudzy gwałtem, a zbroyną ręką poimani, niektorzy byli wnątrznemi obywatelów ſwych rozruchami ſtrapieni, y znędznieni, niektorzy też w bitwie od nieprzyjacioł porażeni. Atoli odnieſli Polſcy Krolowie ſłuſzną miarkowania we wſzem ſwego, y cnoty ſwey zapłatę, a przetoż y teraz ſławna, a zacna jeſt ich pamięć, y każdemu wdzięczna, w uſciech

ściech ludzkich zawždy brzmi, y napotym nigdy nie będzie zamilczana. Zaiſte, ktow takiej wielkiej władzy Rzeczpospolitą dobrze rządzić chce, temu nie doſyć jeſt czcią, a doſtoynoſcią drugie przechodzić, ale też roſtropnoſcią, y inſzem cnotami muſi nad drugie wiele mieć. Roſtropnoſć przychodzi nam z doſwiadczenia abo naſzego, abo kogo innego: ale meſtwo, y cnota z naſzych własnych ſpraw. A okrom roſtropnoſci, żaden nie może ani ſobie dobrze poradzić, ani drugiemu pomoc może. A przeto Krolowie mają ſię zabawiać ludźmi ſtatecznymi, poważnymi, y roſtropnymi, a od nich rady we wſzech ſprawach ſzukać mają. Kſięgi też trzeba im czytać: bo trudno ſię może naleſć inſza droga, którąby kto łącniey mądroſci doſtąpić mogł, jako czytając wiele, y ſłuchając, a w pamięć ſobie biorąc. Świadczą Hiſtorye o wielu Krolow ſtarodawnych, ktorzy żadnego dnia nie opuſcili, aby czegokolwiek czytać nie mieli: Ludźmi ſię też uczonemi bawili, ktore w uczciwoſci miewali, y radzi ich ſłuchali. *Ælius Lampridius* piſze, iż *Alexander Severus* Rzymski Cefarz miał to w oby- czaju, że nic nie ſtanowił okrom uczonych, a mądrych ludzi, ktorym dawał czas na rozmyſlenie: a około Prawa, y ſpraw ſądowych radził ſię ludzi w Prawie biegłych: zaś o rzeczach rycerskich radził ſię żołnierzow ſtarych, y tych, ktorzyby mieyſć dobrze ſwiadomi
by-

byli, a naywięcey od tych, którzy Historyi świadomi byli, dowiadował się, jakoby sobie oni starzy Cesarzowie w rzeczach tym podobnych poczynali, co iż też Karzeł piąty Rzymski Cesarz, y Ferdynand Krol, oba mężowie mądry, y mężni w obczaju mieli, samem tego doznał, gdym u nich przy nasyżych Poslech był. A naywięcey te Księgi Krolowie czytać mają, które są pisane o rządzeniu Krolestwa, y Rzeczypospolitey: abowiem w tych Księgach wiele napisano, czego nie śmieją poddani Krolom swym mówić. Pożyteczna też rzecz jest Krolom, wiedzieć obyczaje wszystkich narodow, a zwłaszcza tych, z ktoremi jaką sprawę kiedyżkolwiek mieć mogą.

Sprośna rzecz jest tego zwać Monarchą świata, który o świecie nic nie wie. Bo: a jako ten, co sobie może dobrze począć z onemi, których obyczajow nie świadom? jako w onych ziemiach szczęśliwie wojnę wieść może, których położenia nie wie? Nie wie, czego mają dostatek, a czego im nie dostawa? Niektorzy też, którzy w pamięci ludzkiej przednieyszymi są, żadney nauki nie opuścili, w ktoreyby się wiele ćwiczyć nie mieli. *Cajus Julius* Cesarz on naypirwszy Monarchii Rzymskiej sprawca, powiedają, iż o języku Łacińskim Księgi do Cycerona pisał, tenże też między nayślawnieysze Oratory jest policzon. Lecz onych czałow naywiększa to

to była wielkich Panow sława, którzy też sposób wymowy na świat wydali: jako *Brutus*, *Craßus*, *Lucullus*, y *Cicero*. Ale którzy, a co zacy byli? w jakiej Rzeczypospolitej mieszkali? a jako zacnem sprawami sławni. *Alexander* Macedoński tak się wielce w nauce o tajemnicach rzeczy przyrodzonych kochał, że też na *Arystotelesa* Mistrza swego ciążył, iż ono czemwżyłkie insze ludzi przechodzić chciał, to on drugim ucząc, y pisząc podawał. Powiedają niektorzy, że gwiazdarskie nauki naprzod *Królowie* *Egiptscy* wynaleźli, w ktorej on *Julius* Cezarz tak dalece przodek miał, że rachunek roku (w czem przedtym za niedbałością, do których należało, wielka bywała omyłka) do biegu słonecznego przystosował: który rachunek tak się wżysłkim spodobał, że go y do tego czasu wżysłtko Chryścianstwo używa. Karzeł też piąty Rzymski Cezarz, następując na takowe do wiecznej sławy stopnie, iż go w tey mierze nie wydał, świadkami są znamienite one, a pilności uczynione tablice, na których są położenia krain, zawroty okęgów niebieskich, położenie, y biegi gwiazd: które tablice gdziekolwiek jedzie, chocia też y na wojenną wyprawę, powiedają, że je zawždy z niem wożą. Abowiem to piękna rzecz jeść, aby zwierzchni Panowie, jako zwierzchnością panowania, tak też naukami, abo wiela rzeczy wiadomością drugie ludzi przech-

chodzili, Lecz naprzód Krolowie, y inni
zwierzchni Panowie Zakon Boży umieć ma-
ją, jako Moyżesz w piątých (t) Księgach
swoich rozkazuje temi słowy: Gdy usiedzie
Krol na Stolicy Krolestwa swego, niech Za-
kon Boży od Ofiarnikow weźmie, a niech go
czyta przez wszystkie dni żywota swego, a-
by się uczył bać się Pana Boga, a strzec przy-
kazania jego, od którego aby nie odstępo-
wał ani na prawo, ani na lewo, aby przez
długi czas krolował on sam, y synowie jego.
Bo zaprawdę słowem Bożym może wiele rze-
czy dobrze osądzić nie tylko w Religii, ale też
w Rzeczypospolitey, y w innych rzeczach ka-
żdemu z osobna należących. Bywał ten czas,
iż ci, którzy krolowali, byli abo Filozofami,
abo Prorokami, y rzecz pewna, że na on
czas Rzeczypospolite bywały bardzo dobrze
sprawowane. A teraz wiele jest zwierzchnych
Panow, którzy za to u siebie mają, że im
nic do tego: a przetoż też w Prawiech wie-
le przewrotności, a w Rzeczachpospolitych
wiele się błędow, y nierządow nayduje. Nie
masz przeto żadney inszey bliższey ku dosta-
pieniu mądrości drogi, jedno czytanie Ksiąg
tak świętych, jako też y innych od ludzi u-
czonych napisanych, a potym zabawa z ludź-
mi dobrymi, a rostopnemi, którzyby y zdro-
we rady dać mogli, y te rzeczy, ktoreby zle
po-

(t) 5. Moylis 17. v. 19.

poſtanowione, abo uczynione były, ſtrofo-
wać, a poprawować ich ſmieli. Zaiſte ſłu-
ſznie za podeyrzaną ma być powieść tych,
ktorzy ſię nauczyli, komu kwoli co mówić,
a prawdzie nic, ktorzy ani ſłowy, ani rzeczą
nieſumieją ſię nikomu uprzykrzyć, ale abo
wſzytkie, chocia też wielkiey przygany go-
dne, tak ſłowa jako uczynki wielkich Panow
pochlwalają, wyſławiają, y dziwują ſię im :
abo jeſli niektore chwają, niektore ganią,
wſzakże w tey mierze używają ſłow nie do-
ſyć czyniących rzeczom, ale w dobrych rze-
czach krefy wychwalania przeſtępują, a we
złych ganieńie kroczą. Abowiem w mowie-
niu proſto zgoła więcey trzeba patrzeć pra-
wdy, niżli miſterſtwa : y tak rozumiemy,
że ten naylepiey mówi, ktory ſłowa z rzeczą
zgodne mówi. Znamienicie *Ageſilaus* Lace-
demoński Krol mówił, że z onemi mieſzkać
żądał, ktorzyby wdzięczni, a krotofilni byli,
ktorzyby też wedle rzeczy, y wedle czaſu za-
ſmęcić przyjaciela, a czaſem też ſprzeciwić
mu ſię umieli. Powiedał też, że od tych rad
ſłychał wyſławianie ſiebie, ktorzyby też, gdy-
by potrzeba była, ganić ſię go nie wſtydali,
ani obawiali. Ma ſię tedy wyſtrzegać każdy
człowiek, ale naywięcey zwierzchny Pan ob-
cowania z pochlebcami, ktorzy wielką prze-
kazą bywają do tego, aby człowiek ſamego
ſiebie poznać.

Aleć wſzytkim ludziom ta wada zda ſię
E być

być wrodzona, iż się kochają w pochlebcach. Bo iż każdy miłuje samego siebie: a ktemu, y sam sobie wiele przywłaszcza, y chce, aby mu drudzy także więcej, niżli przystoi, przywłaszczali, przeto też ztąd to przychodzi, iż pochlebcę jakoby cnot swoich świadka rad przyimie, a z chęcią jemu ufzy otworzy. Ta lepak wada z nieuznania samego siebie, a z płochości obyczajow pochodzi, a żaden tey wadze nie może łatwiey odeprzeć, jako uznaniem samego siebie, a miłością prawdy.

Abowiem kto w mowie, abo we wszelakiej powieści, y w obyczajach, nic nie będzie miłował zmyślonego, obłudnego, y farbowanego, ten zaprawdę y drugim nie będzie pochlebował, y cudzemi podchlebstwymi łącno wzgardzi. A jeśliż ludzie prości, którzy się w pochlebcach kochają, słusznie mają być ganieni, o jako daleko Panowie zwierchni więcej? których serca omylnem mniemaniem napojone, łącno się do rzeczy nieprzystoynych, a szkodliwych naklonią, napominaczow nie cierpia, występku nie żałują, prawdą się obrażają, a w próżney się powieści kochają. Ale obyczaje skażone przywiodły to, że ta wada nigdzie indziej więcej, jako przy Dworzech zwierchnych Panow płuży, tak iż rzadko za dobrego Dworzanina mają tego, który nie umie pochlebować, kwoli drugim mówić, a wedle cząstu, y mieysca czegokolwiek zmyślić: a ztąd

że dom, któryby z siebie miał dawać wiele przykładów rozmaitych cnot, pokazuje z siebie tę sprostą, a prawdziwie szkodzącą wadę. A przetoż tey wady trzeba się pilnie strzec: prawda, a roztropność ma być miłowana: ktorey jeśli nie mają ci, co wszystkim władną, tedy tacy pomieszawszy wszystko, sami potym z wielkiem złem ubogich ludzi upadają. Bo to być nie może, aby okrom roztropności, Rzeczywspolite mogły być dobrze rządzone, gdyż ta jest wodzem, y rządzicielką spraw uczciwych, y wśzech cnot: ktorych wspoliecie cztery liczą: miarkowanie popędliwości, sprawiedliwość, szczodrobliwość, a męstwo: ktore aczkolwiek do szczęśliwego na świecie życia każdemu wielce potrzebne są, ale Krolom, ktorzy rozmaitym narodom rozkazują, daleko potrzebniejszy. Bo! żaden nie może drugim dobrze rozkazować, który popędliwości swoich pohamować nie może: także któryby był niesprawiedliwy, któryby był nie śmiałego serca, a któryby ludziom godnym potrzebującym nierad swego udzielił. Mowmyż tedy już o każdej z tych cnot z osobna.

Naprzód o umiarkowaniu, abo hamowaniu, ktore popędliwości serdeczne skromi, władzę panowania ma na wodzy, w każdej rzeczy miarę stanowi. Dobrze zaprawdę o tem *Cajus Cezarz*, jako pisze *Sallustius*, rozumiał, aby ci, ktorzy o rzeczach wątpliwych

radzą, waśni, przyjaźni, gniewu, y miłosierdzia próżni byli: a jeśli to jest rzecz słuszną, y przystoyną, aby ludzie żadnych urzędów na sobie nie mający, w ten czas, gdy o czym radzą, albo co innego sprawują, byli próżni gniewu, y innych popędliwości, jak o daleko więcej zwierzchni Panowie? ktorzy y gniew łącno się do okrucieństwa prowadzą, y inne namiętności serdeczne za mądrą pracą do swoich skutków mogą przysiąc.

Zaprawdę ten, który sam sobie nie panuje, a który namiętnościom swoim służy, nie godzien, aby go Panem zwano. Abowiem każdy pirwey sobie panować, albo roszkować ma, niżli drugim. Grekowie takie namiętności zowią *Pathe*, to jest, cierpienia: bo cierpią zmyśli jakoby od tych namiętności zbite, które im do tego przekazają, aby prawdy nie poznały: a ztądci oni Panowie w Tragedyach od gniewu ślepi, a od zapalczywości szaleci: lecz y pospolity żywot ludzki świadczy, jakie śwary, zwady, y bunty wzrzucać oni zwykli, ktorzy się takim namiętnościom rządzić dopuszczają: a przetoż tem więcej zwierzchnym Panom, y wszystkim innym na urzędziech będącym przystoi, aby się ich strzegli, a umysł swoy do własnego, a prawdziwego sposobu sprawowania rzeczy przyzwyczaili, aby Państwo, albo urząd swoy dobrze rządzić, a w sprawach tak sobie poczynać mogli, jakoby było co chwalić, a za-

ra-

razem też, aby się od rokoszy cielesnych hamowali: abowiem ony wzięły siły ferdeczne, a człowieka, który się w nie wda, z jego zacności zrzucają, a od zacnych, y uczciwych prac odwodzą, y nie dopuszczają mu, aby, mając je w mocy, mógł sobie długo używać. Świadkiem jest żywot ludzki, y księgi ludzi mądrych tego uczą, że się tak nayduje. My tedy dawszy już temu mieyscu pokoy, mowmy o sprawiedliwości: ktorey aby ludzie używali, tedy (jako *Herodotus* przez tłumacza *Cicerona* powieda) za onych dawnych czasow Krole dobrze obyczajne obierano. Tey własny jest urząd, każdemu przywłaszczyć to, co jego jest, a to się we dwu rzeczach naywięcey pokazuje, w zapłatach, a w karaniu. Dziś pospolicie na karanie jest wždy jakiegokolwiek baczenie, ale na zapłaty barzo małe, chyba żeby kto czym inszym się zalecić, albo upodobać mógł, niżli samą cnotą. Bo ludziom ubogim, chociaby się też wszelakimi cnotami ozdobili, żadne, abo barzo małe zapłaty bywają naznaczone tak z strony bogactw, jako z strony łaski, y dostojności jakiey. A coż inszego jest, jedną część Rzeczypospolitey, która dobrze ma być rządzona, na baczeniu mieć, a o drugą niedbać, jeśli nie to? Jeśli wszyscy przystoynemi mękami bywają karani za występki, czemu by też nie wszystkim jednaki zapłaty były dawane za ich cnoty? Abowiem on Solon w

Prawach Athenieńskich napisał, iż Rzeczpospolita tak wiele zapłatami, jako y karaniem stoi. Bo jeśliby dobrym nie płacono, abo nienagradzano, a złych nie karano, tedy Rzeczpospolita w swey całości długo stać nie może. U nas karania w Prawach opisane są, a zapłaty widzimy być w rozdawaniu urzędów położone: ale o tych obudwa rzeczach na swych nieyskach mówić będziemy. Teraz o tem, co Krolom jest naypotrzebniejszy w sobie mieć, mowmy, aby Rzeczpospolitą nad inne wszystkie rzeczy miłowali, żadney części jey nie zaniedbali, a nie tak wiele swemu własnemu pożytkowi, jako pospolitemu swych poddanych usługowali. U starych ludzi to bywało, iż ilekroć ktorego Krola Krolom mianowano, tyle razow go też za razem y strożem ludu, abo Pastyrzem nazywano: ktoremi słowy napominano go, aby pamiętał karmić tych, ktorych rządzić, abo im panować chce. A Pastyrzowi dobremu to należy, aby nie tak wiele o sobie, jako o trzodzie myślił: co iż z woli Bożey jest, świadczy o tem Prorok *Ezechiel* temi słowy: Biada Pasterzom, ktorzy sami siebie karmią, izali trzody nie od Pastyrzow mają być karmione? (u) Jest o tem y inszych słow wiele, ktore tam tenże Prorok wspomina. Jako tedy na Pasterza należy więcej o trzodzie, niżli o sobie my-

(u) Ezech. 34. v. 2.

myślić, takci też należy na Krola, to jest, na Przełożonego, a na stróża ludzkiego wszystkie sprawy stosować ku pożytkowi, nie swemu własnemu, bo to jest tyrańska rzecz, ale tych, których rządzi. Abowiem którzy w Rzeczypospolitey więcej o swych pożytkach myślą, ci zacności osoby Pańskiej swej tak jako przystoi bronić, albo przestrzegać nie mogą, bo często się skłonią ku czynieniu krzywdy, sama możność poda im ku szkodzeniu ludziom drogę. A tego kto nie baczy, iż temu, komu wszystko ciało poruczono, nie godzi się o jednych członkach staranie mieć, a drugie opuszczać, jednych od krzywdy bronić, a drugich nic, większą wolność jednem obywatelom swym, niżli drugim dawać, więcej niektórym w radzie deferować, albo im większą zwierzchność przywłaszczać, niżli drugim? Co jednak jako jest rzecz potrzebna, gdy się to dzieje osobom onem, których władzy zwierzchności takowej przyczyną, albo fundamentem jest mądrość, wierność, a cnota, tak zaś jest rzecz nie przystoyna ony ważyć, albo im jaką zwierzchność przywłaszczać, w których tego wszystkiego niemał. Bo gdzie takowa jest przychylność do jednej strony większa, niżli do drugiej, tedy ztąd wiele złego przychodzi, y między urzędy bywa wielka mieszanina: a często się trafia, iż ci, którzy bywają zaniedbani, tedy y oni albo nie dbają zgoła o Rzeczpospolitą, albo ją

w nienawiści mają: a ktorzy nie wedle godności są na urzędy wywyższeni, abo jakim pożytkami opatrzeni, ci abo się nie godzą na urzędy Rzeczypospolitey, albo się nie tak przeciwko niey zachowują jakoby powinni: ktemu między temi stronami dzieją się wielkie krzywdy, bitwy, zabijania, y inszych złych rzeczy wiele. A ponieważ Rzeczpospolita jest z rożnych ludzi, ktore w sobie ma zebrana, to jest, z ubogich, z bogatych, z slachty, z mieszczan, y z innych stanow, tedyć też Krol o to się ma pilnie starać, jeśli chce mieć trwałą między obywatelmi ziemie swey zgodę, aby postanowił między nimi, ile by mogło być, porownanie: nie tym sposobem, aby już wszystkie rzeczy były między nimi spolne, abo żeby bogatym miał uymować to, coby ubogim dawał, abo żeby mieyskiego stanu ludziom prerogatywy, abo wolności slacheckiey pozwalać miał, abo wszystkie stany mieszać, ale żeby tym wszystkim stanom chlubę niepotrzebną, nadętość, pychę, y insze zarazy towarzystwo ludzkie przerywające, abo płujące odjął. Widamy tego dosyć, gdy ludzie takową wadą zarażeni popisują się jawnie z tą przemierzłą, nadętą, a Rzeczypospolitey wielce szkodliwą nierównością, czyniąc się nad drugie ludzi zwierzchnieyszemi, abo zacnieyszemi świetną szatą, mnostwem sług, dawnemi herbami, dostatkem oręża, pułhakami, abo harkabuzami, y
ły-

łyfkaniem mieczow: a z teyże nadętości dostojęństw żądają, urzędow się domagają, podobleyse, a nie tak możne straszą, a onym, ktorzy są niższego rodu, a nie tak możni, y nie tak bogaci, niepomału w cnocie, y godności naganiają. A ztądże pospolicie rosta owe słowa, y pisanja uszczypliwey żolci pełne: chłopśka krew nigdy nie może życzliwą, abo przyiaźną być slacheckiey krwi. Za takimi słowy, a gdzie takie zarazy panują, żadne porownanie, to jest, żadna skłonność, żadne dobrowoleństwo, żadne miłosierdzie, y żadna sprawiedliwość w Rzeczypospolitey być nie może. Zaś zjawszy z bogactw ludzi bogatych gorne mnimanie, z narodu slacheckiego nadętość, y wyfoką myśl, z możnieyszych pychę, porównają się, zwierzchni, y zacni z niższemi, a w rozmaitych, y różnych rzeczach okażą się jednakie serca, y umysły wzystkich stanow: nie będą ubodzy stykować na swe uboństwo, ani nieslalcicy na swoy stan, ani poddani na poddaność swoję. Zaprawdę cnota każda jelliże w serca ludzkie wkorzeniona nie będzie, koniecznie w tem zwierzchownem okazowaniu słaba, a nietrwała będzie. Takżeć też y sprawiedliwość, y zgoda prawa, a stateczna, y trwała między obywatelmi nie będzie, beż onego porownania, o ktorem wyżej powiedziałem, ktore w sercach ludzkich sprawić na samego tylko Krola należy. Są niektorzy, co tak rozumi-

mieją, y za to mają, że to jedno, krolować, y Krolem się nazywać: jako pacholeta rozumieją, że toż jest na koniu siedzieć, co koniem sprawować, a sędzić toż, co na mieyscu Sędziego siedzieć: a Starostą być toż, co ubior Starosty nosić. Ale pokazał to *Phaeton*, że chłopięta w tey mierze barzo błędzą, który uporem swym u Oycy to otrzymał, aby woz rządził z wielkiem złem swoim, y ludzkim: y *Cyrus* pacholęciem będąc także zbłądził, że suknie, między ktoremi nie było trzeba, poodmieniałwszy, niesprawiedliwy sąd uczynił: także też y inszych ludzi wiele złych, a szalonych, ktorzy dochody z urzędow radzi biorą, ale urzędom dosyć czynić ani umieją, ani chcą.

Coż to tedy jest Krolem być? Rzecz pewna, jeśli w tey mierze prawdę znać mamy, nic inszego nie jest, jedno rządzić ludzi własności jego poddane. Lecz a jakoż mają być rządzeni, jedno gdy wodzem będzie mądrość, a cnota? abowiem mądrość ukazuje sposob dobrego rządzenia, a cnota dawa chęć ku stanowieniu dobrego rządu. Powiedzże, jako może w całości stać sposob dobrego rządu, jedno gdy porównanie między obywatelmi postanowione będzie: ktore ponieważ nie może być uczynione z strony bogactw, ani z strony rodzaju, ani z strony różności stanow, tedy jednak potrzeba, aby z strony skłonności, abo układności jednego ku drugiemu by-

było porównanie: to jest, wyglądziwszy z serc ludzkich one wady, chlubę, nadętość, y pychę, aby w różności członków tego jeduego ciała okazowała się wdzięczna, a wszystkiemu ciału zgodna mieszanina. Lecz czem więcej Krol one wady z Rzeczypospolitey wypędzi, tym więcej będziemy o niem rozumieć, że on nie tylko ciała ludzkie, a rzeczy zwierchne, ale też y owszem więcej serca ludzkie rządzi, y sprawuje: który rząd czem jest trudniejszy, tem też ma być za znaczniejszy poczytan. A toć jest zaiste ludzi prawdziwie rządzić, myśłom ich rozkazować, serca głaskać, a wały nawałności ich skromić, y ciszyć. To lepak może uczynić częścią mową mądrą, złukaniem cichym, napomnieniem statecznym, czego sposoby na inżem miejscu snadniey rozpowiemy: częścią też znakami twarzy, a postawami, z którychby ludzie skromni, a układni łaskawą twarz Krolewską, a pyśzni, y nadęci naruszenie łaski poznać mogli.

A przeto Krol niechby nie nakładał uszu nazbyt hardem mowom: swowolnem uczynkom niech nie pobłaża, ale je karze: niechby się też nie bawił ludźmi nadętymi, a chlubiwemi. A zaś czemby kogo widział skromniejszy tak w słowach, jako w uczynkach, y we wszystkich sprawach żywota jego, temby go więcej niech do siebie ciągnął, o owe ułczypliwe, a jadowite słowa, kto-

które między mieyskim, a słacheckim stanem, to jest, między członkami Rzeczypospolitey (jakoby jednego ciała będącemi) niezgodę, waśń, y zakrwawione serce czynią, niechay Krol z Rzeczypospolitey swey prawie odpędzi: jeszcze nie mówię, aby je karał, bo teraz nie o prawach mówię, ale to mówię, aby takowych mow uszczypliwych, a nieprzystoynych przed sobą hardzie wspominać, a między ludem rozsiewać nie dopuszczał, przeto iż są nikczemne, niepotrzebne, uszczypliwe, przeciwko Bogu, y przeciwko ludziom grzeszące, z których wiele złych rzeczy roście: a ktemu też takowe słowa wydawają zajątrzone serca tych, którzy je mówią: bo to pospolicie bywa, jakiego kto serca jest przeciwko drugiemu, takiego też onego rozumie być przeciwko sobie. Abowiem ztąd rosta podeyrzenia, y mowy nienawisne, które gdy płużą, towarzystwo spólnego życia ludzkiego stateczne, a trwałe być nie może. Y prożua jest o tem nadzieja; aby ci Rzeczypospolitey w wielkich niebezpieczeńściach spólnie bronili, którzy tak nieprzyjacielsko o sobie zobopolnie y rozumieją, y mówią. A przeto Krol ma się o to pilnie starać, aby cnocie, dobremu powodzeniu, y zacności wszystkich obywatelów swych jednako życzliw był, y jednako o tem radził, aby, jako jest pospolitym wszystkim poddanym swym Panem, takby też był pospolitym tych wszystkich

wszystkich Oycem: bo to na Pana zależy hamować, y karać nieposłuszne sługi, a Oycowska rzecz jest łaskawym być, y przebaczać synom. A tak aby ci wszyscy, którzy Krolowi poddani są, y bali się Krola jako sładzy, y miłowali go jako synowie, trzeba wszystkich powściągać, którzyby wystąpili: a którzyby się w powinności swojej zachowali, tych obyczajem łaskawego oycy opatrować. Acz przedsię przebierać osobami wedle cnoty, potrzebna rzecz jest sprawcy Rzeczypospolitey: ale pożytek, któryby z kogo odnieść mógł, przekładać nad cnotę, jest rzecz zgoła nieprzyzstoyna.

Polybius człowiek, jako pismo jego świadczy, uczony, długo się dworem bawił, pisze, że Krolowie z przyrodzenia nikogo ani przyjacią, ani nieprzyjacią nie mają. ale pożytkiem przyjaźń, y nieprzyjaźń mierzą. Lecz to *Polybius* nie w ten sposób napisał, żeby tak chciał mieć, ale że tego w obyczajach Krolewskich doznał. Co jelli ludzie prości, a urzędów żadnych zacnych nie mający, którzy z pożytku przyjaźń poznawają, godni są za to strofowania, jako daleko godniejszy są ci, którzy wielkie urzędy na sobie noszą, a taby się w nich wada naydowała? Zadne zaprawdę nie może być baczenie na rzecz sprawiedliwą, a uczciwą, gdzie wszystko do pożytku ciągną.

Slachetny to tedy będzie obyczaj, gdy
zwierz-

zwierzchni rządzicielowie ony za przyjacio-
ły mieć będą y fobie, y Rzeczypospolitey, kto-
re uyrzą być chętliwe do cnoty: a nieprzyja-
ciółmi będą rozumieli być onych, którzy są
nieprzyjaciółmi cnotcie: jako są mężoboyce,
nierządnicy, wydzieracze cudzych rzeczy, y
inżemi niecnotami splugawieni, z ktoremi
towarzystwo, y zabawę mieć, musiałoby to
jakie piątno Panu przypalić Majeństawi jego
nieprzyłtoyne. A jeśliże Krol wżyskłą Rzecz-
pospolitą umiłuje, a niedopusći żadney czę-
ści jey być opuszczoney, zaprawdę y toć u-
czyni, że wżysłkie Powiaty, ktore zowiemy
Wojewodztwy, w koło objeżdżać, a w nich
pewnych czasow przemieszkawać będzie. A-
bowiem dla tego w każdym Powiecie dano
inśze urzędniki, ktorzyby Krolewskie posługi
odprawowali, aby Krol opuściwszy inśze miey-
sca, nie w jednym się tylko kochał, ale aby
się na każdym mieyscu na przemiany okaza-
wał być Krolew z możnością swą: aby pew-
nych czasow powinności swey Krolewskiej
dosyć czynił, skarg ludzkich, y innych po-
trzeb posłuchował, na Sądziech zasiadał, y
wżysłkie inśze urzędy swe wykonywał. (w)

A

(w) Ta Książka napisana była przed ustanowie-
niem Trybunału, kiedy w ręku Krola nay-
wyższa Sądow była władza. Trybunał
Polszcze ustanowiony za Krola Stefana Bato-
rego roku 1578. w Litwie roku 1581.

A tym sposobem obaczyłby wszystkich Powiatow położenie, mieysc, y zamkow obronę: obaczyłby też, jako dobrze są opatrzone potrzebami ku wytrzymaniu wszelakiego gwałtu od nieprzyjacioł: naostatek obaczyłby urodzaje pol, co mogą rodzić, a czego nie mogą: ktemu też ludzkie zabawy, y obyczaje, ktorychby albo poprawił, albo je jako szacunkarz strofował, a do sądu przyzwał. Prożnujące, leniwe, o rolę, y o gospodarstwo niedbające naprawiłby, a do powinności przyzwał, złościwie, a swowolnie żyjące karałby. Tym sposobem zabiezałby Krol prożnowaniu, niecnocie, y swowolności wiele ich, a nie dopuszczałby im w onę zbytnią wolność albo raczey swawolą głęboko zabrnąć. Wieleby Krol w tey mierze sam obaczył, y sprawił, wieleby też ludziom w cnocie, a wierności doświadczonym poruczył. Nieznośna jest niektórych Powiatowych urzędnikow swawola, że frodze ubogie ludzi łupią, a przystępu im do Krola bronią: a jeśli nie bronią, tedy przedsię więcej Starościnem słowom wiary dawają, chocia im wielkie krzywdy czyni, niżli wiele ubogich ludzi sprawiedliwemu narzekaniu. Ale Krol będąc oblicznie w Powiecie łącznoby się wszystkiego dowiedział, a nie dałby się Staroście oszukać, gdyby iy do tego nie folgując przycisnął, żeby w Prawie odpowiadał, a nie mając żadnego względu ua osobę, za takiegoby iy mieć ka-

ka-

zał, za jakie y inși obwinieni o jakikolwiek występ bywają miani.

Złoteby to zaprawdę wieki z nieba się nam o KROLU wrociły, (x) y Kroleśwa takie, jako *Virgilius* mowi, (y) jakie za krolowania Saturnusowego były, kiedybyś obyczaj ten, acz opuszczony, y przez wiele wieków zaniechany, ale prawie święty, y Rzeczypospolitey wielce potrzebny odnowił. Gdy kogo oskarżają, godzi się, aby każdy człowiek, a naywięcey Krol trzymał się obyczaju Alexandra Krola Macedońskiego, który żadnemu oskarżającemu obu uszu nie dawał, ale tylko jedno, zostawując drugie zupełne oskarżonemu, a sam potym jakoby będąc między dwiema uszyna średni, wyrok czynił. A przeto jeśli kogo do ciebie tajemnie oskarżono, patrzayże tego, żebyś oskarżonego abo sam, abo przez kogo inszego na pokoju nie pomionął, a jego abo przyznanie, abo obmowę wysłyszał, nie oznajmując przedsię tego, kto oskarżył. Osobliwey ostrożności do tego trzeba, żeby oskarżycielom abo wnet zarazem wiary nie dawano, abo też drogi do oskarżania zgoła nie zagradzano. A jako to nazbyt prędkiemu uwierzeniu przyczytają, wszystko co usłyszysz zarazem za pewne przy-
jąc :

(x) Zył ten Andrzej Modrzewski za panowania Zygmunta Augusta w Polszcze.

(y) *Virgilius Eclóg. 4.*

jać: tak zaś przed wszystkiemi uszy zamknąć, niemądrości przypisują. Bo często-kroć wiele ludzi rzeczy ukazują ku wystrzeganiu tobie, y Rzeczypospolitey bardzo potrzebnych. A tak, na Pana to właśnie należy y nie kochać się w oskarżaniu, y nie dawać oskarżającemu wiary pirwey, niżli się wszystkiego dowieść, co by też na to druga strona odpowiedzieć mogła.

Na kogoby się pewnemi znaki doświadczono, żeby kogo ze złości, albo umyślem zaszkodzenia oskarżył, niechayby był karan. Ale przedsię takby niechay był karan, aby się drudzy od oskarżania nie odstraszały, którzy by nie z jakiey własney wasty, ale z miłości Rzeczypospolitey, o któreby dobre stali, często Pana z strony wielu rzeczy napominali. To też naymniey nie należy na Króla, ale prawie na Tyranną, co niektórzy dla utwierdzenia możności swey czynią, iż albo przyczyny nieprzyjaźni między Pany sięją, aby łatwiej to, czego żądają, za ich niezgodami prze-mogli, albo serca, y myśli ich jakimi krzywdami zwątlili, iż, którzy upuszczą pióro, albo serce stracą, nie łatwo się oprą przeciw zuchwalstwu drugich: albo chcą, żeby między nimi żadnego możnego nie było: jako powiedają, że to Turecki Cezar w Węgierskiej ziemi przeszłych lat uczynił: bo zakazałszy chłopom posłuszeństwa, y roboty Panu powinney, chciał Słachtę z nimi porównać. Po-

F

do

dobne temu, abo jeszcze y froszse ono, co powiedają o niejakiem Kallimachu, że przeżytych lat namawiał Krola Jana Olbrychta na takowe rzeczy, które należały abo ku wygubieniu, abo przynajmniey ku nawatleniu zacności stanow, ale on slachetny Krol szkodliwe rady ku tyraństwu się skłaniające wzgardził, a Rzeczpospolitą w takim postanowieniu, w jakim ją był od przodkow swoich wziął y on sam zachował, y swemu potomstwu podał. Zaprawdę zwierzchny Pan ma być powodem, y srożem pokoju, a zgody między obywatelnmi, a sporow, y niezgod ma być ustawicznym porownaczem: y niemniey ma być żałościw z rozruchow obywatelow swych, jedno jako Ociec z niestworności synow, abo jako głowa z niesposobności drugih członkow: ponieważ on jest Rzeczypośpolitey swej głową, a Oycem oyczyzny bywa nazwan. Nie możeć być ciało zdrowe, y nie może być na wszem sposobne, gdzie wojnę wie-dzie skora z kośćciami, flagma ze krwią, kolana z goleniami, ferce z wątrobą.

Nie jest to prawdziwy Ociec, który niezgody między synmi abo wzbudza, a fortytuje, abo nie stara się, żeby były wykorze-nione. Nie godzien też ten, żeby go zwierzchnym Panem, abo Krolew zwano, który krzywdy czyni swoim ludzom, a kocha się z waśni jednego przeciw drugiemu, mając rzecz swą na pieczy: jako też y Pasterz nie jest

jest godzien tego przezwiska, gdy owce rozgania, z naylepszey pasze zgania, a owczarnie nędznemizkodami, abo upadkami napełnia. Jeszcze też y to należy na sprawiedliwość, każdemu w rzeczach uczciwych wiarę zachować. Abowiem Rzeczpospolita nie może inżym sposobem w całości być zachowana, jedno zachowaniem wiary nie tylko obywatelom, abo przyjaciołom, ale y nieprzyjaciołom. Dla tegoć Rzymianie Annibala przeniewiernym, a Kartaginencyki nie słownemi, a wiarę łamiącemi zwali: iż oni y o wiarę niedbali, y przymierze łamać zwykli byli. Wieczney pamięci godna rzecz jest, a ku wspomnianiu żałosny przykład Władysława Krola Węgierskiego, Stryja twego (z) o Krolu, który iż był przymierze z Amuratem Tureckim Krolewzięte, za namową Eugeniusa czwartego Papieża złamał, wielką szkodę sobie, y Krolestwu swemu przyniosł. Bo gdy mu się przed tem szczęśliwie w bitwach przeciw Turkom powodziło, potym za złamanie przymierza karanie odniósł. Abowiem y woysko jego dosyć wielkie, y mężne, y zawżę przedtem wygrywać bitwy przyzwycajone porażone jest, y sam zginął, iż Bog onego przymierza Sprawca tym go skarać chciał. Daleko lepiej uczynił *Attilius Regulus*, chocia poganin, który, aby Karta-

F 2

gi-

(z) Władysław Krol Węgierski, który zginął pod Warną, Dziad Krola Augusta.

gineńskim wiarę strzymał, wrocil się do Kartaginy, rozumiejąc to być rzecz lepszą, y Rzeczypospolitey pożyteczniejszą, niżliby nie strzymawszy słowa miał uść śmierci, którą wiedział już sobie nagotowaną być. A tu już niech będzie o sprawiedliwości dosyć, o ktorey w Księgach wtorych szyrzszey rozmowy mieysce będzie. Przy sprawiedliwości bywa szczodroblliwość, cnota y ludziom prostym, ale naywięcey zwierzchnemu Panu potrzebna. A szczodroblliwość nic inszego jest, jedno dać w ten czas, kiedy trzeba dać, komu trzeba dać, jako wiele, y dla czego co ma być dano. A tak niezdrożnaby była rzecz, o każdy nakład używać rady przednieyszych, a rozsądnych osob: a z tego cokolwiekby się na dary wyłożyło, jako y z innych nakładow potrzebnych, żeby Podskarbi liczbę dawał.

Jesliby takie pilności nieprzyłożono, dochody roczne barzoby się łączno rozlazły, y przyşłoby potym do oddalenia, y zastawiania dochodow Zamkowych, y Powiatowych, abo zaprawdę gdyby nalegała woyna, abo jaka inşza Rzeczypospolitey niebezpieczność, musiałby Krol sproşnie szwankować, coby nie mogło być okrom wielkiego naruszenia zacności Krolewskiej, a okrom szkody, y niebezpieczności Rzeczypospolitey.

A to też jest rzecz pewna, y prawdziwa, iż prze utratę niepotrzebną niszczej bogactwa,

twa, a prze skromny, a pomierny, y porządny
 szalunek mnożą się. To o szczodrośliwości
 niech będzie dosyć. To też na zwierzchnie-
 go Pana przynależy, nie podnosić się czaśu
 szczęśliwego powodzenia, a czaśu nieszczę-
 ścia nie truchleć. Czaśu też pokoju przyna-
 leży na Pana myśleć na potomne czaśy, abo
 na wieczność o zacności, y o dobrem tak
 swem, jako y ludu swego: bo powiedział nie-
 ktory uczony :

..... *Felix Civitas,*

Tempore quæ pacis bella futura timet,

To jest:

Szczęśliwe Miasto, ktore mieszkając w pokoju,
 Obawia się przygody, a myśli o boju.

Przeto Krol ma się starać o wszystko, cze-
 go do wojny trzeba, broń wszelaką goto-
 wać, a mieysca od najazdow nieprzyjaciel-
 skich bliźsze często objeżdżać. Z większą
 chęcią żołnierze na takie mieysca zjeżdżać
 się będą, na ktorych będą wiedzieć, że tam
 Krol ich często przemieszkawa: pilniey będą
 przestrzegać powinności swey, a nieprzyja-
 cielowi też straszliwzemi będą. Nakoniec
 pokoy oney ziemie statecznieyszy, y dłuższy
 będzie, ktorey Pan będzie taki, że go po-
 stronni narodowie będą wiedzieli być czuy-
 nym, a każdego czaśu do wojny gotowym.
 Ale o wojnie w trzecich Księgach mówić bę-
 dziemy. A to niechay będzie dosyć powie-

dziano o tych cnotach, ktoremi Krolowie in-
sze ludzi przechodzić mają: bo słuszna rzecz
jest, aby ten, który o wszystkich radzić, y
myślić ma, był nad wszystkie insze mędrszy,
ktemu też skromniejszy, y powściągliwszy,
jako ten, który wszystkiemi rządzi. Boć praw-
dziwie one słowa powiedziano: Czem kto jest
większy, a czem większemu mnoſtwu ludzi
rozkazuje, tem mu się mniej godzi ono czy-
nić, coby mu się podobało, aby ona naywyż-
sza władności jego możność nie podawała mu
przeſtronney drogi przewodzić, a nawet y
broić, cobykolwiek chciał. To też jest Kro-
lewski własny urząd, cnotę ſzczodrobliwością
wyſtawić, ſprawiedliwość między obywatel-
mi czynić, a nieprzyjaciela zwyciężać. O-
krom tego, towarzystwo ſpolne ludzkie mię-
dzy nimi nie może być trwałe, ktore towa-
rzystwo aby zawżdy w całości mogło być za-
chowane, przeto mnoſtwo ludzi pragnęło te-
go, aby jedna oſoba wszystkiemi władała. A
przetoż niechay to wiedzą Krolowie, że
oni dla ludu, nie lud dla nich jeſt poſtano-
wion. O jako to ſą potężne, a przerażają-
ce ſłowa, kiedyby je ten, który kroluje, do
wnętrznności ſerca ſwego przyjął. Bo który
Pan mnima, żeby dla niego było mnoſtwo
ludzi, nie może być, aby nie miał zle uży-
wać y ludu ſamego, y wszystkich jego rze-
czy. Łacnoć to obaczyć u wielu ich, ktorzy
nic niedbają, y nic nie myślą o rzeczach lu-
dzi

dzi sobie poddanych, którzy aby napełnili żądze swe, śmieją y lud łupić, y ciężkimi brzemiony trapić, y pożytki im odeymować, a to, czego z gruntów, na których żywą, nabyl, do innych ziem przenosić, y wszystko, co się im podoba broić.

Ale Pan, który to na sercu swem pilnie uważy, że on nad ludem jest przełożonym, nie dla siebie, ale dla tegoż ludu; ten tak będzie rozumiał, że nic nie ma z jego własnego, ale wszystko Rzeczypospolitey: a o te rzeczy, które są spólne wszystkim, będzie się starał, jakoby wszystko przynosiło zadość, y pożytek Rzeczypospolitey. Ten dla swoich pożytków nie chciwiey nie będzie poczyniał: ten dobra swego od dobra ludu swego nigdy nie odłączy: ten wszystkę sławę, cześć, y szczęście swe będzie pokładał w spokojnym, a szczęśliwym ludu swego życiu, co *Cicero* szczerocę temi słowy wypisał: (a) Jako Sternik naywięcey ma mieć na baczeniu szczęśliwe żeglowanie, Lekarz zdrowie chorego, Hetman zwycięstwo, tak Sprawca Rzeczypospolitey szczęśliwe, a spokojne obywatelów swoich życie, aby Rzeczpospolita mogła być na wszem sławna, w bogactwach obfita, y uczciwych cnot pełna, bo się godzi, aby tak wielkicy, a między ludźmi zacney, y piękney

F 4

(a) Cicero ad Attic. lib. 8. epist. II.

kney rzeczy on był Sprawcą. Jest tedy to urząd zwierzchnych Panów. wszystkie obywatelów swoich sprawy wiedzieć, starania ich, prace, trudności, różnice, spory, nienawiści, niedostatki, niebezpieczności wojenne, nawet wszystkich rzeczy ciężar na sobie odnosić, a w tem wszystkim dobra, y pożytków Rzeczypospolitey pilnie przystrzegać, a o pożytki swe nigdy się tak nie starać, aby ich do pospolitych przyliczać nie miał. Abowiem w dobru pospolitem zawždy naydą y swe. A jeśli swoy pożytek od pospolitego będą chcieli odłączać, zaprawdę ci zboycami będą Rzeczypospolitey, nie strożmi, będą skażcami jej, nie sprawcami. To jest pewna rzecz. Toć świadczy żywot, y sprawy tych wszystkich tak Królów, jako Książąt, y innych Przełożonych, którzy mniają, że nie oni dla poddanych, ale poddani dla nich są stworzeni, na świat wydani, y postanowieni. Takci wiele może niewiedomość prawdy, a zwłaszcza w tych osobach, których chęć za niekaraniem obrocila się w wielkie swowoleństwo, y rozpustność. A ponieważ nie tak wiele ludzie ustawom bywają posłuszni, jako przykładem do rzeczy zacnych bywają pobudzeni: przeto na zwirznego Pana należy, takim się pokazywać w rządzeniu żywota swego, jakimiby chciał mieć sobie poddane. Dziwne żądla męstwa w sercach żołnierzy w oich zosiawuje Hetman, gdy

gdy tak mowi: Nuże moi mili żołnierze, co uyrzycie, że ja pirwey przed wami czynić będę, tegoż y wy za mną czynić nie przestawaycie. A zaśię Hetmana nikczemnego, zleniałego, a w rokoszach rospustnego, chocia by też co gornie mowił, żaden żołnierz nie będzie rad słuchał. Paweł Apostoł tak wielce ważył karność domową, iż z niey bierze wielki znak tego, kto się godzi bydź *Episcopem*, abo Dozorcą, mowiąc: a jako będzie Kościół Boży rządzić, kto własnego domu swego rządzić nie umie? Niechayże tedy zwierzchny Pan tak się przez wszystkie czas żywota swego popisuje, jakimi chce mieć ludzi swoje. Bo jako niektórzy uczoney mowi:

..... *Componitur orbis*

*Regis ad exemplum: nec sic inflectere sensus
Humanos edicta valent, quam vita regentis.*

To jest:

Wszystek świat pospolity patrzy Krola swego Obyczajow, trzyma się wżech postępkow jego. Mało waży Statuta, mało rozkazanie, Przełożonego życie za to wszystko stanie.

Wielkie owżeki przymuszenie do posłuszeństwa na lud swoy wkłada zwierzchny Pan, gdy nie tylko słowy przykazuje, ale przykładem swym idzie przed wszystkimi, jakoby podawając rękę za sobą idącym. Ten obowiązek nie bywa sprawion mocą cielesną, ani

Żelazem (co należy na Prawa, y na Sądy) ale wstydem wszystkim zadany, jeśli nie będą czynić tego, co widzą, że ich zwierzchny Pan czyni. Tym sposobem zwierzchny Pan, y Dwor swoy będzie uczył, y Urzędnikom powinno do rządzenia wszystkich rzeczy cnoty zaleci, y przełożone do ich powinności pobudzi, y Młodzieńcom do wyuczenia słachetnych nauk, abo umiejętności drogę poda, y poddane swoje mędrze, a do każdej powinności pilnieysze uczyni. Będą mu wszyscy posłuszni z chęci, a nieponiewoli: w rzeczach trudnych nie opuszczą go, rzeczy tak wesole, jako przeciwne spolne sobie z nim będą rozumieć: o żywego będą się bić, a z umarłym będą sobie życzyli umrzeć. A o temci zaprawdę wszystkim zwierzchny Pan myślić ma, że to wszystko, com powiedział, y coby trzeba, aby się w niem naydowało, nie tak wiele ludzkie siły sprawić mogą, jako łaska Boża. Przeto Boga o to pokornie prosić trzeba, żeby w tak wielkiem wiele rzeczy rządzeniu raczył natchnąć Ducha łaski swej. A niema już na tem przestać, że sprawiedliwie, a przystoynie Państwa dostał. Bo jeśli go nieprzystoynie będzie używał, jeśli rad, y spraw swych ku dobremu rządzeniu Rzeczypospolitey, ku czynieniu wszystkim zarównu sprawiedliwości, ku bronieniu chwały Bożey nie obroci, jeśli drogami Przykazania Bożego chodzić nie będzie, nie inaczej będzie

dzie poczytan, jedno jako on Saul Krol Izraelski, który w onem narodzie był y nayslachetniejszy, y nayurodziwszy, który z roskazania Bożego był Krolem obran, który prorokował, który ze wszystkimi ludu Bożego nieprzyjacioły wszędzie wokoło mężnie walczył, y wiele zwycięstw odniósł, ale iż drogę Przykazania Bożego opuszczał, przetoż był y od Boga odrzucony, y Krolestwo Izraelkie od niego oderwane, a drugiemu dane było: przetoż też od Ducha Bożego będąc opuszczony, duchowi złemu był podany, a w bitwie syny swoje wszystkie widział pobite, sam też będąc ranion, potym się swą ręką zabił. Ale te wszystkie rzeczy o Saulu wszyscy z Pisma świętego wiedzą. Ono też o Ludwiku Krolu Węgierkiem jaśniejza rzecz jest, niżlibych ją szerokimi słowy powiadać miał, który też sprawiedliwie na Krolestwo był obran, ale iż sprawiedliwości nie barzo pilnym strożem był, więcey tańcow, niżli poważnych spraw pilnował, krzywd ludzi obciążonych nie mścił się, y innych powinności Krolewskich zaniedbawał, przeto takie skończenie żywota miał, jakiego wżyfko Chrześcijaństwo zawždy żałować będzie.

ROZDZIAŁ X.

1. *Panowie Rada, y Poślowie Ziemscy dla czego do radzenia o Rzeczypospolitey bywają Krolowi przydani.*
2. *Dla czego Krolowi dana jest naywieksza zwierzchnosc w Rzeczypospolitey.*
3. *Tu o powinności Panow Rad krotko.*
4. *O Poradnikach Krolewskich, ktorzyby przy niem ustawicznie byli.*
5. *O Sekretarzach każdego Powiatu.*
6. *Na Krola należy, aby przy Radzie Senatorow bywał.*
7. *Zamknięcie opisania Senatu wzięte od ich powinności.*

Gdyż tedy rozmaite kaźni na Krole są założone, ktorzyby nie dobrze używali Urzędu swego, a żaden Krol nigdy nie był, ktorzyby sam wszystkie Urzędy, abo powinności na sobie nosić mógł: przeto jest bez mała wszędzie ten obyczaj, że Krolom Senatory, y inne Urzęduki przystawiają, ktorzyby z nim Rzeczypospolitą rządili. Co też y Moyżesz (b) naywyższy Sprawca ludu Bożego uczynił, który za radą Jethrona Madyanity świekra swego obrał wiele ośob czelnieyszych, ktorym też władności swojej udzielił. Uczynił to y Daryus Krol Medski, który też niektóre przednieysze Pany postanowił, między kto-
re-

(b) 2. Moyfis 18. v. 21.

remi chciał, aby też był Daniel Ebreyczyk, (c) aby z nim wszystkie rzeczy rządili, y sprawowali.

U Polakow mimo Krola, y Pany Radne, barzo wiele może slachecki stan, który posyła zawždy z każdego Powiatu Posły na Seym, ktorzy acz nie mają mocy wotować: wszakże wiele rzeczy potrzebnych podawają ku rozbieraniu Senatorom.

Ustawy też wszystkie pilnie przeglądają, jeśli co Rzeczypospolitey szkodliwego być widzą, aby się przeciw temu zastawili. A przetoż żadne Prawa, ani ustawy nie są ważne, jedno na ktore Posłowie Ziemscy pozwolą. Nie inaczey podobno są ci Posłowie u nas, jedno jako u Rzymian bywali Starści nad pospółstwem, ktore zwano *Tribuni Plebis*. Bo ponieważ w pospółstwie potrzeba zawždy mądrości, powagi, y stateczności, przeto poruczano to czelniejszym osobom na to obranem, *Tribunis*, to jest, Starszym nad pospółstwem, aby się przeciwko wyualazkom Panow Rad opierali, a pilnie tego przestrzegali, żeby Rzeczypospolita ubliżenia jakiego nie odnosiła. Widziałem to sam, gdy wiele rzeczy zacnych, a potrzebnych postanowiono u nas, za uchwaleniem Slacheckiego stanu: wiele rzeczy szkodliwych odrzucono, za nieprzyzwoleniem jego. Co Panie Boże day, aby na wieki trwało. Ale

Ale też niekiedy dali się w tem uznać, iż nazbyt łtan swoy miłują, a nie tak dalece o Rzeczpospolitą dbają, jako pilnie wolności swoich bronią, co się okazało w nieślusznem, a niesprawiedliwym artykule o mężoboyłtwie. A tak niechay tego pilnie strzegą Posłowie, aby dla nich kiedy Rzeczpospolita wielkiey szkody nie wzięła, z wielką łtanu ich fromotą, y nędzą. Ale Panie Boże tego ucho-way, a racz wszystkiemu Slacheckiemu łtanowi takie serce dać, aby oni odrzuciwszy na łtronę miłość samych siebie, wszystkie Rzeczpospolitą, to jest, wszystkie ludzi w tem społecznego życia towarzystwie z nami mieszkające miłowali, o wszystkie się starali, wszystkich gardła, pożytkow, y zacności bronili. Co kiedy będzie, tedy się okaże łprawiedliwa przyczyna, dla czego tak Panowie Rada, jako y Slachecki łtan przydan jest do władności Krolewskiej. Bo to mamy za pewną rzecz mieć, że nie jest żaden, któryby jeden sam, abo radą swą, abo łtaniem swym mozi wszystkie Rzeczypospolitey dofyć uczynić, a jey brzemiona znosić. A jako każdy więcej (d) dwiema oczyma uyrzy, lepiej dwiema łczy-ma łłyszzy, a dwiema rękami, y dwiema nogami więcej łprawi, niżli kiedyby tylko jednego oka, jednego ucha, jednej nogi, y jednej ręki używał: takci wszyscy, którzy

wie-

(d) Aristot. Poetic. 3.

wiele ludu, y niezliczone sprawy poruczone sobie mają, potrzeba, aby wielu ludzi oczu, uszu, y nog, y rad używali, chcąli dobrze, a porządnie rzeczy wszystkie sprawować.

Y zda mi się ta przyczyna być, dla ktorey Krolom y zwierzchnym Panom, prawem wszystkich narodow, naywiększa władność w Rzeczypospolitey dana jest: ktorzy będąc na naywyższem dostojności stopniu postanowieni, radząc, y myśląc o wszystkich swoich ludziach, nie jedney, abo nie kilku osob rady w sprawowaniu rzeczy używać mają, ale wielu osob, y tych nie lęda jakich, ale co przednieyszych, y co mędrszych, ktorychby oni więcej, niżli kto inny mógł mieć. Abowiem jeśli się puścisz za dobrym rozsądkiem, nieślutnaby to rzecz, aby jednemu człowiekowi, ktorzyby y nic nie umiał, y namiętnościom, abo popędliwościom serdecznem dał się unosić, wszystka sprawa Rzeczypospolitey miała być poruczona. Lecz ponieważ Krolewka władza ma się podpierać wielu ludzi obożliwą cnotą, y mądrością, przeto zdała się być słuszną rzecz, aby ją jeden na sobie niośł, ktorzyby wszystkiemi rządził. Bo łatwiej jednego panowaniu posłusznym być, niżli wielu ich: łatwiej jednego bystrość y pohamować, y gdyby się tam ciągnęła, gdzie nie trzeba, nazad coinać, niżli wielu ich. Zdała się tedy słuszną rzecz być, aby jeden jaką głową wszystkiem drugim członkom,

coby było napożytecznieyszego, a nasprawiedliwyszego, czynić rozkazował, ustawy około sprawowania rzeczy czynił, y wykonywał: wątpliwe, a niepewne rzeczy rozwiązywał: każdego obywatela ziemie swey w powinności jego zadzierżawał, a lepszym go, ile może być, czynił: naostatku aby był wodzem, y początkiem, pokoy, y wszelaką uczciwość tak w ziemie swey zachowywać, y pomnażać, jako jey też na pograniczu od nieprzyjaciela bronić. Abowiem jesliby ich wiele z taką władzą w jedney Rzeczypospolitey było, częstoby się trafiały barzo zawikłane trudności, gdyby każdy, co mu się naylepszego widzi, ku skutkowi przywieść chciał. Y nie mogliby tacy żadney rzeczy w dobry porządek przywieść, jesliby się pirwey łamii między sobą nie zgodzili, y nie zezwolili.

Zaprawdę ani pospolitego człowieka, ani przednieyszych w ziemie osób panowanie nie może się na urządzie swym przyłtoynie zachować, jesliby pirwey nie wzięło na się podobieństwa panowania jedney osoby, chyba żeby wszystkiey ziemie sprawę (co w Rzymie, y w inszych Rzeczachpospolitych, czasu wielkiego niebezpieczeństwa zachowywano) jednemu komukolwiek do czasu poruczono; ktorego Rzymianie *Dictatorem* zwali: który wyjąwszy to, że do czasu panował, czemuż inszym był, jedno Krolem? Rzymska też Rzeczpospolita, ktora po czasiech Tarquinia-

szowych brzydziła się władzą Krolewską jakoby jaką zarazą, doznawszy częstokroć, jako ciężkie, a szkodliwe jest panowanie wielu osób, których wojnami wewnętrznymi długo trapiąca była, z wielką chęcią Augusta zwierzchnym Panem obrała: nauczywszy się wielom przykładom, iż lepiej daleko, aby jeden najwyższą władzą na sobie nosił, niżliby się wiele ich z równą władzą wesełiło: którzy będąc niezgodni między sobą, wżeczynałiby niesnaski, y bunty, a nie mogliby niczym rozkazowaniem, abo panowaniem być pohamowani.

Y ztądżeć urosły one słowa przez Walerjusza Messale, z rozkazania Senatu, y pospółstwa Rzymskiego do niego posłane (e): Niech to na dobre, y na szczęście tobie, y domowi twemu, o Cesarzu Augustie, będzie, *Senat*, y pospółstwo Rzymskie pozdrawiają cię Oycem Ojczyzny. Ktoremu zapłakawszy *Augustus* temi słowy opowiedział: Gdyżdm już, czegom żądał, otrzymał, zaci, a na radę wysadzeni Panowie, o coż innego mam Boga prosić, jedno abych to zezwolenie wasze, do ostatniego żywota mego końca mógł znosić? A naypierwey o to się starać trzeba, aby Senatoriska ławica co najlepiej była postanowiona, która po Krołu w
ka-

(e) Sueton, in Octa. c. 58.
G

każdey Rzeczypospolitey jest naprzednieysza. U nas jest złożona mało nie ze wszelakich urzędników tak Duchownych, jako Świeckich. A przeto wielką pilność Krol czynić ma, o koło obierania tych urzędników, ktorými zwyczaj jest zasadzać koło Senatorskie, które jest naywyższą Rzeczypospolitey radą, pólspolitego dobra, y zacności strożem, które Krola, y zwierzchnego Pana do pięknych, a uczciwych rzeczy pobudza, od sprofnych, a nieuczciwych odwodzi, a złe jego chęci hamuje: bez ktorego rady, zdania; y zwierzchności nic w Rzeczypospolitey, ani w ziemi, ani za granicą czynić się nie godzi.

Okrom Senatu, który o naprzednieyszych sprawach Rzeczypospolitey radzi, a nigdy nie bywa zbieran, jedno dla ważnych spraw, y to na Seymie, godzi się Krolowi miewać przy sobie kilka osób, ktorzyby od jego boku nigdy nie odstępowali, z ktoremiby się o wszystkich rzeczach namyslał, a z nimiby radził o rzeczach ku czynieniu potrzebnych: y owszem gdy ma wszytek *Senat*, albo Pany Radne zebrać, aby się z temi pirwey w każdej rzeczy, rozważając ją, na tę, y na owę stronę, namowił, niżliby ją przed wszytkiem Senatorskiem kołem przełożył. (f)
Przy-

(f) Poźnieyszych czasow, tó jest: R. 1573 prawo ustanowione, ażeby procz Ministrów jeden Arcybiskup, albo Biskup, jeden Wojewoda,

Przyrodzenie do tego ciągnie, zwyczaj ludzki też to niesie, iż każdy człowiek ma tych, z ktoremi towarzyskie żywie, którym się pirwey rady o swych rzeczach zwierza, niż się z nimi pokaże. Jako daleko więcey zwierzchnemu Panu godzi się, aby miał około siebie ludzi takowe, którymby się z myślami swojemi pirwey otworzył, a ich też zdanie w tey mierze usłyszał, a z nich wyrozumiał, jeśliby się co w tey mierze (jako myśli) sprawić mogło, abo nie. Tym sposobem y o drugich wotowaniu będzie potym lepszy rozładek dawał, y gdy w kole Senatorskiem spor jaki o co będzie, łącniey będzie mógł obrać to, co się jemu, y Rzeczypospolitey pożytecznieyszego być zda. Lecz takowi, którzy przy boku Krolewskim ustawicznie będą, a do takich tajemnych rozmow będą przypuszczani, trzeba aby byli wierni, y milczeniem ozdobieni. Bo wiele złego ztąd przychodzi, gdy rady zwierzchnych Panow nierozmyślnie, skwapliwie, a przed czasem bywają rozgłaszane.

G 2

Są

y dwóch Kasztelanow rezydowało przy boku Krolewskim R. 1641 odmieniona liczba; na lat dwie dwudziestu ośmiu naznaczają, to jest: czterech Biskupow, ośmiu Wojewodow, szesnastu Kasztelanow, tak ażeby przez półroka jeden Biskup, co trzy miesiące jeden Wojewoda, y dwóch Kasztelanow rezydowało przy Krolu. Co do tego czasu trwa.

Są Monarchowie, którzy każdemu Po-
wiatowi do spraw tak domowych, jako też
postronnych dają takie poradniki, albo
Sekretarze, aby sprawy im poruczone od-
prawowali.

Chwalebny to zaprawdę jest obyczaj, a
Panom zwierzchnym, nad wielkimi Państwami
przełożonym, a zwłaszcza którzy z różnemi
narodami wspólne sprawy mają, bardzo potrzebny.

Abowiem gdy kto sam jeden wszystkie
sprawy na sobie nosi, tedy y sam znosi
tak wielkie brzemienie prawie dosyć uczynić
może, y sprawy leniwie idą, a ci, kto-
rych się rzecz toczy, większy nakład podey-
mować, y więcej czasu tracić muszą.

Zaś gdy każdy pilnuje tego, co na jego
urząd należy, tedy się sprawy rychley, y le-
piey odprawują: a jeden nie bywa tak wiel-
kiem mnożstwem spraw zatrudniony: ludzie
też tak swoi, jako y postronni, z mniejszym
nakładem, y czasu trawieniem do domu się
wracają. Gdy miejsce ktoregokolwiek z tych
Sekretarzów wakuje dla śmierci, albo dla
ktorey inszej przyczyny, nie biorą tego Kro-
lowie na się, aby na jego miejsce, kogoby
chcieli, inzego dali: bo pospolicie do tego
przekaza prośba wielu ich, iż nie tego, ko-
goby chcieli, chocia też y godnego, obiera-
ją, ale kogo im jakoby po niewoli wtrąca.
A tak wszystko bywa w mocy drugich Sekre-
tarzów, aby oni obrali, a na miejsce zmar-
łe-

tego wśladzają kogo rozumieją być do tego prawie godnego.

Słusznaby też rzecz była, żeby Krol przy Panach Radach, gdy o Rzeczypospolitey radzą, osobą swą był: bo oprócz tego, że ich dowcip, słuchając jako wotują, wybaczy, też y to, do czego się kto więcej zgodzi, pozna: y samę rzecz, która się toczy, dostateczniej wyrozumie, y Dekret uczyni taki, który z większym pożytkiem Rzeczypospolitey będzie. Lecz gdy się trafia niezgodne wota Senatorow, coby miał Krol czynić, jeśli ma liczyć wota, abo je ważyć, niżey, gdzie będzie rozmowa o uchwale Panow Rad, powiem. Teraz o urzędzie Senatoriskim nieco przypomnę, bez ktorego, jakom powiedział, nic się Krolowi w Rzeczypospolitey poczynać nie godzi: gdyż wedle ich zdania Prawa bywają stanowione, Sądy odprawowane, y wojny podnoszone. Wielki to urząd, y ciężkie brzemie jest, a niewiem, jeśli nie większy, y trudniejszy między wszystkimi inżemi urzędy, wyznawać się, y okazować być stróżem Rzeczypospolitey, y obrońcą. Niech żaden nie będzie tego o sobie mnimania, żeby go przyłtoynie sprawować mógł, bez wielkiego rozumu, większego zwyczaju, a mądrości y owszem daleko większey, bez wagi wyroku, bez rozmaitego, a doskonałego porady sposobu.

ROZDZIAŁ XI.

1. Co przynależy na Senat. y na wszystkie in-
sze osoby radne, aby około wotowania na
wszystko baczenie mieli. 2. Aby się skwapli-
wego, a nierozumnego wotowania wystrze-
gali. 3. Namiętnościom serdecznem aby się
nie podawali. 4. Aby na uczciwość pierwsze
baczenie mieli. 5. Aby na drugich dobre wo-
ta szczyrze przyzwali. 6. Aby to śmieli
mówić, co rozumieją być dobrego, abo spra-
wiedliwego. 7. Aby u siebie więcej rozwa-
żali wota, niżli je liczyli. 8. Potym jest
zamknięcie.

Słusznie tedy czelniejszym osobom, którzy
tak wielkie rzeczy na łwey głowie noszą, by-
wa rozkazano, aby z wielką pilnością, a dłu-
go wszystkiemu się przypatrowali, we wszy-
stkie Rzeczypospolitey części pilnie patrzyli,
obaczając sprawę, o którą w radzie rozbie-
ranie ma być: niechayby u siebie pilnie uwa-
żali czasy, miejsca, osoby, y postępek rze-
czy tego czasu, ktorego się co dzieje: zaw-
żdy niech się rozumu radzą: rzeczy dawniey-
sze z terażniejszymi niechay zrownawają, a
biorąc z nich wzor, niechay przyszłe rzeczy
opatrują, a rozmyślając o nich niechay wiele
czasu trawią.

Przetoć *Homerus* powieda być rzecz nie-
słuszną, aby zwirzchny Pan miał całą noc
spać,

spać, ktorego obronie wiele ludzi poruczono, a na ktorego staraniu należą naywiększe sprawy.

Ktory wyrok tak wielce waży ten człowiek, iż go nie leda ktoremu Grekowi przywłaszcza, ale pisze, jakoby te słowa sam Bóg mowił. Ktore roskazanie iż należy wszystkim, ktorzy na prostą do cnoty drogę nastąpili, tedy y owłzem naywięcey należy przednieyszym w Rzeczypospolitey Panom: to jest, aby ten czas, który sprośne pospólstwo obraca na biesiadę, y na gry, oni obracali częścią na spanie, częścią na wynaydowanie rady o dobrem rządzeniu Rzeczypospolitey. Bo ktorzy abo spawliży całą noc, abo kosztownemi potrawami, y trunkami bawiłszy się, przychodzą do rady nie rozmyśliwszy się, ani się do tego zgotowawszy, ci zaprawdę beż przygany w tey mierze być nie mogą. Przeto trzeba Radnemu Panu wiedzieć pirwey wady, abo niedostatki Rzeczypospolitey, y ono wszystko, o czem ma być rozmowa w Radzie, żeby się do rady, y do rozmowy dobrze nagotował.

Bo owego porywczego o wielkich rzeczach mowienia trzeba się strzec: gdyż Panowie Radni nie tak się mają popisować przedkością wotowania, jako ważnością rzeczy: co zaprawdę nie może się im dobrze poszacować, jedno przewidziawszy naprzód, y dobrze rozpatrzywszy wiele rzeczy, z kto-

rychby obrać mogli to, coby napotrzebniey-
zego było. Jesliby się kto na prędkie, a nie
rozmyślne wotowanie zbytnie, abo umyślnie
wyśadzał, zda się, że to więcey roście z oka-
zowania niepotrzebnego, niżli z rozsądku sta-
tecznego, y bez płochości tam być nie może.
Bo często się to trafia, iż kto co raz nierozmyśl-
nie wyrzecz, tego napotem upornie broni.
Ktora rzecz acz w każdey osobie jest przygany
godna, ale naywięcey w osobach czelnieyszych
ktore o rzeczach wielkich wotują, a radzą,
chcąc aby nie tylko z strony dowodu rozu-
mem uczynionego, ale też y z strony zwirz-
chności ich były ważne. Dobrze przeto *Ale-*
xander Severus Rzymski Cesarz czynił, który
strzegąc tego, aby kto będąc niegotow, nie
wotował, dawał czas ku rozmyśleniu. A
przeto ci, którzy o rzeczach ważnych, a
wielkich umyślnie z prędką, a bez rozmyślu,
y sami mówią, y po drugich tego chcą, abo
je na to wyciągają: o tych ma być rozumia-
no, że to na okaz czynią: a którzy też nie
rozważywszy pirwey u siebie spraw, o kto-
rych rada ma być, przychodzą do koła ra-
dnego, to jest, do onego świętego Rzeczy-
pospolitey Kościoła, ci niechay wiedzą, iż
od Boga słuszne karanie odniosą za złe prze-
ciw Rzeczypospolitey zachowanie.

A o tych zaś co mamy rozumieć, kto-
rzy do tego świętego Kościoła z zakrwawio-
nemi fercy przychodzą, będąc ku zaszkodze-
niu

niu komu niesprawiedliwie tak gotowi, iż się też o to z wielką swoją niebezpiecznością kufić śmieją? Nie może zaprawdę serce waśnią, gniewem, albo jaką popędliwością wzrzucone, ani rozumowi dać się rządzić, ani na prawdę przyzwalać. Nie może sprawiedliwie sądzić, ani prawdziwey rady bezpiecznie, albo wolnie dać, który sam sobą nie włada, będąc złem namiętnościom poddany. Bo a które może być okrutniejszy panowanie, które tyraństwo sroźsze, jako gniew, waśń, zajątrzenie, nieukrocone pożądliwości, pragnienie przewodzenia, y chęci nie przystoynne, które światłość serdeczną zaciemniają, wolność woli wydzierają, a człowieka, który się im poddał, y tam y sam odrywają? Przetoż y takowego złego wzruszenia serdecznego czelnieyfi Panowie powściągać mają, a rozumem je jakoby w koło kręcić, y rozruchow wystrzegać się pilnie mają, które z gniewu, waśni, y inszych burzliwych namiętności pochodzić zwykły. Mogąc nas rozmaite przykłady y naszych, y dawnieyszych czasow nauczyć, iż wielkie, a ciężkie nędze, y upadki tak na Rzeczpospolitą, jako też y na domowe każdego oboście, dla waśni, a rozruchow czelnieyszych Panow przychodziły: bo miewają wiele pomocników, którzy przy nich zostawają, które przy sobie mając, jakoby zgromadzone wojsko, tak w domu, jako y w radzie, y gdzie

jedno mogą, wszczynają między sobą tak wielkie waśni, iż się zda jakoby jeden drugiemu na gardło stał. A nie jest to rzecz wierz podobna, aby pojednanie ich, chocia bywa znaczne, y przy wielkiem zgromadzeniu, miało być szczyre, ktorzy za maluczki czas barzo wielkie rozruchy między sobą wszczynają, a jakoby szerszenie przeciwko sobie powitawają. Y nie może to być, aby ci, ktorzy między sobą niezgodni są, a sobie z lekka przyjacielmi, mogli tak w Rzeczypospolitey, jako też w domowych potocznych sprawach zgodę, y pokoy postanowić.

Ma się też do tego pilno przykładać Senator każdy, żeby tę rzecz, o ktorey ma być rozbieganie w radzie, dobrze wyrozumiałszy, wszystkie rady swoje ku pocziwej przystoyności obracał, od ktorey dla jakiegokolwiek pożytku odstępować, zawżdy za sprzeczną rzecz miewano. A aczkolwiek się częstokroć serca ludzkie wielą rzeczy zatrudniają, iż nie łatwo mogą rozeznąć co jest uczciwego, wszakże w rzeczach jawnych człowiek dobry od pocziwej przystoyności odstępować nie ma. Lecz wiele rzeczy jest, ktore nam uczciwą przystoynność okazać mogą: jako rozum, który jest jako oko rozeznawające światłość od ciemności, zdrożne rzeczy od prawych, niecnoty od cnot: potym ją też okazać mogą urzędy, y powinności cnotę forytujące: ktemu też same Prawa

y ludzkie, y Boskie. Niech przeto na wzor będzie w kole Senatorńkiem rozbieranie o mężoboystwie, jeśli winą pieniężną, czyli gardłem ma być karane? Bo są niektóre rzeczy, które się y na tę, y na owę stronę w tey mierze mówić mogą, kotorem się ma pilnie przypatrzeć, a porównywać je ten, kto by chciał na to sprawiedliwie, a z pożytkiem Rzeczypospolitey wotować. Za winą pieniężną pomaga starodawny tey Ziemi zwyczaj, który jest między Artykuły Prawa policzon: pomagają też y pożytki na przyjaciół zabitego przychodzące, którzyby nie nie wzięli, kiedyby mężoboyca był zabity. Zasię też czyniąc wet za wet, karanie mężoboyce nie pożyteczne będzie Rzeczypospolitey, która zawždy straciwszy jednego człowieka, musiałaby y drugiego stracić: a tak minimalby kto, że lepiej pieniężną winą karać mężoboyce, ktorey jakikolwiek potym w Rzeczypospolitey mogłyby być pożytek. Do tego też wielce pomagają zasługi ludzi Slacheckiego stanu przeciwko tey Rzeczypospolitey, która za niejaką nagrodę zasług ustawiła im to Prawo, aby głowa ich od chłopu gardłem, a głowa chłopka tylko dzieśnią grzywien pieniędzy naszych od Slachcica płaconą była. Bo sama Slachta między sobą na sto grzywien głowę przyjacielską szacuje. A teć są rzeczy, które winę pieniężną potwierdzają, abo forytują, a główną wątlą. Z drugiey

giey strony zaś mają te rzeczy być rozważone, y poznane, które pieniężną winę zbijają, a główną stanowią. Naprzód wedle Praw Bożych, y w wszystkich niemal narodów, okrom nas, mężoboyce gardłem bywają karani: potym v rozum sam, który jest jakoby jaka światłość, a świeca żywota, pokazuje to, że sprofna rzecz z ludzkiego zabijania pożytek jaki czynić, abo zysk brać, a iże niczem inszym nie może być nagrodzone mężoboystwo, jedno zamordowaniem mężoboyce. A jeśliż karanie ma być występko-
wi równe, a gdzież się tedy więcej ona równość pokazać może, jedno karaniem mężoboyce na gardle? Bo żadna rzecz nam tak miła nie ma być, jako żywot ludzki. Nad to, ponieważ Prawa nasze osądzają ony na gardło, ktorzy cudze rzeczy kradzionym obyczajem odeymują, a czemuż y ci nie mają być na gardle karani, ktorzy komu zdrowie odjęli? Bo ono co za pieniężną winą, chcąc ją mieć, przytaczają, że jeśli by mężoboyce na gardle byli karani, musiałaby Rzeczpospolita straciwszy jednego człowieka zawždy zarazem y drugiego stracić, tedy to daleko prawdy. Abowiem a ktoż tego nie wie, iż barzo wielkie mnoſtwo ludzi Prawo dla złodzieystwa traci? Co jeśliż karząc złodzieje nie rusza nas nic ta ginących ludzi szkoda, a czemu nas ruszać ma, gdybyśmy mężoboyce także karali? jakoby majątności ludzkie w więk-
szey

fzey wadze być miały, niżli same gardła: albo jakoby większą szkodę Rzeczpospolita wzięła zabiwszy mężoboycę, niżli złodzieja. A co powiedają o zasługach Slacheckiego stanu, dla których tę różność karania uczyniono, barzo to nikczemna: a nie wiem, jeśli nie tak głowami kmięcami, jako kośćkami grać chcieli, którzy ją za dzieśnięć grzywien oszacowali, gdyż zaś kmięcia któryby Slachcica zabił, gardłem karać postanowili. Tak wiele jest rzeczy nieprzyistonych w tey nierówności karania, iż dziwna rzecz, jako który człowiek mógł o niey y pomyśleć: ktoręmi nieprzyistownościami y rozum się ludzki obraża, y sądy ludzkie bywają wzgardzone, y światło sprawiedliwości między cnotami nayslachetniejszy bywa zaćmione, y roskazanie Boże bywa wniwecz obrocone. Tom tu na przykład dla tego powiedział, abyeh okazał, że trzeba Panom radnym każdą rzecz y na tę y na owę stronę pilnie rozważać, a potym spor o wszystko czynić, pirwey niżli by wotowali, coby z pożytkiem Rzeczypospolitey było.

Lecz nie mamy tak rozumieć, żeby on za Rzeczpospolitą wotował, kto albo za pożytkami swemi własnymi idzie, albo go miłość, albo waśń przeciwko ktoremukolwiek stanowi unosi: jakoż jednak jest to rzecz nie tajna, że wiele ich bronią pieniężney winy z waśni przeciwko kmięcemu stanowi, a z mi-
ło-

łości przeciw słacheckiemu. Nie może serce miłością, abo waśnią przeciw komu palające prawdy poznać. Nie może ten, który gardzi **BOGIEM**, y ludźmi, ani uczciwości, ani prawdziwego Rzeczypospolitey pożytku obaczyć.

Lecz ci co czynią, którzy pieniężney winy bronią? Śmiech tylko z siebie postronnym narodom czynią: śmieszki z głów kmiecych stroją: okrucieństwo nad temi, z których naywiękłe pożytki biorą, płodzą: prawdę Bożą w niesprawiedliwości (jako Paweł mowi) tłumią: nad to jeszcze Bogu prawdę swoją do ich serc podawającemu, zuchwale onemi słowy odpowiadają: Wiadomości drog twoich nie chcemy. (g)

Ale o tem napisałem dostatecznie w Książkach, ktorem o karaniu mężoboystwa wydał: a tu dla przykładu przywiódłem trochę, żebych w rzeczy tak jasney radzenia sposób jakokolwiek pokazać.

Należy też na wiernego Senatora, na drugich uczciwe wota zezwalać: a dla waśni, którzyby miał przeciw nim, nie kręcić, ani odrzucać wotowania onych, którzyby dobrze wotowali. Bo to jawna, iż często o Rzeczypospolitey niektorzy tak dobrze wotują, że kiedyby one wota od wszystkich były pochwalone, nie zleby się Rzeczypospolitey posłuży-

ży-

żyło. Ale iż podobno ci, którzy tak wotują, w nienawiści u niektórych bywają, przeto y w uczciwości ich nie mają, y wotami ich gardzą.

Nie baczą tego ci gardziciele, że ciężko przeciw Bogu, y przeciw ludziom grzeszą. Bo prawda, ktokolwiek ją mowi, z Ducha Świętego pochodzi, tak iż Duchowi Świętemu przeciwia się ci wszyscy, którzy się prawnie poznaney przeciwia.

A ten grzech nie ma być lekce pokładan: a niewiem, by to nie on grzech był, o którym Chrystus (*h*) powie: że ani w tem, ani w przyszłym wieku nie będzie odpuszczon. Są też niektórzy, co nie z waśni przeciw sobie odrzucają wota, ale iż widzą, że to, co oni mówić mieli, drudzy już wyrzekli, a do tegoż wotum je uprzedzili, a tak wstydają się albo toż powtórzyć, albo jawnie na ono ich zdanie pozwolić: przeto wymyślają szyderstwa, rzekomo poprawiają, albo niepotrzebnie się zabawiają.

Y bywa to, iż gdy chcą, aby się zdali być mędrszymi, okazują się być głupszymi, a ich rzecz ani początku, ani końca nie ma: sam co mowi, mało tego rozumie, a owi, co słuchają, daleko mniej. Był ten obyczaj u Senatu Rzymskiego, iż gdy przednieysy pytani wota swoje podali, a wyprawili onę rzecz

o

(*h*) Math. 12. v. 32.

ktorą szło tak dobrze, iż więcej niepotrzebowala, tedy się już drudzy wotowaniem nie bawili, ale prosto na one wota pozwalali. Y wspominają Historykowie óne pospolite słowa, które *Consul* (i) albo którykolwiek Urzędnik w tey mierze mawiał: Ktorzy tak rozumiecie, idźcie na tę stronę: a ktorzy nie tak, na onę. Przeto też takie postanowienia zwano od przechodzenia. Lecz ja tego nie widzę, czemu by się kto miał wstydać pozwolić jawnie na to wotum, które mu się podobalo. Bo oni co niepotrzebnie mówiąc, czas trawia, więcej mają być poczytani za *Sophisty* próżno się okazujące, niżli za wymowcę, abo za miłośniki prawdy. Zaprawdę ludzie uczciwi, a Rzeczpospolitą miłujący srodze bywają obrażeni, y od tych wykrętańców, y od onych wzgardzicieliw poznanej prawdy. Trzeba się tedy y tey wady strzec, a na prawdę, kto jakakolwiek pokaże, szczerze pozwalać. Wielką zaiste narodowi ludzkiemu krzywdę czynisz, jeśli to rozumiesz o sobie, że więcej, niżli wszyscy inni y widzisz, y znasz. Wielką zaprawdę przyganę na się bierzesz, jeśli łapając twojej chwały, jeśli też twojej przeciw komu waśni sfolgując, abo wykraczasz, abo to, co on znacznie, a po pro-

(i) Konsulami zwano w Rzymie zwierzchne Panny, ktorych co rok inszych po dwu na to wybierano.

prostu powiedział, odrzucaśz. A nie jest żaden większy znak skromnego rozumu, a Rzeczypolitey więcej niżli sobie, y o sobie mniemaniu służącego, jedno swe niedobre odrzuciwszy, na drugich dobre wota szczerze przyzwolić: o czem wypisalem w Rozdziale o Poslech.

Jest też to rzecz barzo potrzebna do wotowania, abyś to śmiał mowić, co rozumiesz. Bo koniecznie niegodni są Senatorskiej ławice, którzy wiarę, y cnotę swą kryją, bojąc się czelniejszych Panow, abo też y zwierzchnego Pana, abo pospolitego człowieka: jako też Kaznodzieyskiego niegodni są urzędu, którzy dla wielkiego ludzkiego w grzechu zezwolenia, nie karzą, ani strofują występku, ponieważ to na Kaznodzieje należy, chociażby mu też y o gardło szło, w Kościele wołać, grzechy na oczy wyrzucać, y karać, chociażby też lud widział być pyszny, skrętny, y ku ukroceniu trudny. Chybaby Pan Radny nie tego miał patrzeć, co by trzeba w Rzeczypolitey sprawić, ale tego, co by się sprawić mogło.

Aczkolwiek lepak pospolicie mniemają, że to na mądrego należy ustępować czałowi; wszakże jeśli ci, którzy przedniejsze miejsce w Rzeczypolitey mają, puszczały na stronę wota swe, któreby na miejscu swem Senatorkiem czynić trzeba, ci słabo o swej zacności radzą, Zwierzchności swej nie do-

H

fyć

żyć czynią, 'prawdę, o którąby gardło mieli dać, opuszczają, a onę za nic mają. Lecz o Radny Panie, na naywyższy ty Rzeczypospolitey stan wezwan jesteś, za stroża, y obrońcę Rzeczypospolitey obran, dobrodziejstwa Rzeczypospolitey zapomożon: a więc ci by się nie godziło wdzięczności sercem, y rzeczą samą okazować, wyznawając prawdę, a broniąc jej, wzdardy, y waśni złośników mężnie odnosząc, y znaszając? Jeśli się ludzi dla prawdy opuszczoney nie boisz, boy się Boga, który pomni y słuszne, y nieślusne rzeczy, karze złość, a nagradza zapłatami dobroć. Nie jesteś to rzecz nowa, ani też nie slychana, że prawda nienawisna, y gorzka jest, y zawždy była tym, ktorzy się cnotami mało bawią. Ale ty nie możesz inaczey okazać się być miłośnikiem prawdziwey cnoty, jedno odnożeniem dla niey waśni, y trudności jakieykolwiek. Przy stanowieniu każdej rzeczy naylepszyby było wota nie tak liczyć, jako je ważyć. Bo ten obyczaj liczenia ich aczkolwiek jest przyjęty, wszakże jako często szkodliwy bywa, łącno się to pokazać może. A aczkolwiek to nie może być bez obrażenia onych, ktorych wota, chocia ich więcej, odrzucone będą. Wszakże Krol, abo ten, który przodkuje w Radzie, dawłszy tego słuszną przyczynę, dla czego na onych zdaniu, ktorych mniey, przestawa, łącno takowemu obrażeniu zabieży. Tylko te-

tego niechay strzeże Krol, żeby ktoregokolwiek jednego, abo trochy niektórych ludzi zwi-rzchności nie tak wielce sobie ważył, jakoby drugich, chocia ich więcej, dla nich nie zaniedbawał: bo pospolicie ztąd rosta strony, to jest: jednego przy drugim zostawanie w Radzie, y zamieszania między pospolitym człowiekiem. A przeto jeśli wota mniejszey strony będą się zdały sprawiedliwsze, słuszniejsze, y Rzeczypospolitey pożyteczniejsze, abo jeśli też samemu Krolowi, abo w Radzie przednieyszemu, cokolwiek lepszego na myśl przyidzie, niech okaże przyczynę, dla czego co różnego od wynalazku większey strony ma być przyjęto. Lecz to niech czyni skromnie, nie strofując nikogo.

A jeśli by ta rzecz potrzebowała wielkiego rozmyśłu, niechby na inšzy dzień odłożył oznaymienie zdania swego, y wyroku uczynienie. Lecz jako szkodliwa rzecz tylko liczyć wota, a nie ważyć ich, też posłuchamy. Miały między sobą jednego czasu członki ciała człowieczego rozmowę o Słońcu, jeśli jest światłe, czyli ciemne: a gdy wszystkie członki porządkiem wotowały, że jest ciemne, same tylko oczy powiedziały, że jest światłe. Rozum człowieczy odrzuciwszy one wota, które drugie członki powiedziały, chocia ich było wiele, na samych oczu wotum pozwolił, y za nimi skazał. Rozgniewały się barzo drugie członki, że zdanie o-

nad takie mnostwo zdania ich przełożono. Ale gdy ich pytano, coby za różność była między światłością, y ciemnością, a one tego nie mogły uczynić okrom sprawy oczu, pozwoliły na ono wotum, które oczy uczyniły, a rozumow rozsądek pochwaliły.

A przetoż Panormitanowi człowiekowi w Prawi- biegłemu zdało się, aby większa wiara była dana jednemu, który ma po sobie dowod, y świadectwa piśma, niżli wielkiemu mnostwu ludzi, nie mającemu dowodu, ani takowego świadectwa. Ten tedy obyczaj pilnego rozważania wotow łączno otrzyma miejsce w zgromadzeniu ludzi, którzy chcą rozum używać, a nim się sprawować.

Bo a coż po mnostwie bez rozumu? Aza nie jest podobne rzuceniu kostek, które tem jest lepsze, im się więcej oczek na wirzchu ukazuje? Co jeśli by liczba w radzie co ważyć miała, tedy by najwięcej zaprawdę o to się starać trzeba, żeby dobre, a co naygodniejsze, a naymędrsze ludzi obierano w radę, aby zli, a niebaczni nie byli do przemagania, albo do wygrania jako oka u kostek. Przełomatyby były y one członki człowiecze powiedające słońce być ciemne dwu oczu wotum, by się był rozum zwirzchnością swą w to nie włożył, a nie skazał tak, jako się rzecz w sobie ma. Ale rzeczesz, że częstokroć ta rzecz, o którą spor idzie, bywa tak trudna, iż niewiedzieć która strona więcej ważności ma,

ma, y dla tego trzeba na ono zezwalać, na co więcey ich wotuje. Niechby tak było, że w rzeczach trudnych trzeba się tego dziurzyć, na co więcey ich wotuje: ale w rzeczach jasnych, a łacnych aza nie więcey się samey szczerości rzeczy mamy trzymać, niżli mnostwa mówiących? Bo na to radzi rozum człowieczy słachetny Boży dar, na to radzą y dobre obyczaje, na to nam radzi y *Profectio* nasza, zalecając nam z wielką pilnością prawdę, a fałsz tępiąc: toż fundament nasz Chrystus Bog przykazuje, który mowę swoją prawdą, a djabłową kłamstwem być powieda. Niech przeto będzie jakie chce mnostwo, ktore wiedząc, y chcąc twierdzi kłamstwo, azaż nie ma być poczytano za potomstwo onego oycy kłamstwa, w ktoremu prawdy nie ma? Co jeśli tak jest, azaż nie jest rzecz godna, aby lud Chrześciański opuścił jakie mnostwo, chocia też liczbą pompy, świetnością, bogactwem, y majestatem, drugą stronę przechodzi? Bo za prawdę byśmy byli prawdziwie Chrystusowemi, tedy byśmy tych, ktorzy nam na fałsz radzą, a bronią go, jako nieprzyjacioly Pana, a Mistrza naszego, opuścili. Tesknoć już y mnie, y drugih, że się tak często bawie ganiąc zwykłe karanie mężobowstwa: a wszakże zdami się, abych tego za każdą przyczyną nie opuszczał. Coż ma pieniądze karanie za morderstwo po sobie okrom dawności, a mno

stwa wołających? Ale przy karaniu na gardle stoi sprawiedliwy rozum, rozsądki wielu narodów, y prawda z Bogiem samym. A przedsię tacy jesteśmy ludzie, iż przeciwko jawney prawdzie dopuszczamy kłamstwu przez tak wiele wieków panować, tyraństwu jesteśmy posłuszni, a słuszne drogi, y sprawiedliwość odrzucamy. Ale rzeczesz, że to na onych należy, którzy są możniejszy. Dobrze, niech tak będzie.

Ktorzyż tedy są niedzwiedziowie, którzy pardowie, które bestye frogie, a straszliwe, którym Prorocy^(k) Duchem B żym natchnieni krolestwa ziemskie przypodobywają, jeśliże nie ci, którzy radzą na tak wielkie tyraństwo, y bronią go? A któreż insze jest potomstwo Kainowe, które jest potomstwo onego starego węża, który (jako Chrystus^(l) świadczy) mężoboyca jest od początku: jeśliże nie ci są, co tak wiele przyczyn dają do mężoboystwa? Ale już temu niech będzie koniec, ponieważm o tem na inszem mieyscu szyrzey pisał.

Ktory przeto dobrze się rozmyśliwszy do wotowania przystąpi, na uczciwą przystoynność przednieysze baczenie będzie miał, złym namiętnościom nie będzie się poddawał: drugich sprawiedliwe wota będzie szczyrze pochwalał: co rozumie być dobrego, bezpiecznie

(k) Daniel. 7.

(l) Joan. 3. v. 34.

cznie powie: a przy wotowaniu: więcej będzie patrzył ważności wotowania, niżli liczby, albo mnostwa: o tem będziemy rozumieć, iż nie skwapliwie dla lenistwa, nieprzewrotnie dla popędliwości, albo namiętności serdecznych, ale y poważnie. y wiernie, y mężnie mowi: nie dla sławy swey, albo stronie ktorey kwoli nie czyniąc, wszystko z miłości Rzeczypospolitey czyni, a dobrego Senatora urząd, y powinność dostatecznie wykonywa.

ROZDZIAŁ XII.

*O Sędziach, Hetmanach, a Starostach, albo
Przełożonych Zamkowych, albo Miejskich.*

Ponieważem już Krolewskie, y Senatorskie ohyczaje wypisał, mowmy też co y o drugich Urzędnikach, ktorych różne urzędy są. Ci w rozmaitych Rzeczachpospolitych są rozmaici: wszakże są niektorzy przednieysy, bez ktorych żadna Rzeczpospolita stać nie może: jako Hetmanowie, y Sędziowie. Hetmanow jest urząd, aby oyczyzny od nieprzyjaciela w polu bronili: a Sędziow, aby sądzili, a sprawiedliwość każdemu czynili. O tych oboich na swem mieyscu powiemy.

Są też drudzy, ktorzy ani sądzą, ani wyrokami swemi co stanowią, ale co drudzy postanowili, wykonywają. Jako są Przełożeni

nad Zamkami, y nad Miałty, abo od Krola, abo od pospolstwa postanowieni. Aczkolwiek y ci niektore zamierzone sprawy sądzą. Lecz naprzednieysza ich powinność jest, pokoy doma między ludźmi stanowią: nagłemu wtargnieniu nieprzyjacielskiemu odpor dawać: granic Powiatu swego bronić, a roskazania, abo wyroki Krolewskie, y Sędziow wykonywać. Bo próżnoby Krolowie co stanowili, próżnoby Sędziowie sądźili, jeśliby onych nie było, ktorzyby takie roskazania wykonywali.

Przydało się było w jednym mieście barzo ludnem, iż niektorego ceklarza, człowieka prostego rodu ranil Slachcic, ktorego ja dla uczciwości nie mianuję. On raniony uciekl zarazem do balwierza, żeby sobie ranę dał oprawić. Ale potym z domu onego balwierza abo będąc gwałtem wywleczony, abo gdy sam dobrowolnie wyszedł, na ulicy zabit. On Slachcic, tak mężnie począwszy. w mieście poki chciał, bez karania przemieszkawał: potym z miasta wyjechał o południu, kiedy chciał. Ale coż powiedam, że Slachcic zabił prostego człeka, ktorego głowę trochę pieniędzy zapłacić wolno, y z prawa dopuszczono: trafiło się w tenże mieście, gdzie był rozmaitego ludu zjazd, że Slachcica, ktorego gardło daleko drożey szacują, Slachcic zabił, w południe, na rynku, na co wiele ludzi patrzyło: a jako to bez karania uczynił, tak

tak też y bez karania ztamtąd uszedł. To
 macie rzeź, która się jawnie zstała: teraz
 słuchaycie, co się więc w domiech trzęsie.
 Niektory człowiek uciekając przed temi, od
 których już był ranion, z trąfunku wbieżał
 w dom niektorego mieszczanina: w ktorem
 wiele ludzi, jako to pospolicie bywa, po po-
 łudniu biesiadowali: y prosił ich nieborak o
 pomoc, żeby go zachowali, a od gwałtu go-
 niących obronili. Ale ci, którzy go gonili,
 naśledźszy na on dom, a rozegnawszy wszy-
 stkie, którzy się chcieli załawić, uderzyli na
 onego nędznika, y tak wiele ciężkich muran
 zadali, że w krótkim czasie z onych ran u-
 marł. Zbieżeli się w tem czasie domownicy,
 y sąsiedzi wszyscy, oglądowali owego ranne-
 go, a on już leżąc kona. A oni mężoboy-
 cy szli, gdzie chcieli, kiedy chcieli, nikt im
 nie przekazał. Lecz o tem, co się w domu
 stało, podobno Urząd nie wiedział: a o onych
 mężoboystwach co rzeczysz, które się na ja-
 wnych miejscach zstały? Ja zaprawdę tego
 mnimania jestem, że Przełożeni Zamkowi,
 albo Mieyscy, albo którykolwiek inszy urząd
 miał tę mężoboyce albo zarazem poimać, a-
 bo uciekające gonić, y poimać, a sami je ska-
 rać, albo skarać kazać. Ale stało się, jakom
 powiedział, nieinaczej jedno jako w lesie,
 albo na puszczy: gdzie żadnego człowieka,
 żadnego Przełożonego nie ma. Cożeście
 tedy w ten czas o Przełożeni czynili? Za-

prawdę Miłościwi, sławni, y Wielmożni Panowie, barzoście leniwi, a to z wielkiem pospolitem złem, y przetoście ciężkiego karania godni. Twoja to tedy rzecz jest, o najjaśniejszy Królu. takie Urzędniki, y Przełożone Zamkom, Miastom, y Powiatom dawać, którzyby pokoju domowego wielce bronili. Co jeśliże się o to nie starasz, uczynże lepiej, aby były rozproszone miasta, y wszystkie zgromadzenia ludzkie, żeby każdy żywot swój wiodł, gdzieby mógł: ponieważ do obronienia gardła nie maż nic, coby pomagało w wielkiem zgromadzeniu ludzi pod takimi Starostami mieszkać. O! ostateczna nędzo, w tych domiech, w tych mieściech, krajnach, mieszkać w tak wielkiej rozpustności, okrucieństwie, a niekarności. Ale już narzekania dosyć: podźmy daley.

ROZDZIAŁ XIII.

O Dozorcach Obyczajow.

Jest też, mym zdaniem, y on urząd Rzeczypolitey potrzebny, któryby doglądał obyczajow ludzkich. W onych starodawnych Rzeczachpospolitych y Greckich, y innych narodow, byli niektorzy Przełożeni, co doglądali dziecinnych obyczajow, drudzy niewieścich, a drudzy ludu pospolitego: a od
tych

tych trzech urzędów, nad ktoremi Przełożeni byli, y przezwiska mieli, że jedne zwano *Pædenomy* (m), drugie *Gynekonomy*, a inżte *Nomophilaki*, lubo strofarzmi, ktorzy nie tylko piśanych Praw, ale też y obyczajow ludzkich dowładali, a do uczciwości przyſtoynej przywoǳili. Ludzie oni od Chryſtufa dalecy tego miimania byli, iż do ich Rzeczypolitey trzeba było takich Urzędnikow: za ktorych bojaźnią nie godziło się młodzieńcowi prożnować, w domiech nierządnych, abo w karczmach zasiadać, ani się grami jakimikolwiek bawić: nie godziło się niewieście tak w ubiorzech, jako też y winſzych wszelakich sprawach granic (jako mowią) przestępować: musiał Radny Pan, Slachcic, y wszystko poſpolstwo powinności ſwey patrzeć. My w Chrzeſciańskiej Rzeczypospolitey takowych Urzędnikow nie mamy: a przetoż y ſtaroſwieckiey oney karnoſci, y obyczajow frogości więkſza połowica zginęła. Co jeſliby kto był, coby rozumiał taki urząd być niepotrzebny, ten (radbym) aby pilnie weyrzał w obyczaje wiela ludzi barzo zepſowane. Naydzie takiego w Senatorſkiem kole, ktory zaniedbawſzy ſprawiedliwości, wotuje abo dla ſwego, abo dla czyjego inſzego pożytku.

(m) *Pædes* po Grecku dzieci, *Ginekes* niewiaſty, lubo żony, *Nomos* uſtawa, abo zakon. *Fylakes* ſtrożowie.

ku. Jeśli od niego będziesz pytał przyczyny takiego wotowania, odpowie, iż na się, abo na swoje trzeba baczenie mieć. Ten aza niegodzien tego, żeby go z ławice ruszono, który lepszy rozumie być pożytek, niżli sprawiedliwość? Naydzie takiego, który z przodków swych ma barzo wielką majątność: ten nad ludźmi swemi beze wżezgo wstydu hardzie rozkazuje: a cokolwiek mu się podoba swowolnego, rospuśtnie broi. Bo poddanemu nie godzi się przeciwieć Panu, ani go pozwać do Prawa. A więc ten, który się tak nad poddanymi froży, nie jest godzien strofowania Dozorcy? Są między Starostami nad miaſty, nad Powiatami, y nad Zamkami tak Krolewskimi, jako też inſzych Panow, którzy zewsząd ſzukają drogi, abo przyczyny do łupienia ludzi: y owszem y między temi, którzy z łaski opatrzenie jakie za wyſługi (jako oni mówią) na wieczność mają, naydują się, którzy y ludzi, y bydła, y rol, y łąk zle używają: o których y Krol nigdy nie ſłyſzy, a ubodzy ludkowie nie ſmieją ſkarżyć. A więc się to y tym ſucho odrzeć ma, którzy takowe rzeczy broili? Jeſt nadto y takich wiele, którzy ſwoich rzeczy ſprośnie używają, we dnie, y w nocy piją, majątność ſwoję, y bogate oyczyſte imiona rozpraſzają: którzy jednak wedle obyczaju naſzego o to nie bywają pozywani. Lecz jeſliże to jeſt z pożytkiem Rzeczypoſpolitey, aby každy
rze-

rzeczy swoich dobrze używał, a używając mógł też Rzeczpospolitą kiedy podpomagać, zaisteć ci, którzy marnie utracają majątność, godni są karanie od Dozorców, abo Przełożonych za to odnosić.

Naydzie nie jednego, co okrom tytułu słabeństwa nie ma nic, czemby się zalecić, abo popisać mógł: człowiek bez majątności, bez sławy: na ktego nic nie sięją, nie żną, dochodu też żadnego mu nie płacą. Ten popolicie sług nie mało y z kołmi chłwa: w jego domku nic nie masz, jedno oszczepy, przyłbice, rusznice, miecze, y wszelaka inſza broń, którą jest straszny wſzystkim sąsiadom: grozi ranami, a odpowiada komu chce. Temu się żaden sąsiad nie może oprzeć: bo kto się bawi domowym gospodarstwem, trudno mu wojować: żaden go nie śmie pozwać, ani go Staroście oznaymić, chyba ten, kto by się chciał na jatki wydać. Wiele ich do niego przychodzi z pokorą, przepraszając go w tem, w czem mu nigdy nie przewinili, ale co on sam zmyślił: a on czem daley, tem swowolnieyszy bywa. A więc taki dziw nie ma podlec karnoſci Dozorcy? Spominają Historykowie, (n) którzy sprawy Rzymkiego Państwa wypisali, przykłady ſrogie ſtrofowania, y karnoſci, która bywała na on czas. *Cornelius Ruffinus*, który z wielką sławą dwakroć

(n) - Valerius Maximus lib. 2. cap. 4.

króć był naywyższym Sprawcą, y *Diſtátorem*, iż z dzieſiści grzywien ſrebra dał ſobie naczynia narobić, jakoby dał zły wzor do zbytku, ruſzon był z koła Senatorskiego. *Duronius*, iż był ſkaſſował uſtawę, która była uczyniona o pohamowaniu koſztownych kołacy, też był ruſzon z rady.

Livius Salinator Klaudyuſa Nerona, z którym urząd trzymał, wyrugował, że ſię był nie ſzczerze z nim pojednał.

A tak trzebaby takich Dozorcow w każdym Powiecie dwu obrać: którzyby pewnych czaſow czynili opyt, y wywiadowanie około obyczajow ludzkich, abo y zachowania: jakimby ſię kto rzemioſłem bawił, y czymby ſię żywił.

A prożnujące, a żadney rzeczy uczciwey nie pilnujące, przeciwniki cnoty, żeby abo ſami karali, abo Krolowi, abo inſzym Urzędnikom na to wyſadzonym oznaymiali: co ſię wżdy jednak jeſzcze w ſtaniech Duchownych y do tych czaſow zachowuje: ktorych obyczajow, y zachowania Archidyakonowie ſą Dozorcami.

ROZDZIAŁ XIV.

O Dozorcach Małżeńſtwa.

A to o wſzytkich Dozorcach w obec: z ktorych oſobliwe trzeba przyſtawiać do Małżeń-

żeństwa. Bo jeśli w mieściech każde rzemieślniośło ma swoje starsze, daleko więcej małżeństwu mieć przystoi, które są najmocniejszy towarzystwa ludzkiego związki, a święte dobrych ludzi zródła.

Wielkie niektórzy mężowie zwykli żonom swem czynić przykrości: które o nie namniey narzekać, albo się uskarżać nie śmieją, bojąc się większych trudności. Niewiasty też, zwłaszcza które w majątność, y w przyjaciół są możne, zwykły się hardziej niż przystoi, przeciwko mężom zachować. Niech się przeto mąż, y żona starają o to, aby z osobami niewstydliwymi, albo jakkolwiek jednemu z nich podeyrzanemi, obcowania żadnego nie miewali: aby biesiad, kolacyi, y nieuczciwych schadzek zaniechali, za niewiadomością, albo też y nieprzyzwoleniem małżonki swey (jeśli małżonek) albo y małżonka (jeśli to żona czyni) aby okrom kufzney, a dowodney przyczyny gdzie indzie okrom domu nie nocowali: by zaś jeden na drugiego zdrowie jakkolwiek nie czyhał: aby jeden drugiego nie bił: aby, jako wspo-łek żywot wiodą, tak też wszystkie rzeczy między sobą spólnie w miłości znaszali, a jednym się ciałem zstawiali, to jest, człowiekiem jednym, jednego serca, y jedney woli: aby się żona na męża oglądała, a w uczciwości go miała jako głowę swoją, a jemu się pomocnicą okazywała y do chwalenia Boga,

y do szczęśliwego, a spokojnego tu na świecie życia: zając mąż aby miłował żonę jako własne ciało (o), a owszem tak jako Chrystus miłuje Kościół swoy, za którego zbawienie sam siebie wydał. Naostatek niech oboje pomni, że rodzice swe, y wszystkie przyjaciół opuścili dla związku małżeństwa: aby rozumieć, że ten związek trzeba przekładać nad wszelką inną społeczność, y wszelką miłość ludzką. Tym tedy sposobem miłość małżeńska bywa zatrzymana, y zachowana, y od tego roście: a od rzeczy tem przeciwnych drobnieje, rozrywa się, y rozwiązuje. A przeto na stróżarce należy doglądać życia, y obyczajów małżonków, jeśliby zła o nich sława była, abo się jeden na drugiego skarżył: jeśli miłość, powinność, y pomoc w małżeńskim życiu sobie społecznie oddawają: a gdzieby w tem która strona słabiała, aby napominali: występne abo słowy, abo jakim innym sroższym obyczajem karali: uporne, abo zakamiałe, aby Urzędowi oznaymili, któryby je służnym karaniem do ich powinności przymusił. Nic świętobliwego nie może być w Mieście, jeśli ten sposób życia nie będzie świętobliwie zaczął, zachowan, y utrzyżon. A które małżeństwo tego pilnie nie przystrzega, tedy to nie tylko samym małżonkom, y ich dziatkom rozinaite, a nie-

skoń-

skończone makulę przynosi, ale y Kościół Boży, y Rzeczpololitą plugawi, a czyni ją obrzydłą, nie tylko swego kraju ludziom, ale y postronnym. Zaś rozwody aza się nie zdadzą być śmierci podobne? A przetoż tem więcej małżeństwa trzeba strzec, żeby nie tylko od jakiey wady, ale y od podeyrzenia były wolne.

ROZDZIAŁ XV.

O Dozorcach rzeczy przedaynych, y myńce.

Mam też za to, iż nie jest żaden, ktoby w tem wąpił, iż Urzędnika takiego pilno trzeba, ktoryby się na rynku, to jest, około targow zabawiał: ktoryby o wszystkich rzeczach tak tych, które się doma rodzą, abo je czynią, jako też zinąd przywiezionych, dostateczną wiadomość miał, a cenę im wedle czasu ustawiał. Na toby też niech pilnie baczył, jeśliby to było z pożytkiem Rzeczypolitey, iż jako żyto, y mokre rzeczy wedle pewney miary przedawają, takby też mięso, fyry, maśło, y insze tym podobne rzeczy na wagę przedawano.

A naprzod: aby miał na pilnem baczeniu rzeczy, które przywożą, y wywożą: aby doglądał, jeśli są dobre, y nienaruszone, a cenę im ustawiał. Częstośmy to widzieli, że

tak wielkie mnoſtwo zboża od nas wywożono, iż po wielkiem urodzaju wielki niedoſta-tek był u nas zboża: także też y mięs, y ſyrow, y inſzych rzeczy. Bo tak jakmiarz bywa, że drogość zboża czyni też wſzyſkich inſzych rzeczy drogość. A przetoż Urząd na to wyſadzony, obaczywſzy urodzay zboża, a rozrachowawſzy wiele zboża Rzeczpoſpolita tak dla ſiebie, jako dla przycho-
dniow potrzebuje, niech poſtanowi pewną liczbę wywożenia, żeby naſze pola nie były komu inſzemu rodzayne, a nam płoſne. Niech też y doma poſtanowią cenę, żeby ci, ktorzy obfitość mają zboża, przedawając drożey niż przyſtoi, majątności ubogich ludzi nie niſzczyli, y rzeczy drugich nie wzdrażali. Bo jakom powiedział, trudno bez tego ma być, żeby za drogością zboża drugich rzeczy drogość nie miała przychodzić. Stulznie ma być chwalon on obyczaj, który ſię w wielu Pańſtwach zachowuje, iż (gdy ktorey ćwierci roku żyto, abo y inſze zboże natańſze bywa) Urząd ſkupuje go barzo wiele, y do mieyſkich ſpiczlerzow dawa chować: iż jeſliby była od nieprzyjaciela niebeſpieczność, abo ſię też ku jakiey drogości, abo niedoſtatkowi zboża ſkłaniało, zawżdy bywa dobrze opatrzona żywność ludzka. Abowiem wiele przekupniow chowają zboża na długi czas, aby je zaſię czaſu ſwego drożey przedawali. Ale temu Urząd rozumem ſwym zabezpieczyć może,

że, gdy zboże przed tem tanie kupione z spichlerzow wywozić, a trochę drożey, niż je kupionó, przedawać roskaże. Bo y wszyscy poydzie na Rzeczpospolitą, y Przekupniowie muszą zboże taniey przedawać, gdy go będzie dosyć, niżby przedawali, gdyby go nie wiele było. A tak y o toby postanowienia trzeba, a na owo zbytnie wywożenie umiarkowania: którym wywożeniem zda się jakoby pokarm z ust ludzi ubogich wydzierano: a jeśli nie to, tedy przedsię wielka drogość ztąd roście. Nieznośna jest w tey mierze piekarzow, y szynkarzow przewrotność, którzy po teyże cenie y chleb, y piwo, gdy zboże tanie przedawają, jako y kiedy drogo. A nieznośniejszy jest owych, którzy gościowi drożey przedawają, niżli sąsiadowi. Mowi Bog do (p) Izraelitow: Przychodnia nie zasmęcisz, ani złupisz, boście y wy w ziemi Egipskiej przychodniami byli. Ale ono jeszcze jest nanieznośniejszy, iż na Seymie, abo y na onych mieyscach, na których Krol z Pany, Radami z wielkim zjazdem ludzi bywa, daleko drożey wszystko przedawają, niżli na innych mieyscach. Bo gdyż takowe Seymy dla Rzeczpospolitey zbierane bywają, tedyć to za prawdę jest rzecz nieznośna, żeby abo Kupcy w ten czas więkšie zylki zbierali, abo ci

wszystkie potrzeby drożey płacili, ktorzy o Rzeczypospolitey radzą.

Co się powiedziało o zbożu, toż o woſku, o łoju, o ſkorach, koniach, wolech, y o inſzych rzeczach ma się rozumieć. Wiele ich, ktorzy wywożeniem tych rzeczy y fami bogacieją, y obfitość do poſtronnych ludzi przenoſzą: a w tem czasie u nas głód na poſpolſtuo dla niedostatku, y kaźdey rzeczy drogoſci. Szynkarze wielkiego ſwowoleńſtwa używają, fałſzując, a przyprawując wina, y drogo ſzacując. A tak Urząd na to wyſadzony, obaczywſzy nakład, ktorzy oni czynią, a dozwoliwſzy im też ſłuſznego zysku, niech y cenę uſtawi, y takowe fałſzerze, co przyprawują wina, karze. W kupowaniu, y przedawaniu ktorychkolwiek rzeczy, jeſliby kto umyſlnie jaki fałſz uczynił, niech tego urząd nie przepuſzcza. Plato w ſwoich Prawach roſkazuje, żeby tak przedawca, jako y Kupiec dzieſieć dni po przedaniu, abo kupieniu rzeczy w Mieſcie zmieſzkał, jeſliby się jaki fałſz pokazał abo w rzeczy przedaney, abo w pieniądzach, aby nagrodił ſzkodę ten, ktorzy jey jeſt przyczyną.

Zamilczenie też kaźde, ktore od ktoreykolwiek ſtrony w kupczeniu umyſlnie ku ſzkodzie uczynione bywa, każe karać.

O tych przeto, y o inſzych rzeczy przedawaniu, abo kupowaniu ma Urząd pilny dozor mieć: rzeczy zinađ przywiezione jeſli
ſą

fą dobre, oględować, cenę im ustawiać, wszystkich rzemieślników robotę szacować. Ow też obyczaj, że jeden zakupuje jakiś towar po wszystkim Państwie, aby sam przedawał, a ztąd wielki zysk miał, trzeba zniszczyć, a pod wielkimi winami tego zabronić: bo za tym zakupowaniem zbyt wielka cena w rzeczach nastawa, gdy jeden, albo kilku ich nazbyt bogacieją, a wiele innych ubożeje. A to handlowanie zakupniów dla tego jest wielce sprosne, iż kupują towary, żeby je zaśle dla zysku przedali, też a nie insze, bynamniej ich nie polepszylży: tedy albo sprzedawcę oszukają, jeśli taniej, niżli słuszno jest, u niego kupia, albo Kupca, jeśli mu drożej sprzedają, albo obudwu.

A choć też ani tego, ani owego nie oszukają, wszakże chęć ona kupowania towaru nie dla używania, ale dla zysku, przedsię wziętku nie może być próżna: bo to idzie z łakomstwa, które jest wielą złości matką. Robi ich tą wadą wiele, ale niemniej owi, codziennie kupczą: a zwłaszcza, co się przewzikiem Kupca, y Liczmana barzo brzydzą: którzy samą tylko zysku chciwością przywiedzeni, czasu żniwa zakupują dzieścininy: które, chociaż nie lepsze stały niżli pierwey, y chociaż ich na insze mieysca, gdzieby był zboża niedostatek, nie zawieziono, ale na temże mieyscu, gdzie je kupili, a przedsię je pospolicie już gorzej, y wytarte sprzedają, y

wielki ztąd zysk miewają. Ale co in szego jest Kupcem być, jeśli nie to? Nie łokiećci, jako pośpolicie mniinają, którym kto mierzy sukno, ale zysku chciwość, która cię do kupowania, y przedawania zawodzi, Kupcem czyni. Ktorey aza nie masz w tem sprossem a zysku pełnem dzieścien zakupowaniu? Często się to trafia, iż dzieścien przez czwarte, y piąte ręce kupujących, y przedawających przejdzie, niżli się onym w ręce dostanie, ktorzy jey używać będą. A to jest rzecz nanieprzystoynieysza, iż ci, ktorzy nie robią, pod zaślona tego, że Pany są kmiotkow swych, y rzeczy ich, pot ich odkupują, ktorzy abo imże samym, chocia czasem y do tego przy muszonym, natychmiast drożey przedawają, abo komu chcą. A ubodzy kmiotkowie, ktorzy cały dzień pracując upalenie słoneczne cierpieli, z rąk onych okrutnych, a drapieżnych Harpii wszystkiego patrzeć muszą. Coż tedy za dziw, jeśli y sami kmiotkowie zle żywa, y tak wielka wszystkich rzeczy drogość roście? Tacy to są Kupcy, jakie Chryzostom (q) święty z Kościoła Bożego każe wyrzucać: którym Cesarzkie Prawa Rycerskiego stanu bronią: którym majątność odeymować, a na wieczne czasy z ziemie je wywoływać roskazują. Lecz tenże Chryzostom święty
nie

(q) 8. 8. d. eijciens. C. nego. ne militent. lib. 12. C. de monopolis l. unica.

nie te Kupce gani, którzy zinać towary żywności ludzkiej, y Rzeczypospolitey potrzebne przywożą: nie gani handlu tych, którzy kupują takowe rzeczy, które zaśię uczyniwszy je pracę swą, y dowcipem lepsze, sprzedawają: ale one gani, którzy kupują rzeczy, a też rzeczy zaśię drożey sprzedawają, nieчем ich nie poprawiwszy, ani prace około nich podjąwszy. Ja za prawdę takie oszuasty radzeczybym łupieżcami, niżli kupcami nazwał, a ten ich towar łupem.

Bo ci y sprzedawającym, y kupującym szkody czynią, ci nie dopuszczają ubogim ludziom, aby rzeczy kn żywności potrzebne, za słuszne pieniądze kupowali: ci drogość żywności, y innych rzeczy czynią, godni, aby byli z Rzeczypospolitey wykorzenieni, dla których Rzeczypospolita tak wiele szkód cierpi.

Niech przeto będą Kupcy, którzyby przywozili towary nie na zbytek, ani na pompę wymyślone, ale ku uczciwemu, trzeźwemu, a pożytecznemu Rzeczypospolitey używaniu potrzebne: których gdyby była cena słuszna postanowiona, byłoby to z pożytkiem Rzeczypospolitey. To niech będzie dolyć o Kupcach, y zakupniach.

Z stromy myńce trzeba na baczeniu mieć y cayg, y wagę, y kształt pospolity. Pierwszych dwu rzeczy nie ledajako poznać, y nie pilnują tego w małych pieniądzach: tę trzecią łąčno obaczyć. Ale iż niektóre postronne narody wyobrażenia naszych pieniędzy nasła-

dowały, a tym sposobem swoje do nas przeniesli, trzeba w to pilnie weyrzeć, jeśliby to z pożytkiem Rzeczypospolitey było, aby cąg, albo kształt, albo wyobrażenie odmieniono: bo inszym sposobem trudno mamy obcey ztąd zbyć. Za starych ludzi bywało, iż kto fałszywą monetę kował, puszczano go między dzikie zwierzęta, jeśli był wolny: a jeśli niewolnik, tedy na gardle karano.

Byłaby też rzecz barzo potrzebna wynaleść do tego drogę, aby pieniądze za granice nie były wynoszone: co ledwieby inaczej mogło być, jedno kiedyby je drożey szacowano, niżli kosztują: ale zaś nie wiem, jeśliby to było z pożytkiem Rzeczypospolitey. Ci, którzy w Rzymie, y po inszych ziemiach sprawy jakie mają, barzo wiele złota od nas wynoszą. To jeśli zgoła nie może być zapowiedziano, wszakże w tem pomiarkowanie jakie uczynić, barzoby dobrze było. Tak wielka jest swawola u nas w szacowaniu pieniędzy postronnych tak złotych, jako y srebrnych, że nigdzie indziej większa nie jest. Na każdą ćwierć roku ceny ich przybywa, gdyż wagi ich nic nie przybywa. Przyczyny tey rzeczy różni ludzie różne być powiadają. Ale jeśli nas nie rusza każdey rzeczy tak pospolitey, jako y własney utrata, która za takimi pieniędzmi do nas przychodzi, co by nas inszego miało więcej ruszyć do pohamowania tey zbytney szacowania wolności, a do
po-

postanowienia pewnego szacunku, iście nie łatwo to powiedzieć. A tak jeśli się zda, y to niech będzie Urzędowi ktoremukolwiek świeckiemu poruczono.

ROZDZIAŁ XVI.

*O Rządzcach, abo o Dozorcach Domow,
y budowania.*

Dogłądanie gmachow Zamkowych, Ratusznych, y inszych domow tak pospolitych, jako też każdego własnych, wedle naszego zwyczaju, bywa poruczone tym Urzędnikom, ktorzy do czego inszego postanowieni są.

Przed laty w onych wielkich mieściech byli ofobliwi Urzędnicy, ktore zwano *Ædiles*, jakoby Dozorcy domow: bo ci dogłądali, aby były całe domy, y chędogie, sposób budowania zamierzali, przekopami, y wałmi nie tylko miasta, ale też pola otaczali, a tym sposobem czynili obronę krainy swey przeciwko najazdom nieprzyjacielskim. Także też mieli w swey mocy rury mieyskie, ktoremi wodę do miasta prowadzono, naprawowania drog, y mosty, ktore budowaniem, y chędogiemmi drzewy zdobili: wychody wychędażać roskazowali: zdrowie ludzkie na baczości mieli: morowe powietrze, wedle przemożenia domysłu ludzkiego, oddalali: a bo jeśli, jako się trafia, zajęło się, mieli pilne

fiaranie, żeby wszystkiego miasta nie opanowało, przetoż y on dom зараżony zamknąć, y ludziom abo się nikomu nieukazować, abo się tedyż z miasta precz wynosić nakazowali: rozumiejąc to być lepszą rzeczą, niżby jadem powietrza wszystko miasto zarazić się miało.

Tych też był Urząd dopilnować, aby się domy albo niezapalały, albo jeśliby się zapaliły, aby się ogień nie szyrzył: mieli też zwirchność nad strażą nocną, która pilnowała, żeby złodzieje, albo inși ludzie zli szkody jakiey nie czynili: a zwłaszcza, aby przez zdradę czyję, abo z jakiey przygody ogień nie był założon, a założony mocy nie wziął. W postronnych ziemiach środze to karzą, gdyby kto czaſu zapalenia domu natychmiast nie przyszedł z wiadrami, y z inſzem naczyniem do gaſzenia ognia potrzebnym. U nas większa część ludzi abo do ognia przychodzi tylko dziwować się, abo zaniedbawszy domu ſaſieckiego rzeczy ſwe wynoszą. A dla tego też rzadko się w Polſzcze trafi taki dom, któryby przez trzydzieści lat w całości trwał: mało nie wszystkie Miasta, y wſi wkoło wygorywają, a zaś znowu je budują. Lecz takowa około gaſzenia ognia niedbałość znosięyszaby była w onych krainach, gdzie abo ludzie z kamienia domy budują, abo się pijaństwem nie bawią. Ale u nas, gdzie mało nie wszystko budowanie drzewniane, y
bar-

barzo mało jest ludzi, którzyby trzeźwość miłowali, dziwna rzecz, czemu tak wielką około gaszenia ognia niedbłość Urząd cierpi. Takowe częste pożogi słusznieby Dozorcy budowania miały do tego przywodzić, żeby oni tey drogi szukali, jakoby z cegły murowane domy były: czego by jednak łącno dokazać mogli, kiedyby był dostatek takich rzemieślników, którzyby takową materją, ponieważ jey wszędy jest dosyć, gotowali, a wszystkie do budowania, abo murowania potrzeby pogotowiu mieli: byłaby to rzecz barzo pożyteczna y dla terażniejszych ludzi, y dla potomków. Zaprawdę kiedyby to weszło w obyczaj, aczci by więcej kosztowało murowanie, ale sam pożytek nie pomału by kosztu wielkość nagroził: ponieważ jednak gdybyś rachował to, co kosztuje nowe budowanie po zgorzeniu pierwszego, znalazłbyś, że daleko więcej kosztu wyniesie, niżliby wyniosło murowanie na wieki trwające. A mówię tu o budowaniu takim, któreby y ściany murowane, y pobicie z dachówki miało. Bo ogień latający nie łącno dachówką przykryte dachy zapala. A jesliby, co szkody ogień uczynił, toby się jedno temu domowi przytrafić mogło, w którymby się ogień zajął. To tedy niechay będzie o Dozorcach domów, y budowania, y o ich urzędzie.

ROZDZIAŁ XVII.

O Urzędzie, któryby się o domowy pokoy starat, prożnujące z Miasta wyganając, a pijane, y hultaje karząc.

Tak jest wielkie na wszystkich mieyscach prożnujących, pijanic, y hultajow mnostwo, iż jeśli chcemy w tey mierze dobrze Rzeczpospolitą opatrzyć, trzeba żeby był na to postanowiony osobliwy Urzędnik, któryby z ceklarzmi (abo jakimikolwiek inżemi osobami) we dnie ulice obchodził, a w nocy miasto wszędzie nawiedził, doglądając domow, ktoroby podeyrzane miał, a karnościby pilno przystrzegał: te, którzyby w chodzeniu, y w postawie niewstydliwie sprawowali, w nocy (kiedy wszyscy śpią) przechodząc się, wołanieby czynili, wmałzkary się ubrawszy do domowby się cudzych wdzierali, a ktemu też y kostry, aby ten urząd miał, y sadzał. Lecz y ono zaiste nie ma być cierpiano, żeby biesiady abo hoynieysze, abo dłuższe, niżli przystoi, były sprawowane. Wszytcy prożnujące, y pijanice frodze mają być karani. 1. Bo z zaniedbania skromnego chodu, a z nieprzystoynnych skokow, y postawek, jakie pospolicie w tańcach czynią, pochodzi, y moc bierze niewstydlivość dobrym obyczajom niesprzyajna. 2. Nocne biegania, y wołania imo to, iż uczciwym obywatelom pokoy, y odpoczywanie

nie przekazają, obracają się też w wielkie zgiełki, pokojowi mieyskiemu przeciwne: a częstokroć chorym, y położnicom strachy zadawają. 3. Nuż proszę, aco za pożytek owych mafzkarników, którzy gdy niechcą, aby je poznano, biegają po ulicach, y poprzecznicach: na cudze domy nachodzą, a tym obyczajem albo jaką korzyść łowią poszeptem, albo miłozkiem kosztami grając: abo skacząc, abo igrając, abo sprośnię a niewstydliwie mówią? Żadnego w ten czas nie bywa baczenia na pogłowie, na wiek, y na mniemanie o kim przyłtoyne. Miesza się, y zrownywa się wszystko. A coby komu nie przysłało mówić, abo czynić, kiedybygo znano, to się mu za mafzkara godzi. Bo mafzkara rozpulzcza wszystkim bez braku do wszelakiej niewstydlivosti wodze: a ono jako rozumiesz, iż ta mafzkara dawa wszystkim ludziom złościwym wolność, dumać co złego, a na zdradzie tajemnie co czynić? 4. Igry wszelakie, ktoremi pieniądze abo się marnie tracą, abo niesprawiedliwie bywają nabywane, mają być z Rzeczypospolitey wygładzone: jako są karty, warcaby, kostki, y insze tym podobne. A przetoż mają być wszyscy karani, y ci, którzy takowemi grami na majątność cudzą czyhają (bo pożądają, a wydzierają cudze) y ci, którzy tracą rzeczy swe, które było na potrzeby swe lepiej obroczyć. 5. A aczkolwiek schadzki, y biesiady uczciwe nie ma-

mają być zabraniane, wszakże w nich ma być znaczna skromność, a miara ma być zachowana. A tak nazbyt kosztowne potrawy mają być zakazane: ktoremi wytrawiona, a wyniszczona bywa ośob prostych majątność, nie tylko im samym, ale y Rzeczypolspolitey potrzebna. Bo nie bez przyczyny to powiedają, (r) że skromny szafunek jest wielki dochod. Jest też ten wszędzie obyczaj, że na wesela wiele ludzi proszą: ktorem y rozkośzne potrawy dają, y tańco dozwolają. Lecz na takich weselach trzeba myśleć o dobrodzieystwie Bożem, kto y małżeństwo ku rozmnożeniu narodu ludzkiego postanowił. A przetoż y dzięki wielkie Panu Bogu mają być czynione, y modlitwy przydawane, aby nowym małżonkom zdarzył ten stan żywota nayswiętszy: a takowe uczyt skromnie, a trzeźwie mają być sprawowane, y rozinowy z uczciwością mają być czynione, a od tańcow wszelaki zbytek ma być oddalon. A nie ma być cierpian ow obyczaj, gdy Panieńki w tańcu przykro obracają, za ktorem obracaniem y części ciała, ktore mają być zakryte, odkrywają się, y postawa takowa składania się ku sprośności, y nierządności, abo jurności. A przetoż y to karaniu urzędowemu podległo. 6. Karczmy winne, y piwne, abo wygładzone, abo Mieszczanom zapowiedzia-

(r) Cicero in Paradox.

dziane być mają. Ludzie prożnujący cały dzień w nich przeleżą, piją, a żywą z nierządnicami barzo rozpustnie: dziewczeczek, y niewiaśc uczciwych pod załłoną tańcu, abo jakiey inszey gry do siebie proszą, a w ten czas się o ich stateczność pilno starają. A gdzież więcej swarow, guzow, ran, ochromienia, zabijania przytrefia się jako w Karczmach? Czemu raczey mieśczanin, abo którykolwiek obywatel nie miałby kazać w dom swoy tak wiele wina, abo piwa z karczmy przynieść, jakoby jemu, y czeladzi jego było dotyc? niechby w domu z czeladzią żył: niechby gospodarstwa patrzył, a czeladkę wszystkę w powinności ich zadzierżawał. A w karczmach niechby tylko gościom, a przychodniom wolno było do czasu zmieszkać. Boć je ztąd gościnnemi domami zową, że do nich z drogi goście zstępują. Gościom tedy, a przychodniom niech w nich wolno będzie przebywać, nie tubylcom, abo obywatelom: wiele rzemieślniczych Mistrzow, barzo rzadko siadają na swych warstacich: chowają uczniow, abo towarzyszw nie mało, którzy w niebytności mistrzow leniwo, a niedbale robią. Gdyby sam Mistrz zawżdy był przytomnie, więcejby roboty z dwiema odprawił, niż w niebytności swej z dzieścią odprawuje. Przeto y ci do powinności swej mają być przymuszani, aby mnostwo prożnujących Rzeczypospolitey nie obciążało. 7. Owym też
pie-

piełszym żołnierzom, które draby zowiemy, nie ma być taka swawola dawana, iż pospolicie żebrzą: bo ich wiele chodzi prożnując: żadną się rzeczą uczciwą nie bawią, jedno tylko pijaństwem, żebraństwem, a tajemnym łupieństwem. 8. To mówię o ludziach niewolniczego przyrodzenia, którzy nie mogą być niczym innym w powinności zatrzyman, jedno strachem, a karaniem. Lecz słacheckiego przyrodzenia ludzie tym sposobem od prożnowania do roboty będą pobudzeni, jeśli pilnie z sobą będą uważać, że Pan Bóg tak na początku świata postanowił, (s) aby wszyscy chleb jedli w pocie czoła swego, aż się wrocą do ziemi, z której poszli. Y zda się, że to narodowi ludzkiemu dano za winę dla grzechu.

Ale y przed zgrzeszeniem skoro człowiek był stworzon, tym sposobem był w raju postanowion, aby i y rozrabiał, a o niem pilność miał. Bo y ta członków człowieczych różnaitość nie na prożnowanie dana jest: ale jako ptakom skrzydła do latania, tak człowiekowi dane są członki do roboty, jeko naczynie. Y myśli ciała naszego czerstwieją, y stwierdzone bywają pracą: zaś prożnowaniem nikczemnieją, y więdniją. Tak barzo dla robot urodziliśmy się, iż kiedybyśmy się poczcivą jaką robotą nie zabawiali, wnet się

(s) 1. Moylis 3. v. 19.

się skłaniamy do jakiegokolwiek występku. Trzeba tedy przyzwyczaić się pocziwem robotom: a to trzeba robić, coby się ku pożywieniu przysgodzić mogło. A przetoż y Paweł Święty (t) Zborowi Theſſalonicckiemu to postanowił, jeſliby kto robić nie chciał, aby też y nie jadł. Y Dawid Krol (u) powie-da, że on będzie ſzczęśliwy, y dobrze mu ſię zdarzy, który z prace rąk ſwoich żywność ma: dawając jaśnie znać, że to ſą nędznicy, y między błogoſławione nie mają być liczeni, ktorzy ſię karmią pokarmem pracą rąk cudzych nabytym. A jako jeſt ſzrokie prac ludźkich pole, ſacno obaczy ten, który w potrzeby żywota tak tego, jako y onego przyſzłego pilnie weyrzy.

Boć y ſercem, abo myſlą, y ciałem pracować trzeba, kto ſię do żywota błogoſławionego mocnie bierze. Tać oboją pracą ludzie nie leniwi zabawiają ſię, a jedną z tych upracowawſzy ſię do drugiey ſię skłaniają: aby temi przemianami y ulżenie poczuli, y ochotnieyſzemi ſię wrocili do tey prace, od ktorey odefzli. Lacedemonianie żadnego leniwie, a zle żywącego nie brali ani w towarzyſtwo, ani do ſpolney igry, ani do żadney zabawy, ktora z przepracowaniem ciała ludzkiego przychodzi nierzkąc, żeby iy do jakiey

23-

(t) 2. Theſ. 3. v. 10. (u) Pſał, 128. v. 2.

zacieyszey życia społeczności brać mieli. Bo tym lekarstwem obywatele swe do miłości, y do dostępowania cnoty pobudzali, y y w tem zatrzymawali. Summa tego, ponieważ próżnowanie wiele złego uczy, a na wżem ludzie wůli, przeto wżytcy próżnujący mają być albo z Rzeczypospolitey wygnani, albo karani. A niewiem, gdzieby, a w którym żywocie mogła być więtsza wolność próżnowania, jako u dworow wielkich Panow: gdzie bywa barzo wielkie sług mnostwo, a daleko ich więtsza część, którzy nic statecznego nie mają, coby robili, tylko co chodzą za Panem swym: kiedy gdzie idzie, prowadzą go, gdy nie na pokoju jest, stoją przed nim, uśmiechając się, pochlebując, słowa, y uczynki wżytkie Pańskie pochwalając, a rzkomo się iym dziwując. A skoro Pan wnidzie na pokoy, albo się sprawami jałkimi swemi zabawi, oni wżytcy próżnują: ktore próżnowanie dawa im przyczynę, albo drogę do sprofnych gier, do pijaństwa, y do inszych spraw człowiekowi nieprzystoynych. Przeto trzeba żywota dworzańskiego dobrze poprawić, wedle tego sposobu, jakośmy wyżej napisałi, a każdemu Panu wedle stanu jego pewną liczbę sług zamierzyć, aby nad nie więcey sług nie chował.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Dozorcach ludzi ubogich.

Lecz jako ludzie, którzy się do roboty godzą, od żebraniny mają być odpędzani, tak zaś, którzy są prawdziwie ubogimi, a schodzi im y na siłach, y na żywności, mają być opatrzeni, aby y domy pośpolite były im pośtanowione, y wszelkie potrzeby do żywności należące im dawano. Są lepak niektorzy ubodzy co w szpitalach mieszkają, tam się żywią, y tam je opatrują: a drudzy po ulicach się przechodząc żebrzą: drudzy są, którzy w chałupkach swoich mieszkając, swoje, y domownikow swych potrzeby, jako mogą, opatrzają. Na ty wszyscy Urząd ma pilne baczenie, y dozor mieć, żeby ludzi nie ofzukawali, zmyśliwizy sobie jaką niemoc, albo ubóstwo. Lecz ktore obaczą być do roboty godne, niech je przymuszają robić. Jeśliby nie chcieli, niechby z miasta byli wygnani. Co y o cudzych żebrakach ma być rozumiano, żeby y oni do swoich miast byli odsyłani. Abowiem godzi się, żeby każde zgromadzenie o tych staranie miało, którzy albo się w niem urodzili, albo długo mieszkali, żeby dla niedostatku żywności, albo ktorych inszych rzeczy nie pomarli. Bo trzeba wiedzieć każdego ubóstwa sposob, albo przyczynę. Bo ci, którzy za złą sprawą swą mają-

jętność stracili, acz mają być cierpieni między ubogimi, y trzeba o nich myśleć, żeby od głodu nie pomarli, ale y żywność skromniej im ma być dawana, y pracami trzeba im dokuczać, żeby y na przykład byli drugim, y sami się wystrzegali, aby w większe występki zaś nie wpadli. Ktorzy dla niemocy, abo inżey nędzy, abo jakiegokolwiek przygody w ubóstwo wpadli, na te trzeba mieć większe baczenie. A tym, ktorzy w chałupach swych żywią się, opatrząc jako mogą swoje, y domownikow swych potrzeby, mają być abo pola nie drogo najęte, abo takowe rzeczy poruczone, kturemby sprostali, abo jakie inższe drogi do zysku mają być podane. Dzieweczki też ubogie mają być posągim jakimkolwiek opatrzone, y za mąż wydawane: aby prze niedostatek nie straciły wstydu. Owi żebracy hultajowie, nie wiem, jeśliby mieli być cierpiani: bo zwykli pod zasłoną żebractwa wiele złego broić, dopuszczając się złodzieystwa, mężoboystwa, y inższych sprostnych występku. Lepieyby żeby je dano do szpitalow, gdyby jedno tacy byli, żeby robić nie mogli. Są mało nie w każdym mieście dochody roczne naznaczone ubogim: kture jeśliby były mnieysze, niżliby wszystko ubóstwo wychować mogły, tedy ich trzeba tym sposobem przyczynić. Naprzod gdyby każdy ujął nieco swych nakła-

kładow, a zwłaszcza tych, które się do zbytku, do pychy, y nadętości skłaniają. Zaprawdę chce tego po nas Chrystus, (w) żebyśmy sobie czynili przyjaciół z bogactw nieprawości, którzyby nas przyjęli do namiotów swych. Mamy przeto udzielać rzeczy doczesnych tym, którzy nas do wiecznych domów przyjąć mają. Co zaprawdę nawięcej przystoi czynić tym, którzy z tego świata przechodzą do onych domów, aby y oni zoltawowali jakąś część majątności swej tym przyjaciołom swoim. Są ci, którzy na okazały pogrzeb wielki koszt, y nakład każą czynić: aleć zaprawdę ci, którzy na ostatecznem stopniu żywota swego są, ci chwały, y sławy od Boga czekać mają, nie od ludzi. Potomkom też przystoi, aby onych, którzy z tego świata schodzą, prowadzili nie okazałością bogactw, abo pychy, ale uczynkami z miłości pochodzącemi, przez które przychodzą ludzie do Królestwa niebieskiego. Ktemu też y Biskupów majątności starodawni ludzie tak dzielili, że czwartą część dawali na ubogie. Niechby ich przeto w tem Urząd napominał. Zaprawdę ci, którzy nie dają, y nie czynią, co powiuni, Boga będą mieli mścicielem. Jest obyczaj, że abo w Kościelech, albo na onych mieyscach, gdzie się często ludzie zbierają, stawiają skrzynki

dla ubogich ludzi. A tak niechby do nich każdy kładł, ileby mu jego pobożna chęć poradziła. Rozmnoży Pan Bóg takowe jałmużny: y dawającyu, że im zawždy będzie dostawało, z kądby dawali: y biorącym, jeśli będą skromnie prosić, pobożnie brać, a miernie tego używać. Bo to są Boże dary, który gdy rękę otwórzy, bywa napchniona wszelka rzecz błogosławieństwem. Lecz to po nas chce mieć, aby ci, którzy dawają, ochotnie to czynili: którzy biorą, aby uznawali dobrodzieystwa Boże, dziękowali, a uślawicznie się modlili, tak za się, jako też y za dobrodzieje swe. A takowych ubogich żywność niech nie będzie ani rokoszna, żeby ztąd nie przyzwyczaili się zle czynić, ani też tak skąpa, ktoraby ledwie połowicę głodu odjąć mogła. Bo chorzeje, y wątłeje tak ciało, jako y myśl od niedostatku pokarmu. To też trzeba pilnie opatrzyć, aby od próżnowania nie znikczemnieli ubodzy, ale każdyby niech robił to, co może, y ile może: niech się zabawia jaką uczciwą robotą, a owocu roboty swej niech drugim udziela. A któryby już ubogi ciało na się wziął, y ku siłom zasię przyzedeł, ten do roboty niech będzie posłan: żeby jako trąd cudzego potu nie pożywał. Zaś ktorymby na rozumie, albo na siłach cielesnych schodziło, iż nie mogą o sobie radzić, o tych Urząd niech staranie ma. Wszyscy jesteśmy bracia, jednego Oyca nie-

bie-

biełskiego synowie. A żaden od przygod na ludzi przychodzących nie jest wolen. Co jeśli na człowieka należy, aby onemu, komu idzie o gardło, dał ratunek, żeby albo od ognia, albo od wody, albo od nieprzyjaciela, albo od jakiej inżey nędzy mógł być wyzwolon: tedyć zaprawdę łącznym, pragnącym, nagim, ziębnącym słuszną rzecz jest dać ratunek, żeby z niedostatku rzeczy potrzebnych nie pomarli. A przetoż trzeba abo jakikolwiek podatek składać, abo je jakim inżym obyczajem opatrzyć: co nalepiey sprawić mogą Krolowie, Biskupi, wielcy Pano wie, zgromadzenia Księżey, Miasta, y ci, którzy w bogactwach obfitują.

A toć jest włafna, y prawdziwa szczodrobliwość, uczynić dobrze temu, kto tego żadnym sposobem nie może nagrodzić. Wszakże nie omyli nas w zapłacie, on nayłaskawszy niebieski Ociec, (x) który y czałżę wody zimney, w imię swoje daną, obiecał nagrodzić. Napomina Paweł Apołtoł Rzymiany (y) y Korinthiany, aby majątności swych udzielali ubogim, którzy byli w Jeruzalemie. O jako daleko słusznieysza rzecz, abychmy pobożnym, a miłosiernym składaniem dawali ratunek tym, którzy z nani są: którzy między nami starością, niemocą, abo jakim inżym upadkiem znędznieni, a od wszelakiey

K 4

na-

(x) Matth. 10. v. 42.

(y) Rom. 15. r. Corin. 16.

nadzieje opuszczeni są? Niech tedy będzie na to wysłany Urząd, któryby miał staranie o ubogich, a tem dobrze szafował, co będzie na ich potrzeby naznaczone. A toć się mi zdało na tem miejscu o tych Urzędnikach powiedzieć, którzyby się o rzeczach ludzkich starali, którzyby złe obyczaje karali, a dobre między ludzi przywodzili, którzyby nie tak dalece wedle Prawa rozsądek czynili, jako wedle występku, a złości popełnionych. Bo o tych, którzyby wedle Prawa sądzili, na inżem miejscu powiem. To tedy już powiedziawszy, trzeba abych o wszystkich w obec Urzędziech powiedział.

ROZDZIAŁ XIX.

1. Przy dawaniu Dostojeństw czego najwięcej trzeba patrzeć? 2. Jeśli o nie prosić? 3. Jeśli je kupować? 4. Jeśli wieczne mają być? 5. Jeśli się jednemu godzi ich wiele mieć? 6. Ktore cnoty ktoremi dostojeństwa mają być uczczone? 7. Jeśli się je godzi mieć temu, który sam przez się urzędem dosyć czynić nie może? 8. O jawnem mianowaniu imion tych, którzy się urzędów domagają.

Konieczniewiele na tem Rzeczypospolitey należy, aby męstwa, a zacnych uczynków patrzano przy rozdawaniu urzędów. Bo ponieważ

waż męstwo, lub cnota jest naywielej dobro, tedy bogactwa, y inſze rzeczy nie inaczej ſą policzone między dobra, jedno iż ſą naczynia cnot: a przetoż ſama cnota naywięcej ma być w uczciwoſci miana, y doſtojeńſtwem opatrzona. Ziębnie bo cnota, gdy widzi, ano część jey należąca odeymują od niey: zaś gdy ludzi leniwe, a nikczemne nad nią przekładają: tedy albo w pracach mdleje, y wątleje, albo do czego nowego bywa zapędzona. A przetoż niektorzy wielcy Panowie, będąc przez zacne ſprawy ſławni, gdy widzieli, ano ludzi nie tak godne za niejaką ſzczęſcia ſlepotą, albo z nimi zrownywano, albo nad nie przekładano, wiele rzeczy nowych u ſiebie na myśli trzęſli: a ludzie też podleſzych ſtanow barzo niechętnie ich panowania przyimowali. Zaś ktorzy na urzędy bywają obrani, nie będąc znaczną godnoſcią, ani żadnemi zacnemi ſprawami ozdobieni, jako ſię na ſwem urzędzie obchodzić zwykli, nie jeſt rzecz tajna. Boże day, żeby ſię kiedy namyſlili prawdziwy ſpoſob cnoty poznać, podobnoby ſię tem mniej o urzędy ſtarali, im ſię mniej ich godnemi być wiedzą. Bo wielką (co aczem piſrwey powieſdział, wſzakże y częſciey to przypomnieć trzeba) wielką, mowię, dobrych obyczajow ſkazę przynioſła nieumiejętność. O jako wielka liczba jeſt onych, ktore nieuhamowana do otrzymania urzędow chęć, y ſpor o

dośtojeństwa nędznie trapi: ale wieleż ich jest, którzyby wiedzieli, co jest prawa dośtoyność, a czemu się jey trzeba domagać? Jest tych nie mało, co się iym zda być piękna rzecz, że drudzy y wstawają z mieysca przed nimi, y z drogi iym ustępują: że się im pospolicie dziwiają, a uczciwie z strony urzędu ich nazwawszy je, do nich mówią: że ich y z domu, y zaśię nazad do domu prowadzą: naostatek że y w Kościelech, y na inszych mieyscach wyższego, a zacnieyszego iym mieysca postępują. Ale y takowe zabiegania nie tak z chęci szczyrey, abo z umysłu, jako z pochlebstwa, abo z bojaźni częstokroć bywają czynione: a zaprawdę którzy się tem popisują, abo się w tych rzeczach kochają, nie mają być za przednieysze ludzi poczytani, jako on pochlebca powiedział:

Est genus hominum, qui esse primos se omnium rerum volunt, nec sunt tamen: hos confector.

To jest:

Jest rodzaj ludzi, którzy chcą, aby je przednieyszymi w każdey rzeczy miano, a nie są, za temi ja chodzę.

Zaprawdę za przednieysze osoby mają być poczytani oni, którzy rozmaitemi cnotami będąc ozdobieni, starają się o to, aby się Rzeczypospolitey, y Wierze Świętey przysłużyli: naostatek, aby się dobrze sąsiadom swym, teyże ziemie obywatelom, y wżelakie-

kiego stanu ludziom zachowali. Ano dostojność prawdziwa jest, zacne ludzkie o takich cnotach, y zacnych uczynkach mniemanie. Jakoż to tedy bywa, iż ci, którzy żadney trudności, abo prace dla cnoty nie podjęli, śmieją spór wieść o dostojność? Bo a kto mądry, a rozumny będzie dobre mniemanie miał o cnotie tych, które widzi nie barzo się cnotami bawiące? Bo ja tu mówię o tey cnotcie, abo o męstwie, które potem, a wielkimi pracami bywa dostąpione: które każe swoich rzeczy z rozumem, a miernie używać, od cudzego się wstrzymawać, ubogich, abo strapiionych od krzywd bronić, dla rzeczy sprawiedliwej waśń, y nieprzyjaźń możliwych przyjąć, Ojczyźnie niedołężney pomagać, Religję w niebezpieczeństwie będącą ratować, a dla niej y nędzę cierpieć, y śmierć naostatku podjąć. Przydadmy też y drugie cnoty, acz niejako równieysze, ale niemniej niżli one, o którychem powiedział, człowiekowi, którego w uczciwości mają potrzebne tak do hamowania niepowściągliwych chęci, jako do powściągnięcia gniewu, do pomiarkowania zbytku, y nadętości, do ukrocenia chęci nieprzyżytych, y do zwalczenia innych niecnót. Od których to niecnót którzykolwiek są zniewoleni, ci frogich, y nie ukroczonych Panów panowaniu służyć, a rozkazania ich y we dnie, y w nocy wykonywać muszą: a tak dalece, że ledwie kiedy którą rzecz

rzecz pochwalenia, abo wolnego człowieka godną uczynić mogą, będąc haniebnym niewolstwem związani, y zatłumieni. Lecz którzy się z ich panowania wybili, a jad z wnętrzości swoich wyrwać chcą, starając się o to, aby mając wodzem cnotę, garnęli się k-dostojeństwu, o tych będziemy rozumieć, że ci z rozładku ludzi tych, którzy teraz są, y którzy napotem będą prawdziwey, a sprawiedliwej czci, abo urzędu dostąpić, a wielkimi ludźmi być mogą. Bo owo czapki zdeynowanie, kłanianie, z drogi ustępowanie nie może być własnym imieniem czci, abo dostojności nazwano, ale raczey są niejaki znaki czci, abo dostojności częstokroć od ludzi przymuszonych, abo pochlebcow wyrządzane: a nieinaczey nazwania czią godne, jedno jako człowieczy obraz nazwania człowiekiem jest godzien. Ale nuż: niech w ktorey Rzeczypospolitey, wszyttek lud, nikogo nie wyimując, ma to sobie za rzecz pewną (jakoż jednak każdy za rzecz pewną to powinien u siebie mieć) że prawdziwa cześć, jakom pirwey powiedział, jest dobre mnimanie ludzkie o czyjejkolwiek cnocie wielą rzeczy zacnych się bawiącey. Niech też będzie w tey Rzeczypospolitey Therfites (z), abo je-

(z) Therfites był jeden między Pany Greckimi na Trojańskiej wojnie: który iż był szpetny, y głupi, przeto y teraz Therfitą takiego zowią. *Homerus Iliad. 2.*

jeśli by kto był nikczemniejszy niżli Therfites, który by też także rozumiał, co jest prawa cześć, jako wszytek lud. Izali Therfites będzie mógł mieć jaką chęć do dośtoyności, y urzędu Hetmańskiego? Zaiście, jeśli ma rozum, da temu pokoy: ponieważ, będąc sam sobie dobrze świadom, wie, że się na ten urząd nie godzi: to mu też nie tajno, iż wszystkiego ludu o niem mniemanie barzo jest złe. Ale podobno Therfites nie będzie miał nizacz tajemnego ludzkiego o sobie mniemania, będzie przestawał na pospolitych cześci, abo dośtoyności znakach, na tytułach, y na dochodziech. Coż tedy nasz miły Therfityo, jeśli by one rozsądki o tobie ludzkie na jaśnią się okazały, a oczyma y twemi, y wszystkich inszych widziane były, jakimiby rozsądkami ciebie nikczemnym, a bezrozumnym izaleńcem być wszytcy osądzili? azabyś nie raczey tytułow, y wszelakich dośtoyności znakow, y dochodow odstąpił, a między pospolstwem, prostym człowiekiem bez zazdrości żył: niżli na jaśni, między ludźmi wielkim urzędem uraczony, ale w nienawiści wielkiej przebywał? Co jeśli byś nędzny żywot twoy być rozumiał w tak wielkiej pospolstwa nienawiści, czemuż byś tedy y w ten czas nie raczey obierał sobie niesławny żywot? ponieważ nie w mniejszey nienawiści jesteś u wszystkich, nikczemności twojej świadomych, którzy by cię tajemnemi myślami ganili, hańbi-

bili, którzyby nie z miłości, ale z bojaźni panowaniu twemu byli poddani: którzyby przeciwko tobie główną nieprzyjaźń mieli, dla dostojęństwa sprosnością a nikczemnością swoją zelżonego. Nie mniмай, aby ta waśń na wieki miała być tajemna: wynorzyć się kiedy: a co się teraz szczęśliwym twojem powodzeniem zakryło, y co się zataiło, to się potym okaże, skoroć się w czem noga powinie. Bo jako w nas wiele chorych członków niedostatków tai się, poki ciało jest zdrowe, y duże, które czasu choroby jątrzą się, a ból wzruszają: abo skoro się który członek wywinie, abo się wyłomi, abo rospadnie: takci tych ludzi, którzy są na wielkich dostojnościach postanowieni, poty sprosności bywają zatajone, a oczyma przenoszone, poki się im szczęśliwie powodzi. Lecz jeśli się ich niefortunność imię, tedy dopiro wszystkie wady ich pokazują się na jaśnią, a nie tylko się rozmowami między ludźmi szyrzą, ale sprosnością swoją szpetny zapach zewsząd podawają. Nie wątpię tedy y ty w tem Therfytu, żeby y twoje fromoty, y hańby, któremiś y urząd, na którym jesteś, splugawił, nie miały kiedykolwiek na jaśnią się pokazać. Naprzód złorzeczeniem wielu osób rozniósł się między pospolitwo: a jako Midaszowe uszy od służki wiernego wydane, a do trzciny na wierzch (jako jest w baśniach) wyrastające, jakoby wciśnięte są: takci twoi, którzy

90

rzy się teraz ciebie boją, wydadzą potym
szaleństwo, y głupstwo twoje wśzytkiemu
światu, a nikczemność twoję przed wśzyt-
kiemi będą opowiadać. A naostatek czego
się masz spodziewać, ty się wiedz: bo wiado-
me są dokończenia tyrannów. Ale dawşy
pokoy Therlycie, rozmawiaymy daley około
rozdawania urzędów. Widzę, że u nas nay-
wyższe urzędy, na których wśzytka sprawa
należy, wedle zwyczaju, y starodawnego
przodkow postanowienia, Slacheckiego stanu
osobom bywają dawane. Co zaprawdę, ile
się pokazać może, dobrze jest. Bo sami Sla-
checkiego stanu ludzie u nas majątności trwa-
łe, a dobrze ugruntowane mają, a nie ba-
wią się sprosniemi rzemioşły, ani też zyskow
takich szukają, ktoreby u ludzi ohydzenie
przynosić mogły. Mają sprawę z ziemią, kto-
rą orząc, co umieją, to sprawują: z ktorey
owocow czynią sobie pożytek.

A Rzeczypospolitey pożyteczno jest mieć
takie przełożone, którzyby majątność swą
mieli dobrze ugruntowaną: by zaśię, jeşliby
niedostateczni ludzie, abo niepewną y niewa-
rowną majątność mający, wielkich rzeczy
sprawę na sobie nosili, dla niedostatku, abo
potrzeby jakiey, nie musieli z rzeczy samey
pospolitey (jako to czasem bywa) zysku, abo
pożytku jakiego sobie czynić. Godzi się też
na Slachecki stan naywięcey z strony tego ba-
czenie mieć, iże oni poşli z tych, którzy dla
Rze-

Rzeczypośpolitey w wielu rzeczach sobie mężnie poczynali, a niektorzy dla niey śmielegardła położyli. Abowiem tak pośpolicie bywa, iż y synowie chcą być rodzicom, y przodkom swoim podobni: y Rzeczypośpolita spodziwiała się tychże owocow cnoty, które od przodkow wzięła, od potomkow także wziąć. Ale godzi się, aby każdy Slachcic o tem sobie rozmyślał, iż nie tak dalece narodowijego Rzeczypośpolita urzędy dawa, jako narodu jego cnotcie: od ktorey ktorzy się wyradzają, ci zdadzą się być przodkow swoich niegodnemi. Niech przeto będzie y to międzu obyczajem włożono, aby w rozdawaniu urzędow naywiętsze baczenie miano na cnotę. Niech się nie dawa Krol, abo ten, komu to staranie należy, tym herbow dymowi podobnym, starożytnych Przodkow, abo domow, ośzukać: niech pirwey pilnie przypatruje się rozumowi, y przyrodzeniu tego, ktorego wywyższyc umyślił: niech przesłuchajego mowy abo w radzie, abo na sądziech: niech doświadczy jego rady, niech poznajego sprawy abo na rycerskim chleble, abo doma. Bo ktoby w każdey takowey rzeczy nie był gotow, tak z strony rozumu, jako z strony nauki, ktoby prace uczciwey nie umiał, a w niey niecierpliwy był, ktoby naywięcey czasu trawic zwykł graniem, biesiadowaniem, nie wiem coby potym zacnego na urzędzie będąc sprawić inogł. Co jeśliby kto nieumie-

je-

jętność swoją rozmnożył złością, azażby mu on jego urząd nie dał do tego przyczyny, aby miasto spraw używał swey woli: a miasto sprawiedliwego karania, aby krzywdę czynił? A jakoby takowy ludzi w powinności ich zatrzymawał? Jakoby co dobrze, a co złe rozeznał, jeśli nie własną popędliwą chęcią? Takowic dobre, mężne, y mądre ludzi nienawisnemi mają, o których chocia milczą, tego domnimania są, jakoby o nich złe rozumieli: y widzą, że je ludzie więcej sobie wazą, y godnieyszymi onego urzędu być pokładają, niżli onych samych. Trzeba tedy pirwey przewiedzieć zabawy, y sprawy tego, ktoremu urząd jaki dać mają. Niech będą znaczne zasługi jego, abo z strony Rzeczypospolitey, abo z strony nabożeństwa: naostattek, niech mają cnoty, y dowcipu jego osobliwe świadectwa. Bo tym sposobem nie tak dalece zacność domu od przodków podana, jako wielkie cnoty z nią złączone, słusznemi dostojestwami osłachcione będą. Ale iż wiele ich tak mniemają, żeby w rozdawaniu urzędów pirwey patrzeć miano słachectwa, abo zacności domu, niżli godności: przeto trzeba tę omyłkę naprawić, a tak postanowić, aby prawdziwe słachectwo nie tak dalece na zacności przodków, abo na starożytności herbow należało, jako na godności a na cnotliwych postępkach. Bo a któż tego nie baczy, iż żaden nie jest tąż osobą, kto-

L

rą

ra przodek jego: a jako majątności, tak y rodzicy nie są w nas, ale są okrom nas? Jako tedy majątność moja lepsza jest niżli twoja, bom ja bogatszy niżli ty: tak rodzicy moi lepszy są niżli twoi: bo moi lepiej się zasłużyli Rzeczypospolitey niżli twoi. Lecz jako bogaćstwa mnie dobrym nie czynią, tak też słachectwo przodków nie czyni zemnie słachcica: jako *Ulysses* on między Książęty Greckimi najsławniejszy, w onem sporze, który miał z *Ajaxem*, przed oblicznością Greckiego woyska, o zbroję Achillowę, mówił:

*Nam genus, & proavos, & quæ non fecimus ipsi,
Vix ea nostra voco,* To jest:

Rod, Pradziady, y wszystko, na com nie pracował,

Ledwie zowę swoimi, choćby kto szacował.

Tak tedy krew słachecka przodków twych czyni cię słachcicem, jako krew rzemieślnika czyni syny jego rzemieślniki, a krew zapaśników czyni syny zapaśniki, a lekarzów lekarzmi. A jeśliż lekarze z lekarzów, rzemieślnicy z rzemieślników, zapaśnicy z zapaśników nie rodzą się, proszę, niech się godzi rzeczy sobie podobne do podobnych przypodobać, a okrom bojaźni niech nam będzie wolno tak śmieie zamknąć, abyśmy rzekli, że to nie powinna rzecz, aby się rodził słachcic z słachcica, gdyż się częstokroć rodzą synowie nie podobni oycom: bywa to czasem,

fem, że się z dobrych zli, a ze złych do-
brzy rodzą: tak iż nie bez przyczyny Saty-
ryk (a) napisał:

*Malo pater tibi sit Therfites, dum modo tu sis
Æacide similis, Vulcaniaque arma capebas,
Quam te Therfite similem producat Achilles.*

To jest:

Wolę, abyś miał oycem Therfytę szpetnego,
Gdybyś się męstwem udał w Achilleśa cnego:
Wulkanowym orężem umiałbyś szermować,
A jego sztuk rycerskich we włzem naśladować:
Niż gdyby cię przefilny Achilles sam spółdził,
Alebyś w Therfytowe zwyczaje ugodził.

Y Scypio on zacny Rzymianin (bo Rzym-
skich przykładów rad używam) ktorego dla
męstwa pirwey niżli kogo innego Afrykań-
skim nazwano: y on *Q. Maximus*, który prze-
właczaniem rzecz straconą naprawił: y *Cice-
ro*, który dla zachowania w całości Rzeczy-
pospolitey oycem oyczyzny nazwan był,
przodkom swym wielką ozdobą byli. Zaś
synowie ich, jako daleko od oycowskich cnot
y godności wyrodzili się? jako sprośnemi
zmazami oszpeceni? A kto z nas nie znał
onego Konstantyna (b) Iwanowego syna, sław-
nego Hetmana, a dla rycerskich spraw, y

L 2

czę-

(a) Juvenalis Satyra 8.

(b) Konstantin Książę Ostrońskie, sławny Het-
man.

częstego zwycięstwa barzo zcznego? po którego śmierci nastąpił był Heliasz syn jego na imię, y majątność oycowską, ale już nie na ono męstwo y w rycerskich sprawach biegłość, którą się był ociec jego wżytkiemu światu oślawił.

A tak któż za to ma, żeby słachetność, abo zacność przodków na potomki po krwi miała przychodzić? Bo co się niektorzy chlubią zacnością herbow, tedy te prawie są jako świadkowie męstwa przodków ich, y spraw od nich uczynionych. Zwycięstwa też y tryumfy nasze domowe są wzorem, y pobudką pobudzającą nas do naśladowania zacnych spraw przodków naszych. Lecz te sprawy takowe są, iż w tych rzeczach, które z innymi wspólne miewamy równości, nie fame przez się nam zacności nie przydawają: nie inaczej jedno jako gdyby kto dwa kubki drzewiane, to jest, jednakiej materii, y jednakiej formy wystawiwszy chciał to mieć, żeby jeden z nich był ważniejszy, że na niem co chędogiego napisano, abo obrazek osobliwy namalowano, czego by drugi kubek nie miał: co aczby u prostaków miejsce mieć mogło, ale u tych, którzy znają co po czem chodzi, za nic to będzie. Coż tedy inzego te Herby sprawują, jedno iż nas obowiązują, abyśmy słachetności przodków naszych naśladowali, bawiąc się takimi cnotami, jakimi oni zacnych tytułów, y sławnych domo-

mowi swemu przezwisk nabyli? Bo jeśli tego czynić nie będziemy, nie tylko żebyśmy rodzicom naszym podobni być mieli, ale y za wyrodki nas będą mieć, y za gorłze, a podleysze, niżli są ci wszyscy, którzy takowego domowego przykładu, a pobudki jakoby jakiej ostrogi nie mają. Zaprawdę cnota sama taka jest, iż ani przyrodzonym rozmnażaniem, ani żadnym spadkiem do potomków nie może przychodzić. Bo chocia rodzicy wżytkę majątność swoją potomkom Testamentem dobrze obwarować mogą, ale samey cnoty potomkom inaczej podać nie mogą, jedno aby jey oni sami sobie sprawami swemi, a potem dostawali. Bo którym się więcej podoba próżnowanie, y pieśczołta niewieścia, którzy się bawią rzeczami cnotcie nieprzystoynemi, którzy siebie, rodzice, y przyjaciół swe złemi uczynkami lżą, ci niech wiedzą, że się od słachetności przodków swych wyrodzili: nic im nie pomogą starodawne herby: nic Dziadów, y Pradziadów sławne sprawy: a nieinaczej mają być pokładani, jedno jako one potwory, co się nad przyrodzenie rodzą, które acz się z ludzi wolnych narodziły, ale za wolne nie bywają miane. Bo nie więcej tobie pomoże zacność rodu, y starożytność domu, jeśli do niego nie przyłączysz cnoty, y zacnych uczynków. jedno jako ślepemu światłość słoneczna, głuchemu wdzięczny żwięk, po mo-

rzu żeglującemu pług, a po ziemi chodzącemu paczyna. Ale naszej Szlachty wietśza część opaczniemi dumami jest zarażona. Bo widzą, że w Rzeczpospolitey wietśze mają baczenie na starożytność domu, a na herby. niż na co inszego: a przetoż barzo ich wiele jest, którzy mało o to dbają, aby się obyczajami, naukami, y zacniemi uczynkami szlachcili: w pracy są niecierpliwi: na kosztach, y kuflu długie nocy trawia: a ni ocz się więcey nie starają, jedno aby kamykami, frebrem, y złotem świecili, ubior świetny mieli, a służebniki około siebie hufami wodzili. A tak co przed dawnemi czasy *Aristoteles* on mądry Filozof o szlacheckiem stanie mawiał, to też za naszego wieku właśnie może być mowiono. Bo gdy powiedział, że starodawne szlachectwo w cnotach, a obfitości wiele rzeczy zaległo, przydał y to, iż szlachetnych, a dobrych ludzi nigdzie sta nie naydzie, ale bogatych wszędzie wielki poczet. O których to bogatych, którzy za pomocą bogactw swoich do urzędów się garną, co mam powiedzieć? Gdyż jawna rzecz jest, że za czasów dawnych, jako Historye Rzymskie świadczą, ludzie ubodzy Rzeczpospolitą barzo dobrze zarządzili, jako *Valerius Publicola*, *Mennius Agrippa*, *Attilius Regulus*, *Quintus Aelius*, *Cn. Scipio*, y wiele inszych obywatelów na on czas Rzymskich: (c) Między ktoremi je-

(c) Val. Maximus lib. 4. de paupertate.

jednych corki dla uboſtwa rodziców z poſpolitego ſkarbu były wyposażone, y za mąż wydane: drugich żonom, y dzieciom (gdy ſię oni ſprawami poſtronnemi bawili) żywność od miasta dawano: niektorych śmierć nie miałyby była uczciwego pogrzebu, by było na to pieniędzmi poſpolitemi nie nałożono. Ale co zacz byli oni, a jako wielcy? jako wielkich ſpraw ſławą zacni? Zaprawdę za ich ſprawą Rzeczpoſpolita y rozmnożona, y w całości zachowana była, która potym za bogactwy Pompejuſowemi, y Ceſarzowemi zwątała, y upadła. O możności toż ſię też powiedzieć może: bo ta chocia za bogactwy, chocia za zachością rodzaju chodzi: tedy odłożywszy męstwo, a coſ jest, jedno miecz w ręku ſzalonego? Dałby to Bog, żeby nie było tak wiele tey rzeczy przykłaſów: lecz każda Rzeczpoſpolita, y każdy wiek doznał barzo wiele złego od ludzi możnych, ale męstwem nie ozdobionych. A czegoż tedy nie doſtawa, jedno tego, żeby ci, ktorzy chcą, aby je nad inſze przekładano, dowcipem, cnotą, y zacnemi tego ſprawami poprawowali? Bo oni dobrym obyczajom barzo ſzkodzą, ktorzy w upraſzaniu urzędów niczem ſię inſzym więcey nie popiſują, jedno dawnością domu, abo herbu, ſług mnoſtwem, ſzat ſwiećtnością, potraw rokoſznych zbytkiem, y inſzemi rzeczami rodzajowi, y bogactwu przyſtoynemi. Lecz to omamienia, y łapaczki, a

nie przyczyny, dla którychby takim ludziom Urzędy dawać trzeba. Chwałą pospolicie Scypiona Afrykańskiego, który będąc wszelką godnością, y majątnością oślaczony, wżakże nie puszczał nigdy tey mgły w oczy sąsiadom przodków, bogactw, y możliwości: czem pospolicie wszyscy chcą być zacni, y wielmożni. Zadną się rzeczą w dostawaniu dostojęństw podpierać nie chciał, jedno tylko samą cnotą, abo męstwem. Ale to Scypionowi łatwo było przewieść, który był wielkimi cnotami, y godnością ozdobiony, zaś drugim nie tak, którzy o swej godności zwątpiwszy, szukają inżey pomocy ku dostaniu dostojęństw.

Lecz ja tego jeszcze nie wiem, godzili się dostojęństw prosić. Bo acz się to w Rzymie godziło, gdzie urzędy były doroczne, nie już się dla tego u nas godzi, gdzie urzędy są dożywotne.

Bo musieli oni, którzy w Rzymie Rzeczpospolitą rządzili, skoro doszedł rok, y z urzędu ustępować, y liczbę z niego czynić. Dawano im też winę o branie nad ustawę podatkow, y darow: gdzie jeśli ostali winni, tedy je z ziemi wywoływano, y inżemi obyczajami karano. A przetoż każdemu obywatelowi dozwalało o urzędy prosić: bo każdy na urządzie będąc, musiał o tem myśleć, że drudzy, którzy przyszłych lat po nim na onże urząd następować mieli, tak się prze-
ciw-

ciwko niemu zachować mogli, jako się on (na urzędzie będąc) przeciwko nim zachował. Ale u nas gdzie mało nie wszystkie urzędy Duchowne, y świeckie dożywotne są, niewiem, aby miało być jakie mieysce zostawiono takowym do urzędów chciwym, którzyby się do urzędów garnęli, a prawie wtrącali, abo sami o nie prosząc, abo je przez kogo innego sobie jednając: bo się tak zda, że iych ci nie dla Rzeczypospolitey, ale dla swego pożytku dostawają: coby okrom złey, y szkodliwej wszystkiey ziemie skazy być nie mogło, zwłaszcza jesliby ci, co na urządzie są, nie bali się ani mnimania o sobie ludzkiego, ani oskarżenia Dozorców, bo się takowi bardzo łatwo za chęciami swemi pułzczają. *Plato* mowi, y *Cicero* powtarza, że nędzna rzecz jest domagać się urzędów: a dobrze mowią: bo to nie przytło, żeby żeglarze, abo sprawcy okrętów, mieli onych naydować, którzy chcą na morze jechać, aby się im dali wieść, ale ci, którzy chcą morze przejechać, szukają, y używają posługi żeglarzów. A aczkolwiek *Paweł* (d) *Chrystuś*ow Apostoł powieda, że ten dobrej rzeczy żąda, któ Dozorcą być żąda, co się y o inszych Urzędziech rozumieć może, ale to nie jedna rzecz jest, żędać, a upornie się w co wtrącać. Tego nie przę, że człowiek dobry, y uczony, wie-

(d) 1. *Timoth.* 3. v. 1.

lem cnot do sprawowania rzeczy potrzebnych osłachciony ma tego pragnąć, aby im nawięcey może, był pożyteczen narodowi ludzkiemu: wiedząc, że się nie sobie urodził, ale przyjaciółom, oyczyźnie, y nabożeństwu, abo wierze ku Bogu. Y to też nie wadzi, aby takowy człowiek oznaymił tym, którzy Rzeczpospolitą w mocy mają, że chce Rzeczypospolitey służyć, a tę wolą swoją im okazał, jeśliby śnać chcieli urząd jaki jemu zlecić. Nie jestci to łakomstwo, abo nieprzyzstoynne urzędow domaganie, ale to jest dobra chęć, a przeciwko Rzeczypospolitey życzliwość. Boć jednak wiele ich jest godnych, co o nich nie wiedzą, którzy udali się na próżnowanie mieszkając w kącie: wiele ich jest, których wola nie jest wiadoma, którzy się między ludzi na jaśnią nigdy nie ukazali: którzy aczkolwiek są dobrzy: cnotą, y nauką ozdobieni, wszakże iż się w sprawy nie wdawają, bywa to, iż muszą znosić panowanie niegodnieyszych, niż są sami: aleć to słuszne od Rzeczypospolitey karanie biorą za to, że ją opuszczają. Kto tedy będzie poczytan być godnym na urząd, ten do Rzeczypospolitey ma przystąpić. Jeśli się będzie zbraniał, winien będzie: wyjąwszyby dla tego się zbraniał, że to czuje do siebie, iżby temu nie sprostął. Bo ktoby zlenistwa, abo wystrzegając się prace, abo dla domowej jakiej zabawy do Rzeczypospolitey y

we-

wezwany nie przystąpił, ten tak winien zostawa, jako on, który oyczyznę, y pośpolite dobro opuszcza. Bo ponieważ wszystkie wszystkich ludzi miłości jedna oyczyzna w sobie zamyka, tedyć onę nad wszystko trzeba przekładać, y wszystkie prace dla niey męźnie, y śmieie podejmować: a to tak dalece, że jeśliby potrzeba Rzeczypośpolitey ukazywała, nie byłoby z przyganą dobremu, a mądrym człowiekowi dobrowolnie się wtrącać do rządzenia, y sprawowania jey, a do chętnego podejmowania niebezpieczeńści dla niey.

Cato młodszy, gdy go namawiali przyjaciele, aby się domagał przełożenstwa z strony pośpolstwa, powiedział, że mu się to nie godzi pod tym czasem, którego Rzeczypośpolita tego nie potrzebuje. Potym gdy uyrzał *Metellusa* człowieka niespokojnego, a on się tego urzędu dópraszal, tedy y on dopiero prosił, aby onym swoim urzędem mocnie się bystrości, y nadętości *Metellusowej* załtawił. Tenże aby *Kraflowę*, *Pompejusową*, które już było na Konsulatstwo (e) naznaczono, możność przełomił, ostro się Hetmaństwa mieyskiego dopirał. A aczkolwiek nicby był nad obyczaj

nie

(e) *Consulatus*; był naywyższy w Rzymie urząd czasu pokoju, który zawždy dwa na jeden rok pośpolem trzymali. Zaś czasu trudney wojny wyższy urząd był *Diktatura*.

nie uczynił, choćby był z swej dobrej chęci o ten Urząd stał, ale iż był człowiek myśli wielkiej, y ztąd lekce sobie te urzędy, którym się drudzy dziwują, ważył, nie dał się inaczej do prośzenia o urząd przywieść, jedno gwałtowną Rzeczypospolitey potrzebą. Prosił przeto o urząd nad państwem y o Hetmaństwo: to jest, prosił, aby mu dano drogę do okazowania męstwa, do uskromienia bystrości ludzi niespokojnych, a do pohamowania zuchwalstwa możnych. W czem sobie *Kato* dobrze począł, y ktorzy takowymże umysłem abo proszą, abo wolą swoją Panu oznajmują, ci także dobrze czynią jako y on. Ale tego tem poczczyć, który abo dla przymnożenia bogactw, abo dla dostąpienia władze, abo dla okazowania zacności urzędu pragnie, y doprasza się go, aby tym tylko, ktorzy proszą drogę do dostojenstw otworzyć, y nie godzi się, y nie jest z pożytkiem Rzeczypospolitey. Ale a jakoż poznać, jakim kto umysłem prosi? Ja widzę, że tego nie inaczej poznać nielza, chyba na domysł: acz wiem dobrze, że to często omyla. Ale jednak na ostrożność należy, do wszystkiego się pilnie przychylić, a obaczać co nas wiedzie do prawdy. Naleganiu lepak jawnemu, y prośzeniu ustawicznemu pozwolić niesprawiedliwości przystoi. Bo zawsze na sprosne, y nie do końca uczciwe rozumiano być takowe prośzenie, nie tylko temu, który prosi, ale też y temu, który ma-
jąc

jąc w swej mocy urzędy takowym proszakom pobłaża. Abowiem takowi proszący nie u-
dą podeyrzenia, jakoby przedarować mieli y
tych, przez ktore sobie jednają, y tych, u
ktorych sobie jednają, y tych, u ktorych w
mocy są Urzędy. Ale KROL, y wszyscy, kto-
rzy w mocy urzędy mają, łącno wszeteczność
takowych proszakow zahamują, kiedy się w
tem dadzą slyszec, że żaden dostojenstwa nie
otrzyma, kto się prozbami do nich wtrąca.
A zaprawdę to piękna rzecz była, gdyby
Krol, y ci, na ktorych to woli należy, sami
z dobrej woli swej wzywali do urzędow lu-
dzi godne, ktorzyby w sobie do dobrego rzą-
dzenia wielką pomoc mieli. Bo to samo przy-
rodzenie sprawiło, iż ktorey rzeczy, abo kto-
rego człowieka do czego potrzebujemy, te-
go sami radzi szukamy. A bez mała niemasz
nikogo, ktoby miał szukać tych, co go po-
trzebują, chyba żeby to dla pożytku swego
czynił. A jeśliż każdy człowiek dostawa-
jąc rzeczy do żywności potrzebnych, nie ku-
puje tych, ktore przedawca chwali, abo za-
leca, ale ktore on sam rozumie być sobie do-
bre, y pożyteczne: tedyć zaprawdę y ci,
ktorzy Rzeczpospolitą władają, mają tego
pilnie przystrzegać, komuby dobrze Rzecz-
pospolitą poruczyć mogli. Dopiro tedy y on
urząd właśnie dostojnością nazwan będzie,
ktory człowiekowi godnemu, a rozmaitemi
godnościami do sprawowania rzeczy ollach-
co-

conemu będzie dan: y oni ludzie słusznie, porządnie, a sprawiedliwie będą wezwani, ponieważ wedle tego zwyczaju, jaki teraz jest, iż za swoją, abo przyjaciół swych prozbą dostawają urzędów, nie tak do nich bywają wezwani jako wtrąceni. Co jeśli on urząd jest przyganą, który jest uproszony, a za nie większa przygana, gdy za pieniądze bywa otrzyman? Bo to nie może być, aby ci, którzy za dary dostali urzędów, nie mieli z nich sobie pożytku czynić. A tym swoim występkiem nie tylko Rzeczypospolitey szkodzą, ale też y owszem ukazują drugim ludziom do naśladowania złego przykładu drogę. Bo rzadki się będzie garnął do cnoty, gdy ujrzy bogactwa w większej czci, y wadze być, niżli samę cnotę: ano zbyt nie dziwowanie bogactwom do wielu złego ludzi przypada. A próżno się też tego spodziewać, aby z rzeczy złe zaczętey co dobrego urosć miało.

Lecz jeśliż kto będzie tego mnimania, iż się wedle starodawnego Rzymskiego zwyczaju domagać urzędów godzi, ten też słusznieby miał tego życzyć, aby y ono u nas w obyczaju było, co bywało u starodawnych Rzymian: to jest, aby żaden urząd nie był dożywotny, ale albo doroczny, albo do którego inszego pewnego, a zamierzonego czasu trwający: co się jednak za słuszną rzecz wielu ludziom zdało. Bo nic się nie zda w
Rze-

Rzeczypospolitey wolney być nieślusznicyzszego, jako to, że jeden ktokolwiek aż do swey śmierci wolnie panuje, a jarzmo na szyje równych sobie wkłada, nie bojąc się sam dozoru ani nad sobą, ani nad swym urzędem. Takowi wiele rzeczy zwykli czynić łakomie, nieśluszenie, y niedbale: bo się nie boją, aby kto miał, poki oni żywi, na ich miejscu następować. Lecz gdyby ci dobrzy byli, a Rzeczpospolita miłowali, azaby nie łatwie tego urzędu ustąpili onym, z ktoremiby im miał być spolny, przedstawając na tem, że go na czas trzymali? Co jeśliby zli byli, a więcej rzecz swą niż pospolitą miłowali, azaby nie byli godni, żeby je z urzędu złożywszy, w pierwszym ich stanie zostawiono, a liczby się z onego urzędu od nich domagano. Zaden nie jest tak świętobliwych, a skromnych obyczajow, któryby trzymając dożywotnie urząd nie miał wystąpić abo nienawiścią, abo miłością, abo jaką infzą namiętnością, zwłaszcza jeśli ma wiele ludzi sobie spowinowanych abo krewnością, abo przyjaźnią, którymby k-woli wiele czynić musiał: z drugimiby też koty drzeć, abo jaką nienawiść wieść musiał, ktorzyby mu podobno abo zayrzeli, abo nic dobrego nie życzyli. Jako tedy w tey obyczajow nieustawiczności, a krewności daleko bezpieczniey jest, aby urzędy były doczesne, a pewnym jakim czasem zamierzone, który skoroby się skończył, druzdy-

dzyby nowi następowali, a pirwsi liczbę z onego urzędu czynili.

A aczkolwiek to pospolicie chwalą, kiedy jeden ktorykolwiek wiele urzędów trzyma, ale się wielu ludziom zda, że ta rzecz godna jest poprawy. Abowiem jeden, y jednemu urzędowi ledwie sprostą, a wielu ich sprostać nie może: a przetoż którzy wiele urzędów dostali, ci ponieważ powinności ich dosyć czynić nie mogą, mają miało siebie wiele namiestników.

Coż tedy do tego zawadza, aby onym wielu osobom po jednym urzędzie dano, ktorych żaden jeden sam okrom namiestników wedle przystoyności dosyć uczynić nie może? A jeśli to nie jest rzecz przystoyna, aby jeden wiele urzędów trzymał, tedyć to będzie daleko nieprzystoynieysza jednego kogo, opuściwszy drugie, zacnością panowania, abo urzędów wymyślić: bo hardsi, y nadętsi bywają ci, ktorzy widzą, że im nad inize więcej szczęście służy: czegośmy sami za naszych czasow w niektorem człowieku nowem doznali. Boć jednak ci, ktorzy się domagają wiele urzędow, zda się, że to nie tak dalece dla Rzeczypospolitey, jako dla swego pożytku czynią. A jako ci, ktorzy się rozmaitemi pokarmy, y napoymi obciążają, więcej mdlą niż posilają moc żołądkową: tak też y ci, ktorzy biorą na się wiele rozmaitych urzędow, tedy abo ich używają jako surowych,

wych, a niestrawnych pokarmow, jeśli powinności swej dożyć nie czynią, a jej omiezkawają, albo mdlą siły swoje, jeśli urzędowi swemu, y powinności swej na wżem dożyć czynić zechcą.

Jużem okazał, iż urzędy dobrze bywają dawane, jeśli je godnym dawają: ale iż godności, abo cnoty są rozmaite, przeto trzeba patrzeć, które cnoty na który się urząd zeydą. Bo abyśmy do końca trzymali się przykładu od pokarmow wziętego, niejednakie pokarmy każdemu ciału służą, a które jednemu ciału zdrowe bywają, te drugiemu szkodzą: ktemu, nie każdemu ciału jednakie szaty bywają dawane, ale każdemu wedle wzrostu: a przetoż pilnie baczyć trzeba, które cnoty do którego się urzędu zgodzić mogą. Thomickiego, y Chojęńskiego godność, y cnota więcey się do spraw ziemskich zeszła: Ostafi, y Lanckoroński w rzeczach wojennych sławni byli: Konstantin, y Laski tak do rady, jako y do rzeczy wojennych szczęśliwi byli.

A tak Monarchowie, albo Krolowie pilnie tego doglądać mają, aby onym urzędy dawali, którzy sami przez się urzędowi dożyć czynić, a wżetkiego doyrzeć, y wżetkie rzeczy sprawować mogą: nie tym, którzy jakoby ślepi, abo rąk nie mający, cudzem zawżdy oczom wierzyć, y cudzemi rękoma wżetko czynić muszą. Nienawiśni zapraw-

dę to są ludzie, którzy ani z srony rozumu, ani z srony nauki, y do tego sposobności namniej gotowości w sobie nie mają, a przedsię niejaką zaslepioną bystrością na urzędy czyhają: które oni zacnemi tytułmi, wielkimi dochodami, y inszemi zacnościami u siebie miarkują, a mniemają że tym sposobem ich są godnemi, iż mają niektóre, którychby do spraw używali: dawając ono podobieństwo, że ich używają jako kowale klezczący y inszego naczynia, żeby sobie rąk nie poparzyli: o jako to podobieństwo barzo sobie jest niepodobne. Bo a ktoż nie wie, że kował, abo inszy rzemieślnik używa naczynia swego wedle woli swej, tym sposobem, iż jeśliby rzemieślnik nic nie czynił, tedy y naczynie próżnuje? a zaś przeciwko temu, ci, którzy sami nie umieją nic, azaż nie radzhey bywają naczyniem tych, od których bywają rządzeni? Mnie się zda, że ci nieinaczezy czynią, jedno jako gdyby nogi chciały patrzeć, a urzędu oczu używać, ale iż tego nie mogą uczynić, używałyby przedsię posługi oczu w tej mierze, a samiby sobie tę część przywłaszczały, że widzą, a każdą rzecz obaczają, y samo miejsce, abo urząd zastępują. Ale to wam więcej przystoi o naszym miłe nogi, abyście wy przestawszy na waszem urzędzie chodzenia, zoftawiły oczom y miejsce, y tę pracę, że one same widzą, y sławę, którą z tąd mają. Abowiem jelli
wy

wy chcecie widzieć, jeśli chcecie słyseć, y wachać, jeśli wszystkich członków urząd wypełniać, musieć zginać różność, y rozmiarowanie ciała, a wszystko ciało nic inzego nie będzie, jedno nogi: a jeśliżcie chcecie, aby wszystkich członków sławę tylko wam przypisowano, gdyż sami nic inzego czynić nie możecie jedno chodzić, zaprawdę u wszystkich członków w wielkiem pośmiewisku będziecie. Dobrze mowi *Cicero*: kto przystępuje do sprawowania rzeczy, niech się tego strzeże, aby nie tylko to obaczał, jeśli ona uczciwa rzecz jest, ale też y to, jeśli jey może sprostać. Piękną zaprawdę y *Paweł* (f) zaleciwszy rozmaite dary, ktoremi członki jednego ciała ozdobione są, a przystosowawszy je do ciała Rzeczypospolitey, abo Kościoła S. rozkazuje, żeby każdy to sobie rozmyślał, jako mu wiele Bóg dał, aby u siebie uważał miarkę daru swego, żeby go dobrze używał, y ozdobił go, a nie kwapił się czynić w rzeczach ludzkich zamieszania, kusząc się o te urzędy, ktorych mu przyrodzenie nie dało. Kto pilnie u siebie uważy sposób prawdziwego urzędu, nie leda jako mu się zachce urzędów, wiedząc, że one rozmaitych trosk y frasunków pełne są.

Lecz wiele ich widzą, czego proszą, a przyczyn prawdziwych, dla czego to czynią,

M 2

ma-

(f) 1. Corinth. 12.

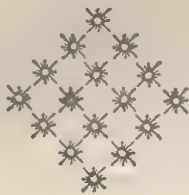
mało obaczają: nie z drogiby było (aby tego bez karania nie odnieśli) gdyby imiona ich wżytkim jawnie były oznaymione, abo obwołane, a iżby każdemu dozwolono powiedzieć swoje zdanie, czego by nie dostawiało temu, komu mają dać urząd, abo kto się go domaga. Który obyczaj iż w Rzeczypospolitey Weneckiej zachowują, świadczy Kaspar Contarenius (g), gdzie o wybieraniu Książęcia tak międzyinnemi rzeczami mówi: Jeśliby kto rozumiał, żeby ten obywatel Państwa Weneckiego, który ma być obran, nie był godny na to, aby tak wielki urząd na sobie nosił, abo dla jakiegokolwiek inżey przyczyny, nie byłoby to z pożytkiem Rzeczypospolitey, żeby on był Książęciem, powstanie: a pirwey uczciwie przedmowę uczyniwszy, szczerze powie, co o onem człowieku rozumie, y dla ktorey przyczyny rozumie to być z niepożytkiem oyczyzny, jeśliby go obrano Książęciem. Gdy ten domowi, *Senat* przyzwowie onego na urząd mianowanego, y natychmiast starszy powtorzy mu ono wszystko, co mu zadano, nie mianując tego, z kogo to wyszło: bo pirwey wszyscy pod przysięgą obiecują sobie milczenie. On zaś sprawuje się, y odpowiada na to, jakoby mu się podobowało, a potym uśtąpi z pałacu. A jeźliże on pirwszy, abo kto drugi chce mu co nowego

(g) Caspar Contar. de Repub. Venetorum lib. 2.

go zadać, abo mu w czem winę dać, wolno mu to. Zasię on przyzwany odpowiada mu na to, co mu znowu zadano. Y tak tę rzecz sprawują, aż przyganie żadney mieysca nie będzie: toż dopiro pulzczają wota. Toć (powieda Kontaren) zachowują przy obieraniu Książęcia Weneckiego, co się też y o innych urzędziech, a zwłaszcza dożywotnych rozumieć może. Podobny temu obyczay iż zachował *Alexander Severus*, Rzymski Cesarz, świadczy *Aelius Lampridius* (h) temi słowy: Gdy ktore chciał nad którą krainą przełożyć, oznaymował imiona ich napominając lud, jelliby kto na nie co wiedział, aby jawnie dowodził: a jelliby nie dowiodł, aby taki był na gardle karan. Y powiedział to barzo ciężką rzecz być, żeby tego zwyczaju nie miało zachować obierając sprawce Powiatow, którym y majątności, y gardła ludzkie bywają poruczone, ponieważ to Krześcianie, y Żydowie zachowują, iż oznaymują imiona tych, ktore na Ofiarnictwo obierają. Z ktorych słow tego Historyka snadnie może być obaczono, że to był starodawny u Krześcian obyczay, przy obieraniu Ministrow Kościelnych, iż ktory miał być obran, tego imię wszystkim jawnie oznaymowano, żeby w niem czego nie było, coby go do posługowania

(h) *Ælius Lampridius in vita Alexandri Severi.*

Kościelnego niegodnym czyniło: y ztądże Alexander *Severus* przeniósł ten obyczaj do obierania urzędników świeńskich. Z tych tedy słów wyższej powiedzianych jasnie się okazuje, że to jest barzo wielka Rzeczypospolitey zaraza, jeśli między dobrymi, a złymi żadney różności nie będzie: a daleko większa jeśli odmieniwszy własny, a słuszny porządek, dobrzy będą zaniedbani, a zli będą w wadze: abo jako *Cato* powie, jeśli będą drobne rybki drożey szacowane niżli woły. To też jawna rzecz jest, iż tem mnieysze w Rzeczypospolitey na cnotę, y na dobre ludzi baczenie bywa, czem w większem jest podziwowaniu zachość rodzaju, y bogactwa. Nic tedy nie jest Rzeczompospolitem zdrowszego (jako *Socrates* u *Platona* powie) jedno złączenie możności z mądrością: zaś nic dobrze, a porządnie nie może uczynić ten, który mając władzę nie wszytkęby swoją chęć, staranie, pilność, y myśl, w nauce, y w mądrości położył. Ale o tem już niech będzie dosyć.



ROZDZIAŁ XX.

1. O Urzędziech, na które synowie, abo' drudzy potomkowie po rodzicach właśnie następują: abo które Testamentem na kogo przechodzą. 2. O wychowaniu synów wielkich Panów. 3. O ludzkości przeciwko poddanym. 4. T o tym, jeśli się godzi Panu odjąć co u poddanego swego.

Ale imo te dostojęstwa, które abo Rzeczpospolita, abo Krolowie dawają, abo drudzy, którzy wszystkim władną, są niektóre insze, na które synowie po śmierci Oycowskiej następują: których ponieważ dziedzicmi są, tedy rozkazują tym ludziom, którzy rodziom poddani byli: które to panowanie bardzo frogie jest, gdyż u nas nie godzi się kmieciowi, by też y naywiększą krzywdę miał, skarżyć na Pana swego. A są niektorzy Panowie tak okrutni, że nie inaczey używają kmieci swych, jedno jako bydła. A przetoż y toby trzeba w dobre obyczaje wwiesć, aby pewnych czaśow abo Dozorce obyczajow, abo którzy inși urzędnicy czynili opyt o takich Paniech, y o wszystkich innych przełożonych, jako się sprawują rozkazując swoim ludziom. Zaprawdę miałoby to być karano, jeśliby w czem okrutnie, łakomie, abo inaczey niżli się godzi, sobie poczynali. A jeśli jest co na tem Rzeczypospolitey, aby kto

nie używał zle rzeczy abo swej, abo cudzej, jako daleko więcej jest na tem, aby kto nie używał zle ludzi, nad ktoremi zaprawdę żadenby nie miał być przełożon, ażby się Rzeczypospolitey spodobał, ażby to okazał, że też sam drugim posłusznym był, a urzędu we wszem słuchał. Zadnemu nie dopuszczają nikajiego rzemiosła jawnie robić, aż się go y od Mistrzow pirwey nauczy, y sztukę uczyni: jako daleko więcej nie ma być dopuszczono panować tym, ktorzy tego nie okazali, jeśli też sami byli kiedy dobrze posłuszni. Boć prawdziwie ono powiedziano: kto chce dobrze rozkazować, potrzeba aby sam wprzod dobrze posłuszny był.

Aelius Spartianus powieda, iż ilekroć kiedy bywali jacy zacni, a wielcy mężowie, mężstwem, abo jaką inszą godnością wiele innych przechodzący, nigdy żaden nie zostawił po sobie syna Rzeczypospolitey pożytecznego: bo abo bez potomków zchodzili, abo takie miewali, żeby lepiej było zniszczyć świat nie miawszy ich. *Romulus*, *Numa*, *Pomilius* żadnego potomka nie zostawili, ktorzyby Rzeczypospolitey pożyteczny był: także *Camillus*, y oni *Scypionowie*, y *Katoniowie*, ktorzy byli wielcy, a zacni mężowie; także *Homerus*, *Demosthenes*, *Virgilius*, *Salustius*, *Terentius*, *Plautus*, także *Cæsar*, y *Cicero*, ktorym było lepiej dzieci nie mieć. Także y *Augustus*, który y przyposobionego
sły-

syna nie miał dobrego, acz mu i y było wolno między wszystkimi obrać. Prawdę tu mowi *Spartian*, jako y *Homerus*, gdzie pisze, że mało jest synów rodzicom podobnych: więcej gorszych, a barzo mało co lepszych. A tak niech y to wielcy Panowie rozmyślają, którzy mnogim ludziom rozkazują: niech się o to pilno starają, aby synowie ich byli dobrze wychowani, aby po sobie jakich nogciów nie zostawowali: niech je zwyczają y czynić czego trzeba, y znać ono, bez czego być nie może: złych się wystrzegać, a dobre miłować: starze w uczciwości mieć: równym ludzkie się stawić, a młodszym łaskawie, urzędowi posłusznym być: niechby je tych nauk wyuczyli, ktoreby je y do wszelakiey ku ludziom skłonności, y do dobrego panowania ćwiczyły: a toby im też niech często na pamięć przywozili, że żadna nie ma być różność między Oycem, a między dobrym Panem. Powiedział jednego czasu u stołu on wielce możny, a sławny mąż JAN TARNOWSKI Hetman Polski: gdy jednego czasu jechał do Włoch przez Baworską ziemię: chciał zstąpić do domu niektorego słachcica, aby tam w drodze się spracowawszy (bo już noc nadchodziła) sobie odpoczął: ktory słachcic, iż na ten czas żonę płodem się pracującą miał, a dom (jako to pośpolicie bywa) był pełen białych głów, ktore jey posługowały, prosił Hetmana, aby do domu niektorego jego pod-

danego zstąpił, chcąc mu tam wszystkiego, coby w domu miał, dostatek dać: a gdy na to Tarnowski przyzwolił, szedł on słachcic do kmiecia swego, a dla uczciwości, zdjawszy czapkę, prosił o nocleg Hetmanowi. Było na ten czas około Hetmana słachciców Polskich nie mało, którzy chcąc oglądać, jeśliby w tey gospodzie wczasność mogli mieć, szli byli za onym Baworskim słachcicem: a tak gniewali się, y szemrali, powiedając to być rzecz niesłuszną, aby kmieć miał tak być od Pana w uczciwości mian, abo proszon, któryby raczey miał być z domu wyrzucon, jeśliby czego Panu, gdyby mu rozkazował, odmowił. To Pan Tarnowski z rzeczy powiedział, gdy była zmianka o podatku, który na on czas mało nie na każdy rok na kmiecie wkładano, y o tych ciężarach, które wielkie, a rozmaite na nie wkładają: a potym pochwaliwszy onę Baworskiego słachcica ku swemu kmieciowi łaskawą skłonność, rzekł, że nie inaczey mają być rozumiani kmiecie, gdy powinności swey dosyć uczynią, y czyńsz zapłacą, jedno jako sąsiedzi. O słowa mądrego Hetmana godne.

Nie może to być, aby ten woyskom miał umieć dobrze rozkazować, który ludziom sobie poddanym dobrze rozkazować nie umie: a kto się nadyma rządząc lud podły, a prosty, temu nie dostanie serca do rządzenia ludu pyśznego, a odpornego. A bywa to po polpolicie,
iż

iż się nie mężnem sercem o wielkie rzeczy kuszają ci, którzy się pysznemi, a okrutnemi ludziorom podłego stanu stawiają. Ale najsze czaszy widziały, że Tarnowski y wojnę, y ziemskie sprawy jednakiem sercem, abo męstwem, y jednaką mądrością sprawował: widziały bitwy, dobywania miały, y tryumphy: doznały fortelow, ktoremi pokoy wedle przyśtoyności bronion, y w całości zachowan być ma, tak, iż nie dziw, że z tak wielkiej cnoty, y z tak wielkiej mądrości one słowa pełne układności, skromności, y ku ludziom skłonności poszły. Co jeśli ten okrutnością, y pychą grzeszy, który zbytniego a bezmiernego panowania nad ludźmi swemi używa: jakoby je mieczem wiaływszy takby z nich szydził, mowiać: mojęc to jest imienie, y wszystko, wieźcie się ztąd starzy kmiecie rychło.

Lecz wiele się ich porywa czynić takową krzywdę, za tem mnamaniem, że wszystko ich jest, co dzierzą ich poddani. Ale y ten błąd nie miałby być cierpian. Bo a któryby jeden tylko człowiek mógł zaorywać, abo zarabiać sześćset stajan roley? Lecz na początku tak bywało: przychodziło mnostwo ludzi na puste pola, a te pola, ktore pirwey były wszystkim spólne, czynili swojemi: to jest: poki kto sobie załapił, poty było jego: o bierali między sobą jednego, ktorego mędrszym, y potężniejszym być rozumieli, aby je radą swoją rządził, spory ich porownywał,

a od postronnego nieprzyjaciela ich bronił, któremu też dla tego większą część pol naznaczali. A jeśli by jeden którykolwiek takowy grunt znalazł, któryby do orania był dobry, albo jeśli by mu go też darowano, tedy on przedsię wiele drugich do siebie przyłączał, aby z nim wespół onę ziemię orali, a przetoż ich oną rolą podzielał. Dla tegoż y Jozue, ⁽ⁱ⁾ który po śmierci Moyżeszowej ludowi Bożemu rozkazywał, gdy był za Jordanem, wiele Krolow, y ludzi rozmaitych poraził, a ziemię ich posiadał: gdy mu Bog rozkazał, żeby ziemię, którą im był w dziedzictwo dał, za wieczne imiona między wszystkie pokolenia rozdzielił: tak to sprawił, że każdemu pokoleniu osobną osiadłość naznaczył, nie zostawując sobie nic własności, ani władności w tych majątnościach, które się komu działem dostały. Ale sami Izraelitowie, ^(k) z rozkazania Bożego, dali jemu osiadłość między swemi osiadłościami, która była jego własna. Ezechiel też Prorok ^(l) świadczy, iż Bog tak był ziemię ludowi podzielić rozkazał, żeby Książęciu przestronną część pola, wżakżć nie wzykę dano, bo y Ofiarnikom, y każdemu z osobna pokoleniu, osobne części ziemi pewnemi granicami zamierzyć, y zagraniczyć kazał. Ktorem rozkazaniem dawa znać, iż
nie

(i) Jozue 12. (k) Jozue 15 (l) Ezech. 48.

nie tylko wszyscy innzy, ale y zwierzchny Pan na swej części ma przestawać, swoje role ma orać, a cudzych nie nachodzić, ani posiadać. Bo a czemu by oni, którzy rolę na swą część oddzieloną robią, nie mieli bezpiecznie rzecz, że ich własna jest? nie inaczej jedno jako on, który abo z przyzwolenia wszystkich obran Panem, abo drugie sobie do pewney części ziemie przypuścić, aby ją z nim robili, powie, że to jest jego własne co mu się dostało. Bo y on nic innego nie mógł, abo od pospolstwa wziąć, abo sam sobie przywłaszczyć nad wszystkimi, jedno zwierzchność, a panowanie. A iż to tylko Pański grunt jest, który mu jest dan za własny, abo który mu się dostał, ztąd się pokazuje, że kupując, sprzedając, abo zdawając, panowanie tylko od siebie przenosi, a poddanego żadnego rzeczy jego własnych nie bierze, ani brać może. A ten, który od niego władności dostawa, nie kupuje rzeczy kmięcych, ale y tę wieś, abo ziemie, którą trzymał ten, co sprzedał, y samę tylko władność, a przedsię dla tego nic innego wedle Prawa nie może na ludziach wyciągać, jedno czynsz, a robotę powinna. Ano y sami zwycięzcy, że także sprawiedliwie nad zwyciężonemi panowali, czytamy: ktore y gardłem darowali, y z majątności im wszystkich weseleć się dopuszczali. Jako y *Cyrus* zwy

zwyciężywszy (*m*) Affyryany, a wziąwszy je pod swą moc, mowi do nich: Dobrze przyczynicie mężowie, żeście mi obiecali posłuszeństwo: bo od tego czasu nic złego nie uciepicie, jedno że nie ten wam będzie rozkazował, co pirwey: w tychże domach co y pirwey mieszkać będziecie, też ziemię robić, z temiż żonami mieszkać, a synom waszym, jako y teraz, rozkazywać będziecie. Jesli wam kto krzywdę uczyni, my za was walczyć będziemy. Dosyć to łaskawie Cyrus mowił.

Jakimże to tedy prawem czynią ci, którzy nie mocą, ani szablą, ale abo przez dziedzictwo, abo przez darowanie, abo kupnym obyczajem dostawszy imienia zle go używają? Nie uczynił tego *Cyrus* Perki Krol Affyryanom, a daleko mniey przystoi to Krześciańskiemu Panu czynić nad Krześciany poddanemi? U Niemcow, y bez mała u wsiytkich Krześcian nie masz niewolnikow. Zakon też Machometow broni tego, aby ktokolwiek teyże wiary w liczbie niewolnikow miał być poczytan: chyba Krześcianie, ktorych się oni wiarą brzydzą, służą im niewolniczą służbę. A my, ktorzy się prawdziwey ku Bogu wiary dzierzymy, nie wstydamy się mieć niewolnikami ludzi teyże wiary, co y my. Nie mowie, żeby kto za jaką sprawiedli-

(*m*) Xenophon in Pædia Cyri. lib. 4.

dliwą przyczyną nie miał być w niewolą skazan, jako Noe (n) Chama syna dla jego występku w niewolą skazał. Ale mówię o tey zwyczajney niewoli, ktorey Panowie nad poddanemi, okrom wszelakiego ich występku, używają: odeymując im ziemię, a majątność, gdy się jedno spodoba, a jako się w niektórych Powieciech zachowuje, przedawając je jako bydło. A okrom inszego złego, ktore się w tem zamyka, y to nie dobrze, iż Panowie chcą, aby im to wolno było, kiedy się im spodoba, odjąć kmieciami rolę, a tego nie chcą, żeby też kmieciami wolno, gdy mu się spodoba, puścić rolę, a iść z niey precz: y owlzem kiedy rzecz idzie o zatrzymanie kmiecia, tak go sobie mocno przywłaszczyć, a zniewolić ze wszystkim chcą, iż y dzieciom jego nie wolno bywa odyść. Pan Bóg Stworzyciel wszystko świata jest tak dobrotliwy, że wszystkim pożywienia dodawa do sytości nie tylko bogatym, ale y ubogim. Lecz ci bogacze, żeby temu fadłu, y chęci swey dosyć czynili, wszystko sobie śmieją przywłaszczać. Wołają, że iych świat, a wszystkie kmiece majątności, za ich wolą y stać mają, y nie stać: niepożytecznych też poddanych majątność, choציaby oni nie przyzwatali, wolno pri nam dawszy co na swoy pożytek obracać: bo tych pod-

(n) 1. Moyfis 9. v. 25.

poddanych wykładają być niepożytecznemi, których majątność może się im na co dobre-
go zgodzić: rokoszny zaprawdę wykład.
Lecz a jakoż ty tedy sąm, o dobry mężu,
jesteś pożyteczny Rzeczypospolitey, który
trochę ziemi wydzierając twemu sąmśiado-
wi, wydzierasz mu z gęby chleb, w ubóstwo
go przywodzisz, a prawie krew z niego wy-
ciskasz? A z tego ubogich ludzi dławienia,
y uciskania, jeśli tak rozumiesz, aby nic złe-
go do Rzeczypospolitey nie przychodziło, ba-
rzo błędzisz: ale życzyłbym tego onym, kto-
rzy takowe tole wydzierają, aby uważali u
siebie ono karanie, które Achab Krol pod-
jął, dla tego, iż Winnicę u Nabota(o) pod-
danego swego abo kupić, abo przetrzymar-
czyć chciał. Co aczby się mogło zdać za
rzecz słuszną, (bo kupna, y frymarkow tak
dobre zwyczaje jako y prawa dopuszczają)
ale iż się to nad wolą Nabotową działo, przeto
y Krol nędznie zginął, a żona, y dziatki, y
wszyscy jego Radni Panowie pobici: o czem
y Pismo święte w Księgach Krolewskich świad-
czy, y ja o tem szerzey w Księgach, ktorem
tytuł *Philaletes*(p) napisałem.

(o) 1. Regum 21. (p) *Philaletis* Greckie słowo,
rozumie się miłownik, abo Przyjaciel prawdy.

ROZDZIAŁ XXI.

Aby się białogłowy w urzędy nie wtrącały.

O no też trzeba postanowić, żeby białe głowy do spraw Rzeczypospolitey nie były przypuszczane, które Bog (q) pod moc mężów poddał, Paweł (r) im też w Kościelech nauczać zabronił.

Bo jako wiele białogłowy w sprawach ludzkich zaszkodzić mogą, dosyć iasnie okazała ona zewszecz nacudnieysza, y namędrsza Jewa, ktorey rada wszytkiemu narodowi ludzkiemu zginienie przyniosła: y Pilata Starosty Zydowskiego żona, która też radą swoją wszytkiego świata zbawienie przekazać chciała: a to one białe głowy były dosyć zacne, a nie leda jakie, ale przedsię białogłowy były, to jest, zwierzęta słabe, a które do błędu, y do występku (jako Paweł (r) świadczy) skłonnieysze są. Niech się przeto oni wstydzą, ktorzy, rozumiejąc się być urzędow ziemskich, abo jakich inszych pospolitych godnemi, nic nigdy nie czynią, jedno to, co im niewiaśty rozkazą. Jakoby w tem jaka różność była, żeby niewiaśty urzędy trzymały, albo oni, ktoremi niewiaśty rządzą, gdyż

(q) 1. Moyfis 3. v. 16. (r) 1. Timoth. 2. v. 32.

(s) Ibidem v, 14.

gdyż te obie rzeczy na jeden się 'gościniec schodzą. To pewna, że się niewiaſty do każdego urodziły: y on, który Wenerę malować wymyſłł, a ona żółwia deptce, dawać znać, że im goſpodarſtwo, abo ſprawy domowe, nie Rzeczypoſpolitey mają być zleczone. Uſtawy też Rzymskie zabraniają białem głowom każdego urzędu. Lecz o tem niech będzie doſyć. O doſtoynościach też y urzędziech, ilem mogł, powiedziałem.

ROZDZIAŁ XXII.

O powinności Poddanych.

A ponieważ do dobrego Rzeczypoſpolitey rządu należy nie tylko to, aby ci, którzy rządzą, zachowali ſię w powinności ſwey, ale też y ci, którzy bywają rządzeni: przeto też y ci pilnie, a wiernie urząd ſwoy, abo powinność ſwą niech wykonywają. Wiele jeſt poddanych, które występki, abo wady iych urzędników obrażają, y dla tego je nie tak jako winni w uczciwoſci mają, y nie tak im poſłuszni. Ale zgoła wſzytkim w obec Apoſtółwie (*t*) Chryſtuſowi roſkazują, aby zwierzchnoſciom, y przełożonym poſłuszni, y poddani byli: abowiem te zwierzchnoſci od

Bo-

(*t*) Rom. 13. v. 1.

Boga są zarządzane; a kto się im przeciwi, ten się zarządzaniu Bożemu przeciwi.

Ktemu ciż (w) uczciwość przełożonym powinna tak zdobić, iż y poipolite modlitwy za nimi czynić każą: a nie tylko dobrym, y łaskawym, ale też przykrym; to jest, ciężkim y frogim posłusznemi być każą: a to nie tylko dla ich gniewu, ale y dla sumienia każdego czynić roskazują. A jakim wysławieniem ta powinność mogła być więcej ozdobiona? Tak się zda, jakoby nam odaymowali moc wywiedować się, albo dopytywać występku osob na urzędziech będących; gdy nam każą, abychmy y złego, albo okrutnego przełożonego posłuszni byli: zda się też; jakoby nam roskazowali, żebyśmy wady, albo występki ich skromnie znosili, a odkładali je do Bożego sądu, którego ta wola jest, aby ludu swego grzechy frogością Panów karał. Aleby się nic lepszego na świecie zstać nie mogło, jedno gdyby Panowie; albo przednieysy Rzeczypospolitey sprawce byli pobożni, mądrzy, a wszelakimi cnotami do panowania, y roskazowania potrzebnemi ozdobieni. Bo tacy Panowie byliby właśnie onemi Filozofy, o których powiedział *Plato*, że byłaby szczęśliwa Rzeczypospolita, w którejby tacy panowali. Wszakże przedsię mamy je cierpieć, y w uczciwości mieć jacyś

N 2

Kol.

(*) 1. Timoth. 2. v. 2. (w) 1. Petri 2. v. 18.

kolwiek są, dla samego Boga, który y obłudnikom dopuszcza krolować dla grzechow ludu swego, a w gniewie swoim dawa Krole, jako świadczy Ozeasz (x) Prorok, y Elihu w oney rozmowie, którą miał z Jowem. (y) A jeśli się w czem niesłusznie z nami obchodzają, to na Boga spuszczają mamy. Abo wiem on Bog, który świata tego zstawy strząsa, kiedy chce, skarże czasu swego złość, abo nieprawość Krolow, y wszystkich Przełożonych. A na poddane przynależy rozkazaniu iych dosyć czynić, a we wszystkim tem, czemby Rzeczpospolitey, y wiary Krześcijańskiej zacność nie była zgwałcona, posłusznymi być, przeciwko wszystkim, y postronnym nieprzyjaciołom, y obywatelom polspolity pokoy wzruszającym, przy nich stać. Bo by ta zgoda Rzeczpospolitey a jakoby ułożenie nie długo trwało, kiedyby poddani powinności swey dosyć nie czynili, a woli, y rozkazania Przełożonych posłuszni nie byli. A to mówię o tych, którzy się w żadne Rzeczpospolitey sprawy wdawać nie mogą. Bo o Paniech radnych, y o drugich staniech, ktorzy do tego prawo mają, powiedziałem już wyższej, ktorzy zdaliby się Rzeczpospolitą zdradzać, abo na mięsne jatki wydawać, jeśli by wedle powinności swey nie opierali się Panu, gdyby co chciał nad przyzstoynść pociążyć.

(x) Ozeasz 13. v. 11. (y) Jow. 34. v. 30.

czynąć: y jeſliby wſzytcy w obec tegö nie doyrzeli, abo pirwey nie opatrzyli, żeby Rzeczpoſpolita ułomku jakiego nie odnioſła. A to już powiedziałem y o tych oſobach, które przełożeństwo na ſobie noſzą, y o tych, ktorzy władności ich ſą poddani. Teraz o poprawie drugich obyczajow mowmy.

ROZDZIAŁ XXIII.

1. *O zbytku, który bywa w ſzatach.* 2. *W pokarmach, y trunkach.* 3. *W miłości nierządnej, albo gamracyach.* A potym o bieſiadach, y tańcach.

A iż poſpolicie ci, ktorzy ſię urzędow ła-
komie dopirają, w wielkich zbytkach żywą,
chcąc ſię tem ſpoſobem zdać okazalſzemi:
przeto ztąd każdy porozumieć może, że wiel-
ka zmaza na dobre obyczaje tem wniefiona
jeſt, gdyż w zbytku, y w rozmaitości ſzat
jako wielka jeſt marność, żaden tego doſta-
teczenie wypowiedzieć nie może. Bo ponie-
waż ſzaty dla potrzeby ſą wynalezione, żeby
od zimna, y od gorąca broniły, albo ciała
człowieczego fromotne części zakrywały,
ludzie marnochlubni, abo wedle majątności
ſwych, abo też wedle zacności domu, y urzę-
dow, częścią ludziom kwoli, częścią też ku
oźdobieniu ſamych ſiebie obracają je, a dla

iyeh świetności, chcą być za wielkie pócztani, nie bez wielkiey rozładku płochości; gdyż cześć tylko cnocie, a godności powinna wewnątrz przypisować, a szaty swoje więcej niż samych siebie zdobić chcą. A nie mowięć tego w ten sposób, abych nie miał ganić niedbalstwa, abo plugaństwa około ubioru. Bo skromny, a uczciwy ubiór, abo ochędostwo dobrego przyrodzenia zda się być znakiem, a szaty ochędożne osobę zdobią, y niejako zalecają. Ale, zbytney do ochędośwa chęci, y wszelakiego zbytku ludzie mądrzy nigdy nie chwalili: bo y wiele kosztuje, y płochę przyrodzenie bogactwy się popisujące wydawa. Jako jeden powiedział: nazbyt się na szaty wyśadzasz, nazbyteś nikczemny. Ludzie rodzajem, y majątnościami znaczni brzydzą się prostemi szatami. Powiedają, że to musi być słacheckiego stanu ludziom, y ich majątnościom pozwolono, aby się stroyniey niż pospolstwo ubierali. Lecz y te słowa są sercą nadętego; a one nie barzo obyczaynego, gdy kto udawczy się na zbytne stroje, y na wszelaki zbytek, chce, aby na drugie ustawy skępstwa pisano. Ty o to stoisz, aby żaden prostego stanu człowiek, chociażby też y jaki poważny, abo jaką godnością ozdobiony, jedno przeto iż nie słachciq, nie chodził w złotem łańcuchu, abo w jakim kosztownem suknie, abo futrze: jeślibyś to czynił dla Rzeczypospolitey, to jest, dla

te-

te o, aby żaden na rzecz niepotrzebną nakładu nie czynił, któryby na rzecz potrzebną chowan być miał, tedybyś sam na się pirwey to prawo ustawił, którybyś się za miłownika, stroża, a obrońcę Rzeczypospolitey popisował. A teraz jaka to jest wielka rozpustność, że ty y o tey rzeczy inszym ustawę czynić chcesz, o czem sam na się ustawy żadney mieć nie chcesz? Gdyż bierzma w oku swem nie widzisz, chcesz, aby z oka brata twego pręt wyrzucono (z)? O ostateczna rozpustno! w czem drugiego naprawiasz, w' tem sobie dziwnie pobłażasz. Bo a którym się ty prawem bronić możesz, którymby tobie dozwolono złoty łańcuch, adamaszek, akfamid, albo złotogłów nosić? Jeśli żadnym, a czemuż okrom ustawy tego używasz? Czemu z waśni chcesz, aby to drugiemu było odjęto, co ty sobie ku poczciwości być rozumiesz? Przecz dla skromnego tych rzeczy używania kładziesz na drugiego winę, okazując w tem niesprzyjającego przeciw niemu twego serca chęć, a chcesz, abyć dla twego nieskromnego, a sprosłego bogactw okazowania osobną część przypisowano? O rozładki popisowane! o osobiwa płochości serca takiego! Zaprawdę słachectwo ma być okazowane sprawami: a bogactwa radzey hojnością, niżli okazowaniem złota, albo szata-

(z) Matth. 7. v. 3.

mi kosztownemi, na wzgardę drugichwymy-
flonemi. Bo wydworne szaty, y złote łań-
cuchy nie tylko należą do rozeznawania fla-
chcica od prostego człowieka (co pospolicie
za przyczynę przywodzą) ale też y wiele
złości z sobą ciągną, nie same z siebie, abo
z przyrodzenia swego, ale przez nie, jako
przez jakie naczynie, wchodzi on podszcu-
wacz na złości, a ułowiwszy człowieka temi
fidły, wiedzie go do tego, aby rozpuścić wo-
dze wielkiej chlubie, pyśle, y nadętości, a
zarazem wlepia weń to mnimanie, aby za-
cność swą w tem zwierzchownem strojeniu
pokładał. Leczby to rad słyssał, co to jest
za zacność? Aza ty kosztowniejszą, a wy-
dworniejszą szatę na się wdziawszy jesteś
mędrzy? aza sprawiedliwszy? aza którą cno-
tą bogatszy, y ozdobniejszy? Bo prawdziwa
ozdoba cnotą ma być nabywana: a okrom
niej, ani pomyśleć o tem. Zarzucaymy co
chcemy, ale mamyli prawdę mówić, kosztow-
ne, a rokoszne szaty, y nazbyt wydworne
są naczynia pychy. A ktorzy się w to wda-
dzą, widzimy, że pospolicie nikczemnieją, a
ledwie kiedy jakie potrzebne, abo pożytecz-
ne myśli przedsię biorą. Rożność kształtow
y barw u szat a co inszego pokazuje, jedno
obyczajow rożność, y nieustawiczość? Y
toć też jest nie bez wielkiego dziwu, gdy w
jednem domu jedni się ubierają po Niemiec-
ku, drudzy po Włosku, drudzy po Turecku:
nie

nieinaczej, jedno jakoby się na różnych, a od siebie barzo dalekich częściach świata porodzili. A to jeszcze dziwniej, iż kto chodźwszy po ranu w kapie Włoskiej, tenże zaś się w wieczor chodzi w Tureckiej fałszurze, w kołpaku, w pułbotkach czerwonych, abo białych. Pięć lat temu abo sześć, jako nasi krotsze szaty niż postronni poczęli nosić, tak iż nie wstydzą się ukazować onych części ciała, które mają być zakryte. A ponieważ przyrodzenie tak nasze ciało sprawiło, iż niektóre części chciało mieć zakryte, a od oczu ludzkich dalekie: tedyć zaprawdę dłuższy ubior, abo do kolan się ściągający ma być chwalon, jako wstydu, a skromności znak. Bo tak mamy rozumieć, że nie tylko białe głowy, ale też y mężczyzny, zarzuciwszy uczciwą szatę, za razem y wstyd zarzucają. A kto tego nie baczy, jakoby to sprofna rzecz była, gdyby niewiaśły chodziły w szatach mało co niżey za krok poniżonych? Wedle starey przypowieści tak mówią, że u onych nie maśz czoła, u których wstyd zagaśł. A coż by to był za człowiek, któryby bez czoła był? Mamy tedy wstydowni folgować, mniemanie dobre o sobie czynić, oczu, y rozsądkow ludzkich wstydać się. Na pierze wielka moc pieniędzy wychodzi, okrom pożytku, a z wielką szkodą. Gdyby w tem dzieci ochędośwa szukały, śnaćby się iym godziło, jako młodym dozwolić: lecz to mężom nie przy-

stoi. Ono niewiem, jeśli wadzi dobrym obyczajom, że pospolicie łańcuchy złote noszą mężczyźni, y niemężni, gdyż się to ozdobą zda być tylko mężnych ludzi. W Kartaginie, gdy jeszcze ona Rzeczpospolita w swej zacności stała, nikomu się nie godziło pierścieni nosić, jedno temu, któryby w bitwach przeciwko nieprzyjacielowi mężnie poczynał, a ilekroć się w bitwach dobrze popisał, tyle mu pierścieni wolno było nosić. A teraz takie czasy nastały, iż nie tylko pierścienie, ale y łańcuchy lada kto nosi: a nie tylko już mówię dobrzy chociaż podłego stanu, ale też y rufianowie, nierządnicę, wykrętacze prawni, y lisnicy. Wiele ich jest, którym się zda, jakoby nie byli poczesnymi, jeśli się im łańcuch nie świecił na szyi, który im kto droższy ma, albo mu się więcej razów około szyi obwinie, albo też dłużej od szyi wisi, tem się rozumie być poczesniejszym, zacniejszym, y każdego urzędu dośkoyniejszym. Ale to nie bywa okrom marnego okazowania bogactw, y okrom wielkiej grubości znaku. Powiedają Historykowie, że Rzymianie starzy szczęśliwsi byli, kiedy złoto za nic mieli, niż kiedy go używali: gdy woleli tym rozkazować, którzy mieli złota dostatek, niż kiedy się sami świetnością złota popisowali. Ale skoro bogactwa we czci, kubki, y inne naczynia kosztownie urobione, srebro, y złoto
w śla-

w sławie poczęli mieć, zarazem się prawdziwa zacność w pychę, a wolność w rozpustę obrociła.

Co aby się y u nas nie przydało, trzeba raczey cnotą niżli złotem ochędostwa szukać. Jeszczeby przystoyniey, żeby dzieci, abo podroslkowie takich strojow, jako jakich przynęt do cnoty wabiących używali: ale męskiemu stanowi przystoi, aby się więcey kochał w tem, że się czuje w męskich uczynkach, ktorémiby się popisać mógł, niż jakimi herbami fortuny. Lecz jesliby ktorzy byli, co by nie przeltawając na tem, że się czują w znacznych sprawach swych, chcieli się też tem, jako jaśnemi znakami popisać, tedy przedsię tego trzeba, żeby to było u nich ozdobą, abo znakiem, nie bogactwa, ani zacności rodu, a daleko mniej występkuw jakich, ale tylko onego samego męstwa w sprawach wielkich, a trudnych doświadczonego. Bo jako złoto wagą, y slachetnością swą wszystkie inne kruszce przechodzi, takci cnoty, godności, y męstwa znaki swoją jasnością wszystko inne mają zaćmiać. Lecz jesli tego nie ma, tedy są próżne znaki, które się z rzeczami samemi nie zgadzają: przeto trzeba, aby ten męstwo, abo godność jaką czuł do siebie, kto znak jey nosi. Bo jesli inaczey, tedy y oszukawa oczy na się patrzących, y złym przykładem Rzeczypolitey szkodzi, y chęć dobrych ludzi obraża, ktorzy z tego

za-

żałośni być mufzą, gdy widzą, ano ozdoby swoje spolne mają z temi, którzy ich jeszcze męstwem, abo godnością nie zaśluzyli: a mowię godnością oną potem nabytą, wielkich rzeczy dokazaniem ozdobioney, próżnowaniu przeciwney, a wszelkiey nieczci niesprzyjażney. Bo ponieważ się z nią żadne rzeczy nie mogą o zacność spierać, przeto niechby się też nie godziło, aby one ochędostwa, które jey samey są własne, miały być przyrodzeniu, abo szczęściu postępowane. Lecz którzy takową cnotą, abo godnością ozdobieni będą, tym nie wadzi przystoynych strojow używać, aby drugie ku takowymże sprawom pobudzali. To o strojach niech będzie dosyć.

Jedzenia, y picia, zbytnie żarcie nieprzystoynne jest człowiekowi: ale naywięcey tym, którzy na sobie osobę urzędu noszą: bo ciało rozmaitemi niemocami zaraża: samego człowieka do statecznych spraw nieposobnego, a nakoniec wszetecznym, y zuchwałym, a jako bez uzdy konia z drogi błędzącym czyni. Wino zaiście takie ma przyrodzenie, iż ludzi naprzod czyni wesole, potym gdy się go więcej napije, dodawa dobrej nadzieje, y więtszego o sobie rozumienia: potym gdy go jeszcze lepiej nachyli, przydawa ufności, śmiałości, do mowienia, y czynienia prędkości, tak iż człowiek bywa jakoby sam nie swoy. Jako on, co w Komedyi podpiwszy so-

fobie dobrze zawołał: wino wygrało, ktozem pił. Bo dymy wstępujące do głowy mieszają wszystko, a człowieka jakoby nie swym a sobą niewładnym czynią. W ten czas tajemnice tobie zwierzone łatwo się wymkną. W ten czas się wiele mówi, czegoć potym żal, gdy ksobie przyidziesz: bo to abo tobie samemu szkodzi, abo drugim, a czasem też y przyjaciółom, y wszystkiemu Powiatowi, abo wszystkiej ziemi. W ten czas nie masz żadney różności między przyjacielem, y nieprzyjacielem, między żoną y siostrą. W ten czas płużą zwady, guzy, szarpaniny, ochromienia, y takie boje. A nie dziw temu: ponieważ straciwszy rozsądek, utopiwszy rozum, zatoną wszystkie sposobności do uczciwych uczynków, a wynurza się ona ślepych, a nieukroconych chęci zgraja. Bydłeta nie przechoǳą nas trzeźwością, które więcej niż trzeba pić nie umieją. A przeto też więcej tego mamy żałować, iż ta wada w Krześciańskich Rzeczachpospolitych tak moc wzięła, że jey uleczyć niełza: bo mało nie wszyscy wdali się w pijaństwo tak Panowie, jako pospolstwo, tak Duchowni, jako święcy.

Są tacy, którzy dzień przed tym, niżli na ucztę idą, purgacyą biorą, aby zaś na mieysce jakoby prożne więcej pokarmu tkali, y picia nalewali. Drugich niewstyd od stołu iść na przechod, a zarazem wrociwszy się znowu

wu się jedzeniem, y piciem nadziewać, nie-
naczy jedno jako Rołomak zwierzę, które
(jako Maciey z Miechowa w nauce lekar-
skiej, y gwiazdarskiej człowiek wielce uczo-
ny, pisząc o Sarmacyi powieǳa) znalazłszy
ścierw jaki wielki, tak wiele zrze, że mu się
brzuch wyciągnie, y odnie jako bęben, a
nalazłszy dwie drzewie mięźsze, coby blisko
siebie stały, gwałtem się między nie ciśnie,
a gdy przez onę cieśninę gwałtem się prze-
drzeć chce, co gwałtownie żarł, gwałtow-
nie z siebie wyciska: potym się wnet do one-
go ścierwu wroci, a nie prześtawa się obży-
rać, y zaśię tego, jakom powiedział, pozby-
wać, aż wżytek on ścierw poźrze. Aczy-
ni to ono zwierzę nad zwyczaj drugich zwie-
rząt, które do sytości tylko jedła, y picia
używają, nie do zbytniego obżarstwa. Ale
jako w wielu zwierzętach przyrodzenie wiele
cnot wyraziło, aby ludzi ku naśladowaniu
ich pobudziło: tak też wielu ich sprofne wa-
dy wrodziło, aby zwierzęta rozumne, wey-
rzawszy na nie, odstraszały się od naśladowa-
nia ich. A coż różnego od tego zwierzęcia
czynią oni, którzy dla pobudzenia ku jedze-
niu chęci, lekarstwem wytrącają to, co było
nowem pokarmom, y trunkom mieysce zaślą-
piło: jako też y ci, którzy okrom wstydu od-
chodząc, zbywając, abo y wracając zaś się
do żarcia wracają? A nie tylko sami piją,
ale y drugie już mdlejące do picia wyzywają,
pet-

pełnemi z nimi walczą, a prze czyje zdrowie pijąc, sami siebie niezdrowemi, y szalonemi czynią. Niemniey prawdziwie jako trefnie Cyrus przed Aftyagesem powieǳa, że doznał, iż na jedney uczcie trucizny do kubkow nalewano, a gościom dawano. A gdy Aftyages pytał, jakoby to było, powieǳiał: Iżem pri widział, że żaden z was, ktorzyście pili, nie władał ani rozumem, ani ciałem swym: a czego nam dzieciom czynić zabraniają, toście wy czynili, wszyscyście razem wołali, każdy o swych rzeczach gornie mowił, a jeden drugiego nie słuchoł: a gdyście chcieli tańcować, żaden z was wedle grania skakać, ale y z mieysca się podnieść nie mógł: prawieście wszyscy byli zapomnieli, y ty, żeś Krolem, y drudzy, że iym panujesz. Tęć przyczynę trucizny w trunku zadanej Cyrus dziecię powieǳał być, ale zaprawdę nie dziecinną. Bo z picia zbytniego odmieniają się ludzie, nieinaczej jedno jako od Cyrcewych trunkow w rozmaite kształty, a jako *Virgilius* powieǳa, w twarz, y w skórę bydlęcą. Ale z strony tych obyczajow ludzkich, mało co pomaga, chocia ich z tych wad strofują. A tak jakoby zwątpiwszy o polepszeniu przestłiny to mieysce słowy Proroka tak mowiącego: Biada wam, ktorzy wstawacie rano, abyście szli za pijaństwem, a pijecie aż do wieczora, abyście pałali winem: harfa, bęben, piszczałka na biesiadach waszych &c.

Wszak-

Wszakże ktorzy uczciwość miłują, a Boga się boją, ci zawždy to sobie rozmyślają, że pokarm, y napoy dary Boże są dla zachowania żywota ludzkiego zgotowane. A przeto nie trzeba ich na złe obracać, ale z dziękowaniem używać. Mogłci Bog takiego człowieka stworzyć, żeby bez jedła, y picia mógł być żyw, ale chciał, żeby jako infzych rzeczy, tak jedła, y picia do pożywienia, a zachowania żywota potrzebował. Poznawamyż tedy potrzeby, y niedostatki nasze: poznawamy sprawcę pokarmu, y wfszytkich rzeczy dobrych namożniejszego Boga. U ktorego jelli prosiemy chleba tą modlitwą, ktorey kształt nam sam jego syn podał: a za tę proźbę opuściwszy, śmiemy ieść chleb? A dla tegoż przykładem Chrystusa, y ludzi świętych, pirwey niżli mamy jeść, y proźby czynmy, y dziękowanie przydaymy. Paweł powieda (a), że pokarm bywa poświęcon słowem Bożym, a modlitwą. Nie jest tedy święty ten pokarm, ktorego pożywają ci, co nie wzywają imienia Bożego, a słowom jego wiary nie dawają. W tey modlitwie, o ktorej tu zmiankę uczynił, nie tylko o chleb prosimy, ale też o grzechow odpuszczenie, y o infze rzeczy. Mają nam tedy przychodzić na pamięć wfszytkie dobrodzieystwa, ktore w ofobie pokarmu cielesnego nam zale-

co-

(a) 1. Timoth. 4. v. 4. 5.

cone są. Bo to trudna rzecz jest, aby ci, którzy dobrodzieystwa Boże w pokarmie, y w napoju, y w inszych rzeczach ciała potrzebnych poznawają, nie mieli jego przeciwko sobie miłosierdzia, y dobrośliwości doznać. Czego y Jakob (*b*) Patryarcha poświadcza tak mówiąc: Jeśli Bóg będzie przymnie, a mnie na tej drodze zachowa, a da mi chleb dla jedzenia, y szaty dla odziewania, a jeśli się do domu oycowskiego we zdrowiu wrocę, będzie mi Jowa (*c*) BOGIEM. Niech przeto będzie stoł Krześciański słowem Bożem poświęcony, a niech nam przypomina Boga dobrodzieystw tak wielkich sprawcę: a w pokarmie, w picu, y w inszych rzeczach dobrych, niech nam oznajmuje dobroć jego, y onę w nas potwierdza. To o pokarmie, y o napoju.

Używanie Wenusu człowiekowi Krześciańskiemu, okrom małżeństwa świętego, zgoła zakazane jest. Co jeśliże ci, co na drogach zastępują, zboyce, nie mają być w Rzeczypospolitey cierpiani, tedy y owszem ci, którzy na pocziwość ludzką czyhają, a starają się o naruszenie jey. Bo ci naruszają pocziwości, którzy przed oczy ludzkie uka-

zu-

(*b*) 1. Moyfis 28. v. 20.

(*c*) Jowa toż samo znaczy co Pan, podług textu Łacińskiego: Erit mihi Dominus in Deum.
Gen. c. 28. v. 21.

zują sprosne malowania, którzy uszy niewy-
tydliwemi rozmowami napęfniają, którzy
wtracają w ferca, y w myśli ludzkie księgi,
y pieśni o sprosnych miłościach, o szaleń-
stwach, łagodnych namowach, krzywoprzy-
siewstwach, y o inszych tem podobnych szalo-
nych gamrackich sztukach. Bo ztąd wiele
pokus, y zapalczywey chciwości w ferca ludz-
kie przychodzi. Ztądże się y prófty dziecin-
ny wiek uczy tego, czego by za laty mogli
nie dostać: y ochotny młodzieński wiek,
jako dodaniem ostrog bywa pobudzon: a sta-
rych ludzi za oziębieniem członkow zlenia-
ły bywa rozdrażnion, y zapalon. Teć rze-
czy otwarzają drogę wszetecznikom: toć
dzieweczki, y mężatki czyni gamratom po-
słusznymi: ztąd gwałty białychgłow, y cu-
dzołostwa: ztąd unoszenie panienek, y wdow,
ztąd małżeństwa nad wolą przyjaciół, y ro-
dźców, ztąd tajemne rodzenie dziątek, y
drugich podrzucanie, z których jedne dawią,
drugie na jawnych mieyscach porzucają, a
drugie między dziedzice bywają policzone.
Ztąd dziewczeczki, które trudno za mąż wy-
dać, ztąd nieskończone domowe fromoty:
które gdy wszyscy sąsiedzi baczą, samem go-
spodarzom abo niewiadome bywają, abo się
ich aż naostatku donoszą. Jeśli która tym
spůsobem wychowana będzie wydana za mąż,
o jako bywa zle między nią, a między jej
mężem: o jako często swary między sobą
wŹczy-

wszczynają, a o rozwodzie myślą? Jeśli się co ztąd urodzi, jako wiele przymówek na się ma? A nie dziw: bo żaden, który wie, chyba zły, nie poymie złej; a ze złej matki rzadko się co dobrego rodzi. Lecz są ci, którzy dzieci swych już dorosłych złemi obyczajami brzydzą się, łają, y starają się jakoby (dali Bog) przywiedli je ku lepszemu życiu. Dobrzeć to zaprawdę: ale nazbyt późno. Bo gdy nasienie jest złe, abo czem zarażone, nie może to być, aby żdźbła, pniaki, gałęzi, y owoce ztąd pochodzące nie miały być szkodliwe. Tak wiele fideł, y pobudek do nieczystości podawają młodym ludziom, które się im w oczy, w uszy, y w serca wkradają, y osiadają je, iż wielki dziw, jeśliby który czyste serce, dobry, y uczciwy umysł, a obyczaj stateczne zachować mógł. Malowania nierządności pełne, rozmowy, y pieśni wszeteczne, towarzystwa z ludźmi wszetecznymi, żarty, trefne powieści, łagodne namowy, a którego wieku, którego pogłowia nie plugawia? a kogo do wszelakiego wszeteczeństwa nie przywiodą? Toć są wdzięczne przynęty, to przysmaki ślaczne, to uciechy rokoszne: które zmyśli ludzkie głaszczą, ciała zapalają, myśli zabawiają, rozum mamią, a wolą pod moc, y panowanie swe podbijają. Tego było z przodka zabraniać dzieciom, y młodzieńcom: tego się każdy wiek, każde pogłowie, każdy stan ma strzec: to z miast,

y z Rzeczypospolitych społem y z temi, co to wymyślają, ma być wykorzeniono. Co też y *Aristoteles* (d) w swoich o Rzeczypospolitey Księgach czynić każe, y *Augustus* Cesarz uczynił temu dosyć, wywoławłszy z ziemie Owidiusa Poetę dla gamrackich wierszow. Jako daleko więcej urząd Krześcijański ma się srożyć na tych, którzy sprofnym malowaniem, wirszami nieuczciwemi, postawami, pochodem, y tańcami do wizerunkow wszeteczności skłonnemi, y inżemi pobudkami wszystkich do Wenusu wprawują, uczciwe obyczaje psują, a karność ziemską ile mogą niszczyć? Bo zaniechawszy tego, a nieskarawszy, próżno na skażone a złe niektórych obyczaje narzekamy. Gdyż to być nie może (jako y Pan Chrystus (e) poświadcza) aby jagody z czerwnia, albo z ostu figi zbierać miano. W wielu miastach bywają nierządne domy jawnie postanowione: aby tam nędzne białe głowy każdemu były pospolite, a wszystkich nierządność okrom karania tam się płodzić mogła. Co aczkolwiek w obyczaju jest, ale niechby urząd pilnie w to weyrzał, jeśliby to z pożytkiem Rzeczypospolitey było, mieć takie mieysce, gdzie wstyd tracą, a w pośmiewisku mają. Sprofnać to rzecz, a niewiem jeśli nie toż, co gromad złodzieyskich, y rozboyniczych jawnie cierpieć. Tenżeć on naysłodszy

Bog

(d) *Aristoteles* *Politic.* 7. (e) *Matth.* 7. v. 15.

Bog y mężoboystwa, y złodzieystwa, y nierządności cielesney zakazał: a przedtę sę, ktorzy nie wiem jesli z prawa, czyli z oby-
czajow, czyli z oboygą, pewnych czasow
czyńlż wybierają od tych, ktore nierządnością
ciała swego pożytek sobie czynią, naśladowac
onego Wespazyana, ktory gdy od moczu do-
chod brał: a z tego iy syn strofował, on pie-
niądze zebrałszy, do nosa mu przytknął, y tak
mu odpowiedział:

.... *Lucri bonus est odor ex re qualibet.*

To jest:

Zysku, z czegobykolwiek był, dobry za-
pach jest.

Chyba że Wespazyan czynił sobie poży-
tek z rzeczy od Boga niezabronioney: a od
nierządnic nie inaczey bywa dochod wycią-
gan, jedno jako od złodziejow, abo od mę-
żoboycow. Lecz niebieskie przykazania wży-
tkim, ktorzyby się od pożądlivosti cielesney
hamować nie mogli, każą, aby żony poymo-
wali, a w granicach prawdziwego małżeń-
stwa mieszkal. Ale iżby gromady nierządnic
jawnie chować miano, tak nie masz w Piśmie
świątem, jako y o tem, aby gromady zło-
dziejow, mężobojec, y inszych złoczyńcow
jawnie być miały. Nie śmiem owych scha-
dzek mężczyzn z białemi głowami, ktore czy-
nią dla tańcow, do nierządnych domow przy-
rownąć, alebych to rad widział, żeby mą-

drzy ludzie w to pilnie weyrzeli. Przyzywają tam mężatek, a często okrom mężów, wzywają też tam y panienek okrom rodziców. Bo czem która z nich jest gładsza, abo wdzięczniejsza, tym ją częściej w takowych schadzkach widać, czasem służebnica za nią, czasem bez służebnice. Czynią takowe schadzki nie tylko żonaci, ale też y bezżeńcy, którzyby żadnego towarzystwa nie mieli mieć z pogłowiem nie swego rodzaju, gdyby jacy chcieli rzecz pokazać, co słowy obiecują. Przystrajają przeto ucztę, pokarmy, y napoje dając wydworne: jedzą tam y piją nie do sytości, ale do obżarstwa, y pijaństwa. Bo wzięli sobie na takich ucztach w obyczaj pić za zdrowie niektórych na się łańkawych. A tak y one białe głowy, przywyknawszy dworskim obyczajom, pełnią rzekomo, aby się nie zdały nie życzyć zdrowia onym, za których zdrowie takowe przepoje czynią. Świadczy *Valerius Maximus* (f), że za onych czasów w Rzymie białe głowy wina pić nie znały, aby się jakiey sprofności nie dopuściły: bo od Bachusa nablížszy pospolicie bywa do zakazanej Wenery stopień. Dziś y winem, y jedzeniem ciała fame przez się pałające rostkają, a onych się upadków, o których *Valerius* mówi, nie boją. Jakoby czyśćto czyśćć niewieścia zupełna być mogła, gdzie takich pod-

(f) *Valerius de institutis antlquis.*

podżeg do rokoszy poddawają. Sieją się na tych ucztach, o którychśmy poczęli mówić, rozmowy żartowne, nawiecy ku wszeteczności złożone. Potym grają, tańczą, skaczą. Lecz a ktoby mógł tajemne ich słowa, y co się czaśem od drugich słyzy, y wszystko, co się ku wszeteczności ściaga, ktoby, mówię, ich żarty, y błazeństwa mógł wypowiedzieć? Ktoby to wyślowił, co ci broją rozsiadłszy się po sali każdy z swoją, gdy po komorach, y po komnatach biegają, y tam y sam chodzą, grają, y nieuczciwie się dotykają? Mnie zaś takowe schadzki zdadza się być nierządnemu domowi podobne. Nic się tam nie dzieje, coby nie miało drogi otworzyć ku złemu czynieniu, abo złemu myśleniu. Bo a która tam będzie, coby się ztamtąd lepszą do domu wrocila? Psują (mowi Paweł, (g) przywołując wiersz Menandrow) dobre obyczaje złe rozmowy. Przeto a jakoż która z takich schadzek odeydzie odwołując serce wolne od wszetecznego lubowania, choćaby też na ciebie splugawiona nie była? O nieszczęśliwi rodzicy, y mężowie, którzy corki, y żony mają, kotorem się takie biesiady podobają. O nieszczęśliwe mężatki, y dziewczeczki, które się w takowych schadzkach kochają, na których prawie nic takiego nie słyżą, coby cniecie ich pożytecznie było: alej co zawadza,

o 4

bar-

barzo wiele. Nie jeden im jest pokusą, ale też y one nie jednemu. Przychodzą napatrzeć się: ale też dla tego, aby się y ich samych napatrzone. Zapalają inne przeciw sobie, y same bywają zapalone: jako jeden powie: ... *Uritque videndo fœmina*, to jest: Uyrzana niewiaſta zapala, ale y sama zapala się ogniem częścią swym przyrodzonym, częścią też nabytym z pokarmow, trunkow, z łagodnych rozmow, y z widzenia wiela ofob: z ktorych jedni gładkością, drudzy rodu zacnością, drudzy bogactwy, albo inſzemi jakimi ozdobami zalecać się mogą. Temi wſzytkiemi rzeczami, abo każdą z ofobna nieſzczefne dziewczeczki bywają połowione. A gdy się już ułowią, a kto mniema, aby mogły ſerdeczne panieństwo zachować, chocia jeſzcze ciało w czyſtości zachowały? Lecz gdy czyſtość ſerdeczną ſtraci, aza się nie łacno do cielesnego wſzeteczeńſtwa ſkłoni, by jedno mogła naleſć drogę, jakoby to ſnadnie ſprawić? O jako to jeſt wielkie ludu Chreſciańskiego ſzaleństwo, iż tego albo nie baczą, albo na to nic niedbają. Dałby to Bog, żebych tu albo ja ſkłamał, albo by takowe ſchadzki nigdy nie bywały. O jako lepiej u Waldenſow, ktorzy ſą w Czechach (zową je niektorzy Pikartami, albo Bratrzykami) u ktorych wſzemu ludowi zabroniono igier, tańcow, y podpijania. Żadnych tańcow u nich

nie

nie bywa, żadnych biesiad ku sprosności nie sprawują. (h) Słyszę też, że w Turczach taki obyczaj jest, że białe głowy, a zwłaszcza mężatki nie wychodzą z domów jedno z zakrytą twarzą. Y jeśli by kto obcy do nich w dom wszedł, tedy także zakrywają twarz. Powiedają, że Cezarz Turecki córki swe za Bałze wydawa: ale oni choć zięciowie, aczkolwiek Cezarza Oyca swoich żon znają: ale matek ich w twarz nie znają. Takci ten grubo lud rozumie, że wiele należy ku zachowaniu swych niewiaśc czyściłości na tem, jeśli by ich albo nikt nie znał, albo ich barzo mało było, co by je znali. A nie bez przyczyny zaprawdę. Bo a co za potrzeba znajomości szukać z kim oney, która przymierzem, a wiarą małżeństwa z kim złączona jest? A gdy mąż nie dopuszcza, albo niewie, a jako się ich żonom godzi do igry, biesiad, albo do tańców chodzić? Na męża należy z postronkami ludźmi sprawować to, co ma być sprawowane, zaś niewieście przystoi o domowych rzeczach staranie mieć. Która tedy niewia-

(h) Waldensowie byli Heretycy w Czechach. Wspomina tu ich skromność Autor dla zawstydzenia Prawowiernych tak właśnie, jako kiedy przytaczamy cnoty Pogan: ukazując przeto, iż Poganie niektorzy lepiej żyli rządząc się samym światłem rozumu, aniżeli zli Chrześcijanie objaśnieni światłem prawdziwego Boga y wiary.

sta za biesiadami chodzi, która się w towarzystwo wielu ludzi wdawa, aza nie podawa drogi do tego, aby się kto o jej stateczność starał? A tańcow, albo skokow aza się nie trzeba strzec, które są nayspewnieysze przedawanie siebie, siatki do iłprośney, a zakazaney nie-rządności? Powieda *Cicero*, że żaden trzeźwy nie tańczy, chybaby szalał: także gdzie ludzi nie maż y na skromney, a uczciwey biesiedzie. Zkąd się znaczy, że za czału Ciceronowego za haniebną rzecz miano taniec, który gdy *Murenie* miało przymowki zadano, nie zdało się Ciceronowi, aby go obmową jaką bronił, ale zgoła tego prał, biorąc sobie w tej mierze na pomoc obyczaje *Mureny* z trzeźwością, a miernością złączone. Lecz za naszego wieku ledwie za biesiadę mają, gdzieby opilstwem a tańcem wszystko nie szumiało. A tym sposobem odstąpiło się nie tylko od Chrześcijaństwa, ale też y od obyczajow pogańskich chwalebnych. Wszakże ja nie jestem ten, abych skokow, abo tańcow ludziom pobożnym zgoła zabraniać miał, by jedno były uczciwe w trzeźwości, a z rozpominaniem dobrodzieystw przeciwko nam Bożych złączone, a ktemu aby były panieńskie osobno, a męskie osobno. Takci Dawida (i) przytomność Boża, a jego dobrodzieystw rozmyślanie ku skakaniu pobudziło, gdy fkrzynię Bożą

(i) 2. Sam. 6. v. 14.

żą do miasta Judskiego prowadzono. *Maria* (*k*) też Siostra Aaronowa, y drugie niewia-
 sty z bębnami, z tańcami śpiewały Bogu nie-
 śmiertelnemu chwały, za sławne z Egiptskiey
 niewoli wybawienie. Takich tańcow, y ta-
 kiego wesela, ktoreby czasem od serca nasze-
 go do ciała pochodziło, wiarę w nas stwier-
 dzało, a miłość y chęć ku rzeczom Bożem
 więtszą w nas zapalało, Duch Święty doma-
 ga się po nas, mówiąc tak przez Dawida: (*l*)
 Chwalcie Pana bębnem, y piszczałką: chwal-
 cie go na strunach, y na organiech: chwalcie
 go na cymbałach, dobrze brzmiących: wszel-
 ki duch niech chwali Pana. Lecz, jakom
 rzekł, takie tańce nie mają być płocze, ani
 błazeńskie: ale skromne, trzeźwe, z posta-
 wą przystoyną, z ktoreyby się zbożność po-
 kazowała. Lecz zbytnie skoki do wszetecz-
 ności skłonne, a sprośnością pachnące, niech
 będą oddalone od ludu, który się wszystkim
 Bogu poświęcił, a wszemi słowy, sprawami,
 postawami ma wielmożyć Pana BOGA Zba-
 wiciela swego.

(*k*) 2. Moysis 15. v. 20. (*l*) Psalm. 150. v. 45.



ROZ-

ROZDZIAŁ XXIV.

I. Trzy zarazliwe wady, hardość, lub domaganie urzędow, zbytek, y łakomstwo, rownąją się. II. Opysze, y pragnieniu sławy długa rozmowa. 1. Opisanie pychy. 2. Na wiele się części dzieli. 3. Skutek pychy. III. Lekarstwa przeciwko pysze mają być dostawane, lekceważeniem rzeczy doczesnych, jako 1. cielesnych, 2. bogactw: 3. rzeczy płonnych, a drobnych. 4. Potym rzeczy z jałami wadami złączonych. 5. Potym też y cnót z serca pochodzących. IV. Naostatek jest gadka o tem, jeśli, a poki domaganie sławy w człowieku Krześciańskiem ma być chwalone.

Odprawiliśmy już różbieranie o zbytku, który bywa w pokarmiech, w szatach, y w rzeczach Wenerze należących. Teraz mowmy o utracie, y o inszych wadach ktemu przyłączonych, bo ktorzy ludzie swowolnie, a rospuśtnie żywą, ci muszą wiele utracać, y hardzie rozdawać: a ktorych się ta wada trzyma, nie może to być, aby się też łakomstwa nie mieli chwycić. Bo zapaleni chciwością bywają przymuszani do wydzierania rzeczy cudzych, tak słuźnie jako y nieśluźnie, aby im dostawało, coby rozdawali. Co acz w każdym jest mierziono, wszakże więcey w przednieyszych Paniech, a osobach urzędowych, ktorzy do wydzierania cudzych rzeczy

czy wielką moc mają. Znamienicie to ludzie mądrzy obaczyli, że chciwość urzędów, a zbytek, y temu przeciwne łakomstwo, są przyczyny, które wielkie Rzeczypospolite bardzo wążdzą. Bo ludzie chciwością urzędów zapaleni upornie się ich domagają, nie dbając kędyby iść, jedno dokąd. A zbytek jest niewstydlivosti, y wszelakiej wszeteczności matką: a owszem y samego łakomstwa, które potem rodzi y śmiałość, y łupieństwo, abo wydzieranie, y wymyśla rozmaite siatki na łowienie pieniędzy: z których bardzo wielkie złości mnożstwo roście, dla czego też tym więcej ludzie dobrzy, Rzeczypospolitą więcej niżli swe pożytki miłujący strzec się ich mają. Także pychy, która za chciwością urzędów chodzi, iż się niemniej strzec trzeba, roszkazuje on święty mąż Paweł temi słowy: (m) Nie rozumiey wyśoko, ale boy się. Kto stoi, niech patrzy, by nie upadł. Jeśli kto rozumie się czem być, gdy nie jest niczym, sam się zwodzi, y w błąd się przywodzi. Który błąd jako obfitą materią do wielu złości podawa, ukazać muszę. Bo pycha a co jest inżego, jedno (jako *Augustin* napisał) własney, ale płochey zacności miłość? A ta miłość jako w ludziach jest rozmaita, a prawie niekończona, trudno wypowiedzieć. Bo jeden chce przewyższać gładkością, drugi ciała duzo-

ścią,

(m) Rom. 12. v. 16. Galat. 5. v. 6.

ścią, inſzy nauką, a inſzy rozumu oſtroſcią. Jeſt też kto ſię rodzajowi ſwemu wielce dziwuje, herbami ſię popiſuje, a długi przyja-
cioł porząd wylicza. Niektorzy zacnoſć ſwą
okazują bogaćtwy, y doſtatkami wſzytkiego:
przeto też y ſług wiele chowają, y ſtoł hoy-
nie przyprawują, ſłużby przyſtrajają, na ſprzęt
ſię domowy rozmaity, y na ſzaty koſztowne
zdobywają, na koſztowne ſię budowanie prze-
ſadzają, y na inſze rzeczy, o które trudu
albo dla drogiey materyey, albo dla miſterney
roboty. Lecz nie tylko z tych rzeczy, które
w ſobie niejaki podobieńſtwo uczciwoſci
mają, gornoſci ludzie ſzukają: ale też y z
drugich płoſnych, a nikczemnych rzeczy, y
które w ſobie wadę mają. Chodzeniem, ſie-
dzeniem, ſtaniem, igraniem, głowy zwieſza-
niem, kłanianiem zbieramy ſię na taką poſta-
wę, którąbyśmy ſię albo inſzym podobali,
albo drugie przechodzili. Szatą, trzewikiem
albo botem, czapką, kordem, paſem, perłą
ſwietną, kamykiem oſobliwym, y wſzelakim
koſztownym ubiorem, a z daleka przynieſio-
nym tak ſię chcemy popiſować, aby ſię nam
dziwowano. Zradę, oſzukanie, zbytnie pi-
cie, obżarſtwo, wſzeteczenſtwa, y wſzelaką
niemiernoſć za pochwałę ſobie mamy. Gwałt
komu uczynić, cudze wydrzeć, człowieka
zabić, ſwięte y nieſwięte rzeczy gwałcić,
za chwalebłą rzecz poczytamy. Bo te rze-
czy mają ſwoje dziwowidze, y chwalce: kto-
rzy

rzy sprawy chocia nieprzyſtoyne nieinaczej
wſpominają, jedno jako zacne zwycieſtwa,
Bywa to tedy, że głupſtvo ludzkie w tem
wſzytkim pragnie nad drugimi gory. Nad
to w takiejiey chęci tak wielka jeſt nadętość,
iż wiele ich dają to po ſobie znać, jakoby to
było w nich, czego albo zgoła nie maſz, albo
daleko mniej jeſt, niź oni chcą być widzia-
ni: nie tak ſię o to ſtarając jacy ſą, jako o
to, jakiemi ſię zdadzą. Ktora to chęć taka
jeſt w kaźdem ſwem rodzaju, iż kto ſię pod
moc jey podda, ten muſi wſzech uczciwoſci
wyrządzania pragnąć: muſi zewſząd u poſpo-
litego człowieka ſławę ſobie jednać, wedle
ich mnimania żyć, a ſprawy ſwoje więcey
do okazowania, niź do prawdy ſtoſować, a
czafem y tajemnemu cudzemu pomyſleniu
muſi uſługować: muſi taki ſłow, kiwania gło-
wy, abo rąk, y poſtawy tych, ktorzy go więc
witają, abo przyimują, pilnować: to jeſt, je-
ſli powſtał, czyli uſiadł: miał czapkę na gło-
wie, czy ją zdjął: jeſli ſię uklonił, czyli nie:
ktemu też mieyſce, ktore dał, jeſli prawe, czyli
lewe: jeſli krzywem, czyli wdzięcznym okiem
poyrzał: twarzy jeſli wesołej, czyli kwaśney
był? Bo z takich nikczemnych, a płonnych
poſtaw bywają brane znaki abo uczciwoſci,
abo wzgardy: a częſtokroć przyjaźń tym abo
ſię ſtwirdza, abo ſię rozrywa. Atoli jakie
przyczyny, takie też y ſkutki. Ktorzy tą wadą
ſą zarażeni, ci bez mała ſą tacy, iż ſię ſobie
zda-

zdadzą być naylepszemi, albo wždy takimi od drugich chcą być widziani: y dla tego drugimi gardzą, y mniej ich sobie wazą, rozumiejąc je sobie być nierownemi, drugim zayrzą, ktore abo sobie rownemi, abo siebie przewyższającemi być rozumieją. A przetoż co u nich cudnego widzą, to szpecą, co uczciwego, to plugawią: co pochwały godnego, to ganią, a wszystko na złe wykładając, abo jawnie sromocą, abo, jeśli nie mogą, we złe mnimanie przywodzą. A jeśli by kto chciał się przeciwic, mówił przeciwko temu, za to mają, że im krzywdę uczyniono. Ztądże gniewy, zwady, krzywdy, ktorem niecierpliwie, a wżytkim prawem dosyć czynić, za potrzebną rzecz mają, żeby ich abo za niemężne, abo za bardzo wzgardzone nie poczytano.

Ponieważ tedy pycha tak wiele złego z sobą przynosi, a nawięcej się rodzi, y roście z nieznania samego siebie: przeto każdy, kto by ją z serca swego wykorzenie chciał, niech się co naypilniej o to stara, aby, jako on *Pythius Apollo* rozkazał, samego siebie znał. Wżytcy się jednako rodzimy z jednychże początkow: wżytcy rodzenie nasze przywłaszczamy jednemu, a tymże rodzaju ludzkiego pierwszym rodzicom: wżytcy się chlubimy z jednego Oycy niebieskiego, jako y Poeta *Pogański* rozumiał, kiedy rzekł:

Denique caelesti sumus omnes semine oriundi,
Omni-

Omnibus ille idem Pater est. to jest:
 Wszytcyśmy z niebieskiego nasienia powstałi,
 Wszem ludziom jeden Ociec, acz go zanie-
 dbali.

Wątkość przyrodzenia, wychowanie, bieg
 żywota, postępek wieków, naostatek śmierć
 łama: czyni nas wszyscy sobie równymi.
 Niech przeto każdy pozna, z kąd powstał, y
 przyrodzenie swoje wszystko, jako krewkie
 jest, jako rozmaitem niemocom, nędzom, a
 naostatek y śmierci poddane: wszystkie też
 siły y serdeczne, y cielesne jako w powinno-
 ściach swych są leniwe, nikczemne, różne,
 między sobą walczące, y nie długo trwające.
 Siły cielesne za czasem wątłują, a są słone
 z bydłoty: a chociażby też najmocniejszy by-
 ły, przedsię barzo wielu bydłotom nie mogą
 być równe.

Niech też y to każdy obaczy, co się nie
 z nami rodzi: jako bogactwa, możność: kto-
 re też także są niepewne, nieustawiczne, a
 nietrwałe. Częstokroć w maluckiey chwili
 giną te rzeczy, które za długi czas, y wiel-
 kiemi pracami były nabyte, y otrzymane.
 Przydayże ktemu y słachetność rodu, to jest,
 herby, y męstwa przodków, których jeśli po-
 tomkowie polerować nie będą, tedy im by-
 wają ku wielkiej fromocie, jako leniwcóm, a
 wyrodkóm. Widamy też, że niektórych sła-
 cheństwo prze ubóstwo, y niedołatek mają-
 tności abo ginie, abo się na swem miejscu
 P nie

nie zostawa: jako wszystkie rzeczy upadające od niemocy, y dawnością starości giną, a zacności swej pierwszej nie zachowują. Zkąd łatwo poznać, że słabeństwo nie z rodzaju, ani też z wielkiej majątności pochodzi. Ale chociażby je też rodzajowi przyczytano, coż wždy inszego jest, jako *Ludovicus Vives* znamięnienie mówi, jedno los rodzenia, a ludzkie mniemanie, którego częścicy przez rozboy dostawają, niż kiedy przez męstwo? A jeśliże się słabeństwo z męstwa urodziło, tedyć to głupia rzecz, chlubić się tym, żeś miał oycy dobrego, gdyś sam zły, a sprostnością swoją szpecisz rodzaju piękność. Jeśliżes się z dobrych rodziców urodził, więc się o to staray, abyś im był podobny, a sprawami cnotliwemi żeś prawdziwy słachcic jasnie pokazuy, a tedy sama twoja cnota nie dopuścić pyśnić się z twoich, y z oycowskich spraw, abo też y drugimi, którzyby tobie nie równi byli, gardzić. Bo gardzić kim dla tego, iż się nie urodził słachcicem, a co inszego jest, jedno Boga Sprawcę rodzenia milczkiem strasować, jako mówi tenże wielce uczony człowiek *Vives*. Ktemuż się ściągają dostojenstwa, y sława, które się też y ludziom niegodnym często dostawają: a częstokroć więcej za życzliwością, abo za płochością Pańską, niż za statecznym uważeniem bywają dane: to pewna, że więcej na ludzkim o nas mniemaniu, y na woli, niżli na naszej cno-

cnocie należą: jako *Aristoteles* powiedział, że cześć nie na tem, kogo czcią, ale na tem, kto czci, należy: przeto też czasem za maluczkim wieści jakiey powieniem tak się odmieniają, że ktorzy byli we czci, y w sławie, wnet bywają niesławni, y nieuczciwi. Nie maż przeto, dla czego tych rzeczy (o ktorychem mówił) tak wielce ważyć, aby nam miały myśli dodawać.

Ktorzy się czapką, kamykiem drogim, postawą, pochodem, y inżemi takowemi frażkami pysznią, ci swoje nikczemność wyjawiają: a ktorzy się z niecnoty chlubią, oni o swej płochości, y ostateczney nikczemności świadczą, mało mając na tem, że wystąpili, ażby się sowitą niecnotą splugawili.

Coż tedy jest, w czymby przewyższania żędać trzeba: co, jedno cnota, która y trwaśa jest, y temu, kto ją ma, sławę y dostoyśtoyność przynosi? Ale cnota w człowieku niedoskonała jest, a nie wszystka jednemu człowiekowi bywa dana. Kto tak wielką dobrotliwość, kto męstwo, kto skromność w sobie ma, aby kiedy z drogi nie uśtąpił? Nad to a kto jeden ze wszystkich cnot jednako się weselić może? Zacie słynie *Herkules* dla ofobliwego męstwa, ale że się od cudzych rzeczy nie prawie wstrzymywał, uskarża się on pracz, ktoremu był on woły wziął. Dobrotliwość *Cajusa* Cesarza aż do nieba podnoszą, ale tegoż jego żołnierz byłym cudzołożnikiem

zowie. Mnodzy ludzkości, y sprawiedliwości pilno służyć: ale ciż sami namiętności swoich na wżem pohamować nie mogą. Niektorzy szczodrobliwością, y wielmożnością słyną, ale im wielkiego, a mężnego serca nie dostawa. Są, którzy się z strony tego zdadzą być sprawiedliwi, że nikomu krzywdy nie czynią, ale ci sami nie odpierają, choćby mogli, od drugich zadanej krzywdy: a to dla lenistwa, albo dla bojaźni, albo dla jakiej inżey przyczyny. Ale co wiele mówić? żaden jeszcze nie jest widzian na świecie, w ktoremby się jednako wszystkie cnoty świeciły, y owszem w ktoremby się jedna ktorakolwiek prawie doskonała okazała, gdyż żadna nie może być rozumiana prawie doskonałą, jeśli z nią drugie nie będą zmieszane, a zwiłkane. Paweł Apostoł (n) gdzie o darzech, kteremi służy Kościelni mają być ozdobieni, rozprawuje, powieść, że Bóg chciał, aby ta różność była w jego ludu, żeby jedni drugie darami przewyższali: aby ta różność była pożyteczna do zgody, y do ozdoby wszystkiego ciała: a to wzorem członków ciała człowieczego objaśnia, z których każdy urząd swoy ma. Coż tedy jest dobry Panie, dla czego byś się ty nad drugiego przekładać, a drugiego lekce ważyć miał? jeśli to rozumiesz o sobie, że maż co nad inże, przedsię u-

(n) 1. Cotinth. 12. v. 5. 6. 7. & 12.

uścić się tego nie możesz, aby cię też drudzy także lekce ważyć nie mieli dla tych cnot, ktoremi cię przechodzą, abo ktore jednak w sobie mają, a ty ich nie masz. A równieby tak było, jako gdyby nogi lekce ważyły oczy, przeto iż nie mogą chodzić, a oczy lekce ważyły ręce, że nie mogą widzieć, a tak y daley każdyby członek lekce ważył drugi dla tego, iżby jego urzędowi nie sprostał: zkadby potym urosło wżytkiego ciała rozrządzenie, albo wżdy zemdleńie: ponieważby dużym, a mocnym być nie mogło za niewiernością członków. Ono opuszczam, że wiela ludzi godności tają się w nich: a zwłaszcza one, ktore w sercu swe mieysce mając, współek y z onym sercem od obliczności ludzkiej są oddalone? tak iż nie bez przyczyny Paweł, (o) odzywając nas od próżney chwały do uniżenia, y skromności, rozkazuje, aby każdy drugiego rozumiał być nad się wyższym. Co jeśli nic nie jest wzgardy godnego, jedno występek: wszakże ponieważ y my sami nie możemy być od każdej wady próżni, przeto słusznie mamy drugich litować, a nimi nie gardzić: chybabyśmy chcieli, żeby też nami gardzono, dla wiela rzeczy sprostnych, szpetnych, y mierzionych, ktore w nas są. Sam Paweł (p) powie-
 że Zakon Chrystusow nieuaczey może być

P 3

wy-

wypełnion, jedno gdybyśmy jeden drugiego
brzemiona nosili. Y Zbawiciel nasz (q) przy-
kładem samego siebie chce to po nas mieć,
abyśmy drugich krewkości znaszali, a one,
ile być może, leczyli: ponieważ lekarstwa nie
trzeba zdrowym, chyba chorym. Ale co wie-
le mówić? Zaisze jest to rzecz człowieka
głupiego, a siebie mało znającego, mieć fer-
ce przeciwko drugim wyniosłe, które jakoby
okno otworzywszy, poda się im także wza-
jem ku wzgardzie, y ku pośmiewisku: gdyż
żadną cnotą inšzych nie przewyżłzamy, ko-
rąby także drudzy nas nie przewyżłzali. A
zaś za mądrego wšzytcy sądzą, skromnie o
sobie rozumieć, a o drugich tak u siebie my-
ślić, iż chociaby się też zdali nie prawie być
bez wady, a wszakże wšdy jednak mają swo-
je godności, acz podobno mnieysze niżli in-
šzy, ale przedsię Kościołowi świętemu, y
Rzeczypospolitey barzo potrzebne. Lecz
niech będą te twoje godności nazacnieysze,
ale a któreż wšdy z nich masz, cobyś ich
nie wziął (r)? A jeśliś wziął, czemu się chlu-
bił, jakobyś nie wziął? (s) Nic tobie od Bo-
GA nie jest dano w ten sposób, abyś się ztąd
wynosić miał, a drugimi gardził, abo lekce
ważył. (t) Y owszem to rokazano, abyś się
nie podnosił: ale jeśliś się zda, że stoisz, patrz
abyś

(q) Matt. 9. v. 12. (r) 1. Corinth. 4. v. 3.

(s) Rom. 12. v. 16. (t) 1. Corint. 10. v. 12.

abyś w głębokie złości nie upadł: y abyś się uniżał pod możną ręką Bożą, który składa mocarze z stolic, a niskie wywyższa. (u) Leczyby kto rzekł: a więc ty mnimasz, żeby wszyscy mieli być ganieni, którzy przewyższenia, y przełożenstwa w jakieykolwiek rzeczy pragną? Nie wierz temu: ale tak mni mam, że y te rzeczy trzeba pilnie obaczać, w których się przewyższania chęć bawi, y sama ta chęć stateczną radą, a dobrym rozsądkiem ma być rządzona. Bo tego nie mamy ganić, kto sprawiedliwością, męstwem, szczodroblowością, rozumieniem wiele rzeczy, y infzymi cnotami chce drugie przechodzić: ale tego, który w rzeczach wyżej pomienionych płonnych, lekkich, y nikczemność pokazujących, albo jaką wadę w sobie mających chwały pragnie: albo też, jeśli się cnotami bawi, nie czyni tego dla nich samych, ale dla łapania różnych ludzkich przeciw sobie chęci, albo też tylko dla dostąpienia sławy. A do takiej żądze przyłącza się pośpolicie nadętość serca, y jakom wyższy powiedział, gardzenie drugimi wzgard, które pychę wypełnia: a okrom niego pycha trudno ma naturę swą zatrzymać: co *Augustyn* opisując pychę opuścił, ale ma to być dołożono, aby tak na wszem było dostateczne opisanie pychy. Pycha jest przewrotna prze-

wywyższenia w ktoreykolwiek rzeczy chęć z nadętością serca, a umysłem wzgardzenia drugich złączona. Lecz kto będzie więcej o fame rzeczy, niż o mnimanie ludzkie dbał, a o to się będzie starał, jakiby był, więcej niż o to, jakimby był widzian: temu, gdy się prostej do cnoty drogi trzyma, a nie za cudze, ale za swe dzielności nagrody pragnie, niema nic przodkowania, y sławy zabraniać. Boć to podał Paweł Sw. ktorego ja naśladowę, gdy tak pisze: (w) Uczynku swego niech doświadczy każdy, a tedy w sobie pochwałę będzie miał, a nie w drugim. Bo a co innego jest pochwała, jedno (jako *Cicero* powie) zgodne dobrych wychwalanie, a nie nakażony głos dobrze rozrządek dawających o przewyższającej cnotie: przeto nie kształt cnoty ma być w tych, którzy pragną sławy: ale sama cnota, ktorej niech naprzód nasze sumnienie świadectwo wyda, że my nie cudzych rzeczy, ani za cudze sprawy zapłaty pragniemy: ale że y nasze brzemiona nosić, y naszymi sprawami czci, a sławy dośławiać chcemy. Potym jeśli do tego przyśłapi dobrych ludzi pochwalenie, a rozrządek nienakażony ludzi dobrze rozumiejących, żebyśmy tym pospolitego głosu świadectwem, a sami stateczniyszy w cnotie byli, y drudzy się do tegoż przykładem naszym pobudzali:

■

(w) Galar. 6. v. 6.

a tym jakoby światłem przed ludźmi świecącym był sławion (x) Ociec on nasz, który jest w niebiesiech, toby tym nie trzeba gardzić. Wszakże przedsię człowiek prawdziwą cnotą ozdobiony ma być takiego serca, chociażby żadna sława jemu nie rośła, y owzemby też dla cnoty y był nienawistnym, y co złego cierpiał: przedsięby od niey nigdy nie odstępował, a na samem dobrego uczynku sumnieniu (choćaby mu ludzie abo zyrzeli, abo zaniedbawali jego cnoty) prześtawał: która pochwała zaprawdę u Boga onego nasprawiedliwszego Sędziego, a naślakawszego Nagrodziciela jest ze wszech nawiętsza. Jako tenże Paweł świadczy mówiąc: (y) Pochwała nasza ta jest świadectwo sumnienia naszego. Bo gdyby kto nie prześta-
wając na sumnienia swego świadectwie, nie chciał nic czynić, ażby nań patrzano, y w uściech iy miano: niech tego patrzy, aby szukając chwały ludzkiej, nie stracił tey, która jest od Boga. Bo tak o nim mamy rozumieć, że ten już zapłatę swoją wziął, wietrzney sławie usługując. A może się niespodziawać wziąć oney niebieskiej zapłaty wedle nauki Chrystusowey, który tak mówi: (z) Gdy jałmużnę dawacie, gdy się Bogu modlicie, gdy pościcie, nie czyńcie tego przed ludz-

P 5

(x) Matth. 5. v. 16.

(y) 2. Corint. 1. v. 12.

(z) Matth. 6. v. 1. 5. & 16.

ludźmi, abyście widziani od nich, inaczej to tylko będzie waszego uczynku zapłata, a zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie, mieć nie będziecie. A tak nie pracujemy tylko w ten sposób, abyśmy się ludziom spodobali, ale dla tego, iż to, co czynimy, y dobre jest, y Bog to rozkazał: a uczynki nasze obracamy nie na próżną chlubę, co jest nieczemna: ani na własny pożytek, co należy na szynkarze, ale albo ku pożytkowi ludzkiemu, albo ku chwale Bożej, któremuśmy wszystko przypisać winni, cokolwiek w nas dobrego jest. A gdy się to tak postanowi, jeśli pochwała, y świadectwo dobrych a mądrych ludzi przystąpi do uczynku naszego, tedy tym nie trzeba gardzić, gdyby to jacy było ku onemu końcowi, który sam Chrystus ukazuje: Aby rozśławion był Ociec niebieski wszystkich dobrych rzeczy Sprawca, a iżby jakoby światłością naszą drudzy podzégali się do dobrych uczynków. Czego y Paweł (a) po nas chce, gdy rozkazuje, abyśmy opatrzenie czynili uczciwe rzeczy przed oblicznością wszystkich ludzi. Bo (jako mowi jeden *Orator*) nie dbać o to, co kto o niem rozumie, nie tylko jest chlubiwego rzecz, ale y rozpustnego. Paweł też (b) chce, aby Biskup miał dobre świadectwo y od onych, którzy z nim nie

(a) Rom. 12. v. 18.

(b) 1. Timoth. 3. v. 7.

nie dierząż, a to co inszego jest, jedno pochwała? Napomina też wśzytkich, aby o tem myślili, co do cnoty, a do pochwały należy. Bo nam (powieda *Augustyn*) potrzebny jest żywot nasz, a drugim sława nasza: a sława do czego należy, jedno do chwały? Poty tedy chciwość sławy ma być chwalo-
na, pokiby się o cnotę opierała, a szła za nią, jako cień za ciałem. Tego, ktoby ganił, a czego inszego pragnie, jedno tego, abyśmy nie byli widzeni takimi, jakimi jesteśmy? a potym tego, aby ci, którzy widzą nasze dobre uczynki, abo żadnego rozśądku o nich nie dawali, abo zły dawali? Lecz nie byłaby to dobra nauka, ale jedno zepsowanie przyrodzonego w dobrych rzeczach postępu. Sława, y cześć, powieda Paweł, (c) każdemu czyniącemu dobrze. Ktora tedy sława od dobrego uczynku, a owszem od samey cnoty pochodzi, ta nie ma być ganiona, a zatym ani pożądanie jej. Zaś która zinać, ta zła jest, y pożądanie jej złościwe. Bo rzeczy złey pożądanie nie może być dobre, ale y szkodliwe, y przygany godne. A to o pysze, y pożądanu sławy niech będzie dosyć.

(c) Filipp. 4.

ROZDZIAŁ XXV.

1. *O próżności słow w nazywaniu, w pochlebowaniu, y w pisanu listow. 2. O złem obyczaju, y przysięgania nierozmyślnie. 3. T obrażenia z kłamstwa chocia słusznie zadane-go. 4. T o czynieniu Oracyi przy pogrzebie.*

Z głupstwa też zbytney urzędow chęci, albo pychy pochodzi ona chęć łagodnych słow w nazywaniu, y w rozmowach, gdy ludzie uczciwi bez słow jakoby uroczystych nie chcą dać z sobą mowić: a jako dostojnością, y obfitością rzeczy drugie przechodzą, tak się też wielce kochają w słowach gornych, a nie jedney osobie należących. Ale co mowię o ludziach uczciwych? Ledwie kto jest albo rowny nam, albo y podlejszy, któryby się nie gniewał, gdy do niego mowią, jako do jednego. Prawieśmy stracili używanie tego słowa *ty*. Mowiąc do jednego, tak trzeba rzecz stosować, jakby się do wielu mowiło. Drudzy nie przestawają na odmienieniu liczby, jeślibyś osoby nie odmienił: a przetoż gdy do nich kto ma mowić, trzeba wszytkę mowę odmienić, a tak zformować, jakoby nie z tym, co go widzi, ale z kim inszym, albo o kim inszym mowił. Ztądże ono mnostwo wielmożności, jasności, miłościwania, y innych tym podobnych. Smieszny to zaprawdę jest obyczaj, a nizkąd inąd, jedno z niewia-

wiadomości prawdziwey uczciwości pochodzący. *Alexander Severus* nie chciał, aby do niego inaczej listy pisano, jedno jako do prostego człowieka, przydawali tylko tytuł *Hetmana*. Witano go też nie wielmożnie, temi słowy: Witay *Alexandrze*. Jeśli kto z witających łagodniey do niego mówił, śmiano się z niego jako z pochlebce. Dzisiejszych czasów żeśmy y rzeczy, y rozsądku o rzeczach nie mało potracili, przeto nikczemniechnie łaskawania, y miłościwania łapani, biorąc to sobie za krzywdę, jeśli kto z prosta do nas mówił: miley nam słuchać, gdy kto mówi do jasności, zacności, wielmożności, świętobliwości, wielebności, do majestatu, słachetności, urodzoności, y naywielebniejszey miłości naszej. Wytarła się nie pomału tego naszego wieku grubość y w słowach, y w sposobie mówienia. Wygładzonby łatwo mógł być y ten obyczaj, kiedyby ci, do których mówimy, nie brali sobie tego za krzywdę, jeśliśmy im tych tytułów nie przydawali.

Lecz oni za to mają, że słowa nie rzeczom samem, ale mniemaniu ich, ktorego się w wielkiem szczęściu napili, służyć mają. Do łagodnych, y pochlebnych mow przystąpił y ten obyczaj, wżytkę naszą mowę raczeniem, abo wążmościami nadziewać: siebie, y swoje służby (bo tak mawiamy) każdemu zalecać: a bez braku każdemu posługi, abo
uczyn-

uczynności nasze ofiarować. Z temi złączone są y owe postawy, do zmyślania, y ochylania uprzedzone, podriganie, czapki zeymowanie, pocziwości wyrządzanie abo tym, ktore lekce ważysz, abo ktorych nie rad widzisz: co wszystko więcey przystoi małpom, niż ludziom, ktorych zwierzchowna postawa, abo kształt z myślą wewnętrzną serdeczną zgadzać się ma. Te obyczaje naywięcey z błazeństw, abo szybalstw dworskich okazowania urosły, człowiekowi statecznemu nieprzystoynne: bo y wszystkie znaki prawdziwey przychylności niszczą, y dla nich nie znać kto nam dobrze, a kto złe życzy: a naostatek roście z nich niejaka głupia żywota ludzkiego płochosć. Takie dworstwa sprawiły to, iż ledwie jeden drugiemu o rzeczach tak szkodliwych, jako y pożytecznych prawdę przyjacielskie rzec może. Chyba w poswarku od kogo rozniewanego w obyczay przymowki usłyszeć może: z kąd się znaczy, że jeden drugiemu namniey nie jest przyjacielem. Aleć y owe tytuły, y te zmyślone służeb zalecenia, y wszystkie pochlebstwa od ludzi nadętych, a wszelakiego zachowania ludzkiego łapających wymyślone są.

Ono też barzo marny, a zły obyczay, iż pospolstwo nic nie umie mówić, jeśli by mało nie do każdego trzeciego słowa nie przydali przysięgi: o co przedsię nikogo nie karzą. A ktorzy się bez przysięgi nic nie nauczyli
mo-

mówić, ci, jeśli by im leż zadano, dziwnie bywają obrażeni, chocia jey nie bywają próżni. Jakoby ten, który chcąc a wiedząc kłama, choציaby ludzie milczeli, abo tego nie wiedzieli, nie był w kłamstwie od własnego swego sumnienia przeświadczon: kotoiego gryzienie ludziom dobrym ma być cięższe, niż kotoie zadanie. Ale na takie obrażenie nie może być skuteczniejszy lekarstwo, jedno gdybyś chęcią a zwyczajem przyuczył się prawdę mówić, a nie miał u siebie sprośnieszey wady jako leż. Bo walczy y przeciwko przyrodzeniu, kotoie wszyskie rzeczy tak, jako się kotoia w sobie ma, rodzi: y przeciwko Bogu samemu, który jest Oycem prawdy, tak jako diabeł jest oycem kłamstwa. A prawie niewiem, jeśli (d) zbytecznicy, złodzieje, gwałtownicy ludzi tak dalece szkodzą dobrym obyczajom, jako łgarze, którzy y w życiu, y w mowie płochość okazują: z kotoimi ani w jakim rzeczy stanowieniu, ani w rozmowie żadna sprawa skuteczna nie może być: którzy rzeczą inși są, niż się okazują: którzy insze mówią niż rozumieją: którzy na tym są, aby tych oszukali, z kotoimi sprawę mają. Zaprawdę ci, co się tak sprawują, nie może być, aby dla lada przyczynki nie mieli krzywo przyśięgać: a kotoi to mogą przewieść na sobie, aby drugich

(d) Joah. 8. v. 34.

gich ofszukali, ci też barzo łącno dadzą się na to namowić, aby tego, co mówią, przysięgą potwierdzili. Każdy tedy ma się pilnie strażać o to, żeby w życiu swem, y w obyczajach, w mowie, y w sprawach nic zmyślnego nie miał, nic próżnego, nic obłudnego, nic takiego, coby z granic prawdy wykroczyło, abo patrzące, y słuchające zdradzić, y ofszukać mogło. A tak jeśli łyczkę zadadzą, a będzie to z twej przyczyny, winuyże sam siebie, a nie kładź winy na tego, któryć ją zada, ale na siebie samego, któryś fałsz powiedział. Zaişte sprofina rzecz jest, żeby onego człowieka, którego usta leż mówić nie strachają się, miały się uszy zadaną łżą brzydzić. *Cicero* czyniąc rzecz za *Caeliusem* przed Sędziami Rzymskimi powiedział, że go nic nie obruszają te oskarżenia, które zrzetelnie fałszywe są: a do Antoniego Hetmana napisał, że niechce tego słowa przeciwko żadnemu używać, które on jemu fałszownie zadał. Tenże do *Appiusa Pulchra* Hetmana piłze, że był kłamstwem ludzi lekkich obciążon. Nie brzydziły się Rzymskie uszy temi słowy fałsz, y leż. Chcieli aby się słowa zgadzały z rzeczami, z ktoremi jeśli się słowa zgadzały, powiedali je być prawdziwemi: a jeśli nie, tedy fałszywymi. Ale dzisiejszych czasów y ci, którzy fałsz mówią, y którzy wiedząc, że inaczej jest, drugich kłamstwu uszy nakłaniają, tak ciężko słowem nieprawdy bywają obrażeni, ja-

jakoby śmiertelną ranę podjęli: a jeśli się zarazem nie pomścza, za to u siebie mają, że sławę, y dobre mnimanie utracili, chybaby pirwey uszom poczciwość wyrządził słowem ten, który powie, że się rzecz inaczej naye-
duje, niż łprawę dano. Bo tą przedmową serca tych, którym bywa nieprawda, abo leż zadana, bywają od gniewu nie jako odwroc-
cone. Aczkolwiek więc po policie leda plot-
ki zmyślają o różności nieprawdy, a fałszu
zadanego: y o tem, kto pirwey, a kto posle-
dzey to zada: tamże zarazem spierają się o
godność, który z nich lepszy: a oba swarzac
się niewstydliwie ufty się swemi wynoszą: Jam
pri lepszy niż ty: zaś drugi: Y owszem ja le-
pszy niż ty. Potym się do kordow porywają.
Ale wnet się gniew rozjątrzy: którymby się
abo gnuśność pokryła, abo się Rycerskiej
sławie dosyć zstało. Nie godzieneś tego, a-
byś ze mną czynił. A drugi: Y owszem ja
godniejszy niż ty. Tak rozmaite chluby mię-
dzy sobą zwykli czynić, aby z herbow staro-
dawnych, abo z jakich inszych plotek nikcze-
mnych, że y uszy musiałyby być barzo cier-
pliwe, ktoreby się do słuchania tych rzeczy
nachylić chciały: y człowiekby to musiał być
od zabaw wolny, któryby to zbijać, abo od-
por dawać chciał. Gadają się o herbiech sla-
cheństwa, którzy od samey rzeczy daleko by-
wają. Czynią różność między fałszem, a
nieprawdą: jakoby nie rzeczy samey, ale

Q dzwię-

dzwięku wiatr bijącego patrzeć trzeba. Zaprawdę y ten, który fałż mowi, y ten, który nieprawdę, nic innego nie czyni, jedno że ono, o czem mowi, inaczey się w sobie ma. Ale coż tym do tego, którzy sylłaby słow liczą, a rzeczy u siebie nie uważają? A iż się z tego chlubią, że pirwey też zadali, jakoby lepsi słachcicy byli (bo tak mówią) tedy ci sówito grzełszą, gdy się z występku przechwalają: y ktemu, iż w czem więcej wystąpili, w tem więcej zacności szukają: aza ten, który zagabnął, wietłżą sławę otrzyma, niżli ten, kogo zagabniono? aza ten, korego pirwey na złem uczynku załtano, więcej będzie usłachcion, niż ten, który posłedzey? Ale to, jakom powiedział, nic nie ma do tych wielmożnych, którzy inne szacunki, a jakoby ustawy swe mają, kore się abo u nich w domu urodziły, abo ich na peregrynacyach po rycerstwie chodząc, abo jakimi inżemi tym podobnymi sprawami dostali, y z wielką sławą swą nabyli: kore tak wielce sobie ważą, iż im y Filozofi, y prawni ludzie, y wszyscy rozumem się sprawujący tego pozwolić muszą. My tedy puściwszy to na stronę, wrocimy się do przedsięwzięcia naszego. Nic zaprawdę człowieczemu żywotowi nie jest przyśtoynieyszego, jedno abyś się zawżdy prawdy trzymał, y w mowie, y w obyczajach, y we wszystkim życiu twojem. Jeśli cię za twoją przyczyną

łga-

łgarzem, abo nieprawdziwym nazową, siebie w tem winuy: jeśli nie za twą przyczyną, wywodź się abo świadkami, abo jakim inszym sposobem: boć to daleko lepiej będzie, niż gdybyś pięścią za szyję dał temu, któryć niewinnie też zadawa. Jeden, gdy mu zadano złodzieystwo, powiedział, że mu to zle zadano: a ten, który przeciwko niemu mówił, dał mu pięścią za szyję. Gdy tę rzecz dano na rozsądek, tak je pogodzono, aby jeden drugiego przeprosił: jeden aby przeprosił dla tego, że y złodzieystwo zadał, y pięścią uderzył: a drugi dla tego, iż mu też zadał. Lecz to wszystko śmiechowiśko było. Jakoby się już y ten ze złodzieystwa wywodził, iż też zadał, y on z kłamstwa, iż pięścią za szyję dał. Czemuby nie raczey ta rzecz szła prawnie, a przystojnie? czemuby y z kłamstwa, y ze złodzieystwa nie raczey się każdy wywodził abo świadkami, abo jakim inszym słusznym sposobem? Bo nie masz tego mnimania być, abyś od tego występku, w kotorem ci winę dano, wolen był, chociażbyś y zabił tego, któryć winę dał. Są słuszne sposoby, kotoremi ludzie z występku sobie zadanych wywodzić się, abo oczyścić mają. A poki tych używać nie będziesz, poty ty y występku tobie zadanego winnym, y przymowkom ludzkiem poddanym będziesz się zdał być. Trzeba tedy do tego inszych

spofobow używać: a ow obyczay za każdym słowem przysięgać, do gruntu wygładzić.

Przytym też y onych obyczay, ktorzy przy pogrzebie rzecz o kim czyniąc, naywięcey się na wychwalanie cnot zmarłego wysadzają, a występku jego nie ganią, ani wspominają, niewiem, jeśli ma być ganion. Ja tak mni mam (bom też tak dawno do niektorego przyjaciela pisał) że w takich oracyach nie tylko to przekładać trzeba słuchaczom, czegooby trzeba naśladować, ale też y czego się wystrzegać. Bo to wszystko na cnotę należy, rzeczy złych się strzec, a zacnych cudzych spraw naśladować. A to nawięcey na tych, ktorzyby na mieysce zmarłych następowali, należy: aby wiedzieli, czego w onych ktorzy przed nimi byli, potrzebowali dobrzy a uczeni ludzie: co w nich ganiłi, a co chwalili. Bo zaprawdę, gdy uyrzą, ano w nich wszystko chwałą, a nic nie ganią, mni mają, żeby też ich obyczaje, y wszystkie ich sprawy, chocia ganienia godne, miały być chwalone. Z ktorego ich mni mania jako wiele złego roście, nie trzeba przypominać. Ono lepak zgoła nie ma być chwalono, żeby do pisania takich oracyi miano naśladować owych pochwał, ktore przy wielkiem wszelakich ludzi zgromadzeniu na wychwalanie jakiey osoby czynią. Bo te pochwały piszą żywym, a przytomnym, o ktorych dowcipiech dobrze trzymamy: aby mieli pewną drogę, ktoreby

by się trzymali, abo pobudkę jako ostrogę do cnoty pobudzającą. Lecz zmarłe jeślibyś tylko chwalił, a tego nie wspominał, co ma być ganiono, a coź inżego czynisz, jedno dawałz potuchę żywym, że będą tego mnimania, jakoby sprawy ich chocia wyśławiania niegodne, dla bogactw y majątności prawie aż do nieba wywyższanebyć miały? A tymci sposobem y bogacze zławają się leniwszemi, a niesposobnieyszemi do oney sławy, samey tylko cnocie, dowcipowi, y pracy należącey: y ferca ludzi tym bywają obrażone, gdy widzą, iż w wielu rzeczach przygany godnych wszystkie miejsca wychwalanie zastąpiło: y sami uczeni, ktorzy piśzą, przychodzą wespół z piśmem swym w mnimanie płochości, y pochlebstwa: a kto raz straci mnimanie o swobodnem, a prawdziwem zdania swego wyreczeniu, ten choćaby też chciał, niemoże nic pożytku nauką swą ludzkiemu narodowi uczynić. A to o mowie.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Pojedynkowych bitwach.

Przydaymy też nieco o pojedynkowych bitwach, w ktorych się ludzie leda z przyczyny zabijają: ktorych też w Rzeczypospolitey

Statutami obwarowaney zabronić trzeba. (e) Zaiſte zda ſię, że je ludzie mało rozumu u-żywający, a Chryſtuſa nie znający wymyſlili. Bo a co takiego jeſt, czego by rozum ludzki, okrom krwi przelania rozſądzić nie mógł? Wſzytkie wątpliwe rzeczy abo ſwiadcami, abo przyſięgą bywają rozeznawane: z tych rzeczy y rozum ludzki, y Piſmo Sw. chce mieć rozſądkow koniec. Powie daſz, żeć kto uczynił krzywdę, ktorey okrom pojedynkowej bitwy odegnać od ſiebie nie mo żeſz. Czemu raczey nie bierz eſz na pomoc urzędu, ktoremu y ſądy, y miecz w ręce jeſt dan? Woyny między narody, nie pod jednemi pra-
wy

(e) Długo ten zwyczaj niegodziwy trwał jak w innych, tak mianowicie w naſzym narodzie, mimo grożące klątwą Kościelne, y Papieſkie Prawa, mimo dzikość nie ludzkiego poſtępku mſzczenia ſię lekkiey częſtokroć krzywdy, mimo Końſtytucyą Anni 1588. *de duellis* wyraźnie zabraniającą, y karę ſtanowiącą w te ſłowa: Uchwałamy, aby żaden ſzlachcic ſzlachcica na duellum nie wyzywał, a wyzywany aby ſię nie ſtawił a ktoby ſię przeciw temu poſtawieniu ważył tego czynić, tedy ma ſiedzieć pułroku w wieży, y ſześćdzieſiąt grzywien dać, o co forum w Ziemſtwie. A co dziwnieyſza, że ten hańbę czyniący Chreſciańſkiemu Imieniowi zwyczaj y do tych czas trwa. Przeto nic ſprawiedliwſzego być nie mogłoby, jako zabronienie prawem, y oboſtrzenie tey zuchwałych ludzi porywczoſci.

wy żywącemi, w ten czas się wszczynają, gdy rzeczy, których się upominają, nie bywają wroczone. Lecz ty, który w teyże Rzeczypospolitey mieszkasz, w ktorey y ten, któryć krzywdę uczynił, temże prawom, co y on, podległeś, mniemasz, aby miecze miały być przekładane nad prawa? Acz są ludzie tak barzo zuchwali, ktorzy się sobie niemężnemi być zdadzą, jeśliby się krzywd swoich upornie nie mścili: abo nie magali tego dowieść, tedy przedsię tego, który obraził, na rękę powabiają, mając za to, że to należy na słachecką, a wyśoką myśl, mnimania dobrego mśzczeniem krzywdy bronić. Ale te rzeczy pełne są płochości, chluby, y nadętości. Zaiste prawdziwa myśli wspaniałość więcey należy na lekce ważeniu, niż na pomśczeniu krzywd, a na łaskawości raczey, niżli na frogości. Czego nie tylko nas uczy Chrystus, (f) y jego Apostołowie, gdy nam każą dobrorzeczyć złorzeczącym, dobrze czynić złe czyniącym, miłować nieprzyjacioły: ale też y Filozofowie, ktorzy dawając naukę człowiekowi wielkiego ferca, chcą, aby jako od czynienia krzywd był daleko oddalony, takby się też y mśzczeniem swoich brzydził, a uczynionych się nie mścił: a ktemu, aby jako dla rzeczy wielkiey, y sprawiedliwey w niebezpieczeństwo się żywota wdawał, takby dla

Q 4

(f) Lucæ 6. v. 7.

dla lekkiej, a niesprawiedliwej tegoż ucho-
dził: nie tak jako poſpolicie czynią niektorzy,
co dla nędzney chwały o maluczkie rzeczy
łapają przyczyn niebeſpieczeńſtwa: a o leda
ſłoweczka chcą ręką czynić. Ale ci potym
z ſprawiedliwego ſądu Bożego abo rany po-
deymują tych, z ktoremi czynią: abo gar-
dło tracą, ktore drugim wydrzeć chcieli: a-
bo naoſtatek wſzytko dobre mniemanie o ſo-
bie upuſzczają, ktorego leda przez co nabyć
chcieli. Ponieważ przeto nie tylko wiara
Chrzeſcijańska, która wždy ſama ma być u
człowieka Chrzeſcijańskiego wielce ważona,
ale y Filozowſkie wyroki za wſpianiałą myſl
poczytają, gdy kto lekce waży krzywdy, ktoż
jeſt, ktoby głupiego mnoſtwa przeciwnie mni-
mania więcej ważył? Aza więcej będziemy
przypiſywać ludziom bez męſtwa, y bez roz-
ſądku, ktorzy ſię drugie krzywdzić, niewa-
leczone na rękę powabiać, ludzi leda z przy-
czyn, a dla maluczkich rzeczy zabijać nau-
czyli? Tych ſprawy, y wſzytek żywot gdyż
za godny, żeby iy wſzytcy ludzie ganili, ro-
zumiemy, czemuż rozſądek ich o męſtwie, y
prawdziwej wielkiej myſli wielce ſobie wa-
ży my? Lecz trzebaby ſię nam ſtrzec, aby-
ſmy więcej złych ludzi przewrotności folgu-
jąc, nie ſtali ſię im podobni: ktorem ſię nie
podozać, a mniemaniu ich abo raczey obłą-
dliwości y ſłowy, y uczynkami przeciwie ſię
nic inſzego jeſt, jedno za ſkuteczną ſławą
iść.

iść. Ale niechby mi na to odpowiedzieli, ktorzy pomstę imieniem męstwa, y wielkiego serca zdobyć śmieją, co o wzgardzie krzywdy rozumieją? Bo jeśli ta zwierzęca wściekłość jest w tak wielkiej wadze, że ją męstwem zowią: coż lepak jest cichość, co dobroćliwość, a serca miękkość? Iście jeśli ten dobrze czyni, który się mści, tedyć zle czyni, który zaniedbawa mścić się: ktorey rzeczy przeciwną ukazałem nie tylko z Pisma św. ale też y z Filozofiey wyrokow. Nuż co nie należy do cnoty, a jako do męstwa należeć może? A do cnoty jako ma należeć, co daleko jest od mierności naylepszey prawdziwego rozumu ustawy? Ponieważ przeto ci, ktorzy się katowskie krzywd mścą, od środka prawem, y statutami zamierzonego odstąpili, tedyć też y to się wyznać musi, iż od cnoty, y od męstwa dalecy są. A przedsię nie tylko ci, ktorzy krzywdą jaką wzbudzeni popędliwości swey wodze popuszczają, iż się mścą: ale y drudzy toż rozumieją, y mówią, ktorych żadna krzywda nie dolega: ktorzy ludziom już zajątrzonem, y szalejącym dodawają zdaniem, y powagą swą dobrej potuchy. Przyzwalają na to y wielcy, a zbożni (Bóg to wie) Teologowie, ktorzy takie ludzkie już na przelanie krwi bliznego oslep bieżące Wieczerzą Syna Bożego sprawują. (g)

Q S

(g) Byli niektorzy Teologowie, ktorym z pry-

O przeniezbożne nabożeństwo! Zaden tey Wieczerzy nie używa godnie, jedno ten, kto się z bliznym pojednał: kto nie tylko przyjacioły, ale też y nieprzyjacioły miłuje: kto je karmi łaknące, y poi pragnące. Ty cechy miłości Chrześcijańskiej używałś w ten czas, kiedy pragniesz krwi bliznego, gdy gardła jego żądasz, gdy go zdeptać y stracić chcesz? Coż tedy, czyli nie wierzysz, iż na ten czas miało Chrystusa, dyabła wszech morderzow oycy do serca twego (jako o Judaszu w podobney rzeczy napisano) przyimiesz? To pewna, że prawa Papieskie pojedynekowe bi-

watnego zdania zdali się pewne okoliczności pozwalające upomnieniu się krzywdy pojedykiem, lecz te prywatne zdania publiczną powagą znosi Concilium Trydentyńskie Sess. 25. C. 19. naznaczając karę klątwy, y wieczney infamii na pojedynkujących, y razem stanowi, ażeby ci, którzy zginą podczas pojedynku, nie byli nigdy chowani na miejscu świętym, przyłączywszy karę klątwy na tych, którzy patrzą, lub radzą, lub miejsca na swoich gruntach pozwalają. Potym ALEXANDER VII. potępił niektóre propozycye, a BENEDYKT XIV. wszystkie tak, iż żadney okoliczności, y przyczyny nie zostawił, ktoraby pojedykom by najmniej sprzyjać mogła w Bulli swojej zaczynającej się: *Detestabilem*, wydanej Roku 1752. d. 10. Nov. procz obrony życia, jeżeli innym sposobem zachować kto nie mógłby, y czasu wojny z nieprzyjacielem za pozwoleniem Hetmana.

bitwy zabroniły: a nieprawie y sam wiem, jeśli które inżel prawa dopuszczają. A wszakże to pewna, że na wojnach sprawiedliwych miejsce mają: gdzie iż wolno wszystkim wojskom sobie bitwę dać, tedyć też y niektórym będzie wolno z sobą pojedyńkiem czynić. Bo tedy z sobą czynią nieprzyjaciele, nie spólni obywatele, ani jednego wojska żołnierze. Tym sposobem, jako jest w Historyey Rzymskiej, trzy Horacyuszowie (*k*) ze trzema Kuryacyuszami czynili, y *Manlius* (*i*) z Francuzem. Pisimo (*k*) też św. także świadczy o Dawidzie Hebreyczyku, a Goliacie Filistyńczyku, iż przed wojski w ten sposób z sobą czynili, aby za zwycięstwem jednego z nich wszystko wojsko zwycięstwo odniosło. Y nie z drogiby to, aby y dziś zwierzchni Pannowie, którzy się wielkich Państw domagają, rostryki swoje o Krolestwa, y Powiaty pojedyńkową bitwą kończyli: a tym sposobem zwycięzca wszystko brał, niż co więc niezliczonych ludzi śmiercią, y nędzą niekończoną Krolestw nabywają. Lecz czasu pokoju, gdzie wojny żadney nie masz, prawem trzeba walczyć, nie bronią. Chyba żeby się trafił taki czas, iżby się spor żadnym sposobem rozwiązać nie mógł bez oręża: jako gdy świadko-

wie

(*h*) T. Livius 1. decad lib. 1.

(*i*) Idem 1. decadis lib. 7.

(*k*) 1. Sam. 17.

wieprzyślegli różną rzecz u sądu twierdzą. (l) Ale ja teraz mówię o tych, który wzgardziwszy prawem abo dla sławy tylko, abo dla rozjęcia sporu uciekają się do oręża, a powabiają drugie na rękę. Ktorzy acz swoją rzecz jakożkolwiek za sprawiedliwą mają, wszakże iż zaniedbawszy prawa, to jest, wzgardziwszy Boże, y przyrodzone postanowienie, do broni się rzucają, na Marfa się spuszczają. muszą doznać sprawiedliwości Bożej, gdy je karać będzie za to. Bo kto się (jako Paweł (m) powie) postanowieniu Bożemu przeciwi, ten sobie sąd otrzymawa: y ten, którego powabiają, nie praw: jeśli się nie uciecze do inzego lekarstwa, to jest: do praw pospolitych, aby od nich pomocy prosił, a rozeznania wątpliwej sprawy.

Lecz jeśliże powabiony, niewolą przypędzony musi się bronić, może mieć wymowę prawem przyrodzenia, które moc mocą odeprzeć dopuszcza. A jeśliże ci mają być ganieni, którzy o żywot, y o krew nierozmyślnie walczą, tedyć też niemniej y oni tak

Kro-

(l) Swiecki ten Autor wolnym zdaniem piszący, jedną tę okoliczność za godziwą pojedyńku kładzie: lecz ani ten czas sprzyjać nie może pojedyńkom, gdyż sądzić nie można, ażeby kto od Prawa wyszedł nie osądzony, y żeby końca swojego nie wzięła jakiegokolwiek sprawa.

(m) Rom. 13. v. 2.

Krolowie, jako y zwierzchni Panowie, abo każdy urząd, ktorzy y tego dopuszczają, y mieysce do tego ku dziwowaniu dawają: a sami y patrzą na to, y Sędziami onego bicia, abo forytarzmi bywają. Bo a coż to inszego jest, jedno od pokoju ludzi do wojny odzywać: urzędowi miecz jego wydierać: praw pospolitych, y sądow zacność niszczyć; pobożney przeciw Bogu powinności niepobożnie a hardzie ubliżenie czynić? A przeto do ugadzania rostyrykow, do jednania nieprzyjaźni, raczey praw y sądow używać trzeba, nie oręża: bo do oręża tylko przeciw obcym uciekać się trzeba: gdy to, co prawem nam służy, prawem nie może być odjęto: do praw się ludzie jedney Rzeczypółspolitey zawždy mają uciekać: a miecza nad roskazanie urzędowe nigdy nie używać.

ROZDZIAŁ XXVII.

Miecze, y insze wszelakie naczynia do obrażenia uczynione nie mają być noszone w Rzeczy pospolitey spokojney.

Lecz ponieważ się łacniey występki, y niebezpieczeństw każdy ustrzec może, gdy się pirwey przyczyn, z ktorey występki, y niebezpieczeństwa rosną, strzec będzie: przeto aby ta spólnego walczenia skwapliwość była
wy-

wyglądzona, zda się być potrzebna rzecz zakazać, aby żaden w mieście, y w schadzkach nie śmiał nosić broni wszelakiey ku szkodzeniu, y obrażeniu uczynioney. Bo ludzie czując je przy boku, prędcy są do uczynienia krzywd: z leda czego swary wszczynają: drugie biją, y zabijają. Bo a co po takim naszym w zgromadzeniu ludzi jednym prawem z towarzyszonych? Prawom broń ma służyć, nie ludzi zwaśnionych chęci, y bystrości. Na dobrego obywatela należy, żadnego zwycięstwa więcej sobie nie ważyć, jedno to, ktore jest za dozwoleńiem praw nabyte: ktorych aby się wszyscy trzymali, a ich posłuszni byli, słuszną rzecz jest. Powieda Cicero, że lepiej tysiąc kroć zginąć, niżli w swojej Rzeczypospolitey bez pomocy oręża nie moc żyć. A co prawdziwszego nad tę powieść być może? Bo każdy w Rzeczypospolitey swej za prawem ma być bezpiecznym, nie za bronią. Co za szaleństwo, rozboje czynić w Rzeczypospolitey na pisanem prawie zaświadzoney? a zaś. a co rozbojowi może być podobniejszego, jedno chcieć bronią a mocą dostawać tego, czego by prawem, a rozsądkiem dostawać trzeba? A owi, co miecze, abo ruiżnice u boku mają, a co innego myślą, jedno niczego się nie bać: aby tak prawa na stronę odłożywszy, krwią ludzką ziemię kropili? Wypisują Historykowie, wiele dobrych, a rozmaitych ustaw one-
go

go starodawnego, a zacnego miasta Maffylię, między ktoremi y ta jest: że się nikomu do miasta wchodzić z orężem nie godziło: a pogotowiu był ten stroż, który je od każdego wzięwszy, wracał mu, gdy miał wychodzić nazad: druga, aby gośpody jako przychodzącym były bezpieczne, tak też im samym bezpieczne były. A co za pożytek z tego mieli Maffylianie, *Valerius Maximus* (n) powieda tak: Miecz u nich, którym złoczyńce ścinają, zardzewiał, y ledwieby się na posługę zgodził. Lecz rdza ona wielkim tego znakiem jest, że tam wszystko jest w wielkim pokoju, gdzie wszystkim zabroniwszy używania broni, odjęto wszelaką przyczynę y wykonania, y karania. Nażey Rzeczypospolitey jako wielki pożytek przyniosłoby takie postanowienie, a kto tego nie baczy? Zadney bez mała schadzki ludzkiej nie maś, gdzieby kilku rannych, ochromionych, zbitych, y niezliczonemi krzywdami strapionych nie uyrzał. Łacnoby ten obyczaj był przyjęt, kiedyby niektorzy z jadowitemi sercy do tego nie zawadzali: ktorzy pod zasłoną zachości, albo jakiej swej gorności gardzą miarkowaniem prawnym: radzi że się ich wszytcy boją: a tak żywą, iż to jawnie dawają znać, że się w tem potwórnem okrucieństwie Kochają. Za ktore widzimy, że częstokroć y
fami

(n) *Valerius de institutis antiquis.*

fami karanie odnoszą. Bo nie tylko ludzie podobiejszego stanu, ale też y swoje równe, y krewne, a czasem y braty rodzone zabijają. Sami też czasem bywają zabijani, a tym sposobem szaloney popędliwości swey służną zapłatę biorą. O! nędzna Rzeczpospolita, a na włzem rozgłębiona, która takowe potwory na swe złe chowa. Nie są to ludzie, którzy żywą nie mając baczenia na cnotę, y na swą powinność, a tego się dzierżą, do czego je popędliwości ślepe porywają. Daleko są gorsi ci, którzy w Rzeczypospolitey, jakoby w temże murze mieszkając, swoje sąsiady zabijają, niżli oni, którzy najeżdżają granice nasze, mury tłuką, na dachy ognie miecą. A pod cieniem zwierzchności drugich ludzi jadowitą okrutność w sobie mieć, a jako Centaurowie, y Lapithowie swowolnie wszystko czynić: jest to więcej szaleństwo od dyabła we złe ludzi wrzucone, a niż śmiałość ludzką chęcią wzięta. Do ktorey popędliwości pohamowania wszyscy ludzkością jaką ozdobieni mieliby się chęcią, y pilnością swoją spiknąć. Ale niewiem, jeśli kto jest, coby się o to starał. Można w bezpieczeństwie mają swe rzeczy ufając możności, y bogactwom swem. Ubodzy, a niepotężni tylko wzdychają. Dobrzy, a pobożni ludzie od śmętku y od płaczu wędną. Rzeczpospolita leży nędzami, y trudnościami obciążona. A tym czasem dyabeł tryumfuje: który do-
staw-

stawczy sobie godnego naczynia, pobudza je do zabijania, y do wszelakich złości, aby obraz Boży oszpecił, wszelakimi nędzami zawalił, a za sobą na wieczne męki pociągnął. Trzeba przeto temu lekarstwo naydować, aby Rzeczpospolita, dla niekarania złych, nie była karana, y nie upadła.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Jednaniu.

Dałżeby to Pan Bóg, żeby y to w obyczaje weszło, aby ludzie, ktorzy chcą jednanie między sobą mieć, szczyrze powiedali każdy z strony swej, czem obraził bliźniego swego. Jakob Jerozolimski Biskup (o) rozkazuje, abyśmy jeden przed drugim grzechy nasze wyznawali, a spólnie się Bogu modlili za sobą, abyśmy byli uzdrowieni: a tać jest prawdziwie ona Chrześcijańska spowiedź grzechu, gdy się nie tylko przed Bogiem do grzechow swych: ale y przed bratem szczyrze wyznawamy, w czemeśmy go obrazili, a jeden się za drugiego Bogu modlimy, aby nam odpuścił, a słuszne od nas karanie oddalił. Łacniej y Boga, y ludzi ubłagamy tym obyczajem, niżli co inzego na to miejsce zmyśla-

(o) Jacob. 5. v. 16.

flając, abo rzkomo tego nie bacząc. A przetoż sam Chrystus nam rozkazuje, jeśli chcemy jaki dar ofiarować Bogu, a wspomnieliśmy brata być od nas obrażonego, abychmy położywszy na czas on dar Bogu nagotowany, szli pirwey do brata, a przejednali go. (p) Co jeśli grzeszą ci, którzy zmyślają, czego nie masz, abo którzy uchylają, co jest, coż oni, którzy fałszywie winę swoją na drugiego wkładają, grzech do grzechu przymnażając? co się jednak o jednym ze dwu rozumieć musi, gdy przeciwne powieści przeciwko sobie twierdzą. Lecz są niektorzy, co nie tak dalece dla siebie, jako dla Rzeczypospolitey nie zgadzając się z kim, zarazem od niego y chęć przyjacielską odwracają. A aczkolwiek nam nic nad Rzeczpospolitą milszego nie ma być, dla ktorey y nieprzyjaźni, y nędzy abo trudności, naostatek y śmierci, żaden dobry nie będzie się zbraniał: wszakże gniewać się, abo waśń brać na tego, który tak rozumie, że jego rozsądkiem ma być rządzona, nie jest rzecz dobra, ani samey Rzeczypospolitey pożyteczna. Bo naprzod: kto inaczej rozumie, może to być, że lepiey rozumie, niż ty. Druga, chociaby się y omylił, wszakże jeśli z szczerego serca mowi to, co Rzeczypospolitey rozumie być pożytecznego, ono jego omylenie godnieysze jest

(p) Matth. 5. v. 24. 25.

jest odpuszczenia, niż gniewu. Tak wielka
 bywa czasem różnaitość, y różność tak w
 rzeczach, jako y w czasiech, iż nie dziw,
 że o nich tak wiele czasem bywa rozumow
 (jako jest w przypowieści) ile głów. Gdy
 niektory Filozof mocno się spierał, iż mą-
 dry nie może się omylić: tedy mu pod-
 rzucono ptaka nie tego, ktorego on chciał: a
 gdy go jadł, nie będąc tego mniłmiania, żeby
 mu co podrzucono, dano mu winę w onem
 jego omyleniu. Częstoć się takie podrzu-
 cone ptaszki miały prawdziwych do serc lu-
 dzkich nawijają. Lecz jako to jest rzecz po-
 dobna, że y ty sam możesz się omylić: tak
 zaś jest rzecz przyjacielska, a właśney ludz-
 kości pełna, żałować czyjego omylenia: ale
 nienawidzieć, a nieprzyjacielskie nacierać na
 tego, który się zda jakoby zbłądził, jest rzecz
 człowieka frodze jadowitego, a krewkości
 ludzkiej mało znającego. Tak wielu wystę-
 pkom, y wadom poddan jest żywot człowie-
 czy, iż jeślibyśmy wiele rzeczy nie przeba-
 czali, a występkuw sobie zobopolnie nie od-
 puszczeni, nie długoby to towarzystwo, a złą-
 czenie ludzkie trwało. Lecz też y to w nie-
 ktorych obaczono, iż nie tak cudza omyłka,
 czem oni rzecz swą farbują, ale zazdrość da-
 wa im do rostrykow drogę. Ciężkie to za-
 prawdę obruszenie, a nie każdemu człowie-
 kowi służące, y przystoynne. A jako czerw
 nie w każdym się drzewie rodzi, ale tylko w

ślodkiem: tak też zazdrość przyzwoltsza bywa tym, którzy są bardzo wysokiego serca, a sławy pragnącego. Ktora zazdrość, jeśli rozumem będzie rządzona, będzie jakoby pobudka do cnoty, y do uczciwych spraw wiodąca z przykładów przed oczy położonych: lecz jeśli się z prawdziwym rozumem będzie mijać, będzie bardzo zła, a jako *Cicero* powieda, bardzo podobna owej, która między dwiema jedną białą głowę miłującami bywa. Bo a co jest gorzszego, jedno że się trapiłz, a gryziesz sam w sobie z cudzego dobra, którego tobie albo przyrodzenie, albo lenistwo nie dało? A za tem gryzieniem chodzi zazdrość: z ktorey roście waśń, a potym bywa wedle dawney *Hezyodowej* przypowieści, iż garnicarz garnicarza nie nayrzy: a ponieważ z nim zrownąć, albo go przechodzić nie może, przeto w niem wszystko gani, pośmiewa się z niego, złe go na wszem, gdzie może, wyklada, a złe o niem mowi. Przeto takowe wady y znać, y strzec się ich trzeba: nikomu nie zayrzec: dary od Boga drugim dane w przyśtoyney uczciwości mieć: waśni tak dla naszey jako dla Rzeczypospolitey na stronę odłożyć: a każdy występpek drugim łaskawie odpuścić: a w szukaniu jednania tak się zachować, aby to było szczerze a niepokrycie. Bo są niektorzy do obrażenia drugich bardzo prędcy: a do jednania albo leniwi, albo zgoła
nie-

niedbali. Jeśli jaka potrzeba przymusza je do jednania: wszakże mają to sobie za spronną rzecz, jawnie to po sobie dawać znać. Wolą cicho wleść do zgody, niżli jawnie wnieść. A dla tegoż y tajemnie, y jakoby nie umyślnie chcą to sprawować: a ponieważ się do tego, co czynią, przyznać nie chcą, coż innego czynią, jedno szydzą y z tego, kogo obrazili, y z ludzkich spraw: ktore mają być jawne, gdy y obrażenie było jawne? Prawdziwie ono *Poeta* (q) napisał:

Qui simulat verbis, nec corde est fidus amicus.

To jest:

Kto słowy przedzionemi przyjaźń pokazuje.
Nie wierz mu nigdy, bo cię sercem nie miłuje.

A przetoż takie tajemne jednania o rzeczy jawne obrażające, nie rady długo trwają: a pospolicie się w zamieszania, y rozruchy obracają. Niech przeto pierwszy stopień cnoty będzie nikogo nie obrażać: wtory, tego, kogoś z przygody obrazil, przejednać. Kto się na pierwszym stopniu nie zostoł, niech się stara, aby się na drugim został: a to twarzą, postawą, y mową dawać znać, że onego uczynku żałuje, y do tego się garnie, że z onym obrażonym zasię w miłości mieszkać pragnie. Bo z tego wtorego stopnia żaden nie może zstąpić, żeby nie musiał ciężko u-

R 3

paść.

(q) Author distich. Caronis lib. I.

paść. Gdyż y gniew przeciwko onemu, koregoś nieprzejednał, uroście, y chęć złe czynienia. A tak to złę czem daley, tem się więcej będzie szyrzyło: a iskierka z przodku nie zagaszona urodzi wielki pożar, gdy będzie do tego materzey dostawać. Przeto człowiek Chrześcianański ma się o to pilnie starać, aby z każdym był w łasce: obrażenie szczerze odpuszczał: za swe występki szczerze a pokornie odpuszczenia prosił. Bo nie może mieć przystępu do Oycy niebieskiego ten, który się inszym stawia albo pyśnym ku przejednaniu, albo trudnym, y nieuproszonym ku odpuszczeniu ich występku. Ale jest ich wiele takiego przyrodzenia, którzy z maluczkiey rzeczy łatwo biorą wielkie obrażenia. Z leda słoweczka, którym mniemają się być dotknięci (choćaby on, kto je mówił, chciał daleko inaczej rozumieć) z świsłania, z chrapania, zębów ściskania, paznogcia gryzienia, z otworzenia ust, zakrzywienia, marzczenia, z pilnego zapatrzenia, oczu zamrużania, z niedbałości albo w zdeymowaniu czapki, albo w rozmowie, albo w dawaniu ręki, na ostatek każdego kiwania, mrugania, albo innszey postawy, o ktorey tak rozumieją, żeby ich wzgardę znaczyła. Ale przez takie domysłania każdy swoje przyrodzenie wydaje jakie jest, z ktorego obyczaje drugich sądzi. Bo jak po polocie bywa, iż jaki kto sam jest, za takie ma y drugie. Ktorem a czego więcej

cey trzeba życzyć, jedno aby mieli myśl zdrową w ciele zdrowem? Boć zaprawdę serdeczne niemocy niebezpieczniejsze są niżli cielesne, a częstokroć one bywają przyczynami tych. Niech przeto każdy zleczy myśl swą, a miasło rzeczy, niech się nie boi cieniów, ani snów: a obyczajem sofistow niech tego nie czyni przyczyną, co nie jest przyczyną. Tacy jesteśmy mało nie wżytycy, iż w wielu rzeczach bywamy ślepi, błądzimy, upadamy. A gdyby drudzy ostreimi oczyma na nasze upadki chcieli poyrzeć, nie lęda jakoby się jeden nalazł, któryby z nami w przyjaźni na wieki zmieszkał. A jeśli to mamy za słuszną rzecz, aby nam występki nasze odpuszczano, czemu my też sami nie przebaczymy cudzych występku? Czemu maluczkiego obrażenia nie mamy skromnie znosić, gdyż sami wielokroć drugie obrażamy? aczci nie wiem, jakbyśmy to właśnie obrażeniem nazwać mogli, co pod czas z niejakiego serdecznego obłądzenia my sami zmyślamy. Ale chociażby y tak było: tedy przedsię na Chrześciańskiego człowieka należy drugim odpuszczać: jeśli też y on chce, aby mu Ociec Niebieski odpuścił. Nuż kto tego nie baczy, jako oni karania frogiego godni, ktorzy nie przeştawając na tem, że drugim przewinienia odpuszczyć niechęcą, nadto nieprzwyjażń swą przez ręce synom, przyjaciołom, y potomstwu swemu podać usiłują? a iż sami jadem zarażeni

są, przeto wſzytek naród ſwoy tymże jadem zarazić chcą? Nie mają żadnego baczenia na dzieci ſwe, które pirwey z ich miſtrzoſtwa zle czynić poczynają, niſz jakie rozeznanie między dobrem a złem mają. Lecz y na przyjacioły niedbają, ktorych poſługi przeciwko drugim używają w rzeczach daleko rożnych, niſz ſą one, ktoremi z nimi złączeni ſą: to jeſt, miłoſcią, przyjaźnią, chęcią, zgodą: naoſtatek, żadnego baczenia nie mają na potomki ſwe, które chcą do teyże wiela złego przepaſci wtrącić, z ktorey ani ſiebie, ani ich wyplatać nie będą mogli. Przyſiępuje do tego złego wielka wiela ludzi złoſć y nieprawoſć, ktorzy abo pobudzają, a roſzczą drugim niezgody, y ſami przez ſię, y przez inſze płochoſci ſwey pomocniki: abo pobudzone mogąc uhamować, niechcą. Ktorzy aczkolwiek ſami z każdym radzi dobrze mieſzkają: wſzakże nie mają być żadnym obyczajem za dobre poczytani, jeſli to, czego ſami w ſobie nie cierpią, w drugich, abo pobudzając, abo jakokolwiek inaczey pomnażając, cierpią. Czynią to albo dla otrzymania jakiego pożytku, albo dla uwiarowania ſzkody jakiey, abo trudności: a czaſem też to czynią od jakiego tajemnego tyraństwa przymuſzeni. A tak nieinaczey o nich ma być rozumiano, jedno jako o tych, ktorzy acz ſami nie kradną, ani zabijają, ale drugie do złodzieyſtwa, y do mężoboyſtwa po-
bu-

budzają. Lecz którzy są prawdziwey cnoty miłośniki, a niechęcą drugich w żadney rzeczy obrazić, a jako im kochać się w niezgodach a rostyrykach ludzkich nie przystoi? Aza to na cnotę należy, to skromnie w drugiem, abo łaskawie przyimować, co ty rozumiesz tobie być ku nie czci? Jeśliżeś sam w jedzeniu, y w picu skromny, a jako pijaństwu, y obżyraniu drugich życzliwym być możesz? Każdy tedy, ile może, albo namową, albo rzeczą, albo radą, albo zwierzchnością, albo prośbami, albo mocą panowania niech się o to stara, żeby niezgodne do zgody przywodził. Co gdyż każdemu czynić przystoi, tedy niewiem komuby więcej, jako ludziom w wielkiey uczciwości u inszych będącym: którzyby się częstokroć mogli samym tylko skininieniem wielu ludzi niezgody uspokoić, a zgodę postanowić. Ale wiele ich jest, którzy albo z lenistwa, albo iż się ztąd żadnego pożytku nie spodziewają, abo też dla jakiey inszey złey przyczyny pogodę dobrze czynienia upuszczają: takowi są sobie tylko miłujący, a wszelakiey poczcliwości niegodni. Bo prawdziwe wyrządzanie poczcliwości nie bywa chyba dla cnoty, a dla zasług przeciwko narodowi ludzkiemu. Niech się przeto każdy dobrze zasługuje narodowi ludzkiemu, a niech z swey strony, jako może, leczy chorujące: waśni ludzkie niech wyniszcza, w łaskę je przywodzi: a niechay się tego nie do-

dopuszcza, aby, gdy dom bliźniego jakoby gorzeć poczyna, on w próżnowaniu leniał: by zaś, jeśliby się wielki ogień zawział domu twego (a ty próżnujesz) ogień nie doszedł. Co jeśli się sam o siebie nie boisz, tedy przedsię będącym w niebezpieczeństwie ratunku, gdy możesz, nie dać, w wodzie tonących na morzu nieratować, nędzami ludzkiemi oczy swe paść, nie jest rzecz człowiecza. Zasię przeciwko temu różnice ugadzać, przyjaźni stanowić, serca ludzkie do miłości, a sprzyjażney chęci przywodzić, y uczyć, od waśni y złey woli odwodzić, a za to nie nawięcey ludzkości jednego ku drugiemu przyśtoi? Ktorey ludzkości jakośmy wiele powinni, przyrodzenie wszystkich spólne nas tego uczy, gdybyśmy w to pilnie wglądali: uczy nas y on szczerey prawdy Mistrz CHRYSZTUS JESUS, (r) powiedając, że oni są błogosławieni, ktorzy pokoy czynią: to jest, ktorzy sami miłując pokoy, y między drugimi starają się o pokoy. Wiele rzeczy jest, które ludzi do pokoju, zgody, y ku łącznemu ubłaganiu przywodzą. Ociec niebieski jeden: wszystkich przyrodzenie jedno: społeczność wiary: spólne używanie praw, handlow, abo towarow, y Rzeczypospolitey: a zwłazcza omyłki wżytkim pōspolite, które zobopolnie sobie odpuszczając jest rzecz barzo ludzka. Wszystkie bez

(r) Marth. 5. v. 9.

bez mała ludzkie występki albo z niewiadomości rosta, albo z niepohamowania namiętności ferdecznych. Dzieci, a szaleni, y drudzy im podobni grzeszą z niewiadomości, y z głupstwa. Zaś ktore namiętności cisną, tych jakoby do swych uczynkow przywiązane trzymają. Co częstokroć widzamy w ludziach od szczęścia wyniesionych: między ktoremi jeden możność tak sprawuje, iż sobą nie władną, drugie gniew mdli: niektore pycha łamie, y wůli: naostatek różne z nich to te, to owe wzruszenia gwałtem poprzeki unoszą. Temi niemocami niezliczone mnoſtvo ludzi choruje tak niskiego ſtanu, jako ſrzedniego, y naywyższego: nawet y owi, ktorzy chcą być za zwycięzce narodow widziani. Coż tedy przeciwko takim czynić? zaprawdę nie co inſzego, jedno to, co Doktorowie rozkazują, abyśmy przeciwnie rzeczy przeciwnemi leczyli, na nikogo ſię ſkwapliwie nie gniewając, nikomu nie zayrzając, na nikogo złey woli nie mając, przeciwko wſzytkim ſię łaskawie ſtawiając, weſeląc ſię z weſelącemi, płacząc z płaczącemi, (s) jako Paweł naucza. Jeſli to uczynimy, tedy ſię okażemy y mędrſzemi nad inſze mnoſtvo poſpolitego ludu, y mniej popędliwych namiętności w ſobie mający. A coż więcey przyſtoi tym, ktorzy takową mądroſcią, y rozumu

(s) Rom. 12. v. 15.

mu zupełnością obdarzeni są, jedno onych chorych, którym na rozumie zeszło, żałować? Co y lekarze pospolicie czynią, skromnie, a cierpliwie znosząc łajanie, y złorzeczenie od szalonych, y którym na rozumie schodzi. Co jeśliże nas samych one szkodliwych pożądlivosti choroby trapią, albo nas ich popędliwości wzruszają: a co jest przystoyniejszego, jedno się nad podobnemi nam użalić? bo to nic innego nie będzie, jedno jakobyśmy się fami nad sobą użalili, gdy się nad cudzym występkiem naszemu podobnym zmiłujemy. Lecz jeśliże te rzeczy mało kogo pobudzają do ubłaganości, miłości, y zgody, niechże słucha JEZUSA CHRYSYTA niebieskiey mądrości Mistrza, temi słowy rokazującego: (t) Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyncie tym, którzy was nie nawidzą, modlcie się za temi, którzy was obrażają, y przesładują: abyście byli synmi Ojca waszego, który rokazuje y światłu świecić, y dździwić na wszystkie tak na dobre, jako na złe. Bo jeśli tylko miłujące was miłować będziecie, a coż zacnego uczynicie? azaż y mytnicy tak nie czynią? bo to jest nasnadniejsza droga, którą łacniuchno przyść możemy do odpuszczenia grzechow naszych, odpuszczając winowaycom winy ich, jeśli chcemy, aby nam nasze były odpuszczone. Coż tedy na to rze-

cze-

(t) Lucę 6. v. 27. Matth. 5. v. 44. 45. 46.

czemy Chrześciance, ktorzypod chorągwi-
mi Syna Bożego żołnierko służymy? Żadna
rzecz nie jest, ktoraby nas nie wiodła do mi-
łości, y łącznego ubłagania: y prawo przyro-
dzone, y nasz pożytek, y Oycy onego przy-
kład, który nam pierworodny Syn jego, Zba-
wiciel nasz przed oczy kładzie. Nędzna to
jest rzecz zaprawdę, że my urodziwizy się w
szkole Chrystusowej, będąc wychowani, y
wyćwiczeni w niej, nie chcemy uznać nauki
naszey. Na każdy dzień się modlimy, aby
krolestwo Boże do nas przyszło. A ktoreż
to insze jest Krolestwo, jedno sprawiedliwo-
ści, pokoju, zgody, a spolney miłości? Sam
CHRYSTUS Mistrz nasz z tego świata do Oycy
odchodząc, haśło, lub cechę zgody, y miło-
ści spolney zostawił nam Wieczerzę swoję:
aby jako spolnym używaniem Ciała, y Krwie
jego bywamy sobie równi, takbyśmy też
spolną, a równą y przeciwko nam samym, y
tudzież przeciwko sprawcy tey S. uczytę chęć,
y wolą mieli. Nad to jeszcze jasnym głosem
pokoy, y miłość jakoby na Testamencie nam
dał: Pokoy pri moy dąwam wam, pokoy moy
zostawuję wam. (u) Ztąd poznają wszytcy, iż
Uczniowie moi jesteście, jelli miłość będzie-
cie mieć między sobą spolną. Zaś do łączne-
go ubłagania, y łaskawey skłonności temi sło-
wy nas napomina: (w) Jelli odpuścicie lu-
dziom

(u) Joan. 14, v. 27.

(w) Matth. 6. v. 15.

dziom występki ich, odpuści y wam Ociec wałz niebieski: a jeśli nie odpuscicie ludziom upadkow ich, tedy y Ociec wałz niebieski nie odpuści wam występku waszych. Kogoż tedy inłzego początkiem, y mistrzem mieć możemy, któryby nas więcej pobudzał do odpuszczenia, do zgody, miłości spolney, jedno tego, który nam na każdy dzień sam odpulcza, który nas osobliwie miłuje: który nie po czem inłzym ucznie swoje więcej poznawa, jedno po spolney miłości? A przetoż wšytcy, którzy uczniami Chrystufowemi chcą być, mają się o to pilnie śarać, aby się zwad, nieprzyjaźni, y waśni wystrzegali: a pokoy, y zgodę ze wšytkiem w całości zachowali, forytowali, a jako mogąc, pomnażali. (x) Czego każdy barzo łacno dokaże, jeśli się swego żalu mścić nie będzie. A jeśli sobie krzywdę od kogo mieć mniemałz, tedy abo do urzędu się uciecz, który Bóg postanowił, (y) y dla karania złości, y dla nagradzania dobrych uczynkow wyrządzaniem pocziwości: abo odpuściwszy onę twoję krzywdę, zwycięż złość przeciwnika twego dobrocią twoją. Ale poipolity człowiek wedle złego rozładku swego, tych, którzy się krzywd swoich młzczą, wielce waży, y męźnemi je, a wielkiego serca ludźmi nazywa. A zaśię cierpliwe lekce waży, a bojaźliwemi

y

(x) Rom. 12. v. 18. ... (y) Rom. 13. v. 4.

y nieśmialemi je być osądza. Lecz my którzyśmy się niebieskiego nabożeństwa nauczyli, więcęy mamy sobie ważyć on rozsądek naysprawiedliwzego Sędziego Boga, który złorzeczącym każe dobrorzeczyć, a złe czyniącym dobrze czynić: który cierpliwość tak wielce sobie waży, iż powieda, (z) że w niey otrzymamy dusze nasze. Tey cnoty przykład y sam w sobie CHRYSTUS JEZUS dziwnie okazał, y w wielu ludziach, którym on kazał na tęż drogę następować, którą on pi-rwey przed nimi szedł. Nad to jeszcze, jeśli się w tem Filozofow dołożymy, wiele od nich usłyszymy o hamowaniu gniewu, a o łaskawem, y cierpliwem znośzeniu krzywd. Bo a coż innego jest mścić się krzywdy, jedno naładować złości tego, który pi-rwey obraził? A złey rzeczy naładować, coż innego jest, jedno od dobrzeczynienia odstąpić? Nie godzi się tobie chorować przeto, że choruje przeciwnik twoy: ani szaleć, iż on szaleje. Bo a jakoż niemoc twoja uzdrowi jego niemoc? Jako myśl twoja niezdrowa do zdrowia iy przywiedzie? Zaprawdę on lekarz jest wielki proftak, który niechce inaczey chorego uleczyć, jedno ażby też sam pi-rwey chorował.

(z) Lucæ 21, v. 19.

ROZDZIAŁ XXIX.

*Zgromadzenie wszystkich nauk, a zamknięcie
Pierwszych Ksiąg o obyczajach.*

Swarom przeto, waśniom, y nienawiściom bynamniey nie trzeba przywykać: lecz ci chości, pokoju, a zgody pilnować. Każdemu jego cześć ma być wyrządzana, nie trzeba tak rozumieć, żeby on miał sławnym zostać dla tego, że drugiemu gardzi. Bo wszyscy miłują, y wielce wazą ony, które widzą, że też y oni drugie wielce wazą: ale ci co drugiemu gardzą, pospolicie bywają u wszech w nienawiści. Każdy też w sprawach swoich ma pilnie patrzeć na ten sposób żywota, w którem mieszka: ma iy, powinności swej dożyć czyniąc, zalecać y zdobić, a w cudze się urzędy nie wtrącać. Bo ztąd roście pomieszanie stanów, gdy się ludzie wdawają w sprawy sobie nienależące: ztądże też y własne powinności swe opuścić muszą, albo je wždy niedbale sprawują, mając dla cudzych spraw myśl roztargnioną: y sama Rzeczpospolita nie dobrze się ma, gdy każdy nieprzezwajając na swem urzędzie, mieszka cudze chciwością gorności: nieinaczey jedno jako y ciało byłoby roztargnione, gdyby członki, mieysca swe opuściwszy, przenioły się na drugich członkow mieysce, a w ichby się urząd wdały. A przetoż ludzie dobrzy, y pragnienia gor-

gorności wystrzegać się mają, y miłość samego siebie zbytnią z serca swego wykorzeniać. Czego każdy tem łacniej dokaże, czem skromniej o sobie będzie rozumiał: a dary, któremi był obdarzon, częstoby obaczał: a nad to by y ono uważał, że mu więcej do doskonałości żywota nie dostawa, niż dostawa. A przetoż też nikogo sobie lekce ważyć nie trzeba: ale siłami, y majątnościami naszymi ludziom, ile możemy, usługować. Nie godzi się nam, którzy się za bracią liczymy, sobie tylko gwoliżyć: ale raczey dobrodziejstw Oycy naszego między się udzielać; które on różne różnym dał: aby tą różnością, a spólnym udzielaniem, powinowactwo braterstwa między nami zachowano było. Kto tedy jest bogaty, niech się szczodrobliwością ukazuje być ubogiego bratem: kto jest rozumem y mądrością obdarzon, niech nauki swej, y rady użycza potrzebnym: kto słacheństwem abo możnością wiele może, niech zwierzchność, y możność swą obraca na bronienie niewinnych, a pokornych. Bo się zda, jakoby wszelaką ludzkość zwlekli z siebie, y prawo braterstwa porzucili oni, którzy bogatemi będąc, sobie tylko bogaci są: którzy uczeni, y mądrzy sobie tylko nauką, y mądrością swoją obmyślają. Bo prawdziwa ludzkość, y braterstwo udzielaniem wszech rzeczy ludziom zawiera się: albo na rozpominaniu, y użaleniu tych przygod, którym wszyt-

poddani jesteśmy. Zaprawdę nie jest godzien w przygodzie swej miłosierdzia drugich, który nad nędznymi nie ma zmiłowania: nie godzien jest pomocy ludzkiej, kto w niebezpieczeństwie będącym ratunku nie dawa: kto zamyka uszy przed proszącym: a drzwi przed potrzebnymi. A tak ustawicznie trzeba się o to starać, abychmy, ile możemy, drugim dobrze czynili: abyśmy się ludźmi nie brzydzili, ani nimi gardzili: abyśmy składali nadętość, a nic pyśzno nie czynili, nic hardzie, nic okrutnie. Bo te wady z siebie wygnawszy, choć różne są majętności ludzkie, przedsię równość umyśłów będzie zachowana, która jest napotrzebniejsza do zachowania pokoju, y zgody. Ktorzy tej równości zachować niechęcą, naprzód jawnie dawają znać, że nie chcą mieć wspólnego oycy z temi, których za bracią mieć nie chcą. Bo to być nie może, aby ten w powinności braterskiej nie miał chcieć zostać z tym, z którym się do jednego oycy przyznawa. Potym też sami sobie zstawiają się Proroki, że ktemu przyidzie, iż ktorzy niechęcą być z drugimi równo, ci bywają poniżeni. Bo to wyrokiem Syna (a) Bożego jest postanowiono, aby, kto się powyższa, był uniżon: a kto się uniża, był powyższon. To mamy dobrze znać, y głęboko do serca pokładać, a jako Boskie rozkazanie

(a) Lucę 14. v. II.

nie rozpominać, y do tego wszystkie nasze sprawy obracać. Aprzeto nikim gardzić nie mamy: każdego dobrą chęcią, y powinnościami zawżd naszymi uszanować: szczęśliwe, y przeciwne rzeczy skromnie znać: rady uczciwey a z cnotą złączoney zawżdy się trzymać: a powodzenia od Boga wszechmocnego prosić, y czekać: przed ktorego stolicą stanąć, a jemu liczbę ze wszystkich naszych spraw, mow, y myśli dać pewnie musimy. A to niechay będzie dosyć o Obyczajach, ktore acz wszem ludziom należą, ale nawięcey tym, ktorzy na urzędziech są: nie iżbym o tem więcey mówić nie mógł (gdyż szeroki plac ku mowieniu, y Filozofowie o tem barzo szeroce pisali) alem ja tylko o onych rzeczach był umyślił rozmówić, ktore się naywięcey przed oczyma ludzkimi wiercą.

Ktorych dochodząc, chocia doszedłem, chociam też nie doszedł, mam tę nadzieję, że ludzie dobrzy prace moiey ganić nie będą, jako tego, ktorybym Rzeczypolspolitey rad pomógł, a ztąd żadnego pożytku sobie nie naganiam. Przeto drugie rzeczy odprawuymy.



ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO
O
POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY
KSIĘGI WTORE

O Prawach,

To jest,

O Ustawach Statutowych.

ROZDZIAŁ I.

Prawa lub Statuty dla złych ustawione.



Jako wiele na dobrych obyczajach należy, a jako y pospolite, y każdego z osobna rzeczy nimi się zawierają, a bez nich ani lud pospolity posłuszny być może, ani Przełożeni dobrze rozkazywać mogą, w pirwszych Księgach dosyć dostatecznie, ile się nam zda, ukazaliśmy. Teraz zaś o Ustawach wedle ktorychby sądy odprawowano, napisać umyśliśmy. Lecz
ono

ono żrzetelna rzecz jest, iż gdyby stateczne wychowanie, wstyd, dobroć, cnotliwe a święte obyczaje w ktorey Rzeczypospolitey móc miały, tedyby tam Statutow, lub Praw nie trzeba: bo ustaw nie piszą ludziom dobrym, którzy z skromności, a z obyczaju, nie z bojaźni, posłuszni są poczciwości. Lecz taka jest w ludziach przewrotność, niewstydliwość, y zle czynienia swowolność, iż trzeba barzo twardych praw, któremiby rosnącemu złemu zabiegano, wylewającey z brzegow swey woli zapory zakładano, a na wynarżające się zuchwalstwo wędzidła kładziono. A ponieważ tak jest, tedyć y to za tem iść musi: ze mnostwo, a srogość praw w każdej Rzeczypospolitey jest wielkim znakiem złego wychowania ludzkiego, niezczęśliwego przyrodzenia, y złości ustawicznie rosnącey: ktorem gdy urząd zabezpieć chce, musi z większą pilnością prawa stanowić, y kaźni nie pochwili, czem daley większe zaostrzać. Mowmy przeto, jakie mają być Prawa, y co z nich za pożytek.

ROZDZIAŁ II.

Prawa, a obyczajow różność. Prawa barzo są ważne, dla przyczyny, prze ktore postanowione, a wszakoż y dla zwierzchności urzędu.

Praw, y obyczajow zda się być tenże spó-
s 3 sob

sob: bo Prawa rozkazują mieć dobre obyczaje, a złych zabraniają. Ale do praw przydane bywają zapłaty, y karania, aby nimi ludzie bywali zatrzymawani w powinności ich, którzy z dobrej woli swej mało baczenia mają na dobre a szkodliwe rzeczy. Są tedy obyczaje jakoby zródła, a początki, z których prawa ciec y płynąć mają. Lecz te prawa mają się na jakiej przyczynie sadzić. Bo o niey tak wszyscy rozumieją, że jest duszą praw, albo ustaw. Przez tę obyczajni ludzie od grzeszenia bywają odstraszeni, y w powinności zatrzymani, więcej niż karaniem, albo jakimi zapłatami. A to jest naprzedniejsza powinność Praw, aby nie tylko kaźni okazywały grzeszącemu, ale by też to w ludzi wmawiały, że się nie godzi grzeszyć. Co jeśliżę których praw żadna się przyczyna pokazać nie może (bo wiele rzeczy przyczyny zakryte są, a niektóre zgoła przyczyn nie mają) wszakże tak trzeba czynić, żeby rozumowi nie były przeciwne: a takowe tylko dla zwierzchności urzędu mają być ważne. Lecz ile być może, trzeba się o to starać, aby nie tylko zwierzchność urzędu, ale też przyczyna, jeśli nie potrzebna, tedy wždy taka, któraby się pochwalić mogła, zacności Praw broniła, y onę zdobyła. Bo dla tego rozum z łaski Bożej jest ludziom dan, aby był wodzem, y mistrzem życia ludzkiego, y w wszystkich spraw; a którzy go na stronę

nę zarzucają, ci niegodni, aby je ludźmi zwano: bo to zarzucają, czem człowiek drugie zwierzęta przechodzi. A jako promieniami słonecznymi wszystko bywa oświecono, a szpetne rzeczy od pięknych bywają rozdzielane: tak rozumem rady ludzkie, powieść, y wszystkie sprawy, jeśli są uczciwe, abo sprone, bywają doznane.

ROZDZIAŁ III.

1. Praw ten ma być warunek, aby wszystko ku uczciwości, a pospolitemu pożytkowi stanowiono, tak, aby jednakie zapłaty cnotom, a zaś i też jednakie karania złościom ustawione były. 2. A żadne wolności nie mają być tak wielce ważne, aby kto broniąc się nim miał karania uchodzić, abo niejednakosć karania odnosić. Bo prawdziwa wolność należy w powściągnięciu złych myśli, y występku, nie w swowolności brojenia, co się komu podoba, ani w lekcejszym karaniu występnych. 3. Jeśliż dla jednakiego występku różność karania ma być zachowana, tedy ma być obracana nie na rozpущenie wódze złościom, ale na hamowanie. A przetoż Mocarze, szlachta, y osoby na urzędziech będące mają być ciężey karani, niżli uboństwo, chłopstwo, y ludzie od urzędów wolni: a jeszcze

ciężey ci, ktorzy przecieko urzędowi grzeszą, niżli ci, ktorzy przecieko prostem osobom.

Niech przeto pierwsze staranie Zakonodawce to będzie, aby w postanowieniu Praw nie odstępował od rozumu, abo od baczności, a iżby wszystkie prawa (co y sam rozum rozkazuje) tak do uczciwości, jako też do pospolitego pożytku obracał. Bo jako to lekarstwo bywa chwalone, które abo wszystkie mu ciału pomaga, abo jeśli tylko jedney części, tedy ją tak uzdrawia, że drugiey nic nie zaszkodzi: tak też y to prawo ma być pochwalone, które jednakie cnoty jednakiemi zapłatami nagradza, a niemocom, y występcom jednakiem jednakiem lekarstwa, y jednakie karania stanowi. Bo a kto rad takiego lekarstwa używa, coby od wątroby gorącość odganiało, a do żołądka zimno przywodziło? mam za to, że żaden. Bo gdzie żołądek jest zimny, tam żadne trawienie pokarmow nie może być: a ztąd y wątroba, y insze członki naruszone będą. Jakoż tedy to Prawo może być chwalone, które nie jednako wszystkie Rzeczypospolitey jest pożyteczne: które jednakie cnoty nie jednakiemi zapłatami nagradza: ani teyże złości, ktorey się różni jednako dopuszczają, nie jednakiem karaniem karze, ale jednym nazbyt

fol-

folgując, rozpuszcza wodze do występku, a na drugie frogie karanie stanowiąc, odeymuje im moc bronić się od krzywdy? Bo mówię (dając na przykład) o prawie, ktorem na jeden barzo frogie, a na drugie barzo lekkie karanie za mężoboystwo jest postanowione. Ale co o jednym prawie rzeczono, to się y o drugich im podobnych niechay rozumie. Trafiło się w niektorem Powiecie, iż dwa człowieki, jeden prostego stanu, a drugi słacheckiego, oba bogaci, y roley mieli dosyć, ci srodze zranili jednego człowieka, acz nie tak bogatego jako sami, ale przedsię słachcica. Onego ranionego wzięto do Balwierz, ale iż niektóre rany były w nim śmiertelne, przeto w miesiąc, abo we dwa umarł. Ci, którzy go z strony powinności przyjacielskiej nawiedzali, abo też y ci, którzy na oglądanie ran od urzędu przyśłani byli, pytali, ktoremuby z onych dwu, co go bili, więtszą w tem winę dawał? Odpowiedział, że słachcic swaru y bitwy początkiem był, ale bijąc, oba mu zarowno byli ciężcy: iż zgoła nie wiedział, od ktorego z nich szkodliwsze rany podjął. Tedy oni pytając dokuczali mówiąc: iż o rany oba oni, co bili, mają być karani, ale jeśliby z tych ran śmierć przyszła, tedy jeden z nich tylko o głowę ma być obwinion. Bo dwa o jedno zamordowanie, wedle naszych Praw, nie mogą być na gardle karani. Na to on raniony odpowiedział,

że o swem zdrowiu zwątpił, ale na sumieniu swem, które wrychle ma Sądu Bożego doznać, nie może tego u siebie pewnie postanowić, na ktoregoby winą o morderstwo kładziona być miała, gdyż od tych ran, które oba jednako zadali, zchodzi z tego świata. Skoro tedy on ranny umarł, wnet poczęto szukać onego prostego stanu człowieka, a gdy postawion przed Sędzią, winę mu dano, a potem iy ścięto. Bo Statut jest, iż człowiek prostego stanu jeśliby słachcica (ktoryby przyczyny z siebie naścia nie dał) zabił, albo ochromił, albo frodze ranił, da gardło. To tedy jest karanie, które prostego stanu mężoboyca za występki już podjął. Lecz on słachcic jeśli żyw, y mieszka między ludźmi. Powiedają, że z osiadłości ma być do Sędziego pozwan, a wedle postępku prawa Polskiego, albo za rany, albo za głowę pieniężną winą ma być karan. Izali, dla Boga, ta sprawa nie jest takowa, która dwu Rzeczypospolitych potrzebuje, dla tych dwoyga rodzaju ludzi? a tak daleko od siebie oddalonych, iż z jedney do drugiey przystęp żądny nie może być: że też jedna od drugiey pomocy nie potrzebuje: tak, że się ich obywateli między sobą ani poymują, ani się znają: naostatek że też ani wody, ani powietrza, ani słońca nie mają spólnego. Bo to, co jest u nas w obyczaju, iż oboi ludzie mieszkając w jedney Rzeczypospolitey, dla jedney

dney przyczyny jedne ścinają, a drugim folgują, aza nie poszło na dziw? Nie trzeba się w tey Rzeczypospolitey, w ktorey takie prawa panują, spodziewać onego końca, ku ktoremu ludzkie zgromadzenia bywają, aby wszyscy obywatele spokojnie, a szczęśliwie żyć mogli: w ktorey tenże jest żywota twego, y śmierci twej Pan, a ty bojąc się śmierci, musisz szkody y fromoty, albo łajanie od niego cierpieć. W teyże Rzeczypospolitey jemu jest żart, a jakoby igrzysko, zabić ciebie, a tobie to za główny występki poczytają, jeśli go zabijesz, abo ranisz. Aleśmy o tem indzie mówili, y jeszcze będziemy.

To tylko tu powiem, że to jest własny warunek praw, y opatrzenie, aby obywatele cnotliwie żyli: a iżby w karaniu złości, żadnego baczenia na osoby nie było. Bo (iż się pierwszego przykładu trzymać będę) prawa są jakoby lekarstwo, w ktorego dawaniu żaden biegły Lekarz na osoby nie ma baczenia, dośyć jemu jest, poznać niemoc, która chorego trapi, ale na to baczenia nie ma, jeśliże Pan, czyli chłop: jeśli słachcie czyli nie-słachcie jest ten, który leczenia potrzebuje. Tymże sposobem prawa niech się w sobie mają, aby występki winnych jednakim obyczajem karały: a iżby jednako o pożytku, o pokoju, y o zdrowiu wszystkich radziły. Lecz do sprawienia tey rzeczy nie może być żadna
sna-

fnadnieysza droga, jedno jeśli prawa ku temu końcowi się będą ściągały, który rozkazuje to drugim czynić, cobyśmy radzi widzieli, aby nam czyniono (b): bo to jest nauka, która jakoby z nieba zstąpiwszy, przylgnęła do naszego przyrodzenia: y od CHRYSTUSA Zbawiciela naszego temiślowy wyłożona, ku poplepszaniu żywota naszego, y spraw naszych. Bo iż niektórzy chcą, aby w stanowieniu praw miano baczenie na ich zasługi, albo niewiem jaką wolność, Boże day to, aby dobrze rozumieli, co mówią. Bo przez zasługi one rzeczy mają być rozumiane, któremi czyja cnota, albo męstwo bywa objaśnione w czynieniu dobrze albo samey Rzeczypospolitey, albo rzeczom pewnych osób. Takowe zasługi nie tylko aby nie miały być na baczeniu u tego, który prawa stanowi, alebych to rad widział, aby je co nawiętżemi zapłatami nagradzano y zdobiono. Ale jeśli kto zasługami być rozumie mężoboystwo nieślusznie uczynione, a iżby go dla tego łzey karać miano, że jest słachcic, y zacnego rodu, ci nazbyt złe używają barzo dobrego artykułu, ciągnąc go od cnoty do niecnot, a od zacnych spraw do swey katowni. A co o wolności mówią, zaprawdę prawdziwa wolność nie należy w swowolności czynienia, co się podobą, ani w zbytniej foldze praw przeciwko tym,

(b) Matth. 2. v. 12.

tym, którzy się głównych występkuw dopuścili: ale należy w pohamowaniu ślepych, a upornych, y skwapliwych popędliwości serdecznych, a w rządzeniu rozumu, wedle którego nauki, naylepsze a nayświętobliwsze jest życie na świecie. Ktemu też należy w prawdziwey karności, w równem prawa opisanu, w jednakim postępku jednakich spraw okrom wszelakiego na ośoby baczenia, a w równości sądzenia, skazowania, y prawa wykonania. A którzy są srożsi Panowie nad popędliwości serdeczne? Ktore w ludziach nad ktoremi się zmocniły, a moc swą wzięły, y myśl, y rozsądek wątlą, zwyciężają, y przewracają? Żaden nie jest więtszym niewolnikiem, jako ten, kto nie porządnym panom służy, chocia bogactwem, y zacnością jest zacny. A zaśię a ktora więtsza wolność może być pomyślona nad tę, nie być pod ich panowaniem? Znieś mi kto z tą wolnością owy pany, co się z swey wolności chlubią, ktorey wiele ich nie inaczey używają, jedno jako konie bez wędzidł, y muniştukow bijąc na się, zębami y kopytami spólne sobie rany zadawając, iż potym ku żadnemu Rzeczypospolitey pożytkowi być nie mogą. Ale cożby tym koniom pożyteczniejszyego było, jedno pohamować je wędzidły, aby tak y sobie y drugim złe nie czynili? A jeźdźcowi zaśię co pożyteczniejszyego, jedno twardy muniştuk w gębę temu dzikiemu zwierzowi wprawi-

wiwszy, powracać go wedle swojey woli? Nie rozumieć tego bydło, a przetoż też sobie tego nie życzy. Ale ludziom mającym rozum nic miłżego y roskoſznieszego nie miałoby być, jako muntukiem praw hamować pożądlivości, a jako karety dobrym koniem sprawy swe toczyć: możeć się to zdać pętem, abo związkami jakimi: ale zaprawdę takowe są, że nas od uporu, swowolności, y okrucieństwa, y od inſzych wad hamują, a wiodą nas do mądrości, skromności, ſkłonności, y do inſzych wszelakich cnot. Niech żaden nie mnima, aby Bóg nie miał w sobie wolności, przeto iż nie może grzeszyć: tak też żaden się niechay nie mnima dla tego być nie wolnym, iż prawa, y karania frogłość odeymuje mu swowoleństwo grzeszenia. Boć ona jeſt barzo ſproſna, a narodowi ludzkiemu ſzkodliwa wolność, gdy kto popuści wodze nieſuſznem pożądlivościom, na cudze rzeczy czyha, zdradza, odprzyſiega, gwałtem bierze, wiele rzeczy swowolnie nad zdrowiem y majątnością ubogich ludkow broi: a tego, y tym podobnych rzeczy wiele nabroiwszy, chlubi się rodem, y majątnością ſwą, za których rzeczy zaſoną albo barzo lekko bywa karan, albo wszelakiego karania uchodzi: wedle onego wirłza:

Jura neget ſibi nata, nihil non arroget armis.

To

To jest:

Powie, że się nie jemu prawa urodziły,
Wszystko zbroją przywłaſzczy sobie ten Pan
miły.

Co jeſli ſię kto inſzy czego przeciwko niemu dopuſcił, tego ſię domaga, aby to było barzo ſrodze karano. Ktoż tedy nie baczy, że ta wolność z wielką ludu proſtego, a niemięźnego niewolą jeſt złączona? Lecz y niewola, y wolność zbytnia przemierza jeſt: jako zaś oboja rzecz mierna, y do długości trwała jeſt, y do mnimania u ludzi barzo dobra. Tę ſprawę dawają Hiſtorykowie, iż jako Perſkie panowanie dla niewoli, tak Atheńskie dla zbytney wolności zginęło. U nas poſpolity człowiek niewolstwem nad miarę jeſt uciążon: a ſlachta zaſię nazbyt z wielkiey wolności buja. Czegoż ſię tedy dobrego mamy ſpodziewać z tego rzeczy ſobie barzo przeciwnych używania, abo przywłaſzczania? Niech u ſiebie rozważy każdy kto chce obyczaje tych ludzi, u ktorych w ſercu przywileje, y tytuły ſwiebody moc wzięły. Wiele ich, ktorzy z nienawiści ludzi, a drudzy z przyrodzoney ſerdeczney okrutności, niektorzy acz z przyrodzenia dobrzy, y ſkromni, ale towarzylstwem złych ludzi zarażeni wiele złego wyrządzają ludziom podleſzego ſtanu: cnocie ich jawnie zayrzając, a ſprawy ich dobrze uczynione niepobożnie ſromocąc, y ſzpecąc. A o onych co mam mowieć, ktorzy ſwo-

wol-

wolnie mężoboyftwa broją? atoli od tego artykułu są pobudzeni, które y krzywdy, y mężoboyftwa lekuczko karząc, przekłada bogate nad ubogie, flachtę nad mieyfki, y chłopski ftan: to jeft, ludzi nad psy, jako więc poſpolicie tey wolności obronicielowie y rozumieją, y mawiają. Ile tedy jeft ſlachciców, tyle jeft nad podleyſzym ftanem Krolow: y owſzem ile możnieyſzych, tyle nad chudzi-
nami Krolow. Bo żaden Krol, y owſzem żaden tyran nie może mieć więtſzey mocy, jedno nad żywotem, y śmiercią czyją: którą moc iż przez naſze prawa jeft zawikłale dana możnieyſzym, tedy to na inſzem mieyſcu ſzerzeży okażemy. Nic tedy nie jeft Rzeczypoſpolitey ſzkodliwſzego, jako praw, a karania różność, wedle różności wyſtępujących. Bo jednym, a jednakim głosem prawo ma do wſzytkich mowić: jednym a jednakim panowaniem ma wſzytkim panować, tak w roſkazowaniu jako w zabranianiu: jednym a jednakim ſpoſobem o pożytkach, y o trudnościach, y krzywdach wſzytkich wobec ſtanowieć, y radzić trzeba. A ktorzy takim prawom ſłużą, ci za prawdziwie wolne mają być rozumiani: jako on, który aby długo mógł być wolnym, pragnął tego, aby był niewolnikiem praw. Lecz owa wolność, w ktorey ſię zamyka zapalczywa chęć wſzytko czynić, cokolwiek ſię podoba, ledwie w ktorem nagrubſzem narodzie mieyſce ma: nie tylko aby miała być

być godna Rzeczypolitey dobrze postanowionej. Niektóre Prawa są tak postanowione, iż pożytkom wielkich Panów służą, a chudzinę niewolstwem trapią, która w nich jako w sieci więźnie, a mocarze przerywają je jako pajęczynę. Bo iż już puszczam na stronę prawo o mężoboycach, a co po owych odwłokach, które bez przyczyny słuszney bywają po pozwiech czynione? Na co owo prawo, które niekaże imać ludzi chociaż złoczyńców, iżże wiele osiadłości mają? Jako by z takiemi była sprawa o majątność ich, nie o zło czyniśtwo, którego się dopuścili. Te rzeczy y drugie im podobne, o których na innych mieyscach mówić będziemy, jeśli godne są nazwiska Praw, niech sądzą mądrzy.

Co jeśliże jednemiż prawy Rzeczypośpolita ma być rządzona, tedy też jednakim karaniem występni mają być karani. Bo niewiem co by więcej nie przysłało prawom, jako owa rozność karania, za tenże występek, którego się różnych stanów ludzie dopuszczają: gdyż, jeśli by się do żywego dosięć miało, ciężeyby mieli być karani ci, co na zacnych urządziech będąc grzeszą, niżli ludzie podleyšzego stanu. *Plato* rozkazuje obywatela Rzeczypośpolitey frożey karać o złodzieyśtwo, niż niewolnika, abo przychodnia: iż on będąc w porządney Rzeczypośpolitey wyćwiczony tak się wielkiego występku dopuścił: a ci podobno nie tak dobrze będąc do cnoty

T

wy-

ćwiczeni, skłonnieysi są ku wystąpieniu. Jako daleko ciężey mają być karani ci, ktorzy chcą być widziani, że się tak urodzili, wychowali, takieimi się na sercu y na ciele zstali, aby we wszem nad insze mieli, niż owi, ktorym na wszystkim schodzi tak z strony dusze, jako ciała y majątności? Ale inaczey u naszych, ktorzy mni mają, żeby dla tego mieli być mniej karani za każdy występki, że są słacheckiego stanu. Jakoby to ich słachectwo urosło z swowoleństwa grzeszenia, a z niekarania występku. Leczby to nie było okazywanie prawdziwego słachectwa, ale niejakiey zmazy, a zarazy wszystkiey ziemi: która aby od naszych granic daleko była odegnana, każdy prawdziwy słachcic, ileby możności jego zstawało, miałby się starać. A przeto jeśliżby jaką różność karania stanowić miano, tedyby ciężey ci mieli być karani, ktorzy są na wysokich urządziech, niż podobniejszego stanu ludzie: srożey bogaci, niż ubodzy: srożey słachcicy, niżli mieyskiego albo chłopskiego stanu: srożey ci, co są na urządziech, niżli ci, co bez urzędu. Bo oni będąc y rozumem, y bogactwy od Boga lepiey obdarzeni, więcey przyczyn mają, które je od występku odwodzą: a przeto ich występki cięższy jest. A aczkolwiek to jest dosyć nie mała przyczyna do ustawienia sroższego karania: wszakże też y ta do tego przystępuje, iż im jest więtszy, albo zacnieyszy

fzy ten, kto grzeszy, tym y występki jego jest jawniejszy, y więcey naśladowcow popolicie miewa. A ludzi podłych iż nieznaczny żywot bywa, przeto też występki ich nieznaczne, a do naśladowania drugim nie tak na wsparze. Tak tedy mym zdaniem to miejsce ma być zamknięte, aby na wszystkie w jedney Rzeczypospolitey mieszkające, gdy się jednakiego występku dopuszczają, jednakie karanie było stanowione. Co jeśliby jaka różność karania o jednaki występki ustawiona być miała, tedy ma być obracana nie na rozmnażanie swowolności możniejszych, ale na odegnanie krzywd od ubogich ludzi. Bo ponieważ ta jest powinność praw zabiegać krzywdom: tedyć nieinaczej temu dosyć uczynią, jedno gdy ciężey będą karać onych, co ubogim krzywdę czynią, niżli tych, co bogatym. Bo możniejszym nie tak snadnie kto może krzywdę uczynić, jako chudzinie: a przetoż te krzywdy, które im bywają czynione, ciężey mają być karane, niżli te, co możniejszym. Lecz onę różność, że za prostego stanu człowieka dać dzieiesięć grzywien, a za słachcica sto grzywien, abo gardło, okrucieństwo jakieś wymyśliło nie mądry Zakonodawca: a przetoż z porządney Rzeczypospolitey ma być wyrzucona, y z pamięci ludzkiej wykorzeniona. Widzę, że y onę różność wiele ich chwali, gdy na drugie, których swowolność trudno pohamować,

wać, froższe karanie uftawiają: a na drugie lżejfe, ktorzy łącno w powinności mogą być zatrzymani. Takową różność y obyczajem za prawo wziętym, y prawem piłanym bywa pochwalona. Sama też to rzecz świadczy, że ludzie wysokiego ftanu, a na jakim wielkim urzędzie poftadzeni, więcey się obruszają, gdyby obaczyli, ano ich dobremu mnimaniu kto co uwłacza, niżli podły lud, a motłoch: ktorzy, kiedyby nad nimi śmierć, abo taras, abo jakie frogie karnie nie wisiąło, lecieliby oflep na wszelakie złości. Lecz owey różności, za którą wielka fwowolność idzie, z ktorey wiele ich porwani bywają do grzechu, jaka się w artykule o mężoboycach okazuje, a kto mądry nie będzie ganił? Zaś a ktoby z rozumnych tego nie chwalił, gdyby ono, co fortuna ludziom ujęła, prawa, lub ftatuta im nagradzały, a krzywdyby się ubogiemu człowiekowi uczynioney ciężey mściły, niż gdyby ją bogatemu uczyniono: jeřliby ofoby na urządzie będące ciężey karano, niżli te, ktore urzędów nie mają, ciężey ťlachcica, niżli chłopca? Y to mi się podoba, aby też ten był frożey karan, ktory przeciwko urzędowej ofobie wyřtąpi, niżli kto przeciwko prořtey.



ROZDZIAŁ IV.

Insze przestrogi, abo warunki praw.

Te przyczyny rozności karania wyjąwszy, niewiem, jeśli która insza ma być przyjęta. Lecz prawa mają każdego w powinności jego zatrzymawać: drogę do szkodenia ludziom zagrażać: śmiałość złych hamować: niewinność każdego bezpiecznie ze wszelkich stron czynić: radzić o tem, jakoby dobrzy ludzie w pokoju, a w zacności swej zachowani byli: swary, niezgody, y różnice, ile mogą, wygładzać, a spokojne Rzeczypospolitey postanowienie umacniać, y bronić go.

ROZDZIAŁ V.

Rożność, a rozdział Praw.

Do tego przyszło, że już o rożności praw mówić mamy. A może żaden odemnie nie czekać, jakoby od ustawce praw, dostatecznego opisanie praw. Nie jest rzecz mojej możliwości: a potrzebuje czasu, y pilności więcej. Zda mi się, że dosyć uczynię powinności mey, jeśli drogę do niektórych praw ukażę, abo też niektórych praw dotknę. Zadałbym tego, aby ci, którzy rozumem, nauką, y doświadczeniem rzeczy wiele mogą,

do tak wielkiej rzeczy chęci przyłożyli: gdyż w tem porządne Rzeczypospolitey postanowienie naywięcej należy. A tak wszystkie prawa jedne z przyrodzenia urosły, drugie obyczajami, y ustawami ludzkiemi są uchwalone, niektóre też są Boskie. O Boskich teraz mówić nie będziemy. Te prawa, które z przyrodzenia urosły, Filozofowie pilnie wyłożyli, którzy o cnotach, y powinnościach pisałi. A do tych oboich praw y przyrodzonych, y Bożych, ustawy różnych narodów jeśli mają być uchwalone, trzeba aby do nich co nablížey przystępowały. Bo im daley od nich będą różne jako od swoich rzodeł, tem je mniej za godne imienia praw będą rozumieć.

ROZDZIAŁ VI.

Ustawy, albo Prawa o Urzędzie.

Naprzód tedy prawa niech będą stanowione o zlecaniu urzędów komu, a dla których przyczyn mają być zlecane. Na cnotę, a naukę napierwey trzeba baczenie mieć: a do czego się kto zgodzi. Ci, którzy w rzeczach Rycerskich są biegli, niech Wojewodztwy bywają uczceni: bo oni, wedle naszych obyczajów, są wodzmi na wojnie, każdy swego Powiatu. Ktorzy w prawie są ćwiczeni, nie-

niechay bęą Sędziami. Na Starostwa Powiatow, y Zamkow niechay bywają obierani tacy ludzie, ktorzyby pokoy domowy mnożyć, a sprawiedliwość między ludźmi zachować mogli. Ktorzy na wotowanie ostrą rozrywkę mają, ci do Senatu, to jest, między Panyradne mają być przyjmowani. Aleć zaprawdę trzeba się przypatrować obyczajom tego, kto ma być obieran: jeśli jeszcze nie będąc na urzędzie umiał posłusznym być, jeśli sądowi dosyć czynił, jeśli urząd w uczciwości miał. Kto tych cnot w sobie nie ma, słaba nadzieja o niem, aby mógł dobrze rozkazować, bo kto chce dobrze rozkazować, trzeba aby sam wprzod dobrzeposłuszny był.

Ktorzy abo sami przez się, abo przez kogo inszego proszą, ci na urzędy niechay nie będą przyjmowani, bo się zda, jakoby ci nie dla Rzeczypospolitey, ale sami dla siebie urzędu się domagali. Dobrze zaprawdę *Hadryan* Cesarz niektoremu człowiekowi, co przedtym bywał Hetmanem, gdy prosił, aby mu się wedle prawa odpowiadać godziło, odpisał: iż nie jest obyczaj, aby o to proszono, ale pozwalają tego: dawając znać, iż wiele rzeczy jest, ktore uczciwie mogą być pozwolone, a przedsię nie jest rzecz uczciwa o nie prosić. Bo co się o jednym rzekło, toż się y o drugich ma rozumieć.

A jeśliże Urzędy nie mają być tym dawane, ktorzy się ich upornie domagają, jako

daleko więcej tym, którzy je kupują? Bo bez tego być nie może, aby ci, którzy czego handlem, albo obyczajem kupieckim czego dostali, nie mieli sobie z tego pożytku czynić. Są też ci, którzy zwierchnemu Panu, albo Królowi nic nie dawają, ale przedsię dawają tym, którzy za nimi proszą, aby tym snadniey dostali. Ale y ci w takowemże wyskoku mają być policzeni. Bo pospolicie to bywa, iż w czem kto szkodę podjął, w temże zaśię szuka nagrody. Lecz zgoła wszelakie urzędów dopieranie ma być prawy hamowane, y zabronione, bo widzimy, iż jako frogi tyran trapi tego, w kim moc wzięło: jako go pędzi ku czynieniu, y podeymowaniu wielu rzeczy nikczemnych, łupnych, y nieprzystoynych, aby wždy kiedy doszedł tego, czego żąda. Piękneby spieranie między obywatelmi było o cnotę, a o dowcip: aby ci, którzy zacnego rodu są wszelaką pilnością do tego się garnęli, żeby od podległego stanu ludzi jasnością cnoty, y uczciwych spraw nie byli zatarci: a którzy się przodków swych zacnością nie mogą ozdobić, ci się niech starają, aby się własną swoją cnotą zdobili, y zacnem czynili: a każdemu się do brze zachowywali tak każdemu z osobna, jako y wszystkim w obec jawnie. Domaganie tedy urzędów ma być prawem zakazane: a cnotie doświadczoney, dowcipowi, y zacnym

cnym uczynkom urzędy mają być dawane. O czem w pirwszych Księgach więcejem pisał.

To też jest rzecz potrzebna, aby nikomu w żadnem Powiecie urzędu nie dawano, jedno temu, któryby tam miał osiadłość: aby nie był niedbałym w swoim urzędzie, jeśliby gdzie indzie miał mieszkać, a urzędowi swemu gdzie indzie dosyć czynić. A to się ma rozumieć nie tylko o tych urzędnikach, którzy sądy sprawują, ale też y o tych, którzy mają moc rozkazowania. U nas wiele ich jest, którzy z łaski Krolewskiej wielkich urzędow dostąpili w tych Powieciech, w których nie mają osiadłości. Ci aczkolwiek muszą być cierpieni w ich urzędzie, ale przedsię namiestniki swe niechby mieli takie, którzyby w onem Powiecie osiadłość mieli. Bo które na to z inšzych Powiatow biorą, cira-dzi barzo łupią: jako ci, którzy nie między swemi rokazują: ale y o tem myślą, jakoby się ztamtąd wynieśli, y o to nic nie dbają, jakie mnimanie po sobie zostawią u tych, których żadnym powinowactwem obowiązanych nie mają. Czego acz inšze krainy doznały, ale naywięcey ta Pruska ziemia, która teraz jest pod Książęciem, przed dawnemi czasy doznała: gdy tam przed tem Krzyżacy panowali. Bo z pośrodku Germaniey posyłano do Prus Grofy Rzeskie: którzy między ludźmi nie swemi okrutnie, a frodze panowali.

To też jest zdradzanie praw, jeśliby kto tylko stajanie roli, albo jaką nie wielką majątnośćkę kupił w ktozem Powiecie, aby tam urzędu dostał. A tak trzeba to mieć na baczeniu, aby żaden nie trzymał urzędu w Powiecie, jedno ktoby tam nie małą część osiadłości miał, y tam naczęściey mieszkał, a od Powiatu onego na długi czas odjeżdżać nie musiał: wyjąwszy ktoryby Powiat potrzebował godnego urzędnika, a w swoimby go Powiecie mieć nie mógł, ażby go z inszego Powiatu dostawać musiał. A wszakże nie ma być ganion obyczaj Hiszpański, który iż się w wielu Powieciach Hiszpańskiej ziemi zachowuje, powiedział *Petrus Royfius Maureus* mąż sławny, który dla obożliwey nauki, y biegłości w prawie, od Króla był Referendarzem uczynion. Ten (mówię) tam jest obyczaj, aby żaden w tem Powiecie nie sądził, w ktozem się urodził, Bo ponieważ krewność, powinowactwo, przyjaźń, y nieprzyjaźń, abo między żywemi zaczęta, abo od starszych jakoby przez ręce wzięta wiele ludzi od prawdziwey drogi odwodzi: rychley Sędzia będzie między temi sprawiedliwie sądził, między ktozemi ani przyjaźni, ani nieprzyjaźni żadney nie będzie miał. A przetoż nie bez przyczyny zacnego Mazowieckiego Xięstwa Posłowie na jednym Seymie żądali, aby ich prze cudzoziemcom, a nie oney ziemi obywatelom ku rozrządzeniu były zlecone. Jeśliby

by ten obyczaj był przyjęt, tedyby też trzeba zamierzyć czas, pokiby który Sędzia na urządzie miał być, aby skończywszy wedle czasu urząd swój, do domu się wrocic mógł. Ono też prawy Rzymskiemi opatrzone, aby takowi Sędziowie złożywşy urząd z siebie, na onem miejscu piędziesiąt dni mieszkali: aby przez ten czas był słuszny opyt, jeśli kogo niesłusznie skazali, żeby wedle sposobu występku byli karani, a jeśli co niesprawiedliwie wzięli, aby we czwornasob wrocili, aby on, co z niego co niesprawiedliwie złupiono dwie części wziął, a drugie dwie części do pospolitego skarbu obrocono.

Dosyć jednemu na jednym urządzie: a jeśli by ich więcej miał, tedyby wşdy niechay nie były sobie przeciwne. Bo a jakoż kto jeden może mieć urząd w różnych Powieciach, gdyż razem na dwu miejscach być nie może? lecz to jest powiuna rzecz, aby każdy Powiat miał zawşdy swego urzędnika przytomnego.

Ale naprzod niż co trzeba opisać sposób obierania Krola: kto ma być obran, od kogo, a jakim sposobem. W Zakonie Bożym tak napisano: (c) Jeśli umyslicie sobie obrać Krola obyczajem inszych narodow pogranicznych, tegoż obierzcie, ktorego wam Bóg obierze, to jest, z waszey krwi: bo się wam
nie

(c) 5. Moyfis 17. v. 15.

nie godzi przekładać nad sobą człowieka postronnego, a cudzoziemca. Z tych słow możemy obaczyć, że Bóg, który inszych urzędników obieranie ludowi poruczył, obieranie Króla sobie tylko samemu zachował. Bo Krolewska możność łącznie się obraca w tyranstwo, nie będzieli poruczona człowiekowi doskonałej cnoty. A przetoż chciał Pan Bóg, aby on lud pirwey Książęta, a Sędziowie sądzili. A potym gdy się Króla upornie domagali, dał go im z gniewem, mówiąc do Samuela ich rzecz forytującego: (d) Usłuchay ludu proszącego: boć nie ciebie, ale mnie odrzucają, aby nie byli pod moim Krolestwem. Bo aczkolwiek możność Krolewska nie ledy podobieństwem jest tu na ziemi możności Bożej, ale iż ona jest zupełna, a naywyższa, przeto dla niekarności łącznie się w rozpustność udawa. A tak zda się jakoby tu Bóg dawał znać, że ta władność Krolewska więcey za upornym domaganiem była otrzymana, niżli słusznym sposobem uproszona. Roskazał też aby jey nikomu, nie dołożywszy się jego, nie dawano. Ktemu y to przydał, aby je cudzoziemcowi nie dawano: iż takowi ludzie nie tak bywają skłonni do drugich narodow, jako do swych. A tak mądrze sobie zaisze w tey mierze Francuzowie postąpili, y niektórzy drudzy narodowie, iż kilka domow sta-

ro-

(d) 1. Reg. 8. v, 7.

rożytniejszych obrano, z których, gdy Krolewskiego potomka nie zstanie, obierają Krola. Bo tym sposobem y postronnym różnych narodow zagradza się droga dopierać się panowania, y swoi obywatele mają niejakie granice, z których nie wykraczają około obierania Krola. Ktemu, chcąc Bog przyczyny tyraństwa odciąć, kazał aby bogactwa Krolewskie były mierne, mówiąc: Krol niechay niema wiele koni, ani wiele żon, abo frebra y złota. Ponieważ też okrom osobiwey pomocy Bożej żaden tey możności dobrze używać nie może, przeto rozkazuje Bog, (e) aby Zakon jego zawždy przed oczyma miał, o niem w nocy, y we dnie rozmyślając, aby się przeciwko ludziom swojem hardzie nie bęstwił, a iżby z karności ani na prawo, ani na lewo nie uściąpił. Przetoż około obierania Krola niechay będzie prawne postanowienie: a ktemu y która jest jego powinność, także o żenie jego, y o wienie, na których dzierzawach ma być oznaczone: y o synow jego wychowaniu niechay pilne postanowienie będzie, którzyby potym kdziedzićtu oycowskiemu przyiść chcieli. Biada ziemi, jako Prorok Boży powi da, (f) ktorey Krol dziecię. A na temci nic, jeśli laty jest dziecię, czyli obyczajmi. Przeto niech prawa będą po-

(e) 5. Moyfis 17. v. 18.

(f) Cohelsth 10. v. 16.

postanowione o wychowaniu synów Krolewskich: a mamki, y mistrzowie, y w nauce towarzysze, także y w igraniu za radą Senatorką niechay im będą przydani. A ludzie wszeteczni, kuroptochowie, pijanice, y pochlebcy niech przy nich nie bywają: żeby, jako jeden uczony powiedział, onego młodego Panięcia, jakoby pospolitego zrzodła, z ktorego wszyscy pić muszą, nie zarazili jadem swoim, zkądby się potym niezliczone mnostwo ludzi zarażało.

Niech też będą prawem zagraniczone powinności wszystkich urzędników, w coby się mieli wdawać, poki, a jako. Aby na każdy rok jawnie z urzędu trzymanego liczbę czynili: ktemu też karanie frogie, jeśliby w czym na onem urzędzie wystąpili, ma być postanowione. W czym też zawieram prawo o wracaniu pieniędzy, abo podatkow niesprawiedliwie wziętych.

To o tych niechay będzie dosyć, którzy władność w ręku mają.

ROZDZIAŁ VII.

*Prawa o różności osób urzędow
nie mających.*

Potem o bezurzędowych osobach pisać trzeba, y o ich rozmaitości: z których jedni są so-

fobie wolni, a pod drugiego prawem: y co to za prawo takie: a jako bywa albo nabyte, albo wzrzucone. Tu też będzie o władzy Oycowskiej, y Pańskiej: którą mają, Ociec nad synem, a Pan nad niewolnikiem, y nad kmieciem, y nad każdym człowiekiem pod jego mocą będącym: potym też y o tey własności, którą mąż ma nad żoną. A tak mają być prawa postanowione o weselach małżeńskich, o rozwodziech, o na wolność puszczaniu, y o wyzwoleniu z mocy Oycowskiej. Potym o sirotach, y o opiekunich. Ktemu o różności prostego, a słacheckiego stanu, tak tego, którzy mają wrodzone słachectwo, jako też tego, którzy darowane. Ktorzy zacni są cnotą, a wielkimi przeciwko Rzeczypospolitey zasługami sławni, ci chociażby nie słacheckiego rodu byli, za słachcice mają być poczytani. Bo sama rzecz, chociażby ludzie nie chcieli, słachcicami je czyni. A przeciwko przyrodzonemu w rzeczach postępkowi walczyć, jest rzecz ludzi szalonych, y złych: o czem na inszym miejscu szerzej mówić będę. Ona mieszanina słachciców z rycerzmi, niewiem, jeśli ma być ganiona. Bo zaprawdę Rycerze nie rodzą się, aczkolwiek się słachcicy rodzą. A jako insza rzecz jest być ludźmi uczonemi, a insza być synmi ludzi uczonych: tak insza rzecz jest być rycerzem, a być synem rycerzowym. Rycerska dostojność bywa nabywana częścią zasługami prze-

ciw

ciw Rzeczypospolitey, częścią też pewnemi ceremoniami: o których onę przypowieść pospolicie wspominają: lepszy Rycerz niż Panofza, ktoremi słowy pokazuje się, że zacnieyszy jest stan rycerza niż prostego słachcica. Takową dostoyność dają Krolowie też y tym, którzy się słachcicami urodzili: nie jest to tedy jedna rzecz urodzić się słachcicem, a być rycerskiego stanu. Prawa wiele pozwalają rycerzowi, czego nie pozwalają inżym ludziom. A tak ma być ustawiona różność między rycerzem, a między słachcicem: a niema być tytuł rycerstwa przywłaszczan tym, którzy go nigdy nie zaśluzyli.

ROZDZIAŁ VIII.

*Prawa o panowaniu, abo dzierżawie,
y o różności rzeczy.*

Już następuje ona rozprawa o panowaniu, y o różności rzeczy. Rozmaite przeto wyliczają sposoby, ktoremi dostawają panowania częścią obcych narodow, częścią też swoimi ziemskimi prawy w obyczay wniesione, y przyjęte: a ktemu, jedne są, ktoremi wszytkiego w obec dostawają, a drugie, ktoremi kaźdey rzeczy z osobna. Między pirwżemi sposoby, wyliczają dochodzenie dziedzictwa, abo testamentem, abo też bez testamentu
nam

nam odumartego: między poslednimi są, prawo mnostwem dzierżawiec po sobie następujących ugruntowane, dawność, odpisanie testamentem, poruczeniem na testamentie do wiernych rąk, aby to komu inżemu dano. Tamże też bywa rzecz o ich gruntownem prawie, y o trzymaniu pożytkow: ono pierwsze prawo miewają Panowie, ktorych jest własny grunt, abo ktorzy lennem prawem co oddawają: a to mają ci, co się pod obronę czyję uciekają, a na ich ziemi do czału, abo za posługami, abo za jakimi inżemi umowami siedzą. Te prawa, y inże ku tem należące, barzo szyroce ludzie w prawie uczeni rosprawują.

ROZDZIAŁ IX.

O Kontrakciech, y Obligacyach, abo obowiazkach.

Potym niechay idą prawa o Kontrakciech, abo uńowach, z ktorych obowiazki rosta: który postępek prawa barzo się daleko ściga. Bo ledwieby się ktora między ludźmi sprawa naleść mogła, ktoraby się nie zamykała kupnem, sprzedażą, odmianą, darowizną, najmem, ujednaniem siebie na co, obiecaniem czego, rękojemstwem, pożyczką, daniem do wiernych rąk, zastawą, y inżemi tym podobnemi.

U ROZ-

ROZDZIAŁ X.

Prawa o krzywdach, które bywają uczynione słowy, abo rzeczą. 1. Starać się o to trzeba, aby drobnego stanu ludzie, im najwięcej może być, bezpieczeni byli od krzywd: a iżby każdemu wolno było skarżyć na tych, którzy komu krzywdę uczynili. 2. Prawa mają być spisane przeciwko tym, co łają, sromocą, y biją. 3. Przeciwko gwałtownikom, cudzołożnikom, y złodziejom. 4. Także przeciwko mężoboycom. 6. Przeciwko onym, co przeciwko Majeństawi występują. 5. Na lichwiarze, y urzędy łapające.

O krzywdach też ma być uczyniono postanowienie, o tych, które y słowy, y rzeczą bywają czynione: bo wszystkie wedle sposobu występku, abo występujących, szkodami, sromotami, więzieniem, wywołaniem z ziemie, niewolstwem, abo śmiercią mają być karane.

A o tem ma być pilne staranie, aby podłego stanu ludzie od krzywd co najwięcej byli bezpieczni. Wiele szlachty, y bogatych osob leżą do czynienia krzywd ludziom podłym, y ubogim. Ci, jeśliby je winą pieniężną karano, nic się nie polepszają: przeto niechby abo na długi czas więzieniem, abo jaką zelżywością karani byli. Niech żaden nie ma za to, aby który człowiek by nayu-
boż-

boższy miał być taki, żeby krzywdę nie zemłzczoną, a nie skaraną miał skromnie znosić. Co acz na czas tać musi: wszakże się trzeba obawiać, aby się ona waśń zastrzała kiedykolwiek ku szkodzie Rzeczypospolitey nie wywarła: zwłaszcza iż wszytek ten ubogich ludzi narod, dla wzgardy swey, a niekarności, baczy to, że jest na krzywdy wystawiony. A przeto trzeba o tem radzić, jakoby dla niekaranych krzywd, waśń a gniew ubogich ludzi nie rośł, a nie zastrzywał się: a ktemu, aby czem kto bogatszy, abo zacniejszy jest, tem sroższemi, abo wżdy sprawiedliwzszemi, a powinne mi każniami od czynienia krzywd był odstrażon. Solon Salamiński, gdy go spytano, którymby sposobem to być mogło, aby co namniey krzywd między ludźmi było, powiedział: Jeśli ci, którzy żadney krzywdy nie ucierpieli, tak będą żałowni, jako ci, którzy ucierpieli. Zdrowa to zaprawdę odpowiedź, a mądrego ustawce praw godna. Bo iż tak przyrodzenie sprawiło, że żaden człowiek sam jeden mieszkać nie może: by też y naywiętzy dostatek wszytkich rzeczy miał: przeto też tak bywa, iż na tem spólnego mieszkania towarzystwie, a na użyczeniu rozmow, rad, y ratunkow, jako członki w jednym Rzeczypospolitey ciele, wszyscy radzi przestawamy. Ktoż tedy za to nie ma, iż gdy który członek tego ciała bywa obrażon, że y on sam obrażon będzie?

Ktoż tego nie baczy, iż za uczynieniem gwałtu jednemu obywatelowi, dzieje się gwałt prawom wszytkiey Rzeczypolitey służącem? Tak tedy Solon Salamiński rozumiał, żeby tym sposobem ludzie byli odstraszeni, y zatrzymani od czynienia krzywd, gdyby każdemu było wolno skarżyć na swego winowaycę, a prawem z nim o swą krzywdę czynić. Bo on wszytkie ludzi w jedney Rzeczypolitey nieślzkające przyzwyczajał do tego, aby się wszytcy z dobrego powodzenia śmiali swego weselili, a ze złego smęcili, y frasowali. A teraz gdy komu krzywdę uczynią, a wszytcy o to nic nie dbają, ani się im to serca tknie, niektorzy się też z oney nędzy weselą, tedy zbytnia niekarność wiele ich czyni gorzszemi, a do czynienia krzywd śmielszemi. Ale między wszytkiemi rzeczami naywięcey godzi się, aby my, którzy jesteśmy niebieską nauką napojeni, rozmyślaliśmy w sercu przykazanie Mistrza naszego: ktore nam rozkazuje, abyśmy drugim tego nie czynili, czego nie chcemy, aby nam czyniono. (g) Tak się tedy drugim zachowaymy, jako chcemy, żeby się też y oni nam zachowali. Jeslić się zda ciężka rzecz cierpieć od drugiego krzywdę, a ten, któryć ją uczynił, zdać się być złościwy: toż też y o sobie rozumiey, że y ty, jeslibyś kiedy komu krzy-

krzywdę czynił, jesteś y złościwy, y godzien, abyś karanie za to odniośł. To przykazanie jeśli się głęboko wkorzeni w serca nasze, może nas odstraszyć od czynienia krzywd.

Sromocenia, ktoremi wszytek stan którykolwiek sromocion bywa, cięższe bywają, niż ktore się dzieją prywatom: ktore jeśli będą napisane, tedy mają być za sromotne książki poczytane, jako onych, ktorzy nie dawno piero nie w enkawście, ale w jadowitey truciznie maczając, jawnie napisali, że chłopska krew nigdy nie jest życzliwą szlachcie. Niech przeto y tego Statutem zabronią, y przeciw wszelakiemu sromoceniu, łajaniu, zbiciu, ofieczeniu, y wszelakiemu oszpeczeniu cobykolwiek gwałt czyjemu żywotowi przynosiło, niech na to będą artykuły spisane.

Każdy gwałt niesłuszny tak rzeczom, jako osobom ktorem wyrządzony, niewiem, jeśliby inszym karaniem sprawiedliwszym, niż gardłem mógł być skarany. Cudzołóstwa, złodzieystwa, krzywoprzyśięstwa takie są występki, o ktorych każdy rozumieć musi, że srogiego karanía godne. Wszakże zwykłe karanie za złodzieystwa zda się być niejako umiarkowania godne, aby ci, co małą rzecz ukradną, nie byli na gardle karani. Wedle starodawnych Rzymskich praw,^(h) jawne złodzieje karano nagrodzeniem we czwornaśob,

U 3 a

(h) Instit. de obli. quæ ex del. nascuntur.

a nie jawne we dwoynasob: zaś Boskie prawa, wedle różności rzeczy ukradzionych, jedne złodzieje wracaniem w pięciornasob, drugie we czwornasob, a insze we dwoy karały. Ktorzy nie mieli czem płacić, te albo w niewolą dawano onym, u których co wzięli: albo onym bywali zaprzędani, ktorzy z takich handlow umieją czynić pożytek. Aleby kto rzekł, że to była rzecz okrucieństwa pełna, ludźmi handlować. Prawda jest, ale też to nie mnieysza, o rzeczy doczesne gardło człowiekowi wziąć. Lecz prawo Boże jasny wyrok czyni: Jeśli złodziey nie ma czem oddać, niech będzie przedan. (i) Bo tym sposobem szkoda bywała nagradzana albo oddaniem we dwoy nasob, albo daniem w niewolę, albo zaprzędaniem złodzieja. A dziś, y temu się nic nie wroci, komu co wezmą: y złodziejow przedsię nie miniey niż przed tem bywało, A przedsię y Rzeczpospolita pożytkow zbywa, ktoreby z tych na śmierć skazanych być mogły, albo na wojnach, albo na domowych robotach: y złodzieje przedsię nic się nie polepszywszy wnet bywają wieszani: a podobnoby się polepszyli, kiedyby im żywota przedłużono. Teraz po wszytkiem Chryścianstwie złodzieje szubienicą karzą, ktore karanie iż Fryderyk trzeci Rzymiski Cesarz naprzod wymyślił, pewną sprawę mamy,

(i) 2. Moyśis 22. v. 3.

a potym je przodkowie nasi w tey Rzeczypospolitey wzięli w obyczay. Ale to zaprawdę dziwna, iż oni, ktorzy zaniedbawszy pożytku, który abo z zapłaty, abo z przyrządzenia złodzieja im przychodził, na główne karanie pozwolili: ciż zaś odrzuciwszy na stronę artykuł przeciw mężoboycom, aby gardłem karani byli, mogli się do tego nakłonić, aby z zabijania przyjaciół swoich czynili sobie pożytek. Jakoby tego mnimania byli, że więcey mają być ważone rzeczy doczesne, niż zdrowie ludzkie, a więcey im ginęło kradzieniem rzeczy, niżli zabijaniem przyjaciół.

A iż gardłem karać mężoboystwo jest najprzystoynieysza, y zgadza się z Boskim, ludzkim, y przyrodzonym prawem, okazałem to ja cztermi oracyami wydanemi, tamże zarazem ukazałem różność karania wedle różności przyczyn mężoboystwa. Kto człowieka zabił, tedy to abo umyślnie uczynił: jako ten, który tym umysłem z domu wyszedł, y dla tegoż temu, kogo umyślił zabić, abo na drodze zaśląpił, abo szukał wszelakich drog, jakoby go zabić mógł: abo też to uczynił nie umyślnie, ale z jakiey nagley przyczyny: jako się przydawa w zwadach, y rozmowach spólnych między temi wszczętých, z których żaden drugiego w nienawiści pirwey nie miał. Trzeci obyczay zabijania jest, gdy kto chcąc się obronić zabije. Jako gdy kto kogo goni,

a do takiego i y mieysca zapędzi, z ktoregoby inaczey uść nie mógł, chybaby zabił goniącego: takie zabicie zda się być poniewolne. Czwarty sposób mężoboystwa jest przygodny, który się z jakiey nagley przygody, a skwapliwie przytrafia, imo wolą y myśl tego, kto się tego dopuścza. Pirwłze mężoboystwo nazowmy rozmyslne y umyslne, drugie nagłe, trzecie potrzebne, czwarte nie baczne a przygodne. Dwoie pirwłze gardło zaśluguje, ale dwoie poslednie nie: lecz żadne z tych nigdy nie było pieniądźmi karane. O czem iżem barzo wiele świadectw w oracyach położył, przeto teraz niech będzie dosyć trochę dotknąć z Pisma świętego, które się tak od słowa do słowa w sobie mają w czwartych Księgach u Moyżesza w Rozdz. 35. Od tego, który jest winien krwi, nie bierzcie zapłaty, ale wnet śmiercią niech umrze. W pirwłzych też u tegoż w rozdziale 9. Ktoby krew ludzką przelał, y jego też krew niech będzie przelana. Co Chrystus tak powiedział: Wszytcy, którzy mieczem biją; od miecza zginą: u Mat. 26. Zaś we 2. u Moyżesza 21. Kto człowieka tak uderzy, iżby umarł, niech będzie zamordowan. Lecz temu, ktoby nań nie czyhał, ale go dał Bog w ręce jego, postanowię mieysce, do ktorego ma uciec. To mężoboystwo z przygody, a nie umyslne zbrojone, szyrzey w ypisane jest w pię-

w piątych Moyżeszowych Księgach, temi słowy: (k) Ktoby nieobacznie bliźniego zabił, którego przed tem w nienawiści nie miał: jako gdyby kto jechawszy po drwa do lasa, ciąłby w drzewo podrębując je, a siekiera spadłszy z toporzyśka padłaby na bliźniego, y zabiłaby iy, ten do któregokolwiek miasteczka na to obranego niech uciecze, a gardło swe opatrzy: by zaś ten, kto się chce krwie mścić, poki go jeszcze zapalczywość nie minęła, goniąc mężoboycę, jeśliby daleka była droga, nie poimał go, a gardła nie zbawił: który jednak śmierci nie zaśluzzył, przeto iż nie miał w nienawiści człowieka, który jest zabity, dla tegoż niechay będą obrane, y odłączone pewne miała ucieczki. Lecz o tem, ktoby kogo zabił broniąc się, ile wiem, nie masz nic dokładnie w Piśmie świętem: ale prawo przyrodzone uczy, y ja o tem w oracyi mojej, którą nazwałem Laskim, dostatecznie wypisałem, że gwałt gwałtem odeprzeć godzi się. A ktoby (mowi Bog daley 2. Moyżesz 21.) umyślnie bliźniego swego zabił, tego y od ołtarza mego oderwiesz, aby umarł. A przeto, chociaby kto bronią drewnianą, chocia żelazną, abo kamieniem ręcznym, abo ręką bliźniego nieprzyjacielskie bił tak iżby umarł, tedy ten, co bije, za mężoboycę ma być policzon, y na gardle ska-

u 5

ran:

(k) 5. Moyfis 19. v. 4. & 5.

ran: niech nie ma taki żadnego portu, ani żadney ucieczki do tych miast, które są na to tylko tym pozwolone, którzyby bliźniego nieobacznie zabili. Bo to w czwartych Księgach Mojżeszowych dostatecznie wypisano w Rozdziale 35. który Rozdział Bóg zamknął temi słowy: (1) Nie bierzcie zapłaty ani za gardło od mężoboyce, któryby się tego dopuścił: ani za to, aby się mężoboyca do domu wrocil, pirwey niżliby nawyższy Ofiarnik umarł, z mieysca ucieczki, do którego się schronił: Nie plugawcie ziemię, w ktorey mieszkacie. Bo przelaniem krwi ziemia się plugawi: a nie może być odekrwie na niey rozlaney oczyszciona, jedno przez krew tego, który ją przelał. Nie plugawcie przeto ziemię, w ktorey mieszkacie, w ktorey pośrodku y ja mieszkam. Bo ja jestem Pan, który mieszkam w pośrodku was, o Synowie Izraelowi. A tak to za mocną, a twardą rzecz chciał mieć Bóg, co rozkazał o oczyszczeniu krwi krwią, iż, chociażby też nie wiadzano kto zabił, przedsię rozkazał, aby miasto, ktoreby nablížey było onego mieysca, gdzie trupaaleziono, zabiło cielicę, dla ubłagania Boga. Wiele jest inszych świadeństw w Piśmie świętem o karaniu morderzow. Ale każdego karania przyczyna ma być ona, aby złych ludzi śmiałość, a szkodzenia możność pow-

(1) 4. Mojsis 35. v. 31. 32. 33. &c.

pówściągała, a od grzeszenia odstraszała. Gdyż tedy za mały grzech on występki wszyscy mają, y nieprawie za godny wiarowania sądzą, który może pieniędzmi odkupić: tedyć prawo, które rozkazuje mężoboystwo pieniędzmi okupić, nie ma być poczytane za prawo, ale za Rzeczypospolitey zmazę, a przyrodzenia ludzkiego skazę. Bo a kto może dostatecznie powiedzieć, jako wiele złego z tey skazy urosło? która żałośnie odszczepieństwo, y szkodliwy brak wniosła do Rzeczypospolitey, a która popędliwościom złych ludzi zawždy dodawa śmiałości: która spokojne a niewinne na niebezpieczność jakoby na rzeź wydawa: która pospolitey szlachty śmiałość zmocniła: która frogie niewolstwo na ludzi prostego stanu włożyła: która zawždy miała w sobie nasienie zdrady, niezgody, zwady, y wojny wewnętrzney. *L. Meracius* (jako powieść *Marius Salamonius* zacny prawnik) gdy tego nie mógł ścierpieć, że wedle dwunaści tablic ustawy, każdą krzywdę pięć a dwudziestą grzywien miedzi oprowawano, wzięwszy worek pieniędzy, kazał słudze nieść za sobą, a sam kogo potkał, każdego bił: a każdemu, kogo ubił, pięć y dwadzieścia grzywien miedzianych pieniędzy zaraz dać kazał. Z tego przestrzeżeni Sędziowie ono prawo o szacowaniu krzywd odmienili. Jest u nas wiele bogaczów, którzy naśladową Neracyusza oślawiając prawo Polskie:

skie: ktorzy ile set grzywien mogą mieć, tyle flachcicow: ile dzieściatkow, tyle chłopow zabić śmieją: a niektórym nic nie jest pospolitszego, jako myślić o zabiciu tego, kogo nienawidzą. A wždy jeszcze aż do tego czasu żadny Sędzia, żadny Hetman, żadni Senatorowie nie zjawili się u nas, ktorzyby się do tego statecznie przyczynili, jakoby winę słuźną za mężoboystwo ustawili. Zaprawdę pieniężny człowiek nie boi się żadney winy, którą pieniądźmi odkupić może. Lecz ważni swojey uczynić dofyć aza nie miłsza złemu człowiekowi, niżli wielką summę pieniędzy stracić? Ale to niektorzy farbują, wywodząc frogosć kaźni Polskiej: że na rok do tarasu mężoboyce sadzają. Lecz czyli mniemasz, żeby Bog słuźniejszy karanie za które insze występki ustawić chciał, niż za mężoboystwo? Nie tylko niewinnego człowieka zabicie kazał gardłem karać, ale też y nawinnieyszego: a tak dalece, iż o Kaimie, ktory brata zabił, gdy się wielce strwożył, a dla tego też od kaźdego się zamordowania bał, Bog taki wyrok uczynił: (m) Jesliby kto Kaima zabił, siedm kroć ciężey niech będzie skaran. A ktoreż to jest karanie w siedm kroć? czyli ktore insze niżli na gardle? Lecz na to ona ustawa wieczna narodowi ludzkiemu jest z nieba dana, aby płacono głowę głową.

(m) I. Moyśis 4. v. 15.

wą. Ktoraż to wždy jest kaźń jeśli nie na gardle siedmioraka? aby Kainow morderz, gdyby mógł być siedm kroć zabit, był siedm kroć zabit. Co jeśli by mogło być wymysłone jakie cięższe karanie niżli na gardle, jako są Polskie główzczyzny z dorocznym siedzeniem złączone, koniecznieby je był Bog ustawił. Ale to pewna, że o śmierci tuż stojącej, pomyślenie ferca by nabyłstrzeysze od od złych uczynkow odwodzi: a bezpieczeńś od śmierci z nadzieją uchodzenia inszego karania abo tarasowego, abo pieniądze, złe ferca pobudza do złoczynstwa. O! jako wiele jest ludzi pobitych za naszej pamięci w domu, y na ulicach, w mieście, y na polu, na świętych, y nie świętych mieyscach. A któryż był z tych morderzow, któryby się nie wymknął z tego siedzenia dorocznego? Lecz niech tak będzie, żeby był jeden między tak wielem fetich, który wysiedział rok na dnie w plugastwach w wieży, jakąż potym śmiercią on umarł? Aza dla tey Polskiej kaźni dostatecznego podjęcia był wolen od karania mężoboycom od Boga postanowionego? Takci się zda: jeśli by to więzienie froźsze było, niż na gardle karanie. A nuż y sam zabit, a zasę nie dawa znać by jakim z nieba znakiem Państwu Sarmatskiemu, że nie stoją te więzienia za występpek mężoboyce? Azaż nie sprawiedliwsza rzecz była, aby urząd tego (ktorego między tak wielem fet powie-

dzia-

działem być jednego) skarałkaraniem prawu Bożemu przystoynym, niżli aby miał przyść w ręce zaboyce: ktorego też samego, że toż niełzczęście czeka, Bóg sam powiedział? Nie bądźmyż przeto mędrsi niżli on Bóg, który oną mądrością, którą stworzył wszystkie rzeczy, tąż je w całości zachować chce. Ale nuż teraz: niech to doroczne siedzenie będzie froższe niż karanie na gardle, ale to za głowę flachecką: a za głowę chłopską co? Bo ta tylko pieniędzmi bywa pomieszczona, a dałko mnieyszymi niżli głowa flachecka: tak iż chociaby się w nagrodzie flacheckiej głowy zdało być co słusznego, ale w nagrodzie głowy chłopskiej jest wielka nieprawość. A przetoż y nierownością summy, y zaniechaniem więzienia dzieje się wielka różność około szacowania głów ludzkich. Lecz Bóg sam ustawując mężoboycom na gardle karanie, zarazem y przyczynę przydał, mówiąc: (n) Bo na wyobrażenie Boże jest człowiek uczynion: a przeto kto krew ludzką przeleje, tego też krew musi być przelana. Coż przeto, aza ludzie pospolici nie na wyobrażenie Boże stworzeni są, których gardło mnieyszą summą pieniędzy płacą? Niechby dosyć było prostym na tem, że chociaby cnotliwi, y dobrymi naukami ozdobieni byli, aby nie mogli trzymać przedniejszych urzędów:

(n) i. Moylis 9. v. 6.

170

dow: niechby na tem dosyć, że tę lekkość
cierpią, niechay im nie będzie przydana ta
wielka, a ze włzech nasroższa nędza, aby
ich gardła tą trochę pieniędzy były płacone.
Zaprawdę Rzeczpospolita sama tylko słachcą
kwitnąć nie może. Bo a któż będzie doda-
wał żywności y nam, y bydłu, jeśli żadnego
oracza nie będzie? Ktoż nam dodawać bę-
dzie odzienia, y ubioru, jeśli nie będzie rze-
mieśników? Ktoż rzeczy potrzebne będzie
przywoził, jeśli żadnego kupca nie będzie?
Ktoż naostatek będzie słachcicem, jeśli za-
dnego chłopca nie będzie? Coż to tedy złe-
go za okrutność jest, iż bez których się po-
sługi obyć nie możemy, tych gardło tak lek-
ce ważymy? Ale y wyżey zgańłem różność
karania za tenże występki od różnych uczy-
nionych. Niemniej też y to ma być ganiono,
że mężoboyca ułapiony, poki cztery a dwa-
dzieścia godzin od uczynienia mężoboystwa
nie minie, gardłem ma być karan: a kiedy
ten czas minie, tedy już nie ma być gardłem
karan. Co bowiem? aza więcej w ten czas
trzeba karać złoczyńce, poki jest serce świe-
żą krzywdą obrażone, niżli kiedy jest uspo-
kojone? Ale *Plato*, y z nim wiele przed-
niejszych Filozofów powie, że to nie mo-
że być sprawiedliwie: y tak się im zda, że
y Pan, poki się gniewa na sługę występnego,
nie ma go karać. A na ono co rzeczymy,
że *Theodosius* Rzymski Cesarz, za namową
Am-

Ambrożego Biskupa Medyolańskiego, uczynił tę ustawę, aby karanie złoczyńców aż przez trzydzieści dni odwłoczono? Bo gdy *Theodosius* rozgniewawszy się na Theslalonikiany, kazał ich pobić (o) więcej niż przysłało, nie mógł wytrwać Ambroży mąż Sw. musiał to mieć za złe, y umyślił Theodozjuszowi rzeczy świętych, y weścia do Kościoła zabronić: a ni pirwey go do Kościoła, y ceremonii świętych przpuścić, aż znaki pokajania jawnie okazał, a wszystko co na męzoboyce ustawiono, wypełnił: y aż taki artykuł do ustaw wpisał, aby napotym żaden roskazania jego o karaniu złoczyńców nie słuchał, ażby minęło trzydzieści dni. Niech się mi każdy przypatrzy twarzy, y postawie gniewających się. Geba się im odmie, twarz skrzywi, oczy się bliżczą, język się zająka, słowa mówią zawikłane, a szaloney popędliwości pełne, cokolwiek w rękę wezmą, to w orężę odmienią. Te znaki łączno ukazują, jakie jest serce ludzi zagniewanych. Zadaego u nich mieysca nie ma roztropność, ani rada, ani rozum. Uczynił to tedy Ambroży człowiek uczony, y biegły, rozumiejąc, iż nie trzeba gniewowi przytomnemu wodze popuszczać, ale trzeba inszego czasu do karania czekać, gdy się one zaburzenia serdeczne uspokoją, rospalenie krwi ugaśnie,

H

(o) *Theodoretus* lib. 5. cap. 18. & *Sozomenus* lib. 7. cap. 24.

a mieysce będzie rozumowi, roztropności, y dobrej radzie: jako *Aristoteles* osobnie na to powiedział, że myśl spokojna, a żadnego wzruszenia na się nie mająca, zstawa się baczną. Zaś one cztery y dwadzieścia godzin a co inzego sprawują, jedno zapalczywość do chęci pomsty wzruszają, a nadętość umysłu dożyć wyniosłą przez się prędkością rozmnażają. Powieda *Cicero*, iż tego trzeba żądać, aby którzy w Rzeczypospolitej są przełożeni, podobni prawom byli, które do karania nie gniewem, ale sprawiedliwością bywają przywiedzione. Lecz te godziny nie chcą nas mieć sługami sprawiedliwości, ale zapalczywości: nie rozumu, ani roztropności, ale żalu, niewłodania sobą, y szaleństwa. A przedsię są, którzy takie szaleństwo zdobyją przewiskiem męstwa: zowąc ony mężnymi, y wielkiego serca ludźmi, którzy się swej, abo przyjaciół swoich krzywdy natychmiast mścą. Co iż jest rzecz pełna marności, y próżności, okazałem to w piwrszych Księgach. A ono co jest, co o czasie, który po dwudziestu czterech godzinach następuje, przydają? już pri bez karania być nie ma, jeśliby kto mężoboycę poimawszy zabił: atoli się to wszystko dobrze klii, jużci będzie dobrze. Czas on przyszedł, którego toż mężoboystwo, co piwsey dla czasu uroczystych godzin główne było, to już w ten czas niegłówne. Czemu tak rzeczysz? iż ona szalc-

na zapalczywość, a gniew niejako się uspokoił. Już jest niejakić miejsce rozumowi: są napominacze, co nas do łaskawszych chęci wiodą. Niechże tedy będzie z onego głównego występku niegłówny: gdyby nam był tylko pożyteczny. O! opaczny rozsądku, jako wielką masz swawolą w ludziach, którzy wzgardziwszy Boże, y wiela narodow prawa tak wiele sobie przypisują. że zbytniem o się staraniem nie wystydają się wpadać w takie sprosne, a nieprzyzwoite rzeczy, które y nie godne są dłuższego ganienia, y od każdego jasnie bywają obaczone. Prawdziwie ono powiedziano, że prawda ma być prosta. A ponieważ w tem prawie, o ktoremu mowimy, tak się wiele różności zamyka, y osob za jeden występki jednakim obyczajem od różnych uczyniony nie jednako płacących, y godzin a czasow ku poimaniu postanowionych: coż innego mamy myśleć o tych, którzy to prawo stanowili, jedno to, że y za prawdą nie szli, a ktemu, że od czasowby, od kosztów rzucenia, to jest: jako się trafile, a nie od pewnych przyczyn do tak wiela sprosności wymyślenia byli rządzoni? Bo opuściwszy rozum, wzgardziwszy prawo Boże, y przyrodzone, co innego się zostawa, jedno że się przygodom, a lada czemu musimy dać rządzić? Przydawają y to, że ktoby człowieka nie odpowiednie bez przyczyny zabił, zstawa się bezecnym: a jeśliby mu pirwey odpo-
wie-

wiedział, tedy już bezecności uchodzi. Coż tedy? albo ona odpowiedź występku czyni mniejszym? aza mało słow okazujących czyję wielką niecnotę, które jednako bywają karane, jako y sam występku, kiedyby się go dopuścili? Kto czyjemu domowi ogniem odpowiada, skoro będzie poiman, a prawem pokonan, wnet bywa na gardle karan, chociażby też onego domu nigdy nie spalił. Cemuż tymże obyczajem ten nie bywa karan, który komu odpowiada na gardło, chociażby go też nie zabił? W tem prawie na mężo-
boyce uczynionem nie masz nic tak ośroźnego, co by się nie przeciwowało rozumowi, prawu Bożemu, y ludzkiemu. Lecz to wszystko się mówi, jakoby groch na ścianę miotał: nic nie dbamy na tak częste uskarżania: żywiemy w wielkiem bezpieczeństwie: nic nas nie rufza utrapienie pospolitego człowieka, na ktorego to prawo naywięcey ustanowione jest: nic nas nie rufza krew ludzi nieślusnie pobitych, która zawżdy woła do nieba, a płaczem niewypowiedzianym prosi pomsty y na mężo-
boyce, y na te, którzy tego prawa bronią, które podawa miecz mężo-
boycom za pieniądze w ręce. Dla czego więc się trzeba obawiać nagłego jakiego gwałtu z nieba, aby jaka gwałtowna burza nie spadła z nieba: a nas wszystkich, y domow, y narodow, a naostatek y samego imienia Polskiego z gruntu nie wywrociła, y nie po-

tarła. Jać to mówię, jakoby wątpiąc o polepszeniu, wszakże przedsię nie już dla tego ustanę w powinności mojej. A tak podźmy do drugih rzeczy.

Wiele ich jest, którzy częścią słowy, częścią też inszym sposobem obrażają Pana, y Rzeczpospolitą, co zową obrażeniem majestatu, o tem przeto muszę nieco powiedzieć. A wiele się za naszego czasu o tem y u prawa, y w Senacie mieřało, o czym przodkowie nasi (jako powiedają) nieślychali: przeto trzeba o tem co pewnego postanowić: jakoby to miało być ograniczono, y jakim karaniem ma być karano. (p) *Theodosius* Cesarz (q) tych, co o niem źle mówili, nie tylko
nie

(p) *Crimen læſæ Majestatis* popełnia się *machinatione, conspiratione, violento conatu, & facto ipso in personam. & vitam regiam* podług Konstytucyi R. 1558. *tit. de crimine. Crimen perduellionis* np. gdyby się kto z nieprzyjacielem Rzeczposp. ku szkodzie oney porozumiał, tajemnice Rzeczposp. zwierzone nieprzyjacielowi oney wynosił, Zamek na zmo-wie poddał, wzrnuzał *pacta fœdera* z postron-nemi Pany, rebellią uczynkiem pokazując, alboby ktorykolwiek inny występek popeł-nił, ktoryby właśnie był *contra Rempublic.* ma być sądzony *eo processu*, jako *causa criminis læſæ majestatis: Conſt. anni 1558. Tit.* Takież pstepek ma być &c.

(q) C. Si quis Imperatori maledixerit. L. Unica.

nie poczytał za obrażające majestat jego, ale niechciał, aby za to co przykrego, albo złego cierpieć mieli: y owszem jeśli i y kto z płochości łajał, tego on sobie nie miał nizać: a jeśli to z głupstwa uczynił, tedy go żałował: jeśli z jakiey krzywdy, tedy to odpuszczał. Cesarskie zaprawdę, a majestatu pełne zdanie: ktorem się dawa znać, że ludzie na wielkich dostojnościach będący wiele krzywd mają przebaczać, a wielu ludzi wiele złorzeczenia skromnie znosić. Jako o Alexandrze Macedońskim powiedają, że mówił: Krolewska to rzecz, gdy co dobrze uczynisz, łajanie odnieść. Bo to nie przynosi zwierzchnemu Panu, ani Rzeczypospolitey pożytku, gdyby lud pospolity, y przednieysy Pano wie zwyczaili się nie mówić, ani rozumieć, jedno coby się ich Panu podobało. Zwierzętamiby niememi taki niech rządził, nie ludźmi rozumnymi, ktoby chciał, aby się poddani jego do tego zwyczaili. Jeśliś Pan, abo to czynisz, co tobie nie przystoi, abo tego, co na twoy urząd należy, zaniedbawasz, winuyże się sam, jeśli wedle tego, jakoś zaśluzył, ludzie o tobie mówią: jeśli się w urzędzie swem nie spotykasz y z strony żywota twego nie występujesz, a przedsię nie inaczey o tobie mówią, jedno jako gdybyś wiele wystąpił, (r) a wszakże wspaniałego męża rzecz

x 3

jest

(r) C. ad legem Juliam. L. Etiam ex aliis.

jest, a prawie Krolewskiego serca; jako on mowi, zle słynąć, gdy dobrze uczynisz: a za nic nie mając mow poposłstwa, o wszelakiey wielmożności, y godności, że w męstwie a zacnych sprawach należą, rozumieć. A tak jeśli na wyrok Theodozuszow zezwolić chcemy, zaiste nie każdy występek, którego się przeciwko Panu dopuszczają, nie każde słowo, nie każdy uczynek będzie występkiem przeciw majestatowi. *Alexander* też Cesarz widząc że mało co wyższych czasow przed nim wiele ludzi dla leda podeyrzenia, jakoby przeciw majestatowi występne karano, wolniejszy prawo na ten występek uczynił, a niechciał żeby się tak szeroko, jako przedtem ścigało, y wiele rzeczy, które takowym występkiem zwano, rozwiązał, chcąc aby za jego wieku więcej nie były. A tak y my nie mamy się tego dopuszczać, abyśmy mieli przyczyny tego występku rozszerzać: gdyż oni sami, od ktrychśmy tego występku kształt wzięli, skrocili go, a lżeyszym uczynili. Wiele o tem *Herennius*, y *Modestinus* uczą. (s) Bo y na osobę trzeba mieć wzgląd, jeśli to mogła uczynić, y jeśli co przedtem takiego uczyniła, jeśli była zupełnego rozumu: a nie już, jeśli się język w czem skiełźnie, karać: o ktrych rzeczach, y o wielu inlych tym podobnych w prawach Rzymskich

(s) Ad legem Juliam, Majestatis.

skich jest napisano. Lecz my wypiszmy pirwey co to jest majestat, żebyśmy dobrze rozsądzili, komu obrażenie majestatu zadano być może. Majestat tedy jest wielmożność a dostojność Rzeczypospolitey, y Krolewska, y tych, którzy słuźnie a przystoynie Rzeczypospolitą rządzą, pochodząca z mnimania zacności, a należąca w sądziech, y władzy roskazowania. Bo wszelka urzędu dostojność do tego się ciągnie, aby prawem, a roskazowaniem Rzeczypospolitą rządził. Kto tedy one zwierzchność miał, albo sądy gwałci, a kto albo przekaża, albo odeymuje urzędowi możność czynienia, co na jego powinność należy, ten, iż to przeciwko Rzeczypospolitey czyni, niech będzie za występnego przeciw majestatowi osądzon. Krotko mówiąc, ten mi się zda być winien obrażenia majestatu, kto przeciwko Panu, albo przeciwko urzędowi, albo Rzeczypospolitey, albo przeciwko temu, ktoremu część jaka Rzeczypospolitey poruczona jest, uczynił co złą zdradą, zamieszaniem, zaburzeniem jawnym, y jakokolwiek nieprzyjacielskie, aby co takiego dumał, zkądby terazniejszego Rzeczypospolitey postanowienia albo zwątlenie, albo nachylenie, albo ku gorszemu odmiana urość mogła. (t) Ale to z praw Rzymskich łatwiej poznać może: ktore skazują, że karanie ta-

x 4

kie-

(t) C. Ad legem Juliam, Majestatis. L. Quisquis.

kiego występku od tego, któryby nieprzyjacielskie serce przeciwko Rzeczypospolitey, albo przeciwko Krolowi wziął, też do dzieci, y potomkow, chociaby nic takiego nie zasłużyli, ma się ściągać tak, że y dziedzictwa na nie spadać nie mają. To niech będzie dosyć o majestacie.

Lecz y owo znamienite są krzywdy, ktorymi lichwiarze, łakomcy, a urzędow łapacze Rzeczypospolitą trapią. Starodawni Rzymianie frodzey karali lichwiarza, niżli złodzieja, a ustawili byli to prawo, aby złodzieja wroceniem we dwoynasob, a lichwiarza we czwor karano. Prawa też Papiefskie roskazują, aby jego testament nic nie ważył, jeśli pirwey nie wroci lichwy nieśluszniewiętey. Tem tedy rzeczom prawem ma być zabiegano, a zbytne y przymnażania bogactw, y łapania urzędow pożądliwości mają być hamowane. Co się łącno sprawi, jeśli by łapacze urzędow przygana jaką karano, a bogactwa gdyby w mnieyszey wadze były. Bo widzimy, jako w wielkiej uczciwości są bogacze: tym więtszą mądrość przypisują, y męstwo: tym pirwsze mieysca wszytcy dawają: ci nic nie mówią, nic nie czynią, czego by wnetże pospolicie nie wyśławiano. Y takci oni stopniami swemi złotemi, y srebrnemi czelnieyszich urzędow dostępować chcą: do ktorych jeśli im dopuszczą przystąpić, to się

się wnet kosztownym obiciem, drogą szatą, srebrzem, złotem, y mnostwem domowników, to jest, skutkami bogactw, ponieważ sprawami dowcipu, y nauki nie mogą, popisują. Zaprawdę gdzie taka chęć abo nabywania, abo okazowania bogactw roście, tam! męstwo, ćwiczenie rycerskie osłabieć, a męźnych y leniwych, dowcipnych y nikczemnych różność zginąć musi. Pożądanie też urzędów y dostojności zganione jest wyższej. A przetoż y to prawem ma być zabroniono, y wszyscy do skromnego, a miernego życia karności mają być przyciągnięni.

ROZDZIAŁ XI.

Prawa przeciwko wszelakim zbytkom.

Przeto y około czynienia kosztów prawa niech będą ustawione: a wszelaki zbytek w jedzeniu, piciu, y w szatach niech będzie zabronion: malowania nieuczciwe, pieśni wżeteczne wespółek y z temi, którzy je czynią, niech będą z miast wyrzucone. O czem się w pirwszych Księgach mówiło. Przeciwno pijaństwu też cokolwiek niech będzie postanowiono, które gdzie panuje, tam męstwo ginie, a zbytne spanie y rozmaite niemocy się mnożą. Dla tegoż Machomet, jako był człowiek do wybaczenia niebezpieczności bar-

zo dowcipny, y oftry, widząc swoje Turki z przyrodzenia być miękkie, a do picia chętne, zgoła im zakazał pić wina: rozumiejąc to, że używanie jego wielką im szkodę przynieść miało. Wpomina *Aristoteles* (u) starą ustawę Pittakową, abo pijani, jeśli kogo nałajali, abo kogo ubili, abo się jednak nieprzystoynie zachowali, ciężey byli karani, niż gdyby to trzeźwi uczynili. Bo ponieważ więcej ich jest, którzy pijani będąc ludziom złość czynią, niż tych, co trzeźwo: przeto rozumiał to być z pożytkiem Rzeczypospolitey, gdy ciężey pijane karano, jako ku występкови skłonniejszy, niżli trzeźwie. A my zaś, dla wymowki pijaństwa, lżej karzemy swowoleństwo pijanych: chocia y pijaństwo samo przez się godne jest karania, y matką jest niezliczonych złości. A ztąd się to zamyka, że to Rzeczypospolitey jest rzecz barzo pożyteczna, aby zakazano wnoszenia wszystkich rzeczy, ktore do zbytku przynależą: jako są waby do nierządnej pożądliwości, y wszelakie one przyśmaki, ktore obżarstwo wzniecają.

(u) *Aristoteles Politic. 3.*



ROZDZIAŁ XII.

Prawa na prożniących.

Niewiem, jeśli prawo jakie ma być ustawione przeciwko ludziom prożniącym, a leniwym, którzy się namniey nie starają o to, żeby się albo Rzeczypospolitey, albo ludziom przyśłużyli. Zaisze głos Boży postanowił, (*w*) aby każdy w pracy, a w pocie chleba pożywał: (*x*) a ktoby nie robił, aby też taki nie jadł. A tak wszyscy leniwcy, y trądownie albo z miast niech będą wygnani, albo jaką inną karą karani: ci do urzędów, albo do pospolicich jakich spraw aby żadnym sposobem nie byli przypuszczani. Bo dowcipowi dobrych zayrzą, cudzego pożądata, a o nowe rzeczy zawždy się starają. Y toby nie z drogi było, kiedyby każdy obywatel na każdy rok stawiał się przed urzędem, dawając o sobie sprawę: którąby się kto nauką bawił: z czegoby czynił nakład y na potrzeby, y na hoyność. Zaprawdę tym obyczajem wielaby się ludzi zbyt kom zabieżało: a wszyscy od sprośnego prożnowania byliby oderwani do uczciwych spraw. Wiele jest flachcicow, acz się naiduja y niektorzy infi takowi, którzy y
na-

(*w*) 1. Moyfis 3. v. 19.

(*x*) 2. Theffal. 3. v. 10.

nakłady więtsze czynić, y sług więcey chować zwykli, niżli ich majątność znośi: z ktorými zaśię sługami abo na czyje dobra na zdradzie czyhają, abo się mężoboyłtwa jakiego dopuszczają. Tych obyczajow wieleby ustało, kiedyby każdy liczbę musiał czynić y z czasu strawionego, y z rzeczy od siebie uczynionych. A na kogoby się dowiedziano, że się w tem obłudnie obchodzi, abo niepobożnym rzemiosłem się bawi, abo nieprzystoynie żywie, aby słusznymi kázniami był káran, a przedsięby do rzeczy uczciwych był przymuszon, abo z Rzeczypospolitey wygnan. Co aby się snadniey sprawić mogło, zda mi się, żeby było niepomału pożyteczne rozdanie urzędow, jakie był Moyżesz, za radą Jethronową, uczynił. (y) Ten bowiem lud Izraelski niezmiernie rozmnożony, tak iy rozdzielił, iż dzieściaci gospodarzom dał jednego Dzieściątніка: pięci Dzieściętnikom dał Pięćdzieściątніка: dwiema Pięćdzieściątnikom dał Setnika: dzieściaci Setnikom dał Tyśiącznika, aby nad nimi starszym był. A Tyśiącznicy Hetmanowi, Hetmanowie lepak y z inśzemi Urzędniki naywyższemu Rzeczypospolitey sprawcy posłuszni byli. A to rozdanie urzędow ten pożytek przynosiło, iż y przednieyszy Rzeczypospolitey sprawca nie wiele się pracował za takim urzędow między

wie-

(y) 2. Moyśis 18. v. 21.

wiele osób podzieleniem: y rządzenie wżytkiego ludu daleko snadniey przychodziło, gdy kaźdey osoby życie przełożony jego rychley y lepiey wiedzieć mógł: y występki śacno obaczyć, y karać można: a prożnujący daleko za granice śacniey byli wyganiani. A jeśli drobnieyfi urzędnicy w czym niedbale sobie poczynali, tedy śarfi niedbałość ich strofowali, y naprawiali. Takie urzędow rozdawanie, abo wźdy temu jakokolwiek podobne, mogłoby z wielkim pożytkiem y w naszey Rzeczypospolitey być zachowane.

ROZDZIAŁ XIII.

O uwiarowaniu pożogi, y o gaśzieniu.

A iż tu o wielu rzeczach rozprawujemy nie tak podobno trudnych, a tajemnych, jako potrzebnych: przeto niechay nie będzie zdroźno, o uwiarowaniu, y gaśzieniu pożogi pospolite nauki tu położyć, a uczynić z nich takowe ustawy:

Aby budowanie nie podeymowało szkody od ognia, kaźdy mieśzczanin niech się stara o to, aby piece, kominy, ogniska, y wszystkie mieysca do palenia ognia uczynione były gliną, y inżemi rzeczami dobrze obwarowane.

Kominy niech będą nad wierzchy domow wyż-

wyższej wywiedzione: aby iskry z nich wy-
latające dachom nie szkodziły.

Ognie od pierwszego dnia Maja, aż do pierwszego dnia Września, skoro po zachodzie słońca, aby w żadnym domu nie były czynione.

Siano, słoma, y takie pazdzierze aby w mieście blisko tych miejsc, gdzie ognie czynią, a zwłaszcza na piętrach wysokich, nie były chowane.

Skoro się gdzie dom zażże, Gospodarz, abo który domownik niech wnet z domu wybieży, a ogień obwoływa. Jeśli tego nie uczyni, gardłem niech będzie karan.

Skoro zadzwonią, wszyscy mieszczanie niech się zbieżą do gaszenia ognia.

Każdy gospodarz u domu swego niech ma drabinę, y osękę abo hak na długim drągu do rozrywania domow.

Niech ma prześcieradło, abo chustę na długiej tyczy, którąby rozmoczywszy ogień gaszono: ktemu, niech ma siekierę, wiadro, y fasy, lub sławnice przed domem pełne wody.

Ale iż y naczynie, y mnostwo ludu bez rzędu nic nie bywa. pożyteczne, przeto domy mieyskie porządkiem niech będą spisane: a wszyscy mieszczanie niech będą na czterzy, abo więcej, abo też mniej, części rozdzieleni.

Każda zaś część niech z pośrodku siebie obie-

obiera starszego na rok, a to tegoż dnia, którego insze urzędniki doroczne obierają.

Starfi obrani niech naprzod przysięgą uczynią, że w mieście w bronieniu od ognia, y od każdej inszey nieszczęśliwey przygody, będą wierni, y pilni.

Ciż starfi niech znają każdego z tych, którzy pod ich zwierzchnością są: do domow ich przynamniej czterzykroć przez rok niech naglądają: aby obaczyli, jeśli przeciwko ogniewi są dobrze obwarowane, a jeśli naczynia do gaszenia potrzebne mają. Póki ten urząd dzierżą, niech nigdzie nie odjeżdżają, chyba zostawiwszy na swe miejsce kogo, co by za nie onemu urzędowi dosyć czynił. Gdyby się gdzie zapaliło, albo jaka insza przygoda przypadła, ci starfi z ludźmi swemi niech wnet przybędą: a co trzeba, czynią. A kto by przy swym starszym nie był, albo w powinności swej leniwy był, niech takie urzędowi opowie.

Ona część miasta, w ktorej się zapaliło, niech drabiny przystawiają, hakami rozrywają, y chustami mokremi gaszą. A z domow inszych części miasta, niech dwa przycho-dzą, jeden z siekierą, a drugi z wiadrem.

Ktorzy będą po gotowiu z końmi wozić naczynie pełne wody, ci od wiader, siekiery, y inszego naczynia niech będą wolni: jako są piwowarowie, furmani, y drudzy mający konie.

Je-

Jesliby kto czego z tych rzeczy powiniących nie uczynił, tedy gdy iy jego starszy opowie urzędowi, niech będzie skaran za winę grzywną groszy, a ktoby przyiść omieszkał, abo zaniedbał, niech trzy grzywny zapłaci.

Starszy jesliby urzędowi swemu dosyć nie czynił, niech będzie za krzywoprzysiężcę mian, y z miasta wygnan, a majątność jego do skarbu mieyskiego niech będzie obrocona. (z)

Te niechay będą prawa o pożodze: kotorem ja miłosierdziem ruszony napisał: bo widzę k wierze niepodobne leniństwo, y niedbalstwo nie tylko pospolitego ludu, ale też y znacznych ludzi około przestrzegania, y gaszenia pożogi. A dla tego też rzadko się u nas ogień ukaże, którymby cała ulica, a czasem y całe miasto nie zgorzało.

(z) Nie wspomina tu Autor fikawek, znacze tamtych czasow ta machina nie była znajoma, trzeba więc y to byłoby ustanowić po miastach, ażeby każdy w domu miał małych po kilka, do tego wielkie ażeby były przynajmniej na niektórych publiczniejszych mieyscach rozstawione, y woda blisko dla przygody gotowa, więcej sposobow do gaszenia ognia, y strzeżenia się patrz w Bilsfeldzie F. x. c. L. §. 15. 16. & 17. c. 9. §. 10.



ROZDZIAŁ XIV.

*Prawa o postępках, y dowodziech prawnych:
o dylacyach, y dniach prawu należących.*

Mają też być Prawa spisane o odwłokach prawnych, o postępkach, y dowodziech sądowych, o wszelakiem sposobie prawowania, y o dniach prawu należących. Odwłoki, ktorych w naszych sądziech używają, barzo są przykre tym ludziom, ktorzy krzywdę cierpią, ale tym, co ją czynią, barzo miłe. Niech przeto ustawce praw mają to na baczeniu, co mają o tem stanowić. Różne prawa, abo sprawy nie mają być mieszane: aby sprawy, która się ściąga na osobę, nie mieszano z tą, która się ściąga na rzecz, ani też główne z niegłównemi. Kto się złoczynstwa dopuścił, nań się ściąga sprawa jako na personę. Jeśli jest taki człowiek słabey wiary, ma być od urzędu poymany: y w więzieniu tak długo ma być, aż abo da rękojemstwo po sobie, że dostoi prawa, a Rzeczypospolitey y obrażoney stronie dosyć uczyni: abo aż się jego sprawa sądowym postępkim skończy: bo też to może być, że w tey mierze ledwie na rękojemstwo może być dano, ale na majątność nic: jako się trafia o cudzołosiwa, gwałty panieńskie, y insze tym podobne występki. Bo a na coż w takowych sprawach potrzeba się chlubić majątnością twą chocia wielką, aby

się dla niey urzędowi nie miało godzić ciebie
poymać? Naśzedł kto na twoy dom, zgwał-
cił twoję corkę pannę: zabił oycę twego, bra-
ta, abo syna: a ten złoczyńca jest slacheckie-
go stanu, bogaty, u ludzi ma łaskę: pozo-
wiesz go: naznaczy mu Sędzia rok, odkłada-
ją i y dla wielu prz. czyn, a za długi czas nie
sądzą. A on przez ten czas zbrowiwszy zły u-
czynek, chodzi gdzie chce, sługi, y życzli-
we towarzysze fobie jedna, a przeciwko to-
bie tak się sprawuje, iż krzywo na cię pa-
trzy, łajac y grożac tobie, chcąc cię chodem
y wsiżytką postawą ustraszyć, a serce twe zwą-
tlić. Zawždy miecz przy boku, łotosow na
to najętych mając około siebie dożyć, cho-
dzi z siekierkami, z mieczini, y firzałami: z
nimi do sądu chodzi, y na biesiady, y do Ko-
ścioła. Jeśli z tobą na jednym mieyscu jest,
wyższego się mieysca przed tobą domaga.
Jeśli jedną drogą z tobą idzie, chce cię mno-
stwem służebnikow swych przechodzić. Jeśli
się z tobą na drodze spotka, tedy abo mu z
drogi zstąpić, abo z nim o żywot ręką czy-
nić musisz. Coż tedy wolisz: czy aby ten
złoczyńca tak się wolno wałęsał, a zawždy
nad głową twą wisiał: czyli radniey aby z
więzienia wylzedłszy sprawował się? Ale rze-
czesz, że tę wolność ma slachecki stan, a ty
też dla tego to cierpisz, żebyś też y sam, je-
slibyś się czego takiego dopuścił, z takiey
wolności weselić się mógł. A wierę? A ztąd
że

że ta cierpliwość: y ta przyczyna tey znamienitey wolności, ktorey y złoczyńca teraz używa, y ty na potym używać się jey spodziewasz? Lecz z wami, ktorzy jedney chęci jesteście, nielza o tem y dowodnie mówić: ktorzy nienawisne, a niebezpieczności pełne rzeczy cierpliwie znoscie, prze to, że się też fami w tem być spodziewacie. Ale znoscie częstokroć z wielkim wazym złem. Bo widzi, widzi on Bóg, złościwey tey cierpliwości wazey złościwe przyczyny: a przetoż w te doły pirwey was wtrąca, niżlibyście wy drugie wtrącić ineli. O nędzny stanie Rzeczypospolitey naszey! w ktorey y ci, co uczynili krzywdę, y ci, co ją odnieśli, y ci, co od niey są daleko, też jednaka niekarność odnoszą abo w nadzieję sprofnego pożytku, abo dla tey barzo nieprzystoyney wolności: y to swowoleństwo cierpią, za ktoem niebezpieczności, nędze, y zabijania sproline idą. Lecz wy, ktorzy y zdrowie oyczyzny nawięcey miłujecie, y prawdziwey wolności sposób wiecie, obaczcie to zemną, co to ma do tego, zbroiwszy mężoboystwo chlubić się słachectwem y wielką majątnością? Niech mają mieysce majątności twoje, gdy idzie o granice, albo o dochodzenie ktorey rzeczy. Ale co one mają do bicia, do ran, do ochromienia, do zamordowania, ktoregoś się ty dopuścił? A chociabyś też y namniey winien nie był: wżakże nieprawie nie służna rzecz bę-

dzie niewinnego do czaſu, pokiby ſię o tem dowiedziano, poimawſzy potrzymać, niſiżi winnego z rąk upuſcić, albo nieſkaraniem dać gdzie chce chodzić: a toby Rzeczypoſpolitey niech było odpuſzczono, w ktorey ſię wſzytkie rzeczy ludzi urzędow nie mających zamykają. Bo co niektorzy powiedają, iż cncie ſlacheckiey ma być tak wiele pozwolono, aby im wierzo, że oni okrom poimania ſtawia ſię do ſądu, a wſzytkiemu, co prawo naydzie, doſtoją: ale iż ſię to inaczej znajduje, zwykłemi obyczajami może ſię pokazać. Bo ta od tarła wolność nie ſlachtetności rodzaju, ale cncie, ale majątnościom bywa wyrządzana: gdyż chociaby ſię kto ſlachcicem urodził, a niema oſiadłości, imają iy, gdy mu o złoczynſtwa winę dadzą: a który ma oſiadłość jaką, nie bywa poiman: chocia ona majątność za to, aby z niey rzecz, o którą gra idzie, mogła być nagrodzona. A dziwna rzecz jeſt, że oni, ktorzy to prawem obwarowali, aby żaden ſlachcic oſiadły nie był iman, że też tego nie obwarowali, aby było baczenie na majątność, jeſli ſię z niey może nagrodzić ſzkoda, o którą winę dawają. A tak należy to Rzeczypoſpolitey, aby wſzytcy złoczyncy, od urzędu tego mieyſca, gdzie ſię zbrodnia zſtała, wnet poimani byli: a iżby w tem nie miano żadnego baczenia ani na ſlachcica, ani na chłopą, jedno tym ſpofobem, jakom powiedział wyżey,

szę, gdym o różności karania wspominał. A iż to jest rzecz nieśluszną, aby niewinny y jedną godzinę trapien być miał, przeto trzeba o tem staranie mieć, aby sprawa tych, którzy siedzą w tarasie, rychło się toczyła: a iżby abo przekonany wnet był karan, abo jeśli ma być wolen, aby długim więzieniem nie był suszon. Bo tak o tem ustawili Cesarzowie Rzymscy. Kto niewinnie będąc poyman musi o sobie sprawę dawać, niech to odpuści Rzeczypospolitey, że ona dowiadując się o występku toż nad nim czyni, co y nad winnym: z którymby nie mogła być tak snadnie sprawiedliwość uczyniona, gdyby nie był poyman: A niech się cieszy przykładem CHRYSUSA PANA naszego, który będąc naniewinnieyszy, poyman był od rot y żołnierzów, y sprawował się w rzeczy która szła o głowę: a nadzieję pokładał w niewinności swoiey, iż do tego przyść miało, że iego niewinność miała się okazać. To też każdy wie: iż nie taras czyni fromotę, ale występpek. A iżby nie każdy mógł swowolnie a niesprawiedliwie donaszać kogo do Sędziego, abo komu wczem winę dawać, ma być ustawiono karanie na takowe. Bo nieśluszną rzecz, aby się ten wniczem nie miał bać o się, kto kogo złościwie w niebezpieczeńść wdawa. A zaś nie masz nieślusznieyszego, jako aby ten, który się waży przywieść kogo w niebezpieczeńść o majątność, o żywot, y o

dobrą sławę, rozumiał, że też y iegō majątności zdrowie, y dobre mnimanie iest w niebiespieczeństwie. Zaiſte y prawo Boże na takie postanowiło, aby tak byli karani, iako mieli być karani ci, co im winę dali.

ROZDZIAŁ XV.

O przyſiędze, o przeſłuchaniu ſwiadkow: a o tych, ktorzy ſię upornie prawują.

A ponieważ między inſzemi ſpoſoby dowodow liczą też y przyſięgę, bez ktorey wiele ważnych ſpraw nie może być odprawiono: przeto o jey ſwiątobliwości trzeba pilno uſtawę uczynić. Ow też obyczaj, że ſwiadkowie przyſięgają o czym nie wiedzą, jako bywa na granicach, y u ſądow, ma być odrzucon. Bo poſpolicie puſzczają do przyſięgi ony, ktorzy żadney wiadomości nie mają o tem, o co tam idzie: ktorzy mają ſię za niewinne, gdy widzą, ano ten, ktorego ſię ſprawa toczy, pirwey przyſięga. Czemuby raczej nie preſtawano na przyſiędze tego ſamego, ktorego ſprawa idzie: abo czemuby nie obrano ludzi ſtatecznych, abo krewnych, abo ſaſiadow jego, ktorzyby przy nim, gdy przyſięga, byli: a jeſliby ſię zdało, aby też przyſięgli, iż wierzą, że on prawdziwie przyſięgł. Świętobliwy zaprawdę jeſt on obyczaj

czay sądu duchownego około przesłuchania świadkow. Każdego, który się do przysięgi bierze, osobno Pifarz przysięgły przesłuchawa. Przekłada mu moc, y zacność przysięgi. Pyta ktoregoby był nabożeństwa. Takim pytaniem dochodzi sumnienia, y obyczajow onego świadka, godzienli tego, aby jego świadectwu wiarę dano, czyli nie. Potym go pytają, jelliże tę rzecz, o ktorey świadczyc ma, widział, czyli jedno słyszał? Jesli go kto nauczył jako ma świadczyc, a jesli się z drugimi świadkami o onem świadectwie radził. Każdą z osobna okoliczność pilnie roztrząsają, mieysce, czas, osobę, y inasze tym podobne rzeczy. Dozwalają sprzecznikowi mowić, co mu się zda y o samych personach świadkow, y o sprawie. Sądy Polskie, ile wiem, nie mają takich prob. Bo ci, które przywodzą na świadectwo, mniemają, że im nic do tego wiedzieć, jesli ta rzecz, o którą idzie, tak się w sobie ma, czyli inaczej. Mają za to, że onę rzecz nie zle odprawują, gdy widzą, że on przy kim przysięgają piarwey przysięga. Zaprawdę do przysięgi a dawania świadectwa ludzie stateczni, świadomych obyczajow, y mądrzy, mają być wzywani, którzyby wiedzieli, że powinną cześć Bogu wyrządzą, gdy go na świadectwo przyzywają, a prawdziw świadectwo wydawają. Co się iednak dziś opaczny obyczajem częstokroć u nas dzieje. Bo którzy

wedle zwyczaju na to bywają przyzywani, czaſem bywają nieznajomi, najęci, w wielu rzeczach ſzpetnych podeyrzeni, a tylko nie bezecni. W których nic więcey nie patrzą, Jedno aby były ſlacheckiego rodu: a przetoż uſtawca praw ma tego doyrzeć. Na Kaznodzieje też to należy, którzy jawnie ludzi uczą w Koſciolech, ważność, y ſwiątobliwość przyſięgi przekładać: a ludzi napominać, aby ſię uczyli, ile mogą, prawdę podpierać: a dla prawdy, y Boga ſwiadkiem przyzywać, y wſzytkich ludzi nieprzyjaźni noſić. Pomnię gdy dwa znowi wſzy ſię na trzeciego, prawowali ſię z sobą. A gdy obżałowanemu ſkażano przyſięgę, ſtrona powodowa uczyniła mu ſarkę, preſtawając na chęci, a na woli jego, którą on twarzą, mową, klęknięciem y wſzytką poſtawą dawał znać, jakoby do przyſięgi gotow: a tak Sędzia uczynił go wolnym. Ale ſię ta rzecz obiudnie a na znowie między ſtronami toczyła: bo ona wſzytka napaść z uczynienia wolnym obżałowanego obaliła ſię na trzeciego, na ktorego to było ukowano. Było w tem ſądzie wiele rzeczy nieprawiedliwych: Sędziego oſzukano: który acz podobno o oney zdradzie mógł nie co wiedzieć, wſzakże inaczey przedſię nie mógł ſądzić, jedno jako było rzecz przyprawiono. Obżałowany namuiey ſię niemiał za krzywoprzyſięcę: iż pokłękna wſzy, ſłowy nie przyſiągł: jakoby to tylko ſłowy krzywoprzy-

przyśięstwa się dopuszczano, a nie ona wszystka pośtawa, którą ludzie nieinaczej u siebie poczytają, jedno jakoby też słowy wedle roty wydanemi przyśiągł. A powodowa strona w jaką złości przepaść wpadła? Trudno to wszystko wypowiedzieć. Ale krotko powiedając, tak to ma być rozumiano. Cokolwiek się dzieje bądź słowy, bądź pośtawą, bądź mrugnieniem, bądź jakim inszym sposobem dla oszukania kogo, że to wszystko między wady ma być poczytano. Wszystkie owe okazowania nie dla nas, ale dla tego, o kogo idzie, czynimy. Bo żaden sam dla siebie nie przyśięga, ale dla drugiego. W którego aby wmówił, że to prawda co powie, żywa Boga na świadectwo, którego też, jeśli kłama, mścicielem na się przyzywa. Przeto nie wedle myśli twej słowa twoje, y pośtawa ma być wykładana, ale wedle myśli tego, komu kwoli przyśięgać: nawet każde oświadczenie bądź słowy, bądź pośtawą bywa, które zwierzchnością Bożą zaślaniają, ma być za przyśięgę rozumiano. Które oświadczenie jeśli bywa dla oszukania kogo, a nie zgadza się z umysłem, jest kłamstwo a krzywoprzyśięstwo. Ktorzy się krzywoprzyśięstwa nie lękają, ci o Bogu nieprawie dobrze rozumieją: a nie wierzą, aby Bóg o rzeczy ludzkie dbał, y aby się nieźbożności mścić miał. Tę dumę Uczycielowie słowa Bożego mieliby z ludzkich serc wykorzeniać.

Różności też przyśięgi mają być z pilnością opifane. Bo acz każde takie twierdzenie z sumnieniem bywa, przykładając do tego Boga y świadkiem, y mścicielem: a wszakże nie każde ku jednemu końcowi naznaczone jest. Kto nieprawiedliwie przyśięga, a coś innego świadczy, jedno iż nie prze zdradę, abo fortyl jaki wygrania, abo ośzukania, wdawa się w prawo z drugim: ale pod świadectwem sumnienia swego, za to ma, że to jest rzecz sprawiedliwa, co czyni, y mówi? Iżaliż już ten, co tak przyśięga, wszystkie sprawę wyprawił? Zaprawdę nie to się zamyka w rocie oney przyśięgi. Bo kto mówi, że na żadnego umyślnie, fałszywie winy nie kładzie, nie już wnet zarazem dowiodł tego, że ma być Panem tej rzeczy, o którą idzie. Bo inżemi drogami trzeba iść do odjęcia swey własności, niżli oczyścić się, że fortelem nie idziesz. Mowinyż przeto daley o przyczynach fałszywey przyśięgi. Jest to rzecz wielce niekufzna, y złościwa, pociągać do prawa onego, kogo wiesz być niewinnym oney rzeczy, w kroreyby mu winę dawał. A wiele ludzi ma to w obyczaju, iż gdy je kto pozowie, tedy y oni wiele pozwow dają na przeciwnika, tylko dla tego, aby mnożstwem praw swoich zatłumili go, a od prawa odstraszyli. A przetoż którzy się upornie prawują, mają być ciężko kara-

rani. Kto jeſt podeyrzany w takim uporze, abo raczey przewrotnoſci, ten za żądaniem ſtrony przeciwney niech przyſięże na to, jako ſzczerze, a dobrem ſumnieniem wſtępuje w prawo: jeſli ſię będzie zbraniał, niech w rzeczy ſwey upada. Lecz karać winą tego, ktoby ſię domagał takiey, albo jakiey inakſzey przyſięgi, alboby ją dla tey przyczyny uczynił, nie godzi ſię: chybaby ſię to po tym jaſnie okazało, że fałszywie a przeciwko ſumnieniu ſwemu przyſięgł. Bo kto prawdziwą, a ſwiętobliwą przyſięgę czyni, cześć Bogu wyrządza, który ſam tylko jeſt ſwiadkiem myſli naſzych, a rzeczy tajemnych, y frogim jeſt mſcicielem krzywoprzyſięstwa. Ow teſz obyczay, ktorego poſpoliecie żołnierze używają, przyſięgać przez ſłońce, abo gwiazdy, zganion jeſt głóſem Bożym, gdy tak mowi: (a) Pana Boga twego będziesz ſię bać, y jemu ſamemu będziesz ſłużyć: a przez imię jego będziesz przyſięgał. A to niech będzie y o przyſiędze, y o innych rzeczach, acz krotko, ale podobno, ile baczę potrzebnie częścią dla poprawy, częścią teſz dla uſtawienia praw.

(a) 5. Moyſis 6. v. 13.

ROZDZIAŁ XVI.

O Sędziech, y o Sądziech (b).

Aponieważ próżnoby prawa były stanowione, kiedyby nie byli, coby wedle nich sądzili: przeto w Rzeczachpospolitych są postanowieni Sędziowie słudzy praw, którzy trzeba aby byli mądrzy y dobrzy ludzie, którzyby się nie uchylali ani na tę, ani na owę stronę, ale na prawa, y na słuszość oczy obracali. Co jeśliże nic nie jest nikczemniejszego nad człowieka nieumiejętnego, a nad dokuczliwego nic gorszego, tedyć to daleko więcej ma być ganiono w Sędziech: którzy wątpliwe rzeczy wykladać, a zaś zkrzywych proste czynić powinni: niech przeto Sędziowie tacy będą, żeby w tych prawach, ktoręmi sądzić mają, wielką biegłość mieli. Bo by to śmiechowiśko, żeby kto w prawie duchownem, albo świeckiem, albo też jakim inżem miał być Sędzią, a prawaby tego nie umiał: gdyż ani ślepy o farbach, ani głuchy

o ro-

(b) Ten rozdział czytając trzeba pamiętać, iż ta książka była pisana przed uregulowaniem należytych Sądów, y Sędziów. Za panowania Najjaśniejszego STANISŁAWA AUGUSTA w naszych czasach uregulowanie to naylepsze opisano tak, iż więcej nic żądać nie trzeba, tylko ażeby osoby do sądzienia wyznaczone sprawiedliwość dopełniały.

o różności dźwięków rozsądku dawać może. Niech ktemu będą tacy, żeby je nie mierzączka, nie gniew, nie miłość, nie miłosierdzie, ani żadna przewrotna chęć, ale tylko sama prawda do słuchania y rozsądzania spraw ciągnęła: aby żadnych darów nie brali: na załecenie za kim uczynione nie dbali: tylko na samą sprawiedliwość, a na onego niesprawiedliwzego Sędziego Boga baczenie mieli. A naprzedniejszy Sędziego powinność jest, sprawę obojey strony powodowey, y obżalowanej dostatecznie wyrozumieć. Bo to być nie może, y przyrodzenie tego nie niesie, żeby kto mógł one rzeczy dobrze skazać, z których abo obojey nie świadom, abo tylko jedney świadom. Jedney stronie być przychylniejszym niżli drugiej żadnym sposobem na Sędziego nie należy: to jest, na tego, któryby się za pośrednika między którymi miał: ale to raczey należy na pochlebcę, a na wykrętacza sprawiedliwości. Y dla tegoż o Alexandrze Macedońskim (c) powiedają, że miał w obyczaju, gdy jacy jedna strona przysła do niego na żalobę, tedy tylko jednym uchem słuchał, powiedając, że drugie ucho ku słuchaniu drugiej stronie chce całe zostawić. Co też y w Areopagytach (d) wielce chwa-

(c) Plutarchus in Alexandro.

(d) Areopagitowie byli w Athenach Sędziowie od Aryopagu ulice tak nazwani. Aryopagus lepak rozumie się z Greckiego Marfowa ulica.

chwałą, ktorzy w ciemności, nie na świetle sądy sprawowali: aby dali znać, że nie na mówiące osoby, ale na same mowy baczenie mają. Powodowey stronie nie ma Sędzia z przymuszeniem postępku prawnego przepisować: ale jako to w mocy jego jest pozwać kogo, y prosić nań prawa, tak mu też niech wolno będzie takim postępkem przeciwko stronie iść, jakim chce. A ktorzyby Sędzia inaczey czynił, nie uydzie podeyrzenia, że jednemu dobrze, a drugiemu zle życzy: nad co nie maż nic nieprzystoynieyszego a mierzeńszego w Sędzim. Niech będzie ustawione karanie na powodową stronę, która niesprawiedliwie, a nieprawie wstydliwie postępuje, jeśliże w rzeczy swey upadnie: co lepiey będzie, niżli nad wolą ich, abo sprawę odmienić, abo jey inakszy postępek zamierzyc, abo ją zgoła zarzucić. Na Sędziego też to należy, spory, ile może tłumić, a strony, chocia już wybaczywszy ich sprawę do jednania ciągnąć: nie oznajmując przed wyrokiem, co o tem rozumie, abo co na myśli ma. Jeśliże nie maż nadzieje o ich zgodzie, toż dopiero Sędzia, siedząc na swej stolicy sądowey, z powagą jako naywęższą być może, z świętobliwością y statecznością, niech uczyni taki wyrok, żeby się onemu naywyższemu, a ze wżech naymożnieyszemu Bogu podobać mogł: ni jedney stronie niech nie będzie przychylnieyzy, a dla jedneyże rzeczy

czy niech jednego kijem, a drugiego słow-
kiem nie karze: na samę tylko prawdę niech
baczenie ma: a tę sobie niech rozumie be-
spieczną a śnadną drogę być do onego świę-
tych mieszkania. Lecz jeśli co inaczej, ni-
żli prawda y śprawiedliwość niesie, rzeczce,
abo uczyni, niech tego będzie pewien, że
roskosz, ale śnać nie długą odniesie, lecz uc-
zyniek złe uczyniony, długo y wiecznie, tak
w tem jako y w przyszłym żywocie przy so-
bie mieć będzie. Lecz niech przyda Sędzia
wyroku swego uczynionego przyczynę, kto-
reyby się trzymał. Bo nic nie maź głupsze-
go, nic przewrotniejszego jako wyrok uczy-
nić, ktorego przyczyny abo nie wiesz, abo
nie rozumiesz. Co jeśli ją wiesz, a widzisz,
że jest śluszna y śprawiedliwa, nie masz jey
zamilczeć: abyś nie tylko sam sobie dosyć u-
czyński, ale żeby też wszystkim było jawno,
żeś y sposób onego sporu dobrze wyrozu-
miał, y myśl twą do pewnego celu naprosto-
wał. Ten też, który straci prawo, skromniey
poniesie twoy wyrok, gdy wyrozumie ślusz-
ną przyczynę skazania swego. Ktorey gdy
nie wie, łącno się rzuci do appellacyi zwy-
kłych, to jest, do Sędziego wyższego. Sę-
dziowie duchownego prawa nigdy (ile wiem)
nie czynią wyroku, jedno z karty, na ktorey
będzie pirwey napisany, ktorych nie wiem,
czemuby Sędziowie świątńskiego prawa nie
mieli naśladować. Bo się te rzeczy zdadzą
być

być lepiey rozmyślone, y rozważone, które z pisma czytają: y nie może być o tem wątpienie, co jest zapisano. Wiem o tem, iż po wyroku niektorego Sędziego w sprawie, która jakimiarz szła o gardło, był wielki spor między stronami, gdy obie chytrąścią swą na swoy młyn wodę wiodąc chcieli Pifarzowi dym w oczy puścić, wywracając mu on dekret. Pifarz ledwie onym sprzecznikom, okrom obrażenia obu, abo wždy jednego, dosyć uczynił, y owszem ani ledwie: bo obiema czegokolwiek nie dostawało, a Sędzia już był odszedł. Niebyłoby tey trudności, gdyby Sędzia z karty wyrok czytał, a Pifarzowi napisać podał. Widziałem też y to, gdy Sędzia siedząc na swem sądowem miejscu, czynił wyrok, a kilkokroć upomniony, nieco przydawał, nieco odmieniał. Dobrzeć przedsię: ale nużby to onemu, co przypominał, na pamięć było nie przyszło? azaby Sędzia na swey powinności barzo nie chramał? Słiskie są myśli ludzkie: pamięć nie trwała, a w mnoſtwie spraw ledwie się sama czuje. Przeto wszystkie myśli, y postanowienia nie będął pismu, jako jakiemu stróżowi poruczone, łacno zginą, a z pamięci wynidą. Nie wspominał tego, iż samym pisanem, a liter jakoby malowaniem nie tylko pamięć się umacnia, ale też y ci, co piszą, bywają jakoby napomnieni, ku dościganiu wielu rzeczy, ktorychby samym tylko myśli

roz-

roztrząłaniem, ledwie śnać y zawietrzyć mogli. Niech się strzegą darow Sędziowie, jako jedney trucizny. Y ma to być Statutem obwarowano (e) aby żadnych darow nie brali: bo ci, ktorzy przedarowani są, mało nie zawsze psują a wywracają sądy: jako jeden powiedział: (f)

Munera, crede mihi, placant hominesque, Deosque. to jest:

Wierz mi, wszelakie dary gdy je hoynie dają, Nie rzkąć ludzi, ale też y Bogi błagają.

Lepiej daleko słuszne im dochody postawić, żeby się z sądow nic nie spodziewali, czemu by mogli być pobudzeni abo na skazanie

(e) Czego tu Autor żąda, obwarowały Konstytucye anni 1676 tit. *Trybunał Koronny*. *Corrumpens* Judicem aktor sprawę traci, a *corruptus* od sądu relegowany, *incapax* napotym wszelkich funkcyi deklarowany być ma, y Konstytucye anni 1699 tit. *De corrupto*. Konstytucya także anni 1726. tit. *Ażeby*. w kto-rey się wyraża. *Corruptus* Judex w W. X. Lit. przy wroceniu wziętey korrupcyi, cum poena triplicis pensionis Delatori adjudicanda, ab activitate in perpetuum & privatione officii, jakiegożkolwiek ministerii, czyli urzędu, a podaniem onego Krolowi, czyli Wojewodztwu pro vacanti za upomnieniem się sron in subsequenti judicio karany być ma. K. 1726. tit. *De corrupto*.

(f) Ovidius de arte. a

Z

nie kogo niesprawiedliwie, abo na wolnym uczynienie. Na zalecania, które za którąkolwiek stroną bywają, Sędzia niech nic nie dba. Nie wadziłoby y o to ustawę jaką uczynić, aby żaden nie śmiał Sędziemu zalecać rzeczy ktoreykolwiek strony, y sam Krol naostatok: y owszem ten namniey: bo jego jest tak wielka zwierzchność, iż łąco się wszyscy nakłonią do tego, co wiedzą, że się Krolowi podoba. A jest o tem pospolita powieść: (g) Przymusza niższego wyższy, gdy go prosi. A ponieważ nie maż żadnego mocniejszego obowiązku, któryby ludzi ciągnął ku dosyć czynieniu powinności, jako jest przyfiega, dla tego Sędziowie mają być nią obowiązani, niż na ten urząd wstąpią. Któryby wiedząc a rozumiejąc niesprawiedliwie co osądził, któryby też jakie dary wziął, ten do Krola, y wżytkiego Seymu oskarżony, a prawem przekonany, y z urzędu ma być złożon, y słuźnemi kaźniami aż do ucięcia głowy ma być skaran. A każdemu niech będzie wolno na takiego Sędziego skarżyć. A iżby też y on nie był bez karania, ktoby abo zalecaniem; abo przez dary umyśl Sędziego zepsować się kusił: niech także każdemu będzie wolno takiego pozwać, y do onego sądu, gdzie na gardle karzą. Osobliwa ono kaźń, którą Kambises Perki Krol Syfarnego

(g) Rogando cogit, cum rogat potentior.

go (h) pirwżey części Azyey Starostę skarzał. Bo gdy się dowiedział, że przedarowany niesprawiedliwie skazał, kazał skorę z jego ciała złupić, y rozciągnąć ją na sędzieckiey stolicy, a na mieysce onego zabitego syna jego Sędzią uczynił: tym sposobem, aby patrząc na onę oycowską skorę, strzegł się, żeby kiedy takiegoż sądu odnieść nie musiał. Takci on grubego narodu Krol okrutnym a nowym Sędziego skaraniem zabiegał temu, aby się na potym żaden Sędzia nie dopuścił przedarować. To też trzeba postanowić, aby żaden rzeczy swey Sędzią być nie śmiał. Bo na każdym sądzie trzy ołoby mają być, powodowa strona, obżałowany, a Sędzia. Barzo tedy niesprawiedliwie czynią, ktorzy o swą rzecz ludzi swemu panowaniu poddane sądzą. Nie jest to ona wolność, ktora jest w uściech u każdego: ani umiarkowanie prawa, przez ktore stoją dobrze postanowione Rzeczypospolite. Ale jest okrutne niewolstwo, że Pan przywłażcza sobie moc nad żywotem y śmiercią sługi swego, skazać go na śmierć, abo wolnym uczynić. Ta niewola z Rzeczypospolitych Chrześcijańskich, rozmaitemi Cesarскими prawy wyrzucona jest: a tak jeśliśmy Chrześcianie, tedy ją też od nas y od naszych granic zapędźmy. Boć

z 2 je-

(h) Valerius Maximus de severitate, & Carion in Chronico.

jednak wszyscy ludzie mają się z jakiegokolwiek wolności weselić: ponieważ wszyscy na wyobrażenie Boże stworzeni są, wszyscy od niemych zwierząt rozumem y wolą są różni. Jako daleko więcej ludzie Chrześcijańscy od Chrześcijańskich panów z liczby niewolników mają być wyjęci? Bo jedną zapłatą wszystkim współek y z pany kupieni są: jednychże Bożych tajemnic uczestnikami są. Aczkolwiek jako innych rzeczy, tak też y wolności są niektóre stopnie: a jako Paweł (i) powie: Gwiazda od gwiazdy różna jest jasnością. Któż tedy wolność kmieciowi temu zostawujesz? Nie jest wolen od dawania dziecięcin, ani od płacenia czynszów y poborów, ani od roboty tobie powinney: nie ma żadney wolności starać się o urzędy, którą ty wszystkę masz zupełną. Któż się przeto wolność zostawa? A za nie ta, która w równem opisanu praw y sądów zależy? Y kmiecie, y infze niesłacheckiego stanu ludzi, pospolicie słachta ma za psy. Ztądże one nieczystych ludzi mowy: Ktoby wieśniaka abo chłopca zabił (bo tak każdego niesłachcica zowią, choćby daleko odewsi był) jakoby też psa zabił. To głos wyrzazania języka godny, który z niesłusznego szacowania mężoboystwa, y nierówności praw urośli. Jeśliż tedy odejmujemy kmieciom wolność po-

(i) Corinth. 15. v. 41

pozywania panow do Sędziego, odeymujemy im wszytkę wolność. Jeśli Panom dawa-
my moc sądzić je o rzecz swą, niszczymy
wszytek sposob sprawiedliwego sądu: który
iż trzech osob, potrzebuje, nie będzie spra-
wiedliwy, gdzie tenże będzie Sędzią, który
powodową stroną. A przeto y kmiecie, y
wszytcy poddani od takiego tyranstwa mieli-
by być wywobodzeni. Sprawiedliwszyby to
był postępek sądu, kiedyby y panu poddane-
go, y poddanemu pana do Sędziego pozwać
się godziło. Bo ledwie takiego naydziesz,
ktoby swą rzecz sądząc nie był sobie życzliw-
szy, niżli z kim się prawuje. A jeśli kto taki
jest: wszakże przedsię na każdego należy nie
tylko się krzywdy wystrzegać, ale też podey-
rzenia krzywdy. A ktorzy na to niedbają,
ci tego dochodzą, co przed tem o niewolni-
koch napisano, że jako wiele mają podda-
nych, tak wiele nieprzyjacioł. Aleby kto
rzekł, że tego teraz nie znać: y owszem day
Boże, aby nigdy do tego nie przyszło, żeby
się to okazało. Aleć to na mądre uależy,
radzić o przyszłych rzeczach: a na wątpliwe
Rzeczypospolitey czasy przyjacióły sobie je-
dnać. Jeszcze też y temu się trzeba pilnie
przypatrzeć, a o tem postanowienie uczynić,
jeśliże jedni Sędziowie wszytki sprawy sędzić
mają: czyli ma być więcej rodzajow Sędziow,
wedle różności tak spraw, jako y osob? jako
się w niektórych Powieciech zachowuje, iż

jedni są Sędziowie, którzy sądzą sprawy ludzi urzędów nie mających: inși pospolite sprawy sądzą: zaś drudzy są, co główne występki sądzą, a kaźni na złe ludzi stanowią: drudzy zaś mieyskie sprawy, a potoczne sądy odprawują: drudzy też są, którzy zacnego, a przedniejszego stanu ludzi, a drudzy pospolitego człowieka sądzą. Jeszcze też y około tego ma być uczynione postanowienie, jeśliże więcej Sędziow ma być niżli jeden, w sprawach abo wszelakich, abo też tylko wietrznych, jako gdzie idzie o gardło, abo o majątność czyje: czyliby na jednym było dośyć, któryby zwierzchność dostateczną miał, do ktoregoby byli przydani ludzie w prawie uczeni miasto Assessorow, wedle którychby zdania sądził? Nadto jeszcze, jeśliże ich będzie więcej, mająli być wszytcy wieczni, czyli tylko jeden jakoby obecny, a drudzy losem abo do pewnego czasu, abo do pewnych spraw obrani? Ktemu też, jeśliże jedni mają być, czyli różni, którzyby sprawy tak swoich obywatelow, jako też przychodniow, y cudzoziemcow sądzili? Jeszcze ktemu, postanowiali wiele Sędziow, potrzebali tego, aby każdy osobno o każdej rzeczy głosem zdanie swoje powiedział, czyli w niektórych rzeczach tajemnie zdania swoje znosić, a potym czynić wyrok przystoi? Naostatek, y to trzeba postanowić, od których Sędziow ma być appellowano, a od których nie? Kte-

mu teŝ, jeŝliŝe Sędzia, od ktorego appello-
wano, wyroku ŝwego, ktory uczyniŝ przed
Sędzią, do ktorego appelowano, bronić ma
abo nie? Te rzeczy, y inŝŝe tem podobne
mają być pilnie obaczone, a ŝtateczne poŝta-
nowienie o nich ma być uczynione. W to
teŝ trzeba ŝtatecznie weyrzeć, jeŝliŝe ŝię Sę-
dziemu, mimo obŝałowanie, y odpory godzi
zkađ inąđ prawdy dochodzić. Bo częŝtokroć
ŝprawiedliwoŝć rzeczy abo ŝię zatai, abo by-
wa zaŝłumiona ubłađzeniem ktoreykolwiek
ŝtrony, abo wykrętami, ktorey więc Sędzia
dobrze wie, y zna. Ktore gdyby ŝię godziło
Sędziemu wykładać, łaćnoby ŝię ukazała
droga przychodzenia do prawdziwego wyro-
ku. Jeŝliŝe ŝię tylko na powieŝci obu ŝtron
ŝadzić ma, tedyć teŝ częŝtokroć nieŝprawie-
dliwy wyrok, chocia inaczey wie, y na do-
brem to baczeniu ma, czynić muŝi. Godny
pamięci jeŝt on ŝađ Salomona Kroła Izrael-
ŝkiego wielce mąđrego, ktory był o żywym
dziecięciu (*k*) mięđzy dwiema niewiaŝtami u-
czyniŝ. Bo gdy je obie ŝwojem zwały, ani
jedna nie miała czem przedŝięwzięcia ŝwego
podeprzeć: powiedziaŝ, jakoby je miaŝ na
dwoje rozciąć, a mięđzy nie podzielić. A
gdy jedna niewiaŝta na to przyzwoliła, a dru-
ga nie przyzwoliła, mowiąc: ŝe z chęcią czę-
ŝci ŝwey poŝtąpi drugiey, gdyby tylko dzie-
cię-

(*k*) 1. Reg. 3. v. 25. & 26.

cięcia nie rozcinano: poznał Salomon prawie macierzyński głos na rościecie niezezwalających, y przyśadził jey żywe dziecię. Wiele więc przy prawach wykretów bywa chytrością a złością stron wymyślonych, gdy się jedna przeciw drugiej, jakoby ku szkodzie przyprawić, naśladza: kotorem jeśliby nie zabieżano, sprawiedliwość musi być obrażona. A tak na mądrego Sędziego, jako mni mam, należy odkrywać wszystko, coby sprawiedliwość, abo forytować, abo przekazać mogło. Bo z tey przyczyny nie będzie się zdał ktoreykolwiek stronie być przychylnym, ale obrońcą sprawiedliwości, jeśli o obu jednako radząc, wszystko będzie wykladał, coby pomagało do otrzymania sprawiedliwości, nie mając względu na żadną osobę. Zaiſte on sąd Salomonow chocia nie z dowodow stron, a wszakże nie bez rozumu uczynion: bo nie z lada domysłu a ugađnienia pośzedł. Y wszem tak wiele pewnego dowodu y rozumu w sobie ma, iż każdy, kto dobry rozładek ma, pochwalić go musi. Jeſt zmianka o niem w Piśmie świętem: y w dekretalnych Liściech *de præſumptionibus c. Afferte*. Lecz gdzie nie maſz żadnego dogadywania, y przyczyny nie widzieć, a wszakże Sędzia za pewne wie, że ta rzecz inaczey się w sobie ma, niżli ktora strona dowodzi, powiedają, że ten Sędzia, ktory naywiętſzą na ziemi moc ma, a od ktorego do nikogo nie może iść appellacya, mo-
że

że wyrok uczynić wedle tey pewney swey wiadomości, z ktorego liczbę tylko samemu Bogu winien dać: ale się to inżym Sędziom nie godzi. Leczbysię y o tem trzeba pilno dowiadować. Niewiem jeśli on obyczay trzeba ganić, że barzo rzadko sądy bywają. Bo za tem prawa długo się przewłoczą, nakładyszyby bywają czynione. Sprawy, abo kauzy rozmaitemi a jak miarz niezliczonemi limitacyami dui sądowi służących, więcey niż samemi rzeczami bywają uwikłane, zatrudnione, y ku wywikłaniu nie podobne uczynione, zaczem nie jeden zwątpiwszy o postępku one porzuca. Ano w każdym Powiecie na pewnych miejscach mieliby Sędziowie zawżdy na sądziech siedzieć, a kiedyby jedno y ilekroć trzeba, każdemu sprawiedliwość czynić, każdemu dać wolny do siebie przystęp, a każdego przesłuchać. Wielkiey nienawiści godni są otoci, ktorzy dla ledaprzyczyn, trudny do siebie czynią przystęp, nie starają się, aby każdą sprawę dostatecznie wybaczyli, a sprawiedliwość na dalsze dni odkładają. Nie należy to tedy na prawego Sędziego, ale na tego, ktory o sobie, y o swoich rzeczach radzi, a wszystko na swoy pożytek ciągnie. Wszelkie mnostwo jako dawno mówią, czyni zamieszanie. A przetoż jeśli jest wiele tych, co się pozywają, tedy aby y czasu próżno nie tracili, y Sędziom się nazbyt nie przykrzyli, niechayby Sędziowie przy-

przybili u domu sądowego tablicę, na ktorey niechayby rozpisano porządnie, kto pirwey, a kto potym ma być sądzon, spisawszy porządkiem kauzy, wedle porządku Powiatow, w ktorych pozwani mieszkają: a zaś Powiaty rozdzielić na Parafie, która po ktorey się ma sądzić; a w oney Parafii porządkiem spisać każdego słachcica pozwanego, abo oblicznie, jako słyszę zachowuje się w Litwie: abo pozew na majątności położywszy, jako jest w Polfcze obyczaj. A gdy się ten porządek spraw postanowi, nie będzie żadney ciżby, ani mieszaniny na mieyscu sądowem: każdy będzie wiedział, na który dzień ma stanać: w insze dni nie będzie spraw zatrudniał, ani przekazał Sędziom: a swoy czas, będzieli chciał, może pożytecznie rozszafować. Nie potrzebaby wołania woźnych: każdy pozwany wedle swego mieysca y porządku stawałby. Ktoby zaniedbał czasu swego, niechby iy zdano. A tu już trzeba mówić o głównieyszych Sędziach, do ktorych od innych Sędziow wszyscy Koronni stanowie apellować mogą, a od nich do nikogo inszego: o ktorych, pamiętam, niekiedy na seymiech mowiono: ale niewiem dla ktorych przyczyn tę rzecz y przerwano, y przewleczono. A wszakże łącno się to może pokazać, żeby ta rzecz y każdego z osobna, y wszystkich ludzi w obec sprawom była barzo potrzebna, y wielce pożyteczna, gdyby się jacy trudnościom sądow

dow, jako je dzisiejszych czasów sprawują, przypatrzone. Bo tak wiele, y tak wielkich spraw na każdy seym przychodzi, że y czasu nie zstawa, y sami Sędziowie na to obrani nie mogą jem dosyć uczynić, aby mieli wszystkie rozeznąć, y rozsądzić. Bo skoro się seym skończy, ponieważ niezliczone mnostwo spraw do sądu przychodzi, tedy je opuszczają, a na drugi seym odkładają: dla ktorey przyczyny do tego przychodzi, iż wiele ich abo się oświe rzeczy jedną, chociaż z szkodliwemi a nie-
 słusznemi umowami, abo je swoim przeciwnikom puszczają nie mogąc wytrwać przewłoki, y wielkiego nakładu. A kiedyby te sprawy szły o małe rzeczy, toby łatwiej zcierpieć: ale wielokroć bywają barzo wielkie, abo o granice imion, abo o całe imiona, abo o insze nieznośne krzywdy. A między Sędziami, które wedle zwyczaju na seymiech do tego obierają, bywają czasem takowi, którzy to w głos mówią, że wiele bywa takich spraw, co tem głowy ich nie sprostają. A ponieważ y rozum, y sama sprawiedliwość potrzebuje tego, aby ta pospolita wszystkiego Sarmatkiego Państwa rada była dobrze wszemi potrzebami do odprawowania spraw, y sporów wszystkich ludzi opatrzone: tedyć też to zaiste barzo niesłuszną rzecz, żeby która sprawa abo dla nieumiejętności Sędziów chramać miała, abo będąc na infzy czas odłożona toczyć się nie mogła. Przeto o onych
 tak

tak rozumieć mamy, że barzo słuszney rzeczy żądali, którzy na to stali, żeby nakształt onych Rzymskich Decemwiorów (1) ze wszystkich stanów Koronnych pewne osoby obierano: ktoreby nie tylko przez seymowe dni, ale zawždy od roku do roku siedzieli na sądziech, a odprawowali wszystkie sprawy, ktorebykolwiek od nich ze wszystkich Powiatów przychodziły. Wniesion był dawno przed tem od ludzi mądrych, y od ustawiec praw, ten obyczaj do Rzeczypospolitych Greckich. Byli u Athenian Areopagitowie, mnostwem znamienitych sądów barzo sławni. A przetoż starodawni ludzie tak o tych sądziech powiedali, że y bogi nimi sądzono, y bogowie tych sądów używali. Byli y Amphiktyonowie, pospolita rada z siedmi Greckich miał zebrała. Na ten obyczaj roty, lub sejmice Sędziów w niektórych Rzeczachpospolitych postanowiono, ktore y do tych czasów trwają, jako wszystkiego narodu Niemieckiego w Spirze, ktore miasto nad Renem leży: także też wszystkiey Francuskiej ziemie w Paryżu, na tem mieyscu, ktore Parlamentem zową. Czemużbyśmy też y my nie mieli nasła-

(1) *Decemviri* byli w Rzymie (acz pirwey w Grecyi) naywyżsi Panowie, ktorzy byli namieysce Konsulów postanowieni, ale ta odmiana nie długo trwała. Zwano je *Decemviri*. że ich 10. było. *Tit. Livius 1. Decad. lib. 3.*

śladować Rzeczypospolitych dobrze postanowionych przykładów? Czemubyśmy się nie starali, aby byli ze wszelakich stanów obrani ludzie mądrzy, a w prawiech, y wszelakich naukach ćwiczeni, którzyby sądzili sprawy ze wszystkich naszych Powiatów do nich przez appellacyą przychodzące: którzyby nie tylko uczeni, ale też y wielkimi cnotami ozdobieni być musieli, aby mogli, y chcieli sprawiedliwość każdemu czynić: którzyby ani na bogatego, ani na ubogiego, ani na słachcica, ani na niesłachcica, na swego obywatela ani na cudzoziemca, na Pana ani na niewolnika, żadnego względu nie mieli, ani między nimi różnice czynili, ale zawždy jednaką, a ustawiczną mieli wolą, każdemu przywłażczać co jego jest: którzyby niektorego pewnego czasu, ale zawždy na każdy czas przez rok, wedle prawa na sądzie siedzieli: którzyby za równo jednaką moc mieli na wszystkie ludzi w jedney Rzeczypospolitey mieszkające: do którychby szły appellacye od wszystkich urzędów, a od nich do nikogo inszego. A tych nie tylko by miał być urząd sędzić, ale też y jednać nie zgodne, a zważliwe y niespokojne hamować, a przyczyny swarów wygubiać: a jeśliby inaczej porównać nie mogli, tożby dopiero usiadłszy na sądzie mieli prawem naydować, a każdego przy jego prawie zostawić. Tymby się obyczajem y narzekaniu na przewłaczania sądów (jeśli się nie mylę)

le) zabieżało, y fortyłom rzeczników mniey-
by się snać mieysca, abo nie zostawiło. Zam-
knęłaby się też y onym droga, ktorzy aż do
Rzymu, abo do inszych niektorych krain
biegają, czalem dla maluczkich przyczyn, a
zawždy z wielką szkodą y pieniędzy, y oby-
czajow. Bo wśzytkiego w domu zaniedba-
wszy odchodzą przyjacioł, czeladzi abo do-
moſtwa, Kościołow y Rzeczypoſpolitey. Lecz
ſą niektorzy, co takowe ſądy rozumieją być
nie potrzebne, ponieważ wſzytkie ſprawy na
wiecach, gdzie Wojewodowie z Kaſztellany
y z inſzemi urzędniki zaſiadają, mogą być
odprawione. Ale w wielu takowych Urzę-
dnikach częſtokroć pilności ſądzenia y wiele
inſzych rzeczy nie doſtawa. A ktemu iże
ſwoi ſą, łącno abo powinowactwo, abo ſpol-
ne obrażenie ſerca ich od prawego rozſądku
odwieść mogą. Coby się nie tak łącno jęło
tych, ktorzyby ze wſzytkich powiatow, za
rozſądkiem wſzytkiego ſeymu, na to obrani
byli. Drudzy na takie Sędzie dla tego nie
zezwalają, żeby się zdała być rzecz niebe-
ſieczna, aby takowi Sędziowie mieli być u-
ſtawicznemi: bo będąc ze wſzech ſtron be-
ſieczni, nie baliby się ſądow drugich ludzi.
Ale ci, ktorzy tak mówią, zda się że nie tak
dalece tę rzecz, o ktorey tu mowimy gania,
jako się jey złego używania obawiają. Lecz
nie lza zaprzec, że wiele wielu ludzi ſpraw
od ſeymu do ſeymu odłożonych, zwątpiwszy

o nich, a ktemu dla zbytńie wielkich nakładow porzucono, y zaniechano: ktore, kiedyby takie sądy, jakom tu powiedział, były, a ustawicznie trwały, y mnieyszym kosztem, y rychleyby odprawione były. Przytym y to też rzecz jawna, iż jako to na Rzeczypo-
spolitey należy, aby w każdym rzemieślniczym mieście byli pewni, y doświadczeni, którzyby rzemiośło swoje robili: tak też to jest rzecz pożyteczna, aby byli niektorzy pewni ludzie, którzyby się bawili naukami prawa, sami siebie y drugie ucząc, do którychby można od wszystkich innych Sędziow appellować. Których jesliby się okrutności bano, aboby to ustawiczne ich na urządzie trwanie podeyrzane było, niechże doczesnymi Sędziami będą. A gdyby już z onego urzędu wystali, toby w ten czas, jesliby ktory na urządzie wystąpił, niechayby był karan. Bo ten był za dawnych czasow w Rzymie oby-
czay, iż chocia wszelka władność święta jest, wszakże gdy z urzędu wystawali, można z nimi prawem czynić o uczynioną krzywdę, y o złe na urządzie zachowanie. Czego więc bojąc się pilnowali powinności swych ci, co urzędy trzymali: nie śmieli opuścić drogi cnoty, y nie łącno się mogli do tyranstwa skłonić. A tak jesli się to nie podoba, aby ci Sędziowie byli dożywotni, tedyby niechay byli na trzy, abó czterzy lata. Których jesliby się jakiey wady bano, tedy się te

mniej y infzych wŹelakich ludzi wady trzeba bać. Ledwie się kto może naleŹć z tych Sędziow na walnem seymie obranych, coby nie miał do siebie tych wad, ktore mogą mieć ci, o ktorych mowiemy. A przeto jeŹliby tych dla tego miano odrzucić, niechayżeby y oni takŹe zgoła odrzuceni byli. Lecz jeŹli się boimy tyraństwa takich Sędziow, gdyby byli doŹywotni: wygładźmyŹ wszystkie urzędy doŹywotne z Rzeczypospolitey, od ktorych niemniej się trzeba tyraństwa bać, niŹli od tych Sędziow. CzemuŹ tedy raczey nie zabiegamy, ile mozemy, złemu używaniu: a rzeczy się dobrej y potrzebnej nie chwycimy? Mnieć się zda, Źeby się tyraństwu tym sposobem zabezpieć mogło, gdyby nie ci byli obrani, ktorzy się tego domagają, ani oni, ktorzy się w infzych rzeczach niesprawiedliwie zachowali. A iżby się Źaden w ten urząd upornie nie wtrącał, nie z drogiby było, aby oni pirwey łosem obrani byli, ktorzyby potym wedle zdania swego obierali drugie, ktorzyby za nalepsze y narostropnieysze rozumieli. Ktorzy wzgardziwszy takowemi Sędziami, chcą aby Krol wszystkie sprawy sądził, nie inaczey czynią, jedno gdyby do wielkiego mnoŹstwa ludzi chorych jednego tylko lekarza chcieli dać, chocia barzo w tey nauce biegłego: ale gdyby on o wszystkich Źarania mieć nie mógł, woleliby aby więtsza onych niemocnych część pomarła, niŹli aby

on

on lekarz udzielił nauki swej, a dał sposób leczenia drugim, którzyby na miejscu jego leczyli niemocne, a ku piórszemu zdrowiu przywracali. Widzimy, że Krol żadnym sposobem nie może sprostać sądzienu tak wiele, y tak wielkich spraw. Widzimy jako wiele ludzi, piórszy niżli sprawy ich Krol rozsądzi, bywają rozmaitemi sposoby od swych przeciwników ściśnieni, że z tesknice czekając umierają, od miecza, y innemi sposoby giną. Coż to tedy za szaleństwo? widzimy że Krol będąc inżemi rzeczami zabawiony żadnym sposobem tak wiele spraw sądzić nie może, a my nie staramy się o to, aby ten urząd komu inżemu zlecił, a takowe Sędziów Konfystorze ustawił, którzyby koniec sporom czynili? A mieliby być obierani ze wszystkich stanów do tych Konfystorzów, ponieważby wszystkie stany mieli sądzić. Jesliby szło o liczbę tych Sędziów, zda się, żeby dziewięci było dosyć. Wszakże nic na tem, choćby ich mniej choć więcej było: aboby też z każdego Powiatu jednego obrać. Lecz jeśli ona prawda, że wszelkie mnostwo czyni zamieszanie, trzeba się strzec, ile być może, aby nie było nazbyt wiele Sędziów. Lepiej y rychley rozprawiać rzecz chocia zawikłaną kilka biegłych a ćwiczonych, niżli wiele nieumiejętnych: którzyby tylko dla liczby miejsce sądowe zasiedli. Zwyczaj tacy bawić się mową, y ono rozsyrzać, co nic krzeczy nienależy. Zwy-

kli biegleyfzym przekazać, nadto wota wię-
cey licząc, niżli je wążąc, zwykli się o ono
zdanie, za którym idą, spierać. Ale my pe-
wney liczby zamierzyć nie możemy: wszak-
że dla przykładu dziewiątą liczbę podawa-
my: a co o tey liczbie powiemy, to się niech
y o inney rozumie. A tak niech tych Sę-
dziow, o których mowimy, będzie dziewięć.
Trzey z duchownego stanu, trzey z flachec-
kiego, a trzey z mieyskiego: od ktorey liczy-
by niechby je sądem, lub ławicą dziewięci
osob zwano. Dla tego je lepak lichem kła-
dę, bo jessliby byli cetnem, a nie zgadza-
liby się w osądzeniu czego, zawždyby jedne-
go szukać trzeba, któryby się abo do tego,
abo do owego zdania przychylił: ktorego je-
dnak do liczby lichem idącey nie trzeba. Bo
chociaby też niezgodni byli Sędziowie, tedy
więtsza liczba przechodziłaby mnieyszą. A
co powiedziałem, aby ci Sędziowie byli o-
brani ze wszytkich stanow, to dla tego, aby
każde trzy osoby swego stanu ludzi sądziły.
Acz na tem nic, chociaby każde trzy osoby
sądząc swoje ludzi, używały też drugich
trzech osob, miało Assessorow, abo poradni-
kow. Bo aczkolwiek prawa są różne, kto-
remi się one stany sądzą: wszakże podobień-
stwa z jednego prawa do drugiego mogą być
przenoszone. Leczby tego żędać trzeba, a-
by jedne prawa spisane były wszytkim ludziom,
ktorzy jednego Pana mają, jako też członki
je-

jednego ciała jednym duchem bywają oczer-
stwiane, ruszane, y rządzone. Do ktorey
rzeczy uczynienia nie pomałoby się droga po-
dała, tą dziewięcią osob, którzyby zawždy
byli wespół, a o wszystkich rzeczach y spra-
wach spólnieby się porozumiewali. Wiele
szkod przychodzi z owych dylacyi sądowych
zwykłych. Niechby przeto ci główni Sę-
dziowie ustawicznie na sądzie siedzieli: ża-
dnego dnia nie wyimując, okrom tych, kto-
re w prawie duchownem za święta mają. Ja-
ko są Niedziele wszystkie, y niektóre dni po-
włzednie: ktemu też czas żniwa, który by-
wa od świętey Małgorzaty aż do św. Bartło-
mieja. W tę liczbę, zda mi się, mają być
policzone czasy wojenne, y seymowe. Czas
rozładzenia, y kończenia każdey sprawy, kto-
raby do tych Sędziow przychodziła, niechby
był trzy miesiące. Jeden miesiąc na przesłu-
chanie wszystkiey sprawy niech będzie obro-
con: drugiego miesiąca niechby radzono o
wyroku: a trzeciego niech wyrok uczynią:
któryby z pisma lepiej czytać: takby ani Pi-
sarz, ani strony żadnego wątpienia nie miały
o wyroku na piśmie podanym: ponieważ o
one, które nie z pisma skazują, nie małe twa-
ry między stronami bywają. A iżby strony
prawujące się nie były zbyt niemi nakładami
od sądu obciążone, trzebaby postanowić ja-
ką mierną zapłatę tak za pisanie, jako też
za pracę Sędziow: nad którą ustawę aby się

nie godziło więcej wyciągać. A niechby już ci Sędziowie mieli moc sędzić, skazować, y skutecznie kończyć wszystkie sprawy do nich przychodzące, bez dalszego odzywania. A tak od ich wyroku niech nikomu nie będzie wolno appellować, chyba żeby była rzecz jaka nowa a niesłychana: ktoraby y u sądow nigdy nie bywała, y w prawiech nie była opisana. Tożby dopiero Sędziowie do Krola a na Seym odezwania dopuścili, a odesłaliby on wszystkie sprawy postępek spisany. A on wyrok, ktoraby Krol o oney sprawie uczynił, aby onem Sędziom napotem był za Statut, ktorymby y inne podobne sprawy sądzili. Mieszkanie tym Sędziom, o których mowimy, trzebaby obrać na jakim mieyscu zdrowem, a wszelakich potrzeb dostatek mającym: a nawięcey tego pilnować, żeby to mieysce, ile może być, od wszystkich Powiatow równo leżało: jako się zda być Krakow, abo Piotrkow. Niechby każdemu osobny gmach był naznaczon: a wszystkie gmachy żeby były podle siebie, jako bywa w Kollegiach. Niechayby one gmachy miały wszelakie wczasfy dla samych Sędziow, y dla ich Pisarzow: dla żon też ich (jesliby je mieli) y dla dzieci, y wszystkiey czeladzi. W pośrodku onego placu, kroryby miedzy onemi domami był jako rynek, zbudowanoby Kościół, gdzieby się Sędziowie ze wszystkim swoim domostwem

stwem nabożeństwem bawili, a sprawy swoje Bogu nieśmiertelnemu poruczali, od którego sprawiedliwy sąd, y wszystko dobre pochodzi. Podle Kościoła niechby był gmach, w ktoremby Sędziowie sądy sprawowali. A ponieważ żaden swym kółtem żołnierskiej nie służy, (m) a każdy robotnik godzien jest zapłaty swej, (n) przeto należy na Rzeczpospolitą, aby takowym Sędziom wszystkie potrzeby obmyślała. Naprzód przeto niechby każdemu dano po wiosce blisko, gdzieby czasem mieszkali: ogrody y role sprawowali, a ztamtąd mieli potrzeby ku wychowaniu należące. Ileby też każdemu z tych Sędziów pieniędzy na rok miano dawać, y zkład ich dostawać, w trzecich Księgach powiemy. A iż łapaczow, a trądow, jakom powiedział, wszędzie jest wielki poczet, aby te pożytki, o ktorychem powiedział, nie łowiły kogo do upraszania tego urzędu, niechby dano moc Sędziom na Seymie obranym, aby oni od tego czasu wedle swego zdania, na miejsce zmarłych insze obierali y stawili: taką wiernością, jaką poprzyśięgli, gdy je na ten urząd obierano. Ktore obieranie, abo seym, abo jeśliby go długo nie było, Krol niechby swą zwierzchnością potwierdzał: a obranego, y potwierdzonego niechayby przyśięgą

A a 3

we-

(m) 1. Corinth. 9. v. 7.

(n) Matrh. 30. v. 10.

wedle sposobu wyższej opisanego obowiązają. A iżby dla jego niebytności w sądziech jakie omieszkanie nie było, niechby i y tedyż do drugich Sędziow odesłał. A jest to rzecz barzo potrzebna, iż jako drudzy rzemieślnicy lepiej rozumieją o swem rzemiele, niżli ci, co go nie umieją: takby też y Sędziowie takich sobie na ten urząd towarzyszw dostawali, którychby dowcipu, biegłości w sądziech, y dobroci świadomi byli. Inszym sposobem nie mogłaby się zagrozić droga łapania tych urzędow, za czemby do tego przyszło, iż jako do Biskupstw y innych beneficji, tak do tych urzędow wieleby się przez przyczynę ciśnieło: a ci, na ktoreby to należało, nie tychby Sędziami czynili, ktoreby do tego godnemi być rozumieli, ale tych, ktorymby abo życzyli, abo ktorzyby im to dobrze ofolili: a potym z nienagła przyszedłby ten urząd do ludzi złych, sędzić nieumiejących a nikczemnych, co jakaby skazę Rzeczypospolitey przyniosło, z tych każdy poznawać może, którzy tylko dla tytułow, a dla pożytkow dostojenstw używają.

ROZDZIAŁ XVII.

O walnych Seymiech.

Gdyby sądy były dobrze postanowione, krotszeby sejmy bywały: ktore przedsię aby
co

co rok bywały, potrzeba. Naprzód dla opatrzenia ran wŝytkiego Państwa, jeŝliby ŝię jakie wynorzyły, y dla uleczenia ich. Potem dla Poŝlow poŝtronnych, ktorzy od ŝwyc Pannow poŝpolicie na ŝeymy bywają poŝyłani. Ktemu, dla wywiedowania chęci poŝtronnych narodow przeciwko nam: jeŝli u nas wízytko od nich beŝpieczno? czyli ŝię czego obawiać trzeba? jeŝli teŝ jakich ŝzkod. abo trudoŝci nam nie zadali? Woynę jeŝli trzeba przeciwko komu podnieŝć: czyli jakim inŝzym ŝpoŝobem zabieŝć nieprzyjacielowi: jeŝli trzeba jaki podatek dla potrzeby Rzeczypoŝpolitey uŝtawić. Są teŝ y inŝze potrzeby, ktore okrom Seymu trudno mają być ŝprawowane: jako ŝprawy o poczciwoŝć, ktore w kaŝdey Rzeczypoŝpolitey zwierzchnym Pannom, abo Krolom poŝtawione są, Urzędow niektorych rozdawanie. Rozchodow z ŝkarbu liczba, y oŝtátka dopatrzenie: aby ztąd moŝono wiedzieć, jeŝli trzeba jakie pieniądze złoŝyć. Ale gdyby poŝtawiono głoŝwne ŝędzie, o ktorych powiedziałem wyŝŝey, dalekoby krotŝze ŝeymy były: tydzień, abo dwa doŝyćby ŝeymowi, na ktory podobno by nie trzeba tak wielu Poŝlom ziemŝkim jeŝdzić, jako zwykli, a jeŝliby ktorzy przyjechali, poŝyteczniejby było Rzeczypoŝpolitey, kiedyby z ŝkarbu nic nie brali. Jako bowiem wielka ŝumma pieniędzy na nie wychodzi? ktorą gdy na ŝołnierze, abo na budo-

wanie, abõ na infze potrzeby obraćano, nie zleby Rzeczpospolitą opatrzone. Mogliby też sami swym kosztem tę rzecz dla Rzeczypospolitey odprawować, która je majątnościami, y przywilejmy rozmaitemi opatrzyła. Wiele Panow przednieyłych wydawają nie jeden tyśiąc złotych na seymie, prze to iż się seym barzo długo wlecze. Kiedyby te nakłady na infze Rzeczypospolitey potrzeby obraćano, barzoby to dobrze było. Ale o seymiech niech będzie dosyć, wróćmy się do sądow.

ROZDZIAŁ XVIII.

1. *O powodowey y pozwanej stronie, swoje rzecz sprawującej.* 2. *Abo też y pospolitą.*
3. *O Dozorcach Praw.* 4. *O Rzecznikoch.*

Imo osobę Sędziego muszą być dwie osobie u sądu, tego, kto skarży, y kto odpor czyni. Oba ci co naprościey rzecz swą przełożyć mają. Jesliby który z nich co takiego fałszywie a przez potwarz, dla oszukania abo Sędziego, abo przeciwney strony w prawie uczynił, abo wyrzekł, to y nie może się długo zataić, y karania nie uydzie. Jest bowiem Bóg on naysprawiedliwszy, a nayostroźniejszy Sędzia, który wszelkie kłamstwo karze, a żadney nieprawości nie przepuszcza. Wiele

le osób powodowych, abo też pozwanych czynią przedmowy do rzeczy, o którą idzie, nic nie należące. Wyliczają swoje, y przodków swych przeciwko Rzeczypospolitey zasługi, które jeśli są nie barzo znaczne, tedy przypominają te, które kiedyś dawno którykolwiek z jego herbownych, chocia krwią daleko odłączonych uczynił abo Królowi, abo Rzeczypospolitey: a iżby to z mniejszym wstydem było, częstokroć to czynią przez swoje rzeczniki, którzy im one ozdoby, y tryumfy herbowne czasem choć gwałtem przypisują: z których potym ostrze dowodzą, że pozwana strona ma być frodze karana, jeśli powodowę stronę trzymają: abo żeby była wolną uczyniona, jeśli pozwana. Często się przydawa, iż słuchając takowych piosnek,

Poloni tollant equites, peditesque cachinnum.

To jest:

Naśmieją się Polacy y jezdni, y pieszy,
Gdy je temi baśniami hardy rzecznik ciefzy.

A ponieważ takowe przedmowy nic są k-rzeczy, bo bywają czynione abo dla zjednania łaski u Sędziego, a jego myśli od prawdy odwiedzenia, albo dla zatłumienia rzeczy strony przeciwney, abo jednak dla przewłoki y rozerwania sądu: przeto mają być zniszczone, y od sprawiedliwego sądu wyrzucone, a wołaniem woźnego (jako niekiedy za roskazaniem Areopagitów w Athenach uczyniono)

mają być zabronione: a stronom ma być roskazano, aby o samey rzeczy mówili jaśnie, a po prostu, okrom wszelakiego farbowania, y wszelakiego pódęscia. Zgoła na Sędziego należy, aby sądził okrom miłości y użalenia, okrom gniewu, waśni, zazdrości, okrom uporu o rzeczach jaśnie a szczerze powiedzianych, wedle samych tylko dowodów, nie mając baczenia na osoby, na zasługi, abo na zachowanie. Bo siedzi nie dla tego, aby żądzom czyjem był posłuszen, ale aby każdemu jego prawo przyśądził. Przed laty stawiano u sądu zegarki ciekące, wedle których zamierzano stronom czas do mówienia: aby długą rzeczą czasu nie tracili, zaczęmby rzecznicy Sędziemu nie zatrudniali rozsądku, abo rozmyśłu nie przekazali. Aleby to była sprawiedliwa rzecz postanowić to, aby żaden o swoją rzecz mówiąc, od niey nie odstępował, abo zinał pomocy jakokolwiek wziętych nie używał. Trafnie barzo *Martialis* sztydzi z tych, którzy się w długich przedmówach, do rzeczy nic nienależących kochają, temi wirszami: (o)

*Non de vi, neque cæde, nec veneno,
Sed lis est mihi de tribus capellis:
Vici queror has abesse furto.
Hoc iudex sibi postulat probari.
Tu Cannas, Mithridaticumque bellum,*

Et

(o) *Martialis Epigr. lib. 6.*

*Et perjuris Punici furoris ,
Et Syllas, Mariosque, Mutiosque ,
Magna voce sonas, manuque tota.
Jam dic Posthume de tribus capellis.*

To jest:

Nie o gwałt, ani o mord, ani o truciznę,
Lecz o trzy kozki idzie, o moje isticzne:
Ktore moy sąsiad ukradł, o to się żałuję,
A iż Sędzia rozkazał, dowod ukazuję.
Ty zaś Kanny, y woynę Mitridacką sławną,
Y zdradliwą przysięgę Kartagińską dawną,
Syllasze, Maryusze, zacne Mucyusze,
Głosem y wszytką ręką wołał ze wszey dufce.
Już wśdy powiedz Postumie o trzech kozkach
moich,
A przestań oracyi o tych woynach twoich.

Na powodową stronę należy, sprawę,
ktorą przeciwko pozwanemu idzie, jaśnie
mianować, a na pozwaną należy, obronę swą
jaśnie oznaymć. Bo tego zaniechawszy, oba
będą jakoby w ciemności chodzić, y Sędzie-
mu mgłę napuszczać będą, gdy nie będzie
wiedział, czego by się przy onem sądzie miał
trzymać. Onego też nie trzeba stronom cier-
pieć, aby mieli z wielkim mnostwem ludzi,
abo zbroyno do sądu przychodzić. Bo a na
co takie gromady abo ybroń, jedno aby strach
zadano Sędziemu, y przeciwney stronie?
Słyszałem jednego zacnego człowieka, a są-
dow dobrze świadomego, gdy powiedział, iż
mię-

między możnemi a podłego stanu ludźmi żaden taki sąd od dawnego czasu nie był, na ktoemby możny chocia winny prawo przegrał: bo takowe sprawy na ugodę przywodzą, aby się możnemu cokolwiek pożytku dostało, chocia z wielką przeczney strony krzywdą. A jeśliżeby się trafiło możnemu prawo przegrać, tedy y Sędziemu, y stronie odpowiada, y niebezpieczeństwem grozi. A tak wszelakie gromady, wszelakie oręża od mieysca sądowego będą oddalone. Sami oni niech przychodzą, między ktoemi sprawa jest, do mieysca tego, na ktoem nie masz żadnego baczenia na osoby. Bo się godzi, aby Sędzia y majestatem urzędu swego y prawy samemi od wszelkiego gwałtu był obwarowan: aby tym wolniey o każdej rzeczy wyrok sprawiedliwości służyący czynił. Godzi się też stan ludzi ubogich przeciwko niebezpiecznemu wszystkim możnościom opatrzyć y obwarować: godzi się wszystkim do Sędziogo przyść, jako do obrońce sprawiedliwości, a do tego, któryby wątpliwe prawo wyłożył, a przewrotnych ludzi chęci hamował. Niemniej też to potrzebna rzecz jest, aby byli ustawieni Instygatorowie (p) przeciwko tym, kto-

(p) Każdy sąd ma Instygatora. Procz tych są Instygatorowie Koronny y Litewski, ci mają Vice-Instygatorow. Tych urząd jest pozyswać na Seym z wiadomością Marzałka de

ktorzy się czego dopuścili przeciwko Rzeczypospolitey albo domaganiem urzędów, albo jakimi złemi uczynkami. A aczkolwiek każdemu ma być wolno o występki Rzeczpospolitą obrażające prawem czynić, ponieważ takowe występki y krzywdy wszystkich się dotyczą, ale iż to przewisko na sobie nosić jest rzecz ciężka, a urząd daleko ciężey: przeto nie tak w nienawiści będą ci, na które to wszystka Rzeczpospolita włoży. Toż ma być rozumiano y o sronach pozwanych, aby miały pewne, a z wyroku Rzeczypospolitey postanowione rzeczniki swe. Ktory pozwany nie ma tak wiele majątności, żeby zmógł zapłacić swemu rzecznikowi, coby jego rzeczy bronił, temu Rzeczpospolita niech rzecznika swoim kosztem obmyśli, żeby kto prze ubóstwo, albo dla nieumiejętności swey, albo dla ubłędzenia Sędziego, niesprawiedliwie nie był skazan. A niech pilności przyłożą tak powodowie, jako y pozwani, aby statecznie w takiey powinności, a czuynie sobie poczy-
na-

crimine læsæ majestatis, K. 1588. tit. *De crimine læsæ majestatis*. In *crimine perduellionis* K. tegoż roku tit. Takież postępek. O dobra stołowe, y o prowenta K. 1598. tit. O pozwach. Takoz *in publica injuria* instygować y konwinkować może K. 1611. titul. A gdzieby. Także pozywać ma *Dignitarios*, & *Officiales negligentes*. K. 1565. tit. O neglencyi *Dignitariorum*. Pozywać ma Poborze na Trybunał &c. K. 1590. tit. o Kwarcie.

nali. Bo tak to należy Rzeczypospolitey, aby byli winni karani, jako y to, aby niewinni byli wolnemi czynieni. Powodowa strona aby się samą prawdą podierała, uczciwa rzecz jest: ale łajaniem y nieuczciwemi słowy się puszczając sprośna y nieuduszka. W Rzymie czelnieyszy Panowie inieli to sobie za uczciwą rzecz, tak instygować na winne obywateli, jako też y niewinnych bronić. A zaiste wielmożna rzecz jest, a wszem wobec, y prywatom, y którzy na urządziech są, poczcziwa, onego, który cię nigdy z swey strony nie skrzywdził, obwiniąć, a onego też bronić, od którego się żadnego pożytku nie spodziewasz: ale dla samey tylko Rzeczypospolitey owego pozwać, a tego z niebezpieczności wybawiać. Tymci sposobem *Cicero Verresa* pozwał, y prawem przeciwko niemu postępował: a bronił *Setyusa Murenę*, y inszych wiele. Zasię tenże *Cicero* świadczy, że toż był uczynił on *Julius* Cezarz, który naypirwey Monarchią Rzymską założył. *Cato* młodszy starszy nad pospółstwem, gdy się pod przysięgą oświadczył, że tego, któryby przez dary dostawał jakiego urzędu, miał pozwać, pozwał *Murenę* już naznaczonego na *Consulat* (q) jakoby przez dary onego urzędu dostał. Ale gdy od *Mureny* *Cicero* rzecz mówił, uczyniono go wolnym, a nie

(q) *Consulatus* nawyższy był urząd w Rzymie, który dwa Panowie co rok insi trzymali.

a nie tylko nie był dla tego Katonowi nieprzyjacielem, ale też na tem urzędzie będąc wszystko wedle jego zdania czynił, y przez wszystko czas żywota potym w wielkiej go uczciwości miał. Bo widział Murena, iż *Cato* nie z nieprzyjacielskiego serca, ale z miłości Rzeczypospolitey wdał się był z nim w prawo. A tak on człowiek dobry nie czując się w tem, w czem mu winę dawano, nie odmienił dla tego przyjaźni swej przeciwko Katonowi: ale to po sobie dawał znać, że mu jeszcze za to więcej powinien, że dla Rzeczypospolitey tak ostrze postępował przeciwko wszystkim, o których mnimano, aby ją obrazili. Y toby też nie z drogi było, aby, jako za dawnych czasów w Rzymie bywało, y w Greckich Rzeczachpospolitych, takby też u nas byli postanowieni dozorce, lub strożowie praw: ktorychby urząd był, nie tylko samego gołego pisma praw przystrzegać, ale y przeciwko tym, ktorzyby je naruszali, mocnie stać, y ważności a zacności ich bronić: y tak o nich radzić, żeby abo dla nieużywania nie były odrzucone, abo uporem y śmiałością czyją gwałcone. Nad to jeszcze, aby takowi dozorce uczynki ludzkie, jakom w pirwszych księgach powiedział, znaczyli, a do praw odzywali: a Instygatorom coby czynić trzeba, znać dawali: tym sposobem nienawiść między wiele ich podzielona byłaby znóśniejszy. Kiedyby prawa tak krotce a jasnie były spisane,

ne, żeby się ich każdy łącno nauczyć, y one rozumieć mogli: tedyby y to było, żeby same strony sprawy swe przed Sędzią sprawowały, a rzecznikowby nie potrzebowały: którzy jednak swemi farbami wielokroć sprawy zatrudniają, y na wiele lat przewłaczają: bo się z majątności tych, których rzecz sprawują, bogacić nauczyli. A tak należy na Rzeczpospolitą mieć przysięgłe Rzeczniki: a zapłatę im postanowić, nad którą niechayby nic nie brali od tych, których rzecz sprawują.

ROZDZIAŁ XIX.

O tych, którzy mają exekucyę wyroku od Sędziego skazanego czynić, a potym o kacie.

Dobrze to zaprawdę postanowiono, iż o czem Sędziowie wyrok uczynią, to drudzy urzędnicy wykonywają. Bo im mniej nienawistnemi bywają ci, którzy rzeczy od innych osądzone wykonywać będą, tym łaćniej wykonanie koniec swoy wziąć może. Niewiem jesliby tu miała być zmianka o kaciech: bo y oni też są sługami Sędziów, których rozkazanie wykonywają: a kiedyby ich nie było, tedyby Sędziowie wyrok swoy, aby nie był daremny, musieli wykonywać. Co jesliż urząd dla tego miecz nosi, aby winne karał, tedyć o tem mieczu, który katowi od Sę-

Sędziego bywa podan, ma być rozumiano, że jest urzędowy. A tak dla tego urzędu nie ma być kat od gromad ludzkich, y od Kościoła wyrzucon. Bo gdyby tak było, żeby wszyscy ludzie abo fromotą, abo zabronieniem Kościoła będąc odstraszeni, zbranaliby się urzędowi katowskiego, a któż tedy złoczyńce będzie abo wieśił, abo ścinał, abo inżemi śmierciami tracił? czyli sam Sędzia? czyli żaden człowiek? zaprawdę aby złości karane były, barzo trzeba tego, aby kat od urzędu jawnie postanowion. Nie mają się tedy ludzie jego urzędem brzydzić: a nie ma być bezecnym, ani też jako od obcowania ludzkiego, tak od Kościoła odłączon. To się mówić musiało, dla przewrotnych (jako mni mam) niektórych ludzi rozsądkow, którzy tego mni mania są, że katowie nie tylko od towarzystwa świeckiego, ale y op Kościołów świętych, y od ceremonii od Boga postanowionych mają być wyrzuceni, nie dla inżey przyczyny, jedno iż rozkazaniu Sędziow dosyć czynią.

ROZDZIAŁ XX.

Osądzeni mają być karani.

Wszyscy, którzykolwiek skazani są, niech będą przymuszeni, aby skazaniu dosyć uczyni-

Bb

ni-

nili, choć kogo na gardło skazano, tedy je ma dać, choć na pieniężną winę, abo na co inżego. Bo nie masz nic Rzeczypospolitey tak szkodliwego, jedno gdy niektorzy możni nie podeymują karności od Rzeczypospolitey włożoney. Widzę też, że się to wielu ludziom podoba, aby żadne winy ani na Sędziego, ani na stronę skarżącą nieprzychodziły; ale abo na stronę obrażoną, abo na Rzeczypospolitą, Bo gdyby tak było postanowiono, koniecznie y powód nie tak się będzie skwapiał wdawać się z kim w prawo, y Sędziowie nie dla swego pożytku będą kogo skazować. Karania od Rzeczypospolitey ułożonego aby żadnemu odpuścić nie było wolno, ani Krolowi, ani żadnemu urzędnikowi, a daleko mniej jakiemu priwatowi. (r) Co acz w każdej rzeczy ma być przyjęto, ale nawięcey o mężoboystwo, cudzołóstwo, gwałcenie panienek, y inższe takowe złości, aby było karanie wykonywane, wiele na tem Rzeczypospolitey należy. Po rzeczy osądzoney wiele przekazy bywa u nas, aby wykonanie końca swego nie brało. Na Kroła tedy to należy, karać te, ktorzy rzeczy osądzoney dożyć czyni, a co z sądu przydzie płacić, nie chcą. Ktorzy, jeśliby majątności nie mieli, niech będą karani więzieniem, biciem, y inżym

(r) Priwatem Łacinnicy zową onego, kto niema nijakiego urzędu.

szym zaśluzonym karaniem. Jeśli osiadłość mają, a idzie o jaką nagrodę rzeczy straconych, niechayby ją Krol wziął na się, a rzecz osądzoną z skarbu zapłacił temu, komu należy. Ganią to niektorzy, com powiedział, jakoby to była droga do tyranstwa, ktorego-by się zwierzchni Panowie, pod zaślona bro-nienia ubogich, łacno chwycić mogli: ale jeśli dobrze baczę, nie byłaby tu żadna zaślona, ani przyczyna ztąd, żeby ubogich broniono: aleby tym sposobem rzeczy osądzone stwirdzone były, czem się stan Rzeczypo-spolitey mocno zawiera. Bo a na coż wyroki czynią, jeśli ten, ktorego skazano, wyro-kowi dosyć czynić niechce? A wieleż jest tych skazanych, którzyby wyrokowi chcieli dosyć czynić? Ledwie jest kto, chociaby też y nasprawiedliwszą miał, coby mu z wy-roku dopuszczono przyiść do majątności ska-zanego: bo mu jey abo dochodzić bronią, abo, jeśli by doszedł, nazajutrze go z niey wypędzą. Ono lepak barzo śmieszna, że też y władności Krolewskiej, którą ramieniem Krolewskim zową, majątność czyję z wynalazku prawa wziąć, y baba jednym słowkiem zabronić może. Skazując więc Sędziowie sowite y trojakie zakłady tym, co wyganiają z przysądzonych imion: ale niewiem, jeśli je kto kiedy płacił. A ci, którzy prawdę cierpią, nie tylko o majątność, ale y o gardło w niebezpieczności być muszą: tak w domu,

jako y na stronie nie mogą być bezpieczni od tych, którzy im zadziałali. Wielom się tak zda, iż te sówite zakłady, y trojake, abo y dziesięciorake więcey'szą dla przewłakania sprawiedliwości, niż dla podpomozienia jey wymyślone. Wiele ich jest, coby barzo radzi bez tych sówitości byli, gdyby tylko ku swemu prawu przyszli: ale częstokroć rzecz osądzona na rafie więźnie. (s)

ROZDZIAŁ XXI.

1. *Praw kto ma poprawować.* 2. *Sposób ich zkąd ma być bran.* 3. *Niechay będą spisane słowy jasnymi, przydawszy przyczyny do każdego artykułu.* 4. *A o rzeczach jednakich niech będą jednake.* 5. *Jeden lud jedne prawa niech ma.* 6. *Więcey mają ważyć niż mandaty Krolwskie.*

Ale tego wśzytkiego głowa jest, aby prawa były poprawione, a pewną drogą, y pewnym sposobem spisane. O czem często na seymiech, ktore co rok bywają, radzono, ale zawždy w onych poprawach czego nie dosta-
wa-

(s) Na rafie więźnie, *in salebra hæret*, to jest, nie może do skutku przyiść. Borasy są owe kamienie na rzekach, na których więzną szkuty, komiegi &c.

wało. Niektóre rzeczy kwoli niektórym więcej, niżli wedle słuszności stanowiono: stare ustawy zarzucano, nowe wymyślano. Ztądże to mamy, że tak wiele praw y ustaw naczyniono, iż żadnego dowcip, ani pamięć nie sprostą ku pojęciu wszystkich. A przedsię nie bywają trwałe: wiele ich bywa, które przez rok w niwecz się obroczą, a Sędziom wielką przynoszą wątpliwość, gdy nie wiedzą, czego się w sądzieu naywięcej trzymać mają. Do tego jeszcze przyday mandaty Krolewskie, kwoli komu dane: bo też one myśli Sędziow niepomału roztargnione czynią, gdy dwie drodze mając przed sobą, nie wiedzą którą się udać: którą do czynienia wyroku iść, jeśli mandatu, czyli ustaw więcej słuchać. Tem rzeczom nie może być zabieżano, jeśli nie będzie nalezion inšzy sposób ugruntowania praw. O czem gdym ja wiele myślił, nic mi się nie zdało w tey mierze być pyżytecznieyszego Rzeczypospolitey, jedno, aby ze wszystkich stanow byli obrani co nabiegleysi: nie tylko ci, którzy postępki sądow, y ich obwarowania wiedzą, abo którzy prawa, y zwyczaje oyczyšte umieją: ale też y ci, którzy postronnych praw świadomi są, jako Papieskich, Rzymskich, y inšzych narodow: którzy y Historye wszystkich wiekow, y Filofkie o obyczajoch, y prawach nauki, y Piśma świętego ustawy dobrze wiedzą: którzy postronwych narodow obyczaje

widzieli, y miasta: naostatek ktorzyby wka-
żdey nauce wolney biegli byli. Bo iż tacy
byli oni starodawni ustawce praw, y Prawni-
cy, ktorzy y Greckie, y Rzymskie prawa spi-
sali, świadczą to ich pisma. A przetoż y
prawa dobrze a porządnie spisali, y ludziom
potomnym za długowieczne zalecili. Zapra-
wdę tacy ludzie abo co dobrego postanowią
na wieczność, abo żaden inszy. Bo a co pe-
wnego, abo długo trwającego postanowią
mogą ci, ktorzy się więcey około gospodar-
stwa, abo też nieco około sądow bawili: a
tych nauk, ktore zamykają w sobie zrzodła
praw, y wszystkiey przyśtoyności, nic nie u-
mieją? sama to rzecz często już jaśnie oka-
zała. A tak jesli się to podoba, wybawmy
już z tey prace poprawowania praw, na ka-
żdy rok przychodzącey ludzi slacheckiego sta-
nu: a zostawmy im sprawy wojenne, aby
się tą zabawką parali, a w niey się ćwiczyli.
A tę wszystkiey sprawę około praw poruczymy
ludziom w prawie biegłym, Filozofom y Hi-
storykom, jako tym, ktorzy wżdy więtfzy
rozśadek mają, a skromniejszy, y nie tak
bestliwych namiętności, jako insi ludzie, u-
żywają. Bo wielkie podobieństwo, że oni
y rostopniey, y z mnieyszym, abo śnać ża-
dnym na osoby baczeniem, o Rzeczypośpo-
litey radzić będą: y lepiej w kaźdey rzeczy
przyśtoynść obaczą, niżli ci, ktorzy zaw-
ždy

Żdy na jaśni między ludźmi żywac, więcey
 abo czasowi, abo przyjacielom, abo własnym
 namiętnościom służyć zwykli. Wiele ich jest,
 co zdanie Ulpianowe ganią, który napisał, że
 zwierzchny Pan ma być od praw wolen: co
 acz niezdrożne wyrozumienie ma, jako ni-
 żey okażę, wszakże iż ten Ulpian (t) był
 mian za opiekuna *Alexandra Severa* Cesarza,
 przeto tego mnimania są ludzie, że to on
 więcey Cesarzkiej łasce, niżli prawdzie folgu-
 jąc napisał. Ale o tem niech się wiedzą ci,
 którzy tego są świadomsi. Aczkolwiek mni-
 mam, że nie może być tego artykułu własne
 wyrozumienie z tych kilku tego w prawie
 biegłego człowieka słow wyciągnione: gdyż
 wżytkiego pisania prawnych ludzi, którzy za
 onego czasu byli, teraz nie mamy. Co jesli-
 byśmy się takich ustawcow praw mieli bać:
 a Panowie też zwierzchni mnostwem namię-
 tności częstokroć roztargnieni bywają, że nie
 mogą baczyć coby było sprawiedliwego, y nie
 wiem, o ktoem z nich on wirsz napisano:

... *Fixit leges precio, atque refixit.*

To jest:

Stanowił ustawy dla darow, y zaś je łamał.

tedyc niewiem, komuby lepiej miała być po-
 ruczona sprawa około praw, jedno onym, o

Bb 4

kto-

(t) *Aelius Lampridius in Alexandro Severo.*

ktorychem mówił, ludziom we wszelakich naukach ćwiczonym, na urzędy nie łakomym, a próżney chwały nie łapającym. A jeśli się tak zda, przydaymyż do nich y ony, którzy około sądow wiele czaſu ſtrawili. Bo jeſt też to tych rzemieſlnikow ta właſciwa zabawa, w ktorey rozum ſwoy ćwiczyć, y nauki ſwey używać będą mogli. Piſzę o niektórych prawnikach, abo uſtawcach praw ſtarodawnych, którzy uſtawili prawa Kroleſm pożyteczne, ale poddanym niepożyteczne: niektorzy bojaźnią, drudzy nadzieją, drudzy miłością, drudzy też inſzemi namiętnoſciami przypędzeni: jakiemi y ci zdadzą ſię być, którzy nieſlachecki ſtan w nienawiſci mając, wiele ſlacheckiemu ſtanowi kwoli uczynili. A przedſię prawa przyjęte ſą od ludzi częſcią głupich, częſcią bojaźliwych, abo też rozmaitemi żądami przypędzonych. Ale poſpolſtwo nieuczone, głupie, a niepotężne ſacno może być przypędzone ku znoſzeniu wſzytkiego. Tem rzeczom wſzytkiem za-
bieżeć należy na mądrego uſtawcę praw, aby ſię czego nie dopuſzczał w uſtawowaniu praw, coby za dobre, a przyſtoyne nie mogło być poczytano. Niegodzi ſię temu być jedney ſtronie przychylnym, który o wſzytkiej Rzeczyſpolitey radzi. Godzi ſię, aby ten od wſzelakich namiętnoſci był wolny, który do ſamey tylko ſłuſznoſci wſzytkie prawa kierować ma: bo tam nie może być mieyſce do-
brem

breem radom, ani przystoyności, gdy ferce opanowały złe, a nie stworne namiętności. Y o tem też wątpić nie trzeba, że wiele z praw Rzymkikh przyjąć trzeba: y owszem jessliby co trwałego, a statecznego w tey mierze uczynić chciano, tedy musim od nich wziąć wszytek sposob praw. Ale wiem, iż niektorzy w prawie Rzymkiem wiele niedostatku być widzą. *Justinian* Cesarz chciat je mieć krotksze, a przetoż popaliwszy, jako powiedają, starych prawnikow wielkie xięgi, kazał wszytko prawo krotcey zebrać. Zakazał też, aby żaden nic nazbyt szeroko, chyba krotko (a jakoby sumnę, abo krotkie praw zebranie) o prawiech napisał. Drudzy infzych rzeczy w prawach potrzebują: a przetoż y Sasowie, y Fryzowie, y drudzy Niemieccy narodowie, aczkolwiek Rzymskiemu panowaniu poddani są, wszakże wiele ich wedle swych własnych praw żywie. Dzisieyszych czasow tak wiele jest o tem spisow, które więcey zatrudniają prawo, niżli wykładają, tak, iż słusznie wiele ludzi mądrych radziby widzieli krotkie zebranie wszytkich praw. A przedsięby gdyby kto prawa Rzeczypolitey swey pisać umyslił, temuby zaprawdę prawa Rzymskie niepomału były na pomocy, gdyż w nich wiele rzeczy jest od dawnych prawnikow, y Cesarzow barzo mądrze postanowionych. Byli oni ludzie barzo pilni, a w każdej wolney nauce, iż z same-

go zwyczajn bardzo biegli: ale ich spify, które teraz mamy, nie są całe. Przeto też pokazuje się w nich niektorych praw niezgodą, a czasem jedney rzeczy na temże miejscu niepożyteczne powtarzanie. A wszakże summaryusz prawa niewiem z kądby mógł być lepszy wzięt, jako z tych to praw Rzymskich. Wiele niepożytkow przychodzi z niepewności nauki. A przeto z Rzymskich praw trzeba wziąć drogę, y sposób stanowienia praw: ktoregoby y w szkołach uczono, y u sądow używano: mnoſtwno kſiąg niech będzie zarzucono: proſta a jaſna umiarkowana droga niech będzie otworzona. Ztąd poydzie pewne zachowanie u sądow, a wiele trudności uſtanie. Lecz niech będą ſpiſane prawa ſłowy znacznemi, ktorychby nie lza wykręcić: a o podobnych rzeczach ſobie podobne: a jednym ludziom jedne: niech też będą jakie przyczyny przydane, ktoreby ſłuſzność prawa ukazywały. Bo owe nieznacznne ſłowa wiele nam wykładaczow narodziły, y przyczyny rozmaitego prawowania dały. Jeſt to w naſzych prawiech napiſano: iż ktoby komu ſproſne ſłowo zadał, a natychmiaſt tego, co rzekł, nie odwołał, ma być karan ſześciądzieſiat grzywien, y zarazem ma odwołać. Pozową kogo o to, że zadawſzy przykre ſłowo, natychmiaſt nie odwołał: on przed Sędzią odwoływa, a powie da, że to ſłowko na-

natychmiast ma się rozumieć o onem czasie, którego będąc pozwany przed Sędziego, na pierwszy dzień się stawia. Aleć to jest wykręcać, nie wykładać. Koniecznie on, co to prawo stanowił, tak to rozumiał, że abo tedyż zarazem, abo w teyże rozmowie mają być takie przymowki odwołane. Bo takowe rzeczy zdadzą się być mowione nieumyślnie, ale abo z potknięcia języka, abo z nagłego myśli poruszenia, a nie umyśłem przymawiania, abo sromocenia: a przetoż ułatwca praw rozumiał to być rzecz godną odpuszczenia: jako y *Mimus* powiedział: że to na ludzkość należy, odpuszczając, gdy się on wstyda, komu odpuszczają: y *Julius* (u) Paweł w prawie biegły, zostawił to na Piśmie: cokolwiek z zapalenia gniewu bywa abo czyniono, abo mowiono, to nie pierwszy ma być za rzecz pewną wzięto, ażby ten, który to uczynił, w tem trwał: boby się ztąd pokazało, że to umyślnie uczynił. Ale a więc ci się tak zda, że ten niechciał splugawić sławy twej, który dziś tobie przymowiwszy, niechciał z dobrej woli tego odwołać, aż pozwany? aza ten natychmiast słowa swe odwołał, kto aż w rok odwołał? Bo może to być, że o to sprawa u sądu nie będzie aż w rok. A tak często się temu dziwuję, iż Sędzio-

(u) De regi juris L. Quicquid.

dziowie pospolicie tak nikczemnego wykładu u sądów używają: gdyż to y z przystoynością się nie zgadza, jakom już ukazał, y własność tego słowa nie cierpi, aby to słowo natychmiast miało się tak rozumieć, jako oni kręcą. A kiedyby kto był, coby tak rozkazał słudze swemu: sprawiwszy tę rzecz, którą ci rozkazał, natychmiast się do mnie wróć. Ktoryż sługa tak jest sprofny, żeby to słowo, natychmiast, tak wykladał, gdy od Pana nowe rozkazanie o wroceniu będę miał? Mni mam, iż żaden, chyba żeby był szalon, abo żeby rozkazanie pańskie jasnymi słowy dane potwarzą. y złością wywrocić chciał. Niech przeto u sądu nie będą takie potwarzy y plotki. Do każdego też artykułu prawnego niech będzie przydana jaka przyczyna okazująca słuszność. Bo y ludzi mądry radniey ich będą posłuszni. gdy je do słuszności ustosowane być uyrzą: y zli nie łacno je złym wykładem wykęcą. Bo niech będzie ten artykuł, o ktorem mówiłem, w ten sposób napisany: ci, co złorzeczac ku czci przymawiają, niech będą sześciodziesiąt grzywien karani: chybaby co z przygody wymowiwszy przeciwną rzeczą bez odwołki zaraz zganiłi: bo on godzien jest odpuszczenia, komu natychmiast uczynku jego żal: a niema być ten uczynek poczytan za umyślnie uczyniony, który jego powiedacz po chwilce odwołać gotow. Jesliby tedy do każdego artykułu

łu tym sposobem przyczyna była przydana,
 zaś teby nie dopuściła y onego natychmiast,
 y tego bez omieszkania złym wykładem wy-
 kręcić. Ale są niektorzy, co tak rozumie-
 ją, że się mniemanie o nich u ludzi naruszy-
 ło, jeśli ci, co im przymowili, tego abo nie
 odwołają u Sędziego, abo się zgola nie za-
 przą. Czego ja nie ganię. Y zdałoby mi
 się, aby ten artykuł tym wyrozumieniem był
 napisan, iż ktoby pozwany do Sędziego nie
 zarazem się zaprzął, abo nie odwołał oney
 przymowki, aby taki jako przymowca był
 sądzon. A com na przykład powiedział o
 jednym artykule, toż y o drugich niech bę-
 dzie rozumiano. Ustałyby zaprawdę tym
 sposobem y w innych pozwanych, y rzeczni-
 kow, co spory sięją, niewstydlive wykrety.
 Mieliby też Sędziowie, y ludzie dobrzy, czem-
 by prawdziwego wyrozumienia prawa bronić
 mogli. Niemniej też y to jest rzecz potrze-
 bna, aby o rzeczach podobnych podobne
 prawa stanowiono: boby się w tey podobno-
 ści rośtropność, dobra rada, y przyłtoyność
 jasnie okazowała: a gdyby były sobie niepo-
 podobne, pokazywałyaby się nierozmyślność,
 niedostatek rady, nieprawość, y krzywda.
 Jest u nas prawo o szoltyfie niepożytecznem,
 aby go ruszono z tego stanu, y z majątności
 skupiono. Dobrze zaprawdę prawo, y godne
 tego, aby go w Rzeczypółpolitey używauo.

Bo

Bo to na dobrego szołtyśa należy, łędzić swoje obywatela, a wszystkich bojaźnią karania, y nadzieją uczciwey nagrody w powinności ich zatrzymawać: a z majątności, którą mają wietszą niżli drudzy, wedle zwyczaju naszego, aby czasu potrzeby wojnę służyli. A któryby szołtys temu nie mógł dożyć czynić, ten nie ma być na tem urzędzie cierpian: bo więcej mamy Rzeczypospolitey życzyć, niżli pożytkom jednej osoby. Lecz jeśli to należy na Rzeczypospolitą o tem starać nie mieć, czemu też to prawo y na insze urzędniki nie ma być rozciągane? Ano z onych ludzi, którzy wyższe a zacniejsze urzędy trzymają, nierówno więcej złego do Rzeczypospolitey przychodzi, niż z niepożytecznego szołtyśa. Przeto jeśli ten tym sposobem, jakom powiedział, bywa z mieysca ruszan, czemu by też niepożyteczni Wojewodowie, niepożyteczni Kasztellanowie, niepożyteczni Starostowie, niepożyteczni Sędziowie, niepożyteczni Pisarzowie z mieysca nie mieli być ruszeni? Ponieważ każdego z tych niegodność daleko więcej szkodzić może Rzeczypospolitey, niżli wiela szołtyśow. Ale podobno ci, którzy to prawo o szołtyśiech stanowili, byli pany szołtyśow: a tak postanowili prawo takie, jakie chcieli, to jest, straszliwe szołtyśom, a im samym nic. Lecz a coż innego jest tyrannem być, jeśliż to nie jest? gdyż w tey mierze nie mieli baczenia

na

na Rzeczpospolitą. Bo kto chce o Rzeczpospolitey dobre staranie mieć, ma y wśzytki części jey opatrzać, y więtsze części na więtszem baczeniu mieć, na których, gdy będą w dobrem porządku, więcey należy zdrowie Rzeczpospolitey, niżli na drugich. Bo jeśli niektóre tylko będzieś miał na baczeniu, albo tylko drobniejszych, opuściwszy więtsze, poprawujesz, od chudego końca (jako jest u naszych w przypowieści) rzeczy barzo wielkie poczynasz: kraje ciała, a jakoby włosy y paznogie ochędożyć chcesz, a o głowę, y oczy, y ręce, chocia się złe mają, nic niedbasz. Widzimy, że to prawo nie każdemu oddawa, co jest jego: bo jednym strach zadawa, a drugie na wśzem czyni bezpieczne. Ma tedy albo wygłodzone być, albo tym sposobem, jakom powiedział, rozszerzone. Nie godzi się wam, którzy rzeczy ludzkie rządzicie, jeden tylko stan ludzki dla niegodności karać, a na ten jeden stanowić, co się im godzi, a co nie godzi, ku ktoremu końcowi, a do ktorego czaśu: a samym sobie tak folgować, iż też chociabyście byli nanikczemniejszy, a w powinności waszey naniedbalśi, żaden około was dobrego porządku uczynić nie może. Co jeśliże więcey Rzeczpospolitą niż swoje pożytki miłujecie, tedy sami od siebie ten urząd począć macie. To niechay będzie dosyć o prawie, teraz będziemy mówić o jego wykładzie. Pospolicie Panowie wy-

wykładają niepożytecznego szoltyśa być onego, którego ziemię, abo grunty na swoy pożytek obrocić mogą. Lecz nie jest to wykładać, ale prawa dobrze napisane wykrecać. Boć zaprawdę niepożytecznym ma być on rozumian, kto nie czyni tego, co na jego powinność należy: albo kto żadnego pożytku Rzeczypospolitey, abo komukolwiek dłużen nie czyni. Bo jesliby on wykład mieysce miał, tedyby się Panom łakomym podała do tego droga, aby poddane łupili, ktorychby majątność posieść chcieli. Ale oni wykrętacze przydają przyczynę swego wykładu, że muszą czynić wielki nakład na czeladź, na rozmaity sprzęt, y na rokoszy. A czemu nie mają czynić? Ale Paweł Apostoł świadczy, (x) że nie mają być czynione złe rzeczy, aby z nich przychodziły dobre: ani dzwonica (jako nasi mawiają) ma być odzierana dla przykrycia Kościoła. A czemuż ty tedy ludziom chleb z gęby wydziełasz? czemu je do ubóstwa przywodził? A za nie wiesz, że wiele ludzi zacnych przed tobą, na ktorychś ty mieysce nastąpił, nie mniejsze nakłady czynili, niżli ty: a przedsię hoynie żyli, ubogie podpomagali, przyjącoły bogacili, Kościoły nadawali: a wždy się na majątność poddanych swoich namniew

nie

(x) Rom. 3. v. 8.

nie targali? Którą gdy im ty nad ich wolał wydzieraśz, abo mnimaśz, żebyś ztąd miał bogatszym zostać? Y owłwem czem daley, tem więcej będziesz potrzebował: a w krótkiem czasie (jeśli się nie upamiętaśz, przekłństwo Boże uczujesz: y nie długo cudzego używać będziesz. Zaprawdę na Rzeczpospolitą należy, takowe wykładacze na ośtrowy dalekie zasylać: ktorzy złym, a przewrotnym wykładem wielkie zarazy dobrym obyczajom przynoszą. A zabieży się łącno takowym wykładom, jeśliż prawem odjęta im będzie moc skupowania szoltyśa swego, y o jego niepożyteczności rozsądek. Bo każdy sąd potrzebuje trzech osob: a żaden sprawy swej nie może być Sędzią. Niechayżeby się tedy tey rzeczy, jako y inszych, toczył rozsądek u Sędziow Ziemijskich. A niepożytecznemu szoltyśowi niechay będzie wolno darować, abo za słuszną cenę sprzedać majątność swą, nie Panu, y nie temu, komubym on chciał, ale temu, ktoby się samemu szoltyśowi podobał. Lecz pożyteczna rzecz jest taki stan ludzi Rzeczpospolitej mieć, y bronić go, częścią dla ładów, ktore we wsiach y w niektórych miasteczkach sprawują, częścią też dla służby wojennej. Te raczey rzeczy trzeba obynysłać, niż swowoleśstwa tego Panom dopuszczając, ktorzy z temi szoltyśy co chcą czynią. Ma się tedy o to starać ustawca, aby artykuły prawne krótkim wy-

kładem objaśnić dla bałamutów, y wykreta-
czów: y o rzeczach jednakich aby jednake
prawa napisał. Tenże ma prace przyłożyć,
aby jedne prawa napisał wszystkim Powiatom,
które pod jednego Pana rozkazowaniem są.
Boć to zaprawdę za dziw jeden być może
poczytano, iż ci, którzy w jedney Rzeczy-
pospolitey mieszkają, a którzy jednemu Pa-
nu posłuszni są, różnych praw używają. Bo
Rzeczpospolita jest jako jedno ciało jednego
zwierzęcia, którego wszystkie członki jednym
się duchem oczerstwiają, y wszystkie jego spra-
wy od jednego źródła płyną: albo jest jako
ciało duchowne Kościoła do CHRYSTUSA Pa-
na, a do jedney głowy swej przyłożone. Po-
nieważ tedy jedne Prawa CHRYSTUS dał
wszystkim członkom tego ciała, które jest Ko-
ściół, czemu też nie jednake prawa mają
być dane wszystkim ludziom, którzy pod je-
dnym Panem żywą? Zaprawdę jedenci jest
spůsob sprawiedliwości, który przywłaszcza
każdemu prawo jego. Czemuż tedy nie je-
dnake prawa są, które od sprawiedliwości
każdemu bywają dane? Czemuż ta mają-
tność, którą mi prawo Chelmieńskie dawa,
prawem Maydeburckim bywa mi odjęta? Cze-
mu wedle prawa Polskiego majątność brata
zmarłego siostrze żywej odeymują, a taż ma-
jątność Prawem Mazowieckim bywa przyśa-
dzona? Musieli ci ludzie, którzy takie pra-

wa tak różne, a z sobą niezgodne stanowili, rodzić się jedni na wschód słońca, drudzy na zachód słońca. Aczkolwiek mamyli prawdziwie o tem rozumieć, jednakąć światłość poznawania, y rozsądzaniai prawdy przyrodzenie wszystkim ludziom dało: ale iż nie jednako bywa wyćwiczone, przeto do tego przychodzi, iż jedni ostrzey widzą, niżli drudzy. Ale Boże day, aby prawa Cesarłkie, y Papiełkie jednakie były. Bo a czemu one urodzonym ze dwu bratow, abo siostr poymować się dopuszczają, a te nie dopuszczają? Czemu one okrom dozwołenia rodzicow poymować się nie dopuszczają, a te dopuszczają? Czemu one tego, ktoby pannę zgwałcił, nie przymuszają do tego, aby ją pojął, a te przymuszają? Naostatek, czemu one tym, którzy mowę z przyrodzenia mają, chocia okrom słow, by jedno przyzwolenie spólne między nimi zakroczyło, poymować się dopuszczają, a te nie dopuszczają? Bo te rzeczy, y inższych barzo wiele *Bartholus* uczony prawnik obficie przekłada. Zaiste to prawem nie może być, co od sprawiedliwości różno idzie. Bo sprawiedliwość jest jako źródło, z ktorego wżytłkie prawa pochodzą. Ponieważ przeto jedno musi być prawidło sprawiedliwości, którym słuszna y niesłuszna rzecz bywa rozsądzona, a ma być ustawiczne y wieczne: tedyć też to za tem idzie, że prawa, ktore są dobre, jednakie

być mają. Chyba żeby była tak wielka różność w rzeczach, żeby też prawa musiały być na różnych miejscach różnie położone. Ale przedsię ile może być, trzeba o tem pilność mieć, aby o jednych, abo jednakich rzeczach jednakie prawa były stanowione. Bo dla różności praw y prawnicy są różni, y wiele się ostrożności prawnych, y wykrętów narodziło, które niezliczonego prawowania na wiele lat trwającego narodziły. A gdy się to już o poprawieniu, y stanowieniu praw skończy, toż dopiero to trzeba ustawić, aby nic przeciwko prawom nie mogło być ważno, ani samo rozkazanie Krolewskie. Bo Rzeczpospolita nie wedle woli Krolewskiej, ale wedle praw pisanych ma być rządzona. Tyrannow to jest wyrok, którym zmyślają, jakoby Krol mógł co przeciwko prawom: a tak jako jedna pochodnia do złych pożądliwości serca Krolewskie zapalająca, ma być zagaszona, a z Rzeczypospolitey zgoła wyrzucon. Lecz ono, co niektorzy mówią, że zwierzchny Pan wolny jest od praw, zda się, że to rozumieją o Panu, któryby był we wzajem doskonały, a taki ma być namędrszy, y nasprawiedliwszy nad wszyscy inne ludzkie: który jesliby był taki, a cożby mu po prawach: ponieważby z dobrej woli swej czynił wszystko, cobykolwiek prawo rozkazało? Y owszem taki Pan byłby żywym prawem, y wzorem każdemu ku naśladowaniu przed
oczy

oczy położonym. Ale iż wiele Panow czuli do siebie krewkość swoją, przeto napisać, (y) że ona rzecz majestatu Krolewskiego godzi a, iż się zwierzchny Pan do tego przyznawa, że jest pod prawem, y zwierzchność jego wisi ze zwierzchności prawa: rozumieli to, iż większa rzecz jest, panowanie poddać pod moc praw, niżli panować: a co się innym nie godzi, to się y im samym nie godzi. Ktore zdanie więcej ma być przypominane zwierzchnemu Panu, aby się znał być człowiekiem: to jest, zwierzęciem poddanym błędom. A iżby wiedział, że moc ustawowania praw jest mu od Rzeczypospolitey dana, y stanowi je imieniem Rzeczypospolitey, ktorey osobę na sobie nosi. A ponieważ y on sam do teyże Rzeczypospolitey, jako głowa do wżytkiego ciała należy, przeto słusznie z innymi członkami żyć ma. Zdanie Ulpianowe mało zgodne jest: chybaby który Pan tak był sprawiedliwy, jako CHRYSSTUS, abo oni ludzie sprawiedliwi, na ktore prawa nie stanowiono, jako powie da Paweł. (z) Ale bo on rozumie, że im prawa nie są położone: że oni duchem Bożym bywają rządzani, a z dobrej woli swej czynią to, co rozkazano. Ale niewiem, jeśli się Ulpian na to oglądał: bo mowi, że niewiaſta

cc 3

Ce-

(y) C. de legibus & constitut. l. Digna vox.

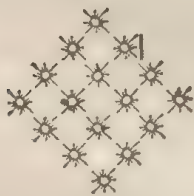
(z) 1. Timoth. 1 v. 9.

Cesarzowa też wolności od Cesarza ma, acz nie jest wolna od praw. Zkąd się znaczy, że Ulpian kwoli to Cesarzowi pisał. O jako lepiej napisał *Aristoteles*! (a) Nie człowiekowi pri dopuszczamy panować, ale rozumowi: to jest, prawu przyrodzonemu, a rozsądkowi ludzi mądrych do spraw potrzebnemu. Lecz Pan strożem, a obrońcą jest praw. Bo nie godzi się nikomu samemu mieć prawa w swojej mocy: byłaby to rzecz tyranna, nie dobrego Pana. Godzi się tedy, aby y nad Krolmi, y nad wszystkimi urzędniki zwierzchność miały prawa, ktoremiby się przeciw popędliwościom serdecznem obwarowali: a pewną nauką y siebie, y swoy lud rządzić mieli. Teć są rzeczy, któreśmy o ustanowieniu nowych praw, abo o poprawieniu dawnych, też o sądziech, y o innych rzeczach ktem należących powiedzieć mieli. W pi-rwszych też księgach powiedziałem y o obyczajach, y o osobach, któreby obyczaje rządziły, a ich broniły: Boże day, aby się temu wszyscy przypatrowali, a wedle możności, y powinności swej temu dosyć czynili. Wielkie jest wszędzie, a jakoby śmiertelne praw, y karnośći rozrządzenie, które pospolicie wprzod oznajmia rozrządzenie, a zginienie Rzeczypospolitey. Przeto też więcej pilności y fro-

go-

(a) *Aristoteles Ethic. lib. 5. cap. 6.*

gości urzędowey trzeba, aby obywatele swe w powinności ich zatrzymawał: bystrość hamował: karności bronił: a sądy srodze sprawował. Zaś obywatelom przystoi, aby urzędu swego posłuszni byli, to wszystko, com powiedział, u siebie rozważali: a postronemi się przykłady karali. Tenci jest zaprawdę czas, ktorego pospolite klęski opłakawać, a wiszące nad nami ustawicznemi modlitwami oddalać mamy. Bo ktorzy nie poprawują obyczajow, a praw nie są posłuszni, o tych ma być rozumiano, że na wszystkie spólną nędzę przyciągają. Zaprawdę godni, aby z Rzeczypospolitey byli wykorzeleni: aby dla ich złości y dobrzy skarani nie byli, y wszystka Rzeczypospolita nie zginęła. Drugie rzeczy, ktoreśmy obiecali, już wyprawuymy.



ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO
O
POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY
KSIĘGI TRZECIE

Ktore są
O *Wojnie.*

PRZEDMOWA.

Przedmowa ta zamyka w sobie uskarżanie na stan Rzeczypospolitey naszej. Naprzod się mowi, iż z temi ludzkimi pożądlivościami y pokoy bywa wzruszan: y przyczyna się daje y do wymyślenia ustaw, y do wszczynania wojny. Potym czyni się zmianka rzeczy niektórych, ktore się z początku świata działy. A naostatek, stosuje się to do naszych obyczajow: gdzie też y o karzni pieniężney męzoboy słwa jest zmianka, y o rospuśtności żołnierzow czasu wojny.



Iż Bog wielką pomoc ludziom dał ku zjednoczeniu między nimi tego towarzystwa, ku pomnażaniu y zachowaniu, sama to rzecz świad-

świadczy. Ktorego towarzystwa kiedyby ludzie nigdy nie chcieli rozrywać, ani targać, aleby y owszem ustawicznie udzielając jeden drugiemu wszelakich potrzeb, y uczynności nie litując w pokoju mieszkali, rozumiałbym, że niewiele człowiekowi niedostawa do otrzymania tego błogosławieństwa, które w tey śmiertelności człowiek śmierci poddany mieć może. Ale pożądliwości ludzkie nienasycone, a frogie y okrutne popędliwości serdeczne sprawiają to, iż y pokoju tak, jako przystoi, bronić, ani rzeczy naszych w jednakiem łanie zachować, ani żywotow naszych od niebezpieczeństwa, y rozmaitych przygod wolnemi uczynić nie możemy. Bo y doma, a w murzech, w ktorych mieszkamy, wielkie doły bywają kopane zdrowiu, y majątnościom naszym: a po stronach zaś bywamy zagabani od nieprzyjaciół krwi naszej pragnących, ktorzy majątności nasze posieść chcą. Wiele tedy praw spisano, y sądow ustawiono, abyśmy się nimi od naszych obywatelów, abo sąsiadów doma bronili. Fortyle też wojenne są wymyślone, y broni mnożstwo nasprawowano, którąbyśmy postronnym nieprzyjaciółom odpor dawali. Napirwey tedy, jako się okazuje z Ksiąg, w ktorych początki świata opisano, obyczajami się tylko sprawowano, a ustawami oyczystemi. Nie było jeszcze na ten czas żadnych spraw ani o dostawaniu swego, ani o mśczeniu

Krzywd: wojen też żadnych między ludźmi nie bywało. Na oyczyfitych ustawach dosyć było tak ku karaniu ludzi, jako też ku zatrzymaniu ich w powinności. Aż potym, gdy złość ludzka rośła, a czem daley, tem się więcey rozmnażała, Bog wszyscy ludzi, barzo ich mało wyjąwszy, potopem zatracił: (a) a wnet skoro po potopie, onym, co byli żywi zostali, a mieli być wszystkich ludzi rodzicami, postanowił prawo o karaniu mężoboycow na gardle; aby tym y zdrowia ludzkie opatrzył, a towarzystwa ich między nimi ugruntował. Potym po wielu lat wzburdził Nemrota, aby się jął porządku krolowania, y panowania, którymby ludzi po dobrej woli niechzące gwałtem w powinności ich zatrzymawał. (b) Urosły potym wojny między ludźmi, y narody: a mocą wielką, y prawie wstępnybm bojem o onerzeczy bili się, w których się rozumowi y pomierney radzie żadnego mieysca nie zostało. Ktore ja początki gdy sobie pilno uważam, a one z naszego wieku sprawami znalazam y rownam, przychodzi mi to na myśl, jako się to stało, iż chocia przodkowie nasi y między postronnemi narody wiele przemieszkiwali, y siadła swoje nie na jakim kraju świata od ludzi odłączonem, ale między ludzkiemi narody za-

(a) 1. Moyfis 9. v. 6.

(b) 1. Moyfis 10. v. 8. 9.

łożyli, a wiele rzeczy y od onych naypirwszych ludzi, y od narodow w sąsiedztwie niedalekich do swey Rzeczypospolitey wnieśli, wszakże przedsię samo prawo na mężoboyce od wszystkich narodow przyjęte, y używane zarzucili, a insze wymyslili od wszystkich ludzi praw daleko różne? Przytym też y to niemniej dziwu ma w sobie, iż ponieważ wiele ludzi rozumem się sprawujących, przyznając się do swych omyłek niejako ich żałują: y jest to człowieka Chrześciańskiego własna chwala, omyłki swe naprawować, a występki ile mogą oczyścić: a przedsię wiele nałzycznych w tak jasney światłości prawdy, kochają się w zażartym występku: żadnego napominania, a żadnego lekarstwa tak z Bózych, jako y ludzkich praw wziętego cierpieć niechcą. Y ztądże się to dzieje, że się y mężoboystwa barzo wiele dzieje, y nieskończone krzywdy ludziom nie obronnym bywają czynione, a w obłudliwych dumach, y w pomieszaniu karności wiele ich żywie. A to więc bywa czaśu pokoju, poki się jeszcze żadne wzruszenia broni nie ukazują, y żadne podeyrzanie wojny nie gruchnie. Lecz skoro by namnieysza o wojnie nowina pocznie powstawać, Boże moy, jako wielka rozpustność w ludziach slacheckiego stanu razem powstaje. Prożnującym ludziom (bo tak one zową, ktorzy wedle zwyczajow, y praw na wojnę nie jeżdżą, chocia wielkie rze-

czy na sobie noszą) prożnującym, mówię, grożą: Księżey odpowiadają: na kmiecie, y ludzie swoje podatek (a gdyby wždy nie więtszy, niżli przystoi) wkładają: drugim łupieństwo y mord opowiadają. Czemu wszystkimu w ciągnienu dosyć czynią: ktorzy acz więc w inższych rzeczach odmienni bywają, ale w tem zacnem ciągnienu stateczność, y męstwo z siebie godne ukazują: brzydząc się pospolitym człowiekiem, cudze wydzierając, zboże y pasze, bydło y woły abo darmo, a bo za barzo małe pieniądze trawiąc: a tym sposobem ziemię oyczytą, niepomału zwojowawszy, ludziom krzywd naczyniwszy, wyjeżdżają przeciw nieprzyjacielowi, niosąc na sobie płacz, a narzekanie pospolstwa życzącego im tego, aby się nigdy nie wrocili, a z wielką chęcią jakiey odmiany czekającego. Bo a co mnimalz, jakiey chęci taki ubogi, tak rozmaicie obrażony będzie przeciwko tym, ktorzy mało się łaskawiey niżli nieprzyjacieli, trapiąc je same, y ich majątności gubiąc zachowali? Niech z sobą każdy pilnie uważy, czego dobrego abo zacnego od tych czekać mamy, ktorzy tak Boga, y ludzi obraziwszy, ciągną przeciw nieprzyjacielowi: ja to nie okrom wielkiego fraunku mówię, patrząc na niebezpieczności, ktore się zdadzą nad nami wszystkimi wisieć. A tak nie mogę bez tego być, abych o tem często myśleć nie miał: a jako napodleyfi żeglarze na

mo-

morzu widząc bliską nawałność morską dodawają biegłym ityrynikom rady, jakoby ją odwrócić, abo jey uysć mogli, tak ja też naczelnieyszym stanom śmiałybych dać radę do uwiarowania niebezpieczności. Com tedy uczynił o postanowieniu obyczajow, y sądow, tom też o sposobie wojny uczynić umyślił.

ROZDZIAŁ I.

Staranie wszelakim sposobem ma być czynione, aby wojna była oddalona. A jeśliby nie mogła być oddalona, co czynić: czasu pokoju o co się starać: y o uczynieniu obrony jakiej na ukrainie. (c)

A iżby wojny wieść nigdy nie była potrzeba, przeto pokoy naywięcey ile być może, ze wśzytkiemi ludźmi postronnemi ma być zachowan: a nie trzeba się tego nigdy dopuszczać, aby mieli przyczynę jaką, dla którejby co nieprzyjacielskiego przeciwko nam dumali. Co jeśliby się z trefunku jakie krzywdy abo z tey, abo z owey strony wszczęły, ma być pilność czyniona, żeby to abo prawem, abo dobrych ludzi rozsądkiem było rozstrzygniono. Zwykli pośpolicie pograniczni narodowie, y Panowie dla tego społ-

nc

(c) Ukraina toż famo co granice.

ne przymierze między sobą miewać: ktorzy iż Sędziego żadnego nie mają, przeto z swey dobrej woli, obierają z obu stron Sędzie do rozstrzygnięcia różnic: a to abo z obcych ludzi, abo też z poddanych swoich, które po ki sąd trwa, wolnemi czynią od przysięgi (którą się podobno sobie obowiązują) aby oni tym wolnieny wedle sprawiedliwości o wszystkich prawach między sobą rozbiegali y stanowili. A iż takowe sprzymierzenia nie tylko ludziom jednej religii, abo jednej wiary, ale też y różney godzi się między sobą mieć, przykładem Oyców Świętych może się to pokazać: jako gdy Abraham napirwey, a potym Izaak z Abimelechem przymierze uczynili, y przysięgą je potwierdzili. Owżem trzeba się starać o pokoy ze wszystkimi ludźmi: o pokoy, mówię, któryby był stateczny y trwały, a któryby w sobie żadney podłady nie miał. (d) Bo jeśli kto pod zasłoną pokoju gotuje przeciwko nam wojnę, z tymci nie jest prawdziwy pokoy: ale czem dłużej jemu od wojny przewłoki popuszczają, tym gotowszy, y potężniejszy na wojnę będzie. Przeto czasu pokoju trzeba pilnie obaczać, co czynią oni ludzie, z ktoremi mamy jaką sprawę: czem się bawią, z ktoremi ludźmi rady znaszają. A jeśli się to będzie znaczyło, że rady y sprawy ich będą się ściągaly ku

(d) 1. Moyſis 21. & 26.

ku wojnie, trzeba w tem wszelakiemi sposobami, by jedno uczciwemi przekazać. A tak y wszelaką materią, z której potrzeby wojenne robią, ma im być z naszych ziem zabroniona: co się łącno sprawić może, jeśli powiemy, że my sami tego potrzebujemy. A granice nasze niech będą jako żołnierzmi, tak innemi obronami opatrzone: która rzecz jako ustrasza sąsiady, a zwłaszcza na korzyść chciwe, możemy baczyć po Tatarzech, którzy gdy słyszą, że żołnierze nasi na granicy leżą, domy mieszczą, a naszych ziem nie wojują. Stara jest przypowieść, że okazują czyni złodzieje. Co y na drugie rzeczy obrócić może. Bo zły umysł nie tylko do złodziejstwa, ale y do każdej złości bywa przez okazję przyciągnion. Wszystkie przeto przyczyny, ile być może, trzeba onym odjąć, których wierność, y przyjaźń u nas jest poddeyrzana. A naprzód trzeba opatrzyć, aby na wszystkich granicach zamki były dobrze zbudowane, y wszelaką obroną obwarowane, y żywnością naspiżowane. Ale acz wszystkie granice trzeba dobrze opatrzyć, wszakże napilniej one, które są od ludzi wierze Chrystusowej przeciwnych: zwłaszcza iż to widzimy u Turków w obyczaju, że na granicach państw swoich zamki od wojny dobrze opatrują: których abyśmy w tej mierze naśladować nie mieli, nie maż żadney przyczyny. Jest u nas wiele domów flackich
tak

wielce rozrodzonych, że się w stanie swem ledwie trzymać mogą, a wyprawie wojennej, prze ubóstwo, jakoby przysłało, dosyć czynić nie mogą. A jest ich między nimi wiele, którzy pamiętając na przodków swoich męstwo, radziby się też biegłością rzeczy wojennych, gdyby się trafiła jaka długa wojna, oślawili. Tych tedy czemu by na ukrainę nie zaprowadzono: czemu by pewnej części pol nie naznaczono, gdzieby im zamki zbudowano, na którychby żołnierze nasi czasu wojny przemieszkawać mogli: z którychby jako z Kurhanow (abo z skałek) przyciągnięcia nieprzyjacielskie upatrować można, a stósy pierwsze nieprzyjacielskie, pokiby drudzy żołnierze na pomoc przyszli, abo na sobie trzymali, abo je odganiali. Zaprawdę kiedyby takich zamków w kilku miłach od siebie nie mało zbudowano tak, żeby wnet z jednego do drugiego mógł wieść dawać, o czemu by trzeba, a Starostowie na jedno miejsce zjeżdżaćby się mogli, zdałoby mi się, żeby to była barzo pewna i mocna przeciw nieprzyjacielowi obrona. A niewiem czemu by się ludzie rycerscy do takiego miejsca nie mieli mocnie garnąć, gdzieby y miejsce było przestronne do okazowania męstwa, y wszelakichby im potrzeb do żywności dostawało. Bo y miodu, y bydła, y zwierzu, y wszelakiego zboża, dziwna rzecz, jako w tantych ziemiach wielka obfitość. Owżem to

to na Krola naleŹy, aby na tamtych mieyscach czasu pewnego przemieszkawał: bo swą obecnością y ludnieyszemiby je uczynił, y od nieprzyjaciela bezpiecznieyszem. A przetoŹ na seymie mieliby obrani być tamtych mieysc świadomi, ktorzyby takowym zamkom mieysca y pola naznaczyli, wsi y miasteczek pewną liczbę przydali, a jakoby na Powiaty podzielili, rokazawszy onych Powiatow, y Zamkow Starostom, pewną liczbę Źołnierzow ustawicznie chować. Ktorych Starostow niechby ta powinność była, wywiedziawszy się pewnie wŹytkiego, co się na ukrainie dzieje, Krolowi, abo Hetmanowi oznajmować: a z onych zamkow nigdy nie zjeŹdŹać. Lecz y o tem trzeba pilne staranie mieć, aby przejazdy przez lasy, ktore są od nieprzyjaciela, były zarąbione, y mnoŹstwem drzewa nakŹtał płotu zamiotane: Źeby tym sposobem ciągnienie nieprzyjaciela do nas było abo zabronione, abo wŹdy przekąŹone. Na Starosty to tedy naleŹy, aby każdy w swoim Starostwie takowe mieysca zaprawował, za ktoremi jako za murem, najazdowi nieprzyjacielskiemu mogłby się dać odpor. Powiedają, Źe tego fortylu Wołoszy uŹyli przeciwko naszym na Bukowinie, a przetoŹ woyska nasze musiały im ustąpić. Podobną rzecz tey powieĹa *Titus Livius* (e) o po-

(e) Tit. Livius Dec. 3, Lib. 3.

porażce Rzymian we Francyi za Konfula *Posthumiusa*. Słowa Liwiusowe te są: Las był wielki (Francuzowie go zową Litana) ktorym *Posthumius* woysko wieść miał. W tem lesie po prawey, y po lewey stronie około drogi tak byli Francuzowie drzewa podrabali, iż stały nie ruszając się: ale skoroby ich najmniej ruszył, tedy na ziemię leciały. *Posthumius* miał dwie chorągwi Rzymskiego ludu: a towarzyskiego ludu od wyższego morza także wiele był popisał, iż miał pięć y dwadzieścia tysięcy ludu zbroynego, z ktoremi wciągnął w ziemię nieprzyjacielską. Francuzowie zalegli byli kraje lasu, a skoro woysko w las weszło, tedy oni skrajnych drzew popchnęli: z ktorych jedno na drugie lecąc, obalały się, a lecąc z obu stron, potłukły ludzi, konie y wszystkiey obronę, tak iż ledwie dzieścięć osob uciekło. Ostatek historyey kończy *Livius*. To niech będzie o obronach, ktoreby miały być postanowione dla wtargnienia nieprzyjaciela ukrainnego. Ktory jeśliby się na to nasadził, żeby się zdało, jakoby chciał wojnę przeciwko nam podnieść, przedsię niech to ta powinność będzie, aby je przez Posły namawiano, żeby temu dali pokoy. Trzeba przełożyć nieskończone szkody, y trudności, ktore wojny przynoszą: słuszniejsza rzecz jest, aby się ludzie pomierzali prawem, abo jaką przyśtoysnością niżli bronią: trzeba im też podawać drogę do obrania

nia Sędziów, którzyby te różnice pomiarkowali. Bo prawdziwie jeden *Poeta* napisał: (f)

Omnia prius experiri, quam armis, sapientem decet. To jest:

Mądreinu pirwey wszego przystoi skosztować,
Niżli się mieć do broni, a huffy szykować.

To jeśli uczynimy, wszystkim tę jawną o sobie wiadomość damy, że pokoju wielce pragniemy, a przelaniem krwi barzo się brzydzimy: Boga sobie zjednamy: a ludzi y naszych miłość, y postronnych przyjacielską chęć sobie sprawimy. Co jeśliże ci, z któremi sprawę mamy, wolą nam być nieprzyjacielnymi niżli przyjacielnymi, a opuściwszy wszelkie ludzkie przepieranie, mocą a bronią z nami czynić chcą: toż dopiero broni naszej dostać mamy, do ktorey abyśmy zawždy wszyscy gotowi byli, przed czasem się o to starać trzeba. Bo y od nieprzyjaciela łacniej otrzymamy, co będziemy chcieli, gdy pobaczymy nas być z strony wszystkich rzeczy gotowe: y Rzeczypospolitey jest to rzecz wielce pożyteczna, wszystkie potrzeby na wojnę pogotowiu mieć: abyśmy też, jeśli co nagłego przypadło, mogli jey bronić. A tak jeśli się już postanowi skosztować wojny, trzeba się o to starać, aby wszystka była w ziemię nieprzyjacielską przeniesiona. O czem trze-

o d 2 ba

(f) Terentius in Eunuchō.

ba rady szukać, skoro jedno jaki słuch wojny gruchnie: wszakże tey rady nie wykonywać, aż wywiedziawszy się pewnie, że już inaczej być niemoże. Co jeśliż na nas przydzie, że się mszcząc krzywdy poddanych, y Rzeczypospolitey naszej, musimy wojnę podnieść, ponieważśmy inszych lekarstw próżno doświadczały: tedy dopi ro zwierchny Rzeczypospolitey Pan, ktoremu dla tego miecz jest od Boga dan, nie ma nic omieszkawać, ale zaraz rozboystwa nieprzyjacielskie wojną uganiać.

ROZDZIAŁ II.

- I. *Sprawiedliwość, y uczciwość wojny przekłada się: która aby była słuszna, y szczęśliwa, ma mieć sprawiedliwą przyczynę: a nie ma być wszczynana, aż zgotowawszy potrzeby, y wszystkie rzeczy o skończeniu jey pilnie uważywszy.* II. *Opisano też dostatecznie, co jest sprawiedliwa przyczyna wojny.* I. *Aby dla rozszerzania stawy, y państwa nie była podnoszona, co się pokazuje z trudności i. panowania, II. y z nieskończoney prace rządu, III. y z różney chęci, ktorą ma być roskazowano, IV. z niepewności granic, ktorých wojną chcą dochodzić, V. y z nieskończonych nędz y trudności wojennych.* 2. *Ale wojna ma być podnoszona dla pom-*
szcze-

szczenia abo odwetowania krzywd, które inaczej nie mogą być nagrodzone. III. Na ostatek, aby była wojna szczęśliwa, ma być wiedziona od tych ludzi, którzy się z BOGIEM pojednali.

Naprzód przeto o świętobliwości wojny, jako nabożnie starodawnych czasów rozumiano, nie jeden o tem pisał. Bo nigdy wojny nie wszczynali, aż upomniawszy się swego, a wojnę przez ofobliwego na to obranego Pośła (g) opowiedziawszy.

I. Bo aczkolwiek ciężko grzeszy, kto uczyniwszy krzywdę, dawa przyczynę wojny: wszakże kto się krzywdy uczynionej przystoynie mści, kto o nabożeństwo, o dom, o żywot, y o majątność ludzi swoich walczy, ten Rzeczypospolitey zacząć posługę czyni. A takci Abraham, Ociec ludu Bożego, (h) dla wyzwolenia brata, wojnę przeciwko nieprzyjaciołom podniósł. Wiele też Panów Ebreyskich wiedli wiele wojen dla wolności. Ale potrzeba aby była sprawiedliwa przyczyna wojny: ktorey gdy nie będzie, możemy się zwycięstwa niespodziewać. A jeśliby się jakie zwycięstwo trafiło, podobno przeto, że się Bóg przez nas mści złości nad temi, z

pd 3

kto-

(g) Te Pośły zwano *Feciales*.

(h) 1. Moylis. 14. 7. 14. 15.

ktoremi mamy sprawę: wszakże nie moglibyśmy go długo używać, a trzebaby się nam bać, aby on naywyższy sprawiedliwości mściciel nie obrocił jey nam w wielką ostateczną hańbę, y w wielką nędzę. A przeto jeśli chcemy, aby się nam szczęśliwie wiodło, trzeba abyśmy mieli sprawiedliwą wojnę.

II. Ktorzy nie dla inżey przyczyny wszczynają wojnę, jedno dla sławy, abo dla rozszerzenia państwa, ci barzo złe sprzyjają ludziom, y iych rzeczom. Bo gdy swoje imię rozślawić chcą, tedy swych obywatelów majątność, y zdrowie w niebezpieczność wdawają, morderstwy y porażkami obu stron niezmiernymi wszystkie mieysca napęniają: a przedsię nie prawie rzeczy tey rozumieją, ktorey się tak wielce domagają. Bo a coż inżego jest szeroke państwo, jedno wielkie, a ustawiczne frasowanie o te, ktoreś pod swoje rządzenie wziął? Zyczyłbym tedy tego, aby ci, ktore tak gorąca chęć panowania zapala, obaczali y sami siebie, y one, którym rozkazować chcą, y wszytek sposob rządzenia. Bo nie dosyćci jest na tem słyzeć, gdy cię Krolem, abo Panem nazywają, powagę y mnostwo sług około siebie mieć: a tych, którzyby na namnieysze słowo posłuszni byli, przy sobie widzieć: trzeba żebyś rządził, jeśli chcesz być tym, czem cię zową: to jest, radzić o zdrowiu tych, ktore rządzisz, o zacności, o obyczajach, o
pra-

prawach, y o majątności. Niezliczone są dary, ktoremi dobrzy Krolowie mają być obdarzeni: ktorem ja w piirwszych Księgach krotce dał znać, a drudzy w rożnych księgach szeroce wypisali. Zową je oycy oyczyzny, aby nie inaczey starali się o rzeczy ludu swego, jedno jako o synowskie: aby dla nich, jakoby na straży nie dosypiali, pożytkow, y zdrowia ich bronili: aby się nie wdawali w próżnowania, w biesiady, y w roskószy: ale y pracą cielesną, y wśzytką myślą do tego się garnęli, aby zacność y pożytki Rzeczypospolitey w całości zachowali. Wiele rzeczy nowych, wiele niespodziewanych na oboję stronę przytrefić się może: ale to wśzytko Krol, jako z jakiey wyfokiey wieże poglądając, ma naprzod obaczać, aby, jesliby się co złego przybliżało, mógł radę pogotowiu mieć, którąby ono abo oddalić, abo uskromić, abo wżdy jednak przyśtoynie a spokojnie to nosić mógł, cokolwiekby przyzło. Boć to sprośna rzecz jest człowiekowi, tak wiela rzeczy ciężar na sobie noszącemu, tak się sprawować, aby, jesliby co nagle urosło, miał rzec, nie spodziewałem się. Ktoby tedy tym sposobem panować chciał, żeby o wśzytkich ludzi zdrowiu, y zacności radził: tenby zaprawdę rzeczy wielkiey, a trudney się domagał. Aleby y ten miał w to pilnie weyrzeć, jesliby tak wielu rzeczom sprostać mógł. Ociec twoy, Krolu Auguście, dla wśze-

lakich Krolowi należących cnot wielce sławny, gdy mu po śmierci Ludwika Krola dawano krolestwo Węgierskie, y Czeskie, a potym y Szweckie, tak odpowiedział: że tak wiele ludzi miał od Boga zleconych, iż życzyłby sobie tego, aby je mógł dobrze rządzić: a postronnych krolestw człowiek swemi zabawiony nie ma pragnąć. O mądrego człowieka, a spaniałey myśli słowa, takiego Krola godne! Był to człowiek daleko naprzod patrzący, a powinności swe ostrożnie uważający, fortyle wojenne, y pokoyne umiejący. Nie dziw tedy było, że ten, który o ludziach y państwach swoich zawždy radził, postronnych państw namniey nie pragnął. Zasię przeciwko temu jest ich wiele, którzy pragną zacnych, a wielkich tytułów: którzy nie dla wielkich spraw, ale dla roskofzy, a jakoby dla okazowania krolować chcą: którzy mni mają, że dosyć powinności uczynili, jeśli mają, ktoby za nie sprawy odprawował. A ponieważ wiele dalekich krain trzymają, przeto wiele rzeczy nie wiedzą, co się tam dzieje: wiele rzeczom sobie omylnie powiedzianem wierzyć muszą: y mni mają, że dosyć na tem gdy wyroki, a listy o onych rzeczach posyłają, o których ledwo trochę słyszeli. Jeśli się w onych krainach jakie zamieszkania włączęły, nie mogą ich hamować, jeśli jakie przygody z przyczyny abo samych obywatelów, abo postronnego nieprzyjaciela, a-
bo

bo jakiego nieszczęścia urosły, nie mogą im zabieżeć. Co iż się było niekiedy przydało, świadczą Króniki nasze, gdy Władysław wtóry, Brat Dziada twego, Augustie Krolu, będąc Krol'em Polskim, na Krolestwo Węgierskie był wezwau: który się tam zabawiwszy, sprawy Polskie opuścić musiał. Bo zaprawdę przydawa się to, iż jako czaśu wielkiey nawałności morskiey okręt bez sternika, tak Rzeczpospolita, gdzie nie masz przytomnego Sprawce, w wielkiey niebezpieczności bywa: abo jako o Faetoncie (i) baśń powieda, sam siebie zgubi Pan, będąc obciążony tak wielkim ciężarem spraw, którym zdołać nie może. Jesliże tedy trzymanie wielu Krolestw y ziem daleko od siebie leżących jest trudne, pełne trudności y niebezpieczności, tak iż zda się, że go nie ma pragnąć człowiek, który chce urzędowi swemu dolyć czynić: jako daleko więcey tego się wystrzegać trzeba, aby go mocą a mieczem nie dostawano? Bo a co jest nieprzyżytoynieyszego, jako chcieć rządzić one, którzy cię o to nie proszą? chcieć rady y pomocy dodawać tym, którzy jey nie

d d 5 po-

(i) *Phaeton*, jako bają Poetowie, był syn Słońca, u ktorego raz uproził, że mu dopuścił woz swoy wieść, ale iż nie umiał, konie się rozbiegały, za czem się świat zagorzał: przeto Jupiter zrzucił iy na doł do rzeki Eridanu. To dla tego zmyślono, aby się nikt tego nie poważył sprawować, czemu nie sprosta.

potrzebują? Szaleństwo to zaprawdę, nie śpaniałość serca, które cię pobudza ku otrzymaniu mieczem tego, czego byś po dobrej woli dostawać miał. Wiele ich było, którzy chcąc do swych barzo wielkich majątności więcej przydać, wżytko potracili: niektórzy chcąc państwa swoje wojną rozszerzyć, z swoich byli wygnani. Zaprawdę na dobrego człowieka to należy, nic sobie tak wielce nie ważyć, dla czego byś pokoy swoy, abo cudzy przerywać y mésznać, a miłość, którą wżytok ludzki naród spojony być ma, targać a zarzucać miał. Bo a coż jest, co sobie będzie więcej ważył? czyli sławę? Tatarskać to rzecz, y Turecka, mocą, ogniem, mieczem, pułtoszeniem pol, krwią ludzką nabywać sławy. Bo to na prawdziwe męstwo należy, nie tak dalece sławy szukać, jako uczynkow sławnych, ktoreby z uczciwością, a przystöynością złączone były. Koniecznie to nie jest prawdziwa sława, gdzie nie masz żadnego baczenia na słuszność, y sprawiedliwość. Ani ma być między wielkie ludzi liczony, kto ukłony, roznożenia wieści prożne, a wielmożne tytuły tak wielce waży, że się za nimi przez okrutne uczynki goni. Ale podobno rokoszy, abo też insze pożytki wojną bywają nabywane. Lecz y te trwałe bywają, y gruntownieysze, gdzie mniej starania y frasunku. A nadto, a jakie w ten czas twoje sumnienie? co za rokosz tobie przy-

przynosi, który tak wielce panowania pragniesz? Coż u ciebie waży baczenie na Boga, któremu liczba wszystkich spraw naszych musi być dana? Aza cię nie ruszają złości, sprofności, fromoty, y niezliczone nędzy, które za wojną idą? Bo coć się dziewa w inszych rzeczach, to widzimy, że y wojny przynoszą, iż (jako jeden (k) powiedział) czego Krolowie nabroją, to się na ludzi zwiezie. Krolom, y innym zwierzchnym Panom tak bitwą, jako y dobrowolnym podaniem zwyciężonym, abo folgują, abo wzdymniejszy frogości nad nimi używają, niżli zaśluzyli, chocia przyczyną wojny byli, a niewinni, y ktorzy tego nie zaśluzyli, ktorzy żadney przyczyny wojny nie dali, frodze tego przypłacają: gdy jednym majątność odeymują, abo pustoszeniem, abo ogniem, abo łupieństwem, abo poborami: drugie z ziemie ich wykorzeniają: drugie zabijają głodem, mieczem, y inszemi rozmaitemi obyczaymi. Zony ich zelzone bywają, panny gwałcą, dzieci gwałtem biorą, niemowlątka roztrącają. Drugim zabraniają rzemioła ich robić, także orać, kupczyć, uczyć się y wszystkich tych rzeczy, ktoremi abo żywność, abo insze pożytki bywają nabywane: niektorzy warstaty, y rzemioła swe opuściwszy, dra-

by

(k) Horar. lib. Epistol. 2. ad Lol. Quidquid delirant Reges, plebuntur Achivi.

by zostawają dla lenistwa, y aby im wolno łupić. Ztądże wiele sroctwa, zaniedbania działek, panien y mężatek sprzedawanie, żebractwa, brud, a ktemu dobrych obyczajow spustoszenie. A w żołnierzach za się, za których sprawą woyna się wiedzie, roście zwyczaj grzeszenia, swowoleństwo, wzgarda, y łajanie Bogu, y świętym ludziom, krzywoprzysięstwa, rozboje, nachodzenie domow. świętych rzeczy zaniedbanie, y splugawienie: y wszystkie naostatek insze sprosne a główne występki. W których wszystkich rzeczach, wiele musi przebaczać Hetman, jeśli chce mieć powolne, a posłuszne żołnierze. Nad to styśkowanie onych, którzy się z tobą w towarzystwo wdali na woynę: jeśli od ciebie takiej nagrody nie odnośzą jakiej czekali: tedy prace, y nędze, y nakładu swego wyliczać a wymawiać nie przestaną. A o zacnych osobach co mam mówić, którzy w bitwie polegli, dla twego łakomstwa. Co o zwyciężonych mam mówić, którzy cię zawždy tajemnie a skrycie nienawidzą: czyhając zawždy na to, jakoby na wolność wyjść mogli. Co naostatek mam mówić o Poddanych twoich, na ktoreś często pobor wkładał: wielokroć strach zadawał, aby się nie przeciwili chęci twojej: którzy od żołnierzow tak domowych, jako y postronnych nieskończone nędze podjęli: co rozumiesz, jakiego serca przeciwko tobie są? Zaprawdę żelazne ser-

ce musi być, ktoreby w tak wiele złego weyrzawłszy nie zdrygało się, wspomniawłszy wojnę, choć sobie zwycięstwo obiecywało. Ktorego zwycięstwa, ktoż wie, kto doczeka, albo po nim żyw zostanie? A chociaby ich też wiele żywych zostało, przedsię żadne pożytki z wojny nie mogą być tak wielkie, ktoreby z szkodami zrownąć mogły. Bo z korzyści by nayobfitszey nikt rokoszy uczuć nie może, jedno rozboynik: a z katowania, y z okrutności nikt, jedno Kat. Sławy lepak kto z nędzy, y z upadku drugich dostał, chyba u Centaurow, (1) a u tych plugawcow, którzy żywotem swoim skażonym, a uczynkami spólnemi sprawiedliwy o rzeczach rozrządek stracili? Wiele ich było, którzy uważywłszy u siebie nędzy wojenne, gwałty, zabijania, y upadki, tak rozumieli, iż żaden człowiek, okrom ogromnego występku, w wojnę się wdać nie może. Lecz mamy pogotowiu przykłady wiele Panow, y Hetmanow zacnych y świętych, którzy dla sprawiedliwych y potrzebnych przyczyn wiele wojen wiedli. Więcey tedy trzeba uważać przyczyny wojny, y sposób wiedzienia jej. A Pańka rzecz jest, co nawięcey starać się o to,

(1) Centaurowie byli okrutni ludzie, krorzy iż napirwey na koniach jeździć poczęli, przeto o nich Poetowie bajali, żeby zady końskie mieli.

to, nie dosypiać, a opatrzać, abo zabiegać temu, aby się żadne krzywdy nie działy: a jeśliby się które stały, ma wśzytką mocą do tego się przyłożyć, aby okrom miecza były odegnane. Lecz jeśliże krzywdy ani odegnane, ani okrom miecza nagrodzone być nie mogą, tedyć koniecznie trzeba wojnę zacząć: ponieważ ludzi złościwych, którzy nie mają ani na Boga, ani na ludzi żadnego baczienia, swowolność zle czynienia inaczej pohamowana być nie może, ani rzeczy wzięte nie mogą być wroczone, ani krzywdy poczynione zemścić okrom tego lekarstwa, to jest, oprócz do broni ucieczki, Aczkolwiek tedy nie mamy się tego dopuszczać, żeby abo chciwość mienia, y rozszerzenia Państwa, abo też chciwość sławy, y zacność do wojny nas pobudzać miała: wszakże krzywdy ludziom naszym uczynione, a chęć bronięcia Rzeczypospolitey naszey ma wielkie pobudki dawać do wojny: to jest, abyśmy żyli w pokoju, zachowawszy w całości pożytki, y zacność Rzeczypospolitey. Bo któryby Krol taką wojnę opulzczał, a nie starałby się, jakoby usiłowanie nieprzyjacielskie zebrałszy żołnierze przełomił, rzeczy od niego zabrane odjął, a krzywdę się pomścił: tenby drogę nieprzyjacielowi pokazał, aby y potem takie rzeczy napotym czynił: urząd miecza, który mu w ręce jest dan na karanie złych, na stronę zarzuca: a nie ma być rozumian

za Pana, ale za wydawcę Rzeczypospolitey, który ją czasu potrzeby opuszcza. Bo, jako powie *Cicero*, kto nie broni, y nie zastawia się krzywdzie, jeśli może, tak jest występnym, jako ten, który rodzice, abo przyjaciół, abo oyczyznę opuszcza.

III. Lecz nie dość ci jest ku otrzymaniu zwycięstwa, sprawiedliwą przyczynę wojny mieć, jeśli bychmy się nie kajali grzechów, którychśmy się kiedy dopuścili, jeśli uczynkami Bogu przyjemnemi żywota naszego nie ozdobimy, żadney nadziei możemy nie mieć o zwycięstwie. Boć Bóg używa posługi obcych narodów na skaranie złości ludu swego. A tak y narody wyzywa aż od pułkowney strony świdnieniem swym, by więc głosem trąby na wojnę: y Nabuchodonozora Krola Babilońskiego sługą swym zowie, którego obrał Hetmanem przeciw Izraelowi. Opisuje też y prędkość, y moc, y gotowość, y biegiłość walczenia woysk przychodzących: aby dał znać, że nie trzeba im nic wątpić, aby nad Izraelitami nie mieli zwycięstwa otrzymać, abo je w plon zabrać. A tak gdy sprawiedliwa przyczyna będzie, a wprzód wojny oznaymienie, y żywot wedle nauki Chrześciańskiej postanowiony, tedy o oney wojnie, która z wolą Bożą będzie zaczęta, możemy nie wątpić, że y szczęśliwa będzie, y dobrze się zdarzy.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Wojny świętobliwość, a między infzemi ludzkiemi sprawami zacność. Ktemu napominanie do Slachty, y do Krola.

A gdy tym sposobem wojna będzie wiedziona, niewiem, ktoraby sprawa ludzka była zacniejszy, ktoraby miała przestrzeńszy plac ku okazaniu mnogich y wielkich dzielności. Bo a gdzieby się więtsze męstwo pokazać mogło, jedno gdzie śmierci za nic nie mają, gdy każdy gardło orężu nieprzyjacielskiemu dla oyczyzny nastawić musi? Agdzież się jaśniefza sprawiedliwość okazać może, gdzie dobrodzieystwa więtsze, a wŹytkiemu ludowi wdzięczniefze zŹać się mogą, jedno w zaŹawowaniu gardła, dla ziemie, w ktoręjs się urodził, dla domu, w ktorymęs wychowan, dla żony, dziatki, y wŹytkiey majętności, naostatek dla Rzeczypospolitey, y wiary ku Bogu? A w tych wŹytkich rzeczach, proŹę obacz, jako wielka jest materya do polerowania wiary? a mowie wiary w Boga onego wszechmocnego: bez ktorego żadenby tak wiela niebezpieczeństw chcąc y rozumiejąc wytrzymać nie mógł. Ale unyŹ na one błogosławionych ludzi stolice poglądając, ktore sprawiedliwie bojującym są nagotowane, a w miłosierdziu Bożem przez

CHRY-

CHRYSTUSA JEZUSA obiecanem ufając, przeciwko oney straszliwej przygodzie śmierci zmacnia się, y w tych niebezpieczeństwach trwa, z których sobie widzi drogę uprzątnioną do żywota nieśmiertelnego. Przeto też nie próżno Apostoł JEZUSA CHRYSTUSA napisał, (m) że Oycowie święci wiele zacnych spraw w wierze, y pewności łaski przeciwko sobie Bożej czynili, kroiełtwa burzyli, gęby Lwom zamykali, moc ogniową gasili, ostrości miecza uchodzili, najazdy nieprzyjacielskie wstecz wracali, a na wojnie mężni byli. Zda się też, jakoby Bog z niejakey tajemney rady swej, jako przeciwko innym narodom, tak też przeciwko nam, w sąsiedztwie bliskie nieprzyjacioły postawił, którzyby nas zawżdy trapiłi, a w bojaźni trzymali: aby jeślibyśmy ustawicznie w pokoju żyli będąc na wszem bezpieczni, aby męstwo nasze nie wędnęło, abo żebyśmy sami na się prawic swoich nie obrocili. Przetociem y za dawnych czasow ludowi swemu wybranemu, w oney obiecaney ziemi, do ktorey je wielmożnie przywiodł, nieprzyjaciół był namieszał, aby im byli przyczyną ćwiczenia do męstwa: zaś Rzymianie iż byli pograniczne nieprzyjacioły wybili, sami na się wojnę obrocili. A przetoż wy, o słacheckiego stanu ludzie, y wszyscy, którzykolwiek Rzeczypospolitey mieczem
bro-

(m) Hebr. II. v. 39.

bronicie, gdy się na wojnę gotujecie, nie gotujcie się jako na łup domowy, ani jako na rozpułtę wżytkiego, co się komu podoba, brojenia: ale jako do roboty świętej, do posługi Bogu, y ludziom wielce wdzięczney: z ktorey wam, y wazemu narodowi slawa, Rzeczypospolitey zacność, a każdemu z osobna wielkie pożytki przyść mają. A ty, o Krołu, to czynić masz: krzywdy y niebezpieczeństwa od ludu twego odganiać, swowoleństwo frodze karać: a o to się wżytko starać, y to opatrować, coby ku uspokojeniu Rzeczypospolitey doma należało: aby, jeśliby co przez twą niedbałość przeciwko Bogu, y przeciwko ludziom zbrojono; nie powstała jaka froga burza, ktoraby y twej głowie, Krołu, nie folgowała, y Rzeczypospolitą twą wywrociła. Bo widzisz, jako wielkie niebezpieczeństwa postronne nas obstępily. Co jeśli je jeszcze dromowemi rozszyrzymy, któż nas wybawi od gniewu Bożego? Wspomniy, Krołu, na Ludwika Węgierkiego Krola krewnego twego; który dla swowoleństwa a złości ludu swego domowych y sam niewinnie zginął, y Krolestwo okrutnemu nieprzyjacielowi ku posiadzeniu zostawił. A przetoż po wżytkich państwach twoich Powieciech trzeba rozłożyć urzędniki, ktorzyby y od krzywd bronili, y mścili się ich, abo je karali. Ale o tem na inżem miejscu powiem. Teraz czego na wyprawę wojenną trzeba, wypiszmy.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

1. O biegłości y ćwiczeniu Rycerskiem. 2. Aczego przestrzegać mają wojownicy.

O wszem jeśli w każdej rzeczy, tedy to pewna, że nawięcey w rycerstwie trzeba biegłości. Bo acz dla niezliczonych sposobow walczenia, a rozmaitych y nagłych odmian: ledwie się jaki kształt, abo uława około boju czynienia dać może: wszakże ludzie mądrzy wiele rzeczy z doświadczenia dawnego zebrałi; które do otrzymania nad nieprzyjacielem zwycięstwa wiele pomoc mogą. A jako wszystkie inze nauki, tak y rycerska roście, y niszczęje, tak wychowaniem, jako ćwiczeniem. Nie godzą się do rycerskich spraw kochankowie a zbytęchni ludzie: jako mowi *Numanus*, gdy Trojanom ich pieszczotę temi słowy wymawia: (n)

*Vobis pīda croco, & fulgenti murice vestis,
Deficitæ cordi, juvat indulgere choræis:
Et tunicæ manicas, & habent redimicula mitræ.*

To jest:

Wy w szatach przekosztownych, w świetnem karmezynie

Kochacie się, w lenistwie, w tańcach, co wnet minie,

EE 2

U szat

(n) Virg. *Aeneid.* 9.

U szat rękawy drogie, a czapki z biendami,
Wielcyście rokosznicy nie zrownacie z nami.

Bo tu dawa znać, że ludzie rozpieszczono-
nego żywota nie godzą się na rycerski stan:
pancerza y przyłbice nie mogą długo nosić,
ani we zbroi długo chodzić: a gorąca, zi-
mna, głodu, y prace wycierpieć nie mogą.
Nie zawždy tedy rycerski człowiek w kowna-
tach, y w domiech mieszkać ma. — Winien
wiedzieć, co to jest wał, przekop, namiot:
nie ma się nazbyt w rokosznych szatach ko-
chać, ale ma przywykać wojennemu ubioro-
wi y pancerzowi: nie zawždy w cieniu le-
żeć, ale słońcem a mrozem skórę swoją ma
hartować: bo nie bez przyczyny się chlubi
ten że *Numanus Remulus*, że z młodych lat
przywykł pracy, a lenistwa, pieszczoty, y zby-
tku nigdy nie znał, gdy tak mowi. (o)

*Durum a stirpe genus, natos ad flumina primum
Deferimus, sævoque gelu duramus, & undis,
Venatu invigilant pueri, sylvasque fatigant:
Flectere ludus equos, & sicula tendere cornu.
At patiens operum, parvoque assueta Juventus,
Aut rastris terram domat, aut quatit oppida bello.
Omne ævum ferro teritur, versaque juvencum
Terga fatigamus hasta: nec tarda senectus
Debilitat vires animi, mutatque vigorem:
Caniciem galea premimus &c.*

To

(o) Virg. ibidem.

To jest:

Twardziśmy z rodu ludzie, Syn skoro się rodzi,
Nieśiemy iy do rzeki, że się w wodzie chłodzi.
Mrozem iy hartujemy, a skoro podroście,
Łowi zwierz rozmaity pilno w dzikiem chro-
ście:

Miało gry końmi toczą, a z łukow strzelają.
Zaś młodzieńcy pracowni na małe przestają,
Okolo ziemie robią, lub miało dobywają,
Po wsze czały żelazem grać obyczay mają.
Często tarcze oszczepem kryte bukowiną
Przybijamy: lecz lata y starym nie giną.
Bo żelazną przyłbicą szędziwość kryjemy:
Przeto też nie jednego bez ługu myjemy.

Tu *Remulus* nie tylko się z wychowania
wychwał, ale też y z ćwiczenia, którym
nauka rycerska nawięcey stoi. A to zależy
tak na koniach, jako na jeźdzcach, y na pie-
szych. Wielekroć w potrzebie konie na prze-
kazie były: częstokroć też porażce przyczy-
nę dawały. Przeto zuchwał a nie objeżdżo-
ne, abo płochę, abo dychawiczne, a ktemu
nie trwałe, abo nie obrotne, niechay będą
z woyska wyrzucene: a dobrzeby wczas przez
woźnego obwołać, aby każdy przed czasem
konie dobre sobie sprawił. Bo jeśliż dobrzyń
naczyniem każda robota bywa dobrze robio-
na: tedyć też do wojny trzeba koni dobrych:
ktoreby też niech dobrze karmiono, y czę-
stym przejeżdżaniem ćwiczone, do ślepne-

go chodu, do ruszenia, do zastranowienia, na stronę powracania, karer toczenia, po gorach y rowiech biegania: naostatek do wszelakiego biegu y prace na wojnie potrzebney. Bo tym sposobem nie tylko konie, ale y jeźdźcyby się ćwiczyli. Co jako rzecz potrzebna na wojnach, nie jest to rzecz tajna. Bo nie może to być, aby ochotnie Hetmańskie rozkazanie czynić mieli, abo też umiejętnie powinności rycerskiej dośwć czynili, którzy się w tem nie ćwiczyli. Bo a jako koniem powrócić, jako strzelbę czynić, jako broni używać, jako kopią składać może, kto tego pirwey namniey nie skosztował? Przed laty ten był obyczaj w mieściech, że trzecią część mieszczan do rycerskich rzeczy zwyczajono: którzy od inszych Rzeczypospolitey powinności wolni bywali: a tym sposobem y same miasta, okrom pieniężnego ludu, majątności swoich broniły. Teraz u nas słachecki stan wizytek ciężar bronienia Rzeczypospolitey na sobie nosi. Ktora Rzeczypospolita żołnierze ma nie ćwiczone, ta czasu potrzeby abo onych niećwiczonych używać, abo zkad inąd ćwiczonych dostawać musi. Swych niećwiczonych używać, a co inszego jest, jedną nieprzyjacielowi chcieć postąpić zwycięstwa? bo niećwiczeni y trudno co dobrego sprawić mogą, y nieprzyjacielowi ztąd ferce roście, wiedząc że nie umieją sposobu walczenia, z ktoimi się potkać mają. A jeśliż żołnierzow

rzow z kądinąd dostawać ma, tedy im nie może tak ufać jako swoim, y nie może tak wiele na nie przelożyć, ani występnych tak sprawiedliwie karać, jako swych: a jeśliże sobie będą mężnie poczynać, musisz im więcej dać. A ono wniwecz, co do domu się wracając, wielkie mnostwo pieniędzy z ziemię wynoszą. Nad to, trzeba się pilnie wystrzeżać, aby żołnierze postronni, przewidziawszy one krainę, w ktorej służą, y miejsca jej sposobniejszy wypatrzwszy, jeśli wzytkiego mają dostatek, abo niedostatek, nakoniec przewidziawszy wzytek sposob walczenia tych, u ktorych służą, nie byli na potym skłonniesi, y chciwsi podnieść wojnę przeciwko nim abo z dobrej woli swej, abo od inszych najęci. Bo nieprzyjaciół barzo rad będzie miał przy sobie tego żołnierza, który mieć świadom, y wzytkich postępkuw onej ziemi, z którą wojnę wieść chce. Ale kczemu to? Atoli, aby nasi, ile być może, żołnierze wojnę służyli, niżliby postronni mieli być przyzwani: by jedno tacy byli, żeby wżdy rzeczy rycerskich niejako świadomi byli. Mowmyż tedy, jakośmy poczęli o ćwiczeniu rycerskiem. Ktoremu zaprawdę wieleby przybyło, kiedyby ludzie młodzi poniechawszy obżarstwa, skakaniem, bieganiem, y szermierstwem ku wszelakiej się chybkosci ćwiczyli: a niechayby do tego używali mistrzow, ktorzyby Rzeczypoipolitey kółtem

na to mieli być chowani. Czałow też pewnych niechby na dworze sypiali, pragnienie, głód, zimno, y znóy cierpieli, zwierz po bezdrożnych puszczech gonili, ciężary na grzbiecie y na oszczepie nosząc chodzili: niechby we zbroi biegali, na konia drewnianego skakali: niechby sobie jaki słup stawiali, do któregoby pociiskiem, albo mieczem, abo oszczepem utykali, ćwicząc się, jakoby z nieprzyjacielem potkać mieli. Ktemu niechby sobie groble y rowy czynili, przez ktoreby skakali: na wysokie miejsca aby wskakowali, y zaśię zskakowali: ubiegając je, a od drugich, którzyby je ztamtąd zepchnąć chcieli, broniąc: a także uciekając, doganiając jeden drugiego, do celu strzelając, kopią z sobą się potykając, niechby się jak do potrzeby ćwiczyli, y gotowali. Ktemu też y ono rozmaite broń używanie, abo ćwiczenie nie ma być opuszczane, o których jako pisze *Statius*, tak mowi *Achilles*: (p)

*Tamque ad ensiferos vicina pube tumultus
Aptabar, nec me ulla feri Mavortis imago
Præterit: didici, quo Pæones arma rotatu.
Quo Magetæ sua gesta citent, quo turbine cæstum
Sauromates, falcemque Getes, arcumque Gesenus
Tenderet, & flexe Balearicus author habenæ,
Quo suspensa trahens libraret vulnera tractu,*
In-

(p) *Statius Achilleid. lib. 2.*

Inclusum quoties distringeret aera gyro.

To jest:

Gdym podrośł, hnet mieczem uczono szermować,

Każdey sztuki Marfowey musiałem skosztować.

Nawyklę Paenowie jak broń powracają,

Jako Massagetowie włóczniami strzelają.

Jak Sarmata kieścieniem, kosa Wołoch siecze,

Tatarzyn jak łuk ciągnie, nic u niego miecze.

Jako Balearowie procami machają,

Wymierzywszy kamieniami rany zadawają.

Godziłoby się też huffy szykować, a jako się z nieprzyjacielem czołem przeciw czołu spotykać, bądź wskok, bądź lekko, ukazywać: czasem też kopijami słabemi bez grotu, y kulami lekkimi albo z ręki, albo ciskając z proce, bitwę staczać: a okrzyk wielki w potkaniu dla ustraszenia nieprzyjaciela czynić. Zaś jako huffy abo stojące powrócić, abo pomieszane sprawić a załtanować: ktemu też jako nieprzyjaciela gonić, abo też przed nim uchodzić. Trzeba tedy do tego uczyć się ostrożności, a onych, ile być może, używać. Niemniej też do tego żołnierze ćwiczyć trzeba, jako straż we dnie y w nocy trzymać, jako ją ukrywać, jako wypatrować, y szpiegować rzeczy nieprzyjacielskie, jako też podśladki na nie zasadzać. Ktemu też, jako się mają w ciągnienu po przestronnych, y po ciasnych a nieprzystępnych miejscach sprawo-

wać. Zaś w ciągnienu tego nawięcey trzeba pilnować, aby, ile może być, żołnierze w sprawie, a ciasno abo gęsto szli: aby, jeśliby się długo przewlekli, nie dali przyczyny nieprzyjacielowi uderzyć na się, zkądby potym mogło być, iż przedni nie mogąc w czas dać ratunku zadnim, ani zadni przednim, wszystkieby różno pobito. A jeśliby ciasnemi drogami woysko szło, przeto trzeba z pilnością ubiegać miejsca sposobniejszye, a na wszystko snadniejszye. Naostatek, tego się trzeba pilnie uczyć, jako to uczynić, żeby wielkie woysko małem się zdało: a zaś małe woysko aby się na weyrzeniu wielkie zdało. Bo tym sposobem czasem nieprzyjaciela ku bitwie wywabi, czasem go odstraszy. Bywało też y w tem u starych ludzi ćwiczenie, że żołnierze kąpali się w rzekach, które nie daleko mieć mogli, nie tylko dla omycia ciała z brudu y z potu, ale też aby się uczyli pływać. Ktora rzecz jako jest potrzebna na wojnie, ci dobrze wiedzą, którzy kiedy mieli bitwę z nieprzyjacielem przy wodnych miejscach. Trzeba przyzwyczaić do tego żołnierze, aby znakow, które Hetman dawa, pilnowali: które dają ku potkaniu, y zaś na odwrot, na stanowienie obozu, y na ruszenie z miejsca. A dają te znaki czasem słowy, czasem trąbieniem, czasem też inżemi znaki: jako schyleniem drzewca na doł, zagaszaniem ognia, y inżemi tem podobnemi rzeczami,

ja-

jako gdzie jest obyczaj. Są też jeszcze y drugie sposoby ćwiczenia, o których dowodniej mogą powiedzieć ci, którzy się na wojnach więcej bawili. A do takiego ćwiczenia w niektórych Rzeczachpospolitych pewne szkoły są postanowione, zapłaty też tym, którzyby wygrali, bywają naznaczone. A przeto takowe szkoły y w naszej Rzeczypospolitey byłyby bardzo potrzebne, w którychby się młodzi ludzie do wszelakiej broni ćwiczyli. (q) Jest też to Rzeczypospolitey bardzo pożyteczno, dawać na każdy rok czas, ktoregoby się na pewne miejsce wszytek rycerski stan zjeżdżał: aby się tam każdy okazował wedle majętności y przemożenia swego, z końmi, Augami, zbroją, y wszelaką bronią, tak jako na wojnę jechać winien. (r) Ale w tem przestrogi trzeba, aby jeden dzień ustawiono, ktoregoby się to we wszystkich Powieciach działo: by zaś, jelliby to nie jednego dnia było, nie pożyczal jeden u drugiego zbroje, y broni. Trzeba też do tego przyłożyć ludzi
sta-

(q) Od wielu Krolow dawniejszych czasow projektowana szkoła Rycerska nie przyszła do skutku, aż naszych czasow zarządów szczęśliwie nam panującego STANISŁAWA AUGUSTA.

(r) Rozumie tu Author o popisach, które dawnych czasow były we zwyczaju, jako jest widzieć u Ładowskiego tit. *Okazowanie*, z czasem potym zaniedbane, wskrzeszone wdziliśmy za panowania tegoż Monarchy.

stateczne, a w rzeczach rycerskich biegle, którzyby woyska doglądali, liczbę tych, którzy się okazować mają, spisowali, huffy jako ku bitwie szykowali, a uczyli jako się potykać, y jako z nieprzyjacielem czynić: żeby też gonitwy za tarczą, y potykanie kiryśników, y insze takowe ćwiczenia sprawowali, bez ktorego naczynie by najlepsze, nic nie waży. A dobrzeby, aby dla tego ćwiczenia przyzywano żołnierzow ukraiennych, którzy w rozmaitych bitwach bywali. Dobrzeby też, aby z każdego Powiatu na ukrainę ludzie flecheckiego stanu jeździli: nie wżytcy zaraz, ale jednego roku jedni, drugiego drudzy: aby tak na przemiany żołnierko służąc, y Rzeczypospolitey służyli, y w rzeczach rycerskich się ćwiczyli. A do takowego ćwiczenia godziłoby się, aby Wojewodowie, Kasztellanowie, Starostowie, y insi tym podobni urzędnicy osobami swemi przyjeżdżali: aby się wżytko pod zwierzchnością, a z wietszą pilnością działo, y żołnierze aby byli posłusznieyszi. Bo ponieważ to żołnierska jest rzecz, y zastanowić się, y ruszyć się, abo postąpić, y uderzyć na nieprzyjaciela, y cofnąć się na zad, y inszych rzeczy wiele wedle czasu y mieysca umieć: tedyć zaprawdę, którzy się w takowych jakoby cieniach wojny nie ćwiczyli, nie może to być, aby, gdy przydzie y ku samey niebezpieczności, mogli sobie dobrze y mężnie poczynać. *Metellus* Hetman

man przeciwko Jugurcie od Rzymian do Numidyey będąc posłan, (s) wziął był od Albina, który był przed nim Hetmanem, żołnierze nie ćwiczone, swowolne y rozpuśtne, w niebespieczeństwie, y w pracy niecierpliwe, karnością nieukrocone, ani w skromność przywiedzione. Których iż nie mógł przeciw nieprzyjacielowi snadnie używać, nie drzewiey się zwieść bitwy ważył, aż je zbyt ku oduczył, a do potrzebney prace zwyczaił. Naprzód tedy (jako powiada *Sallustius*) wyrokiem swoim zabronił wszystkich przyczyn zleniałości przynofzących: zakazał też, aby żaden w obozie leba, ani żadney warzoney, y pieczoney potrawy nie przedawał: aby się dla jakiego pożytku motłoch za woyskiem nie włoczył: aby żaden prosty żołnierz nie miał w obozie y w ussie sługi, ani bydłęcia jakiego. Drugim miarę ustawił. Potym poprzecznymi drogami codzien oboz ruszając wodził: a jakoby blisko był nieprzyjaciel, wałem y przekopem warował: straż gęstą miewał, a sam ją z poruczniki swemi obchodził: jeszcze w hufie to między przednimi, to między żadnimi, to między szreznymi bywał, aby kto z sprawy nie wykraczał: aby z chorągwiami gęsto szli, a iżby każdy żołnierz sobie broń y strawę nioś. A tak zabraniając występku więcej niżli je karząc, za krotki

czas

(s) *Sallustius in bello Jugurthino.*

czas zmocnił swoje woysko: z którym potym przeciwko Jugurcie mężnie sobie poczynął. To tak *Salustius* piíše. A teć są rzeczy, które ci, co chcą wojować, muszą w sobie mieć jakoby wrodzone. Bo są y drugie rzeczy, jakoby nie do tych należące, ale przedsię potrzebne, które jednak żołnierze a zwłaszcza Hetmanowie mają wiedzieć. Naprzód trzeba wiedzieć żołnierzów tak swoich jako y nieprzyjacielskich przyrodzenie, rozum, obyczaje y wady: bo ztąd wiele oboja strona porozumieć może, coby do zwycięstwa pomagało, abo przekazało. Przytym trzeba też wiedzieć położenie y sposób oney krainy, do której się woyna ciągnie: jeśli jest gorzysta, czyli równa: co za rzeki, łąki, miasta y zamki ma: także też obyczaje obywatelów oney ziemi. Ale nawięcey trzeba wiedzieć mieysca abo do toczenia obozu, abo do szykowania woyska. Z tych rzeczy wiele się inszych do dobrej sprawy drog naleść może. Nie każde mieysce da się oblec, nie do każdego się może z działą przyśzańcować, inaczey sobie trzeba poczynąć przeciwko *Ulissefowi* onemu chytremu mędrkowi: a inaczey przeciwko *Ariaxowi*, chocia wielkiemu mężowi, ale nie tak fortelnemu. *Polyphema* onego okrutnego y łgiego chęfzli pochodzić, trzeba żebyś mu dał dobrego napoju, którymby się upił. Wiele tedy rzeczy, wedle sposobu woyny, y nieprzyjaciela, z którym się woyna toczy,

czy, rozczytać trzeba. Bo z temi, którzy nie kochając się w uciekaniu, nie urywczą, ale wstępną bitwę dają, inaczej się trzeba obchodzić, niżli z Turki y z Tatory, którzy rzkomo uciekają, z trząskiem goniące zabijają, y bitwę, pokrzepiwszy się, wznawiają, y nieobaczne mnostwem swoim śacno obkoczą. To wżytko mądry walecznicy wiedzieć y tego się trzymać mają: bo to wielokroć więcej do zwycięstwa pomaga, niżli moc, y mnostwo ludzi. Dla tego y Turek, chocia mnostwem ludzi, y naczyniem wojennym wszystkie Monarchy przewyższa: wżakże fortelini, a śnadnością tak czatu, jako mieysca więcej bitew wygrał, niżli mocą. Wie on każdego narodu, z którym ma mieć sprawę, obyczaje: wie położenie krainy, y mieysc: śtara się przez śpiegi, abo Chrześcijany na to najęte, aby je wymalować mieli: y nigdy on do nas nieprzychodzi, aż a śzytko pirwey przewidziawszy y przepatrzywszy. A ztądże wie, gdzie ma woysko śzykować, gdzie bitwę dać, a zaśtawić się. Wielokroć z naszych obyczajow zwycięstwo sobie obiecuje, Bo dobrze świadom naszego narodu obżarstwa, wszelakiego zbytku, y niezgod. Tego się tedy trzeba śtrzec, a do kaźdey rzeczy drogi dośtatecznie wiedzieć. Wiele się ich dziwuje, iż Rzymianie za dawnych czasow miewali wielkie śczęście do wygrawania bitew tak, iż wżytek świat pod śwą moc
by-

byli podbili. Aczkolwiek to jest pewna rzecz, że Rzymianie wielkie szczęście na on czas mieli: wszakże kiedyby ćwiczenie y karność rycerska tak wielka u nich nie była, jakowa ledwie u drugich narodow bywała: kiedyby byli wszelakich do walczenia pogod nie pilnowali, żadnym sposobemby byli tak dobrze szczęścia swego nie użyli. A tak wiele Historykow o tem pisze, iż oni nie tak mnożstwem żołnierzow, jako dobrą sprawą, a biegłością zwycięstwo otrzymawali. Y *Vegetius* powie-
da, iż się to u każdego Historyka nayduje, że każdy Konsul Rzymski przeciwko naywięt-
szym nieprzyjaciołom nie miewał więcej ja-
ko dwa legiony, przydawszy do tego pomoc przyjacielską, których także wiele bywało, abo trochę więcej. Tak wielkie ćwiczenie mieli Rzymianie, y tak wielką śmiałość, iż na każdą potrzebę wojenną rozumieli być do-
fyc dwanaści tysięcy. To pisze *Vegetius*, kto-
ry powie-
da, iż w każdym legionie Rzym-
skiem bywało sześć tysięcy, a czasem y wię-
cej żołnierzow: czasem też y mniej. Jako w
tey wojnie, która była przeciwko Antyocho-
wi, za czasu Scypiona były dwa Legiony Rzym-
skie, a dwa przyjacielskie: z których każdy
legion miał tylko pięć tysięcy y czterdzieści
żołnierzow, jako *Livius* pisze. Co tu dla te-
go przypominam, aby każdy rozumiał, że
Rzymianie małym wojskiem, ale ćwiczono-
mi żołnierzmi, y Hetmany sprawnymi a bie-
głe-

głemi, wielkie woyska częstokroć porażali. Bo y na ten czas trudną wojnę wiedli, gdy się o namiętnieyszego Krola, a o trzecią światą część, jakoby o nowy świat kufili. Ale się iych wiele uikarza, że umiętność walczenia, y ten wszytek około szykowania woyska postępek mało jest pożyteczny za naszego wieku, dla dział, od ktorych wiele tysięcy ludzi ginie. Co aczkolwiek prawda jest: wszakże y to się też wyznać musi, że wiele się stacza bitew okrom wystrzelania dział. Nadto, miewali też y starzy ludzie niejakię działa, abo insze naczynia tym podobne, a przedsię mistrystwem husły sprawowali. Ano y Turcy, ktorzy wiele dział używają, a przedsię o nich powiedają, że się Macedońskim obyczajem szykują: a żadney też broni ćwiczenia nie opuszczają: to też pewna, że mają na to szkoły postanowione, gdzie się młodzi ludzie uczą wojenney nauki, a przetoż y nasi ludzie niemieliby tego opuszczać. Lecz o różności broni, o szykowaniu woyska, o liczbie y kozaków, y husarzów, także y o kiryśnikach, y o drabiech, y o strzelcach, co z rusznicami, y z łuki, y z procami, y kopaczów, y tych, co kosze działają, y o inszych rzeczach do wojny potrzebnych, piąć abo naukę dawać nie jest moja rzecz. Są w teym mierze mistrzowie, od ktorych się tego uczyć przystoi. A to niech będzie o nauce, y ćwiczeniu rycerskiem.

ROZDZIAŁ V.

O obyczajach, y karności żołnierzow.

A iż ni jedna rzecz z tych dwu nic znacnego nie może sprawić okrom dobrych obyczajow, y srogiey karności, przeto żołnierzom taki żywot wieść trzeba, któryby je okazał być bojącemi się Boga, a miłownkami uczciwości. Ktorzy śmieją w hufie stać, nie mając w sobie bojaźni Bożej, y miłości bliźniego, ci y siebie, y oyczyznę w pewną niebezpieczność przywodzą. Bo sumnienie złego żywota będzie je trwożyć, miecze y broń z rąk będzie im wytrącać, strachu wielkiego nie tylko od nieprzyjaciela, ale też y od samego cienia, abo szumu liśtek na drzewie będzie je napełniać. Jako sam Bóg do tych, ktorzy przykazaniu jego nie posłuszni, mowi: (t) upadniecie przed nieprzyjacioły waszemi: będziecie dani pod ich moc: będziecie uciekać, a nikt was nie będzie gonił: będzie was straszył szum liotka lecącego z drzewa. Niechayże tedy żołnierze miłują Boga, a przykazaniu jego posłuszni będą: imienia jego niech nie bluźnią, y nadaremno nie biorą: niech miłują trzeźwość: zbytku, y wszelakiey rozkołzy w potrawach, y w inższych rzeczach niech się strzegą: nierządnicę niech z obo-

(t) Moyfis 26. v. 36.

obożu wygonią, nierządnemi chęciami niech się nie plugawią: skromność, abo mierność w każdej rzeczy niech zachowują: nikogo niech nie zbijają, cudzych rzeczy nie biorą, niech przedstawiają na swych żołdziejch. Kto by przeciwko temu co uczynił, ten abo niech będzie wedle występku karan: abo jeśli inasty występki, niech będzie od Hetmana wzgardzon, a niech mu żadney łaski nie okazuje. Karthaginianie tę ustawę mieli, (u) aby żołnierze ich, poki żołniersko służyli, nie pijali wina. Machomet też, który narodowi swemu wszytkę piękność y Rzeczypospolitey, y wiary, abo nabożeństwa w orężu okazował, wiecznie im wina zabronił: naydując to z dowcipu swego, że używanie wina żołnierskiej zabawie jest szkodliwe. Cyrus Perski Krol, (x) gdy poraził Assyryany, dostawszy łupu, y wszytkich rzeczy do żywności potrzebnych, nie dopuścił żołnierzom swoim rokosznych stołow: chcąc aby na chlebie y wodzie przedstawiali, przeto też z nich mężne woysko miał. Lecz zaś Cyaxares z Medskimi żołnierzmi, gdy wydworknych a rokosznych pokarmow używał, w obżarstwo się wdawał, w szatach się kosztownych kochał, hnet znikczemniał, a wielkich spraw zaniedbał. To są przykłady starodawne, y od naszey pamięci dalekie:

Ff 2

po-

(u) Aristoteles in Oeconom.

(x) Xenoph. de Pæd. Cyri lib. 4.

powiedziałbym też niektóre naszego wieku, ale się więc ludzie o to gniewają. To jawna rzecz, iż z potraw, a z napojów rokosznych niemierność roście: która snadno skiełza się do pieśczoty, do bestliwości, y do zemdlenia, które rzeczy są bardzo wielkie zarazy Rzeczypospolitey. Nie wspominam tego, że ci, którzy się nauczyli pieśczoty, rokosznych potraw, łącno w rozmaite niemocy wpadają, odmieniwszy sposób życia, abo pokarmow: co na wojnie być musi. A jako wielka powściągliwość bywała u starodawnego ludu na woynach, uczy nas tego przykład Uryasza Heteyczyka: który od woyska do Jeruzalema będąc przyzwan, (y) y do domu niechciał iść, nie tylko aby miał u żony nocować, którą oobliwie piękną miał. A gdy go Dawid pytał, dla czego by tak działał? odpowiedział temi słowy: Skrzynia Boża, y Izraelczycy, y żydowie w namiociech mieszkają: Hetman, y żołnierze pod niebem oboz mają: a jabych do domu mego miał iść rokosznie używać, y z żoną moją spać? jakoć żywota szczęśliwego życzę, że tego nie uczynię. Uczy ten przykład, że czasu woyny mają obżarstwa, y wina poniechać, a od uczciwych y dozwolonych rokoszy wstrzymawać się. Jako Joel Prorok rozkazuje: (z) Zakaź-

cie

(y) Samuel. II.

(z) Joel. 2. v. 16. & 17. &c.

cie schadzkę, postanowcie post. Niech wy-
nidzie oblubieniec z gmachu swego, y oblubienica z łożnice. Niech płaczą Offiarnicy, y słudzy Boży, a niech mówią: Miei Boże bacność na twoje, niech nam nie rozkazują posttronni. Y inne tam rzeczy Prorok pisze. Bo koniecznie czasu wojny, y każdego innego ucisku więcej mamy myśleć o wojnach, ktoremi Bog będąc obrażony, wylewa na nas gniew swoy: mamy się upamiętać: żywota poprawować: z BOGIEM się jednać: często się modlić, aby Bog zachował lud swoy ku chwale imienia swego. Co iż starożytny Zbor na baczeniu miał, przeto wojny swoje wojnami Bożemi zwał. (a) A tego też trzeba pilnie przestrzegać, aby między żołnierzmi nie były bunt: ktore się nawięcey wszczynają, gdy ludzie nie jednego języka, abo narodu pod jednym Hetmanem żołniersko służą. A przeto jeśliby takowi byli, niechby do innego obozu odłączeni byli. Gdy się też schodzą do łupu, abo do dzielenia żywności, niechby nic wedle woli swey nie czynili: aleby niech wszystko Rotmistrzom było poruczono. Zaprawdę on zwyczaj czynienia rzeczy do żołnierzow, ktory bywał u Rzymian, kiedyby i y też nasi Hetmanowie zachowali, byłoby barzo pożytecznie tak do wielu rzeczy,

ff 3

ja-

(a) 1 Chron. 5. v. 22.

jako do zgody między żołnierzmi, y do zachowania spolney przyjaźni, która na wojnie barzo jest potrzebna. Turek kiedy ma z Chrześcijany wojnę wieść, niczego więcej nie pragnie, jedno aby z sobą byli niezgodni. Nigdy on Węgrow, poki byli zgodni, zwyciężyć nie mógł: y gdy niezgoda między nimi poczęła panować, więcej je fortelem, y inżemi pogodami, niżli mieczem abo mocą poraził. Gdy woyska Chrześciańskie na wojnę ciągną, tak wielkie zamieszania, y buntury między Hetmany, y ludźmi różnych narodow bywają, iż je trudnięć bywa y czasem hamować, niżli na nieprzyjaciela uderzyć. Co tak jest rzecz szkodliwa, że nam upada serce, gdy wątpim o tem, aby ci jaki skutek mogli naleść, którzy tak są różnych między sobą umysłow: a nieprzyjacielowi niepomatu serce roście, gdy sobie tulzą, że ci łacno mogą być zwyciężeni, które już własne ich buntury zwyciężyły. Trzeba się tedy niezgody, y buntow wystrzegać: y o to się trzeba starać, aby żołnierze co napowolnieyżemi byli swoim starzym. Bo a coż jest męstwo żołnierskie, okrom posłuszeństwa, jedno upor? który jako jest szkodliwy dobrem radom, przez wżytęk czas żywota, na woynach też, jako jest niebezpieczny, wiele przykładow tego poświadcza. Bo żołnierzom nie tak dalece płacą za radę, jako za pracę. A prze-
to

to żołnierz chocia niewie rady starszych swoich (które częstokroć trzeba, aby tajemne były) ma być posłuszen: chocia mu każą w obozie zostać, chocia się z nieprzyjacielem potkać, chocia w przekop iść, chocia na wał abo na mur leść, chocia też co inszego potrzebnego czynić: a tak dalece, że chocia by też o żywot szło, nie ma się zbraniać roskazania. Bo bez tego żadnym sposobem zwycięstwo nie może być otrzymane, które samo jest przyczyną wojny. A ktemu, iż posłuszny żołnierz, jako w każdej powinności łacniej może być zatrzyman, tak też y od buntów snadniej może być odciągnion. Zaś żołnierz, aczkolwiek wielę rzeczy zstawa się krąbrny, y na roskazanie niedbały, wżakże niemniej, gdy go nie karzą, a gdy o Przełożonych zle rozumie. Przeto występni mają być karani: a żadnego występku nie karanego nie opuszczają, aby jeden występki drugiego za sobą nie ciągnął: co po polu zawsze na świecie widzimy: y przełożeni mają się o to starać, aby cnotą y mądrością swą jednali sobie dobre mniemanie. O których to rzecz sama potrzebuje, abych też nieco powiedział.



ROZDZIAŁ VI.

*W Przełożonych nad rycerskimi sprawami co
nawiększy obaczać, abo na co nawiększe ba-
czenie mieć trzeba. Tuż się też mówi o Wo-
jewodach, y o Hetmanie, y o inszych Prze-
łożonych wojennych.*

To też bez pochyby na Rzeczpospolitą na-
leży, aby męstwa wojennego przednieyszych
mieysc, abo zapłaty łakomstwo nie ubiegało;
a iżby było przebieranie wedle godności oso-
by, bez ktorey próżno się kto ma spodziewać,
aby miał być w wadze u żołnierzow. Lecz
z kądże tę godność poznawać? Pewnić nie
tak dalece z rodzaju, abo z bogactw, jako z
dowcipu, z biegłości w rzeczach rycerskich,
a z doświadczenia męstwa, y wielkiego serca
w bitwach. Zaden mając z kim czynić o
gardło nie będzie przekładał konia doma uro-
dzonego, a lęklwego nad Tureckiego, abo
z kądinad przywiedzionego, mocnego y śmia-
łego. Coż to tedy za szaleństwo, gdzie idzie
jakoby o zdrowie wszytkiey oyczyzny, za ży-
czliwością forytować trądy twoje, że są do-
mowi twoi y krewni; a przekładać je nad
drugie dowcipne, pracowite, y mężne ludzi?
Łacnoć o to, że cię zwać będą, y witać Het-
manem, Wodzem, Rotmistrzem, Poruczni-
kiem, Dzieśiatnikiem, Chorążym, ale być
tym, a temu, co należy dobrze czynić, to
włęc

więc bardzo trudna. Wiele ich jest, którym takowe urzędy dają tylko względem rodu, a bogactw ludziom niećwiczonym, nigdy między nowotnymi żołnierzmi nie bywałym, a ledwie w żołnierski rejestr wpisanym: ktorzy jako się na urzędzie swoim zachowują, to y ślepym, jako mówią, jawno. A ponieważ wedle naszego zwyczaju Wojewodowie bywają Wodzmi na wojnie, każdy swe Powiaty, tedyć trzeba, aby godnością wojenną wiele inszych przechodzili. Bo nie masz nic sprawniejszego nad nieumiejętnego Wodza, ktoremu nie dostawa rady, mocy, y umiejętności do sprawowania powinności jego. Wojewodowie mają pod sobą Setniki, Dziesiątniki, y insze tym podobne: ktorym się rady swojej zwierzają, ktore potrzeba, aby bardzo tajemne były. A ci, trzeba, aby byli przebrani, a więcej w każdej wojennej potrzebie, niżli drugie żołnierzow mnostwo, ćwiczeni, Bo tym sposobem y żołnierze posłuszniejszy, y do czynienia każdej powinności prędzsi, a ochotniejszy mieć będą. Ale naywięcej Hetman, ktorego sprawą wszytek się postępki wojenny toczy, ma być taki, ktorzyby y wiele rzeczy naprzód ubaczyć, y z prędką radę dobrą dać, abo u siebie naleść, y wiele a wielkich rzeczy wiadomość mieć, a w samej wojennej sprawie przodek mieć mógł: ktorzyby y znoy, y zimno, y prace, y wszelakie wojenne niewczasły więcej, niżli

drudzy, znośli: któryby woysko w powinności jego zatrzymać umiał: któryby w serca żołnierskie prędkość y ochotę jakoby wlać mógł: któryby na rzecz pożyteczną namowić sprostał. A przeto na Hetmana należy, umieć obierać dobre miejsca do toczenia obozu, y okopania, a także do bitwy, ustawować miarę y sposób pułstolenia, hasło dawać dla rozeznawania ludu swego, a nieprzyjacielskiego, y insze znaki na wojnie potrzebne dawać, straż dzienną zakazować, a nocną koleją rozdawać: miejsce dobrze świadomym być: umieć y toczyć, y ruszać oboz: rozkazywać, aby był zachowan porządek tak w ciągnięciu, jako w odwrocie: żołnierze czałem straszyć, czałem serca ich krzepić. rotę y lekko, y ciężko ubrane mieć: urzędy rozdawać, jednym Setnictwo, drugim Dzielętnictwo, innym Chorążństwo: a niektóre też czelniejsze przebrać, aby ci wszyscy około niego bywali zawždy: ktemu też ma umieć hufy wedle miejsca y czasu szykować, a przeciwko nieprzyjacielowi abo na czoło, abo z tyłu, abo z boku wywodzić: hufy nieprzyjacielskie abo miewać, abo oskoczyć: rady ich wyszpiegować, a swoje utaić: żołnierzom swym do bitwy serce dobre czynić: a kiedy trzeba, na odwrot kazać trąbić. Wi działem-ja sam Jeronima Łaskiego, Wojewodę Siradzkiego, wielce mądrego Pana, a wielkiej sławy męża, y walecznika, gdy hufy swe

swe już sprawione objeżdżał: do męznego je potykania napominał: część a zapłatę mę-
żnym, a nikczemnym karanie y fromotę o-
biecując: jako pogody do wŝytkiego sam pil-
nował, a do kaźdego kąta woyska dojeżdżał.
Ktemu teź ma Hetman umieć fortyle, chy-
trości y inŝe sztuki, ktoremiby nieprzyjacie-
la podŝedł, a siebie w ostroźności miał: ma
teź mieć w sobie pogotowiu wŝelaką ostro-
źność do woyny potrzebnią. A nie już dla
tego, że nieprzyjacielowi wiara ma być trzy-
mana, trzeba wŝelakie fortele ganić. Tyl-
ko ono trzeba zachować, aby woyna była
sprawiedliwa, którą zaczawszy, nic na tem,
choć fortem, choć teź odkrycie z nieprzy-
jacielem czynić będziesz. Co że y Jozua (b)
z rozkazania Bożego uczynił, świadczy Pi-
smo święte: y *Poeta* jeden napisał:

.... *Dolus, an virtus, quis in hoste requirat?*

To jeŝt:

Jeŝli fortel, jeŝli moc, nie o tem pytają,
Bywa w nieprzyjacielu, gdy więc wygrywają.

Ma tedy Hetman y fortyle wojenne z Hi-
storyi wiedzieć, y wŝelakie przeŝtrogi do
woyny potrzebne umieć. A aczkolwiek się y
ony częŝtokroć przemieniają, a więcej cza-
sem trzeba używać drogi do czego nagle z
trefunku przypadley, niżli nauki pewney:
wŝzak-

(b) Jozue 8. v. 2.

wszakże częstokroć przypadają takie czasy, że z podobieństwa rzeczy od kogo innego sprawionych w wielu potrzebach y my się obaczyć, abo ostrzec możemy. Aleć zaprawdę w każdej sprawie iż Hetman więcej ma być ostrożny, niżli śmiały, wiele Panow pokazało. Czasu też Niemieckiej wojny, którą Karol piąty Cesarz roku 1547. wiodł, jawne się to okazało, bo on tam na ten czas, więcej on rozumu, niżli męstwa w każdej sprawie używał. O obronie miast, y innych miejsc, o oblężeniu, y dobywaniu, y zburzeniu: o ratowaniu w głodzie oblężonych, o kosztach, pawęczach, o działach y wszelakiej takowej strzelbie abo do bronienia, abo też, jeśli potrzeba do dobywania miast potrzebnych: o podkopywaniu pod mur: o odegnaniu nieprzyjaciół, jeśli potajemnie na mur wleźli, abo o wygnaniu, jeśli do miasta wtargnęli: o przeprowadzeniu przez wielkie rzeki, o stojących wodach, o gorach, o miejscach przykrych y przerwanych: o zachowaniu przeciwko zwyciężonym y więźniom, y przeciwko zdrajcom, abo miast wydawcom, y przeciwko tym, którzy się dobrowolnie poddawają, o wzięciu łupów z nieprzyjacielem, y o innych tym podobnych rzeczach, trzeba czytać one, którzy o tem pisali, jako *Vegetius*, *Ælianus*, *Frontinus*, y innych zacnych Pisarzow wiele. Bo aczkolwiek ferce wielkością męstwa utwierdzone, samo się pobu-

dza

dza do podeymowania rzeczy trudnych: a wszakże jeśliż ono ktemu będzie tak wielkich rzeczy miało umiejętność, a będzie sobie brało na przykład Hetmany, którzy też w tem bywali, bez pochyby więtszą ufnością będzie się garneło bronić swoich, a dawać odpor nieprzyjacielowi. Zaprawdę jeśli ktemu Przełożonemu w sprawach jego, tedy Hetmanowi w sprawie wojenney trzeba, aby umiał rozkazować, a żołnierze miał posłuszne. Niechże tedy ma żołnierze powinności wojennych świadome, którzyby z chęcią pracowali, a niebezpieczeńść podeymowali: którzyby się fromoty wystrzegali, a w rzeczy sprosney wstyd znali. Bo takowych serce łatwo się da pobudzić ku wypełnieniu rozkazania: jako zaśię leniwi, nieumiejętni, nieustawiczni, a płochey myśli ludzie, których żadna cześć do ławy nie pobudza, nie mogą być ochotni, ani pożyteczni, ani tak pilni do czynienia dosyć rozkazaniu. A przeto ow obyczay ma być ganion, gdy żołnierze z leda ludzi zbierają, tylko dla wypełnienia liczby. Bo wiele ich, opuściwszy żonę, dzieci, warstat, oractwo y gospodarstwo, idą na wojnę, aby, uszedłszy roboty y prace domowey, swowolnie żyli, łupili, a cudzych rzeczy pożywali. A niewiem, by to niebyło przyczyną wielu wojnom, że się nieszczęśliwie wiodły. Słyszałem o tem, że na samy tylko okrzyk Turkow przyciągających, niektóre o-

bo-

bozy były łobdzieżane, bitwy niešťczęśliwie stoczone, zamki y miasta poścędzione. Nie trudno domacać się przyczyn tak wiela złego: ktore trzeba było przypomnieć tu w tey sprawie o Hetmanie. Bo to jego rzecz jest, brakować żołnierzmi, a patrzeć jakiego stanu kto jest, którym się rzemiołsem bawił, jako się przed wóyną sprawował. Także też wiedzieć ich rozrywki, serce y ćwiczenie: aby wiedział do czego każdego z nich ma używać na woynie. Pożyteczna rzecz jest na każdy dzień wywiedować się, jako żołnierze żywą. Lecz nierządnic, y tych, co do rośkoszy przyczynę dawają, y inszych ludzi nie potrzebnych z obozu zbyć, jest rzecz barzo pożyteczna: y nie tak się wiele trzeba starać o mnořstwo żołnierzow, jako o biegłość a godność ich. Sam tedy Hetman, ktorego rzecz jest o to wszystko się starać, ma insze przechodzić, dobrą o sobie nadzieją, karnością, radą, męstwem, stałością, y wszelakiemi cnotami, a naywięcey ma się bać Boga, a jemu samemu ufać. Bo to jest nie ludzka, ale Boga sprawa, nie poniewołnym, ale y chętlwym, y poślusznym, a powołnym rośkazować. A ktory te rzeczy, jakom powiedział, w sobie będzie miał, ten nie tylko słowy, ale y poyrzeniem serca żołnierzkie pobudzi do spraw wojennych, chocia też trudnych.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O oznaymieniu wyprawy na wojnę: a o wciągnięciu woyska zarazem w ziemię nieprzyjacielską.

Troimi listy (abo jako pospolicie zową wiciami) wedle naszego zwyczaju, wojenna wyprawa bywa oznaymiona tym, ktorzy Rzeczypospolitey od postronnego nieprzyjaciela bronić powinni. W pirwzych, y wtorych wiciach tylko to roskazują, aby sobie każdy gotował, czego na wojnę potrzeba. W trzecich oznaymują czas, y miejsce, na ktore się wszytcy zjeżdżać mają. A nie bez przyczynyby się kto dziwował, czemu pirwsze, y wtore wici mało nie jednakiemi słowy bywają pisane, y jedną rzecz w sobie zamykają. Bo a co inszego się w nich zamyka, jedno aby szlachta zgotowała sobie wszystkie potrzeby na wojnę, a iżby byli gotowi w drogę: ponieważ trzeciemi wiciami czas, y miejsce iym bywa naznaczone? jakoby nie dosyć było tego jednemi wiciami oznaymić. Pożyteczneyby to tedy Rzeczypospolitey było, aby pirwszemi wiciami kazano się gotować: wtóremi aby naznaczono dzień okazowania: trzeciemi aby naznaczono dzień ciagnienia, y miejsce, na ktoreby się wszytcy ściągać mieli. Bo to jest rzecz wielce przemierzła u wie-
la

ła naleznych, którzy ani konia, ani żadney rzeczy na wojnę potrzebney nie miewają: aż gdy naznaczą dzień ciągnienia, tedy dopiero myślą o koniach, dobrei, zleli, by ich jedno dostać: targają się na majątność prostej chudziny: świętych, y świętskich rzeczy zle używają. Pirwey niżli przyciągną na mieysce naznaczone, nieprzyjaciel czaleń nabrawszy ludzi, y bydła uchodzi nazad. Jest to tedy rzecz wielce Rzeczypospolitey pożyteczna, aby przed wyciąganiem było okazowanie w każdym Powiecie; tym sposobem, który jest opisany wyższej w Rozdziale 4. Będzie musiał każdy stawić się z końmi, zbroją, y wszelkiem wojennym naczyniem, pirwey niżli pociągnie w drogę: a żadnego omieszkania wojnie nie uczyni. A jeśli co, tedy y to jest rzecz potrzebna, aby wojsko, skoro się ściągnie, zarazem było w ziemię nieprzyjacielską puszczone. Bo to jest rzecz sprofna, w ziemi swej czekać nieprzyjaciela. Co jednak niektorzy kilkokroć, jako wiemy, uczynili, którzy pragną wojny nie oney słuszney, którąby zdrowie oyczyźnie przynieśli, ale tey domowej, pod ktorey załoną w swej ziemi, barzo mało, abo nic nie dawizy, wszystko trawią: a wszystko, co się iym podoba, czynią z wielką swowolnością. Nie tak czyniwali przodkowie nasi, wielcy a sławni mężowie, którzy opatrzywszy się w potrzeby wżytkie wojenne, chodzili przeciw nieprzyjacielowi,

a w ziemię co naprędzey wchodzili: tam y mieszkali, y zimowali, y bitwy staczali: a nie drzewiey się do domu wracali, aż wojnę odprawili. A też to państwo męstwem ich jest tak rozszerzone, iż słusznie o to Boga prosić mamy, aby tak teraz było rządzone, y zachowane.

ROZDZIAŁ VIII.

O postanowieniu Urzędu w Powieciach, któryby żołnierzow na wojnę idących swowolność hamował, a łupieństwa nie dopuszczał: y o ustawie ciągnięcia na wojnę: to jest, jako a przy kim jachać.

Jakom wyższey krotce dotknął, trzeba aby urzędnicy na niektórych mieyscach byli postanowieni, jakimi u nas są Kasztellani, abo Woyscy: którzyby czasu ciągnięcia (to jest, od dnia, którego wszyscy wyciągać mają, albo jeszcze przed tem, aż do tego, którego by się na mieyscu wojnie naznaczonem stać mieli) pokoju między ludźmi przestrzegali, łupieństwa nie dopuszczali, krzywdy odganiaли, y za nie karali. Jan Krzciciel, (c) gdy go żołnierze pytali, coby czynić mieli, odpowiedział: aby nikogo nie rufzyli, ani po-
twa-

(c) Lucę 3. v. 14.

stawiali, a na swych żołdziech przedstawiali. Ktoremś słowy dał im ustawę o powściągliwości, mierności, sprawiedliwości, y niewinności, a zabronił im łupieństwa, wydzierania bydła, wszelakiej krzywdy, y czynienia gwałtu. A dziś widzimy, że wiele ich tak wojnę wiedzie, iż z przegrzek, z niebezpieczeńści drugim zadanych, z łupu, y krzywd ludzkich pożytek sobie czynią barzo wielki. Przeto dobrze Przodkowie nasi postanowili, aby każdego Powiatu slachta zjeżdżała się do swego Kasztellana, y z nim wespolek ciągnęła, a w ciągnięciu aby nie zstępowali do żadnego domu dla odpoczynienia, abo przenocowania, ale przed wsiami y miasteczkami w namieciech z końmi, y wszelakim sprzętem stawali. A Kasztellan winien do Starost, y obywatelów dać znać, na który dzień przyciągnie, żeby tam z inszych mieysc bliższych wieziono potrzeby dla koni, y ludzi, ktoreby Kasztellan między osoby, tak jako czyja potrzeba niesie, rozdawał, a zapłatę im wedle prawa stanowią. Jeśliżby żywności abo inszych potrzeb nie przywieziono na on dzień naznaczony, niechby tylko samemu Kasztellanowi było wolno z niektórymi na to obranemi dojechać do miast, y wsi brać potrzeby, a szacować. Tym sposobem Kasztellan znałby wszystkę slachtę, lub żołnierze Powiatu swego: o skromności y obyczajach każdego przed Krolem, y przed wszystkimi mogłoby pe-

pewną wiadomość dać: niepowsiągliwe wnet
 by karał: a na mieysce wojnie naznaczone
 przyciągnąłby, Wojewodzieby Powiat w
 ręce oddał. Bo u nas Wojewodowie są Wo-
 dzowie na wojnie: a Kasztellani zbierają Po-
 wiaty, y w drodze sprawują. Ten obyczaj
 wojennego ciągnięcia starodawni Polacy sta-
 tecznie zachowywali, lecz dziś y cienia jego
 nie zachowujemy. Mało ich przy Kasztella-
 nie ciągnie, niemal wszyscy różno jeżdżą po
 wsiach, y po miasteczkach: barzo mało abo
 nic nie dawszy, biorą, co się im podoba: a
 nie lepsze znaki ciągnięcia swego zostawują,
 jedno jakieby nieprzyjaciół, okrom tylko o-
 gnia, zostawił. Gdy się do domu wrocą, acz
 je pozywają o krzywdy, y szkody uczynione,
 ale coż za koniec, abo kiedy będzie tych po-
 zwow? postęпки sądowe jakie? Bo wiele
 ich jeździ, odmieniwszy sobie przezwisko, a
 własnego przezwiska ich żaden się pewnie do-
 wiedzieć nie może, chyba by i y kto przed
 tym z twarzy znając wyjawiał. Trzeba tedy
 ustawę około ciągnięcia uczynić, abo radzey
 dawno uczynioną wznowić. Trzeba urzędni-
 ki postanowić, którzyby występne zarazem
 karali: a z onego mieysca, na ktoemby tym
 sposobem Rzeczypospolitey bronili, nie od-
 jeżdżali, ażby widzieli już wszystko być be-
 spieczno od tych, którzy wyprawę wojenną
 na łupieństwo domowe obracają. A toby mia-

ła być powinność Kasztellanow, abo Woy-
skich, abo ktorychkolwiek infzych urzędni-
kow.

ROZDZIAŁ IX.

*O zachowaniu żołnierzo w powinności ich, po-
ki są w obozie: a jako wielka rzecz jest na
woynie sława, y dobre mimanie.*

Gdy się woysko na jedno mieysce ściagnie, szkodliwa rzecz jest; dopuszczać żołnierzom próżnowania. Bo jeśli rzecz przykra, człowieka jednego próżnującego karmić: a wśzytek dom jeszcze przykrzeysza: zaiste nader dokuczna być musi całe woysko próżnujące chować. A przeto, gdy woysko od wielkich a statecznych spraw wolny czas ma, aby żołnierze nie nikczemnieli, a w zbytek, y w roskołzy się nie wdali, niech im igry, abo gontwy jakie wydawają, ustawiwszy temu, kto wygra, zapłatę. Jako uczynił Eneas, ktorzy próżnującemu woysku tym sposobem igry wydał: (d)

*Prima citæ Teucris ponam certamina classis,
Quique pedum cursu valet, & qui viribus audax,
Aut jaculo incedit melior, levibusque sagittis,
Seu crudo fidit pugnam committere cæstu,*

Cum-

(d) Virg. Æneid. 5.

Cuncti adsint, meritaque expedit præmia palmæ.

To jest:

Pierwsze boje niech będą hufu porywczego,
Każdy z Tewkrow (e) niech znaki poda mę-
stwa swego.

Kto prędki do zawodu, kto oszczepem bije,
Abo z łuku tęgiego kto strzałami szyje.
Abo ciężkim kieścieniem kto umie szermować,
Wyściepcie: obiecuję, kto wygra, darować.

Takimi igrami żołnierze y od sprosłego
zbytku będą odwiedzieni, y chęcią sławy bę-
dą pobudzeni do powinności cześć przyno-
szących: y takowym częstym ćwiczeniem du-
żość ciała zachowają, y gotowszemi będą do
stateczney potrzeby, y mnimanie o sobie do-
bre u nieprzyjaciela zjednávają, które samo tyl-
ko częstokroć wielki strach zadawa nieprzy-
jacielowi: a zaś zleniałość, rokoszy, ob-
żarstwo czyni żołnierze niedbałemi, a straci-
wizy o sobie dobre mnimanie; namniey nie
są straszliwemi. Sławna jest rota Cesarza Tu-
reckiego, którą Janiczary zowią: a zaprawdę
ci ludzie, dla obożliwey karnośći y ćwiczenia
rycerskiego, godni są zalecania. Prze co też
nie dawno dla samey tylko sławy ciągnienia
ich, wojska Chrześcijańskie tak się barzo po-
łękały, y potrwożyły w Węgrzech, iż żadney

GG 3

bi-

(e) *Teucris* albo Tewkrowie ciż są, co Trajani. Bo
Troja zwano też Tewkrią od Krola, które-
mu było imię *Teucer* lubo *Tewker*.

bitwy nie stoczywszy, kilkokroć ustępować musiała. Sami też Turcy niektórych Chrześcijanów kochaną pieśczętę, y rokoszy tak dobrze wiedzą, iż ilekroć z nimi bitwę stoczyć myślą, powiadają, że się z wieprzami karmnemi potykać mają. Tak wiele w ferach ludzkich waży mniemanie o męstwie, albo o nikczemności czyjej wzięte, a utwierdzone. Mają się tedy o to pilnie starać żołnierze, aby się igrom y rozmaitemu ćwiczeniu zwyczaili, a radami dobrymi przygotowali do trudnych a ciężkich Marfowych spraw: próżnowania, obżarstwa, y wszelkiego zbytku, aby się jako najadowitszey zarazy wystrzegali: a prace, trzeźwości, y mierności się trzymali. Bo od tych jakoby źrodeł łączno u ludzi, y u obcych narodów w sławę przydają: a do wykonania dobrze powinności swej, szczęśliwie przeciw nieprzyjacielowi pociągną.

ROZDZIAŁ X.

Żołd na czas naznaczony ma być płacon: mają też być postanowione zapłaty dobrze zasłużonym: a nikczemnym y niezasłużonym karanie.

A iż męstwu rycerskiemu dostojenstwa trzeba dawać, tedyć y o to się winna starać, aby powinny żołd każdemu służebnemu na pewny

ny czas był zapłacon. Bo więc omieszkanie y przewłoka zapłaty barzo przykra jest każdemu robotnikowi, ale ze wśzech naprzykrzejsze ono naycięższe Marlowe brzemienoszącemu. Bo czyni żołnierza ociętnym, rozkazania Hetmańskiego nieposłusznym, zaczem y zamieszanie czyni, y myśli, jakoby z oney służby wystać. Lecz jeśliżebym się tak trafiło, żeby Hetman na ten czas pieniędzy nie miał, tedy dobroćliwością, dobrą nadzieją, a obietnicami żołnierze mają być w powinności zatrzymani: ale za tem pilności trzeba przyłożyć, aby ci, którzy gardła swoje na każdy czas dla oyczyzny pokładają, w zapłacie zmowionej nie byli oszukani. Zaś którzy przeciwko nieprzyjacielowi zacie, a mężnie sobie poczęli, tym poczcivością, y zapłatą to niech będzie nagradzano. Bo to jest sprosna rzecz, aby ci, którzy blizny y rany podjęli, którzy się w niebezpieczność śmierci dla oyczyzny wdali, nie mieli godnej mężstwa swego, y cnoty swej zapłaty odnieść: a pochlebcy, lichwiarze, y którzy pieniądze zbierać umieją, wszelakich pożytkow używać mieli. Za dawnych czasow tak wielkie baczenie miano na ludzi mężne, krorzy broniąc oyczyzny, mężnie sobie poczynali, abo czego zacnego okazali, iż z niewolnikow wolnemi, a z chłopow słachcicami je czyniono, y inżemi dobrodzieystwy im nagradzano: a gdzieby słusznej zapłaty nie stawało,

tedy im wždy abo przezwiſko jakie zacne, abo ozdoby jakie oſobliwe ku ich zacności przydawano. Ztądże były ony wieńce (f) nazwane od miasta, od muru, y od oblężenia: ktore dawano, gdy kto mieſzczanina obronił, na mur dla odegnania nieprzyjaciela wſkoczył, abo z oblężenia ſwoje wybawił. Ztądże ozdoba pierścieni, ktorych tyle noſić dozwalano, ile było potrzeb, w ktorych on bywał. Ztąd też one tytuły, Ociec oyczyzny, Numidyſki, Afrykańſki. Ztądże piſczkowie y lane ſwiece: ktore dozwolono było jawnie miewać przed ſobą Duelliuſowi, (g) gdy od wieczerezy, abo w nocy z dworu ſzedł, dla męſtwa, ktorego w bitwie przeciw Kartageniſom męźnie dokazował. Ztądże Proceſſye, tryumphy małe y wielkie, ktore y ſwiadectwem były jawnym męſtwa w wielkich potrzebach dokazanego, y znakiem wdzięczności Rzeczypoſpolitey przeciwko ludziom dobrze zaſłużonym: a były jakoby pobudki pobudzające drugich ku bronieniu Rzeczypoſpolitey. A przetoż y dziſieyſzych czaſow ludzie męźni mają być darowani, y ſłowy uczczeni: mieyſca czelnieyſze mają im być dawane, y urzędy, a nadzieją więſzych nagrod mają być ſwierdżani: a ktorzy ſię ſami cnotą ſwą y męſtwem oſlacheili, her by ſła-

(f) Coronæ ciſicæ, murales, obſidionales &c.

(g) O tem Duelliuſie piſze Val. Max. lib. 3, cap. 6.

slacheckimi mają być zdobieni, y hełmy świeżym męstwem zaśluzonemi. Nie tak jako dziś u wielu ich bywa, którzy gdy hełmu nigdy w żadney potrzebie na głowie swey nie mieli, przedsię go na herbiech namalowawszy nosić się nie wstydzą. Niechayby im też było wolno y ozdoby złote nosić, które abo z nieprzyjaciela zdarli (co *Manilius* uczynił, jako Hiltorye Rzymkie świadczą, gdy poraziwszy nieprzyjaciela, a łańcuch złoty krwawym z niego zdjąwszy, zarazem iy y z przewłiskiem *Torquata* (h) na się wziął) abo go jakim infzym zacnym uczynkiem dostali: a niechby je zdeymowali z tych, którzy nie mają tey wolności, aby je nosili. A gdy to wnidzie w obyczay, będą się wstydzić ci nikczemnicy popiślować się jawnie złotemi łańcuchami. Aleć zaprawdę takim zaśluzonym żołnierzom godziłoby się majątności jakie dawać: gdzieby y oni przyszedłszy do starości sobie odpoczynęli, y drugim przykładem do zaślugowania Rzeczypospolitey, y do mężnych uczynkow byli. A jako dobrze zaśluzonym ma być nagroda czyniona, tak zaśię nikczemni, a złe zaśluzeni mają być fromotą a karaniem wedle sposobu występku trapieni: aby slachcicom slachectwo odjęto, a niesslachcice w niewolniki obracano: aby im mają-

gg 5

tno-

(h) *Torquatus* rozumie się łańcuzny. Bo Łacinnicy łańcuch złoty zowią *Torques*.

tności brano, z urzędów składano: abo też jeśli wielki występki, y na gardle je karano. W Rzymie ten bywał obyczaj, iż jeśli wiele ich w rycerskiej pośłudze występku się jakiego dopuścili, tedy na kogo los padł, niektórych karano: aby na wszystkie przyszeli łtrach, a na niektórych karanie. O którym obyczaju Cicero, czyniąc rzecz za Kluentiuszem, zmianę czyni.

ROZDZIAŁ XI.

1. O dostawianiu pieniędzy na wojnę potrzebnych. 2. Dwojakim sposobem u nas bywa wojna: jeden, gdy sama szlachta pospolitym ruszeniem na wojnę jedzie: drugi, gdy żołnierze za pieniądze najęci wojnę służą. 3. Szacowanie majątności, abo dochodów jedni ściągają do tego, aby ztąd żołnierzom służbę płacono: a drudzy do tego, aby każdy szlachcic, który wojnę służyć winien, na to miejsce pewną liczbę żołnierzów przeciw nieprzyjacielowi posyłał. 4. O założeniu skarbu Rzeczypospolitej, na które założenie miałyby każdy raz połowicę dochodu swego dać, a potem na każdy rok po dwudziestej części: o pożytkach takiego skarbu, o miejscu, y o Podskarbiech, abo szafarzach tego skarbu.

A ponieważ wszytka moc wojny należy w pieniądzach, przeto powiem nieco: jako ich

dośćawać: o czem często y wiele wszytcy stanowie Koronni na Seymiech rozmawiali. Y ta naprzednieysza jest przyczyna tak wiele co rok Seymow. Bo okrom wojny jakiey wielkiey y ciężkiey od Turka, abo jakiego inzego nieprzyjaciela, mamy Tatary pograniczne nieprzyjacioły, na wszelaką pogodę wojny czyhające: ktorzy nie sieją, ani żną, uczciwego nic nie robią, łupieństwem żywą: prawom u nich, ani wierze mieysca wielkiego nie masz. Ci ilekroć czują, że naszych żołnierzow na ukrainie nie masz, wnet przypadają: a wtargnąwszy w ziemię, wszytko mieczem y ogniem pustoszą: plony jako naywietrze mogą, y bydła, y koni, y ludzi zaganiają. A ci są ustawiczni nasi nieprzyjaciele, ktorzy ani swego się upomniawszy, ani Pośła z odpowiedzią poślawszy, wojnę wszczynają, a radzeczy rozboy w ziemiach naszych działają. Przeciwno tym trzeba żołnierzow, ktorzyby na ukrainie zawždy czuli. A tak dwojaki jest u nas sposob wojny. Bo czasem na wojnę idą ci, ktorzy to wedle praw y obyczajow winni: a każdy z tych swoim kosztem wojnę służyć powinien, gdyż y wolności wielkie mają, y majątności, z ktorych to Rzeczypospolitey powinni. A Boże day, aby tacy przedsięwzięli czasu pokoju pohamować się od niepotrzebnych nakładow, aby iym czasu wojny potrzebnych dostawało. Bo jesliże z majątności swoich wojnę dla Rzeczy-

czypospolitey służyć winni, tedyć zaprawdę pożytki z nich wzięte nie na zbytek obracać, ale na potrzebę Rzeczypospolitey chowaćby mieli. A teraz iż czasu pokoju wielkie nakłady czynią na szaty, na rokoszne potrawy, na rozmaity ubior, y niewiem, na co tyle: przeto bywa to, iż czasu Rzeczypospolitey natrudniejszego z trudnością powinności swey dożyć czynić mogą. A to jest jeden sposób wojny: który zowią pospolitym ruszeniem wszystkich tych, co wojnę Rzeczypospolitey powinni. Bo też niekiedy nie ci wojnę służą, co wedle praw powinni, ale żołnierze za pieniądze najęci. A mało nie do tych czasów składano pieniądze na zapłatę żołnierzom z kmieci, wedle łanów: dla których pieniędzy składania, powiedziałem wyższej być seymy, które na każdy rok bywają. Ale taki podatek wielu ludziom zdał się być niesprawiedliwy: bo wybierając go, tylko łany liczono, a nie miano baczenia na ich wielkość, ani na dobroć ziemie. Są role na niektórych miejscach nie tak sprawą, jako z przyrodzenia barzo dobre y rodzayne: są też indzie, chocia by je dobrze sprawił, przedsię nie rodzayne. Nad to, są niektóre krainy, co miod rodzą, niektóre co pałze dobre mają, drew, bydła, y inszych rzeczy dostatek, z których kmiecie wielki pożytek miewają. Indzie jest ziemia piaszczysta, jeśli jej dżdże nie namoczą, barzo skąpo chowa swego oracza.

cza. Ktemu też łany niejednako są szerokie w każdym Powiecie. Jakoż tedy pobor, który wżytcy jednako płacą, ma być sprawiedliwy abo równy. gdyż łany nierowne, a nie jednakie są, tak szerokością ziemię, jako urodzajem zboża, y inżemi pożytkami? Przeto szukano przeszłych lat inższych sposobow bronięcia Rzeczypospolitey. Wiele ich było, którzy wielkie a ważne przyczyny po sobie mając, naydowali to, aby każdego w tey Rzeczypospolitey mieszkającego wżyttek z majątności dochod szacowano, a osoby na to obrane aby objeżdżały, oględowały, y spisowały majątności a dochody wżytkich: to jest, wżytkie pożytki doroczne, y z dochodu pieniężnego, y z gumna przychodzące. Bo chcieli, aby od składania takiego podatku Rzeczypospolitey niczyja majątność nie była wyłączona: rozumiejąc to być rzecz nieśluszną, aby ten miał być wolnym od brzemion Rzeczypospolitey, który z niey pożytki bierze. A przetoż y Krolewskich, y Duchownych majątności od tego podatku wolnemi mieć nie chcieli. Lecz tych zdanie rozdwoiło się było. Bo jedni, którzy powiedali, że ruszenie pospolite okrom wielkich ludu naszego szkod, y nędzy być nie może, to naydowali, aby wedle przemożenia majątności wżytcy dawali, acz nie, zawżdy, jednaką liczbę, a wszakże zawżdy wedle dochodu każdego, jakoby potrzeba Rzeczypospolitey ukazowała,

aby

aby ztąd żołnierzom płacono. Drudzy którzy tego mnimania byli, iż rozpustność szlachty na wojnę idącej może być hamowana, y mogą być w przyśtoyney powinności zatrzymani, powiedali, że nie trzeba żadnych pieniędzy dawać: ale niechayby ustawiono, aby każdy wedle majątności swey, pewną liczbę jezdnych abo pieszych na wojnę słauił. Ktorzy jezdni y pieśi, aby albo wżytcy wespół, jeśliby wielkiego odporu nieprzyjacielowi trzeba, szli ku potrzebie: abo jeśliby nie wielka była potrzeba (jako owe Tatarskie co rok bywają) tedy jaka pewna liczba tych jezdnych y pieszych niechayby szła. A iżby to tem snadniey mogło być, niechayby wżytkie tych krain Powiaty na siedm, abo na ośm części podzielono, dawszy im takie przewiska, aby każda część rok na wojnę wyprawowała: a po wyjściu roku, aby drudzy na ich mieysce następowali: a tym sposobem gdyby jedni po drugich następowali, obeszłaby się powinność służenia wojny po wżytkich częściach wszego państwa. A każda z onych części miałaby Wojewodę swego jednego, abo y więcej, którzyby jey Wodzami byli: ponieważ Wojewodowie wedle starodawnych ustaw są Hetmany Powiatowymi na wojnie. Który sposób wojny, kiedyby do skutku był przywiedzion, y nie byłby barzo ciężki, y wielkieby pożytki Rzeczypospolitey przynosił. Bo y młodzieńce czyniłby ćwiczeńzemi, y
oy-

oyce ich do gotowania zbroje, y broni wżelakiey, koni, wozow, y infzych wojennych potrzeb pilnieyszemi: a pokiby jedna część ziemie wojnę służyła, drugaby doma odpoczywała: wżytcyby zbytku zaniechali, a czekając koleje służby swey, pilnowaćby musieli spraw potrzebnych. Bo jedni musieliby sami iść na wojnę: jako ci, ktorych to jest powinność, to jest, szlachta. Drudzy aczkolwiekby sami nie szli, aleby miało siebie jezdne y piesze wyprawowali: jako Krol, y Duchowieństwo. Bo Krol, wżytkich części Rzeczypospolitey pilnie doglądając, na długi czas od niey nie może odjeżdżać, za czem aż czasu pospolitego ruszenia na wojnę jeździ: a Księża na ten czas wolni. Bo bawiąc się Kościelnemi sprawami, abo nabożeństwem, frogą Marową bronią bawić się nie mogą. Czym pilnieysze staranie uczynićby mieli, aby takie na mieysce swe Rzeczypospolitey namiestniki dawali, ktorzyby jey przeciwko nieprzyjacielowi pożyteczną posługę uczynić y mogli, y chcieli. Jesliby ktory z onych namiestnikow nie taką posługę w ten czas uczynił, jaką Rzeczypospolitey powinien, niechay będzie mian za obrazcę Rzeczypospolitey, a wedle ustawy niechay będzie karan. Tenci sposob wiedzienia wojny przeszłych lat w radzie kilkokroć rozbierano, ktory iż jest przyśtoyny, y barzo pożyteczny tey Rzeczypospolitey, nigdy od wojny nie odpoczywającej, dziw-

na rzecz. dla czego odrzucon. Wszakże co się za winą bądź czasu, bądź ludzi zstało, mogłoby się popolitym wszystkich stanów zezwoleniem nagrodzić. O czym możnoby nie co podać między Posły ziemskie na Seymie. Bo każdy z tych, którzy na Seym bywają posyłani, mogłby liczbę jezdych y pieńszych Powiatu swego powiedzieć. Do czego przystąpiłyby zdania Wojewod, y Kasztellanow, y Starostow, abo y innych, którzyby byli wszęgo w onem Powiecie świadomi, o ktoręby rzecz była: tak iżby się wielka omyłka w takiej liczbie zstać nie mogła. Aleby się daleko dowodniey ta rzecz sprawić mogła przez tych, którzyby byli na to obrani, aby jeździli do każdego majątności, oczyma swemi wszystko oględowali, abo się też z powieści drugich dowiedowali, a to wszystko spisałiby na rejestr, a potym na Seymie podali. Łacnyć też jest y ten rachunek, ktorego Starostowie nasi używają: gdy wedle wyroku posyłają tego, co prawo wygrał, do majątności tego, który prawo przegrał na w więzowanie tak, iż gdzie jest jedna grzywna czynszu na rok, abo miało czynszu przychodzą z roley dwanaście korcy żyta, aby to szacowano na dzieśięć grzywien nalszych. Tymże sposobem niechay szacują drugie dochody. Rozbierano też to między sobą, wiele grzywien abo złotych w majątności, mają wyprowadzać jezdnego jednego, a pieńsze z czego by

by wyprawować można. Wielu ludziom zda się to być za rzecz słuszną, aby ten, czyja majątność szacowana być może za trzy tysiące złotych, jednego konia na wojnę godnego ustawicznie chował, y zbroję dobrą miał, aby skoro potrzeba przypadnie, na wojnę bez omieszkania jechał: dwa, z których każdy na majątności za pułtora tysiąca złotych, niechby jednego konia stawili: a tak każdy wedle przemożenia majątności swej, niechayby na wojnę jechał. Którychby majątność na mnieyszą sumę szacowana była, ci niechayby pieszo wojnę służyli: tak aby pięć set złotych jednego piezego wyprawowało. Pożytek też, któryby z czynszu szedł, jest też zaprawdę taki, że go nie trzeba lekce ważyć, iż chociaby go dawano pieniądźmi, choćby żołnierze stawiono, nie leda jakoby Rzeczpospolitą w tem oszukać można. Jest ten, który z majątności swej powinien stawić na wojnę sto koni. Ten podobno wszytek swoy poczet zebrał z tych, z których każdy z majątności swej powinien konia stawić. A wedle naszego obyczaju, wszytek on poczet, to jest, dziewięćdziesiąt y dziewięć jezdnych, nie winienby osobno nakładu na wyprawę wojenną czynić, dla tego: bowimby każdy z nich już dwie osobie na sobie nioś: ponieważby razem y w poczcie ónego, komu służy, był: y powinności swojej dołyćby czynił, którą z majątności swej Rze-

Hh

czy-

czypospolitey właśnie winien. Ale aza tym sposobem Rzeczpospolitą nieznacznie oszukawają: gdy miało sta dziewięćdziesiąt y dziewięć jezdnych, tylko sto na wojnę idzie? A kiedyby dochód czynszowy szacowano, nie łącznoby się liczba umniejszyła abo żołnierzów, abo pieniędzy, ktoreby każdy z dochodów gruntu swego Rzeczypospolitey był powinien. To niechay będzie dosyć o czynszu, y o dwu sposobiech wyprawy wojenney. Mowmy też o trzeciem. Bo był niektory Senator, ktoremu się zdało, żeby w Rzeczypospolitey by jedną zbożności gorę (i) zbudowano: tak on zwał one spółki, lub pieniądze, ktoreby wszyscy wedle możności swej każdy raz zrzucili, a potymby iych co rok przyczyniali. Ale y ten sposób, y insze, kotorem powiedział, ilekroć bywały podawane, tylekroć też zarazem y odrzucane. Dziwne bowiem są naszego narodu dowcipy: każde nowe a niesłychane rady, by niewiem jako uczciwe y pożyteczne były, przedsię je zarzucają. Co rok się prze to na Seymy zjeżdżają, z wielkimi je zjazdami wszystkich stanów sprawują, koszty wielkie na nich wiodą: wiele czasu na biesiadach trawią: a naostatek na kmiecie y na mieściany podatek ustawiają. To koniec, to kres wszystkich rad, który gdy przyi-

(i) *Montem pietatis* albo gorą zbożności, co zwał Łaski Arcybiskup,

przydzie, już ani sądzą, ani o poprawieniu praw wiele myślą. A aczkolwiek jakom powiedział, trudno nasze ludzi na inſzy ſposób nawieść, niżli ktorego do tego czaſu używano: wſzakże ponieważżem już dwa ſpoſoby ukazał, wyłożę y ten trzeci, aza wżdy kiedy abo czas, abo chęć nasza przywiedzie nas do tego, abyśmy ſię ktorego z nich chwycili. Poſpolity ſkarb, (*k*) jakom ja ſłyſzał, on ſławny a mądry wielce człowiek JAN ŁASKI, będąc y w nabożeſtwie, y w Rzeczypoſpolitey naszej przednieyſzy, na niektoſem ſeymie w Piotrkowie założyć tak radził: niektore ſummy zwał piſwżemi, drugie wtoremi, a niektore trzeciemi. Piſwżę ſummy rozumiał połowicę pożytkow: którą aby każdy raz oddał, za to miał, żeby było doſyć: licząc za pożytki y czynſze gotowe, y co ſię z gumna przychodzi. Za wtore ſummy liczył, żeby co rok dwudzieſtą część tychże dochodow każdy dał. Trzeciemy ſummy przypadające były: o których niżej powiemy, gdy o piſwżych y wtorych co poſtanowimy. A aczkolwiek ani piſwżę, ani wtore ſummy nie mogą być poſtanowione, jedno oſzacowawſzy dochod każdego: tak iż ledwie ſię co może poſtanowić na wieczność, aż uſtawiwſzy piſwżę

Hh 2

wey

(*k*) Inſzy ſpoſob do zebrania ſkarbu ziemſkiego maſz czytelniku opiſany niżej u tegoż Frycza w przydatku do tych ksiąg.

wey podatek: ale iż piwśza tylko raz miała być składana, przeto był tey nadzieje Łaski, że wizytcy Rzeczypospolitey miłownicy, byliby tak na nią łaskawi, żeby ją chętnie, y szczerze złożyli, okrom dostatecznego majątności, abo dochodow szacowania. A jeśliby się to ciężko zdało, dla trudności o pieniądze, piwśzą sumę wszystkę zarazem złożyć: wszakże tak rozumiał, że bez trudności za dwie lecie, abo nadałey za trzy, mogłaby być złożona y od Krola, y od wizytkich wieczną ofiadłość mających, a także też y od wszystkich Duchownych osób, którzy *beneficia* dożywotnie mają. Bo tak rozumiał, że ci Duchowni mieli być od tego podatku wolni, którzy tylko do roku co trzymają, a potem wedle wolej starszych mieysca odmieńnić muszą. Ale którzy *beneficia* dożywotne mają, ci wedle przemożenia każdego *beneficium*, y wedle dochodu z gumien, y z czynszow przychodzącego, żeby piwśzą, y wtołą sumę składali. Toż się y o świętskich Paniech, y o słacheckim staue folwarki y inne pożytki mającym, wedle jego zdania rozumieć miało. Toć było Łaskiego o skarbie Rzeczypospolitey zdanie. W ktorem onó, gdzie o piwśzey sumie mowi, że ją raz przez wszystkie żywoty dać: zda się, że tak trzeba rozumieć, iż ma dać każdy Duchowny, który imienie jakie dzierży, raz tylko przez wszystkie żywoty: a kto po nim na jego mieysce

fce nastąpi, także raz, także y trzeci, y daley &c. (1) Bo a ktoby nie rad dał, by też śnać y cały jednego roku dochod. raz przez wżyttek czas żywota swego, aby go potym do samęy śmierci używał? A przetoż, ktoby na jaki duchowny chleb chciał włąpić, niech będzie pirwey na to obowiązany. A iż by jaka zdrada nie była w tem podatku, niechayby wżytkie *beneficia* na rejestr spisano, a one abo na Synod Kościelny, abo na Seym doniesiono: ktore *beneficia* niechayby sami, ktorzy je dzierżą, pod sumnieniem szacowali, y w rejestr pospolity to dali, aby potym wedle onego ofzacowania podatek dawano. A to prawo niechby ustawiono, iż na kogo by fałszywe ofzacowanie przewidziano, aby iy za krzywoprzysiężcę miano, y *beneficium* aby mu odjęto. A iżby też na tey szczodrośliwości duchowni nie szkodowali, każdy ktoby się na rzecz ktorego duchownego targnął, niechby był frodze karan: a iż dam na przykład, niechby za pirwszym przewinieniem, w pięciornaśob to nagroził, co uszkodził, za wtorem w dziesięciob, a za trzeciem, aby był wywołany z ziemię. Zaś z majątności

Hh 3 wy-

(1) Konstytucya 1607 uczy, że podobne Prawa na Duchownych stanowione wątpliwość podlegały, dla tego wzmianka w niey o szukaniu pozwolenia od Stolicy Apostolskiej; bez ktorego ustawy takowe nigdy skutku nie miały.

wywołanego niechby uczyniono nagrodę ukrzywdzonemu: a ostatek niech będzie do polspolitego skarbu obrocono. Jesliby też ten, co krzywdę uczynił, nie miał tak wiele majątności, aby z niey onę szkodę nagrodzić mógł: ten będąc do Starosty onego mieysca oskarżon, niechby jego kosztem y pracą był nalezion, a potym abo do więzienia wśdzon, abo w niewolą ukrzywdzonemu dan, abo jakim inszym karaniem skaran. Starosta któryby temu dosyć nie czynił, niechayby Starostwa zbył, a za występce przeciwko Rzeczypospolitey mian. Co jesliże Duchowne stany, kotorem wolności wedle praw y obyczajow naszych dane są, tak wielką szczodroliwość przeciwko Rzeczypospolitey pokażą: a co rozumiesz przystoi czynić ludziom światłkim? kotorem bronienie Rzeczypospolitey właśnie należy, ktorzy majątności swey pewne dziedzice mają, ktorzy wiele przywilejow abo wolności od Rzeczypospolitey używają? Zaprawdę gdy jedna część złoży taki podatek, nie służna będzie rzecz, aby się drugie wolnościami jakimi w tem zaślaniać miały. Wszytcy się wieziemy jakoby w jedney łodzi Rzeczypospolitey. Gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi, drugim miły żywot nie może być. A czego Boże uchoway, gdyby nieprzyjacieli burzył, w jedney niebezpieczności byłyby majątności wszytkich, tak światłkich, jako y duchownych.

Te-

Tego niewiem, jeśli w liczbie ten podatek składających mają być policzeni mieszczanie, y owi, co się w miasteczkach rolą żywią. Bo kmiecie zda mi się, że zgoła od tego mają być wolni: ponieważ y na każdy rok dają czyńsze Panom swoim, y na każdy dzień robią. A zaprawdę nie tylko, że wielkie a ustawiczne z nich pożytki idą, ale też mało je nie za niewolniki, abo za bestye mają. Y rozum tedy, y przystoynosc radzi, aby ci, którzy ledwie kiedy wytchną od ciężkich brzemion, wytchnęli wzdry od takiego podatku. Ale o mieszczanach, którzy role mają, co mam mówić? Nie tuszę, aby każdego z nich miała być tak wielka majątność, żeby do składania pirwzeyer summy wiele pomoc mogli, z ktorey ledwie sami siebie z czeładzią na rok wyżywić mogą. Ktemu, jawna to rzecz jest, że częstokroć oni przedawają role swoje, a drudzy też na infze majątności przychodzą. Aniewidzę, ktoby chciał pirwzszą sumnę dać z roli, którą drugiego, abo trzeciego potym roku ma przedać. Mni mam tedy, żeby dosyć na tem było, aby ószacowano ziemię tych mieszczan, z ktorych każdy wedle przemożenia majątności, niechayby na każdy rok do wtorey summy dawał dwudziestą część pożytkow dorocznych. Tożby się niechay rozumiało o majątności slacheckiey, w ktorey kmieci nie maż. O kupcach, rzemieślnikach, y szynkarzach, kto-

rzy żadney'ziemie nie mają, ale dowcipem swym żywności szukają, trudno co pewnego może być stanowiono. Y zda mi się, żeby lepiej, aby to było poruczono urzędowi mieyskiemu, który mając przed oczyma majątność y rzemiosła mieszczanow swoich, łącno na każdy rok ustawę im czynić może, jako wiele na Rzeczpospolitą dawać mają. Widziałem, że się tak w niektórych Rzeczachpospolitych zachowuje, iż kupcy y rzemieślnicy, którzy za staraniem swym wielkie pożytki miewają, pod przysięgą zeznawać muszą, wiele który zyskał. Który obyczaj niewiem, czemu by miał być ganion. Owszem y oracze, jeśliby tego było potrzeba, niewiem, czemu by też nie mieli pod przysięgą zeznawać, wiele ziemie zasiewają. Aleć kupcow y rzemieślnikow towar, abo summa na towar nałożona nie może być okrom szkody majątności ich umniejszona. Bo tak ma być o nley rozumiano, jako o grunciech abo rolach kmiecych: jako oracze nie same role, ale pożytki z nich przychodzące, abo pieniądze miało nich dawają: tak też towar, abo summa na towar nałożona cała ma być kupcowi zachowana. A tak pobor z zysku, jako z pożytku (który pod przysięgą, jakom powiedział, zeznać mają) na nie ma być wkładan. Szynkarze, abo karczmarze we wsiach, niewiem, komu by lepiej poruczeni być mieli, jako ichże Panom. Rzemieślnicy,
kto-

ktorzy od miejsca do miejsca chodzą robiąc, a mieszkania pewnego nie mają: y owi też ubodzy kramarze, którzy się ledwie swoim kramikiem pożywić mogą, niechby byli od wszelkich takich brzemion wolni. A com tu o mieszczanach, kupcach, rzemieślnikach, y karczmarzach powiedział, to do onych pierwszych dwu sposobow wojny może być włożono, jeśli się który z nich spodoba. Bo wszystka summa od tych wszystkich złożona, albo na wojenną potrzebę, albo na jaki inšzy Rzeczypospolitey pożytek ma być obrocona. Ktemu też wszystkie pieniądze za winy wedle prawa y zwyczaju brane od tych, którzy w jakich występkach przeświadczeni są, nie wiem, gdzieby lepiej (wyjąwszy te pieniądze, które obrażonemu należą) obracane być miały, jedno do skarbu Rzeczypospolitey: z kądby y obrona mogła być, y inšzeby pospolite potrzeby opatrzano. O założeniu skarbu Rzeczypospolitey, mam za to, że już dosyć powiedział: teraz powiem, co go za pożytek, gdzie miejsce jego, a kto jego stróżem ma być. Miejsce tak wielkiego skarbu niechby było ze wszech namocniejszy, a od granic nieprzyjacielskich co nadalej położone. Ja nad Krakowski zamek do tego lepszego nie baczę, bo jest y mocny, y ludny. Chyba żebyśmy rozumieli ten Rzeczypospolitey skarb być warowniejszym, gdyby na inšzem miejscu był chowan, niż gdzie albo Krolew-

ski, abo Kościelny: bo mniejby było szkody, jeśliby jeden z tych, niżli wszystkie razem na jednym mieyscu będąc schowane, w niebezpieczność jaką przyszły. A jeśliby się ta rzecz podobała, tedyby nie nagorszy był do tego zamek Piotrkowski, kiedyby był ludniejszy: abo nawet sam Piotrkowski Kościół, około którego ludzi jest więcej. Lecz łącznoby mieysce naleść, by też snać y nowe zbudować, kiedyby się pirwey wszyscy o założenie tego skarbu zgodzili. Powiedziałem w Księgach wtorych o zbudowaniu Kościoła dla Sędziow. Podle tego Kościoła niechayby było wielkie budowanie, ktore od fundamentu niechby miało gmachy murowane a zasklepione. W tych niechby chowano ten Rzeczypospolitey skarb, a w gmachach wierzchnych sprawowaliby Sędziowie sądy. A iżby ten skarb był w całości Rzeczypospolitey dochowan, trzebaby tę ustawę uczynić, aby z niego nic nikomu nie dawano, jedno za spólnym wszystkich stanow na Seymie zezwoleniem. Niechby byli trzey, którzyby tego skarbu strzegli, jeden z Wielkiey Polski, drugi z małej, a trzeci od Krola na to postanowiony. Między temi niechby jeden był Duchowna osoba, a wszyscy niechby byli przysięgą obowiązani. Przy odbieraniu pieniędzy do skarbu, y przy szafowaniu, dawaliby, y brali cyrografy. A liczbę z odbierania y wydawania czyniliby wszyscy wspolek na każdy rok

rok na seymie, abo przed temi, którzyby od wszystkich na to byli wysadzeni. Leczby tego trzeba pilnie przystrzegać, aby żadnemu z nich, jednemu bez drugiego nie wolno było nic wziąć do skarbu, ani też komu dawać z skarbu, jedno wszystkim współtek. Ci, którzyby te pieniądze wybierali, a do skarbu do onych trzech starszych donosili, mogliby Poborcami być zwani: a mieliby też być ludzie znaczni, y przysięgą obowiązani. Ci braliby kwity od starszych skarbnych, a starši zaś od tych, dla okazania spólney ich wierności na Seymie przed temi, którzyby byli na przeszłuchanie liczby od wszystkich wysadzeni, żkądby się okazała pewna wiadomość pieniędzy wziętych do skarbu, y wydanych. A tym Skarbnym godziłoby się mieć dom przy tem mieyściu, w ktoremby skarb chowano. Teraz zaś obaczmy, coby za pożytek skarbu tego mógł być. Lecz byłby zaprawdę barzo wielki: bo byłby jako jedna spina, abo cięciwa woyny na każdego nieprzyjaciela. Przeciwno Tatarom byłby ten skarb bez mała nigdy nieprzebrany: a przeciwko drugim aboby go było dosyć, aboby jednak na barzo wielkiej pomocy był. Ano do każdej takiej sprawy jest rzecz wielce potrzebna mieć pieniądze w pokładzie: bo trudno ich dostać kiedy potrzeba. A dla tegoż woyska abo poźniej, niżli trzeba, bywają zebrane, abo rychley rozpuszczane, y wiele się czafem do do-
brey

brey, abo jakiey zacney sprawy drog upuścić musi. A ktemu, nie takby się barzo wżyt-kich majątność wąpiła, y ubożyła, gdyby połowicę pożytkow raz przez wżyttek żywot każdy dał; a potym na każdy rok po dwudzieśney części, niżli gdyby, dla jakiey gwałtowney znieprzyjacielem potrzeby, za jednym razem miała być wżytka majątność wyniszczona, a jakoby wywrocona. Z tegoż skarbu onym Sędziom, o których w Księgach wtorych powiedziałem, niechayby dawano na każdy rok dwanaście set złotych: a strożom skarbnym trzy sta złotych na potrzeby. O utrzeniu innych potrzeb tym Sędziom ku żywności należących, w tychże Księgach wtorych powiedziałem. Takim też tego skarbu założeniem, y postanowieniem wybawilibyśmy kmiecie nasze z tey ustawiczey niewoli. Ktorego pożytku nie leda jako łobie zaiste ważyć mamy: ponieważ nadeś, niewiem, któryby mógł być więtzy. Każdy baczyć może, że żywot kmiecy nie jest od niewolniczego różny: do ziemie, a do pługa ustawicznie są przywiązani: na każdy dzień abo łobie, abo Panu robią. Wiele ich jest, co im chleba ledwie do półrocza dostawa: a ostatek roku w wielkiey nędzy wykonywają. Ktorzy między nimi są bogatli, ci wiele krzywd odnosić muszą: ano zli Panowie różne fortele: jako je łupić, umieją. Bo kmieć nie może się na swego Pana przed nikim skarżyć, ani

ani go pozwać. Na każdy rok dają v Panom, y Plebanom. Jelli który rok od podatku jest wolny, (co się za mego wieku kilko kroć trafiło) przedsię pod zaciąg wojenney wyprawy muszą swoim Panom często dawać: a tak tylko imię podatku odnawiają, uderzyć nigdy. Niewiem jelli Egipska niewola była nad tę kmiecą większa. A więc tego mniemania nie będziem, że to rzecz wielce słuszną, y miłosierdzia pełną, gdyby wżdy od tego podatku byli wolni? Z sługami, którzy się na rok u nas nymują, tak się zachowujem, że im y strawę, y odzienie, y pieniądze dawamy: a to ani nam, ani Rzeczypospolitey z tego nic nie dają. A kmiecie co innego są, jedno wieczni niewolnicy z dziećmi, y z czeladzią swą? azaż nie dosyć na nie, że uławicznie robią, na każdy rok y Panom czynsze, y Plebanom dzieśięciny dają? Zaprawdę y bezprawie się dzieje, y wielka się niełudzkość okazuje, gdy y tę potrzebę bronienia Rzeczypospolitey na nie wkładają. Bo a któż tego nie wie, że dawniey niż my pominamy, tych wszystkich ukraiń oni sami bronić poczęli? Bo a coż na tem, choć samy bronią, choć tym płacą, którzy bronią? Ale choćby to płacić winni Rzeczypospolitey, azaby już nie dosyć uczynili powinności swey? azaby jeszcze nie czas na ich służby mieć baczenie? Toć należy na słachecki stan, którzy się weselą z tey wolności, że mogą urzędy

dy dzierżeć, majątności mają wielkie, żeby
 albo sami Rzeczypośpolitey bronili, albo tym
 płacili. którzyby jey bronić mieli, a tym spo-
 sobem nagradzali Rzeczypośpolitey łaskę prze-
 ciwko sobie okazaną. Coby im jednak nie
 trudno uczynić, kiedyby chcieli w zbytku ja-
 ką miarę zachować, albo zamierzyć. Bo a
 kto to oszacuje, jako wielkie nakłady bywa-
 ją na kosztowne szaty, na czci, na łańcuchy
 złote? Temi rzeczami y łaskę sobie jedna-
 ją, y z wielmożnością się swoją u pośpolstwa
 popisują. Boże day, aby ci, którzy nowe
 podatki wymyślają, starali się też, aby jaką
 ustawę około nakładów uczynili. Bo jelli-
 śmy się od niepotrzebnych nakładów powścią-
 gnęli, będzie zkąd potrzebnych Rzeczypo-
 śpolitey nakładów dodawać. Ja mniam,
 żeby więtszy y trwalszy pożytek Rzeczypośpo-
 lita wzięła z obrony tym kształtem postano-
 wioney, niż z kmiecych podatkow by też śnać
 y nawiętszych. Pan Bog wlezechmogący u-
 czyniłby to, żeby czaśu złey przygody sam
 był wybawicielem, y obrońcą naszym. Jako
 Dawid Krol y Prorok święty świadczy, mo-
 wiąc: (m) Błogosławiony to człowiek, kto-
 ry ma baczenie na ubogiego, a potrzebnego,
 czaśu złey przygody wybawi iy Pan. Kto-
 re-
 miż tedy obietnicami możemy być pobudze-
 ni ku uczynieniu miłosierdzia ubogim, a nę-
 dznym

(m) Psal. 41. v. 1.

dznym niedostatecznym kmiotkom, jeśli temi Bożemi nie będziemy pobudzeni, któremi nam błogosławieństwo, y czasu złey przygody wybawienie obiecuje? A co wiedzieć, jeśli na nie tak frogimi być nie przestaniemy, nie przydzielili na to, że miało błogosławieństwa przeklęctwo nad nami od Boga będzie wisiało, a czasu złey przygody nie naydziemy żadnego miejsca miłosierdzia? Wielki tedy pożytek rozumiemy być skarbu Rzeczypospolitey, o którym powiedziałem, jeśli przezeń kmięcie nasze z tey niewoli wybawimy. Przydaymy y czwarty pożytek nieposledniejszy: iż jeśli by Rzeczpospolita na ten czas żadney obrony nie potrzebowała, aboby skarby wielkie miała, mogliby obywatele swoi, ktoby chciał z tego skarbu tyle pieniędzy pożyczać, ileby zastawy abo rękojemstwa na to mógł mieć. A ten, ktoby pożyczył, niechby był winien dochodu od tych pieniędzy na każdy rok cztery, abo pięć złotych, abo mniej dawać: które pieniądze niechayby były do skarbu przyłączone, a trzecią summą zwane. Aleby trzeba dobry warunek na każdą summę pożyczoną czynić: na który niechby pierwsze baczenie miano, niżli na owe ludziom prostym uczynione, y pirwey je, niżli insze długi, wyciągano: ponieważ rzeczy pospolite mają być przekładane nad każdego własne. Niechby się nie godziło rzeczy jakiey Rzeczypospolitey zastawionej przedawać.

wać. Jeżliby ją kto kupił, z swojąby szkoda kupić. Bo każda summa z zastawy ma być nagradzana. A ten też, który pożyczą, ma taki warunek, abo zapis uczynić, iż na potrzeby Rzeczypospolitey abo summę wnet ma zapłacić, abo niechayby się godziło z rzeczy zastawnych jey wetować. A ponieważ niektorzy Poborce, co zwykłe podatki wybierali, częstokroć w wielkiem podeyrzeniu bywali abo z strony łakomstwa, abo niewierności, abo niesłusznego wybierania: przeto nadziewałbych się, żeby takiemu podeyrzeniu mieysca daley żadnego nie było, gdyby y ci, coby przynosili pieniądze do skarbu, y ci, którzy je brali, zobopolnie sobie kwity pod pieczęciami dawali. Zaprawdę dla takiego podeyrzenia, trzebaby w każdym Powiecie mieć dwa przysięgłe Poborce: którzyby spólną ręką y pieniądze wybierali, y cyrografy podpisywali: tak aby jeden bez drugiego nic nie czynił: byliby pilniejszy, y wiernieyby wzytko sprawowali, gdyby jednaką a spólną mieli wiadomość rzeczy od siebie wespółek sprawionych. Takowąż wierność, y pilność mieiliby w sobie mieć stroże, o których powiedziałem wyższey, skarbu Rzeczypospolitey: którzyby y starszymi w skarbie zwani być mogli, do którychby cyrografy wespółek z pieniędzmi wybranemi Poborce Powiatowi odnosić mieli, y Poborcomby zaśię swoje cyrografy dawali: aby, gdyby do liczby przytżło, obo-

oboje cyrografy obojey stronie byłyby świadkami. A byłyby to barzo pożyteczna rzecz zachować ten obyczaj przy każdym oddawaniu y wybieraniu pieniędzy, aby y ten, co daje, y ten, co bierze, okazali świadectwo cyrografy łpolnie z obu stron danemi: ktoreby pod przysięgą oboja strona do skarbu kładła. Tym łposobem nigdy, abo ledwie mogłaby jaka zdrada być uczyniona około wybierania y oddawania pieniędzy. To niechay dosyć będzie o skarbie, y o łnszych łposobach obrony Rzeczypospolitey, ktore, wiem dobrze, że kilkokroć na Seymie w radzie były podawane y rozbierane, ale że nigdy nie były w łżywaniu, łżádemu jest jawno.

ROZDZIAŁ XII.

Pobor na potrzebę Rzeczypospolitey ustawiony ma być dawan: ale zwierzchni Panowie bez przyczyny nie mają go ustawiać.

Podatek, abo Pobor dla Rzeczypospolitey ustawiony łżády ma płacić, nie tylko dla bojazni karania od urzędu, ale też, jako powieda Paweł, (*n*) y dla łumnienia. Bo obrona Rzeczypospolitey nie może być okrom wielkich nakładow, y pomocy. Przetoż Pa-
weł

(*n*) Rom. 13. v. 5.

węł y podatki dawać, y brzemiona poſpolite znoſić każe: a powinność poddanoſci poważnemi ſłowy rozſzerza, gdzie tak pilſze, iż trzeba, żebyśmy byli poddani, nie tylko dla gniewu, ale też y dla ſumnienia. Wſzytkie tedy ſłuſzne a ſprawiedliwe powinności wojenne, ktore od zwierzchnego urzędu bywają wkładane, poddani mają wykonywać, jeſli obrażenia Boga, y ciężkiego karania uſc chcą. Ale też zwierzchny urząd ma tego doyrzeć, aby złe nie obracał tego, co dla Rzeczypoſpolitey dano. Bo Paweł powieda, że dla tego ma być dano, aby zwierzchni Panowie powinności ſwey, którą winni Rzeczypoſpolitey, doſyć czynili. Ktorzy tedy takie podatki trawią, abo indzie, niżli trzeba, obracają, o tych mam rozumieć, że tak czynią, jakoby krew ludzką ſfali: a ktorzy je bez przyczyny na ludzi wkładają, ci ſię wyſtępkem łupieſtwa, y tyraństwa plugawią.

ROZDZIAŁ XIII.

Wſzystkie krainy jednemu Panu poddane jednakiem obyczajem abo podatek niech dają, abo wojnę ſłużą.

Przydaymy też tu y to, co ſię na wielu Seymiech toczyło, żeby to z wielkim pożytkiem Rzeczypoſpolitey było, gdyby nie tylko Po-
wia-

wiaty Polskie, ale też y insze krainy ku Koronie przyległe do jednakiego sposobu, abo dawania podatku, abo służenia wojny przywiezione były. (o) Łacnieybyśmy złączywszy się dali spólnemu naszemu nieprzyjacielowi odpor: niżli roztargnąwszy się, jedniby brzmiona nosili, a drudzyby próżnując cudzey się nędzy dziwowali. Wszytcy się wieziemy jako w jedney łodzi Rzeczypzspolitey: słuszną rzecz, abychiny jey spólnemi siłami przeciw każdej nawałności bronili. Bo jeśli w ten czas, gdy ty nic niedbałz, łodzia przydzie w niebezpieczność, winien będziesz o niego utonienia. A też chlubić się wolnościami czuła ppspolitey wszystkim nędzy, chytrych to ludzi rzecz jest, a wszystko na swoy pożytek garnących: a podobno tacy y cudzey nędzy radzi czekają. Odjechali byli Herkulesa Argonautowie, gdy do Kolchu po złote runo z nimi jadąc, prac żeglarskich pod zasłoną zacności y wolności z nimi podeymować spólnie niechciał. Trzebaby y tych opuścić w ich niebezpiecznościach, ktorzy pod zasłoną wolności jakich niechcą się spólnie do obrony Rzeczypspolitey przyłożyć. To też zależy na mądrego, mieć to na baczeniu, jeśli te krainy, w ktorzych wojna ma być, są

ii 2

tak

(o) To dla tego FRICZ pisze, że jeszcze zjednoczenia Xięstwa Litewskiego z Koroną nie było. ktore aż roku 1569 doszło.

tak dalekie, iżby z większym pożytkiem Rzeczypospolitey było, pieniądze na nią złożyć, niżli ludzi swe od siebie przez tak dalekie ziemie posyłać: ktorzy y w ciągnienu czyniliby szkody, y przyciągnawszy na miejsce, będąc dalekością drogi spracowani, nie takby byli sposobni do potrzeb wojennych. Ale o tem trudno rozumieć, aby miał dobrym obywatelem, abo Rzeczypospolitey członkiem być, który widząc, że drudzy są w wielkiej niebezpieczności dla Rzeczypospolitey, chocia-by mógł, niechce ani wojny służyć, ani się na pospolitą potrzebę czem przykładać.

ROZDZIAŁ XIV.

Co czynić, zwycięstwo otrzymawszy.

Zwycięstwo otrzymawszy, jeśliśmy, poraziwszy a pobiwszy nieprzyjaciela, niechcieli ziemie jego posiadać, tedy trzeba z nim o pokoju stanowić, a takie sprzymierzenie czynić, aby nigdy nie mógł wojny wnosić. A jako *Virgilius* pczoly od bitwy, y niepotrzebney gry każe odwodzić tym obyczajem: (p)

.... *Tu regibus alas*

*Eripe, non illis quisquam cunctantibus altum
Ire iter, aut castris audebit vellere signa.*

To

To jest:

Gdy więc pczoły z buyności po powietrzu
grają,

O robotę, o ule, o miody nie dbają.
Oberwi Krolom skrzydła: bo gdy ci osiędą,
Nie będą się wyzywać, lecz robotne będą.

Takci zwycięzca ma czynić, aby wszystkim zwyciężonym, a nawięcey ich sprawcom wszystkie moc wznoszenia wojny odjął. A przetoż y nakłady wojenne na nich wyciągać, y osoby jakie w zakładzie wziąć, y pieniądze winę na nie nałożyć, y pobory, a pomoc przeciw nieprzyjacielowi, jeśliby do tego przyszło, trzeba rozkazać. Co jeśliby ziemia iych mogła się osadzić, tedy trzeba w tem rady szukać, jakoby, abo komu ją poruczyć, ktoby z nami wieczną przyjaźnią był spowinowacony, abo ją w mocy swej mieć, y zachować. Prawdziwie *Poeta* (q) powiedział:

Non minor est virtus, quam quærere, paratueri.

To jest:

Niemniejszyemęstwo rzeczy nabyte zachować,
Niżli dostawając iych z początku pracować.

A przetoż jeśliby ta ziemia nie mogła być zachowana, okrom barzo wielkich trudności y nakładow, ktoreby się z niej snać

ii 3

ni-

(q) Ovidius de arte.

nigdy nagrodzić nie mogły, lepieyże ją abo
samym zwyciężonym, abo komu inszemu,
ktoregoby stateczność y przyjaźń nam wia-
doma była, pod pewnemi umowami y kon-
dycjami poruczyć. Ale jeśliby to mogło być
z pożytkiem Rzeczypospolitey, żeby takowa
ziemia pod naszym panowaniem być mogła:
to jest, żeby się y łama swym nakładem bro-
nić mogła, y do naszychby się potrzeb pożytkami
swemi zgodziła: tedyby trzeba takiey
rady szukać, abyśmy ją w pokoju, a oby-
watele jej sobie sprzyjażne mieć mogli, opa-
trzywszy ją prawy y obyczajmi dobremi: tak-
że też o ubłaganiu y zachowaniu w powinno-
ści obywatelów jej: nad którą ziemią nie-
chayby byli przełożeni ludzie swoi, którym-
by się mogło ufać, którzyby wszytką ziemią
władnęli. Lecz z niey nie odjeżdżać, aż zo-
stawisz żołnierze nasze: którzyby tam tak dłu-
go byli, pokiby się obawiać trzeba abo sprze-
ciwieństwa obywatelów, abo wtargnienia nie-
przyjaciół, abo jakiego ludu pogranicznego.
A ponieważ pospolicie żołnierze y wiele ko-
szują, y u ludzi nienawiśni dla niepowścią-
gliwości żywota, y dla wszeteczności by-
wają: a tak, że żaden ich posługi nie używa,
aż w wielkiey niebezpieczności: ktemu w kra-
inie, w ktorey pewnego mieszkania nie ma-
ją, tak żywą, jakoby jutro precz: za czem
zawždy myślą o wyniesieniu tego, czego na
woynie dołtali: przeto aby ona kraina była
od

od wiela złego wyzwolona, a obywatelomby się też zagroziła droga myślić co chytrze przeciwko nam: nie z drogiby było darować mieszkanie żołnierzom na onych miejscach, gdzie ich służby trzeba, naznaczywszy im pewną część pola, aby tam y ożeniali się, y czeladź domową chowali, y gospodarzmi byli. Nie byliby ani mierzieni, ani tak obciążliwi oney kraine, ktoreyby się już obywatelnicy zstali, a codzień ją czyniliby spokojniejszyą swoją przytomnością, spólnym życiem, układością, ludzkością, y innych cnot okazowaniem. Aleby przedsię żołnierzom nie trzeba nic dopuszczać, coby było z krzywdą obywatelow. A to będzie mogło być, jeśli im abo żony z majątkami dadzą, abo im puste grunty, a miejsca na budowanie naznaczą: abo jeśli to nie mogło być, tedy do swej ziemi obywatele onej krainy przenieść ze wszystkiem domostwem, a domy y role im naznaczyć, a ich grunty, domy, y role dać tym, którzyby onej ziemi bronili, a pokoju y zacności naszej przestrzegali. A tym czasem one przychodnie namawiać, aby za dobre przyjęli, jeśli się co przykro widziało: przekładając im to, że ona ich kraina takiej obrony potrzebuje: a od postronnych ludzi, ani buntownych a niespokojnych obywatelow Rzeczpospolita inaczej broniona być nie może, wszakże gdy się ona kraina będzie zdała być spokojniejszyą, tedy one żołnie-

rze ztamtąd wezmą. Ale aby się wiele nie mowilo: jakom w piwszych Księgach napisał, około rządu twej Rzeczypospolitey Krolu, tak w ziemi twej, jako na ukrainie, tak czasu pokoju, jako czasu wojny, tak też y w kaźdey krainie, ktoreybyś dostał, postępować masz. Obywatele niech dobrotliwość twoję Pańską poznają. Niech czują ciebie być oycem swoim y Pasterzem tak w sądziech, jako w karaniu krzywd, y we wszech sprawach Rzeczypospolitey potrzebnych. Przełożeniſtwy y urzędami je ku czci wydzwigay, do żołnierskiej służby, gdy się ich wierność pokaże, przypuszczay: y inne urzędy, ktore bezpiecznie możesz, na nie wkładay. Tym sposobem serca ich sobie zniewolisz, y przychylnymi uczynisz. To z tamtymi obywatelami czyn. A z sąsiady pogranicznymi przymerze bierz. Na wywołane, jeśli chcą pokorę uczynić, ustawiaj wedle występku winę pieniężną, a potym w łaskę przyjmuy. Chybaby śnać występki ich taki był, żeby dla niego żadnym sposobem do Rzeczypospolitey przyjęci być nie mogli. Jeśliże nie, tedy mają być przyjęci. Tym sposobem uczynisz sobie z nieprzyjacioł przyjaciół, y wielu ludzi przeciwko sobie chęć zjednasz. Czasu wojny ma też być miłosierdziu mieysce, ile sposob wojny znosić może. A po otrzymaniu zwycięstwa skarawszy tych, ktorzy byli przy czyncami przeciw tobie wojny, drugim wze-
la-

laską łaskę, y ludzkość okazuy. Bo a co (dla Boga proszę) człowiekowi od człowieka okrutniejszego się zstać może , jedno gdy rzecz jego odeymuje , w niewolę iy bierze , y gardło mu wydziera ? Jesliże tedy zwycięzca odeymowaniem wolności , y gardła ludzkiego nie może prawdziwie urzędu swego używać , to jest , prawdziwym Panem , prawym Oycem , y Pasterzem być : dla czegoż tedy ludzkości y wszelakiey łaski nad zwyciężonymi używać nie ma ? to jest , nad braty swoimi , którzy abo z omyłki , abo z nierozumności , abo z pychy , abo z ktorey inszey wady , przeciwko niemu wystąpili ? CHRYSTUSA onego śmierci , y piekła zwycięzce słowa to są , kroremi nam rozkazują , abyśmy drugim odpuszczali , jako chcemy , żeby y nam odpuszczano. (r) Gdzież tedy jest więtsze miejsce odpuszczaniu , ludzkości , y łaskawości ? zwłaszcza , gdy ludu w wierności ich , a powinności długo zachować nie możesz , jedno łaskawością. Bo jako powieda on *Orator* , *Philosoph* , *Senator* , y *Hetman* : (s) Zły jest trwałości stróż bojaźń : a zaśię dobrotliwa ku każdemu , y łaskawa skłonność wierna jest y do wieczności.

(r) Math. 6. v. 15.

(s) Cicerona rozumie we 2. Księg. O powinnościach.

ROZDZIAŁ XV.

Krotkie zebranie wyższej mowionych rzeczy, gdzie się sprawiedliwej wojny przyczyny powtarzają: a przytym napominanie do pokajania z grzechow.

Dotąd przekładaliśmy wszystko, co się zda być ku czynieniu potrzebnego y przed wojną, y czasu wojny, y po wojnie. To jest, rady do obronienia pokoju, y zacności należące, abo wynajdujemy, abo od drugich podane oznajmujemy: a ile baczę, dosyć uczciwe y chwalebne. Lecz aby się szczęśliwie powiodły, onego nymowniejszego nieba y ziemie Pana proszę, bez ktorego pomocy żadna moc by nawet była, żadna rada by najlepsza nam nie pomoże. A przetoż y o to się trzeba starać, abychmy wszystkich rzeczy na wojnę potrzebnych dostawali, y gotowali je (jako widzimy, iż czyniwali oni starodawni święci Mężowie, którzy też Rzeczypospolite rządźili, y Boga co napokorniey prośmy, aby dopomógł usiłowaniu naszemu. Przeto y jednać się nam z Bogiem trzeba, y sprawiedliwą przyczynę walczenia mieć. Niech nas nie podżegają do wojny chciwości, abo sławy, abo rozszerzania granic. Nasprawiedliwsza to będzie przyczyna wojny, krzywdy nie dopuszczając, a ludu naszego od nieprzyjaciela bronić. Ale do tego niech przystąpi ży-

żywota y obyczajow naszych polepszenie: bez ktorego, trudno y powiedzieć, jako się prożno kto ma zwycięstwa spodziewać. Za niewolą to czynię, iż tu na przykład dam w sąsiedztwie nam bliskie, a ztowarzyszone Krolestwo Węgierskie: ale ponieważ y wszystkim znajome jest, y sprawy, ktore się w nim działy, nie daleko są od naszej pamięci, przeto mam tę nadzieję, że mi nikt nie będzie miał za złe, gdy krotko o niem nieco powiem. Było to Krolestwo y starodawnością zacne, y sprawami wojennemi sławne, y w złoto, a w srebro barzo bogate. Ktemu w bydło wszelakie, y w obfity urodzay wina, y wszelakiego zboża. A czegoż tedy temu Krolestwu nie dostawało do szczęśliwego na świecie życia? Miało Krola za naszej pamięci, onego prawie świętego Władysława, Krola naszego, a twego Augustie Oyca Zygmunta brata rodzzonego, miało też potym Ludwika, twego stryjecznego brata. Oba wojnę z Turki wiedli, acz jako ja mnimam, dość sprawiedliwą: bo się y krzywd swoich mścić chcieli, y ludu swego, a Państw swoich bronili. Ale iż grzechy Węgierskiejey ziemi (bo tak musi mówić) barzo były z brzegow wylały, przeto ją przemożono, a co naylepszą jej część nieprzyjaciel posiadał. Coż tedy? czyli mocą Turecką zwyciężona? Ja mnimam, że tak jest. Ale też y to śmiem twierdzić, że Bog Turecką moc na lud swoy pobudził, on je dla

dla skarania, złości ludu swego wyzwał: ony łuki ciągnął, y strzały wyostrzył: y kopyta końskie jako krzemień, y koła jako nawałność burze, y ryczenie ich jako lwie straszliwe iym uczynił. Bo a przeczby mi się nie godziło tak o tem mówić, jako Bog (przez Izaiasza Proroka) mówił: (t) gdy na Zydy Nabuchodonozora puścić miał? Co jelliże Bog Nabuchodonozora sługą swoim zowie, za którego sprawą Zydy poraził, aza nie będzie zwał Turka sługą swoim, przez którego Węgry skarzał? O jako z wielką żalością ja o tem mówię! Lecz słuchaymy daley. Po zginieniu Krola Ludwika, dwa Krolowie, (niech mi się godzi prosię o tem y mówić, y zdan e powiedzieć, coby nam y wżem Monarchom na wzor było) dwa tedy, jako powiedam, Krolowie poczęli się spierać y wojnę wieść o Krolestwo Węgierskie: jeden będąc od Panow Chrześciańskich opuszczony, udał się w opiekę, y w obronę Cesarza Turckiego: ale ten Opiekun onego, co się do niego uciekł, naprzod się zwał przyjacielem, towarzyszem, bratem, a potym Panem. Drugi Krol (u) wojnę z Turkiem wiodł: wiele ludu y z Niemiec, y z inszych narodow do Wę-

(t) Isaia 5. v. 28. Jeremia 25. v. 9. Idem c. 27. v. 6. Idem c. 44. v. 10.

(u) Drugi Krol, to jest, Ferdynand, który potem był Cesarzem.

Węgier wywiodł: ale a coż na ostatek sprawił? Wojska jego częścią rozegznane, częścią porażone: miasteczka, y miasta, y zamkow nie mało, a nawet y samo stołeczne miasto wzięto, posiedziono, a obyczajami y zabobonami Tureckimi zarażono. Coż tedy mniemamy być przyczyną tego zwycięstwa Tureckiego? Aza nie widzimy, że Turek jest ten, przez ktorego Bóg y karze, y karać będzie grzechy ludu swego? Których jeśli my karać nie będziemy, przyciągnie Turek sługą Boga żywego z końmi, wozmi, łuki, strzałami, y szablami swemi, nieinaczej (ach aż mię strach bierze o tem mówiąc) karać nas, jedno jako Węgry sasiady nasze skarał. O tych rzeczach y w uskarżaniu mojem na każn za mężoboystwo dostatecznie, a tu krotko powiedziałem: abych tobie Krolu, y ludowi twemu do tego przyczynę dał, jakobyście o tem myslili (bobym wam tego życzyi). Jeśli tedy nieprzyjaciela tego od szyn naszych odwrócić chcemy, staraymy się, abychmy żywot nasz w lepszy odmienili. Bo obyczaje nasze skażone, wiara y powinność zaniedbana, żywot nie umiejący się kajać, wielką a barzo potężną mocą jest nieprzyjacielską przeciwko nam. A zaś tak rozumiey my, że naprzędnieysza zbroja y broń naszą w pokajaniu, a w modlitwie należy: ktorémibychmy rzeczami Boga ubłagali, a tak wielkie nędzy od nas odegnali. To gdy uczyni-

nimy, tedy przyczyna sprawiedliwa będzie nam na pomocy. Bo my nie podnieśliemy wojny, ale jej odpr dawać będziemy: a nie dla łakomstwa, abo sławy, ale o wiarę, y domy, o dziatki, y żony, naostatek o Rzeczpospolitą czynić będziem. Przelomione będą na on czas mocy Tureckie, y wszystkich nieprzyjaciół. Nie pomoże iym bieglność w rzeczach walecznych, ani mnostwo ludzi. Bo gdy Bog za nami walczyć będzie, tedy wszyscy nieprzyjaciele, y dyabli sami naostatek cofać muszą. A to o społecznem ludzi ztowarzyszeniu, ktore doma obyczajni, y prawem bywa rządzone, a na ukrainie bronią od nieprzyjaciela bronione, niech będzie powiedziano: teraz o Szkole mówić będziemy.

*Książ Andrzeja Frycza o poprawie
Rzeczypospolitey koniec.*



AN-

ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO
KSIĘGI JEDNE
O SZKOLE.

ROZDZIAŁ I.

*Zalecanie, a wychwalanie Szkoły, y
rozmaite jey pożytki.*



Starodawny, a jeszcze od początku wszystkich rzeczy jest obyczaj, że o Szkołach ma staranie Rzeczpospolita: w których dobrem postanowieniu położone są wielkie żywota ludzkiego, y nabożeństwa ozdoby: a w zaniedbaniu ich wielkie oszpecenie. Jakożem tego sam doznał rozczytając dawne dzieje. Nie widzę żadnego narodu ani ludzkością wypolerowanego, ani tak grubego, któryby nie miał osobliwego starania o dobrem ćwiczeniu młodych ludzi. Przeto też y mieysca osobliwe na to postanawiali, do którychby się dla nauki młodzi ludzie schadzali: y Mistrze przekładali, którzyby dobre nauki po-
da-

dawali, a ten wiek barzo sliiski, zdrowemi naukami do ludzkości, y do wszelakiego sposobu pocziwego zycia zaprawowali. Znamienity obyczaj, a urząd wielkiey prace pełen. Y dla tego też, ktorzyby się tym żywotem nauczycielstwa bawili, te od praw, y ustaw, y od wszelakich Rzeczypospolitey powinności wolnemi y oswobodzonemi mieć chcieli. Zkąd też y to imię Szkoła ^(a) dano, jakoby uproszenie: daje bowiem Szkoła tym, ktorzy jey służą, wolność od nakładow y żołnierskich, y wszystkich innych powinności. Lecz o Szkołach dawnych wiele ludzi szeroce pifali. Ktorzy też wiele dawnych w Grecyi Szkoł liczą tak uczniami, y mistrzami, jako wszelakich nauk wynalezieniem wielce zacnych. A przed temi jeszcze w Egipcie kwitnęły naukami gwiazdarkiemi Szkoły barzo sławne. Lecz ze wszech za nadawnieysze wspominają Ebreyskie: ktore naprzod przy namiecie Moyseszowem, a potym przy Kościele Salomonom krzewiły się. Na ktorych mieysce nastąpiła Szkoła CHRYSTUSOWA: ktory y sam Mistrzem nazwan, y uczenie miał wybrane, ktore przy sobie osobliwie, nie między mnóstwem ludzi, ćwiczył. Y o tem wątpić nie trzeba, iż każdy Apostoł miał swoje uczenie: jako o Pawle Piśmo powieda, że od niego *Titus*

(a) Szkoła jest słowo Greckie, oni mowią *Scholi*. Rozumie się proźnowanie, abo pilnowanie.

tur, y *Timotheus*, y *Łukasz Antyocheński*, osobliwie okrom zgromadzenia ludu ćwiczeni byli: aby y oni przykładem mistrza drugich ćwiczyli, naukę niebieską zachowywali, Zborom podawali, na piśmie zostawowali, a potomnym ludziom na wżytkie wieki rozkrzewiali. Na których to Szkoł miejsce tak mamy rozumieć, Szkoły Chrześciańskie nastąpiły: ktożem oneż rzeczy są poruczone, to jest, aby w nich młodzieńce ćwiczone, jakoby powinności y około religiey, y gromad ludzkich wypełniali. Bo a jakożby Kościoł Boży był uczon, jakożby zgromadzenia ludzkie były rządzone, kiedyby ludzie nie byli w szkołach, którzyby podawali drogi przedniejszych nauk, praw, y nabożeństwa? Bo acz niektorzy zacni ludzie samym tylko dowcipem przyrodzonym, nie mając w sobie nauk, z wielką sławą mądrze sobie w sprawach poczynali: wszakże y to musimy zeznać, iż żadne przyrodzenie nie jest tak osobne, kotreby, będąc naukami wyćwiczone, nie miało być osobniejszy y znamienitsze. Ono pewna, że w rzeczach trudnych a wątpliwych do nikogo się więcej nie uciekają, jako do ludzi szkolnych: o których zapewne wiedzą, że y głębsze nauki umieją, y stateczniejszy a ostrzejszym rozładkiem wszystko rozbierają. U starych ludzi widzimy, że Filozofowie y prawa pisali, abo stanowali, y wiele rzeczy ukazali, które ludzi przez wżytek czas ży-

wota ich, y we wszystkich sprawach z wielą napominać a przestrzegać mogą: przeto słusznie *Socrates* on wielce zacny Filozof powiada, że y Filozofowie, y Krolowie od Boga są: nie przeto żeby drudzy ludzie nie od Boga, który jest wszystkich rzeczy przyczyną y zródłem: ale *Socrates* dwoyrodzay ludzi złączył, który jako jest na ziemi nayprzedniejszy, y życiu ludzkiemu napotrzebniejszy, tak żaden z nich w swem urzędzie nie może się dobrze popisać, okrom osobliwey pomocy Bożej. A przetoż tak mamy rozumieć, że Filozofowie w Rzeczypospolitey jakieś swoje osobne krolestwo mają, a na straży prawdy, jakoby pospolitego dobra, zafadzeni są. Przeto jako na Krole należy mocą się obchodzić z onemi, którzy z dobrej woli swej niechcą być posłuszni cnocie: tak Filozofowie czerstwiej mocy serdeczney używają ku przywodzeniu ludzi do wszelakich rzeczy uczciwych. Niechże tedy Filozofskie panowanie naprzód idzie przed Krolestwem w Rzeczypospolitey, a gdzieby ono prze ludzką złość było zaniedbane, toż dopiero niech się wynurzy Krolewska władza. Ale o Krolach było inſze miejsce mowienia: teraz o Filozofach a o szkolnych ludziach mowimy, którzy jako na wsparze rzeczy wszystkich Boskich y ludzkich zasiedli. Aczkolwiek lepak za to pospolicie mają, że Krolowie y Biskupowie wyższy w rzeczach ludzkich stopień trzymają,

ją, a świetnością żywota y bogactwy, by promieńmi, drugie stopnie zaćmiałą y zaślaniają: wszakże jeśli chcemy w tey mierze prawdziwy rozrządek dać, szkolny stan zasługami przeciw Rzeczypospolitey swemi o porównanie z naywyższemi stany spor wieść może. Bo szkoły naprzod otwierają źródła y przyczyny wszystkich cnot: na których zaśle jako na fundamentach postanowione są te prawa, ktorými Rzeczpospolita bywa rządzona. A przetoż sami Filozofowie *Plato*, *Aristoteles*, y wielu innych o Rzeczachpospolitych, y o prawach wiele napisali. A przed temi jeszcze *Solon* y *Lycurgus* ustawce praw, a coż innego byli, jedno ludzkie szkolnemi naukami wypolerowani? Bo o Solonie napisano, że w Egipcie bawił się nauką mądrości: a potym w liczbę siedmi Greckich Mędrców był policzon. A aczbym ja tego nie rzekł, żeby onym ustawcom praw nie było na wielkiey pomocy doświadczenie wiele rzeczy do ustawiania praw: a wszakże to pewna, że prawy onych praw sok ze źródeł Filozofiey wyczerpnęli. Bo ktore prawa od onych źródeł odłączone są, te nie są godne, aby je prawy zwano: gdyż od przyczyny y baczności odstąpiły, ktora, jakom indzie o tem mówił, dużą praw właśnie jest nazwana. Wyznamyż to przeto, że rodzicielką naylepszych praw jest Szkoła. Lecz y z strony wiary jest pewna rzecz, iż pirwey w szkołach wszystkie-

go probują, niżli do uszu ludzkich bywa doniesiono. Bo nie może się wszystko tak dowodnie na kazaniu powiedzieć, które do uszu wszęgo mnożwa bywają przystołowane, jako na dysputacjach szkolnych w mnożwie ludzi uczonych: gdzie wszystkiego dowodnie jako na złotarskiej wazce doświadczają. A tak szkoły są, które dają godne Kaznodzieje Kościołom, które sposób nauczania przepisują, y do nich się o radę w rzeczach wątpliwych uciekają. A cożbym miał ono wspominać, co zaisze nie między poslednieysze rzeczy ma być liczono? Szkoła dawa nam mowce wymowne, dawa wielkim Panom Poradniki w mowie roztropne y wdzięczne: dawa Rzeczypospolitey sprawce mądre. Nie będę do tego brał przykładow naszego wieku, których zaisze jest barzo wiele. Poyrzmy na dawne szkolniki, którzy też w Rzeczypospolitey kwitnęli. Wyznawa *Cicero*, iż jakożkolwiek był wielki *Orator*, lub wymowca, tedy taki był z Akademiei: (b) a cokolwiek do Rzeczypospolitey przyniósł, to wszystko od nauczycielow y Mistrzow przyniósł. Tenże też powieda o *Demosthenie*, jako często *Platona*
 su-

(b) Akademia był las nie daleko Athen, tam się *Plato* urodził, y *Filozofiey* potym uczyli: prze co też uczniu jego Akademiki zwano. Ztądże teraz każde takie miejsce, gdzie *Filozofie* uczą, Akademią zową.

Ńuchał. Lecz ci wymowce, jako wielkiemi y zacnemi w Rzeczypospolitey byli? Sławne jest ono sprzyśiężenie Katyliny w Rzymie, ktorego sprzyśiężenia on człowiek z Akademiei, będąc Konsulem Rzymskim, doszedł, odkrył, y zatłumił: a onę Rzeczypospolitą od tyraństwa y zniszczenia wyzwolił: a to jasnie okazał, iż częstokroć rady więcey ważą przeciwko ludziom zarazliwym, niżli broń. Są też wiadome y Demostenesowe rady barzo dobre, ktoremi Rzeczypospolita Athenienska była rządzona. Lecz to w onych Rzeczypospolitych nie nowina, ktore nie tylko się ludziom ze szkół rządzić dawały: ale też y tych, którzy w szkołach uczyli, a żadney się sprawy w Rzeczypospolitey nie tykali, do spraw używali. Jako o Karneadzie, Krotylaussie y Dyogenesie, onych zacnych Filozofiech czytamy: którzy Athenianie w swych wielkich sprawach Posłami do Rzymu posyła-li, a u Rzymskich Panow wielce wdzięcznymi byli. Ztąd się nie pomału znaczy, że Rzymianie y Athenianie wiele o szkolnych Mistrzach trzymali, w których się towarzystwie kochali, a ich posługę w wielkich sprawach używali. Wielką chwałę ma szkoła, iż y naukę Wiary świętey, y Statutowe wyroki, y wszystkie ludzkie sprawy nie prostych ludzi leda jakimi szalami wyważa, ale dostatecznie, ile rozum ludzki sprosta, przyczyny y źródła wszystkich rzeczy wynaydować, postępek

wszystkiego pilnie obaczać, y koniec upatrować może. Bo krom nauki wiela rzeczy zawikłane przyczyny żadnym sposobem odwikłane, a na jaśnią okazane być nie mogą. Dla tego też ilekroć abo wierze, abo w prawie jakie spory bywają, nikogo się więcej pospolicie nie radzą, jedno szkoł: one mają władzą jawnie wszystko rozstrzygać: one o wszystkich rzeczach rozstrzygają: wedle ich przepisania y Kaznodzieje uczyć, y Sędziowie sądzić mają. Nad to, iż ten stan za czasów ludzi starodawnych częstokroć się przeciw, y mocno zastawował złej pożądliwości Krolow, y tych, którzy Rzeczypospolite rządzą, okazują to Historye onych czasów. Bo iż Krolowie mają się za szczęśliwe, że y nikomu nie służą, y wszelakich rzeczy dostatek mają: pospolicie to bywa, iż nie radzi się dawać domownikom, abo przyjaciółom swym abo y wszystkim, którzy około nich ustawicznie bywają. Co się jednak częstokroć trafia nie tak wiele winą Krolow, jako abo łakomstwem, abo bojaźnią tych, którzy się naywięcej około nich bawią: którzy iż abo urzędow pragną, abo się Pana naruzzyć boją, nie radzi co innego mówią, jedno to, co mu rozumieją być wdzięcznego. Przeto wiele na tem Rzeczypospolitey należy, aby byli niektorzy, coby o urzędy nie stali, coby się około Panow nie bawili, a przeto się też żądzom ich, słowy y pisaniem przeciw, a wol-

wolnym ludziom (jako powiedają *Diogenes Sinopeus* mówił) rozkazować śmieli, jacy byli u starych ludzi Filozofowie, y ci, co się szkołami bawili. Kwitnęło za starodawnych czasów w mowieniu rzeczy ćwiczenie w szkołach, dla tego nawięcey postanowione, aby napotym, gdyby potrzeba ukazowała, gotowi byli wszystkie sprawy żywota ludzkiego abo chwalić, jeśli z cnoty wyszły: abo ganić, jeśli by wadę jaką w sobie miały. A to się szkolnym ludziom za spólnym wszystkich ludzi zezwoleniem godziło. Tak wielka pocziwość naukom była wyrządzana. Lecz zwrócił, niewiem, jako z placu y zawodu onych starych obyczaj tych czasów: ktorzy y szkoły pospolicie lekce ważą, y ci, ktorzy się naukami bawią, mimają, że im nic do tego, com powiedział. A tak trzebaby odnowić starodawny szkolny zwyczaj: a obyczaje dawne przywrócić: abyśmy też y my z nauk te pożytki wzięli, ktore zaśluzyli brać ci, co się nimi bawią. A nie tylkoć ci ludzie uczeni pożyteczni są Rzeczypospolitey, ktorzy się u dworu, abo sprawami Rzeczypospolitey bawią, ale też y ci, co w szkołach, abo w Kolegiach mieszkając, nauki wyzwolone rozmnażają. Bo wiele ludzi uczą, y do wszelakich spraw barzo pożytecznymi naukami zaprawują. Przeto też Historye świadczą, że wiele Hetmanow Filozofowie, y Oratorowie wyuczyli. Z Isokratesowey szkoły, jako z Tro-

jańskiego konia, (c) wyszło wiele zacnych Panow: z ktorych jedni czasu pokoju, a drudzy w bitwach byli sławni. Także z Arystoteleſowey ſzkoły, okrom inſzych niezliczonych, wyszedł Alexander Krol Macedoński, ktory y ſam to ſobie ku wielkiej czci miał, że był wychowańcem nauki y karnoſci Aryſtoteleſowey, y Ociec jego Filip, oznajmując przez liſt Aryſtoteleſowi, że mu ſię Syn urodził, przydał y to, że ſię radował nie tak dalece z tego, że mu ſię ſyn urodził, jako z tego, że ſię za czafow Aryſtoteleſowych urodził: od ktorego będąc wyćwiczony, byłby godnym tak wielkiego państwa, ktorego czekało. Ale niezliczone ſą przykłady barzo zacnych mężow od ludzi ſzkolnych wyćwiczonych, ktorzy Rzeczpoſpolitą y doma rządili, y po ſtronach jey bronili. A iż ludzie uczeni nie tylko żywi, ale też y umarli piſmem po ſobie zoſtawionym pożyteczni ſą y Rzeczpoſpolitę, y Wierze ſwiętey, ſwiadczą to ludzi uczonych rotę: a owiżem, co jeſt w więtzem po-

(c) Grekowie gdy nie mogli za dzieſięć lat Troję dobyć, tym fortelem poſzli. Uczynili konia drewnianego wielkiego, w ktorem ſię ich wiele zawarło: o ktorem puſcili ſławę, żeby to za dar Palladzie zoſtawili. Wzięli tego konia Trojanie w miasto, a Grekowie ſię w nocy z niego wyſypawſzy, drugim Troję otworzyli, y tak ją zburzyli. *Virg. lib. 2. Aeneid.*

podziwieniu, nie pomahu też pożyteczni są do wodzenia wojny, y otrzymania zwycięstwa. Jako *Cicero* o *Lukullusie* napisał, iż nie umiając nic w rycerskich rzeczach jechał z Rzymu na wojnę *Mithrydatzką*: a gdy wszystkie drogę częścią pytając ludzi w tem biegłych, częścią też *Historie* czytając strawił, przyjechał do *Azyey*, zstał się z niego tak sprawny *Hetman*, iż sam *Mithrydat* *Król* po *Alexandrze* największy, wyznał, że go doznał być lepszym *Hetmanem*, niżli którego z tych, o których czytał. Tak tedy rozumiemy, że szkolny stan jest naczudniejszy, y rzeczom ludzkim nayspożyteczniejszy, który nam tak wiele mistrzów dobrych nauk spłodził: z którego też tak wiele pożytków wszyscy drudzy stanowie brać zwykli. A to o jego zacności dla tego powiem, abychmy tak rozumieli, że ten stan wszelakim sposobem ma być bronion przeciwko przewrotności sądów, y rozpustności ludzi naszego wieku, którzy nic innego tak nie pragną, oprócz świetności żywota, amnośwa bogactw y możności: ktorych tylko rzeczy dziś wszędy pilnują, zaś nauki, y ten wszytek uczenia się, y nauczania warstat, ludziom podłym zostawują.



ROZDZIAŁ II.

Ktorzy mają o szkolnych osobach radzić, y zkad je opatrować. Tuż też jest o imionach Kościelnych.

A tak odprawiwszy to, mowmy, jaką nagrodą y czią tak Miśtrzowie, jako uczniowie w naukach mają być zatrzymani. Bo to należy na Biskupy, y na Sprawce rzeczy ludzkich, aby stanu szkolnego ze wżytkiej mocy bronili, a w całości iy zachowali. Co im łatwo będzie uczynić, jeśli y studentom, nie mającym na naukę nakładu, potrzeby, y nauczycielom służną zapłatę obmyślą. Widzimy, że na każdy dzień barzo wielki koszt idzie na rozmaity sprzęt, na kosztowne budowanie, na wydworne potrawy, y na insze rzeczy niepotrzebne. Czemuż tedy nie może być nalezion jaki sposob potrzebnych kosztow, ktore nie mogą być nigdzie indzie potrzebniey obrocone, jako na podpomaganie szkół. Bo jeśli pożytku szukać chcemy, zaiste niemasz nad ten większego, który z szkół przychodzi do Religiey, y do Rzeczypospolitey. A jeśli czemu by to wykonać, to jest, nakładu szukamy, zaprawdę ci to naylepiey uczynić mogą, ktorzy w hojności y w bogactwa Kościelne obfitują. Wieleby potrzeb studentow opatrzyć można z dochodow klasztornych: w ktorych gdyż częstokroć nie wiele Mnichow
mie-

mieszka, a dochody są bardzo wielkie, należy to na Rzeczpospolitą, ofiarowawszy dochody, postanowić, jako wiele każdy Klasztor studentów ma chować. Ktorzy studenci aboby byli posyłani do Akademii, aboby się w tychże Klasztorzech uczyli u Mistrzów na to najętych. Mogliby też Psalmy w Kościele na przemiany spiewać, abo inżę powinności czynić. A ci zaś na potym na potrzebę Kościelną, abo Rzeczpospolitey posługi swe obroczyć mogą. Tożby też mogło być postanowiono o tych, którzy mają wielkie dochody Kościelne, aby też y oni udzielali nieco studentom. Ale niewiem, ktoby lepiej mógł u nas potrzeby studentów opatrzyć, jako ci, którzy rozdawanie duchownych urzędów w swej mocy mają. Których urzędów dochody, że dla ludzi naukami się bawiących przodkowie nasi ustawili, łącno każdy obaczyć może, kto przezwiska beneficjów przy ich tomiach u siebie uważy. Bo je zowią Prepositami (po prostu Proboszczami) Szkołastykami, Kantormi, Kanonikami. Ci wszyscy według naszego obyczaju od starania o dusze wolni są. Coż tedy za urząd ich jest, co za powinność? Boć to nie podobna, aby ci, którzy te *beneficia* fundowali, mieli tak wiele dochodów ludziom próżnującym nadawać: abo te imiona Księżey bez przyczyny zdziać: abo żeby te urzędy próżne za igry, a za słowami mieli. Bo a coż to jest, zwać kogo Szko-

la-

lastrykiem, który żadnego urzędu szkolnego nie wykonywa? azaż to nie wszystko za jedno, jako kiedybyś też Murzyna białym: a ślepego widzącym nazwał? Ktemu też ob-rzędy Kościelne obchodzić, y pewnych go-dzin modlitwy, które *Canonicæ præces* zowią, mówić, nie może być właśnie Kanonikow a-bo Szkołastrykow urzędem nazwano. Bo co jest rzecz pospolita, abo przyzwoita wszytkiej Księżey, to tylko niektórym własną być nie może. Jakoż tedy one urzędy mają być nazwane? abo jakim sposobem od in-szych rzeczy mają być odłączone? Ja zaś acz żadney pewney o tem wiadomości z Historyi starodawnych nie mam: wszakże to, co mi się na domyśl zda, mam za to nie z drogi po-wiem: wszakże drudzy niech o tem rozładek dawają. Bo y same przezwiska podawają mi do tego drogę, abych Kanonikami zwał tych, którzyby się w Kanonich, to jest, w naukach Biblii naywięcey ćwiczyli, a z nich y spor o wiarę wykładali, y Heretyctwa hamowali. Bo ponieważ, jako jest stara Euripidowa po-wieść, jeden człowiek nie może wszytkiego obaczyć: a dosyć mają prace Plebanowie ma-jąc staranie o duszach ludzkich, ucząc ludzi, Sakramentami Kościelnymi posługując: prze-to za to mieli przodkowie nasi, żeby to z po-żytkiem Rzeczypospolitey, y z pocziwością Kościelną było, taki stan ustawić, któryby na-pilniejszy staranie miał, jakoby się Piśma św. uczył,

uczył, wszystkie spory rozcznawał y rozstrząsał, a wiary prawdziwey słowem Bożym jako mieczem bronił. Ktemu, ponieważ Kościoły miały przyłączone do siebie szkoły dla młodzieńców, przeto chcieli do tego stanu Kanoniczego przydać Szkołałtyki: nie ony, którzyby on lekki urząd, obierania szkolnych mistrzów wykonawszy, potymby dali pokoy, a prace się chronili (bo a któżby y nanikczemniejszy tego nie uczynił?) ale którzyby nauk studenckich pewnych czasów sami doglądali: a mistrzom szkolnym abo nauczaniem, abo dysputowaniem, abo języka y piśmna Łacińskiego ćwiczeniem pomagali. Przydano też Kantory, którzyby młodzieńce w nauce Muzyki, y w inszych naukach Mathematycznych ćwiczyli: a starali się, aby czasu sprawowania świętych obrzędów, chwały Boga nieśmiertelnego, y wielkich ludzi sławne dzielności wyspiewywano: a takby głosów obracaniem serca ludzkie jakoby ku naśladowaniu nadymano. Bo nam tak wiarę chcieli Przodkowie zalecać: nie tylko słowy nauczających, ceremoniami y obrzędami zwierzchnemi, ale też głosów nachylaniem, w ktoremby uszy, jakoby wielkich rzeczy słuchaniem spracowane odpoczywały. Archidyakonow urząd znamienity jest, y aż do naszych czasów jest w używaniu: bo oni są dozorcami obyczajow, nauki, y wszystkich obrzędów Kościelnych. A przetoż też prawem obwarowano, aby za-

den

den tego urzędu nie trzymał, jedno ten, któryby od szkół jawne świadectwo o nauce y cnocie miał. Ale tego trzeba pilnie patrzeć, aby kto kupiwszy za pieniądze tytuły, a nauki żadney w sobie nie mając, nie łapał abo tego, abo kturego inszego dostojenstwa. Zaprawdę niechby nikomu tego urzędu nie poruczano, jedno temu, któryby powagą, nauką, doświadczeniem rzeczy, y zwierzchnością przed inszemi wiele miał. Dziekanowie (co widzę u nas w obyczaju jest) są miasto Pasterzow, a w niektórych Kościołach mają staranie o duszach ludzkich. Proboszczowie mni mam, że byli szafarze, a onych rzeczy sprawcy, ktoreby Kanoniki od nauk odrywać mogły. Kuściołowie coby zacz byli, samo przezwisko ich okazuje, którzy skarby Kościelne, to jest, rzeczy na potrzeby ubogich, abo Księżey, abo y drugih osob Kościelnych naznaczone chowali, a nimi szafowali. Powiedziałem już zdanie moje o dostojenstwach, abo urzędziech Kościelnych, a ile baczę, śnać niesłowne, ani też od rzeczy, y od samych przezwisk różne. Zaden mię zaisze na to nie namowi, aby przodkowie nasi, którzy te dostojenstwa nadali, a którzy ten stan y zapłatą, y czcią wielką ozdobili, tak chcieli mieć, żeby ci, którzyby na te dostojenstwa byli wzięci, mieli próżnować a nic nie robić: ale radzhey, aby robili, a insze nauką y godnością przechodzili. Ponieważ tedy wšytcy Kano-

ni-

nicy y od tey powinności, która jest Plebanow
własna, to jest, od prac o duszach (wyjąw-
szy podobno Dziekany) wolni są, y od dru-
giey Księżey modlitwaini zwyczajnemi, y of-
fiarami nie są namniey różni, a nie godzi się
im próżnować jakoby trądom, jakoż je tedy
inaczej wyklądać będziemy? któryż będzie
urząd ich, jeśli nie ten, jakom powiedział?
Kogoż tedy na te Duchowne dostojenstwa,
świętemu Kościoła Bożego pożytkowi nazna-
czone, radzhey obierać mają, jedno ludzi u-
czone: ktorzyby y chcieli, y mogli on wży-
tek urząd nauczania, rzeczy wątpliwe wy-
kładania, a odszczepieństw wykorzenienia na
sobie przyśtoynie nosić? Byli niektorzy prze-
szłego wieku, ktorzy co naprzednieysze *be-
neficia* samey slachcie za przywilejmi aż z
Rzymu otrzymanemi przyśadzali. Byli też
y ci, ktorzy u nas, to jest, w pośrzedku Pol-
ski Kłasztory ludziom obcego narodu przy-
właszczali. Było też y to za naszej pamię-
ci, że bogate Opactwa w moc slacheckiego
stanu przychodziły. A tym czasem ktoby o
ludziach uczonych osobliwe staranie miał, nie
był żaden. Byli, jeśli się nie mylę, Biskupi
nasi wedle praw powinni, aby do każdego
takiego zgromadzenia Księżey po dwa Do-
ktory dawali. Zaś należeli się ci, ktorzy Sy-
nod zebrawszy uczynili Biskupy od tey powin-
ności wolne: a miało dwu Doktorow tylko
jednego napisać kazali. O mierziona sprawo!
ża-

żaden w tem zgromadzeniu nie siedział, którzyby ludzi uczonych rzecz forytować, a tey się ustawie załawić chciał. Cożeście w ten czas czynili kochankowie nauk, którzy macie zwierchność? coście za nagrodę czynili mistrzom walszym, którym zacności uwłacza-no, gdy ona dwojaka liczbą, ze wszytkiey liczby namnieyła wniwecz się obracała? Wyście milczeli. ano y między pospolstwem naydują się ci, którzy zacności nauk bronią: y między niewolniki bywają, którzy rozniewanym Panom wolnie odmawiają. Czyli śnać na on czas takie czasy były, iż wszystko na jednego wolą zdawać musiano, przeciwko-remu żaden bez karania nie mógł mówić? Dobrzeć: już ci te czasy minęły. Nuż tedy wy, którzy się naukami bawicie, którzy zwierchność macie, poyrzycie sami na się: radźcie z Biskupy o zacności nauk: poprawcie oney ustawy: a iżby miało jednego Doktora już nie dwa, ale całe ludzi uczonych gromady były przekładane, o to się mocnie załawiajcie. Co jeśliby którzy byli, coby chcieli żeby tego nie ruszano, aby z odmiany nie urosło jakie zamieszanie: ci niechayby to u siebie pilnie uważali, jeśli się tego więcej mają bać, czyli tego żałować, gdy wielu ludzi osobne rozumy z niejakiey rospaczy, abo radzhey z niedostatku potrzeb niłzczują. A ktemu niechayby to u siebie rozmyślali, iż w tak wielkiey liczbie ludzi beneficjami Kościelne-
mi

mi ozdobionych, żaden nie był u nas, któryby chciał na *Concilium* (d) być, gdy się dla wiary świętey spraw y potrzeb, mało nie wszytek świat nie dawno na nie zjeżdżał. A coż mniamy być przyczyną tego? jedno to, iż jedni się do tey sprawy nie godzili, drudzy urzędow, na których się próżnuje, używać woleli, niżli się w sprawy pracowite wdawać? A kogo to nie boli, iż niektórych zacnych ludzi nauka, którą obdarzeni są, dla tey próżności pożytkow sobie właśnie należących nie bierze? Ta tedy rzecz, jeśli kiedy, tedy naywięcey teraz zda się być barzo potrzebna, aby y na ludzi uczone wietrze baczenie miało, y beneficia aby już onym, którzyby iym zdołali, dawano. Nie boję się, aby kto o mnie nie rozumiał, żebym się abo w nowinach kochając, abo waśń na kogo mając to radził. Gdybym o rzeczach nieznaczących a wątpliwych mówił, słuszniebym mógł być w ktorem z tych występkuw podeyrzanym: ale iż o rzeczach jawnych a każdemu wiadomych mówię, dla czegożby mię kto miał sztrofować? Złe obyczaje w Kościelne jawne przed oczy każdemu przekładam, y sposób zwrocenia na drogę ukazuję. Ktora jeśli się komu nie podob-

(d) Mowi o Concilium Trydentskim, na którym prezydował Hozvusz Polak, y na ostatnich Sessiyach wysłani z Polki Ablegaci znaydowali się, znać, że pierwey ta Księga wydana. nim Concilium Trydentskie zakończone.

doba, dziwy będą, jeśli się mu która inna spodoba. Ja zaprawdę anię się spodziewałem, anię tego pragnąłem, żebych mógł lepszą wymyślić. Znam niektóre, co wdawszy się pilnie w nauki, ale gdy się nalepiey rozbiegli, dali się oderwać do innych spraw, zkądby jaki pożytek mieli. Ktorzy gdyby byli widzieli, że na dobre nauki jakie słuszne a przystoynne baczenie w Kościele mają: zaprawdę y zostaliby byli przy tem, na co się byli udali, y mogliby byli jakiego w naukach stopnia dostąpić. Ktoż tedy nie baczy tego, że sama rzecz tego potrzebuje, aby były wrocone Kościołom ozdoby ich? Dofyć ci się już tym próżnym a śmiesznym bez samey rzeczy przezwiskom folgowało: dofyć Rzeczpospolita y Kościół w pośmiewisku byli. Czas już, aby wždy kiedy rzeczy przezwiskom swojem były wrocone: niech będą poprawione przeszłego czasu omyłki: dostojenstwa Kościelne niech będą dawane tym, którzyby im byli ku pocziwości. Boć się tak rzecz sama w sobie ma, tak prawda, ktorey ja sobie, chociaży wszyscy przeciwnie nie mówili, wydrzeć nie dam: że wszędzie one grunty y majątności ludziom uczonym należą. Ktore jeśli kto okrom nich posiadzie, niech wie, że rzecz cudzą niesprawiedliwie posiada. W starodawnych Rzymskich prawach napisano, iż ktoby rzecz świętą, abo Kościołowi należącą ukradł y wydarł, niech będzie jako mężoboyca. Kradną a wy-
dzie-

dzierają wszyscy, którzy na inną drogę, niżli na drogę cnoty, abo nauki nastąpiwszy, na dobra Kościelne targają się: którzy je na co innego, niżli na święte potrzeby, obracają. Nie trzebać ludziom uczonym na te majątności przywilejow: ani zwierzchności Rzymskich. Urzędy y same przezwiska takich beneficji, których nikt dobrze okrom ludzi uczonych sprawować nie może, stoją za wszystkie przywileje. Ktore tak się w te dostojęstwa wlepiły, iż skoro ktore dostojęstwo pomienisz, wnetes już zarazem w sercu człowieka myślącego wyrozumienie y złączenie jego wyraził. A dziwna jest nieobaczność tych, którzy zgwałciwszy takowe przywileje, dopuścili przezwiskom cało zostać, zaiste abo im niesprawiedliwość ma być przyczytana, iż rzecz od przezwiska oderwali: abo przodkom naszym głupstwo, iż rzeczom przezwiska namniey nieprzystoynne dali. Ale byłci ten czas, kiedy y te przezwiska z rzeczą się zgadzały, y te *beneficia* ludziom uczonym dawano dla obchodzenia powinności. Potym nastały czasy, gdy Biskupowie, y ci, którzy w swej mocy *beneficia* mają, więcej się poczęli kochać w tych, coby im ku myśli mówili: coby z nimi spólnie jadal, pijali, igrali, coby im zwodzili, a nierządnej poządliwości ich sługami byli: którzyby umieli rozmnązać bogactwa, y rozszerzać możność: którzyby im byli krewni, którzyby im abo w gamracy-

Ll 2 ach

ach, abo w czym inszym towarzyszmi y flugami byli. Y tym się zstało, że z majątności starodawnych, a prawie jakoby dziedzicznych ludzie uczeni zrzuceni są: a na mieysce ich dano ludzi, jakim powiedział, Kościołowi nie pożyteczne, ale rzeczom ich y podawcom barzo pożyteczne. A jako szarańcza na doyrzałe zboża przylata, a ono, co ludziom nagotowano, pożyra: takci też y ci wlecieli w zboża Kościelne, a te majątności, które wedle starodawnych ustaw dla nauczania y usługowania wiary świętey było poświęcono, co oni pożądlivosti w niewolę oddali. Lecz to niewolstwo nie na wieki trwać będzie. Bo Jan Święty, on tajemnic Bożych wykładacz, prorokował, (e) iż szarańcza nic więcej jedno pięć miesięcy (przez co abo jaki pewny czas, abo znaczną odmianę rozumie) narodowi ludzkiemu szkodzić miała. Trzeba tedy Boga prosić, aby on zmiłowawszy się nad Kościołem swym, y nad rzeczami ludzkimi, kazał przeminąć tym pięci miesiącom: a on szofsty, ktoregoby krolestwo szarańcze zginęło, wżytym dobrym wielce pożądanym z nieba spuścić raczył: aby Biskupom, y tym, którzy Kościołowi rząd w swej mocy mają, dał tę chęć, żeby ludziom uczonym do majątności ich przychodzić dopuszczali, nie dwiema, jako ustawili, aleby mogło być y wżytym tym, którzy nauką swą ludziom y Kościołowi po-

(e) Apoc. 9. v. 5. & 10.

pożyteczni być mogą. Tym sposobem szkoły będą naprawione: rozumy młodych ludzi będą pobudzone: każdy student opuściwszy cudze sprawy, będzie się do prawdziwej z nauki chwały garnąć: a stare przezwiska nową rzeczom obliczność przyniosą. Będą ci, którzy około ćwiczenia młodzieńców, około Historii pisania, praw poprawowania, a między nauki w wodzenia, wiary świętey uczenia y bronienia pracować zprostają. Y spełni się ono, czego się *Poeta* dawno spodziewał, gdzie tak śpiewa: (f)

*Ultima Cumcei venit jam carminis ætas:
Magnus ab integro seclorum nascitur ordo,
Jam redit & virgo, redeunt Saturnia regna:
Jam nova progenies cælo demittitur alto.* to jest:
Ostatny wiek już przyszedł, o ktorem pisała
Sybilla ona mądra Kumeyska znać dała:
Wielki się już porządek wieków znowu rodzi,
Saturnus swe Krolestwa spokojne nam płodzi.
Zjawiała się cna Panna, która syna swego
Urodziła, jenż spuszczon z nieba wysokiego.

Tylko wy, którzy sprawy ludzkie rządziecie, życzcie aby ludzie uczeni w uczciwości byli: bądźcie życzliwi rozumowi y dowcipowi: to jest, sławie Kościelney, y pożytkom Rzeczypospolitey. Waszci to własny urząd, aby tak szkoły były postanowione, aby tak młodzieńcy byli ćwiczeni, jakoby oni rodziców y przyjaciół swych żądzy, a Rzeczypospo-

spolitey y Kościelnemu oczekawaniu dostateczniey y obficiey niekiedy dożyć uczynili. Wy z tey powinności liczbę przed nawyższym Sędzią dać macie, karanie też, jeśli w tem nie-dbałe postąpicie, słuszne odniesiecie. Macie tedy o to staranie czynić, aby mistrzom słuszne zapłaty były naznaczone: tak żeby oni nie musieli sobie pożywienia takimi sposobymi szukać, któreby ich od nauk odrywały. Ktemu też, aby y mistrzowie, y uczniowie jakimi pożytkami do nauk byli przywabiani. Bo to czasem bywa, iż niektorzy jeśli by abo pożytków jakich nie mieli, abo się też nadzieją nagrody, abo dostojności jakiey nie cieszyli, rzadko do czego zacnego bywają pobudzeni. Trzeba się tedy o to starać, aby od tego czasu urzędy Kościelne samym tylko uczonym były dawane. Nigdy okrom osobliwego gryzienia na ten nieporządek patrzeć nie mogę, gdy widzę, ano mistrze szkolne prawie za nic mają: któreby jednak w tey uczciwości winni mieć, jako lekarze, prawniki, y inſze Rzeczypolitey dobrze zaſłużone. Nie mnieysząc pracę ma nauczyciel szkolny, niżli który z tych: pożytek z nich rowny, albo więſzy. A jeśli bez tych Rzeczypolita nie może być, a jako bez onych będzie, którzy staranie mają o pomnażaniu nauk: z których wiele barzo wielkich pożytków do Rzeczypolitey, y do Kościoła przychodzi? Wszakże aby ktorzy mistrzowie nie domagali się łakomie urzędu

du tego, ktoremuby nie sprostali: przeto byłaby to rzecz barzo pożyteczna, y do ostrożności barzo potrzebna (jako slysze zachowuje się w szkołach Włoskich) aby żadnemu urzędowi pewnego a wieczystego myta nie stanowiono: aby ten, ktoby na onym urzędzie był, jakim takim będąc, oney wszytkiey zapłaty nie brał: ale jako kto ucząc urzędowi swemu dosyć będzie czynił, tak mu też mniejszą, abo większą zapłatę niech dawają. Coby zaprawdę w każdym urzędzie tak świetlkiem, jako y duchownem miało być zachowano.

ROZDZIAŁ III.

Sposob postanowienia Szkół.

O porządnem postanowieniu szkół wiele znamienicie ludzie uczeni na piśmie podali: czego mi tu szeroce wypisować nie trzeba. Napiwrsze staranie ma być o nauczycielach, y o uczniach: aby oni za spólnym wszytkich zezwoleniem, do nauczania godni, y ci do przywykania sposobni obierani byli: aby jessli by się którzy do tego oboygą zgodzili, nie byli jako osieł do lutnie przystawieni. (g) Co widzamy, że się przydawa tym, którzy nie mając przyrodzenia po temu, do szkół bywają

L I 4

po-

(g) Łacińska przypowieść *Afinus ad tyram*, gdy się kto prze nikczemność do rzeczy zacney nie godzi.

posyłani: zkąd potym rodzą się, abo wychodzą oniludzie nikczemni, ktorzy potym zostawszy duchownymi, bywają Kościołowi y uciążeniem, y zelżywością. Przebrawszy rozumy do tego godne, niechby o tem było staranie, aby studenci przeciwiczywszy się w pirowszych trzech naukach *Grammatyki*, *Dialektyki*, y *Retoryki*, każdy wdał się w tę naukę, ktoreby się naywięcey uczył, y w niey się ćwiczył. Bo w szkole y Filozofiey, y inszych nauk trzeba uczyć, a napirwey językow, bez ktorych y nauki CHRYSTUSOWEY, y inszych nauk ludziom potrzebnych nie może się żaden dobrze wyuczyć. Trzeba się też ćwiczyć w pisanu, dysputacye y deklamacye sprawować, o ktorych rzeczach ludzie uczeni wiele nauk na piśmie podali. Nie dawno też Symon *Maricius* z Pilzna nasz Polak dosyć mądrze y ochędoźnie o tem dwoje Księgi napisał: a wszytek początek szkół, postanowienie, y sposób z wielką pilnością wynalazł, y na' piśmie pokazał. Do drugiego ćwiczenia szkolnego zda się że trzeba przyłączyć sądy: aby się też w sądziech ćwiczyli, o czymesmy nieco w *Filalecie* (*h*) powiedzieli. A naywięcey o to się trzeba starać, aby sprofne grubiaństwo, a pisma płoane y nikczemne, dysputacye prożne y nie pożyteczne były z szkół wyrzucone.

Są

(*h*) *Philalethes* jakośmy y wyżey przypisali, wyklada się miłownik prawdy. Tak nasz *Furcz* nazwał swoje jedną *Oracyą*.

Są ci, którzy fraszkami a niepotrzebnemi łapczkami wiele czasu strawili, więc się też spierają, chcąc aby tak młodź uczono:

*Vel quia nil rectum, nisi quod placuit sibi ducunt:
Vel quia turpe putant parere minoribus, Et quæ
Imberbes didicere, senes perdenda sateri.* to jest:
Abo że nic za dobrą rzecz nie policzają,
Chyba ono, w czem sami sobie się kochają:
Abo że im wstyd nie da, by młodszych słuchali,
Co bez waga nawykli, aby precz miotali.

Lecz słuszną rzecz, aby tacy więtsze baczenie mieli na Rzeczpospolitą, niżli na swą existimacyą. Wiedzimy, że mowa, ktorey w szkołach używają, nie dawno była nieczysta, y plugawa: a nie miała tey ozdoby, ktoraby się do spraw zgodzić mogła. Wiele też w nich rzeczy takich uczono, ktore nie nam, ale ktorey inſzey nieznajomey krainie świata służyli. A ponieważ wiele ludzi mądrych ukazali drogi y sposoby dobrego nauczania młodych ludzi, przetoby trzeba ich rady słuchać: czego my teraz wyliczać zaniechamy.

ROZDZIAŁ IV.

*Napominanie do ludzi szkolnych, y do tych,
którzy ludzkie rzeczy rządzą.*

Nasze zaiste na ten czas przedsięwzięcie było, abychmy do przywrocenia tak zacney

rzeczy, ony ktorzy to w swey mocy mają, namowili: a przytym też ludzi uczone prze-
strzegli, aby tego stanu, ktorem się bawią przy-
stojnie, pilni byli, a pięknymi tytuły ludzi dla
nabywania dośtoyności nie oszukawali. Stara
ono między ludźmi przypowieść, że poczci-
wość chowa nauki. (i) Co się zda być o oby-
czajach ludzkich rzeczono: ktorzy chcą w tych
naukach przodek mieć, ktoremiby jakich do-
śtoyności dostąpić mogli. Ale dobry człowiek
ten sobie kres ma zamierzyć: aby nauki swo-
jej używać mógł ku służbie Bożej, y ludzkiej.
Lecz jeśli ktorzy uczą się nauk w ten sposób,
aby czci y zacności, abo urzędow jakich do-
stąpili: ci koniecznie starać się o to mają, aby
tych urzędow godni byli, a iżby więcej chcieli
być uczonymi, niżliby się zdali. Bo żadna
rzecz ubarwiona nie może być trwała. A dzi-
wnie się dają ludziom w pośmiej, ktorzy
by osłowie (k) Kumańscy (wedle starey baśni)
gdy z nich cudzą skórę zedrą, w swojej się o-
kazać muszą. A tak byłoby to z pożytkiem
Rzeczypospolitey, aby żadnemu urzędow u-
czonym należących nie dawano, jedno kto-
rzyby jaki znak nauki swey okazali, a siebie y
nauki swe ludziom uczonym zalecili: ktore
iście

(i) Cicero in Tuscul. quæstion. Honos alit artes.

(k) Osieł u Kumanow uczynił się był Lwem, wło-
żywszy skórę lwia na się, straszył ludzi, aż
go poznano po uszu. Ztąd przeto osłem Ku-
mańskim onego zową, gdy się kto głupi zamą-
drego popisuje. *Eraſm. in Chil.*

iście trzeba obrać, aby byli jako Sędziowie y poſpolici ludzi uczonych dozorczy. Bo tym ſpoſobem y oſłowie Kumańſcy nie leda jako nas oſzukają: y ludzie prawdziwie naukami ſię bawiący w powinney czci nie będą oſzukani. Których czci, abo y urzędow, chociaby ſię żadnemu nie doſtało używać, wſzakże to przedſię prawdziwym cnoty miłownikom należy, nie wątleć, nie pſować ſię dla złych czaſow, a więcey ſię kochać w pięknoſci cnoty, y w pracach, niżli w zapłatach: pamiętając tak-
że na dawne a wielce ſławne ludzi e, którzy ſię Kościołowi y Rzeczypoſp. dobrze przyſługować nie przeſtawali, chocia im za to urzędow żadnych nie dawano, y poſpolſtwo ſrodze niewdzięczne tego było, a na dobrodzieyſtwo ich nie pamiętało. Znoſili oni przedſię niewdzięcznego ludu niechęć, a przekładali nad nię miłość, którą oyczyźnie winni byli. A tak miłownicy nauk, chociaby teſz żadnemi doſtojeńſtwy nie byli obdarzeni, niech wiedzą, że rzecz Bogu barzo wdzięczną czynią, gdy ſię abo Religiey, abo zgromadzeniu ludzi dobrze przyſługują. Zadney rzeczy więcey nie ma pragnąć człowiek Chrzeſcijański, jedno mieć onego, coby ſię dziwował, abo przypatrział jego ſprawom, a chwalił je, który potym zapłatę ſłuſzną ma dać: a to, czego niewdzięcznoſć ludzka zaniedba, obficie nagrodzić: co ma być więcey waſżono, niż wſzytkie nagrody y doſtojeńſtwa, ktore jedno człowieka na ſwie-
cie

cie potkać mogą. A przedsię w tem czasie niech sobie rozmyślają Biskupi y inși Przełożeni, że mają dać liczbę Bogu ze złego duchownych dostojenstw rozdawania. Bo rzeczy na święte potrzeby oddane na świećkie potrzeby obrocili, a poddali je pod swoje pożytki, y pod swoje żądze. Podatki, dyspensacye, łaski, ligi, krewność y herby w dostojności duchowne wlaży: ktorzy nic nie radzą o wierze y potrzebach Kościelnych, ci przednieysze mieysca zasiedli: zaś uczytelowie godnych y słusznych nagrod, a uczniowie żadnych nie mają. Przeto też nauki oziębły, rozumy osobne, ktoreby ku czemu dobremu (jako mówią) przyść mogły, zwątpiwszy o sobie, biorą się za te nauki, z ktorychby pożytek jakiego mieć mogli: a ludzie nieumiejący piśma, trzymają urzędy ludziom uczonym należące, a jako trądownie nad cudzą pałzą próżnujący siedzą. Żądze to bywa, iż gdy nauczenni ludzie dostojenstw sobie należących nie mają, a ci co dostojenstwa mają, niedbają o to, aby byli uczonemi, tedy wiele, a bez mała przednieyszych powinności, od obojga stanu ludzi, y Rzeczypospolita, y Kościół potrzebuje. Prawa na wielu mieyscach poprawy potrzebują: ktore zaprawdę ku zacności swey przywrócone być nie mogą, jedno od tych ludzi, ktorzy w nich biegłość mają, aby z rzeczy jeździe w naukę nie obroconych, naukę uczynić mogli. Bo co się dotyczy wiary, jeśli kto mni-

ma,

ma, aby bez umiejętności wielu nauk mogła być obroniona, ten niech pewnie wie, że w wielkiem a szkodliwym błędzie mieszka, z którego jako łącno w rozmaite złości upaść, wiele ich tego sami doznawszy dobrze wiedzą.

Zamknięcie tych wszystkich Księg.

Tośmy mieli, cobychmy o Szkole napisali, y owszem o wszytkiej Rzeczypospolitey, to jest o spólnem ludzkim stowarzyszeniu: które, jako naywyżli Filozofowie powiedają, naywięcey z przyjaźną chęcią bywa jednane, potnążane y w całości zachowane. Bo ta jest prawidłem a jakoby prawem, która zle chęci kielzna: bo się żaden nie gniewa na onego, któremu z serca wszytkiego dobrego życzy: ani idzie jego rzeczy wydierać: y żadney się rzeczy nieprzystoyney przeciwko niemu nie dopuszcza. A sprzyjaźna chęć aby była trwała y mocna, trzeba żeby się opierała o korzeń wiadomości y przyzwyczajenia rzeczy uczciwych. Chwieją się bowiem wszytkie rzeczy ludzkie, które na tych fundamenciech nie są postanowione. Ale iż tak wielka jest przyrodzenia ludzkiego wątpliść, iż onę prawdziwą sprzyjaźność częstokroć dla leda przyczynki dopuszczamy sobie wydrzeć, abo zwątląć: przeto prawa na to są ustawione, aby nimi niespokoyne namiętności były hamowane: a ona sprzyjaźność, towarzystwa ludzkie-

kiego związka była naprawowana: winni aby byli karani, a dobrzy nagrodami pocieszani. Z ludźmi też postronnyimi, z ktoremi ani praw spolnych nie mamy, ani Sędziow, jeśli się inaczej pojednać nie możemy, tedy dla tego są wojny ustawione: ktore nie mogą być sprawiedliwe, jeśli by wprzod nie były przystoynie przez upominanie się swego opowiedziane. A tak ponieważśmy już te rzeczy przełożyli, ktore y do obyczajow, na wiadomości y na ćwiczeniu w uczciwych rzeczach zařadzonych, y do praw wszelakich, y do sprawiedliwego walczenia należą: przeto ten wřzytek spis kończemy. W ktorem jeśli się komu zdamy być albo przydłuři, albo krotcy: ten niech wie, iż tak barzo ludzkie dowcipy są różne, że iym wszystkim nie może jeden nigdy dořyc uczynić. Sama tey rzeczy, o ktorejemy to pisałi, wielkość, a dowcipu naszego mdłość, y nieřposobne zdrowie, ktemu też řłarania y řprawy rozmaite, wielką chęci y pilności mey przyniořły trudność, że wřzytko nie tak, jakoby trzeba, wyprawili. Wřzakże jednak to wřzytko takeśmy wyprawowali, żeśmy w kařdey rzeczy do cnoty, aby na nię nawięřszy wzgląd miano, ukazali. W tem jeśliśmy co wystąpili, tedyśmy to z wielkiego na cnotę zapatrzania uczynili. Ktorey cnoty, wiem, że nie tak jako przystoi, wyřławił: aleć zařte sama przez się taka jest, iż gdyby się jey prawie przypatrzone, a ona moc řwą okazała, dziwnieby
fer-

ferca ludzkie ku miłowaniu siebie poruszyła: nie trzebaby praw, ani ustaw, ani żadney prace około roskazowania y zakazowania. Nie byłoby żadnego mieysca zazdrości, waśni, takomstwu, niepowściągliwem pożądlivościom ani łakomeu łapaniu urzędow, ani nieukroconem chęciom. Sama cnota, jako niejaki Duch Boży, miarkowałaby złe żądze, y wżytkie sprawy obracałaby do panowania statecznego rozumu: pożądlivościiby sprosne hamowała: nikomuby podeścia nie myśliła: ni pod kimby dołow nie kopala: na swemby acz na male, przedstawala, nikomuby gwałtu nie działała: krwiby człowieczey folgowała: ozdoby y życziwościiby dobrym naukom szukała: sławy a podchlebstwaby od ludzi gardziła: rzeczyby prawdziwych, prostych a otworzytych naśladowała: a zaś fałszywych, a ubarwionychby nie nayrzała: zacność, y pożytekby Rzeczypospolitey nad swoje część, y pożytki przekładała: żal, wzgardę, y nieprzyjaźńby znaśzała: y sameyby się śmierci dla zdrowia Rzeczypospolitey, a dla zacności Religiey, choćby ją strażono, podjąćby się nie bała: a gdyby ją już zadawano mężnieby podjąć kazała. Tą cnotą blisko każdy do Boga przyśtępuje: ktory ją wynalazł, y jest jey początkiem y pomnożycielem. Niemoże to być, aby on sprawca, jakoby się kolwiek rzeczy ludzkie wiodły, nie miał tego chcieć, aby ta jego sprawa była wielce ważo-

na, a wszystkie inne rzeczy aby za nic były miane, jeśliby z nią jakiś spór miały. Tędyś pisał: wie Bóg, ani Król, ani Senat, ani żaden lud nie może się pocziwie sprzeciwić. Tędy kto by chcąc i wiedząc nie był posłuszen, tenby sprawce tej Boga samego posłuszen nie był: przyrodzenieby ludzkie z siebie zewłokł, a frogieyby się złości dopuścić. Niechayże tedy będą ważne, ile chcą, bogactwa, zacność rodu, długość ciała i możność: ale gdzie przyjdzie z cnotą na sztych, wszystko to ma być za nic. Tędy prawy rozum chce: tędy i przyrodzenie na wszystkie rzeczy rozdane stateczne i wieczne: tędy też chce lepszy nad przyrodzenie Bóg, on najwyższy Mistrz, Hetman, mściciel, i nagrodziciel. Którego dnia onęgo ostatniego oczekawamy: gdy trąby swojej głosem do Maještatu swego sądowego wyzowie żywe i zmarłe, odbierać liczbę z spraw od każdego, a przypominając rachunek opuszczenia cnoty jego. (1) Nie będzie tam na pomocy mnoŹstwo Źług, ani Źyczliwość ludu, ani mowy przyjacielskie na upodobanie wyrzeczone. On Sędzia, którego oczy wszystko widzą, uczyni, nie mając żadnego baczenia na osoby, wedle każdego uczynków godny a sprawiedliwy wyrok. Dobre, poboŹne, którzy Źywot swoy z cnotą zgodny wiedli, weŹelnym nieśmiertelnym obdarzy: a złe, którzy wszystko wedle lubości swey czynią, a złem chęciom się

(1) Matt. 24. v. 31. 1. Thes. 4. v. 16.

się poddawają, ręką nie życzliwą uciśnię, y do onego tarasu wrzuci, gdzie będzie płacz a zgrzytanie zębów. Pana Boga tedy proszę, aby nas zapalił sprawiedliwą miłością cnoty, a dodał nam. mocy ku czynieniu tego, coby było ku zacności Rzeczypospolitey, y wiary świętey: a na potym aby nas żywotem wiecznym przez JEZUSA CHRYSTA darował.

Książ o Szkole, y o Poprawie Rzeczypospolitey koniec.

PRZYDATEK DO KSIĄG

O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY.

*Andrzej Frycz Modrzewski Krolewski
Sekretarz, Polskiej y wszytkiej Sarmacyey
Slachciom zdrowia życzy.*



zynicie, jako wam przystoi,
Slacheckiego Stanu Panowie:
gdy niechcecie, aby co w Rze-
czypospolitey stanowiono, was
się nie dołożywszy. Na tem bowiem jest stan
wasz, aby nie jedno Rzeczypospolitey od nie-
M m przy-

przyjaciela bronił: ale aby też temu zabiegał, żeby ona abo w obyczajach, abo w prawach szkody jakiej doma nie cierpiała. A wszakoż iż żadnego mieysca u siebie dać niechcecie nowem a niesłychanem radom, w temby nie bez przyczyny kto miary niejakej w was potrzebował. Jest bowiem wiele rzeczy, acz nowych, y przed tem u nas nieużywanych: a wszakże uczciwych y wielkich pożytkow pełnych. Których nieco w Księgach o Poprawie Rzeczypospolitey wyłożyłem. Co jeśli jeszcze które przełożę, mam za to, że nic od powinności moey zdrożnego nie uczynię. Bo mam się za obowiązanego Rzeczypospolitey, jakom skoro między Sekretarze Krolewskie jest policzon, nie tylko do utajenia tego, coby Rzeczypospolitey szkodziło, ale też do objawienia tego, coby jey pożytecznie być mogło. Acz ja nie jestem ten, którybym o sobie to rozumiał, żebym przed innemi, y co pożytek czyni, y co wadzi, lepiej obaczył: ale iż ludzi wielkich a zacnych poważne o Rzeczypospolitey zdanie częstokroć słyszałem, drugich też podlejszych stanów dysputacye. abo spólne o tem namowy wiadome mi były, przeto umyśliłem je wam wypisać: abyście, jeśli się wam podobały, starali się jakoby ku skutkowi były przywiedzione. Co jeśli tę powinność moję wdzięczną wam być obaczę, będę się z tego wefelić o Panowie: a jeśli nie, przedsię będę się cieszył tem, że w sobie dobrą chęć

czu-

czuje: a u każdego, który to czytać będzie, to świadectwo sobie zostawię, że niczego więcej nie pragnął, jedno abych widział Rzeczpospolitą co naleypley postanowioną. Teraz już o rzeczy mówić pocznimy.

ROZDZIAŁ I.

O przyczynach seymow, które są dwie: 1. Czynienie są racieidliwości między obywatelnmi, a obrona od nieprzyjaciela. 2. Która nad którą ma być przekładana. 3. O przyczynach urzędow, a które rzeczy w sobie mieć powinni. 4. Nakoniec o powinności Sędziow.

Dla dwu przyczyn zwłaszcza seymy u nas na każdy rok bywają. Naprzód dla czynienia sprawiedliwości. Potym dla postanowienia obrony przeciwko postronnemu nieprzyjacielowi. Bo od wszystkich Sędziow Powiatowych bywają appellacyne na seym, tak iż barzo wiele spraw tam przychodzi. Od nieprzyjaciela też postronnego mało nie na każdy rok ziemie Sarmatskie bywają trapiene. A tak trzeba tego, żeby Rzeczpospolita albo służebnym ludem, albo pospolitem ruszeniem była broniona. A ponieważ ani sądy, ani obrona, o krom gotowych pieniędzy nie może być na wieczność postanowiona, przeto powiem zkądby ich dostawać: ale pirwey o sądziech, y o sprawiedliwości.

Ponieważ tedy każda Rzeczpospolita w ziemi swej sprawiedliwością bywa rządzona, a po łronach od nieprzyjaciół postronnych mieczem broniona: przeto łlusznie ta oboja rzecz ma być wielce ważona. A wszakoż jeślibyś ustawiczności pożytku patrzył, daleko więtsze y obłitsze pożytki przychodzą z sprawiedliwości, niżli z wojny. Bo y wojny nie może nikt dobrze po łronach wszczynać, ażby pirwey w ziemi wszystkie rzeczy sprawiedliwością dobrze postanowione były: a gdy tey nie będzie, tedy wojna jest sprofna y nieuczciwa. A zaś sprawiedliwość okrom wojny sama przez się świeci, a jest wszystkich cnot przednieyszą. Okrom tey Zbory ludzkie złe bywają zbierane, gorzey stanowione, a nagozrey zachowane: tak, iż nie bez przyczyny *Augustin* napisał, że Rzeczpospolita okrom sprawiedliwości, jest szczyry rozboy. Bo a któż z człowiekiem niesprawiedliwym długo mieszkać, kto z nim towarzystwo życia łpolnego mieć chce? Zaś z ludźmi sprawiedliwymi, ktorzy każdemu jego włafna rzecz z dobrey woli przywłaszczają, uciefzna jest, życia, rzeczy, y wszystkich spraw łpołeczność.

Lecz ponieważ sprawiedliwość częścią dla łlepey nieumiejetności, częścią dla złych namiejetności bywa zatłumiona, przeto łzukano w Rzeczach łpospolitych ludzi do rządu łgodnych, łmądrych, a namiejetności barzo łskromne mających: ktorzyby umieli y chcieli łpra-

sprawiedliwości uczyć, a tych, którzy ją gwałcą, do ich powinności odzywać: a ci władzą wielką miewali, iż mogli to czynić, coby chcieli. Tych trzech rzeczy złączenie, mowę, mądrości, obyczajow skromności, y władności przynosi zdrowie Rzeczypospolitey, a rozzerwanie zarażę, y skazę. Bo a co jest niebezpieczniejszego, jedno możność, ktoraby się mądrością a cnotą nie podpierała? A zaś w kim one trzy rzeczy są, ten zwierzchnością pospolitą ozdobiony y ręce ludzkie ciw powściągać, y krzywdy czynić niedopuszczać: a uczynioną karać: naostatek Rzeczypospolitą szczęśliwą uczynić może. Lecz ktorzy tak wielką władzą mają: ci w wielkich Rzeczachpospolitych, a w nieskończonem mnoŃstwie spraw, wŃszytkich spraw rządzeniu doŃyć uczynić nie mogą. Dla tego Urząd zwykli ustawować, na ktory część powinności Ńwey wkładają. A jedne czynią Sędziami, ktorzy tylko sprawy sądzą, drugie czynią Starostami zamkow y Powiatow, ktorzyby karali tych, co prawu posłuszni nie są: potym też drugie urzędniki nad inŃszymi sprawami przekładają. O ktorych różności w inŃszych Księgach doŃstatecznie wypisałem.

Teraz się rzecz nasza będzie bawić około powinności Sędziow. Ktorzy ponieważ są Ńlugami sprawiedliwości, a sprawiedliwość w prawie zamykać się ma: tedyby proŃno y prawa Ńtanowić, y ustawy o sprawiedliwości

dawać, gdyby wykonywania ich, mądrymu
jakiemu a dobremu człowiekowi, jakim ma
być Sędzia, niezlecono. Za dobrym lepak
sprawowaniem sądów przychodzi pokoy, zgo-
da, y zdrowie pospolite, y infze wielkie a ro-
zmaite pożytki: zaś za zaniedbaniem y wy-
wracaniem sądów przychodzi rostyryk, waśń
pospolita y każdego z osobna własna. Zkąd
rosta nienawiści, nieprzyjaźni, swary, rąk po-
rywanie to do ran, to do mordow, y do wiela
złego? Co potym Pan Bog karze, abo rzeczy
straszne z postronnych krajow przypuściw-
szy, abo zamieszania a rostyryki wewnętrzne do-
puściwszy, abo jakimi infzymi nędzami: kto-
re od domowych y od postronnych ludzi po-
chodzą: abo plugawą woyną y szkodliwą.
Lecz co o sędziach naszych ziem mówić mam,
tak rozumiem, że każdy z was u siebie roz-
myśla. Acz niechcę mówić o onych, które
w każdym Powiecie sprawują. To powiem,
że w tak wielkiem mnoświe prawujących
się barzo ich mało jest, którzyby od powiato-
wego Sędziego nie mieli na walny seym appel-
lować. Co jeśli się dzieje uporem siron, abo
Powiatowych Sędziow winą, nie trzeba o tem
teraz mówić. Ono pewna, że barzo wiele jest
spraw: które począwszy się sądownie od dwu-
dziesiętu y daley lat, jeszcze nie są skończone.
Y to też jest rzecz jawna, że codziennie tak wie-
le a wielkich spraw przybywa, iż Krol y z Pa-
ny Radami będąc mnośwem infzych wielkich
spraw

spraw zabawiony, żadnym sposobem temu sprostać nie może, aby je odsądził: chyba żeby się seym na barzo długi czas przewlec miał. Co iż się snadnie stać nie może, widzimy, że wielkie mnostwo prawujących się barzo wiele czasu próżno trawi, nakłady wielkie podejmuje: z seymu nie sprawiwszy nic odjeżdżać, a zaś na drugie się seymy wracać bez pożytku musi. O czem jeśli jakie staranie mieć chcemy, zaprawdę trzeba inszego sposobu szukać, jakoby tak wiele spraw skończyć: a Sędzie postawić, ktorzyby ten urząd sądzenia wykonywali.

ROZDZIAŁ II.

O skarbie Rzeczypospolitey, o Sędziach, y o innych potrzebach Rzeczypospolitey.

A iż żaden żołnierskiey swoim nakładem nie służy: a godzin jest robotnik zapłaty swey: przeto Rzeczpospolita powinna opatrować potrzeby tych Sędziow. Co jednak nie może być bez pieniędzy w pokładzie leżących. A dla tegoż około sposobu zbierania ich tu muszę nieco powiedzieć. Są w Krolestwie naszym, y w inszych krainach kniemu przylączonych barzo hoyne beneficia, ktore Biskupstwami zowiemy. Są też y drugie rozmaite, acz mnieysze, ale gdy będą wespółek złączono-

ne, za wielkie mogą być poczytane. (a) Tych wszystkich beneficjów rejestr mogliby Biskupi przynieść na seym, a potymby niech te beneficia pod przysięgą oni szacowali, którzy je trzymają: policzając w to tak dziesięciny, jako insze czynsze y dochody wszelakie. Ten szacunek chociaby się na seymie zstał, chociaby też od Synodu Biskupiego na seym był przyniesion, niechby był w rejestr wpisany. Aleby taki artykuł trzeba ustawić, iż na kogoby to pewnie przewidziano, iżby niesprawiedliwie swe go beneficium dochód oszacował, ten okrom tego, że był za krzyw oprzyśnięcie rozumian, niechby onego beneficium zbył, którego dochód wiedząc y chcąc złe oszacował. Gdyby tym sposobem te dochody oszacowane były, tedyby trzeba wszystkiego duchowieństwa prosić, naprzód aby dochód jednego roku darowali Rzeczypospolitey raz, jako narychley mogą: jeśliby nie mogli za razem, tedyby niech jednego roku jedną połowę dali, a drugiego drugą. Ktemu aby na każdy rok napotym pełną summę, to jest (davam na przykład) dziesiątą część oszacowanego dochodu dawali.

Co jeśliby tego u terażniejszych dzierżawiec tych beneficjów nie uproszono, tedyby łącznie uprosić można u tych, co by po nich
na-

(a) Za dołożeniem się y zezwoleniem Rzymskim przedsiębrać takowy projekt należałoby.

następować mieli: bo ci, którzy to w swej mocy mają, nie dawaliby nikomu żadnego beneficium, aźby się pirwey na to obowiązali. Który obowiązek ściągali by się potym y na ony, którzyby po nich na te benefia abo po śmierci pirwzego dzierzawce, abo jakim innym prawem nastąpili: a nikomuby tych beneficii nie dawać, aźby się obowiązał obyczajem już powiedzianym, ku zapłaceniu tak do rocznego dochodu raz, jako też dziesiątey części na każdy rok onych potomnych lat.

A gdyby się to sprawiło, tedyby się też o to pilnie starać trzeba, aby ludzie świeckiego stanu dali się też na takie składanie namowić, żadnemi się wolnościami nie wymawiając spólnych brzemion nosić. Bo ponieważ duchownych osob dziesięciny dawnieysze, niż które wolności slacheckie, są: a nie tylko prawem Bożym, ale też obyczajami y prawy oyczystemi wolni są; od wszelakich powinności: tedyćby się też to nie godziło, aby, gdy ci dawają, drudzy wolnościami jakimi chlubić się mieli. Bo gdyby nieprzyjacieli, czego Bóg uchoway, wojował a nasze posiadał, nie miałby żadnego baczenia tak na świeckie, jako na duchowne. Ale świetscy stanowie przynioszą pospolicie jakieś wymowki. Naprzód, iż nie tylko poddani ich składają się na żołnierze: ale y sami, gdy potrzeba przypadnie, muszą na wojnę jechać. Ktemu też y to przydawają, że dostojenstwa y urzędy Rzeczypos-

spolitey, które im dają, nie są tak bogate, ani pożyteczne, jako dostojęstwa Biskupów, Opatów, y innych duchownych. Nad to, ponieważ mają żony y dzieci, muszą dla nich więźszy nakład czynić. Te przyczyny jeli by świetkie stany od tego podatku wyzwoliły: tedy przedsię duchownego stanu prosić, aby im dla Rzeczypospolitey nie ciężko było dać tak wiele, jakom powiedział. Do czego jeli by nie mogli być przywiezieni ci, co teraz są, tedy się łącznie przywieść dadzą, co po nich nastawać będą. Bo a ktoż nie z chęcią da raz ten dochód, aby na potym wszystkie dochody brał? Zwłaszcza iż to wszystko do skarbu Rzeczypospolitey ma być obrocone.

A nie trzebaby się im tego obawiać, aby im z takiego dawania miano przypisać łakomstwo, które Simonią zowią. (b) Pamiętam ja, iż po śmierci Pawła trzeciego Papieża, Kardynałowie gdy o obraniu nowego Papieża radzili, (c) postanowili tę kondycyą, na nowotnego Papieża, ktobykolwiek nim był, aby nie jakie pewne imiona y wsi Kościelne, a podobno Parmeńskie, dopuścić być w mocy albo w dzierżeniu Farnezego: który je też za Pawła Papieża trzymał. Oto Kardynałowie

(b) Simonia jest, gdy kto święte rzeczy, albo duchowne urzędy kupuje, albo sprzedaje, albo jakkolwiek czyni umowę.

(c) Przykład ten stosować się nie może do przedsięwzięcia Autora.

wierozumieli, że to może być okrom Simoniey, ponieważ to z pożytkiem Rzeczypospolitey był składan, nie byłby policzon między występki Simoniey, ale między wielkie a wieczney pamiętki godne dobrodzieystwa. Simonowi onemu Czarnoksiężnikowi (od którego *Simon'a* ma imię) gdy Apostołom (d) pieniądze dawał, aby ten, na kogoby ręce włożył, Ducha Świętego brał, on jego uczynek za przeklęstwo poczyta Piotr. iż mniemał żeby dar Boży za pieniądze mógł być kupion. Ale coż to ma do tego podatku, któryby dla Rzeczypospolitey był postąpion? A iżby takowa szczodrośliwość duchownych nie była bez słuszney nagrody, miałby to ustawić Krol z Panyradami na seymie, aby żaden od onego czasu, a nie czasu wojny, ani czasu pokoju nie śmiał żadnego gwałtu czynić majątnościom duchownych: uczyniwszy zakład pod łrogim karaniem: aby ten, ktoby to pirwey uczynił, oddał (bo tu mówię na przykład) w pięćciornasob więcej niż wziął: a kto powtore, aby w dziesięciornasob wroczył: a kto trzeci kroć, aby był z ziemie wywołan. Z majątności iego niechby była nagroda ukrzywdzonemu: a ostatek do pospolitego skarbu niechby obrocono. A jeśli ci, którzy się targnęli na majątność duchownych, albo osiadłości nie mają, albo jeśli mają, tedy nie tak wielką, aby z onych one szkody nagrodzone być

(d) Actorum 8. v. 19.

być mogły: ci Staroście onego mieysca oznaymieni, niechby jego staraniem, pracą y nakładem byli szukani, imani, y do więzienia dawani: a potym abo w niewolą temu, kogo uszkodzili, byli dawani: abo inżym karaniem karani, jako pospolitey uchwały gwałtownicy. Bo ono sprawiedliwy wyrok: Kto nie może pieniądźmi, niech płaci ciałem. (e) Starosta któryby tego nie uczynił, niechby Starostwa zbył: y za występnego przeciw Rzeczypospolitey mian. To niech będzie dosyć o pieniądżach, ktore duchowni z beneficii dawać mają: y o karaniu tych, którzyby im potym gwałt uczynili. Lecz trzebaby pilnie prosić Biskupow, y wszytkiego stanu Duchownego: a prosić ich przez imię Rzeczypospolitey, y tych wszytkich rzeczy, ktore oni za naświetlsze mają: aby oni, użaliwszy się nędzy oyczyzny, ktora je ubogaciła, założyli ten fundament pospolitego skarbu: z ktoregoby Rzeczypospolita od nich wieczne dobrodzieystwo miała: a obywatele wszytcy łaską a miłością ośobliwą byli im wiecznie obowiązani. Co jeśli ci, którzy teraz są, nie będą chcieć tego uczynić: tedy zaprawdę oni, którzy po ich śmiercina ich mieysca będą nastawać, uczynią to. A teraz niechby to każdy u siebie rozmyślił, jakoby to była terazniejszy ucziwa rzecz, potomkom się dać zwyciężyć szczodrobliwością przeciw Rzeczypospolitey. Ktora Rzeczpospo-

(e) Qui non potest ære, luat corpore.

spolita to niewiem jeſliby nie ſłuſznie uczyni-
ła, gdyby na mieyſce teraznieyſzych drugim
naſtępować dopuſciła, gdyby była pewna, że
te dobrodzieyſtwa od nich otrzyma. Ale o ſa-
ſce teraznieyſzych, którzy jeſzcze z nami ży-
wą, abyſmy lepszą nadzieję mieli, gdy inſzych
rzeczy wiele nam otuchę dawa, tedy niemniej
zadne ſłowa onego wielkiego a zacnego czło-
wieka, Mikołaja Dziergowſkiego Arcybiskupa
y *Primatu*, który na przeſzłym ſeymie, gdy
mu naprzód wotować zlecono, powiedział,
żeby to Rzeczypoſpolitey było potrzebn, a-
by był ſkarb założon, z ktoregoby ſzedł na-
kład na wojnę, y na inſze Rzeczypoſpolitey
potrzeby. A ten ſkarb nazwał na imię: *Mon-
tem pietatis*, co ſię wyklada: Gora zbożności,
lub miłofierdzia. A to rozumiał o takim zda-
waniu, o jakim Jan Laski, ſzoſty przed nim
Arcybiskup wotował: y tak powiedają, że to
był on wymyſlił. Czyniwali niektorzy Pauo-
wie radni tey gory na drugich ſeymiech zmian-
kę. Bo tak ſą wdzięczne wſzytkim dobrym a
Rzeczypoſpolitą miłującym dobre rady, iż cho-
cia oni, którzy je zaczęli, z tego ſwiata zni-
dą, przedſię one żywą, a ucieſznym ſpomina-
niem od potomkow bywają powtarzane. A
ponieważ mnie, który Laſkich domowi od
wielu lat rad ſłużę, nie ciężko było one radę
Laſkiego na piſmie zoſtawić, niechcąc aby
była zapomniana: chciało mi ſię y tę drugą
od oney nie barzo rożną do was wypisać, a

roznow ludzi wielce mądrych, a Rzeczpospolitą miłujących (między ktoremi ilekroć się trafia, rad przebywam) wam udzielić. Wasza rzecz Panowie starać się, jakoby tego, cokolwiek jest, do was nie próżne doniósł, aby wam napotym moje pisanie nie umilkło.

ROZDZIAŁ III.

W ktorem jest krotkie przypomnienie niektórych wad Rzeczypospolitey.

Agdym to do was o sądziech, o obronie, y o skarbie Rzeczypospolitey pisał, nie mogłem też przepomnieć drugich części Rzeczypospolitey, o ktorey nie dawno wydałem troje księgi: a teraz umyśliłem wam niektóre rzeczy przywieść na pamięć. Staraycie się dla Boga żywego, abyście nie tylko dla wolności waszych zachowania, dla potrzeb z postronnemi narody, y dla innych wielkich spraw seymy składali: ale też y na mnieysze Rzeczypospolitey części baczenie mieycie: staraycie się aby niektórych złych praw poprawiono, a narospuśtność wszędzie harcującą munsztuk włożono. Uskarża się pospolstwo na Kapłany, że zaniedbawają powinności swey, abo ją nie tak dobrze, jako trzeba, odprawują: a podobno nie bez przyczyny. Ale też y ci sami, ktorzy się uskarżają na cudze występki nazbyt przedarli oczy: a na swe bynajmniey. Bo po-
spo-

290

spolicie mało nie wżyczytacy bywamy, iż na drugie przyczynę zlego składamy, a sobie po-
błażamy, jakobyśmy ni wczem winni nie byli.
Ale nie błądźmy, nie małeć to są winy: które
na kim mają zoiścić, wy sami sądzcie. Przez
wiele lat rozmaite sprawy toczą się u sądu,
które się jeszcze nie skończyły. Morderstwa
na cały rok gęsto się broją w tey Rzeczypos-
politey. A któż się starał o to, aby na tak złą
niemoc stateczne lekarstwo przyłożono? To
jednak jest dziwna rzecz, że po te lata nie
dawno przeszłe Posłow ziemskich barzo wiele
na seymiech bywało, którzy o zgwałcenie te-
stamentu Bożego, y o odnowienie prawa Bo-
żego jawnie przy bytności wielu stanów mo-
wili: a o prawie Bożym przeciwko mężoboy-
com y słowka nieprzerzekli. Jakoż mamy ro-
zumieć, aby się ci kochali w rzeczach Bo-
żych, którzy z miłościśmymi siebie, a z nie-
nawiści drugich dopuszczają na ziemi leżeć
prawu Bożemu, które jest fundamentem Rze-
czypospolitych? Jako wiele jest przyczyn,
jako wiele drog do krzywoprzysięstwa wio-
dących, tak w sądziech, jako też w okopy-
waniu granic? A nas to nic nie rusza. Jako-
by ono prawo nic do Chrześcianow nie nale-
żało: Imienia Bożego daremnie nie bierz, ani
fałszywie używaj. (f) A już tak doznano
wielu ludzi krzywoprzysięstwa, iż rzadki, kto
się czuje być pocziwym człowiekiem, nay-
dzie

(f) 2. Moyfis 20. v. 7.

dzie się, coby chcieli być między świadki mające przysięgać policzon. Częstokroć do tego szukają ludzi, którzy okrom tytułu slachetstwa nie mają się czem popisać. O jako się ich wiele nadyma, a swowolnie sobie poczyną dla tego jacy, że je slachtą zową? czego nie czynią z bystrości, abo zuchwalstwa przyrodzonego, coby wždy już jednak nie tak dziwno: ale tylko z oney dumy, że tak rozumieją, jakoby każdy slachcic takie obyczaje musiał w sobie mieć. A pod zaślona wolności w osiadłości należący, jako wielce froga jest swowoleństwa możność? Chocia człowieka zabijają, chocia się na cudzą majątność targną, chocia też co inszego złego zbroją, przedsię ci zbrodniowie wszędzie wolno sobie latają. Słyszeliśmy że droga jednego człowieka, idącego dla zakładu otrzymania do Sędziego, od niecnoty przeciwnika krwią zmazana. Doszło nas y to, że ściany tych, którzy na granice wyjeżdżali, krwią ludzką skropiono. Od wielu ludzi też to wiemy, że roki, niewiem którego Powiatu, dla frogiego morderstwa śmętne a żałosne były. A tak się to już z waszych zwyczajow, abo radzhey długiey niekarności spospolitowało, że y sądy wasze nie są bezpieczne od rusznic, mieczow, y oszczepow waszych: ani granic żadnych stanowią, ani przyjaźni jakokolwiek naruszoney pojednać umiecie, okrom gwałtu, a fzyrmirskiego naczynia. Jakoby to już taka była Rzeczpospolita wasza,

sza, że w niey nie prawem, ale gwałtem y mocą trzeba wszystko dowieść: abo prawie jakobyście rozumu nie mieli, że nikt nic otrzymać nie może, czego by mocą nie musiał dostać. A na co mam wspominać gwałtowne, a prawie szalone wielu ludzi popędliwości? Na co najeżdżania szalonemu podobne na gardło y na majątność cudzą? Na co wyrzucanie okrutne z domów y z mieszkani starodawnego? Tak wiele sobie każdy dozwala, ile może przemoc. Teć te są pożytki tej znamienitej wolności waszej, Panowie szlachto. W niey zamyka się wszystko, cokolwiek się podobą tym, którzy się z niey weselą. Bo y ci, którzy się tego dopuścili, żywi są: a którym ta ucieczka otworzona jest, tych do każdego złego uczynku za naśmielsze mają. A nie bez przyczyny. Bo urzędowi nie godzi się onych mieć, którzy jaką osiadłość mają: ażby byli prawem przekonani. Lecz do tego przekonania, moy Boże, jako wiele przekaz? Ale y przekonawszy jako wiele przekazy do dochodzenia tego, coś prawem wygrał? Takci ta wolność tylko jest możniejszy. Ale na uboższe niesłuszne a ciężkie wkłada niewolstwo, y uciśnienie niecznośne. Wieleć jest was którzy się chlubią, że ta wolność jest waszego rodzaju własna. Ale rzecz to sama ukazuje, y wy to częstokroć na oko widzicie, że nie tak dalece jest waszego rodzaju, jako waszych bogactw a śmiałości. Bo czem kto bogatłszy,

a do odpierania y czynienia krzywdy potężniejszy a gotowszy, tem jest tą wolnością bezpieczniejszy. A czem kto uboższy, a albo do uwiarowania krzywdy mdlejszy, albo do uczynienia nie gotowszy, tem barzięypodległ pod razy y nabiegania tey wolności. Ale niechby już ta wolność wszystkim wam za równo służyła: coż to tedy za wolność będzie, która jest przeciwko spólnego mieszkania stowarzyszeniu, przeciwko przyrodzeniu, y przeciwko miłości Chrześciańskiej, y przeciwko Ewangelii? Ktore wszystkie rzeczy każą złożyć z ludzkiego zgromadzenia wyłączać: bijące mieczem, mieczem tracić: nie dopuszczają złoczyńcom w zgromadzeniu ludzkim przebywać, aby towarzyszaniem, rozmową, a nawet samym cieniem nie szkodzili dobrem: niechcą żadnego takiego słactwa mieć, ktoreby dawało komu swowolność grzeszenia: ponieważ jest świadkiem, a jakoby wyobrażeniem cnoty y męstwa przodków naszych, a namby do cnoty miało być pośługą. To niech będzie dosyć o wolności, albo radźiej o wielkiej a nieznośney rozpustności. Podźmy do czego inszego. Ledwie się która rzecz działa u nas tak zła a niesprawiedliwa, ktoraby nie miała dostać obronę: a kteniu możnego y zacnego. Doszło tego, iż niektórzy mieli ten obyczaj, że występnego brali pod swą obronę, y bronili go zewsząd. Za czem spraw y chocia też nie zawikłane bywa-

wały wedle woli tych obrońców przewłaczane: a strona ukrzywdzona musiała albo swą rzecz porzucić, albo z przeciwnikiem ugodę barzo niełuszną czynić: bo ona sprawa ciągnąć się musiała wedle woli obrońców, z wielkiem Rzeczypospolitey złem. A zaż to jest wielkim Panem być? Azaż się tak za Rzeczypospolitą biorą? W toby też trzeba pilnie wyrzec, jeśliż bogatych a zacnych ludzi synowie (bo też o tych muszę nieco mówić) temi się rzeczami bawią, albo o to się starają, żeby napotym mogli być godnemi Rzeczypospolitey sługami. Małoć nie wżytcy tacy pospolicie bywają, że wolą być poczesniejszymi, niżli mędrszymi. A co jednak jest rzecz niełuszną, mni mają, aby to bogactwu, a słachectwu należało, nic nie umieć, a pisma nie znać. Ktora rzecz ponieważ przynosi szkodę Rzeczypospolitey, któż kiedy starał się o to, aby z Rzeczypospolitey ten obyczaj wyrzuciono? Jako wielkie niedostatki ludzi ubogich codzień na seymiech widzamy, którzy żywności od ludzi mijających proszą? Azaż nienależy na Rzeczypospolitą, albo mieć brak w tych osobach, a nie każdemu dopuszczać żebranią żyć: albo wszystkich opatrzyć, aby mieli gdzie mieszkać, czem się żywić y przyodziewać? Mowi Bóg do ludu starodawnego: (g) Niech nie będzie między wami żebraka y niedostatecznego: abyć Bóg błogosławił na ziemi.

N N 2

mi.

(g) 5. Moylis 15. v. 4.

ni. Z tego błogosławieństwa aza się niechcecie weselić Panowie Slachto? Tak temu trzy lata jako wielka drogość żywności była, co się nie dla złego urodzaju trafiło: bo ten był, jeśli nie nazbyt wielki, tedy przedsię taki, żeby był mógł wszystkie te krainy dostatecznie wychować: ale się to było stało częścią wypuszczeniem zboża z ziemie, a częścią dla przekupniow: ktorzy zboża kupują, aby je zasię tylko oni sami jako chcąc sprzedawali. Tak wielkie jest mnostwo przekupniow (a zwłaszcza w przekupowaniu dzieśięcin) iż pirwey niżli od Pana doydą do tych, co ich używać mają, przez czwore y pięciore ręce, kupujących y sprzedających przewiną się. Zkąd jaka cena każdey rzeczy roście? Po oney wielkiej drogości, o ktorejśmy teraz mówili, bardzo tanie zboże. Bo teraz korzec żyta sprzedawają po dwanaście groszy, a czasu drogości pięć kroć drożey było: pszenice korzec sprzedawają po 24. groszy, a pirwey sprzedawano po trzy złote. A jakąż sprawiedliwość zachowali piekarze y karczmarze w sprzedawaniu chleba y piwa? A spuszczeniu rzekami co za miara u nas? Jakie pohamowanie Arendarzow? Jako wiele pijanic, a prożnujących hultajow po miastach się włoczy? Jako wielki zbytek w pokarmiech, w szatach y we wszelakim sprzęcie? Jako wielka prożność w okazowaniu złota na szyi wiszącego? a coż jest za brakowanie osob w tey mierze.

kto

kto ma tego używać? Głupi młódzieniaszkowie, rufianowie, nierządne niewiały, ludzie ani Rzeczypospolitey, ani ktorey pewney osobie zaśluzeni, chodzą świecąc się od złota: w szatach axamitnych abo rzezanych, abo złotem przypiękrzonych. Mnogich rozchod przechodzi dochod. (*h*) Ztąd potem popasienie łak gwałtowne: wydzieranie zboża y zwierząt tak czworonogich, jako też pływających. y infzych rzeczy: ktemu rozmaite fortyle nachodzić na cudze rzeczy, Niektorzy to czynią wilczem prawem: (jako nasi mawiają o tych, co wydzieraniem jakoby wilcy żywi) drudzy, co jest rzecz dziwnieysza, pod załonaną nabożeństwa, na wzor onych, którzy w Niemczech, targnęli się na Kościelne majątności, a drudzy tytułem niejakey zwierzchności: jako uczynili niektorzy, co wzięwszy od Krola imiona, pobrali Szoltyfom swym majątność: powiedając że im to wedle Statutu o szoltyfie niepożytecznem wolno. Ale jeśli to dobrze: tedyćby też y to było dobrze, y z wielkim pożytkiem Rzeczypospolitey uczynić takowe prawo na infze urzędniki: jako na Biskupy, Wojewody, y infze przełożone niepożyteczne: z ktorych więcey szkody Rzeczypospolitey odnosi, niżli z niepożytecznego Szoltyfa. Chybabyśmy tak rozumieli, że ustawce praw nie mają mieć baczenia na Rzeczypospolitą, ale na swoy pożytek, aby majątność

nn 3 odey-

(*h*) Smp^tus superat censum.

odeymowali, komuby chcieli. Ktemu też jako wielka liczba jest marnotrawców: azaby też nie należało na Rzeczpospolitą, abo karać takowe, abo im takie dawać, coby nimi do czasu rządźili? Nadto jeszcze, jako okrutnie niektórzy panują nad poddanymi swemi, abo majątność ich niŹcząc, a wydzierając, abo roboty na nie nie inaczej jedno jakoby na woły, abo osły wkładając? y ci azaby też od Rzeczpospolitey nie mieli być hamowani? A to aza się częścią nie dzieje ze złego wychowania młodości. O ktorem a coŹ u nas postanowiono.

ROZDZIAŁ IV.

O karaniu męŹoboystwa.

O Poprawie Statutowych artykułów cknę się mowić, poniewaŹ artykuł o męŹoboycach. o ktorémni mało wyŹey mowił, od samego Boga postanowionem, barzo hardzie wzgardzamy. ZaiŹte trzeba się tego obawiać, aby wkrótce nie przyŹedł czas, gdyby naŹtakŹe wzajem sam Bóg wzgardził, a karanie za domową krew Źprawiedliwe a cięŹkie przepuŹcił: ktore przed dawnymi czasy aczkolwiek na wielu mieyŹcach postanowił, ale też y temi Źłowy: (i) Biada miaŹu krew ptzelewającemu: kłamŹwa, Źzarpaniny y łupieŹwa pełnemu.

(i) Nahum. 3. v. 1. 2. & 3.

mu: słyżać chlupanie bicza, kołat obracającego się koła, y bieżącego konia, a skaczącego woza. Błyska się podniesiony od jeznego miecz, świeci się ołzczep, wiele ich jest pobitych, wielkie mnostwo trupow, y niezliczonych ciał, tak iż się o nie otrząć musi. Y wiele inższych takich mieysc jest w piśmiejch Prorockich: ktore ja nie jako Prorok prorokuję, ale jako czytelnik z Piśma ś. opowiedam. Ale coż po wielu słow? musiałbych znowu wielkie księgi piśać, gdybym drugie rzeczy do tego potrzebne miał wyliczać, abo przypominać. Lecz mogłby tu snać kto przeciw memu zdaniu spor wieść, że to, com o kaźni mężoboystwa y o inższych rzeczach piśał, acz wszystko nie złe rzeczy, ale naszej Rzeczypolitey nie służą: w ktorey dla różności stanów, różność karania być musi. Lecz ja com piśał, pokazałem mnostwem dowodow, że piśał rzeczy przyrodzeniu ludzkiemu barzo zgodne: y okazałem to, że do naszej Rzeczypolitey mogą być przeniesione. A to czyniąc nie mówiłem do krzemieniow, ani do dębów (bo z tych nie może być Rzeczpospolita) alem do ludzi mówił. A pod tym przezwiśkiem nie rozumiałem olbrzymow, ani żadnych dziwow ludziom podobnych: ale zwierzęta ludzkością ozdobione, rozumem władające, a wszystkich cnot nasienie w sobie mające. Bo a czegoż uczy rozum? co przykazuje cnota? na co radzi ludzkość? Aza nie

to, aby w każdej rzeczy obaczano co dobrze, a co złe? namiętności serdeczne hamować, na wszystkie, których przyrodzenie jednym prawem porodziło, jednakie baczenie mieć? Ktore przyrodzenie kiedyby mówiło, azaby tak nie rzekło, że na wszystko ludzki naród jednako się wylało: o wszystkie się syny jednako stara: wszystkich żywot jest mu namilczy, a zabijanie naprzykrzeysze: iż też żaden jego rodu nie może być zaniedban, ani naruszon, okrom zaniedbania y narulzenia jego? Leczbysię tu kto z pośrodku Polki nagle wyrwawszy rzekł: Nie mow tak przyrodzenie w naszej Rzeczypospolitey: w ktorey odstąpiliśmy od twej powszechności, y od spólnego wszystkich nas pod jedno prawo zamknienia. Nie podobala się nam ta twoja mieszanina: w ktorejemy wszyscy byli zamknięci. Uczyniliśmy różność między szlachtą, y między chłopcy: między Pany, a między poddanymi. Tych żywot nie jednaką ceną szacujemy: zabicie nie jednakim karaniem karzemy. A nużby za się na tę mowę przyrodzenie odpowiedziało, że ani w żywocie, ani w zabijaniu, ani w panowaniu, ani w poddaności nie trzeba mieć baczenia na słabeństwo, y na chłopskość: każda rzecz ma swą drogę. Ktemu też, że żadnego człowieka, też y nędzniejszego żywot nie ma być nikomu poddany: szaty, role, domy od Panow mają mieć poddani: ale żywot od nikogo, jedno od Boga

ka-

każdego przyrodzenia Oyca. Samego to Boga jest dar: który jednak o dawa wszystkim żywot. Ktoby przeto gwałcił ten dar, samego Boga jego podawcę gwałci: ktoby mazał, ten prawo wszystkim spólnego oycy maże, pługawi y depce. Te my rozmowy między przyrodzeniem a słachcą wysłuchawszy, azabyśmy wątpili za przyrodzeniem wyrok uczynić? zwyczaj nasze, prawa, y statuty, y ustawy na stronę odłożyć, a trzymać się przyrodzenia, y samego Oyca jego Boga? My tedy przyrodzenia, to jest Boga samego trzymamy się. Puśćmy teraz na stronę one różności Panow od poddanych, słachcicow od chłopow: boć to wymyśli człowiecze. Przypatrzmy się przyrodzeniu ludzkiemu: to jest, że wszyscy ludzie na wyobrażenie y podobieństwo Boże uczynieni są, a do żywota nieśmiertelnego stworzeni. Z samemi ludźmi rozmawiajmy, a tak knim mowmy: Chodźcie sam ludzie: a czego się sama ludzkość domaga, obaczcie. Nie podobają się wam gory y lasy, dzikiego zwierzu pelesy y łożyska. Postanowiliście sobie zgromadzenia y miasta. Kuczki leśne a sprosne odzienia porzuciliście: domy chędogie y odzienia ozdobne wynalezliście. Miasto onych dawnych ludzi prostey, a leda jakiey potrawy rokosznie stoły wasze przyprawiacie: obijacie ściany oponami y szpalermi: kładziecie na konie piękne rzędy, radzi chodziecie upstrzywszy się frebrem y złotem. Na każdy dzień sta-

raycie się, abyście obyczaje grube y wszelą-
ką sprostność porzucali: a od postronnych na-
rodow cokolwiek lepszego się wam zda około
żywności, ubioru, y ochędoństwa do tey Rze-
czypolitey wnosicie. Coż to tedy za sza-
leństwo, iż tego wnieść niechcecie, co by do
ozdcbienia obyczajow y praw ludzkich poży-
teczno było? Boć iście na tem mało, ubior
człowieczy y kuchenne rzeczy zinać przywo-
zić, piwnice y spiżarnie napojem y pokarmem
postronnym napełniać: a co do łamey ludz-
kości należy, to jest, do wypolerowania ferca
a do dobrego pośtanowienia Rzeczypolitey
tego zaniedbać, brzydzić się tem, a tę złość
statutem Polskim zaślaniać. Sokrates Atheni-
anin człowiek święty, gdy go pytano, zkąd-
by był: nie powiedział się z Athen, ale z świa-
ta: rozumiejąc to być rzecz nieprzyłtoyną,
aby taki mędrzec cnotami się osobnemi ba-
wiący, miał się przywiązać do murów a oby-
czajow jednego miasta. A my do Statutu Pol-
skiego nagorszego przywiązać się mamy? nie
będziemy dbać o wszytek świat? wzgardzi-
my sądy ludzkimi? zarzucimy prawo Stwo-
rzyciela, y Rzędziela świata? Wiecie, że
człowiek ma w sobie część przyrodzenia zwie-
rzęcego, ktorego z bydłem używa: ma też
część Boskiego, którym bliski jest Bogu. Prze-
to przystoi, aby ludzie do nieśmiertelności
stworzeni tego więcej pilnowali. Bo a coż
czyni ochędożność cielesna y kuchnia, jedno
iż

iż ciału służy, którym jesteśmy podobni zwierzętom? O jako trudno z takimi ludźmi mówić, którzy konie obierać umieją, rokosznych potraw radzi używają: ubiorowi świetnemu y sprzętowi dziwią się: lecz aby się rozumowi przypatrowaniu, przyrodzenia wybaczeniu, ustawom cudzym, sądow frogsości, y powadze obyczajow dali przywabić y przyzwać, żadną miarą na to nie dadzą się przywieść. Coż tedy? abo nas Bóg gorżym prawem stworzył, niż infze ludzi, iż żadnym sposobem nie chcemy się dać nakłonić na to, co się jemu podobna? aza to nie są rzeczy godne ludzkości, ktore nam przed oczy są położone. Patrzaycie ludzie, jeśli nie miłość wasza przeciw sobie, a waśń przeciw braciey wałzey, zaslepiła was, a serce wasze zatwardziła, iż ani nakłonieni, ani zmiękczeni być możecie. Jeśli by tak było, próżnoby was daley zwać ludźmi, którzyście się obowiązali pożądlivości Panow, dzikiemu a okrutnemu zwierzowi podobnych: którzy wiedząc y chcąc wdaliście się w dobrowolną ślepotę. Ale wolę to na lepszą stronę wykładać: a wymówkę przeszłego czasu onę uczynić, że trudno zwykłe prawa opuścić, a nowych się chwycić. A wszakoż o ludzie, czas już potrzebuje, abyśmy wżdy kiedy prawą ludzkość na się oblekli: co rozum, co przyrodzenie, co Bóg sam naostatek po nas mieć chce. Użalmy się dla Boga proszę, przyrodzenia ludzkiego. Pamiętaymy, żeśmy dla tego
stali

stali się ludźmi, abyśmy się ludzkiego przyrodzenia trzymali: dla tego jesteśmy do uznania prawdziwego Boga wezwani, abyśmy jego rozkazywanie wykonywali: a wszystkie rzeczy jemu przeciwne na stronę odrzucali. Z pokorą tedy mieymy w uczciwości Oycy naszego Boga. A iżbyśmy to przeklęstwo z pośrodku siebie wygładzili, do tego się co napotężnieniy przyłożmy. Nie cięższe ono było przeklęstwo za panowania Jozuego (*k*) nad Izraelskim ludem, gdy Achanes syn Zary przeciwko Bożemu rozkazaniu tajemnie pobrał był niektóre rzeczy obywatelów Jerichońskich. Dla ktorego tak się był Bóg rozniewał, iż dopuścił y pozabijać Izraelity, y woyska ich od nieprzyjaciół porazić y rozgromić: aż gdy z rozkazania Jozuego ukamionowano złodzieja, gniew Boży był ubłagan. Azaż to nie jest starodawne rozkazanie Boga onego wszystkich rzeczy Stworzyciela: Nie zabijay. (*l*) Ktoby zabił, krew jego niech będzie przelana? (*m*) Ile ich tedy jest przeciw temu rozkazaniu występnym między nami, tyle jest w pośrodku nas przeklęstw. Coż tedy za dziw, jesliby Bóg na każdy dzień gniew swoy na nas wylewał? W naradzeniu o czem barzo leniwi, a w wykonywaniu barzo niešťczęśliwi jesteśmy. Gdy nas przyjaciele o ratunek proszą, ledwie pomagamy: a gdy nas nieprzyjaciele drażnią, le-

dwie

(*k*) Jozue 7. v. 1. & 21. (*l*) 2. Moyfis 20. v. 23.

(*m*) 1. Moyfis 8. v. 6.

dwie odeprzeć możemy. Jaki poczet jest tych, którzy składając ręce, klękając, pokornie nas proszą, żebyśmy abo broniąc, abo mszcząc się oddalali krzywdę od nich: którą jedni od swoich, drudzy od postronnych nieprzyjaciół wzięli? ale ci nieboraczkowie nic u nas nie uprośiwszy odchodzą. A dla czegoż? Przeklęstwa między nami są o Polacy: nienawiść a wzgarda braciey zaslepiła nas, że nie widzimy: krew ludzka bezprawnie przelana zmazała nas, tak iż Boga wdzięczni być niemożemy. A to przelewanie krwi nie hamuje się w dorosłym wieku: przychodzi już y do dzieci. Słyszeliście tak trzy lata, iż chłopiec chłopca zabił u Piotrkowa. Słyszeliście też tego roku, iż pod Sędomierzem dwa chłopcy jednego chłopca okrutnie zabili, y na sztuki rozsiekali. O! kwierze niepodobna okrutności: ktorey się niewinny wiek uczy od ludzi winnych a barzo szkodzących. Bo a czegoż się inszego nauczyć mogą dzieci od starzych morderzów, jedno morderstwa? Ztądżec to bywa, iż Boga na się mamy rozgniewanego. Rozprasza on myśli y rady nasze chocia dobre, abyśmy tego, co chcemy, do skutku nie przywiedli. Mieszkamy w jasnym świetle, jakoby w gęstych ciemnościach: nie możemy wyciągać frogości przeciw szkodnikom: a nie staramy się, abyśmy powinną pochwałę dali dobrze czyniącym. Bo co przedtym Bóg Izraelczykom mówił, to rozumieymy, że do nas teraz mówi. Nie będę
przy

przy was Polacy, jeśliż z pośrodku was przekłętwa nie wyrzucicie. Woła krew braciey waszey z ziemi do mnie. (n) Wołają duże zabitych, abych się mścił krew ich nad obywatelmi ziemi. (o) A jako y to przekłętwo odciąć, y gniew Boży ubłagać mamy, uczy nas tenże sam Bóg mówiąc: Nie plugawcie ziemi na ktorej mieszkacie, na ktorej y ja mieszkam. Przelaniem krwi plugawi się ziemia: a nie może być krew na niey przelana, okrom krwi tego, kto ją przelał, oczyszciona. (p) A to tak dalece Bóg chciał mieć za twardą a gruntowną ustawę, iż chociaby też mężoboyce nie wiedziano, przedsię kazał zabić cielicę miastu onemu, które było nablizsze onego mieysca, na ktorem trupa naleziono, aby tak Bóg był ubłagan. Coż tedy? ociągamy się wierzyć słowom Bożem, które nigdy nie zginą, chociaby też niebo y ziemia zginąć miała? A na pieniądze za gardło człowiecze wzięte co mówi Bóg? Nie bierzcie pieniędzy za gardło od mężoboyce, któryby się głównego występku dopuścił: ale śmiercią niech będzie karan. Przekłete tedy są pieniądze przeciw prawu Bożemu wystawione. Przekłeci poradnicy y obrońce prawa sprostego, na wzgardę Boga naszego ustawionego: na nienawiść a wzgardę braciey naszej wymyślonego: na pomnożenie y stwierdzenie wielu ludzi okrutności wynalezione: na

(n) Jozue 7. v. 13. (o) 2. Moylis 4. Apoc. 6.
(p) 4. Moylis 35. v. 30.

na hańbę Rzeczyposp. naszej od nas przyjętego: na zgubę tego narodu aż dotąd zachowanego. Bo a coż inszego mówić w tak wielkiej ludzkiej przewrotności? Wiele tych, u których to w ręku stało się twardzimi za folgowaniem Bożym: wszystkę ludzkość zwlekli z siebie, że im ludzie dziwnie cierpią; popili się zbytnim pieśczeniem szczęścia. (q) Za ich winą wszystka Rzeczyposp. cierpi: jako wszystko wojsko za Jozuego dla występku jednego człowieka cierpiało. Ztądże co dawno o głupich Krolach *Poeta* powiedział, co się do naszych czałow przenieść może: (r) Krolowie broją, a poddani pokutują. Bywa też y to, co u Joba napisano, (s) iż dla grzechow ludu obłudnicy panują, a złośnicy bywają przednieyszymi. Na koniec, prośmy Pana BOGA, aby w serca nasze prawdziwą siebie y wszęch rzeczy znajomość wlepił: prawa swego światłością oczy nasze otworzył: wzruszenia serdeczne złościwe hamował: rzeczy wszystkich miernie a umiejętnie używać uczył: prawdziwym za grzech żalem nas dotknął: przeklęstwa a kaźni zasłużone od nas oddalił: nas syny swe własnym braterstwem złączył, a swoje miłosierdzie y łaskę nam dać raczył: *Amen*. Macie Krola Panowie, w ktorego serce iż jeszcze z młodości jego zdanie o karaniu mężoboycow wedle Prawa Bożego, od BOGA wlepione jest, w inszym mojem pi-

(q) Jozue 7. v. 5. (r) Horatius. *Delyrant Reges, plectuntur Achivi*. (s) Jow. 34. v. 30.

pisaniu okazałem. To zdanie iż w radzie niektorzy Panowie dostatecznie pochwalali, słyszałem kilka kroć. Bywałem też przy wielu domowych rozmowach wielu osób waszego stanu, gdy też toż zdanie pochwalali y wyśławiali, a tego wielce pragnęli, aby w Rzeczypospolitey miejsce miało. Lecz aby też o tem w kole Poselskiem jawnie mowiono, nie słyszałem nigdy. Czego iżeście im wy nigdy nie rozkazowali, może się to, iż tak mam rzec, wielkiej nierozmyślności waszey przypisać. Bo ztąd to idzie, iż gdy wasz stan milczy, milczy prawo Boże w tey Koronie: a muszą krolować w niey zabijania, swawola, y insze złości ztąd pochodzące. Patrzcie tedy dla Boga żywego, Panowie slachto, aby dla was Rzeczpospolita wielkiej szkody nie wzięta: a iżby to Krolestwo, jako w Piśmie ś. napisano, (t)nie było przeniesiono z narodu naszego do inszego, dla zabijania a waszey niesprawiedliwości: a wy potem, za sprawiedliwym sądem Bożym, abyście za tę złość nie pokutowali. Zatem bądźcie zdrowi, a upamiętajcie się. Pisan w Krakowie ostatniego dnia Pazdziernika: Roku 1553.

(t) Daniel. 2. v, 21.

Przydatku do Księg o Poprawie Rzeczypospolitey koniec.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0015837

